

Nr 12 (2023)

ISSN 2299-890X



WARSZAWA 2023

**Recenzenci:** dr Łukasz Adamski, dr Karolina Bittner, dr hab. Tomasz Chinciński, dr Sebastian Drabik, prof. Antoni Dudek, dr hab. Adam Dziurok (prof. UKSW), dr Wojciech Frazik, dr Marcin Jurek, dr hab. Robert Klementowski (prof. UW), dr Tomasz Kozłowski, dr Maciej Korkuć, dr Elżbieta Kowalczyk, dr hab. Mariusz Krzysztofiński, dr hab. Sebastian Ligarski, dr Bernard Linek, prof. Piotr Madały, prof. Wojciech Materski, dr hab. Filip Musiał (prof. UIK), dr Jarosław Neja, dr Rafał Opulski, dr Ariel Orzełek, dr Jarosław Pałka, dr Elżbieta Pietrzyk-Dąbrowska, dr Michał Przeperski, prof. Dorota Skotarczak, dr Robert Spalek, prof. Grzegorz Strauchold, dr Mirosław Surdej, dr hab. Krzysztof Sychowicz, prof. Jarosław Syrynk, prof. Jacek Tebinka, prof. Jakub Tyszkiewicz, dr Dariusz Węgrzyn, dr Katarzyna Wilczok, prof. Janusz Wrona, dr Michał Zawisza, dr hab. Zdzisław Zblewski (prof. UJ)

**Rada naukowa:** prof. Wołodymyr Baran (Wołyński Uniwersytet im. Łeśi Ukrainki, Łuck, Ukraina), płk dr Dariusz Bogusz (Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie), prof. dr hab. Andrzej Chojnowski (Uniwersytet Warszawski), prof. Isabelle Davion (Sorbonne Université), prof. dr hab. Antoni Dudek (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa), prof. dr hab. Jerzy Eisler (Instytut Historii PAN), prof. dr hab. Mirosław Golon (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń/Instytut Pamięci Narodowej), prof. dr hab. Andrzej Paczkowski (Instytut Studiów Politycznych PAN), prof. dr hab. Wojciech Roszkowski (Instytut Studiów Politycznych PAN), prof. dr hab. Włodzimierz Suleja (Uniwersytet Wrocławski/Instytut Pamięci Narodowej), prof. dr hab. Stephen Wheatcroft (The University of Melbourne, Australia), prof. dr hab. Sorin Radu (Universitatea „Lucian Blaga” din Sibiu, Rumunia), prof. dr hab. John Connelly (The University of Berkeley, USA), dr hab. Mirosław Szumiło (prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin/Instytut Pamięci Narodowej)

**Redakcja:** redaktor naczelny – dr hab. Adam Dziuba (IPN)  
zastępca redaktora naczelnego – dr Paweł Libera (IPN/IH PAN/TNiK „Libra”)  
sekretarze redakcji – Sylwia Szyc (IPN), Damian Sitkiewicz (IPN/TNiK „Libra”)  
członkowie redakcji – dr Przemysław Gasztold (IPN), dr hab. prof. UKSW Rafał Łatka (IPN, UKSW/TNiK „Libra”), dr hab. prof. UwS Dariusz Magier (UwS/TNiK „Libra”), dr Marcin Markiewicz (IPN), dr hab. Karol Sacewicz (IPN, UWM), dr Bogusław Tracz (IPN)  
redaktor językowy – Jakub Hapka (TNiK „Libra”)  
redaktor techniczny – Konrad Majchrzyk (TNiK „Libra”)

**Redaktor tematyczny tomu:** dr Andrzej Boboli (IPN)

**Kontakt z redakcją:** [redakcja@komunizm.net.pl](mailto:redakcja@komunizm.net.pl)

**Autor winiety:** Przemysław Krupski

**Projekt layoutu:** Sylwia Szafrńska

**Proofreading fragmentów w języku angielskim:** Education Services Andrew Tuson

**Redakcja językowa:** Magdalena Baj

**Korekta:** Maria Aleksandrow

**Skład i łamanie:** Anna Jasińska

ISSN 2299-890X

© Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu & Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”, Warszawa, 2023

Wersja cyfrowa jest pierwotną wersją czasopisma [www.komunizm.net.pl](http://www.komunizm.net.pl)



Wydawnictwo  
Instytutu Pamięci  
Narodowej

[www.czasopisma.ipn.gov.pl](http://www.czasopisma.ipn.gov.pl)  
[www.ksiegarniaipn.pl](http://www.ksiegarniaipn.pl)

# Spis treści

---

Wstęp \_\_\_\_\_ 7

## I. STUDIA

**Agnieszka J. Cieślikowa**, Tygodnik lotniczy „Skrzydła i Motor” (1946–1953)\_\_\_\_ 15  
Aviation weekly “Skrzydła i Motor” [Wings and Engine] (1946–1953)

**Wiktor Węglewicz**, Chór Aleksandrowa jako narzędzie propagandy  
sowieckiej (na przykładzie tournée w Polsce w latach 1946 i 1951) \_\_\_\_\_ 36  
The Alexandrov Choir as a tool of Soviet propaganda (on the example  
of the 1946 and 1951 tours in Poland)

**Tomasz Krok**, Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego  
(1954–1955) w propagandowym reportażu Wandy Odolskiej  
*Ostrowiecki proces* \_\_\_\_\_ 54  
The case of Napoleon Idzikowski’s spy network (1954–1955) in the perspective  
of Wanda Odolska’s propaganda reportage *Ostrowiecki process*

**Anna Patecka-Frauenfelder**, Tematyka niemiecka na łamach polskich tytułów  
prasowych Października \_\_\_\_\_ 87  
German Topics in the October Polish press titles

**Tomasz Leszkowicz**, „Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły  
zbrojne w dyskursie propagandowym Ludowego Wojska Polskiego w latach  
sześdziesiątych \_\_\_\_\_ 127  
“Attention: the Bundeswehra!”. The West German armed forces in the propagan-  
da discourse of the Polish People’s Army in the 1960s

**Patryk Pleskot**, „Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”. Ucieczki Romualda Spasowskiego i Zdzisława Rurarza w propagandzie PRL i USA – kampanie medialne w cieniu stanu wojennego \_\_\_\_\_ 159  
“Project Truth” vs “Blood Money”. Romuald Spasowski’s and Zdzisław Rurarz’s escapes in the context of Polish and American propaganda – media campaigns in the shadow of martial law

## II. VARIA

**Robert Kolasa**, W walce o władzę. Działalność Polskiej Partii Robotniczej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Pile w latach 1945–1948 \_\_\_\_\_ 187  
In the fight for power. Activities of the Polish Workers’ Party and the Public Security Office in Piła in 1945–1948

**Mariusz Żuławnik**, Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 roku w Płocku i powiecie płockim \_\_\_\_\_ 216  
People’s referendum of June 30, 1946 in Płock and Płock county

**Marta Paszek**, Kobiety – bezpieka – partia – kariera. Próba portretu zbiorowego funkcjonariuszek na stanowiskach kierowniczych w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach (1945–1956) \_\_\_\_\_ 240  
Women – security – party – career. An attempt at a collective portrait of female functionaries in managerial positions at WUBP (Provincial Office of Public Security) in Katowice (1945–1956)

**Adriana Dawid**, Aparat bezpieczeństwa jako wykonawca dyrektyw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie zwalczania postaw proniemieckich. Casus opolski (1950–1956) \_\_\_\_\_ 271  
The security apparatus as executor of the directives of the Polish United Workers’ Party on combating pro-German attitudes. The Opole casus (1950–1956)

**Marcin Kasprzycki**, „Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”. Realizacja przez komitety powiatowe PZPR w województwie krakowskim (1955–1956) uchwały III Plenum KC PZPR w sprawie pracy organów bezpieczeństwa \_\_\_\_\_ 288  
“The Executive is responsible for the Office and its work”. Implementation by district committees of the PZPR in the Cracow province (1955–1956) of the resolution of the Third Plenum of the Central Committee of the PZPR on the work of the security organs

**Sebastian Drabik**, Relacje Służby Bezpieczeństwa i KW PZPR na przykładzie Krakowa w okresie „małej stabilizacji” w świetle akt partyjnych \_\_\_\_\_ 320

Relations of the Security Service and the CV PUWP using the example of Kraków in the period of “little stabilization” in the light of party files

**Tomasz Sikorski**, „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”. Kilka refleksji nad genezą „manifestu” Janusza Zabłockiego z roku 1968 \_\_\_\_\_ 355

“For the national and social authenticity of Polish socialism”. Some reflections on the genesis of Janusz Zabłocki’s 1968 “manifesto”

**Maciej Motas**, „Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”. Sprawa wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia PAX po śmierci Bolesława Piaseckiego \_\_\_\_\_ 393

“It is not possible to continue the leadership along the lines of Bolesław without Bolesław”. The case of the election of the chairman of the PAX Association after the death of Bolesław Piasecki

**Zbigniew Bereszyński**, Od koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich do „Solidarności”. Katolicy świeccy w poszukiwaniu swojego miejsca w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej na przykładzie losów Jana Całki i Jerzego Łysiaka w ostatnim ćwierćwieczu Polski Ludowej oraz w III RP \_\_\_\_\_ 420

From licensed Christian associations to Solidarity. Secular Catholics in search of their place in the Polish socio-political reality following the example of the fate of Jan Całka and Jerzy Łysiak in the last quarter of a century of the People’s Poland and in the Third Polish Republic

### III. EDYCJE ŹRÓDEŁ

**Mateusz Sokulski**, Raport attaché ambasady Wielkiej Brytanii Roberta Bates’a Kirby’ego na temat przebiegu wyborów w województwie śląskim 19 stycznia 1947 roku \_\_\_\_\_ 457

Report by British Embassy Attaché Robert Bates Kirby on the holding of elections in the Silesian Voivodship on January 19, 1947

### IV. RECENZJE

**Paweł Sztama**, Kilka spostrzeżeń na temat książki Krzysztofa Lesiakowskiego *Ignacy Loga-Sowiński (1914–1992). Portret gomułkowca*, Łódź 2022, 426 s. \_\_\_\_ 475

Some observations about the book Krzysztofa Lesiakowskiego *Ignacy Loga-Sowiński (1914–1992). Portret gomułkowca*, Łódź 2022, 426 pp.

**Piotr Juchowski**, Recenzja książki Bartłomieja Kapicy, Władysław Bieńkowski. *Biografia polityczna*, Warszawa 2022, 500 s. \_\_\_\_\_ 485  
Review of the book by Bartłomiej Kapica, Władysław Bieńkowski. *Biografia polityczna*, Warsaw 2022, 500 pp.

**Tomasz Kurpierz**, Droga do władzy komunisty nietypowego. O najnowszej biografii Edwarda Gierka (Miroslaw Szumilo, *Gierek. Droga do władzy*, Łódź–Lublin 2023, 400 s.) \_\_\_\_\_ 494  
The path to power of an atypical communist. About the latest biography of Edward Gierek (Miroslaw Szumilo, *Gierek. Droga do władzy*, Łódź–Lublin 2023, 400 pp.)

## Wstęp

---

**P**rzed czytelnikami kolejny, dwunasty już numer rocznika „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja”. Warto podkreślić, że objętościowo, tematycznie i merytorycznie jest to tom wyjątkowo obfity. Znajdują się w nim teksty dotyczące propagandy w okresie zimnej wojny, a także artykuły z dwóch konferencji naukowych, z których jedna się odbyła, a druga nie doszła niestety do skutku z powodu pandemii, co – jak się wydaje – powinno wzmóc zainteresowanie zamieszczonymi w tomie artykułami.

Głównym zagadnieniem omawianym w 12. numerze rocznika jest problematyka związana z prowadzeniem tzw. zimnej wojny, która rozpoczęła się niemal natychmiast po zakończeniu globalnego konfliktu z lat 1939–1945. Świat w szybkim tempie podzielił się wówczas na dwa, wrogo do siebie nastawione obozy, a napięcie między nimi gwałtownie eskalowało, grożąc przekształceniem się w otwarte starcie zbrojne. Ze zmiennym napięciem zimna wojna trwała do 1991 r. Choć zdarzały się okresy przejściowego złagodzenia konfliktu (odprężenie, *détente*), to trwały one niedługo, a po nich następowało znowu wzmoczenie wrogości między państwami socjalistycznymi a demokracjami zachodnimi. Otwarty konflikt między supermocarstwami i ich aliantami zastępowała poniekąd nieustępliwa walka w sferze propagandy. Szczególnie intensywnie wykorzystywał ją Związek Sowiecki, który we wszystkich dostępnych wówczas środkach masowego przekazu prowadził – trwającą niemal bez przerwy przez kilkadziesiąt lat – kampanię wrogości wymierzoną w przeciwników, zwłaszcza w kraje demokratyczne.

Komunizm w wydaniu sowieckim – u szczytu potęgi będący siłą władającą więcej niż jedną trzecią globu – dążył do stworzenia świata, który byłby posłuszny jego ideologii oraz zgodny z jej pryncypiami i założeniami. Jednym z najefektywniejszych narzędzi służących temu celowi była właśnie propaganda,

rozumiana jako sposoby oddziaływania na społeczeństwa w celu narzucenia im poglądów korzystnych z punktu widzenia rządzących komunistów, ale często skierowana także do światowej opinii publicznej. Stosowała ona całe spektrum środków perswazyjnych, od topornych i nachalnych (w postaci niekomplikowanych haseł) aż po rzadko się pojawiające dzieła o wysokich walorach literackich i artystycznych, subtelnie kuszące i przekonujące odbiorców do ideologii marksistowskiej. Wszystkie formy oddziaływań propagandowych były wszechobecne w przestrzeni publicznej.

Okres zimnej wojny został zainicjowany kilkoma wydarzeniami z przełomu 1946 i 1947 r. (m.in. słynnym przemówieniem Winstona Churchilla w Fulton), a skończył się w roku 1991, kiedy to rozpadł się Związek Sowiecki. W tym czasie wykorzystywano najprzeróżniejsze metody, techniki i środki masowego przekazu do głoszenia idei i poglądów zgodnych z własnym systemem politycznym (państwa demokratyczne także podejmowały działania propagandowe). Jednak uzależnione od ZSRS kraje Europy Środkowej i Wschodniej musiały prowadzić kampanie propagandowe i agitacyjne zgodnie z odgórnym nakazem przywódców Związku Sowieckiego.

Niewątpliwy szczyt „klasycznej” propagandy zimnowojennej przypada na przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Wtedy też pojawiało się najwięcej haseł i dzieł odnoszących się do komunistycznych ideałów i etosu proletariackiego. Z czasem propaganda się zmieniała, „subtelniała”, co było związane z rozwojem sposobów masowego komunikowania, ale także z ewolucją samych środków masowego przekazu, wśród których coraz ważniejsze miejsce zaczęła zajmować telewizja. Nie należy zapominać o mobilizacyjnej stronie propagandy – nieustannie wieszczzone zagrożenie miało przypominać o obowiązkach obywateli wobec władzy komunistycznej: zwiększaniu wydajności pracy, zachowywaniu wzmożonej czujności wobec ewentualnych aktów szpiegostwa czy sabotażu, nieustannej aktywności w okazywaniu poparcia partii rządzącej. Wszystko to było codziennością społeczeństwa karmionego propagandą, które jednak (na szczęście!) w znacznej części było świadome, że kierowany do niego przekaz przedstawiał zdeformowany i kłamliwy obraz rzeczywistości.

Propaganda służyła wówczas kształtowaniu widzenia świata, w którym zalety „swoich” były wyolbrzymiane i przypisane do „słusznego” systemu, a wszelkie wady przeciwników demonizowano lub nawet misternie konstruowano z czystej nieprawdy. Działo się to na różnych płaszczyznach, głównie ideologicznej, lecz także praktycznej. Wszystkie aspekty propagandy stawały



się składnikami prowadzonej polityki. Zagadnienia te mogą być rozpatrywane zarówno szczegółowo, jak i całościowo, zwłaszcza jako opowieść o funkcjonowaniu i rzeczywistości krajów „realnego socjalizmu”. Jednocześnie propaganda jawi się jako zjawisko dynamiczne, zmieniające się w zależności od doraźnych potrzeb politycznych i społeczno-gospodarczych, niemniej oddziałujące stale, intensywnie i długofalowo oraz przejawiające się także pośrednio w różnych formach kontroli opinii publicznej.

Dział tematyczny rocznika, poświęcony propagandzie zimnowojennej, zatytułowany *Studia*, rozpoczyna się od artykułu Agnieszki Cieślikowej *Tygodnik lotniczy „Skrzydła i Motor” (1946–1953)*. Autorka opisuje mało dotąd znane zjawisko uprawiania propagandy na łamach czasopisma zajmującego się problematyką związaną z szeroko rozumianą awiacją, a skierowanego przede wszystkim do młodych ludzi zafascynowanych lotnictwem. Temat oddziaływania propagandowego za pośrednictwem form estradowych został poruszony w artykule Wiktora Węglewicz *Chór Aleksandrowa jako narzędzie propagandy sowieckiej (na przykładzie tournée w Polsce w latach 1946 i 1951)*. W nieco innym ujęciu zagadnienia agitacji i topornej pseudopsychologii ukazuje Tomasz Krok w tekście *Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955) w propagandowym reportażu Wandy Odolskiej „Ostrowiecki proces”*, w którym rzeczywiste aspekty niepodległościowej działalności siatki wywiadowczej autor zestawia z propagandowymi tekstami publikowanymi w prasie komunistycznej i specjalnej broszurze, opracowanej przez jedną z najbardziej cenionych przez komunistów propagandzistek. Anna Patecka-Frauenfelder w artykule *Tematyka niemiecka na łamach polskich tytułów prasowych Października* opisuje pozornie zróżnicowane poglądy prezentowane w prasie polskiej w okresie politycznej odwilży z połowy lat pięćdziesiątych w odniesieniu do Republiki Federalnej Niemiec. Podobne zagadnienie – wizerunek niemieckich żołnierzy, ukazywanych przede wszystkim jako spadkobierców Wehrmachtu, został opisany w tekście Tomasza Leszkowicza *„Uwaga! Bundeswehra!”*. *Zachodnioniemieckie siły zbrojne w dyskursie propagandowym Ludowego Wojska Polskiego w latach sześćdziesiątych*. Natomiast Patryk Pleskot w artykule *„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”*. *Ucieczki Romualda Spasowskiego i Zdzisława Rurarza w propagandzie PRL i USA – kampanie medialne w cieniu stanu wojennego* dokonuje analizy propagandowej wymiany ciosów między stroną amerykańską a władzami PRL po głośnej ucieczce dwu ambasadorów po wprowadzeniu stanu wojennego. Tekst ten kończy dział *Studia*.

Dział *Varia* (będący w lwiej części dorobkiem konferencji naukowych „Udzielne księstwo? Relacje między partią komunistyczną a służbami bezpieczeństwa w PRL” oraz „Katolicy świeccy w PRL 1956–1980”) otwiera artykuł Roberta Kolasy *W walce o władzę. Działalność Polskiej Partii Robotniczej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Pile w latach 1945–1948*, opowiadający o rozpracowaniu, represjach i finalnym przejmowaniu wszystkich struktur politycznych, niebędących (jeszcze) pod kontrolą komunistów, na przykładzie powojennej Piły. W dziale tym znajduje się także tekst Mariusza Żuławnika *Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 roku w Płocku i powiecie płockim*, w którym autor przybliży proces fałszowania i wykorzystania referendum przez władze komunistyczne. Artykuł Marty Paszek *Kobiety – безпеka – partia – kariera. Próba portretu zbiorowego funkcjonariuszek na stanowiskach kierowniczych w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach (1945–1956)* stanowi analizę kadr i polityki personalnej w odniesieniu do kobiet w aparacie bezpieczeństwa szczebla wojewódzkiego – konkretnie w Katowicach, gdzie – jak się okazuje – niepoślednią rolę odgrywały kobiety. Z kolei tekst Adriany Dawid *Aparat bezpieczeństwa jako wykonawca dyrektyw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie zwalczania postaw proniemieckich. Casus opolski (1950–1956)* daje wgląd w relacje między wojewódzkimi władzami partyjnymi a lokalnymi strukturami bezpieczeństwa ze szczególnym uwzględnieniem ich stosunku do mniejszości niemieckiej, zwalczanej przez władze komunistyczne. Marcin Kasprzycki w artykule „*Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę*”. *Realizacja przez komitety powiatowe PZPR w województwie krakowskim (1955–1956) uchwały III Plenum KC PZPR w sprawie pracy organów bezpieczeństwa* przybliży z kolei stosunki między partią a bezpieczeństwem w Krakowie po „rozliczeniowym” III Plenum KC. Także województwa krakowskiego i analizy niewidzialnej sieci powiązań, choć w nieco późniejszym okresie, dotyczy opracowanie Sebastiana Drabika *Relacje Służby Bezpieczeństwa i KW PZPR na przykładzie Krakowa w okresie „małej stabilizacji” w świetle akt partyjnych*. Tomasz Sikorski w artykule „*O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu*”. *Kilka refleksji nad genezą „manifestu” Janusza Zabłockiego z roku 1968* przybliży poglądy i motywy działania jednego z najważniejszych działaczy katolickich w PRL. Maciej Motas w tekście „*Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława*”. *Sprawa wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia PAX po śmierci Bolesława Piaseckiego* porusza skomplikowaną sprawę ideowej i politycznej sukcesji po śmierci Bolesława Piaseckiego – katolika, utrzymującego, że mar-

ksizm można pogodzić z religią. Do tematyki dotyczącej katolików świeckich, uwikłanych w różne instytucjonalne zależności od władz komunistycznych, nawiązuje artykuł Zbigniewa Bereszyńskiego *Od koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich do „Solidarności”*. *Katolicy świeccy w poszukiwaniu swojego miejsca w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej na przykładzie losów Jana Calki i Jerzego Łysiaka w ostatnim ćwierćwieczu Polski Ludowej oraz w III RP*, zamykający dział *Varia*.

Numer dopełniają dwa działy stałe: *Edycje źródeł* oraz *Recenzje*.

Zapraszamy do lektury.

Redakcja



**STUDIA**





Agnieszka J. Cieślíkowa  
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla  
PAN

DOI: 10.48261/2299.890X.12.2023.02

ORCID: 0000-0001-7634-7797

## Tygodnik lotniczy „Skrzydła i Motor” (1946–1953)

W dwudziestoleciu międzywojennym prasa lotnicza w Polsce rozwinęła się i uzyskiwała znaczny krąg odbiorców. W 1939 r. na krajowym rynku prasowym funkcjonowało kilka stabilnych tytułów o tematyce lotniczej. Do najważniejszych należały miesięczniki: „Lot i OPLG Polski” (organ Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej [LOPP]), „Skrzydłata Polska” (skupiająca się na sporcie lotniczym) oraz wojskowy „Przegląd Lotniczy”. „Skrzydłata Polska” oraz „Lot i OPLG Polski” były magazynami przygotowywanymi na dobrym – jak na lata trzydzieste XX w. – poziomie edytorskim, zawierającymi teksty urozmaicone i profesjonalne pod względem merytorycznym, miesięcznik „Przegląd Lotniczy” stanowił zaś platformę fachowej myśli lotnictwa wojskowego. Wydawano także wówczas miesięcznik inżynierski „Technika Lotnicza”<sup>1</sup>.

Wszystkie tytuły polskiej prasy lotniczej przestały się ukazywać wraz z wybuchem II wojny światowej. W okupowanej Warszawie młodzież lotnicza podjęła w 1943 r. niezwyklej edycję konspiracyjnego pisma „Wzlot”<sup>2</sup>. Było to świadectwo nie tylko inicjatywy wydawniczej, lecz także żywych zainteresowań lotniczych młodych twórców<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Zob. A.J. Cieślíkowa, *Polska prasa lotnicza do 1939 r.*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2000, nr 1 (5), s. 61–85; *eadem*, *130 lat prasy lotniczej w Polsce*, „Polska Technika Lotnicza. Materiały historyczne” 2014, nr 6 (101), [www.fundacjalotniczylublin.pl/assets/130-lat-prasy-lotniczej-w-polsce.pdf](http://www.fundacjalotniczylublin.pl/assets/130-lat-prasy-lotniczej-w-polsce.pdf) (dostęp 11 III 2023 r.).

<sup>2</sup> Ukazało się pięć numerów. Redaktorem naczelnym pisma była Maria Kann (zob. M. Kann, *Niebo nieznane*, Warszawa 1964).

<sup>3</sup> W czasie wojny ukazywała się również prasa lotników polskich w Wielkiej Brytanii, tygodnik „Skrzydła. Wiadomości ze Świata” i miesięcznik „Myśl Lotnicza”.

Już w marcu 1945 r. dowódca Lotnictwa Wojska Polskiego, gen. Fiodor Połynin<sup>4</sup> i Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, kierowany ówczesnie przez Wiktora Grosza<sup>5</sup>, podjęli inicjatywę zorganizowania w kraju redakcji pisma lotniczego. Pierwszy numer miesięcznika „Skrzydłata Polska” ukazał się tuż po wojnie i był datowany na maj–czerwiec 1945 r.<sup>6</sup> Takie przejście przedwojennego tytułu, mimo braku formalnej kontynuacji bądź zachowania składu osobowego redakcji, nie było odosobnione<sup>7</sup>. W tym wypadku wynikało zapewne z chęci szybkiego dotarcia do środowisk lotniczych, mocno związanych ze „Skrzydłatą Polską” (ukazującą się do sierpnia 1939 r.<sup>8</sup>), i pozyskania przedwojennych odbiorców tego periodyku.

Pierwotnie redakcja pracowała w Dowództwie Lotnictwa we Włochach pod Warszawą, przy ul. Słowackiego 16. W stopce redakcyjnej nie umieszczano początkowo nazwisk redaktorów, tylko informację „Redaguje Komitet”. W pierwszym numerze wydrukowano artykuł wstępny Wiktora Grosza *Skrzydła demokracji polskiej*. Pierwszy i kolejne numery w 1945 r. przygotowali: kpt. (później mjr) Tadeusz Bochenek, por. Antoni Mańkowski i ppor. Jakub Czerwoński. W lipcu na krótko szefem redakcji został ppłk Mieczysław Szczudłowski<sup>9</sup>.

Następnie na redaktora naczelnego miesięcznika lotniczego mianowano kpt. (później mjr.) Janusza Przymanowskiego<sup>10</sup>, mającego już wcześniejsze

<sup>4</sup> Fiodor Połynin (1906–1981) – Rosjanin, lotnik, od 1928 r. w Armii Czerwonej, generał brygady, w latach 1944–1947 dowódca lotnictwa WP, w 1947 r. powrócił do ZSRS.

<sup>5</sup> Wiktor Grosz (1907–1956), właśc. Izaak Medres – dziennikarz, tłumacz, publicysta lewicowy, członek KPP od 1934 r., w czasie okupacji sowieckiej we Lwowie członek redakcji gazety „Czerwony Sztandar”, członek Związku Patriotów Polskich, w latach 1944–1945 szef Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego, generał brygady.

<sup>6</sup> J. Stefaniuk, *Lata 40., lata 50. – czas odbudowy i odwilży*, „Skrzydłata Polska” 2020, nr 2, s. 18–19.

<sup>7</sup> Podobnie „wznowiony” został przedwojenny tytuł „Polska Zbrojna”.

<sup>8</sup> Czasopismo, istniejące do dziś, uznaje ciągłość swojej historii od 1930 r., tj. od powstania tytułu „Skrzydłata Polska”.

<sup>9</sup> Obsada personalna redakcji „Skrzydłatej Polski” na podstawie J. Stefaniuk, *Lata 40., lata 50...*, s. 19. Mieczysław Szczudłowski (1896–1973) – lotnik, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, absolwent Wyższej Szkoły Wojennej, kawaler Virtuti Militari, w 1939 r. uczestnik obrony Warszawy, członek Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego, od maja 1945 r. wykładowca taktyki lotnictwa w Wojskowej Szkole Pilotów w Dęblinie.

<sup>10</sup> Janusz Przymanowski (1922–1998) – znany przede wszystkim jako autor powieści, scenariusza i serialu *Cztery pancerni i pies*, dziennikarz, pisarz, tłumacz, pułkownik WP, poseł na Sejm 1980–1985. Autor kilkudziesięciu powieści, opowiadań i piosenek festiwalowych. W latach 1940–1943 przebywał w ZSRS, od jesieni 1944 r. służył w stopniu porucznika w redakcji frontowej gazety WP „Zwycięzcy”; członek PPR.



doświadczenie prasowe jako redaktor frontowego pisma „Zwycięzimy”. Po latach tak wspominał swoją pracę w powojennej prasie lotniczej:

Przypadek sprawił, że spotkałem zastępcę dowódcy lotnictwa, dawnego szefa zarządu politycznego 1 Armii, a on postanowił, że przydam się jako redaktor miesięcznika „Skrzydłata Polska”. Przeniesiony do Warszawy, dostałem tuż przy połowym lotnisku dwie zniszczone wille na Forcie Mokotowskim i paru podkomendnych, z których tylko jeden znał się na samolotach. [...] Kiedy powierzono mi wydawanie pism lotniczych, wiedziałem o samolotach dokładnie tyle, co pies o kaligrafii, ale to w owym czasie nie było czynnikiem decydującym<sup>11</sup>.

Przymanowski objął redakcję „Skrzydlatej Polski” w październiku 1945 r. Prawdopodobnie więc zastępcą dowódcy lotnictwa, który skierował go na to stanowisko, był płk Konrad Świetlik<sup>12</sup>. W lecie 1945 r. nastąpiły zmiany w obsadzie stanowisk w Dowództwie Lotnictwa WP. Do lipca 1945 r. zastępcą dowódcy lotnictwa do spraw polityczno-wychowawczych był gen. bryg. Andriej Wywołokin, oficer Armii Czerwonej. Konrad Świetlik objął funkcję jego następcy, ale sprawował ją tylko do listopada 1945 r.<sup>13</sup>

Poszukiwanie redaktorów i autorów do Redakcji Czasopism Lotniczych trwało, np. w numerze 6 „Skrzydlatej Polski” ukazało się ogłoszenie, skierowane do współpracowników polskiej prasy lotniczej sprzed 1939 r., a zawierające prośbę o „ustne lub listowne porozumienie się w sprawie omówienia możliwości współpracy redakcyjno-administracyjnej”<sup>14</sup>.

Redakcja „Skrzydlatej Polski” mieściła się w tym czasie już w Warszawie, przy ul. Maratońskiej 4. Paweł Elsztajn, zajmujący się w piśmie działem modelarskim, wspominał:

Walczyliśmy dosłownie o wszystko: o papier dowożony z odległych rejonów, o ciągle zmieniające się drukarnie, o benzynę do naszych samochodów, jakże mocno

<sup>11</sup> J. Przymanowski, *Poprzez fronty i afronty*, Bydgoszcz 1989, s. 31.

<sup>12</sup> Konrad Świetlik (1911–1998) – przed wojną członek KZMP i KPP, od 1943 r. w 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, od lipca 1944 r. szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego 1. Armii WP. Po krótkotrwałym pełnieniu funkcji zastępcy dowódcy lotnictwa ds. polityczno-wychowawczych był szefem Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP, a od sierpnia 1946 r. – dowódcą Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego; generał brygady WP.

<sup>13</sup> T. Kmiecik, *Polskie lotnictwo wojskowe 1945–1962*, Warszawa 2001, s. 49.

<sup>14</sup> *Do b. współpracowników prasy lotniczej!*, „Skrzydłata Polska” 1945, nr 6, s. 26.

zdezelowanych, o rozbudowę bazy redakcyjnej, o personel, ba – nawet o prowiant dla załogi.

Byliśmy miniaturową jednostką wojskową, otrzymującą – co prawda – służbowe przydziały, ale była to kropla w morzu potrzeb. Nie wiem, czy dziś jakkolwiek redaktor czasopisma lotniczego zadowoliliby się przydziałem: 50 papierosów, kilograma ziemniaków i co najmniej pół kilograma śledzi solonych. Przyznaję, że z radością dźwigałem przydziały do domu na odległą Pragę<sup>15</sup>.

Mimo zmian w redakcji i dość ograniczonych możliwości poligraficznych, w 1945 r. ukazało się siedem comiesięcznych numerów „Skrzydlatej Polski”, tylko numer letni 2–3 (lipiec–sierpień) był łączony. W grudniowym podsumowaniu roku redakcja pisała m.in.: „Jako wybitnie dodatnią pozycję bilansu osiągnięć naszych w dziedzinie lotnictwa zanotować należy również odradzanie się prasy lotniczej”<sup>16</sup> i zapowiadała: „Oprócz naszego pisma, ukaze się wkrótce drugie pismo fachowe pod nazwą »Skrzydła i Motor«, które będzie wychodziło jako tygodnik popularnolotniczy”<sup>17</sup>.

Jerzy R. Konieczny w artykule przedstawiającym historię „Skrzydeł i Motoru”, pisany na podstawie własnych wspomnień, relacjonował:

Myśl wydawania tygodnika lotniczego dla młodzieży powstała już w końcu 1945 r. w redakcji „Skrzydlatej Polski”. [...] Sam pomysł zyskał dość szybko aprobatę Głównego Zarządu Politycznego WP i Dowództwa Lotnictwa WP, a redakcja „Skrzydlatej” rozpoczęła prace przygotowawcze do wydawania popularnego tygodnika lotniczego dla młodzieży, którego nazwę, po licznych dyskusjach, ustalono na „Skrzydła i Motor”.

Inicjatorem wszelkich poczynań przy organizowaniu nowego pisma był redaktor naczelny „Skrzydlatej”, kapitan, a nieco później już major, Janusz Przymanowski. Oprócz zapewnienia, pomimo dużych trudności, bazy poligraficznej i papieru na pismo, odnowił kadrę redakcji „Skrzydlatej”, ściągając głównie z wojska nowych ludzi, którzy pełni entuzjazmu dla lotnictwa chcieli się poświęcić pracy dziennikarskiej w tej dziedzinie. Z myślą też o nowym wydawnictwie zostali zaangażowani w tej redakcji na wiosnę 1946 r.: por. Alfred Windholz i ppor. nawig. Rudolf Urich. Nieco później, w dwa miesiące po ukazaniu się tygodnika, przybył do redakcji kpr. podchor. Jerzy R. Konieczny<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> P. Elsztein, *Moja Praga – z archiwum wspomnień*, Warszawa 2002, s. 386.

<sup>16</sup> *Nasze osiągnięcia w 1945 roku*, „Skrzydłata Polska” 1945, nr 7, s. 2.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor (1946–1953)*, „Wojskowy Przegląd Lotniczy” 1962, z. 2, s. 92.

Porucznik Alfred Windholz miał za sobą deportację na Syberię i służbę w Armii Polskiej w ZSRS. Od 1943 r. był w Wojsku Polskim – początkowo jako kanonier, następnie zajmował kolejne stanowiska w pionie polityczno-wychowawczym. Do wydawnictwa czasopism lotniczych przyszedł z 7. Samodzielnego Batalionu Ochrony KBW<sup>19</sup>.

Zamysł publikowania popularnego tygodnika lotniczego dla młodzieży „Skrzydła i Motor” poprzedzał o co najmniej kilka miesięcy powstanie Ligi Lotniczej, organizacji, z którą pismo było przez większość swego istnienia mocno związane.

Prace nad koncepcją i organizacją Ligi Lotniczej zostały podjęte podczas zjazdu aeroklubów regionalnych w Poznaniu w styczniu 1946 r., a formalnie Liga zaczęła istnieć od zebrania 26 lipca 1946 r. w Warszawie<sup>20</sup>. Powstała *de facto* w miejsce przedwojennej LOPP, w znacznej mierze czerpała wzorce z jej działalności, a także przejęła ocalały po wojnie dobytek LOPP<sup>21</sup>. W sierpniu 1947 r. Liga Lotnicza została uznana w rozporządzeniu Rady Ministrów za stowarzyszenie wyższej użyteczności<sup>22</sup>, a 24 września 1947 r. ogłoszono jej statut<sup>23</sup>. W końcu 1947 r. Liga Lotnicza liczyła już około 140 tys. członków, w 1950 – ponad 500 tys.<sup>24</sup>

W działalności propagandowej zarówno redakcji „Skrzydlatej Polski”, jak i Ligi Lotniczej – zwłaszcza w okresie początkowym – widoczne są wzorce i schematy, wykorzystywane przez LOPP w latach trzydziestych, wypełniane teraz nowymi treściami i łączone z bieżącymi hasłami politycznymi. Nic w tym dziwnego, twórcy powojennej propagandy lotniczej wychowali się na skutecznej i atrakcyjnej dla odbiorców propagandzie LOPP.

Koncepcja tygodnika „Skrzydła i Motor” była jednak nowatorska. Pismo miało docierać przede wszystkim do młodzieży z treściami nie tylko popularyzatorskimi, ale też organizacyjnymi i instruktażowymi oraz polityczno-wychowawczymi. Ukazywanie się raz w tygodniu miało zapewne pomóc

<sup>19</sup> Na podstawie: *Marzec 1968 w dokumentach*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, część 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2018, s. 163.

<sup>20</sup> Z. Kozak, *Organizacja i działalność Ligi Lotniczej w latach 1946–1950*, [www.archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b15/b15\\_8.pdf](http://www.archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b15/b15_8.pdf) (dostęp 14 VIII 2015 r.), zob. także: *idem*, *Geneza, organizacja i działalność Ligi Lotniczej w latach 1946–1950* [w:] „Na ostrzu miecza stoją nasze sprawy...”. *Studia o służbach specjalnych, wojnie i bezpieczeństwie Polski, Europy i świata*, Szczecin 2012, s. 785–805.

<sup>21</sup> *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1947 r.*, „Dziennik Ustaw” 1947, nr 60, poz. 333.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Obwieszczenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 24 września 1947 r. w sprawie ogłoszenia statutu stowarzyszenia wyższej użyteczności „Liga Lotnicza”*, „Monitor Polski”, 24 IX 1947, poz. 763.

<sup>24</sup> Z. Kozak, *Organizacja i działalność Ligi...*

zakorzeń periodyk w codziennej aktywności młodzieży zainteresowanej lotnictwem. Czasopisma o takim profilu, a przede wszystkim częstotliwości nie było wcześniej na polskim rynku prasy lotniczej. W tamtym okresie wydawało się ono potrzebne – władze stawiały na masowe szkolenie lotnicze młodzieży, co spotykało się z szerokim odzewem i napływem chętnych do kół modelarskich, aeroklubów i sekcji szybowcowych, po wojnie kadry instruktorskie oraz materiały edukacyjne i instruktażowe były bowiem trudno dostępne.

Pierwszy numer „Skrzydeł i Motoru” (dalej „SiM”<sup>25</sup>) ukazał się 15 czerwca 1946 r. (z datą 16–23 czerwca), miał zaledwie 8 stron, format zbliżony do A4 i charakteryzował się bardzo ubogą szatą graficzną. Dominowała w nim tematyka modelarska. Wydawcą „SiM” była Redakcja Czasopism Lotniczych, która powstała z nieznacznie rozbudowanej redakcji „Skrzydlatej Polski” i stała się zarazem redakcją i wydawcą nowego pisma<sup>26</sup>. W stopce pierwszego numeru „SiM” podano skład redakcji (tej samej, co „Skrzydlatej Polski”): redaktor mjr Janusz Przymanowski, zastępca redaktora kpt. Antoni Mańkowski, sekretarz odpowiedzialny por. Jakub Ksawery Czerwoński. Pismo wydrukowały Zakłady Graficzne „Książka” przy ul. Smolnej 12 w Warszawie. Nakład pierwszego numeru wynosił 5 tys. egzemplarzy<sup>27</sup>. Ten pierwszy numer nosił podtytuł „Tygodnik lotniczy”, który już w numerze 3 zmienił się na „Tygodnik lotniczy dla młodzieży”<sup>28</sup>. Od numeru 14 objętość wzrosła do 12 stron.

W artykule wstępnym do czytelników „SiM”, zatytułowanym *Nasz cel, nasze zadanie*, redaktor Janusz Przymanowski napisał m.in.:

Opuszcza on [numer 1] maszynę drukarską w momencie, gdy prace nad utworzeniem Ligi Lotniczej, organizacji mającej zrzeszyć wszystkich miłośników lotnictwa, są na ukończeniu. W chwili, gdy ekipy zawodników, którzy brali udział w Ogólnopolskich Zawodach Modelarskich, rozwożą po całej Polsce wieść o odbudowie polskiego

<sup>25</sup> Skrót „SiM” był używany w okresie istnienia pisma, a krąg jego czytelników nazywano na łamach „simkarzami”. Projekty graficzne winyety w latach pięćdziesiątych także eksponowały raczej skrót „SiM” niż pełny tytuł.

<sup>26</sup> Numery „Skrzydlatej Polski” do końca 1946 r. jeszcze jako wydawców miały Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP i Aeroklub RP. „Redakcja Czasopism Lotniczych” pojawiła się na okładce „Skrzydlatej Polski” na początku 1947 r., a od numeru 4 z 1947 r. w stopce redakcyjnej jako wydawca występowało Wydawnictwo „Prasa Wojskowa” przy współudziale Ligi Lotniczej. Janusz Przymanowski figuruje jako redaktor naczelny „Skrzydlatej Polski” do numeru 5 z 1949 r. włącznie.

<sup>27</sup> Wysokość nakładu na podstawie J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor...*, s. 93.

<sup>28</sup> Od numeru 25 z 1947 r. podtytuł zmieniono jeszcze raz – na „Tygodnik młodzieży lotniczej” i taki pozostał do końca 1950 r. Później zrezygnowano z podtytułu w nagłówku, w stopce zaś zapisywano „Tygodnik ilustrowany Ligi Lotniczej”.

modelarstwa. W czasie, gdy nad zmartwychwstałą z ruin Warszawą po raz pierwszy od 6 lat krążył szybowce Aeroklubu Warszawskiego.

Niech „Skrzydła i Motor” będą jeszcze jednym dowodem szybkiej odbudowy naszego lotnictwa, jeszcze jednym pozytywnym czynnikiem w odbudowie Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakie więc stawiamy przed sobą zadania? O czym będziemy pisać w naszym tygodniku?

Osiągnięcia naszego lotnictwa i lotnictwa całego świata, szybownictwo, pilotaż motorowy, modelarstwo, sport spadochronowy, konstrukcja płatowców i silników – oto nasze tematy.

Potężne stalowe skrzydła na straży pokoju, tysiące i setki tysięcy skrzydlatych, młodych orłów, silna, demokratyczna, skrzydłata Ojczyzna – to nasze zadania<sup>29</sup>.

Początek istnienia tygodnika przypadł na okres kampanii przed referendum ludowym. Już w pierwszym numerze w notatce *Lotnicy wobec referendum* napisano:

Dostęp szerokich rzesz młodzieży do lotnictwa jest zależny od wyzwolenia się społeczeństwa od zmienności każdorazowej koniunktury zysków poszczególnych prywatnych, wielkich przedsiębiorców czy właścicieli majątków ziemskich, a tym samym otworzą się na oścież bramy szkolnictwa lotniczego dla chętnych nauki szerokich mas młodzieży. Dlatego, wraz z całym narodem, nasza młodzież lotnicza odpowie na wszystkie pytania referendum twierdząco<sup>30</sup>.

Podobny tekst „motywacyjny” ukazał się w numerze 2 na pierwszej stronie<sup>31</sup>, przy czym wzięto już pod uwagę, że czytelnicy „SiM” mogą nie głosować osobiście, gdyż nie mają jeszcze 18 lat. Dodatkowo na stronie 5 zamieszczono plakat z hasłem „Abym mógł zostać lotnikiem, głosuj 3 × TAK”.

Początkowych 19 numerów „SiM” nie miało ilustracji okładkowej, jedynie rozbudowaną winietę z rysunkiem samolotu. Na numerach 2 i 3 na winiecie znajdował się samolot polskiej konstrukcji powojennej, LWD Szpak-2. W numerach 7–10 nad winietą umieszczano szybowiec, a od numeru 12–13 tytuł pisma ozdobiony był rysunkiem myśliwca Jak-9 z szachownicą na usterzeniu.

<sup>29</sup> (prz) [J. Przymanowski], *Nasz cel, nasze zadanie*, „Skrzydła i Motor” 1946, nr 1, s. 1.

<sup>30</sup> (cz) *Lotnicy wobec referendum*, „SiM” 1946, nr 1, s. 3. Interpunkcja i gramatyka oryginału.

<sup>31</sup> (br) *Służymy Polsce skrzydlatej*, „SiM” 1946, nr 2, s. 1.

W numerze 20 „SiM” z 1946 r. (z datą 3–9 listopada) pojawiła się po raz pierwszy okładka ze zdjęciem. Ta pierwsza ilustrowana okładka przedstawia samolot amerykański – HK-1 Hercules Howarda Hughesa. W numerze zamieszczono obszerny artykuł – pióra Alfreda Windholza – o rozwoju zachodnich samolotów transportowych, z naciskiem na ich wielkie rozmiary. Autor przy końcu podaje w wątpliwość celowość budowania samolotów olbrzymów: „Czy Hercules zda pomyślny egzamin pierwszego lotu? [...] Czy budowa takiego olbrzyma w czasach dzisiejszych jest celowa?”<sup>32</sup>. Nawiasem mówiąc, równo rok później, 2 listopada 1947 r. ten ogromny samolot wykonał jedyny, niezbyt udany lot testowy. Jest znany w historii lotnictwa jako „Świerkowa Gęś” (*Spruce goose*)<sup>33</sup>.

W dalszych numerach „SiM” z 1946 r. jeszcze kilkakrotnie okładka była uatrakcyjniana zdjęciem. Pojawiły się na nich dwa samoloty – amerykański Lockheed „Constitution” (w numerze 25 z 1946 r.) i brytyjski Gloster „Meteor” (w numerze 26 z 1946 r.). Wewnątrz numerów opisano ich konstrukcje. W grudniowym numerze z 1946 r. znalazł się też artykuł przedwyborczy o budowie silnego lotnictwa polskiego przy wsparciu Związku Sowieckiego, potępiający zarazem pozostających na emigracji dowódców lotnictwa polskiego i wiążący PSL z „bandyckim i strzelającym podziemiem”. Tekst zilustrowano zdjęciami samolotów Lancaster oraz Mosquito z polskich dywizjonów w Wielkiej Brytanii oraz fotografią krzyży cmentarnych z podpisem „... nagrodą dla nich były białe krzyże, porozrzucane po różnych zakątkach Anglii”<sup>34</sup>.

W 1947 r. „SiM” już stale publikował zdjęcia okładkowe. Większość z nich przedstawia młodzież lotniczą przy pracach modelarskich, przy sprzęcie lotniczym, na szybowiskach. W tymże roku wydrukowano dwie okładki z samolotami francuskimi, pięć z amerykańskimi, dwie z brytyjskimi. Na sześciu okładkach występują samoloty z polskimi szachownicami. Na trzech – z czerwonymi gwiazdami lotnictwa sowieckiego. W kolejnych latach na okładkach „SiM” nie ma już samolotów zachodnich. Większość zdjęć nadal przedstawia sceny związane ze sportem lotniczym, czasem pokazywani są lotnicy wojskowi, uroczystości o charakterze państwowym lub rysunki propagandowe. Niekiedy na okładce pojawiają się samoloty polskie lub sowieckie. Wśród wydawanych rocznie 49 lub 50 zeszytów „SiM” na czterech okładkach

<sup>32</sup> A. Windholz, *Hercules. Samolot o obwodzie ½ kilometra*, „SiM” 1946, nr 20, s. 10–11.

<sup>33</sup> A szersza publiczność miała okazję poznać jego historię w filmie *Aviator* w reżyserii Martina Scorsese (2004).

<sup>34</sup> *W obliczu wyborów*, „SiM” 1946, s. 239–240.

w 1948 r. występują maszyny z szachownicami, na trzech – z czerwonymi gwiazdami lub napisem CCCP na samolocie; w 1949 r. raz pojawiają się szachownice, dwa razy – czerwone gwiazdy; w 1950 r. czterokrotnie szachownice, w 1951 r. dwa razy szachownice i trzy razy samoloty z oznaczeniami sowieckimi, w 1952 r. dwa razy samoloty z polskimi szachownicami i sześć razy z sowieckimi czerwonymi gwiazdami. W 1953 r., w którym ukazało się już tylko 17 zeszytów „SiM”, zaledwie na jednej okładce znalazł się śmigłowiec z czerwonymi gwiazdami.

Nie więcej niż kilka ilustracji okładowych przedstawiało lotnictwo innych krajów z bloku wschodniego. W 1947 r. pojawiło się zdjęcie modelarzy łotewskich na zawodach w Moskwie<sup>35</sup>, w 1948 r. fotografia podpisana „lotnicy bratniej Jugosławii”<sup>36</sup>, a w 1949 r. okładka na Dzień Kobiet przedstawiała dziewczynę na tle czechosłowackiego samolotu Zlin Z-26 Trener<sup>37</sup>. W 1950 r. okładowe zdjęcie z szybowcem było zapowiedzią czechosłowackiego filmu *Vítězná Křídla*<sup>38</sup>. W 1952 r. na okładce „SiM” zamieszczono fotografię z dwoma młodymi lotnikami z NRD, należącymi do organizacji FDJ<sup>39</sup>. Jedną okładkę można uznać za internacjonalistyczną, gdyż przedstawia flagi krajów uczestników zawodów modelarskich<sup>40</sup>.

Okładki często były wzmacniane ideologicznym hasłem lub podpisem, np.: „Lotnictwo, które służy pokojowi”, „Pozdrawiamy lotników radzieckich w dniu 30-lecia rewolucji”, „Niech żyje Związek Radziecki – ostoja pokoju na świecie”. Były też hasła nawiązujące tylko do lotnictwa, np. „Nie zna świata, kto nie lata”<sup>41</sup>.

Pod względem technicznym, również z powodu ogólnie słabej jakości druku czasopisma, okładki były nierówne. Zdjęcia własne – wykonywane przez redakcję – oraz te dostarczane przez Wojskową Agencję Fotograficzną (WAF) były całkiem dobre. Część zdjęć niewątpliwie była przedrukowywana z zagranicznych czasopism i wówczas jakość reprodukcji bywała fatalna. Niektóre ilustracje trudno przypisać do konkretnego źródła, czasem podpisywano je ogólnie „zdjęcie radzieckie”<sup>42</sup>. Wspomniana wcześniej scena

<sup>35</sup> „SiM” 1947, nr 34.

<sup>36</sup> „SiM” 1948, nr 84.

<sup>37</sup> „SiM” 1949, nr 143. W numerze znalazło się też dużo materiałów o lotnictwie Czechosłowacji.

<sup>38</sup> „SiM” 1950, nr 195.

<sup>39</sup> „SiM” 1952, nr 325.

<sup>40</sup> „SiM” 1951, nr 271.

<sup>41</sup> „SiM” 1947, nr 43.

<sup>42</sup> Np. okładka numeru 198 „SiM” z 1950 r.

z czechosłowackiego filmu *Vítězná Křídla* była przedrukowana z czechosłowackiego periodyku „Letectví”, Film Polski dostarczył fotos z polskiego filmu *Pierwszy start*<sup>43</sup>.

Robieniem zdjęć z powietrza dla redakcji „SiM” i „Skrzydlatej Polski” zajmował się redaktor działu modelarskiego, Paweł Elsztajn. Wspominał:

Mam niemiecki, duży aparat specjalnie przystosowany do zdjęć z powietrza. Chyba jedyny to zdobyczny okaz. Doskonała optyka daje obrazy w dużym formacie ok. 13 x 18 cm, uzyskiwane na szerokiej perforowanej taśmie. Fotografowanie nim jest bardzo łatwe, ale aparat jest dość ciężki i są chwile, kiedy ja nieostrożnie wychylny za burtę z trudem utrzymuję się w kabinie, tym bardziej że nie jestem przypięty pasami do fotela. Łatwiej poruszać się z aparatem. Przywożę serię zdjęć, które bez potrzeby powiększania ich trafiają do naszych czasopism<sup>44</sup>.

Elsztajn wykonał m.in. zdjęcie samolotu Po-2, patrolującego wały wiślane podczas usuwania zatorów lodowych<sup>45</sup>, zamieszczone w „SiM” w marcu 1947 r. W tym czasie nie wymagano jeszcze specjalnych zezwoleń na fotografowanie i drukowanie zdjęć z powietrza. Później cenzura uniemożliwiała publikację zdjęć lotniczych<sup>46</sup>.

W „Skrzydlatej Polsce” w 1946 r. podawano dość ogólne informacje o źródłach zdjęć, np. w listopadzie zdjęcia pochodziły z Redakcji Czasopism Lotniczych, „SIB” z Moskwy, magazynu „Interavia” i „Air Reserve Gazette”<sup>47</sup>.

W latach czterdziestych Redakcja Czasopism Lotniczych miała dość dobry dostęp zagranicznej (zachodniej) prasy lotniczej. Jeszcze w 1949 r. proponowano czytelnikom na wymianę pojedyncze numery i całe roczniki czasopism, m.in. „Aircraft Engineering”, „Military Review”, „The Aeroplane”, „Aeronautics”, „Flight”, „L’Air”, „Espaces”, „Schweitzer Aero-Revue”, „The Aeroplane Spotter” z lat 1946, 1947 i 1948. Redakcja posiadała też przedwojenne roczniki miesięcznika „Lot i OPLG Polski”, wojenne niemieckiego „Der Adler” oraz oczywiście bieżącą prasę lotniczą sowiecką i czechosłowacką<sup>48</sup>.

<sup>43</sup> „SiM” 1951, nr 4 (240).

<sup>44</sup> P. Elsztajn, *Moja Praga...*, s. 381.

<sup>45</sup> *Po-2 w walce z groźbą powodzi*, „SiM” 1947, nr 11 (39).

<sup>46</sup> P. Elsztajn, *Moja Praga...*,

<sup>47</sup> „Skrzydłata Polska” 1946, nr 11.

<sup>48</sup> „SiM” 1949, nr 21, s. 12.



W latach 1946–1947 w tygodniku – mimo zamieszczania materiałów o wydźwięku politycznym – była jeszcze widoczna pewna swoboda doboru treści, różnorodność materiału, chęć przekazywania informacji praktycznych, np. o rozpoczęciu produkcji kleju lotniczego przez firmę Bracia Konopaccy, co było bardzo ważne, gdyż zapasy poniemieckie już się wyczerpały<sup>49</sup>. W latach późniejszych natomiast mamy do czynienia z przeładowaniem skromnego objętościowo czasopisma treściami luźno lub wcale z lotnictwem niezwiązanymi, nadreprezentacją materiałów o lotnictwie sowieckim i ZSRS w ogóle, a w święta i rocznice sowieckie – zapełnianiem łamów materiałem propagandowym, m.in. reprodukcją obrazu *Lenin i Stalin w roku 1918 omawiają plany strategiczne*<sup>50</sup>. Mianowanie Konstantego Rokossowskiego marszałkiem i ministrem obrony narodowej zajęło 5 stron w numerze 46 i jeszcze półtorej strony w numerze 47 z 1949 r. Przedstawiano liczne sylwetki lotników sowieckich, wiadomości z życia DOSAAF<sup>51</sup> i „samoloty Kraju Rad”.

Mimo znacznego upolitycznienia pismo cieszyło się powodzeniem. Pod koniec 1946 r. nakład przekroczył 8 tys. egzemplarzy<sup>52</sup>. W 1947 r., od numeru 16, wydawcą stało się wydawnictwo MON „Prasa Wojskowa”, rozprawdaniem pisma zajął się Centralny Kolportaż Wojskowy, a drukiem – Zakłady Graficzne Wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa” przy ul. Grochowskiej 194 w Warszawie. Redaktorzy podnosili kompetencje lotnicze, zdobywali kwalifikacje pilotów szybowcowych i samolotowych, dzieląc entuzjazm swoich czytelników. Redakcja mieściła się już wówczas w domu Bez Kantów przy Krakowskim Przedmieściu 11, choć jakaś jej część prawdopodobnie pozostała jeszcze na Maratońskiej. Nastąpiły wówczas niewielkie zmiany personalne. Pracownicy zaczęli przechodzić na etaty cywilne. Janusz Przymanowski opuścił połączone redakcje „SP” i „SiM”<sup>53</sup>, a stanowisko redaktora naczelnego objął mjr Alfred Windholz. Zastępcą redaktora naczelnego był krótko por. Rudolf Urich, po jego odejściu od 1949 r. funkcję tę pełnił ppor. Jerzy R. Konieczny. Sekretarzem „SiM” został Jerzy Zarębski, który do zespołu dołączył z końcem 1947 r. Paweł

<sup>49</sup> „SiM” 1947, nr 12, s. 10.

<sup>50</sup> „SiM” 1948, nr 45 (125) s. 3.

<sup>51</sup> DOSAAF (Dobrowolnoje obszczestwo sodiejstvija armii, aviicii i flotu) – organizacja prowadząca m.in. szkolenie lotnicze młodzieży w ZSRS.

<sup>52</sup> J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor...*

<sup>53</sup> W stopce redakcyjnej „SiM” wymieniany jest jako redaktor naczelnny do numeru 22 z 1949 r.

Elsztein pozostawał w redakcji jako pracownik cywilny. Krótko pracował w redakcji „SiM” por. pil. Edmund Kraśniewski. Staż rozpoczęli Wiesław Górnicki i Andrzej Rayzacher<sup>54</sup>. Nakład pisma w 1949 r. osiągnął 16 150 egzemplarzy<sup>55</sup>.

Od początku istnienia pisma starano się pozyskiwać autorów, fachowców różnych specjalności powiązanych z lotnictwem. O podstawach meteorologii lotniczej pisał mgr Władysław Parczewski, o medycynie lotniczej – ppłk dr med. Stanisław Bober pod pseudonimem „dr Ferr”. Liczne teksty publikował Janusz Przymanowski, część pod pseudonimem „Peleng”<sup>56</sup>. Zajmował się także przekładami artykułów i opowiadań z języka rosyjskiego<sup>57</sup>.

Jednym ze współpracowników „Skrzydlatej Polski” i „SiM” został Janusz Kędziński, lotnik i wojenny reporter polskiej prasy lotniczej w Wielkiej Brytanii, który powrócił do Warszawy. Wyjeżdżał w teren, aby dostarczać materiału reporterskiego z wydarzeń związanych ze sportem lotniczym<sup>58</sup>. Pismo współtworzyli również m.in. rysownik Marian Walentynowicz, w czasie wojny korespondent wojenny przy 1. Dywizji Panczernej gen. Stanisława Maczka, grafik Jan Mucharski, pisarze lotniczy: Janusz Meissner i Bohdan Arct, którzy powrócili do kraju po służbie w PSZ na Zachodzie, Janusz M. Wojciechowski, żołnierz AK i powstaniec warszawski Rajmund Szubański, znani szybownicy Tadeusz Rejniak, Adam Zientek i Włodzimierz Humen.

Początkowe lata ukazywania się pisma Jerzy R. Konieczny opisał następująco:

W latach 1947–1948 tygodnik jest pismem bardzo bojowym, rozwija czynną działalność organizatorską, wiążąc swą pracę coraz bardziej z[e] stale rozszerzającą się w społeczeństwie działalnością Ligi Lotniczej, nowo powstałej organizacji Służba Polsce i ZMP. Urządza różne konkursy, wydaje numery specjalne dwubarwne i w technice offsetowej z okazji Tygodnia i Święta Lotnictwa, przeprowadza wśród młodzieży zbiórkę na samolot „Dar Młodzieży”, agituje i zachęca młodzież do szkolenia<sup>59</sup>.

<sup>54</sup> J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor...*, s. 94.

<sup>55</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Zespół Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej GUKPPiW), t. 1102, k. 394.

<sup>56</sup> J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor...*

<sup>57</sup> J. Przymanowski, *Poprzez fronty...*

<sup>58</sup> J. Kędziński, *Pod niebem własnym i obcym*, Warszawa 1978, s. 269–279.

<sup>59</sup> J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor...*

Począwszy od 1949 r. tygodnik coraz mocniej wiązał się z Ligą Lotniczą. Choć nie był formalnie jej organem<sup>60</sup>, wciąż wydawany jeszcze przez „Prasę Wojskową”, był organizacyjnie i ideologicznie podporządkowywany programowi szkolenia w aeroklubach Ligi Lotniczej. Konieczny, pisząc o tym okresie kilkanaście lat później, podkreślił: „Znikają prawie zupełnie z łamów pisma informacje zagraniczne i artykuły o lotnictwie na świecie, coraz więcej natomiast pojawia się w »Skrzydłach i Motorze« artykułów politycznych, ogólnolotniczych i instruktażowych. Obniża się też poziom fachowy pisma i szata graficzna”<sup>61</sup>.

W 1949 r. aparat bezpieczeństwa zaczął przeprowadzać „weryfikację” kadry i działaczy lotnictwa. Wpłynęło to bezpośrednio i pośrednio na Ligę Lotniczą. Z władz organizacji usunięto przedwojennych działaczy, a także ludzi uznanych za „element reakcyjny”.

Przedwojennych działaczy uważano za nosicieli tendencji nawrotu do przedwojennej tradycji LOPP. Uważano, że działacze Ligi Lotniczej powinni prezentować konkretne, zgodne z nowym kierunkiem politycznym klasowe oblicze ideowo-polityczne. W sposób bardzo zdecydowany przeciwstawiano się „romantycznemu stosunkowi do latania”, który decydował o istocie wychowania lotniczego<sup>62</sup>.

W podsumowaniu 1949 r. w „SiM” pisano: „W naszym lotnictwie nastąpiły zmiany zasadnicze, stanowiące o jego istocie, o jego ludowym charakterze”<sup>63</sup>.

Od numeru 22 w 1950 r. Liga Lotnicza przejęła tygodnik „SiM” i miesięcznik „Skrzydłata Polska” wraz z dotychczasowym zespołem obydwu redakcji. Powstał Wydział Redakcyjno-Wydawniczy w Zarządzie Głównym Ligi Lotniczej. Prócz dwóch czasopism publikował także fotogazetkę i broszury propagandowe. Major Alfred Windholz został sekretarzem Zarządu Głównego, zachowując jednocześnie funkcję redaktora naczelnego obu pism lotniczych. Naczelnikiem Wydziału Redakcyjno-Wydawniczego został por. Jerzy R. Konieczny. Funkcję sekretarza tygodnika „SiM” pełnił nadal Jerzy Zarębski<sup>64</sup>.

<sup>60</sup> W Karcie Ewidencyjnej GUKPPIW tygodnika „Skrzydła i Motor” w roku 1949 zapisano, że jest „nieoficjalnym organem LL i lotn. S[łużby] P[olsce]” (AAN, Zespół GUKPPIW, t. 1102, k. 394).

<sup>61</sup> J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor...*

<sup>62</sup> Z. Kozak, *Organizacja i działalność...*, s. 37.

<sup>63</sup> Zenit, *Rok lotniczej pracy*, „SiM” 1949, nr 52, s. 590.

<sup>64</sup> J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor...*

W kwietniu 1951 r. ukazał się 250. numer „SiM”. Jak zwykle przy jubileuszach prasowych, zamieszczono w nim listy z gratulacjami od czytelników, wspomnienia o początkach pisma, karykatury członków zespołu redakcyjnego. Redakcja w tonie żartobliwym przypomniała o różnych wpadkach, np. podaniu błędnego wzoru na obliczenie pola elipsy. Redaktor Windholz zaś – po podsumowaniu dorobku blisko pięciu lat istnienia pisma – złożył w imieniu redakcji wyraźną samokrytykę:

Popełnialiśmy błędy w naszej pracy. Dziś z perspektywy ćwierci tysiąca numerów widzimy je szczególnie jaskrawo. Był czas, że zbyt słabo walczyliśmy o nowy, ludowy charakter naszego lotnictwa. Był czas, kiedy śrubka przedstawiała nam człowieka. Zdarzało się, że ulegaliśmy bałwochwalcemu kultowi dla rzekomo niezrównanej techniki Zachodu. Ze wstydem przeglądamy dziś niektóre numery z minionych lat.

Potrafililiśmy jednak w porę dostrzec nasze błędy. Potrafililiśmy z nich wyciągnąć właściwe wnioski. Na błędach nauczyliśmy się, jak należy pracować i walczyć, jak budować ludowe lotnictwo, jak wychowywać jego nowych ludzi<sup>65</sup>.

Dalej następowały odwołania do przykładów sowieckich, a w podsumowaniu jubileuszowego artykułu redaktor naczelny nakreślił przyszły program pisma:

Jeszcze bardziej bojowo musi „SiM” walczyć z tymi, którzy usiłują nam przeszkodzić i hamować tempo naszej lotniczej pracy; z wrogiem klasowym i bumelantem, z biurokratą i jaśniepanem, który uważa, że czyni łaskę, racząc się zjawić na trening w klubie. Jeszcze bezlitośniej powinien nasz tygodnik demaskować zbrodnicze oblicze imperialistycznego lotnictwa, służącego podżegaczom wojennym, rozwiewać mity o „cudach” amerykańskiej techniki.

Jeszcze powszechniej niż dotychczas musi „SiM” popularyzować zdobycze i osiągnięcia radzieckiego lotnictwa, uczyć naszą młodzież korzystania z jego wspańniętych doświadczeń, wychowywać ją na przykładach radzieckich pilotów<sup>66</sup>.

Tygodnik planowo powinien być w sprzedaży we wtorki, jednak Konieczny, krytycznie oceniający okres wydawania pisma przez Ligę Lotniczą,

---

<sup>65</sup> A. Windholz, *Ćwierć tysiąca*, „SiM” 1951, nr 14 (250), s. 2.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

podkreśla ciąglą nieregularność ukazywania się „SiM”. Poszczególne numery trafiały do kolportażu z reguły z trzy-, czterodniowym, a nawet tygodniowym opóźnieniem. Miało to powodować duże zwroty pisma z „Ruchu”, rzędu nawet 5–6 tys. egzemplarzy, czyli ponad 30 proc. nakładu<sup>67</sup>. Liga Lotnicza starała się jednak o zwiększenie objętości i nakładu „SiM”.

Zwiększenie nakładu i objętości pisma zależało od wielu decyzji urzędowych, nie tylko od jego powodzenia u odbiorców. Zarządzenie prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza z 10 stycznia 1950 r. w sprawie ograniczenia objętości czasopism na pierwsze półrocze 1950 r. określało, że „SiM”, drukowany na papierze rotograwiurowym, może mieć maksymalną objętość 12 stron<sup>68</sup>. Zezwolenie na publikowanie „SiM”, udzielone przez Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk jeszcze wydawnictwu „Prasa Wojskowa” w 1949 r., określało nakład 16 150 egzemplarzy w objętości 12 stron formatu A4<sup>69</sup>. Okazjonalnie starano się o zwiększenie nakładu, np. w 1949 r. na Święto Lotnictwa Dowództwo Wojsk Lotniczych prosiło wydawnictwo „Prasa Wojskowa” o wydrukowanie dodatkowych 40 tys. egzemplarzy „SiM”<sup>70</sup>.

30 sierpnia 1950 r. Zarząd Główny Ligi Lotniczej (ZG LL) zwrócił się do GUKPPIW z prośbą o podwyższenie nakładu do 40 tys. egzemplarzy, motywując to następująco:

Plan sześcioletni przewiduje poważny wzrost kadr technicznych, co dotyczy również w dużym stopniu i lotnictwa. Z tego względu tygodnik „Skrzydła i Motor”, jako pismo popularyzujące zagadnienia lotnicze wśród młodzieży, wydawane w starannej szacie graficznej i dużym nakładzie, spełni swą ważną rolę<sup>71</sup>.

Prośbę podpisali sekretarz ZG LL mjr Alfred Windholz i wiceprezes ZG LL ppłk Józef Śliwiński. Jakiś urzędnik z GUKPPIW zanotował na piśmie: „zezwolić do 20 tys.”.

25 kwietnia 1951 r. ZG LL informował, że nakład „SiM” przekracza 20 tys. egzemplarzy. Wniosek o zgodę na 16 stron i nakład 40 tys. motywowano:

<sup>67</sup> J.R. Konieczny, *Skrzydła i Motor...*

<sup>68</sup> Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 stycznia 1950 r. w sprawie ograniczenia objętości czasopism, „Monitor Polski” 1950, poz. 70.

<sup>69</sup> AAN, Zespół GUKPPIW, t. 1102, k. 393.

<sup>70</sup> *Ibidem*, k. 392.

<sup>71</sup> *Ibidem*, k. 388.

[...] tygodnik „Skrzydła i Motor” spełnia bardzo ważną rolę w popularyzowaniu lotnictwa wśród najszerszych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i cieszy się dużą popularnością wśród czytelników. Tygodnik „Skrzydła i Motor” prowadzi również na swych łamach kąciki szkoleniowe – a między innymi Kurs Wstępnych Wiadomości Lotniczych, który prowadzi wszystkie Koła naszej organizacji. Z tego też względu wzrasta systematycznie ilość prenumeratorów, zarówno wśród młodzieży zorganizowanej, jak i niezorganizowanej w Lidze Lotniczej. Akcja kolportażu w poszczególnych ogniwach LL daje dobre rezultaty i zapotrzebowanie na pismo w terenie stale wzrasta, czego dowodem jest między innymi osiągnięcie w chwili obecnej nakładu 20 000. Tygodnik „Skrzydła i Motor” jest jedynym w chwili obecnej źródłem, które podaje materiały szkoleniowe dla poszczególnych ogniw terenowych LL. Niedostarczenie odpowiedniej ilości tego czasopisma w teren, zgodnie zresztą z zapotrzebowaniem, tzn. niepodwyższenie nakładu, może zahamować całą akcję szkoleniową w naszej organizacji. Z tego też względu uprzejmie prosimy o zezwolenie na wydawanie czasopisma „Skrzydła i Motor” w nakładzie 40 000 egzemplarzy<sup>72</sup>.

Pismo podpisali sekretarz ZG LL mjr Alfred Windholz i wiceprezes ZG LL ppłk pil. Michał Jakubik. Do pisma dołączono zestawienie, pokazujące, że w ciągu pierwszych czterech miesięcy liczba prenumerat wzrosła o blisko 800 egzemplarzy, a przy tym całkowicie zanikły zwroty z kolportażu „Ruchu”<sup>73</sup>. W maju 1951 r. GUKPPIW udzielił Zarządowi Głównemu Ligi Lotniczej zezwolenia na wydawanie tygodnika „SiM” w nakładzie do 30 tys. egzemplarzy o objętości 12 stron formatu A4<sup>74</sup>.

Kolejna zmiana wydawcy nastąpiła 1 marca 1952 r.<sup>75</sup> Tygodnik nadal pozostawał programowym wyrazicielem działań Ligi Lotniczej, organizacyjnie jednak jego edycją zajęły się nowo powstałe Wydawnictwa Komunikacyjne. Zorganizowano w nich redakcję czasopism lotniczych, przejmując większość pracowników byłego Wydziału Redakcyjno-Wydawniczego Ligi Lotniczej, który został rozwiązany. Redaktorem naczelnym „SiM” i „Skrzydlatej Polski” został mianowany por. Jerzy R. Konieczny, sekretarzem „SiM” był nadal Jerzy Zarębski. W lutym 1952 r. GUKPPIW udzielił Wydawnictwom Komunikacyjnym zezwolenia na wydawanie w 1952 r. tygodnika

---

<sup>72</sup> *Ibidem*, k. 383.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> *Ibidem*, k. 381.

<sup>75</sup> Od numeru 10 „SiM”.

„SiM” w nakładzie 36 tys. egzemplarzy o objętości 16 stron formatu A4<sup>76</sup>. W październiku 1952 r. czasopismo zmieniło szatę graficzną, przechodząc na dwubarwny druk rotograwiurówy<sup>77</sup>, co wyraźnie poprawiło jego atrakcyjność wizualną.

Interwencje GUKPPiW w sprawie treści „SiM” nie były zbyt liczne, choć z zachowanych dokumentów cenzorskich wynika, że czasopismo poddawano wnikliwej kontroli. W 1952 r. było to blisko 20 ingerencji, w 1953 (obejmującym już tylko 17 numerów „SiM”) – 4. Czasem są to poprawki wyręczające poniekąd korektę wydawniczą. W numerze 2 z 1952 r. w artykule *Głos pokoku* interwencja ewidentnie dotyczy opuszczenia akapitu tekstu w składzie, w numerze 5 z tego samego roku jako „korzystna” jest zalecana poprawka polegająca na usunięciu zbyt długiego wyliczenia w artykule omawiającym treść projektowanej konstytucji. Większość interwencji cenzury wynikała z zachowania ostrego reżimu tajności informacji przemysłowych i wojskowych. Ocenzurowano np. numer jednostki wojskowej wymieniony w korespondencji, informację, że do lotniska w Strzyżewicach przylega szosa, oraz nazwę Fabryki Obrabiarek w Porębie, która znalazła się w artykule o zlocie przodowników budowniczych Polski Ludowej. Cenzura usunęła informacje o wyposażeniu samolotu Jak-9T w działko i karabin maszynowy oraz o liczbie członków załogi i prędkości samolotu Tu-2<sup>78</sup>. Cenzor wychwytał w numerze 27 „SiM” z 1952 r. użycie potocznej nazwy ciężarówki „Mołotow” i zalecił zmianę na „ciężarowy ZIM”<sup>79</sup>.

W numerze 6 „SiM” z 1952 r. z artykułu Karola Budzińskiego o pracy sowieckiego konstruktora Jakowlewa został usunięty fragment „wrogowie Jakowlewa złożyli fałszywe zeznania, że winna była tu wadliwa konstrukcja, i sprawili, że specjalnie wyznaczona komisja zabroniła Jakowlewowi pracy konstrukcyjnej”<sup>80</sup>.

W całości usunięto także artykuł *Młodzież polska i grecka razem uczy się latać* z numeru 33 z 1952 r.<sup>81</sup> oraz zapowiedź druku napisanej specjalnie dla „SiM” powieści Bohdana Arcta *Sabotaż na lotnisku* z numeru 38 z 1952 r. Cenzor zanotował, że „powieść nie została przedstawiona do ocenzurowania”<sup>82</sup>.

<sup>76</sup> AAN, Zespół GUKPPiW, t. 1102, k. 379.

<sup>77</sup> Od numeru 40 z 1952 r.

<sup>78</sup> AAN, Zespół GUKPPiW, t. 1650, *passim*.

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 87.

<sup>80</sup> *Ibidem*, k. 82.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 92.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 95.

Odgrywając rolę instruktażową w organizacji sportu lotniczego, redakcje „SP” i „SiM” prowadziły ogromną korespondencję z czytelnikami. Stałą rubryką były listy czytelników i odpowiedzi redakcji. W latach pięćdziesiątych rozbudowano sieć terenowych korespondentów, zgodnie zresztą z ówczesnym modelem działania prasy krajowej. W Warszawie 6–7 maja 1950 r. odbył się pierwszy Ogólnokrajowy Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich, „SiM” zaś zorganizował w maju 1951 r. w Warszawie wojewódzką naradę z redakcją korespondentów i czytelników, w lipcu kolejną – w Katowicach. Redakcja informowała, że w roku 1951 liczba stałych korespondentów w terenie wynosiła 215, co przyniosło 470 korespondencji i artykułów nadesłanych<sup>83</sup>. Przodujący korespondenci zostali wyróżnieni zdjęciami w tygodniku i otrzymali nagrody książkowe.

Kolejne numery czasopisma były przygotowywane przez redakcję ze znacznym wyprzedzeniem, co najmniej dwutygodniowym. Numer datowany na 8 marca 1953 r. miał na okładce barwne i radosne zdjęcie dziewczyny – został w całości poświęcony kobietom w lotnictwie. Dopiero zeszyt datowany 15 marca miał żalobną szatę graficzną i zdjęcie Stalina (z samolotami w tle). Był to już schyłek istnienia tygodnika. W numerze 17 z 26 kwietnia redakcja żegnała się nie tyle z czytelnikami, ile z tytułem, zapowiadając od 1 maja połączenie „SiM” ze „Skrzydlatą Polską” w jeden ilustrowany tygodnik lotniczy „Skrzydłata Polska”. Był to wynik reorganizacji i połączenia Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej w jedną Ligę Przyjaciół Żołnierza. Bez Ligi Lotniczej utrzymywanie dwóch odrębnych czasopism – dotąd zresztą dość sztuczne – traciło rację bytu.

Ukazywanie się „SiM” w okresie najintensywniejszej propagandy stalinizmu było niewątpliwie elementem kampanii wychowania nowego człowieka, m.in. przez nieustanne przedstawianie wzorców osobowych i organizacyjnych lotnictwa sowieckiego. Jak cała oficjalna prasa tego okresu, tygodnik zawierał treści propagandowe i agitacyjne. Dla młodzieży zafascynowanej lotnictwem ważne były jednak drukowane w nim materiały fachowe i instruktażowe. Otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu młody czytelnik chciał i potrafił treści takie odfiltrować.

Od czerwca 1946 do kwietnia 1953 r. ukazało się ogółem 381 numerów „SiM” w 365 zeszytach z racji podwójnej numeracji niektórych. Mimo dość dużego zasięgu i trzydziestotysięcznego nakładu w ostatnim roku istnienia

---

<sup>83</sup> *Rok pracy naszych korespondentów*, „SiM” 1952, nr 7, s. 3.



decyzja o przekształceniu „Skrzydlatej Polski” w tygodnik i likwidacji „SiM” była dość oczywista. „Skrzydłata Polska” odwoływała się do długiej, przedwojennej tradycji, a w latach pięćdziesiątych prawdopodobnie to „SiM” bardziej kojarzył się z nachalną propagandą okresu stalinizmu.

W 1978 r. w swej wspomnieniowej książce Janusz Kędzierski, jeden z pracowników Redakcji Czasopism Lotniczych od schyłku lat czterdziestych, pisał:

Z dawnych redaktorów, którzy zasiadali w dwu małych pokojkach na drugim piętrze domu „bez kantów” w 1947 roku, zmarł Alfred Windholz<sup>84</sup> i Antoni Mańkowski. Reszta nadal pracuje w minimalnie tylko zmienionym składzie. „Skrzydłata” jest swego rodzaju fenomenem. Zasadniczo ten sam zespół prowadzi pismo od przeszło 30 lat<sup>85</sup>.

Zachowane do dziś roczniki „Skrzydeł i Motoru”<sup>86</sup> służą – zwłaszcza w warstwie ilustracyjnej – przywoływaniu wspomnień z żywołowego rozwoju ruchu lotniczego w pierwszych latach powojennych<sup>87</sup>. Na internetowych forach modelarskich można spotkać reprodukcje planów modeli, które były drukowane w „SiM” i nadal są brane pod uwagę<sup>88</sup>.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Zespół Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

#### Prasa

„Skrzydła i Motor” 1946–1953.

<sup>84</sup> Alfred Windholz po zlikwidowaniu „SiM” nie pozostał w zespole „Skrzydlatej Polski”. Pracował w Państwowym Wydawnictwie Naukowym do 1968 r., kiedy to emigrował. Zmarł prawdopodobnie w 1975 r.

<sup>85</sup> J. Kędzierski, *Pod niebem własnym i obcym*, Warszawa 1978, s. 278. Zespół „Skrzydlatej Polski” utrzymał się w podobnym składzie do końca lat osiemdziesiątych.

<sup>86</sup> Roczniki czasopisma zostały zdigitalizowane i są dostępne online w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej.

<sup>87</sup> K. Hadała, „Orlątko” z Iwonicza. *Powojenni modelarze*, [www.lotniczepodkarpackie.pl/orlatka-iwonicza-powojenni-modelarze/](http://www.lotniczepodkarpackie.pl/orlatka-iwonicza-powojenni-modelarze/) (dostęp 12 III 2023 r.); Wspomnienie Lecha Nowikowskiego – pioniera modelarstwa lotniczego w Suwałkach, [www.osir.suwalki.pl/wp-content/uploads/2015/09/Ocalic-od-zapomnienia.pdf](http://www.osir.suwalki.pl/wp-content/uploads/2015/09/Ocalic-od-zapomnienia.pdf) (dostęp 14 III 2023 r.).

<sup>88</sup> Zob. np.: [www.forum.aerodesignworks.eu/viewtopic.php?f=74&t=1186](http://www.forum.aerodesignworks.eu/viewtopic.php?f=74&t=1186) (dostęp 14 III 2023 r.).

## OPRACOWANIA

- Cieślíkowa A.J., *Polska prasa lotnicza do 1939 r.*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2000, nr 1 (5).
- Elsztein P., *Moja Praga – z archiwum wspomnień*, Warszawa 2002.
- Kędzierski J., *Pod niebem własnym i obcym*, Warszawa 1978.
- Kmieciak T., *Polskie lotnictwo wojskowe 1945–1962*, Warszawa 2001.
- Konieczny J.R., *Skrzydła i Motor (1946–1953)*, „Wojskowy Przegląd Lotniczy” 1962, z. 2.
- Kozak Z., *Geneza, organizacja i działalność Ligi Lotniczej w latach 1946–1950* [w:] „Na ostrzu miecza stoją nasze sprawy...”. *Studia o służbach specjalnych, wojnie i bezpieczeństwie Polski, Europy i świata*, Szczecin 2012.
- Marzec 1968 w dokumentach*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2018.
- Przymanowski J., *Poprzez fronty i afronty*, Bydgoszcz 1989.
- Stefaniak J., *Lata 40., lata 50. – czas odbudowy i odwilży*, „Skrzydłata Polska” 2020, nr 2.

## Internet

- Cieślíkowa A.J., *130 lat prasy lotniczej w Polsce*, „Polska Technika Lotnicza. Materiały historyczne” 2014, nr 6 (101), [www.fundacja.lotniczylublin.pl/assets/130-lat-prasy-lotniczej-w-polsce.pdf](http://www.fundacja.lotniczylublin.pl/assets/130-lat-prasy-lotniczej-w-polsce.pdf) (dostęp 11 III 2023 r.).
- Kozak Z., *Organizacja i działalność Ligi Lotniczej w latach 1946–1950*, [www.archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b15/b15\\_8.pdf](http://www.archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b15/b15_8.pdf) (dostęp 14 VIII 2015 r.).

## Tygodnik lotniczy „Skrzydła i Motor” (1946–1953)

Artykuł przedstawia powstanie i funkcjonowanie tygodnika lotniczego dla młodzieży „Skrzydła i Motor” (1946–1953) na tle tworzenia od nowa prasy lotniczej w warunkach powojennych. Omawia działanie wydawnictwa, zespół redakcyjny, ilustracyjność pisma oraz ingerencje cenzury. Tygodnik „Skrzydła i Motor” był przygotowywany przez ten sam zespół redakcyjny, co miesięcznik „Skrzydłata Polska”, pod kierunkiem Janusza Przymanowskiego, a następnie Alfreda Windholza. Przeznaczony był dla młodzieży zaangażowanej w rozwój sportu lotniczego w organizacji Liga Lotnicza. Został zlikwidowany po jej przekształceniu w Ligę Przyjaciół Żołnierza.

---

**SŁOWA KLUCZOWE:** lotnictwo sportowe, prasa lotnicza, cenzura PRL, Liga Lotnicza

**Agnieszka J. Cieślíkowa** – doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie historii, profesor w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, były pracownik Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Zainteresowania naukowe koncentruje na historii mediów, biografistyce politycznej oraz historii lotnictwa. Autorka licznych artykułów naukowych oraz monografii, m.in. *O człowieku, który się nie zgadzał: Biografia pułkownika Januarego Grzędzińskiego 1891–1975*, Warszawa 2010; *Muzealnictwo lotnicze w Polsce do 1963 roku*, Kraków 2014; *Czerwona Pomoc w Polsce: przybudówka, przykrywka, przyczółek*, Warszawa 2018.

## Aviation weekly “Skrzydła i Motor” [Wings and Engine] (1946–1953)

The article presents the creation and publication of an aviation weekly for young people “Skrzydła i Motor” [Wings and Engine] (1946–1953) against the background of the reconstruction of the aviation press in post-war conditions in Poland. The text discusses the activities of the publishing house, the editorial team, the magazine’s illustrations and the interference of censorship. The weekly “Skrzydła i Motor” was prepared by the same editorial team as the monthly “Skrzydłata Polska” [Winged Poland], under the supervision of Janusz Przymanowski and then Alfred Windholz. It was intended for young people involved in the development of aviation sports in the Liga Lotnicza organisation (Aviation League). The weekly “Skrzydła i Motor” was closed after the dissolution of the Liga Lotnicza.

**KEYWORDS:** sports aviation, aviation press, censorship of the Polish People’s Republic, Liga Lotnicza (Aviation League organisation)

**Agnieszka J. Cieślíkowa** – habilitated doctor of humanities in the field of history, professor at the Tadeusz Manteuffel Institute of History of the Polish Academy of Sciences, former employee of the Polish Aviation Museum in Krakow. Her research interests focus on media history, political biography and aviation history. Author of numerous scientific articles and monographs, including: *O człowieku, który się nie zgadzał: Biografia pułkownika Januarego Grzędzińskiego 1891–1975* [About the man who disagreed: Biography of Colonel January Grzędziński 1891–1975] (Warsaw 2010); *Muzealnictwo lotnicze w Polsce do 1963 roku* [Aviation museums in Poland until 1963] (Cracow 2014); *Czerwona Pomoc w Polsce: przybudówka, przykrywka, przyczółek* [Red Aid in Poland: annex, cover, bridgehead] (Warsaw 2018).

## Chór Aleksandrowa jako narzędzie propagandy sowieckiej (na przykładzie tournée w Polsce w latach 1946 i 1951)

---

Chór Aleksandrowa jest jednym z najbardziej znanych rosyjskich zespołów artystycznych. Powstał jako zespół Armii Czerwonej i do dzisiaj pełni funkcje polityczno-wychowawcze we współczesnej armii rosyjskiej. Od wczesnych lat swojego istnienia był wykorzystywany także jako jedno z narzędzi *soft power* poza granicami ZSRS. Ponieważ utrzymywał wysoki poziom artystyczny, bardzo dobrze nadawał się do tego zadania.

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie zespołu jako narzędzia sowieckiej propagandy na przykładzie dwóch przyjazdów do Polski w latach 1946 i 1951. W opracowaniu zaprezentowano pokrótce oba tournée, opisano ich propagandowy charakter, omówiono repertuar oraz każdą z tras od strony organizacyjnej, na koniec podsumowano osiągnięte rezultaty. Tło analizy stanowi charakterystyka odbywanych w tych samych latach tras koncertowych po Czechosłowacji.

W Polsce historia Chóru Aleksandrowa jest znana jedynie ogólnikowo, w dodatku jej opisy są skażone wieloma błędami, dlatego też nieodzowne jest przedstawienie działalności chóru od momentu założenia do wczesnych lat powojennych. Jego początki sięgają końca drugiej dekady XX w.

W pierwszych latach istnienia ZSRS, tuż po zakończeniu wojny domowej, pieśń żołnierska oraz pieśń wojskowa jako gatunek muzyczny znajdowały się na wczesnym etapie rozwoju. Podczas wojny domowej powstało niewiele profesjonalnych utworów, spośród których zakorzeniły się nieliczne: *Marsz Budionnego* („My – czerwoni kawalerzyści...”) braci Dmitrija i Danila Pokrassów do słów Anatolija D’Aktiła, oraz *Biała armia, czarny baron* („Biała

armia, czarny baron, znowu szykują nam carski tron...”) autorstwa starszego z wymienionych braci, Samuela Pokrasa, do słów Pawła Grigoriewa<sup>1</sup>. Popularność zdobyła także pieśń *Hulał po Uralu Czapajew-bohater* („Na dzikim Uralu, wśród śniegów i skał Czapajew do walki jak sokół się rwał”)<sup>2</sup>, napisana przez Marię Popową do melodii ludowej. W jednostkach śpiewano stare piosenki żołnierskie, pochodzące z czasów carskich, ale z przerobionymi tekstami, bądź amatorskie, prymitywne utwory, powstałe spontanicznie w czasie wojny oraz po jej zakończeniu. Pieśni autorstwa zawodowych poetów i kompozytorów było w pierwszej połowie lat dwudziestych XX w. bardzo niewiele.

Konieczne zatem stało się tworzenie nowych piosenek, które z jednej strony lepiej oddawałyby potrzeby bieżącej chwili, a z drugiej – charakteryzowałyby się wyższym poziomem artystycznym. Doszło do tego zwiększenie zainteresowania sztuką w szeregach Armii Czerwonej, spowodowane obchodami jej dziesięciolecia w 1928 r. Przy tej okazji 23 lutego 1928 r. otwarto przy pl. Komuny w Moskwie Centralny Dom Armii Czerwonej im. Michaiła Frunzego. Celem tej placówki, według rozkazu Rewolucyjnej Rady Wojskowej ZSRS, miało być „zaspokojenie potrzeb kulturalnych osób wojskowych i ich rodzin, a także wspólnej pracy polityczno-oświatowej z masami pracującymi”<sup>3</sup>. W tak korzystnym położeniu narodziła się idea zorganizowania zespołu, który by traktował propagandę muzyczną jako swoje główne zadanie. Pierwszy krok ku temu wykonał Feliks Nikołajewicz Daniłowicz<sup>4</sup>.

Feliks Daniłowicz pochodził z rodziny o tradycjach wojskowych, sam uczestniczył w wojnie domowej po stronie bolszewików, przy czym już wtedy zetknął się z pracą kulturalno-artystyczną w oddziałach. Po demobilizacji, w latach dwudziestych pracował w Moskwie w różnych zespołach artystycznych (m.in. w Teatrze Komedii Muzycznej, Teatrze „Smyczka”, a zwłaszcza ważnym w tym kontekście kolektywie estradowym „Niebieska Bluza”)<sup>5</sup>. Daniłowicz był pomysłodawcą stworzenia nowego zespołu, który miał być czymś pośrednim między „Niebieską Błuzą” a zespołem wokalnym. Z tej pierwszej zaczerpnął metodę montażu słowno-muzycznego, elementy teatralizacji, tematykę programów, natomiast w odróżnieniu od estrady, gdzie pieśni

<sup>1</sup> Г. Пожидаев, *Краснознамённый ансамбль – путь песни и славы*, Москва 1988, с. 10–12.

<sup>2</sup> *Pieśni naszych przyjaciół. Piosenki radzieckie*, wybór i oprac. J. Grum, M. Rembowska, Warszawa 1974, s. 9.

<sup>3</sup> <http://kcv.s.ru/istoria.htm> (dostęp 27 IV 2023 r.).

<sup>4</sup> Г. Пожидаев, *Краснознамённый ансамбль...*, с. 16.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 16–17; Е. Александров, М. Шарипов, *Легендарная летопись ансамбля имени Александра*, Москва 2017, с. 84.

wyznaczano rolę drugorzędną, zadowolając się wykonywaniem kupletów oraz piosenek niskiej jakości, pieśni czerwoarmiejskiej przeznaczono tu główne miejsce. Zamysłem Daniłowicza było zatem, by zespół propagował pieśni Armii Czerwonej, poświęcone jej bohaterskiej przeszłości oraz wydarzeniom bieżącym, zaprezentowane w formie montażu literacko-muzycznego<sup>6</sup>. Do współpracy zaprosił reżysera teatralnego Pawła Iwanowicza Ilina, z którym znał się jeszcze ze „Smyczki” i „Niebieskiej Bluzy”. Pozostało znalezienie kompozytora. Na prośbę Daniłowicza pozytywnie, choć nie od razu, zareagował jedynie profesor Konserwatorium Moskiewskiego, Aleksander Wasiliewicz Aleksandrow.

Aleksander Aleksandrow urodził się w rodzinie chłopskiej 13 kwietnia 1883 r. w wiosce Płachino w guberni riazańskiej. Od małego przejawiał talent muzyczny, przy tym dysponował bardzo dobrym głosem (tenorem), śpiewał w chórze miejscowej cerkwi. Jego życie diametralnie zmieniło się w 1892 r., gdy został usłyszany przez P.A. Zaliwuchina, dalszego kuzyna, śpiewającego wówczas w jednym z chórów cerkiewnych w Sankt Petersburgu. Postanowił zabrać chłopca do stolicy. Młody Aleksander trafił do chóru soboru Kazańskiego, gdzie rozwijał swój talent<sup>7</sup>. W 1900 r. został przyjęty do Konserwatorium Muzycznego w Sankt Petersburgu. Kształcił się tam pod opieką takich kompozytorów, jak Nikołaj Rimski-Korsakow, Aleksandr Głazunow i Anatolij Liadow<sup>8</sup>. Z powodu choroby i ciężkich warunków materialnych musiał przerwać naukę. Przeprowadził się do Bołogoje w guberni twerskiej, gdzie kierował chórem cerkiewnym, a następnie do Tweru. Twerski etap życia (1906–1918) był ważny dla Aleksandrowa – kierował najważniejszymi chórami w tym mieście gubernialnym (archijerejskim, Technikum Kolejowego), rozkwitł jego talent muzyczny, tam też rozpoczął drogę kompozytorską<sup>9</sup>. Równocześnie od 1908 r. studiował w Konserwatorium Moskiewskim na dwóch kierunkach: śpiewu (u prof. Umberta Mazzettiego) oraz kompozycji (u kompozytora Siergieja Wasilienki). Konserwatorium ukończył w 1913 r. ze srebrnym medalem. W 1918 r. Aleksandrow został zaproszony przez patriarchę Tichona na regenta świątyni Chrystusa Zbawiciela, którą kierował do zamknięcia w 1922 r. Jednocześnie został wykładowcą, a później profesorem Konserwatorium Moskiewskiego. W latach dwudziestych Alek-

<sup>6</sup> Г. Пожидаев, Краснознамённый ансамбль..., с. 18.

<sup>7</sup> В. Крылов, *Композитор Александров: под небом рязанским рождён*, Рязань 2013, с. 16–17, 38–40.

<sup>8</sup> Е. Александров, М. Шарипов, *Легендарная летопись...*, с. 87.

<sup>9</sup> Н. Дроздецкая, *Тверской период жизни А.В.Александрова*, „Музыка и время” 2005, №5, с. 326.

sandrow był kierownikiem Moskiewskiej Kapeli Chóralnej oraz kierownikiem muzycznym Teatru Kameralnego Aleksandra Tairowa<sup>10</sup>. Miał więc on wysokie kompetencje, wystarczające, by zostać kierownikiem muzycznym powstającego zespołu.

Daniłowicz, Ilin i Aleksandrow stworzyli razem niewielki zespół artystyczny. Był on przedsięwzięciem przełomowym, łączył bowiem sztukę wokalną z teatrem, tańcem, a nawet filmem – stał się pierwszym na świecie zespołem pieśni i tańca. Grupa początkowo była niewielka, liczyła jedynie dwunastu wykonawców: zdublowany kwartet wokalny, akordeonistę, dwóch tancerzy i lektora-konferansjera, prowadzącego program<sup>11</sup>. 12 października 1928 r. odbył się pierwszy występ w Centralnym Domu Armii Czerwonej w Moskwie. Pokazano wówczas montaż słowno-muzyczny *22 Krasnodarska Dywizja w pieśniach*, oparty na wspomnieniach jej uczestników z okresu wojny domowej. Okazał się on dużym sukcesem<sup>12</sup>, po którym zespół został zaliczony do etatu Centralnego Domu Armii Czerwonej, przyjmując nazwę Zespół Czerwonoarmiejskiej Pieśni Centralnego Domu Armii Czerwonej<sup>13</sup>.

W następnych latach wystawiono kilka kolejnych montaży, z których najważniejszy okazał się ten o 1 Armii Konnej, wystawiony w lutym 1929 r. Podczas prac nad nim artyści konsultowali jego treść z Siemionem Budionnym oraz Klimentem Woroszyłowem. Woroszyłow, zajmujący wówczas stanowisko Ludowego Komisarza Obrony ZSRS, został kuratorem zespołu i wywierał bezpośredni wpływ na jego działalność, w tym na układanie repertuaru. Komisarz bardzo lubił zarówno zespół, jak i samego Aleksandra Aleksandrowa, często bywał na koncertach i utrzymywał więź z aleksandrowcami do końca swojego życia<sup>14</sup>.

Decydujące we wczesnej historii zespołu okazały się pierwsze występy na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie w 1933 r. przed kierownictwem państwowym i partyjnym, w tym przed Józefem Stalinem. Choć zespół był niewielki (30 artystów), dyktatorowi się spodobał i w kolejnych latach wywierał on duży

<sup>10</sup> E. Александров, М. Шарипов, *Легендарная летопись...*, s. 87–88.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>12</sup> „Oto jego pierwsze dzieło: *22 Żelazna Krasnodarska Dywizja w pieśniach*. To swego rodzaju montaż [złożony] z chóralnego wykonania pieśni pod harmonię, deklamacji artystycznej opisującej szereg momentów z życia dywizji, a także tańca. Wybrany materiał ściśle odpowiada tematowi występu, wykonanie jest wyraziste i konkretne; całość pozostawia wrażenie jaskrawej, interesującej i potrzebnej pracy” (А.Ф., *Ансамбль красноармейской песни*, „Правда”, 30 X 1928, №253).

<sup>13</sup> Ансамбль красноармейской песни ЦДКА.

<sup>14</sup> С. Войтиков, *Песня победы*. Б.А.Александров: жизнь, творчество, судьба, Москва 2015, s. 64–65.

wpływ na dobór repertuaru<sup>15</sup>. Dowodem uznania stało się przyznanie Aleksandrowowi i Ilinowi w kwietniu 1933 r. tytułu „Zasłużony artysta Republiki”, a w grudniu 1933 r. – z okazji pięciolecia – wyróżnienie całego zespołu przez Rewolucyjną Radę Wojskową ZSRS<sup>16</sup>.

Już od 1929 r. zespół wyjeżdżał w trasy koncertowe po całym ZSRS, np. w tymże roku koncertował na Dalekim Wschodzie, kiedy trwał tam konflikt z Chińczykami o Kolej Wschodniochińską, a w roku 1930 – na budowie Turksibu i Magnitogorska. Co roku występował też w poszczególnych okręgach wojskowych<sup>17</sup>. Ważną datą był 1 lutego 1935 r., kiedy to odbył się koncert w czasie VII Zjazdu Rad. W tym samym roku zorganizowano więcej oficjalnych występów o randze państwowej, dlatego też podjęto decyzję o szybkiej rozbudowie zespołu – pod koniec 1935 r. liczył już 130 artystów, a dzięki dołączeniu grupy bałajeczników z Wszechzwiązkowego Radiokomiteu zbudowano pełnowartościową orkiestrę. W 1936 r. doszli artyści z ukraińskiego zespołu tańca „Wichr” – w ten sposób powstała pełnowartościowa grupa taneczna, w której składzie były także kobiety<sup>18</sup>. Wyrazem uznania WKP(b) dla roli propagandowej i wysokiego poziomu artystycznego zespołu było wręczenie mu 26 listopada 1935 r. Honorowego Czerwonego Sztandaru WCIK i zmiana jego nazwy na Odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Zespół Czerwonoarmiejskiej Pieśni i Tańca ZSRS<sup>19</sup>.

W tym okresie repertuar przeszedł ewolucję. Forma montażu słowno-muzycznego jako przestarzała wyszła z użycia (częściowo przetrwała do 1937 r.). W związku ze zwiększonymi możliwościami (dużym chórem męskim, pełnowartościową orkiestrą instrumentów miedzianych dętych i strunowych oraz trzydziestoosobową grupą taneczną) zaczęto prezentować normalny program koncertowy, złożony z wielu pieśni przeplatanych tańcami. Śpiewano współczesne pieśni masowe (w tym – o przywódcach Związku Sowieckiego), piosenki czerwonoarmiejskie, rosyjskie i ukraińskie pieśni ludowe, a od 1936 r. również partie chórów z oper rosyjskich i zagranicznych. Dużą część programu zajmowały kompozycje Aleksandrowa do słów popularnych poetów, zwłaszcza związanych blisko z zespołem Siergieja

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 74–75.

<sup>16</sup> E. Александров, М. Шарипов, *Легендарная летопись...*, s. 12.

<sup>17</sup> Г. Пожидаев, *Краснознамённый ансамбль...*, s. 73–74.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 85, 93–97.

<sup>19</sup> *Мастера народного искусства*, „Правда”, 27 XI 1935, №326. Nazwa w języku rosyjskim brzmi: Краснознамённый ансамбль красноармейской песни и пляски СССР, dlatego też przez długie lata mówiono o nich: „Krasnoznamionnyj ansambł”.



Ałymowa i Osipa Kołyczewa, np. *Pieśń o Stalinie* („Śpiewa piosenkę tę lud, śpiewa miasto i wieś/ nad polami, lasami, w dolinach/ A w piosence tej brzmi i ozłaca tę pieśń/ Drogie imię naszego Stalina”)<sup>20</sup>, *Kantatę o Stalinie* („Na ziemi szerokiej i w nieba głębinie/ gdzie orzeł samotny ulata nad śnieg,/ o wodzu narodów radzieckich – Stalinie/ przepiękne wciąż pieśni układa nasz wiek”), *Pieśń o Woroszyłowie* („Eszelon za eszelonem, eszelon za eszelonem, droga szeroka”), *Bijcie z nieba samoloty* („Bijcie z nieba samoloty/ tnijcie, bojcy bagnetami!/ Zaterkotały kaemy, do boju idą bolszewicy”), *Pieśń o komisarzu wojskowym* („O wyczynach odważnych komisarzy/ niech nasza pieśń pochodu grzmi”) czy *Pieśń o 2 Dywizji Nadamurskiej* („Dawajcie towarzysze, wspomnijmy lata wojenne/ zawiewający wiatr, przeogromne chłody”). Poza tym w repertuarze były utwory Konstantina Listowa (*Pieśń o taczance*), braci Pokrass (*Jeśli jutro na bój, Pieśń o ługańskim ślusarzu*), Lwa Knippiera (*Oj, pole, ty, pole*), a także odkryta i opracowana przez Aleksandrowa pieśń partyzantów dalekowschodnich *Dolinami i wzgórzami* („Dolinami i wzgórzami niosła się bojowa pieśń/ szły oddziały partyzantów, aby opór wroga zgnieść”)<sup>21</sup>.

Pierwszy wyjazd zagraniczny zespołu odbył się w roku 1937 r. i był ogromnym sukcesem. Aleksandrowcy zostali wyróżnieni złotym medalem na Wystawie Światowej w Paryżu. W drodze powrotnej wystąpili z powodzeniem w Czechosłowacji<sup>22</sup>. W 1939 r. – na cześć XVIII Zjazdu WKP(b) – Aleksandrow napisał *Pieśń o Partii* do słów Wasilija Lebidiewa-Kumacza. Na polecenie Stalina stała się ona hymnem partii bolszewików, a jej melodia posłużyła później za podstawę hymnu ZSRS<sup>23</sup>.

Podczas wojny sowiecko-niemieckiej zespół dał ponad 1400 koncertów, z których 742 odbyły się na froncie. Aby umożliwić występy dla różnych walczących armii, w 1941 r. zespół został podzielony na trzy brygady. W 1943 r. dawał koncerty dla żołnierzy na Froncie Briańskim, a w 1944 r. na Froncie Karelskim i na Ukrainie<sup>24</sup>. Ponadto od 1943 r. odgrywał jedną z głównych ról podczas uroczystych koncertów na Kremlu, organizowanych po wyzwoleniu ważniejszych miast. W drugiej połowie 1943 r. kolektyw Aleksandrowa

<sup>20</sup> A.W. Aleksandrow, *Pieśń o Stalinie*, Warszawa 1949.

<sup>21</sup> E. Bekier, *Niech zabrzmi wolny śpiew. Śpiewnik*, Warszawa 1952, s. 396.

<sup>22</sup> A. Шиллов, *В Париж и Прагу. О поездке Краснознамённого ансамбля песни и пляски СССР*, Москва 1938, s. 43–46, 65–67.

<sup>23</sup> A. Шиллов, *20 лет Краснознамённого ансамбля песни и пляски Советской Армии*, Москва 1949, s. 47.

<sup>24</sup> E. Александров, М. Шарипов, *Легендарная летопись...*, s. 20–23.

uczestniczył w pracach nad hymnem ZSRS – ostatecznie to jego melodia, dopasowana do nowych słów poetów Siergieja Michałkowa i Gabriela El-Registana zwyciężyła w konkursie<sup>25</sup>.

Po wojnie zespół występował w Moskwie, wiele podróżował po ZSRS, od 1946 r. – po krajach socjalistycznych, a od 1955 r. – także po krajach zachodnich.

9 lipca 1946 r. zmarł Aleksandr Aleksandrow. Kierownictwo przejął jego syn Borys, który sprawował je do 1987 r., a zespołowi nadano imię jego wieloletniego naczelnika. W lutym 1949 r., w związku z dwudziestolecie istnienia, Chór Aleksandrowa po raz drugi został odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru, i zmieniono jego nazwę na Дважды Краснознамённый им. А. Александрова ансамбль песни и пляски Советской Армии (Dwukrotnie Odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Zespół Pieśni i Tańca Armii Sowieckiej im. A. Aleksandrowa)<sup>26</sup>.

Po przerwie w zagranicznych tournée, spowodowanej II wojną światową, powrócono do nich jeszcze w styczniu i lutym 1945 r., odwiedzając Finlandię. Pierwsze powojenne wyjazdy za granicę odbyły się w 1946 r. – do Czechosłowacji i Polski. Ponownie koncerty w tych krajach zorganizowano w 1951 r. (zespół koncertował w Czechosłowacji również w 1948 r.). Przyjrzyjmy się więc, jak wyglądały przygotowania, przebieg oraz rezultaty dwóch wizyt w Polsce Ludowej.

Pomysł na sprowadzenie zespołu do Polski wyszedł z wysokich kręgów partyjnych. W 1946 r. organizatorem koncertów było początkowo Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a później Ministerstwo Informacji i Propagandy, ale podkreślano, że inicjatywa należała do prezydenta Bolesława Bieruta<sup>27</sup>. W 1951 r. za przyjazd Chóru Aleksandrowa odpowiadał Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą wraz z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przy czym Komitet nadzorował całość przedsięwzięcia, a TPPR – stronę polityczno-propagandową. Podczas obu wizyt chóru współgospodarzem było „ludowe” Wojsko Polskie, które brało na siebie część zadań organizacyjnych.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>26</sup> Г. Пожидаев, *Краснознамённый ансамбль...*, s. 174–175.

<sup>27</sup> Prawdopodobnie poruszał sprawę skierowania zespołu do Polski albo w czasie jednej ze swoich wizyt w Moskwie, albo w rozmowie z sowieckim ambasadorem (Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Ministerstwo Informacji i Propagandy [dalej MiIP], 807, Protokół posiedzenia Komitetu Organizacyjnego koncertów Zespołu prof. Aleksandrowa w Polsce, 8 VI 1946 r., k. 1; Pismo Biura Prezydyjnego Krajowej Rady Narodowej do Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, 14 VI 1946 r., k. 38).

Ponadto w prace zaangażowane były Polskie Biuro Podróży „Orbis” i Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „Artos”<sup>28</sup>.

Wybór daty na wizytę sowieckiego zespołu był nieprzypadkowy – 18 czerwca – 9 lipca 1946 r.<sup>29</sup> – zbliżało się bowiem referendum ludowe (3 × TAK), a zadaniem aleksandrowców było wsparcie głosowania. W 1951 r. chodziło o jak najszerze rozpowszechnienie twórczości chóru wśród mas robotniczych Polski Ludowej, a także uczynienie z koncertów nie tylko uczyt artystyczno-kulturalnej, lecz także wielkiej manifestacji przyjaźni polsko-sowieckiej<sup>30</sup>. Innymi słowy, nacisk został położony na rozpropagowanie muzyki sowieckiej wśród robotników i przez to budowanie braterstwa ze Związkiem Sowieckim.

Warto przyrzeć się celom, które postawiły sobie władze Czechosłowacji w tym samym roku 1951. Według poufnego pisma Ministerstwa Informacji ČSR, było ich kilka. Po pierwsze, przyjazd zespołu był traktowany jako przyjazd Armii Radzieckiej, „oswobodzicielki oraz obrończyni pokoju światowego” (wystąpił znany sowiecki motyw propagandowy „walki o pokój”). Po drugie, wizyta przypadała na moment zakończenia kampanii zbierania podpisów przeciw remilitaryzacji zachodnich Niemiec, co postanowiono wykorzystać propagandowo. Ministerstwo zwracało uwagę również na konieczność użycia chóru do przebudowy myślenia ludności w kierunku socjalizmu i wreszcie przy formowaniu programu zwracano uwagę na to, by zespół uświetnił obchodzone rocznice (10. rocznicę ataku na ZSRS)<sup>31</sup>.

Tournée Chóru Aleksandrowa w obu krajach zorganizowano podobnie. Wizytom nadano bardzo wysoki status międzynarodowy. Aleksandrowcy byli przyjmowani jak delegacja władz ZSRS. W 1951 r. (a zapewne i w 1946 r.) na stacji granicznej w Zebrzydowicach odbyło się uroczyste powitanie zespołu przyjeżdżającego z Czechosłowacji. Kolejne przywitanie zorganizowano już w Warszawie – w 1946 r. zespół witali prezes TPPR Henryk Świątkowski, radca Ambasady ZSRS w Warszawie Jakowlew i przedstawiciele

<sup>28</sup> AAN, Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą (dalej KWKzZ), 129, Sprawozdanie z przebiegu występów w Polsce Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa, k. 122–124; Sprawozdanie z pobytu w Polsce Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa, k. 128.

<sup>29</sup> Faktycznie trasa trwała 11 dni, ponieważ od 1 do 10 lipca aleksandrowcy koncertowali w garnizonach Armii Sowieckiej, stacjonujących na zachodzie Polski.

<sup>30</sup> AAN, KWKzZ, 129, Sprawozdanie z pobytu w Polsce Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa, k. 125.

<sup>31</sup> Narodni Archiv Praha, fond 861 Ministerstvo Informace, jedn. 605, karton 244, Zpráva oh přípravách zájezdu Alexandrova pěveckého a tanečního souboru Rudého praporu Sovětské Armády z [1951 r.], b.p.

prasy<sup>32</sup>, a w 1951 r. na Dworcu Centralnym byli obecni minister kultury Włodzimierz Sokorski, sekretarz Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Jan Karol Wende oraz wiceprezes TPPR Stefan Matuszewski, a także przedstawiciele „ludowego” Wojska Polskiego i organizacji młodzieżowych<sup>33</sup>. Pierwsze koncerty były zamkniętymi przedstawieniami galowymi, przeznaczonymi dla władz państwowych, partyjnych, wojskowych oraz zaproszonych organizacji. 19 czerwca 1946 r. w Teatrze Polskim na widowni zasiedli prezydent Bolesław Bierut, premier Edward Osóbka-Morawski, marsz. Michał Rola-Żymierski, członkowie rządu, przedstawiciele wszystkich partii, organizacji społecznych itd. 19 lipca 1951 r. odbył się pierwszy występ w amfiteatrze w Łazienkach Królewskich. Obecni byli członkowie Rady Państwa, premier Józef Cyrankiewicz, minister obrony marsz. Konstanty Rokossowski, członkowie KC PZPR, przedstawiciele organizacji społecznych i kulturalnych, a także ambasador sowiecki Arkadij Sobolew i cały korpus dyplomatyczny<sup>34</sup>.

Trasa koncertowa w 1946 r. trwała 11 dni, dano 7 koncertów, natomiast w 1951 r. przygotowano 22 koncerty całego zespołu i 5 wydzielonej grupy artystów (tzw. brygad artystycznych) – łącznie 27 występów w ciągu 34 dni.

**Tabela 1.** Koncerty Zespołu Pieśni i Tańca Armii Czerwonej w Polsce w 1946 r.

<b>Data</b>	<b>Miasto</b>	<b>Miejsce</b>
19 czerwca	Warszawa	Teatr Polski
20 czerwca	Warszawa	Stadion Wojska Polskiego
24 czerwca	Kielce	teatr
24 czerwca	Kielce	teatr – drugi koncert
25 czerwca	Katowice	Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego
28 czerwca	Łódź	Stadion Łódzkiego Klubu Sportowego
29 czerwca	Poznań	hala Zakładów im. Hipolita Cegielskiego

<sup>32</sup> *Przyjazd zespołu Aleksandrowa*, „Trybuna Robotnicza”, 22 VI 1946.

<sup>33</sup> *Do Warszawy przybył zespół pieśni i tańca im. Aleksandrowa*, „Trybuna Ludu”, 18 VII 1951.

<sup>34</sup> *Występ zespołu im. Aleksandrowa*, „Trybuna Ludu”, 20 VII 1951.

**Tabela 2.** Koncerty Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa w 1951 r.

<b>Data</b>	<b>Miasto</b>	<b>Miejsce</b>
19 lipca	Warszawa	amfiteatr w Łazienkach Królewskich
20 lipca	okolice Warszawy	obóz wojskowy
21 lipca	Warszawa	korty Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego
22 lipca	Warszawa	korty Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego
24 lipca	Starachowice	stadion
25 lipca	Częstochowa	stadion
26 lipca	Łódź	świetlica Zakładów im. Józefa Stalina (występ brygady zespołu)
26 lipca	Łódź	stadion „Włókniarza”
28 lipca	Katowice	Torkat
29 lipca	Zabrze	stadion
31 lipca	Wrocław	Hala Ludowa
1 sierpnia	Kraków	stadion „Gwardii”
2 sierpnia	Kraków-Nowa Huta	scena ustawiona na jednym z placów
4 sierpnia	Poznań	świetlica Zakładów im. Józefa Stalina (występ brygady zespołu)
4 sierpnia	Poznań	stadion „Kolejarza”
5 sierpnia	Biedrusko	obóz letni „ludowego” Wojska Polskiego
7 sierpnia	Gdynia-Oksywie	baza floty (występ brygady zespołu)
7 sierpnia	Gdańsk	Stadion Budowlanych w Gdańsku-Wrzeszczu
8 sierpnia	Gdańsk	Stadion Budowlanych w Gdańsku-Wrzeszczu
10 sierpnia	Olsztyn	stadion
11 sierpnia	Białystok	stadion miejski
12 sierpnia	Lublin	stadion miejski
14 sierpnia	Ursus	fabryka (występ brygady zespołu)

Data	Miasto	Miejsce
14 sierpnia	Warszawa	korty Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego (występ dla „ludowego” Wojska Polskiego)
15 sierpnia	Żyrardów	zakłady (występ brygady zespołu)
15 sierpnia	Warszawa	korty Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego
16 sierpnia	Warszawa	korty Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego

Koncerty można podzielić na cztery kategorie. Pierwsza to uroczyste koncerty dla władz państwa. Druga – występy dla wojska. Były one niedostępne dla ludności cywilnej i odbywały się w garnizonach bądź na poligonach w czasie letnich manewrów. Trzecia kategoria to wizyty zespołu na wielkich budowach socjalizmu, m.in. w fabryce w Starachowicach, Hucie Częstochowa czy na budowie kombinatu w Nowej Hucie. Ostatnia, czwarta kategoria to wielkie koncerty dla ludności. Starano się wykorzystywać obiekty na wolnym powietrzu, aby pomieścić jak największą liczbę widzów, czemu sprzyjała letnia pora organizacji obu tras. W niektórych przypadkach skorzystano z dostępnych sal koncertowych, jak Hala Ludowa we Wrocławiu czy Filharmonia Krakowska.

Repertuar był bogaty i różnorodny. Występy zawsze rozpoczynały się hymnami ZSRS oraz kraju przyjmującego, a właściwy program *Kantatą o Stalinie* Aleksandra Aleksandrowa. Następnie śpiewano wiele pieśni w dwuczęściowym spektaklu trwającym około dwóch godzin. Zwykle wykonywano 20–25 utworów. Każda część kończyła się tańcem. Po zakończeniu programu były przewidziane bisy. Program zaproponowany przez aleksandrowców w 1946 r. był powtórzeniem repertuaru z końca II wojny światowej, składał się więc z pieśni o wojnie bądź wychwalających bohaterstwo Armii Czerwonej i jej żołnierzy (*Wasia-Wasylek*, *Słowiki*, *W lesie przyfrontowym*)<sup>35</sup>. Nie wiadomo, czy wykonywano w Polsce pieśń-symbol Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, czyli *Świętą Wojnę*, sądząc jednak z przykładu czechosłowackiego, można założyć, że znajdowała się w programie. Dużą część repertuaru stanowiły ludowe pieśni rosyjskie, mniejszą – opery rosyjskie i zagraniczne (m.in. Aria Jeriomki z opery *Wroga siła* Aleksandra Sierowa). Warto podkreślić, że w zaprezentowanym wówczas programie znalazły się amery-

<sup>35</sup> B.W., *Zespół pieśni i tańca profesora A. W. Aleksandrowa*, „Życie Warszawy”, 23 VI 1946.

kańska piosenka żołnierska *There is a tavern in the town* oraz angielska *It's a long way to Tipperary*. Części zamykały *Taniec żołnierski* i *Taniec kozaków dońskich*<sup>36</sup>.

Repertuar z 1951 r. był inny. Przede wszystkim w programie znalazło się więcej pieśni masowych: *Pieśń o Ojczyźnie* Izaaka Dunajewskiego („Sziroka strona moja rodna”), *Chwała wielkiemu Stalinowi* i *Pieśń o Leninie* – obie autorstwa Borysa Aleksandrowa. Wykonywano *Hymn młodzieży demokratycznej* Anatolija Nowikowa i *Pieśń pogranicznika* Gieorgija Nosowa. Nie zabrakło też rosyjskich, ukraińskich i gruzińskich pieśni ludowych (*Bajkał*, *Nie słycać gwaru miasta*, *Bandura*, *Spoglądam na niebo czy Suliko*). Warte odnotowania jest wykonanie licznych polskich pieśni ludowych (*Hej ty, Wiśło*, *Krakowiak*, *Kasia*). Zaprezentowano także polskie pieśni masowe: *Miliony rąk*, *Na prawo most, na lewo most* oraz *Budujemy nowy dom*. „Trybuna Ludu” pisała: „z gorącą wdzięcznością przyjęli polscy słuchacze i widzowie wykonanie naszych pieśni ludowych”. Podobne zdania można było przeczytać w „Głosie Wybrzeża”: „Polskie pieśni ludowe i współczesne, w większości opracowane przez zespół dopiero w czasie ich pobytu w Polsce, ujmują trafnością interpretacji”. Z tańców zaprezentowano *Taniec żołnierski* oraz *Taniec kawaleryjski*<sup>37</sup>.

Prawie cały ówczesny repertuar, z którym aleksandrowcy przyjechali do Polski, został nagrany na płyty gramofonowe firmy „Muza”. Łącznie nagrano 31 płyt, wśród których znalazły się nie tylko wystąpienia chóralne, lecz także występy oktetu wokalnego, kierowanego przez Aleksandra Sziłowa, oraz instrumentalistów z orkiestry (akordeonistów, bałałajkarzy i wykonawców artystycznego gwizdu)<sup>38</sup>.

Wizyty Chóru Aleksandrowa były niezwykle kosztowne – w 1946 r. wydano na nie aż 2,5 mln zł, a w 1951 r. około 3,5 mln zł, z czego jedynie 900 tys. zł pokryły wpływy z biletów. Dla kraju leżącego w gruzach i ledwo odbudowującego się po wojnie były to olbrzymie pieniądze, ale nie liczone się z kosztami.

Czy cele propagandowe obu tournée zostały osiągnięte? Z dostępnych dokumentów wynika, że rezultat nie był do końca zadowalający. Chociaż w Kielcach miejscowy Urząd Informacji i Propagandy oceniał oba występy jako udane („zespół artystów był przyjmowany bardzo owacyjnie i zostawił niezmiernie miłe wrażenie jako stojący na prawdziwie wysokim poziomie

<sup>36</sup> *Mistrzostwo w pieśni i tańcu*, „Głos Ludu”, 23 VI 1946.

<sup>37</sup> *Występ zespołu pieśni i tańca im. Aleksandrowa*, „Trybuna Ludu”, 22 VII 1951; *Niezapomniane wrażenia. O występach Zespołu Pieśni i Tańca im. A. Aleksandrowa w Gdańsku*, „Głos Wybrzeża”, 10 VIII 1951.

<sup>38</sup> *Muza. Specjalny katalog płyt wydany z okazji m-ca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej*, Warszawa 1951.

artystycznym<sup>39</sup>), to sami aleksandrowcy odnieśli zgoła inne wrażenie. Borys Aleksandrow pisał w liście do żony z 21 czerwca 1946 r. następująco:

Na nasze nieszczęście, wyjazd przeciąga się. Znajdujemy się teraz w Polsce. Cała Warszawa zniszczona, żyjemy w ocalałym hotelu. Ruiny tego miasta sprawiają przygnębiające wrażenie. Jazda po Polsce jest nieprzyjemna. Mamy silną ochronę – z automatami i karabinami maszynowymi. Na ulicach wieczorem lepiej nie pokazywać się w mundurze. Po Czechosłowacji to jakieś piekło. Koncerty odbierane są znacznie słabiej. Nastrój u wszystkich bardzo słaby. Czasem przychodzi taka chandra, że nie wiesz, co ze sobą robić<sup>40</sup>.

Co więcej, złe wrażenie robiły na widzach liczne niedomagania organizacyjne. Pojawiły się nawet łapówkarstwo i spekulacja biletami na koncert galowy w Teatrze Polskim!<sup>41</sup> Najbardziej podobały się tańce, o czym wprost pisała prasa: „najgoręcej jednak oklaskiwano zespół taneczny, który z niebywałą lekkością i żywiołowym temperamentem wykonał ludowe tańce białoruskie, ukraińskie, gruzińskie i wiele innych”<sup>42</sup>.

Osiągnięcia propagandowe w 1951 r. były podobne, a przecież trasa tym razem była znacznie lepiej przygotowana. Przytoczmy urywki z dziennika Olgi Michajłowny Aleksandrowej, żony Borysa Aleksandrowicza: „[na granicy] uroczyste powitanie – ludzie znacznie mniej niż w Czechosłowacji”. Powitanie wypadło jednak całkiem niezłe. W Warszawie, w której – według jej słów – zespół był w nie najlepszej formie, „powodzenie dobre”, za to w Częstochowie, chociaż wśród aleksandrowców panowała świetna atmosfera, to „ludzi nie mniej niż 40 tys., ale powodzenie u zespołu jakieś dziwne, żeby nie powiedzieć więcej – dokładnie kiepskie”<sup>43</sup>. Ze sprawozdania końcowego wyłania się faktyczny odbiór trasy po Polsce<sup>44</sup>. Do udanych zaliczono oba koncerty lipcowe w Warszawie (pod względem propagandowym były bardzo udane, natomiast zawiodły sprawy organizacyjne), następnie – występy w Częstochowie, oba w Łodzi, w Katowicach i Zabrzu (ten szczególnie udany), oba w Gdańsku, Wrocławiu, w Zakładach im. H. Cegielskiego w Poznaniu, Lublinie (zaliczony

<sup>39</sup> AAN, MliP, 807, Pismo Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Kieleckiego do Ministerstwa Informacji i Propagandy z 25 VI 1946 r., k. 40.

<sup>40</sup> С. Войтиков, *Песня победы...*, s. 107–108.

<sup>41</sup> *Pani z tupetem i co z tego wynikło?*, „Robotnik. Centralny organ PPS”, 23 VI 1946.

<sup>42</sup> *Z pieśnią i tańcem znów zawitali do Polski artyści radzieccy*, „Robotnik. Centralny organ PPS”, 22 VI 1946.

<sup>43</sup> С. Войтиков, *Песня победы...*, s. 118.

<sup>44</sup> Nie włączam tu pierwszego, reprezentacyjnego koncertu w pałacu Na Wodzie w Łazienkach.



do najlepszych w kraju), Ursusie, Żyrardowie i oba ostatnie w Warszawie. Do nieudanych zaliczono zaś koncert w Starachowicach (odbył się na stadionie, widzów było ponad 25 tys., ale widownia była bardzo źle zorganizowana, panował ścisk, co wzbudzało wielkie niezadowolenie widzów, bo wielu z nich nie mogło obejrzeć występów; przeciwko bałaganowi miało ostro zaprotestować kierownictwo zespołu, które zażądało wprowadzenia usprawnień), w Krakowie (chłodne przyjęcie zespołu), a zwłaszcza w Nowej Hucie (tłok, niekarność i chuligaństwo widowni) oraz koncert otwarty w Poznaniu i Białymstoku. Trudno wywnioskować, jaki był efekt koncertu w Olsztynie, choć podkreślano trudności w uporaniu się z tłumem, więc możliwe, że odbiór był jednak negatywny. Wszystkie wystąpienia dla wojska (20 lipca pod Warszawą dla zgrupowania przed defiladą 22 lipca, 5 sierpnia w Biedrusku, 7 sierpnia w bazie floty na Oksywiu oraz 14 sierpnia w Warszawie) zaliczono do udanych<sup>45</sup>.

W sprawozdaniu końcowym najlepiej oceniono Zabrze, na drugim miejscu Lublin, na trzecim – Katowice, jako czwarte – oba koncerty w Gdańsku, i piąte – Częstochowę<sup>46</sup>. Z tego sprawozdania wyłania się konstatacja, że celów propagandowych do końca nie udało się osiągnąć. Chociaż więc organizatorzy tournée w 1951 r. uznawali, iż „w zasadzie obydwie te cele osiągnęliśmy” (udostępnienie sztuki sowieckiej robotnikom oraz manifestowania przyjaźni polsko-radzieckiej), było to stwierdzenie na wyrost. Wprawdzie „występy zespołu przemieniały się w spontaniczne owacje zebranych tłumów i były głębokim wyrazem uczuć miłości narodu polskiego dla narodów Związku Radzieckiego”, to jednak pojawiło się wiele niedociągnięć. Przede wszystkim zawiodła strona propagandowa – utyskiwano, że prasa w niewystarczający sposób informowała o wizycie aleksandrowców, notatki były małe i nieciekawe, pisma ilustrowane poświęciły artystom sowieckim niedużo miejsca, a radio informowało niedostatecznie. Nie wykorzystano też gąbłot, którymi dysponowało TPPR. Zawiodła również organizacja aktywu TPPR, w związku z czym nie pokierowano właściwie widownią. Wręczanie kwiatów odbywało się formalnie, bez wywołania dobrego wrażenia. Na koncertach panował nieporządek, włącznie ze złą organizacją za kulisami – przedstawiciele „Artosu” nie podołali obowiązkowi, wszystko było przygotowywane na ostatnią chwilę. Co więcej, nie udało się wyrzec wpływu na zespół, który nie otrzymał

<sup>45</sup> AAN, KWKzZ, 129, Sprawozdanie z przebiegu występów w Polsce Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa, k. 122–124.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 128.

żadnych informacji o Polsce, o nowych osiągnięciach. Zorganizowano tylko dwa spotkania z zespołami polskimi (był to zespół góralski w Krakowie oraz zespół Wojska Polskiego w Warszawie), chociaż aleksandrowcy chętnie dzielili się swoimi metodami pracy i sukcesami. Dużo do życzenia pozostawiała organizacja powitań – w Zebrzydowicach na stacji wywieszono stare i zniszczone portrety przywódców Polski, a spłowiałe i podniszczone flagi trzeba było usuwać, żeby nie było kompromitacji. W wielu hasłach napisanych po rosyjsku były błędy językowe, w tym ortograficzne. Lepiej oceniono organizację od strony technicznej (zapewnienie faktycznego masowego uczestnictwa widzów, dobre nagłośnienie i bardzo dobre urządzenie scen przez ludowe Wojsko Polskie), a także od strony aprowizacyjnej, kwaterunkowej i transportowej<sup>47</sup>.

Warto w tym kontekście przyrzeć się wizytom chóru w Czechosłowacji. Za każdym razem poprzedzały one tournée po Polsce Ludowej, a ponadto odbyła się także trasa w 1948 r., po której zespół udał się do NRD. Czechosłowackie media bardzo szeroko informowały o koncertach zespołu. Prasa polska, jak wspomniano i jak wynika z kwerendy w gazetach z roku 1946, poświęcała tym wydarzeniom tylko niewielkie artykuły; w roku 1951 było trochę lepiej. Władze czechosłowackie zadbały o utrwalenie występów zespołu – podczas każdej z jego wizyt nagrywano w firmie „Supraphon” wiele płyt, które następnie szeroko dystrybuowano w kraju. Ponadto w Czechosłowacji wykorzystano kronikę filmową, a w 1951 r. nagrano nawet pełnometrażowy kolorowy film dokumentalny *Alexandrovci u nás*<sup>48</sup>, podczas gdy w Polsce z niezrozumiałych powodów tego nie zrobiono, chociaż TPPR zwracało się do przedsiębiorstwa „Film Polski” o przysłanie ekipy i o wykorzystanie w propagandzie materiałów filmowych<sup>49</sup>. Mimo to w „Polskiej Kronice Filmowej” nie ukazał się żaden materiał z wizyty aleksandrowców w Polsce. Poza tym w Czechosłowacji na widowniach zgromadziło się więcej ludzi niż w Polsce, a ich reakcje były żywsze i bardziej spontaniczne. Aleksandr Sziłow, jedna z najważniejszych osób w Chórze Aleksandrowa, w artykule dla „Sowieckiej Muzyki” poświęcił wizycie w Czechosłowacji kilka stron, a koncertom w Polsce – zaledwie półtorej strony, w dodatku samych ogólników, z wyjątkiem omówienia galowego przedstawienia dla władz w Warszawie i wymienienia dwóch innych<sup>50</sup>.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 125–129.

<sup>48</sup> Z. Pleskot, *Barevny filmy dokument o navstave Alexandrovcu v CSR*, „Obrana Lidu”, 28 IX 1951.

<sup>49</sup> AAN, MIiP, 807, Pismo Ministerstwa Informacji i Propagandy do Naczelnej Dyrekcji Przedsiębiorstwa „Film Polski” z 19 VI 1946 r., k. 39.

<sup>50</sup> A. Шилов, *В Чехословакии и Польше*, „Советская Музыка”, XI 1951, № 11, s. 88–92.

Chór Aleksandrowa przyjechał do Polski po raz pierwszy tuż po zakończeniu wojny jako w pełni ukształtowana maszyna artystyczno-propagandowa. Jeszcze pod kierownictwem Aleksandra Aleksandrowa odbył niedługie tournée po części miast polskich. Po raz drugi aleksandrowcy przybyli do Polski w 1951 r. już pod kierownictwem Borysa Aleksandrowa. Obie trasy koncertowe można zaliczyć do umiarkowanie udanych. Wbrew propagandzie sukces był tylko częściowy. Wysokiego poziomu śpiewu i tańca nie udało się przekuć na osiągnięcia propagandowe. Otwarte pozostaje pytanie, jak duży wpływ – i czy w ogóle – aleksandrowcy wywarli na wyniki głosowania w referendum 1946 r. W 1951 r. mimo miesięcznej trasy, innej sytuacji politycznej w kraju, dużych sił i środków zaangażowanych w zorganizowanie koncertów zespół nie wszędzie został przyjęty przyjaźnie. Po koncercie w Nowej Hucie Borys Aleksandrow stwierdził wprost: „odnosi się wrażenie, iż większość zebranych w ogóle nie życzyła sobie naszego występu”. Duży wpływ na to miała słaba organizacja – wyznaczone do niej „Orbis” i „Artos” ewidentnie nie podołały zadaniu, również TPPR nie udało się zaradzić tej sytuacji. Na wysokości zadania stanęło wojsko, do tego stopnia, że padły wówczas słowa: „gdyby nie pomoc partii i WP, tournée zakończyłoby się katastrofą”.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 807.  
Archiwum Akt Nowych, Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, 129.  
Narodni Archiv Praha, fond 861 Ministerstvo Informace, jedn. 605, karton 244.

#### Źródła opublikowane

- Aleksandrow A.W., *Pieśń o Stalinie*, Warszawa 1949.  
Bekier E., *Niech zabrzmi wolny śpiew. Śpiewnik*, Warszawa 1952.  
Muza. *Specjalny katalog płyt wydany z okazji m-ca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej*, Warszawa 1951.  
*Pieśni naszych przyjaciół. Piosenki radzieckie*, wybór i oprac. J. Grum, M. Rembowska, Warszawa 1974.

#### Prasa

- „Głos Ludu” 1946.  
„Obrona Lidu” 1951.

Wiktor Węglewicz

„Robotnik. Centralny organ PPS” 1946.  
„Trybuna Ludu” 1951.  
„Trybuna Robotnicza” 1946.  
„Życie Warszawy” 1946.  
„Правда” 1928, 1935.

## OPRACOWANIA

Александров Е., Шарипов М., *Легендарная летопись ансамбля имени Александрова*, Москва 2017.  
Войтиков С., *Песня победы. Б.А.Александров: жизнь, творчество, судьба*, Москва 2015.  
Дроздецкая Н., *Тверской период жизни А.В.Александрова*, „Музыка и время” 2005, №5.  
Крылов В., *Композитор Александров: под небем рязанским рождён*, Рязань 2013.  
Пожидаев Г., *Краснознамённый ансамбль – путь песни и славы*, Москва 1988.  
Шилов А., *20 лет Краснознамённого ансамбля песни и пляски Советской Армии*, Москва 1949.  
Шилов А., *В Париж и Прагу. О поездке Краснознамённого ансамбля песни и пляски СССР*, Москва 1938.

## Internet

<http://kcvs.ru/istoria.htm> (dostęp 27 IV 2023 r.)

## Chór Aleksandrowa jako narzędzie propagandy sowieckiej (na przykładzie tournée w Polsce w latach 1946 i 1951)

Artykuł traktuje o wykorzystaniu Chóru Aleksandrowa jako narzędzia propagandy sowieckiej poza granicami ZSRS. Za przykład posłużyły dwie trasy koncertowe w Polsce Ludowej w latach 1946 i 1951. Przedstawiono historię zespołu do lat czterdziestych, omówiono obie trasy, pokazano treści propagandowe, z którymi artyści sowieccy występowali przed widownią, oraz przeanalizowano osiągnięte rezultaty.

---

**SŁOWA KLUCZOWE:** Chór Aleksandrowa, propaganda, muzyka, Armia Czerwona, PRL

**Wiktor Węglewicz** – historyk, doktor. Przedmiotem jego zainteresowań są stosunki polsko-ukraińskie w pierwszej połowie XX w., dzieje jeńców i internowanych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1914–1921, historia Wojska Polskiego

w latach 1918–1921, historia ZSRS. Stypendysta NCN w konkursie „Etiuda 6” (staż w Harvard Ukrainian Research Institute) oraz Funduszu Wyszehradzkiego.

## **The Alexandrov Choir as a tool of Soviet propaganda (on the example of the 1946 and 1951 tours in Poland)**

The article deals with the use of the Alexandrov Choir as a tool of Soviet propaganda outside the USSR. Two concert tours in People's Poland in 1946 and 1951 are used as an examples. The history of the ensemble up to the 1940s is presented, both tours are discussed, the propaganda content with which the Soviet artists performed in front of audiences is shown, and the achieved results are analyzed.

**KEYWORDS:** Alexandrov Ensemble, choir, propaganda, communism, music

**Wiktor Węglewicz** – a holder of a Doctorate in History. His area of research includes the history of Polish-Ukrainian relations in the first half of XX century, the history of prisoners of war and internees in East-Central Europe between 1914 and 1924, the history the Polish Army in years 1918–1921 and the history of the USSR. He is a Scholarship recipient of National Science Centre in the “Etiuda 6” competition (internship at the Harvard Ukrainian Research Institute) and the Visegrad Fund.

## Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955) w propagandowym reportażu Wandy Odolskiej *Ostrowiecki proces*

---

Artykuł przedstawia nieznaną szerzej historię działalności przemytnika, byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie oraz członka Polskich Kompanii Wartowniczych przy amerykańskich wojskach okupacyjnych w Niemczech – Napoleona Roberta Idzikowskiego. W latach 1954–1955, współpracując ze służbami brytyjskimi, a później amerykańskimi, prowadził on komórkę wywiadowczą działającą na terytorium Polski, złożoną z członków jego rodziny. Po aresztowaniu i procesie pokazowym Idzikowski stał się bohaterem propagandowej broszury *Ostrowiecki proces* autorstwa czołowej dziennikarki komunistycznej, członkini redakcji Polskiego Radia – Wandy Odolskiej. Wydany w 1956 r. reportaż znakomicie ilustruje styl i kierunki oddziaływania propagandy politycznej z czasów stalinizmu.

\*

*Informator o osobach skazanych za szpiegostwo w latach 1944–1984*, opracowany przez Biuro „C” MSW, zawiera setki nazwisk osób ukaranych za działalność wywiadowczą. Tylko w latach 1944–1956 pod zarzutem szpiegostwa skazano ponad 1800 oskarżonych. W opracowaniu wyróżniono osoby mające pracować dla wywiadów: brytyjskiego, amerykańskiego, francuskiego lub „emigracyjnych ośrodków wywiadowczych”<sup>1</sup>. Do nielicznych publikacji poświęconych powojen-

<sup>1</sup> *Informator o osobach skazanych za szpiegostwo w latach 1944–1984*, Lublin 1994.

Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...

nej działalności wywiadowczej na terenie kraju do 1956 r.<sup>2</sup> należą zbiór artykułów *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WIN, PSZ)*<sup>3</sup>, a także dwutomowa monografia Witolda Bagińskiego o wywiadzie cywilnym Polski Ludowej, w której autor poruszył wątki dotyczące działalności polskiego wywiadu emigracyjnego oraz niektórych sieci wywiadowczych<sup>4</sup>.

Tematem propagandy totalitarnej i jej oddziaływaniem na społeczeństwo na przestrzeni lat zajmowało się wielu badaczy. Do klasycznych prac trzeba zaliczyć wydaną po raz pierwszy w 1951 r. książkę *Korzenie totalitaryzmu* Hannah Arendt. Autorka przedstawiła totalitaryzm, uwzględniając imperializm, rasizm, narodowy socjalizm, a także – co istotne w kontekście niniejszego artykułu – komunizm stalinowski<sup>5</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje także dorobek amerykańskiego sowietologa Zbigniewa Brzezińskiego, w tym wydana w 1956 r. wspólnie z Carlem Friedrichem *Dyktatura totalitarna i autokracja*<sup>6</sup> oraz *Ideologia i władza w sowieckiej polityce* z 1962 r.<sup>7</sup> Analizie oddziaływania

<sup>2</sup> D. Jarosz, *Sprawy Alberta Snauwaerta i Louisa François Quievreux. Przyczynki do polsko-belgijskiej zimnej wojny*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2023, nr 1; A. Kozicki, *Ośrodek wywiadu II Oddziału Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych pod krypt. „Biuro Planowania” w świetle materiałów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego* [w:] *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Peptoński, Toruń 2016; T. Krok, *Kulisy dekonspiracji siatki wywiadowczej mjr. Andrzeja „Gardy” Czaykowskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2022, nr 3; idem, Z. Łagosz, *Major Andrzej Czaykowski i „Szpiegowska Siatka Teozofów” w dokumentacji Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, „Hermaion” 2019, nr 5; T. Krok, *Studium agenta celnego na przykładzie działań inwigilacyjnych byłego oficera kontrwywiadu AK Juliusza Wilczura-Garzteckiego wobec kpt. Jerzego Lewszeckiego*, cz. 1, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2022, nr 20; P. Pleskot, *Szpiedzy na emigracji. „Szpiegowska” działalność polskiej emigracji w oczach kontrwywiadu MBP (1945–1954)* [w:] *Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin 2010; A. Suchcitz, *Z historii polskiego wywiadu na emigracji 1945–1958. „Trwać, wytrwać i potrwąć” (ppłk dypl. Leon Bortnowski)* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności II SG WP*, t. 7, red. T. Dubicki, Łomianki 2017; R. Terlecki, *Walka wywiadów, czyli rozpracowanie pułkownika Bąkiewicza* [w:] *Aparat Bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005; R. Wnuk, *Dwie prowokacje – Pięta Komenda Zrzeszenia „WiN” i Berg*, „Zeszyty Historyczne” 2002, z. 141; D. Węgrzyn, *Śląskie wątki „sprawy Bergu” (1950–1956)* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007; R. Zapart, *Polityczne przesłanki funkcjonowania służb wywiadowczych władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie po 1945 roku*, „Studia Polonijne” 2017, t. 38; idem, *Służby informacyjne władz II RP na uchodźstwie po zakończeniu II wojny światowej. Szkic historyczno-prawny* [w:] *Służby wywiadowcze jako narzędzie realizacji polityki państwa w XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. L. Pawlikowicz, R. Zapart, Rzeszów 2014.

<sup>3</sup> *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WIN, PSZ)*, red. M. Bechta, Warszawa 2016.

<sup>4</sup> W. Bagiński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1–2, Warszawa 2017.

<sup>5</sup> H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2021. Zob. szerzej: P. Baehr, *Stalinism in retrospect: Hannah Arendt*, „History and Theory” 2015, t. 54, nr 3, s. 353–366.

<sup>6</sup> C.J. Friedrich, Z.K. Brzeziński, *Dyktatura totalitarna i autokracja*, Warszawa 2021.

<sup>7</sup> Z.K. Brzeziński, *Ideology and power in Soviet politics*, Nowy Jork 1962.

propagandy sowieckiej w Polsce poświęcono wiele wartościowych i wyczerpujących tę tematykę monografii<sup>8</sup>.

\*

Napoleon Idzikowski urodził się 11 sierpnia 1924 r. w Paryżu jako syn Stanisława (z zawodu piekarza) oraz Zofii z domu Kozery. Do 1937 r. mieszkał z rodziną w podparyskim Meudon. Tam ukończył pięć klas liceum kupieckiego. Na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej wraz z matką, bratem i siostrą powrócił do Polski. Rodzina zamieszkała w podwarszawskim Ursusie. Na początku lipca 1940 r. Napoleon Idzikowski zgłosił się do arbeitsamtu w Warszawie. Później, w czasie przesłuchań tłumaczył, że tym sposobem łatwiej miał się przedostać do ojca do Francji. Trafił do pracy na roli w okolicy Bad Polzin (dzisiejszy Połczyn-Zdrój). Przepracował tam kilka tygodni, po czym odesłano go do lecznicy z powodu wypadku<sup>9</sup>. W latach 1940–1943 Idzikowski poruszał się między podwarszawskim Ursusem a różnymi regionami Rzeszy Niemieckiej, gdzie był wysyłany do prac przymusowych<sup>10</sup>. Jesienią 1941 r. udało mu się nawet dotrzeć do ojca do Paryża, skąd niemieckie biuro werbunkowe skierowało go do pracy w niemieckiej fabryce samochodów w Katowicach. W kwietniu 1943 r. ponownie przekroczył granicę francuską<sup>11</sup>. Postanowił wówczas wyruszyć w kierunku Hiszpanii,

<sup>8</sup> Spośród monografii dotyczących propagandy stalinowskiej w Polsce należy wymienić: M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2006; T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004; R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009; M. Jastrząb, *Mozolna budowa absurdu. Działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR 1949–1953*, Warszawa 1999; J. Kuisz, *Propaganda bezprawia. O „popularyzowaniu prawa” w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2020; R. Kupiecki, *Natchnienie milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1992; M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009; M. Mazur, S. Ligarski, *Cywilizacja komunizmu. Odmiana nadwiślańska 1944–1956*, Warszawa 2016; P. Osęka, *Rytuały stalinizmu – oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007; P. Sowiński, *Komunistyczne święto – obchody 1 Maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000; D. Thiriet, *Marks czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu 1950–1956*, Warszawa 2002; J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002.

<sup>9</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej MSW), 0330/259, t. 3, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 14 III 1949 r., k. 22–23.

<sup>10</sup> AIPN, Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie (dalej WSG w Warszawie), 943/207, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Idzikowskiego Napoleona Roberta, Idzikowskiego Wiesława, Stępnia Adama, Idzikowskiej Wiesławy, Kozery Sabiny i Kasprzyka Józefa, 11 VII 1955 r., k. 59–62.

<sup>11</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 3, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 4 V 1955 r., k. 187–188.



aby przedostać się do Afryki i wstąpić do Francuskiej Armii Wyzwolenia gen. Charles'a de Gaulle'a. Próby przekroczenia granicy francusko-hiszpańskiej zakończyły się niepowodzeniem i doprowadziły do tego, że Idzikowski we wrześniu 1943 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, w którym przebywał do chwili oswobodzenia w kwietniu 1945 r. przez wojska amerykańskie<sup>12</sup>. Po uwolnieniu zajął się przemysłem z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech do Francji wraz ze znajomym Polakiem – Romanem Karczem. W czerwcu 1945 r. w Meudon pod Paryżem Idzikowski na podstawie karty repatriacyjnej otrzymał poświadczenie o uzyskaniu obywatelstwa francuskiego<sup>13</sup>.

Na początku maja 1946 r. Idzikowski postanowił wrócić do Polski, do swojej matki mieszkającej w Ursusie. W konsulacie francuskim uzyskał papiery zezwalające mu na wjazd do francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Udał się pociągiem z Poznania do Berlina, a później do Lippstadtu i Koblenck. Kontynuował tam swoją działalność przemysłową wraz z Romanem Karczem. Przemysłowcy zostali zatrzymani 19 września przez francuską Żandarmerię Wojskową. Po kilkunastu dniach odsiadki i konfiskacie kontrabandy skazano ich na karę grzywny. Mimo tego niepowodzenia kontynuowali nielegalną działalność, a Idzikowski podjął współpracę z francuskimi służbami w ramach Biura Badania Zbrodni Wojennych (Bureau d'enquêtes et de recherches des Crimes de guerre)<sup>14</sup>. Do obowiązków Idzikowskiego należało wskazywanie niemieckich przestępców wojennych. Miał nadzieję, że współpraca z Francuzami będzie stanowiła parasol ochronny dla nielegalnej działalności przemysłowej. Jednak się przeliczył – Roman Karcz zeznał później: „W instytucji tej Idzikowski pracował około trzech miesięcy. Z pracy tej zwolniony został dlatego, ponieważ władze okupacyjne złapały nas na uprawianiu nielegalnego handlu”<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> AIPN, Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej GK), 188/11, Wykaz więźniów (Polaków), którzy przeszli przez obóz koncentracyjny Weimar Buchenwald nr 18004-80650, sporządzony w dniach 15 VI – 20 VII 1945 r., Polski Czerwony Krzyż, k. 18, 77.

<sup>13</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 9 V 1955 r., k. 193.

<sup>14</sup> Jednostka Bureau d'enquêtes et de recherches des Crimes de guerre działała w alianckich strefach okupacyjnych w Niemczech i miała za zadanie prowadzenie śledztw dotyczących niemieckich zbrodniarzy wojennych. Biuro podlegało delegatowi francuskiego resortu sprawiedliwości w Baden-Baden (Service de recherches des crimes de guerre (1941–1949), zob. także BB 1890 – *Listes et rapports sur les destructions ou violences commises*), [francearchives.gouv.fr](http://francearchives.gouv.fr) (dostęp 4 V 2023 r.).

<sup>15</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Romana Karcza, 19 IV 1955 r., k. 268.

W 1946 r. Idzikowski, posługując się papierami repatriacyjnymi, przyjechał na krótko do Polski w odwiedzinach do śmiertelnie chorej matki. Spędził u niej niecały miesiąc, po czym wrócił do Francji. Do kraju z zamiarem osiedlenia się przybył ponownie w maju 1947 r.<sup>16</sup> Wraz z Karczem nawet otworzył firmę transportową, ale wkrótce zbankrutowali<sup>17</sup>. Wobec tego na początku 1949 r. podjął próbę nielegalnego przekroczenia granicy polsko-czechosłowackiej w charakterze przewodnika osób, które chciały opuścić kraj – głównie z powodów politycznych. Nieudana próba bezprawnego pokonania granicy kosztowała Idzikowskiego półtoraroczną odsiadkę w polskim więzieniu, które opuścił 13 maja 1950 r. Po wyjściu z więzienia podjął powtórny próbę nielegalnego przejścia granicy. Była ona nieskuteczna, Idzikowski został ujęty w Pradze – tym razem służby czechosłowackie przekazały go jako obywatela francuskiego (na co wskazywały jego dokumenty) tamtejszemu przedstawicielstwu dyplomatycznemu. Francuzi przetransportowali Idzikowskiego do Paryża, gdzie zamieszkał u znajomych swoich rodziców sprzed wojny<sup>18</sup>.

Niebawem ponownie zajął się przemytem do Niemiec Zachodnich. W Koblencji poznał Katarzynę Mayer, która w lipcu 1951 r. została jego żoną, a niedługo urodziło im się dziecko. W listopadzie 1951 r. został za przemyt aresztowany przez władze niemieckie i osadzony w więzieniu<sup>19</sup>. Po wyjściu z więzienia na przepustkę na początku 1952 r. osiedlił się w Koblencji, gdzie podejmował się dorywczych prac. W lutym 1952 r. wstąpił do Polskich Kompanii Wartowniczych przy amerykańskich wojskach okupacyjnych<sup>20</sup>. W formacji tej służył do kwietnia 1952 r., gdy został wezwany do

<sup>16</sup> Idzikowski został wówczas objęty śledztwem w związku z podejrzeniami ze strony Departamentu VII o rzekomą współpracę ze służbami francuskimi. Z raportu Departamentu I z 10 V 1949 r. dowiadujemy się jednak: „W toku śledztwa przeprowadzonego z nim nie potwierdzono danych Dep[artamentu] VII, jakoby Idzikowski był na usługach wywiadu francuskiego” (AIPN, MSW, 0330/259, t. 3, Raport Wydziału III Departamentu I, dotyczący przekazania do dyspozycji Wydziału I WUBP zatrzymanego ob. francuskiego Napoleona Roberta Idzikowskiego, 10 V 1949 r., k. 60; *ibidem*, Protokół przesłuchania Kazimierza Chmielewskiego, 20 VII 1949 r., k. 87).

<sup>17</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Idzikowskiego, 19 III 1949 r., k. 29.

<sup>18</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 7 IV 1955 r., k. 108.

<sup>19</sup> AIPN, WSG w Warszawie, 943/207, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Idzikowskiego Napoleona Roberta, Idzikowskiego Wiesława, Stępnia Adama, Idzikowskiej Wiesławy, Kozery Sabiny i Kasprzyka Józefa, 11 VII 1955 r., k. 80–81.

<sup>20</sup> Polskie Kompanie Wartownicze były formacjami paramilitarnymi, powstałymi na mocy porozumienia podpisanego jesienią 1944 r. w Wersalu między Główną Kwaterą Amerykańskich Sił Zbrojnych w Europie a dowództwem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w celu wykonywania zadań pomocniczych w alianckich armiach okupacyjnych. Kompanie znajdowały się pod dowództwem polskim, ale podlegały amerykańskim władzom wojskowym. Werbunek do tych formacji rozpo-

*Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...*

powrotu do aresztu dla odbycia reszty kary. Z więzienia wyszedł w kwietniu 1953 r. W październiku 1953 r. ponownie postanowił wstąpić do Kompanii Wartowniczej stacjonującej na terenie Kaiserlautern w Nadrenii. Podczas późniejszych przesłuchań zeznał: „Pracowałem na etacie podoficerskim odpowiadającym etatowi starszego sierżanta. [...] Poza ewidencją prowadziłem listy płac, żołnierzy i całego personelu Kompanii, jak i całego Centrum Kompanii Wartowniczych w Kaiserlautern”<sup>21</sup>.

Podczas służby w kompanii został zwerbowany przez wywiad brytyjski<sup>22</sup>. Miał zostać polecony przez swojego znajomego ze służby, byłego marynarza floty Polskiej Marynarki Handlowej Lecha Rybarczyka, który na początku marca 1954 r. zorganizował mu spotkanie ze współpracownikiem wywiadu brytyjskiego Stanisławem Laurentowskim ps. „Lorenz”, doświadczonym oficerem przedwojennym, służącym m.in. w defensywie Korpusu Ochrony Pogranicza<sup>23</sup>.

5 marca 1954 r. Idzikowski pojechał z Kaiserslautern do Ratingen koło Düsseldorfu, gdzie mieścił się ośrodek wywiadowczy. W kryjówce w willi w Bergisch-Neukirchen z innymi zwerbowanymi przeszedł intensywny kurs ze sporządzania tajnopisów, a także sposobów przygotowywania raportów

---

czą się w okresie wycofywania głównych sił amerykańskich z Europy i ich stopniowej demobilizacji. Polskie Kompanie Wartownicze strzegły obiektów wojskowych, głównie w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. W ich skład wchodziłi byli jeńcy z Wojska Polskiego oraz Armii Krajowej. W szeregach kompanii znaleźli się także byli żołnierze Brygady Świętokrzyskiej NSZ oraz dawni robotnicy przymusowi i uciekinierzy z komunistycznej Polski (W. Hładkiewicz, *Polskie Oddziały Wartownicze w Niemczech w latach 1945–1948* [w:] *Polskie Oddziały Wartownicze przy armii amerykańskiej w latach 1945–1989*, red. M. Mazanek-Wilczyńska, P. Skubisz, H. Walczak, Szczecin 2011, s. 167–168).

<sup>21</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 7 IV 1955 r., k. 111; *ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 1 IV 1955 r., k. 7; AIPN, WSG w Warszawie, 943/207, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Idzikowskiego Napoleona Roberta, Idzikowskiego Wiesława, Stępnia Adama, Idzikowskiej Wiesławy, Kozery Sabiny i Kasprzyka Józefa, 11 VII 1955 r., k. 63–64.

<sup>22</sup> Przypadek Idzikowskiego nie był odosobniony, ponieważ zarówno służby amerykańskie, jak i brytyjskie werbowwały w celach wywiadowczych Polaków służących w Polskich Kompaniach Wartowniczych w Niemczech Zachodnich oraz Polaków przebywających w RFN. Jednym z najbardziej znanych przypadków działalności wywiadowczej była siatka kpt. Jerzego Lewszeckiego. Jego proces był szeroko relacjonowany na łamach ówczesnej prasy (P. Skubisz, *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy polskich jednostek pomocniczych przy armii amerykańskiej po II wojnie światowej* [w:] *Polskie Oddziały Wartownicze przy armii amerykańskiej w latach 1945–1989...*, s. 244–245.; T. Krok, *Studium agenta celnego na przykładzie działań inwigilacyjnych...*, s. 395–425).

<sup>23</sup> Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne, 1769/89/2921, Akta Personalne Stanisława Kostki Andrzeja Laurentowskiego, b.p.; A. Ochał, *Placówka Wywiadowcza KOP nr 1 „Suwałki”/„Grodno” (1929–1939)* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy...*, s. 225, 234.

wywiadowczych. Szkolenie trwało aż do wyjazdu Idzikowskiego do kraju w lipcu tego samego roku<sup>24</sup>.

Przed wyjazdem Idzikowski otrzymał zadanie zwerbowania do współpracy brata Wiesława, przedstawiciela handlowego „Metalexportu”, oraz innych osób, które okazałyby się przydatne w zbieraniu informacji dotyczących „wszelkich dziedzin” życia w kraju z naciskiem na dane dotyczące wojska. Wskazano mu adres, na który miał wysyłać utajone wiadomości (Lubeka, Gartengasse 24). Otrzymał też komplet fałszywych dokumentów na nazwisko Stefana Jakubowskiego, pieniądze oraz przedmioty o sporej wartości czarnorynkowej w Polsce<sup>25</sup>.

Na trop działalności Idzikowskiego jako brytyjskiego agenta<sup>26</sup> Departament I MBP natknął się dzięki pomocy służb sowieckich jeszcze przed jego przyjazdem do kraju. Pułkownik Stefan Antosiewicz informował 5 sierpnia 1954 r. wiceministra bezpieczeństwa publicznego, gen. bryg. Mieczysława Mietkowskiego:

Wydział II Dep[artamentu] I MBP<sup>27</sup> wspólnie z radzieckim K[ontr][w]ywiadem w Berlinie zbudował kanał przerzutowy, który został podstawiony angielskiemu ośrodkowi wywiadowczemu w Niemczech Zach[odnich]. W chwili obecnej otrzymaliśmy dane, że wywiad angielski przy pomocy pozostającego na kontakcie radzieckiego K[ontr]-[w]ywiadu agenta „K” chce przerzucić do Polski swojego agenta – Idzikowskiego Roberta z zadaniem przeprowadzenia działalności szpiegowskiej. [...] Idzikowski Robert w czasie pobytu na terenie kraju zostanie poddany obserwacji, a ustalone kontakty będą rozpracowywane<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 2 IV 1955 r., k. 81–82; AIPN, WSG w Warszawie, 943/207, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Idzikowskiego Napoleona Roberta, Idzikowskiego Wiesława, Stępnia Adama, Idzikowskiej Wiesławy, Kozery Sabiny i Kasprzyka Józefa, 11 VII 1955 r., k. 64.

<sup>25</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 23 III 1955 r., k. 32–34; AIPN, WSG w Warszawie, 943/207, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Idzikowskiego Napoleona Roberta, Idzikowskiego Wiesława, Stępnia Adama, Idzikowskiej Wiesławy, Kozery Sabiny i Kasprzyka Józefa, 11 VII 1955 r., k. 64–65.

<sup>26</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 2, Notatka informacyjna Wydziału II Departamentu I, dotycząca Napoleona Roberta Idzikowskiego, 17 III 1955 r., k. 145.

<sup>27</sup> Departament I – struktura wchodząca w skład Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zajmująca się działaniami kontrwywiadowczymi, utworzona 1 I 1945 r. wraz z ukonstytuowaniem się Rządu Tymczasowego i przekształceniem Resortu Bezpieczeństwa Publicznego w MBP. W latach 1953–1954 Wydział II, zwalczający wywiad „angielski”, był jedną z czternastu jednostek Departamentu I (P. Pleškot, *Czerwony kontrwywiad. Struktura Departamentu I MBP 1944–1954 (Pion Centralny)* [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki...*, s. 444–445).

<sup>28</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 2, Raport Dyrektora Departamentu I MBP płk. Stefana Antosiewicza dla wiceministra BP gen. bryg. Mieczysława Mietkowskiego, 5 VIII 1954 r., k. 44.

*Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...*

Wspomniany w raporcie kanał przerzutowy o kryptonimie „Nysa” został wykorzystany przez służby brytyjskie w czerwcu 1954 r., gdy z Niemiec Zachodnich do kraju przybył nim zakonspirowany w służbach brytyjskich podwójny agent MBP o pseudonimie „Żak”. Był nim znajomy Idzikowskiego z Polskich Kompanii Wartowniczych – Lech Rybarczyk, pozyskany do współpracy przez Okręgowy Zarząd Informacji WP jeszcze podczas jego pracy w Polskiej Marynarce Handlowej<sup>29</sup>.

Na początku sierpnia Idzikowski został przetransportowany przez funkcjonariuszy brytyjskiego wywiadu do Berlina, skąd przez NRD wyruszył do kraju. W przekroczeniu granicy 6 sierpnia 1954 r. pomógł mu człowiek, przedstawiający mu się jako Helmut Hańczak, faktyczny agent MBP o pseudonimie „Aleksander”. Następnego dnia, po wymianie danych kontaktowych i haseł, Idzikowski ruszył w dalszą drogę<sup>30</sup>.

Udał się do Warszawy, aby odwiedzić starego znajomego Romana Karcza, wówczas już współpracownika Wydziału II Departamentu I o pseudonimie „Burkacki”, pozyskanego w 1953 r. właśnie w celu rozpracowywania Idzikowskiego<sup>31</sup>. Idzikowski nie zdradził prawdziwego powodu przybycia do Polski, ale Karcz zameldował w MBP o pojawieniu się Idzikowskiego w jego mieszkaniu. Jak można wywnioskować z raportu, faktycznie nie znał prawdziwego powodu przyjazdu swojego przyjaciela do kraju – zapewniał, że z rozmowy z nim wywnioskował, iż jego celem był przemyt towarów do Polski<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Lech Rybarczyk został zwerbowany przez Główny Zarząd Informacji WP 22 III 1951 r. w czasie służby w marynarce wojennej. Na początku czerwca 1953 r. nie wrócił na pokład polskiego statku handlowego podczas postoju w Hamburgu. W Niemczech Zachodnich został zwerbowany przez służby brytyjskie i przerzucony z zadaniami wywiadowczymi do Polski. W kraju został ponownie pozyskany do współpracy przez służby PRL (*ibidem*, Notatka informacyjna Wydziału II Departamentu I, dotycząca Napoleona Roberta Idzikowskiego, 3 XI 1954 r., k. 72; AIPN, MSW, 01429/6, Wykaz osobowych źródeł informacji przebywających za granicą, sporządzony na podstawie materiałów archiwalnych złożonych przez jednostki Centrali MSW w latach 1945–1970, k. 436; AIPN, Wojskowa Służba Wewnętrzna, 00197/1, Centralny rejestr nr 1 agenturalnej sieci organów WP 1948–1956, k. 755).

<sup>30</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 5 IV 1955 r., k. 93; *ibidem*, t. 2, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 29 III 1955 r., k. 58.

<sup>31</sup> *Ibidem*, t. 2, Notatka informacyjna Wydziału II Departamentu I dotycząca Napoleona Roberta Idzikowskiego, 17 III 1955 r., k. 145; AIPN, MSW, 001519/12, Dziennik archiwalny teczek personalnych i pracy agentury wyeliminowanej, 1955, k. 35.

<sup>32</sup> W rozmowie z funkcjonariuszem bezpieczeństwa Karcz żałował swojej współpracy z resortem, twierdząc, że podjął się jej tylko przez wzgląd na bezpieczeństwo swojej rodziny: „zameldował nam, gdyż zrobił to tylko dlatego, że jest tchórzem (podkreślał o tym tchórzostwie kilkakrotnie) i że ma żonę i dzieci” (AIPN, MSW, 0330/259, t. 2, Notatka służbowa referenta Wydziału II Departamentu I MBP ze spotkania z Romanem Karczem (inf. „Burkackim”), 10 VIII 1954 r., k. 47–50).

Następnie Idzikowski udał się do swojej siostry Wandy, zamieszkałej na Żoliborzu, i wyjawiał jej, iż do kraju przedostał się nielegalnie, choć zataił prawdziwy powód przyjazdu. Później odwiedził ciotkę, u której spotkał się też z ojcem Stanisławem Idzikowskim oraz bratem – Wiesławem Idzikowskim i jego żoną Wiesławą. Następnego dnia pojechał z bratem do jego teścia Józefa Kasprzyka do Ćmielowa, gdzie zatrzymał się na dłużej. Poznał tam córkę Kasprzyka – Janinę, oraz jej narzeczonego Adama Stępnia<sup>33</sup>.

Podczas pobytu w Ćmielowie Idzikowski zwerbował do działalności wywiadowczej swojego brata Wiesława, studenta romanistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz pracownika „Metalexportu” – warszawskiej firmy zajmującej się obrotem materiałami metalowymi: obrabiarkami, maszynami włókienniczymi i artykułami metalowymi, wykorzystywanymi w przemyśle wojskowym. Zwerbował go jako wywiadowcę i powiedział mu, że informacje z „Metalexportu” będą wykorzystywane przez wywiad angielski. Idzikowski nauczył swojego starszego brata, w jaki sposób sporządza się pismo utajone i przekazał mu kalkę sympatyczną oraz flakonik z pigułkami służącymi do wykonania wywoływacza. Udostępnił mu także prywatny adres korespondencyjny – miejsce zamieszkania swojej szwagierki Rose Marii Mayer<sup>34</sup>.

Kolejną zwerbowaną przez Idzikowskiego osobą był przyszły szwagier jego brata – Adam Stępień, pracownik Huty im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim. Idzikowski zlecił mu zebranie informacji dotyczących produkcji wojskowej. Podobnie jak wcześniej Wiesława Idzikowskiego, zapoznał go z techniką sporządzania pisma utajonego<sup>35</sup>. Podał nowo zwerbowanym współpracownikom niemiecki adres, na który mieli wysyłać raporty, ale tylko w razie otrzymania od niego korespondencyjnie dokładnych instrukcji<sup>36</sup>. Podczas pobytu Idzikowskiego w kraju w wyniku obserwacji wewnętrznej

<sup>33</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 23 III 1955 r., k. 33.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 25 IV 1955 r., k. 161–162; *ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 15 IV 1955 r., k. 127.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna Wydziału II Departamentu I, dotycząca Napoleona Roberta Idzikowskiego, 28 III 1955 r., k. 50.

<sup>36</sup> Idzikowski zeznał później: „Pisałem [...] tak do Adama Stępnia, jak i mego brata Wiesława, aby nie pisali do Lorenza, gdyż chodziło mi o to, aby Lorenzowi zależało na mojej osobie. Chciałem go po prostu postawić w takiej sytuacji, aby zdawał sobie sprawę z tego, że jeśli nie zmieni swego stosunku wobec mnie, to nie będzie miał żadnego pożytku z zwerbowanych przeze mnie do działalności wywiadowczej mego brata Wiesława, jak i Stępnia Adama” (*ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 13 IV 1955 r., k. 123; AIPN, MSW, 0330/259, t. 6, Protokół przesłuchania Wiesława Idzikowskiego, 26 III 1955 r., k. 28).

bezpieka zdobyła informacje na temat jego brata – Wiesława, Adama Stępnia oraz siostr Kasprzyk – Wiesławy oraz Janiny<sup>37</sup>.

22 sierpnia 1954 r. Idzikowski opuścił Ćmielów i rozpoczął podróż w stronę granicy zachodniej. Dzięki wsparciu agenta „Aleksandra” w warunkach pełnej kontroli operacyjnej ze strony policji politycznej przeszedł polską strefę graniczną z NRD<sup>38</sup>.

Po przekroczeniu granicy Idzikowski skontaktował się w Berlinie Zachodnim z przedstawicielem wywiadu brytyjskiego, Laurentowskim, i przekazał mu uzyskane informacje na temat „Metalexportu”, Huty im. Nowotki w Ostrowcu, poligonu wojskowego w Dębie oraz elektrycznej linii kolejowej na trasie Warszawa–Łódź i montażu węzłowej stacji kolejowej w Skierniewicach<sup>39</sup>. Za zwerbowanie informatorów otrzymał od Laurentowskiego 1500 marek. Z kwoty tej miał ich opłacać – później zeznał podczas przesłuchania, że pieniądze te były dla niego niewystarczające: „Gdy zwracałem się [...] o wyższe wynagrodzenie, [Laurentowski] zbywał mnie różnymi obietnicami, a przy tym przygotował mnie do ponownego przerzucenia do kraju. Mówił mi zresztą, że mam wyjechać do kraju w listopadzie. Na takie warunki nie mogłem się zgodzić i wreszcie w dniu 1 listopada 1954 r. przestałem z nim współpracować”<sup>40</sup>.

Trzy tygodnie później Idzikowski zwrócił się do Amerykanów, którzy zgodzili się na jego żądania finansowe<sup>41</sup>. Wysłano go do Frankfurtu nad Menem do biura wywiadu amerykańskiego w okolicach ulicy Vogelstraße. W kolejnych dniach sprawdzano jego znajomość języków obcych (francuskiego i niemieckiego). Następnie zawieziono go do ośrodka Camp King w Oberursel<sup>42</sup>.

<sup>37</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 2, Notatka informacyjna dotycząca Napoleona Roberta Idzikowskiego, 31 VIII 1954 r., k. 69–71.

<sup>38</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 23 III 1955 r., k. 35; *ibidem*, t. 2, Meldunek Wydziału I WUBP w Zielonej Górze z wykonanych czynności w sprawie o kryptonimie „Nysa”, 28 VIII 1954 r., k. 66–68.

<sup>39</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 13 IV 1955 r., k. 120–121.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 4 III 1955 r., k. 40.

<sup>41</sup> Praktyka ta nie była niczym niespotykanym. Dobrym przykładem jest chociażby *casus* współpracownika służb brytyjskich, zawiadującego własną komórką wywiadowczą w Polsce (1952) – Bogdana Wiktora Komorowskiego, który następnie podjął współpracę z wywiadem amerykańskim (K. Szwaagrzyk, *Dramat rodziny Komorowskich* [w:] *Portret malowany historią. Dzieje rodziny Komorowskich*, red. J. Kirszak, J. Komorowski, K. Szwaagrzyk, Wrocław 2008, s. 32–39; *idem*, *Bogdan Wiktor Komorowski (1926–1954)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002, s. 230–232).

<sup>42</sup> O amerykańskiej bazie Camp King, w której mieścił się ośrodek przesłuchań jeńców oraz placówka amerykańskich służb specjalnych, pisała Annie Jacobsen: „Camp King był strategicznie położony w miasteczku Oberursel, dwadzieścia kilometrów od siedziby Dowództwa Europejskiego Sta-

Nauczył się obsługi miniaturowego aparatu fotograficznego „Minox”, a także – w utajonym liście, wysłanym na adres Józefa Kasprzyka z adnotacją „dla Wiesi” – poinformował brata o zmianie pracodawcy<sup>43</sup>.

W styczniu 1955 r. na ostatnim spotkaniu przed wyjazdem Idzikowski został poinstruowany, jakie materiały wywiadowcze interesują Amerykanów. Chodziło o informacje z „Metalexportu”, Huty im. Marcelego Nowotki oraz wiadomości dotyczące uzbrojenia, wyposażenia i rozlokowania jednostek wojskowych<sup>44</sup>.

Następnie Idzikowski został wyekspediowany do Berlina Zachodniego, a stamtąd przedostał się do przygranicznego Forst. W lutym 1955 r. pokonał wpływ w gumowym kombinezonie Nysę i zatrzymał się u Stanisława Kowalskiego, wskazanego mu jako kontakt. Wspomniany „Kowalski” był agentem MBP o pseudonimie „Żuk”, który po odebraniu Idzikowskiego na granicy (w nocy z 5 na 6 lutego) miał opóźnić jego przyjazd do Warszawy. Udało mu zatrzymać go u siebie do wtorku 9 lutego. Idzikowski pojechał do Warszawy pociągiem – przedział, w którym siedział, był nadzorowany przez specjalną grupę funkcjonariuszy bezpieczeństwa, która miała podjąć próbę przechwycenia jego bagażu osobistego. W raporcie z akcji czytamy: „zadanie nasze polegało na tym, ażeby w czasie podróży dokonać tajnie kradzieży posiadanego przez wym[ienionego] bagażu, nie budząc podejrzeń, że takowe jest dokonywane przez nas”<sup>45</sup>.

---

nów Zjednoczonych (EUCOM) we Frankfurcie. [...] Ośrodkiem zawiadywały, dzieląc się dostępem do więźniów, wywiad wojsk lądowych, wywiad sił powietrznych, wywiad marynarki wojennej oraz CIA. Do 1948 roku większość więźniów stanowili szpiedzy z bloku wschodniego” (A. Jacobsen, *Operacja Paperclip*, Warszawa 2015, s. 343). Opis Camp King znalazł się także w materiałach kontrwywiadowczych, opracowanych przez Wydział II Służby Bezpieczeństwa KW MO w Gdańsku z 1974 r. (AIPN, MSW, 01243/75, Wydział II SB KW MO, Problemowe ujęcie zagadnień związanych z rozpoznaniem obozów dla uchodźców oraz służb specjalnych tam działających, 1974 r., k. 59).

<sup>43</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 29 III 1955 r., k. 58–59; *ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 4 IV 1955 r., k. 91. Aparat „Minox” był szeroko wykorzystywany w pracy wywiadowczej (zob. szerzej: M. Moses, J. Wade, *Spycamera: The Minox Story*, Small Dole 2003).

<sup>44</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 30 III 1955 r., k. 60.

<sup>45</sup> *ibidem*, k. 61, 63; *ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 31 III 1955 r., k. 68; AIPN, MSW, 0330/259, t. 2, Meldunek Naczelnika Wydziału II UBP w Zielonej Górze z wykonanych czynności w związku ze sprawą „Ada I” do Naczelnika Wydziału II Departamentu II Komisji ds. BP, 10 II 1955 r., k. 98; *ibidem*, Raport WUBP w Zielonej Górze z wykonania czynności operacyjnych w dniach 9–10 II 1955 r. na trasie Żagań–Warszawa, 12 II 1955, k. 106–110; *ibidem*, Wykaz przedmiotów figuranta sprawy o kryptonimie „Turysta”, 10 II 1955 r., k. 121–122.



Po przybyciu do Warszawy Napoleon Idzikowski skierował się do swojego brata Wiesława, którego bezpośrednio poinformował o tym, że zerwał współpracę z Brytyjczykami ze względu na niedotrzymanie przez nich zobowiązań finansowych. Wręczył mu wówczas około trzech tysięcy złotych oraz złoty zegarek. Wiesław przekazał dane wywiadowcze, które udało mu się pozyskać: katalog o obrabiarkach, z którego sporządził fotografie, oraz zeszyty z notatkami o wojskowej służbie sanitarno-medycznej, których dostarczyła mu żona, wtajemniczona w działalność wywiadowczą<sup>46</sup>.

Następnie Idzikowski udał się do Ćmielowa i pozyskał tam informacje od Adama Stępnia: dane dotyczące czołgu T-34, katalog o wagonach samowładowczych, skrypty dotyczące wyszkolenia wojskowego na wyższych uczelniach, zapiski o zakładach przemysłowych we Wrocławiu i w Stalowej Woli oraz informacje dotyczące produkujących broń palną fabryk w Poznaniu i Bydgoszczy<sup>47</sup>.

Od żony Stępnia, Janiny, która jak jej siostra została wtajemniczona w nielegalną działalność, uzyskał informacje o gazie bojowym – tabunie. Dane te miała ona zdobyć w czasie praktyk w zakładach chemicznych w Brzegu Dolnym. Oprócz tego Janina Stępień przekazała Idzikowskiemu dokument o szczelinach przeciwlotniczych oraz wiadomości o lotniskach przystosowanych do obsługi samolotów o napędzie odrzutowym<sup>48</sup>.

Z Warszawy Napoleon Idzikowski wyjechał z bratem Wiesławem. 10 marca 1955 r. pojechali pociągiem do Żagania, następnie skierowali się do Żar, dotarli tam rankiem następnego dnia. Później udali się do Lub ska, gdzie Idzikowski

<sup>46</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 6, Protokół przesłuchania Wiesława Józefa Idzikowskiego, 19 III 1955 r., k. 7; AIPN, WSG w Warszawie, 943/207, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Idzikowskiego Napoleona Roberta, Idzikowskiego Wiesława, Stępnia Adama, Idzikowskiej Wiesławy, Kozery Sabiny i Kasprzyka Józefa, 11 VII 1955 r., k. 73; AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 25 IV 1955 r., k. 16; *ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 22 IV 1955 r., k. 158; AIPN, WSG w Warszawie, 943/202, Protokół przesłuchania Wiesławy Idzikowskiej, 23 III 1955 r., k. 147–148.

<sup>47</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 1, Notatka na temat dokumentu do sprawy Idzikowskiego Roberta (pochodzący od Stępnia Adama), teczek nr 1, 8 IV 1955 r., k. 57; *ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 25 IV 1955 r., k. 163–164; *ibidem*, Notatka agenta celnego dotycząca Napoleona Roberta Idzikowskiego, 7 IV 1955 r., k. 228; AIPN, MSW, 0330/259, t. 8, Protokół przesłuchania Adama Stępnia, 4 IV 1955 r., k. 51.

<sup>48</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 1, Notatka dotycząca dokumentu zatytułowanego „Brzeg Dolny – tabun” do sprawy Idzikowskiego Roberta (pochodzący od Stępnia Janiny), teczek nr 3, k. 55–56; AIPN, MSW, 0330/259, t. 4, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 26 III 1955 r., k. 46; *ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 4 IV 1955 r., k. 87; *ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 22 IV 1955 r., k. 159.

umówiony był na spotkanie z „Kowalskim”, który oświadczył, że przejście przez granicę w tym czasie jest niemożliwe, i zaproponował, że 18 marca przyjedzie do stolicy, by odeskortować Idzikowskiego na przejście graniczne. 12 marca 1955 r. bracia Idzikowscy wrócili do Warszawy. Z powodu niepojawienia się „Kowalskiego” w wyznaczonym terminie w stolicy Napoleon Idzikowski 18 marca postanowił sam wyruszyć w stronę granicy z NRD. Został wówczas aresztowany na jednej ze stacji kolejowych. Wkrótce po nim został również zatrzymany Wiesław Idzikowski. W kolejnych dniach aresztowano pozostałe osoby współpracujące z Napoleonem Idzikowskim<sup>49</sup>.

Śledztwo dotyczące siatki wywiadowczej Idzikowskiego zakończyło się 8 czerwca 1955 r. Proces odbył się na sesji wyjazdowej warszawskiego Wojskowego Sądu Garnizonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim 11 lipca 1955 r. w sali Domu Młodego Sportowca przy Hucie im. Marcelego Nowotki przed składem sędziowskim: przewodniczący ppłk Roman Różański, sędziowie – mjr Zygmunt Jasiński, kpt. Jan Paramonow. Oskarżycielami byli kpt. Józef Chomętowski i kpt. Jerzy Milchalczyk. Wraz z Napoleonem Idzikowskim w stan oskarżenia zostali postawieni Wiesław i Wiesława Idzikowscy, Adam i Janina Stępniewie, Józef Kasprzyk oraz Sabina Kozera<sup>50</sup>.

\*

Proces siatki Napoleona Idzikowskiego był relacjonowany na bieżąco przez ówczesne media<sup>51</sup>, w tym prasę z największymi krajowymi dziennikami na czele: „Trybuną Ludu”, „Słowem Ludu”, „Trybuną Robotniczą”, „Dziennikiem Polskim”, które poświęciły opisowi postępowania sądowego cykle tekstów<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 30 IV 1955 r., k. 180–181; *ibidem*, Protokół przesłuchania Napoleona Roberta Idzikowskiego, 2 V 1955 r., k. 185; AIPN, WSG w Warszawie, 943/207, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Idzikowskiego Napoleona Roberta, Idzikowskiego Wiesława, Stępnia Adama, Idzikowskiej Wiesławy, Kozery Sabiny i Kasprzyka Józefa, 11 VII 1955 r., k. 79; AIPN, Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie, 765/307, Akt oskarżenia przeciwko Napoleonowi Idzikowskiemu i członkom jego siatki wywiadowczej, k. 105–106.

<sup>50</sup> AIPN, MSW, 0330/259, t. 1, Postanowienie o zamknięciu śledztwa w sprawie grupy Napoleona Idzikowskiego, 8 VI 1955 r., k. 104; AIPN, WSG w Warszawie, 943/207, Wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego w Warszawie na sesji wyjazdowej w Ostrowcu Świętokrzyskim w sprawie grupy Napoleona Idzikowskiego, 14 VII 1955 r., k. 131–151.

<sup>51</sup> Informacje o procesie „szpiegowskiej siatki Napoleona Idzikowskiego” pojawiały się w radiu, o czym świadczy informacja z przeglądu prasy krajów komunistycznych „News from behind the Iron Curtain” z sierpnia 1955 r. (*Current Developments*, „News from behind the Iron Curtain” 1955, t. 4, nr 8, s. 46).

<sup>52</sup> *Drugi dzień procesu przeciwko szpiegom i dywersantom przed Sądem Wojskowym w Ostrowcu*, „Trybuna Robotnicza”, 13 VII 1955 r., s. 2; *Proces ostrowiecki nawołuje do zaostrożenia czujności*, „Trybuna Robotnicza”, 14 VII 1955 r., s. 2; *Przywódcy grupy szpiegów skazani na karę śmierci*, „Trybu-

Choć redakcje nadawały artykułom różne tytuły, to posługiwały się przedrukami notatek prasowych PAP. Te dość wiernie opisywały kolejne dni rozprawy, powołując się na zeznania świadków i oskarżonych. Zadbano także o propagandowy wydzźwięk relacji. W artykułach zamieszczonych w „Słowie Ludu” i „Trybunie Robotniczej” 12 lipca 1955 r. czytamy: „Akt oskarżenia przypomina, że wywiady imperialistyczne werbują do szpiegowskiej roboty przeciwko Polsce różnego rodzaju wyrzutki społeczeństwa, kryminalistów, dezerterów, którym udzielają schronienia na terenie Niemiec Zachodnich. Szczególnym zaufaniem ośrodków wywiadowczych cieszą się zdrajcy narodu polskiego, którzy wysługiwali się okupantowi hitlerowskiemu”<sup>53</sup>.

Redakcja „Życia Warszawy” wysłała do Ostrowca Świętokrzyskiego korespondenta, który w anonimowych relacjach opisywał kolejne dni procesu siatki Napoleona Idzikowskiego<sup>54</sup>. Nie poprzestano na suchym sprawozdaniu z rozprawy sądowej. W artykule *Oblicze szpiegów* poczyniono np. uwagę o braku należytej ostrożności ze strony rodaków, których nieroztropność ułatwiała pracę „imperialistycznym szpiegom”: „Często pomagała im nieposkromiona ludzka gadatliwość, bezsensowna chępliwość czy też zwykła głupota. Zasłyszane w pociągu opowiadanie o lotniskach wojskowych, rozmowa z przygodnym człowiekiem w hotelu o produkcji Kędzierzyna, podsłuchane dyskusje przy wódce w restauracjach – dostarczały im informacji”<sup>55</sup>.

---

na Robotnicza”, 15 VII 1955 r., s. 1; *Bagno moralne i bezideowość ludzi bez ojczyzny odsonił drugi dzień procesu agentów wywiadów imperialistycznych przed Sądem w Ostrowcu*, „Słowo Ludu”, 13 VII 1955 r., s. 1; *Dziś ogłoszenie wyroku w procesie agentów imperialistycznych w Ostrowcu*, „Słowo Ludu”, 14 VII 1955 r., s. 1–2; *Zdrajców narodu i szpiegów imperialistycznych spotkała zasłużona kara*, „Słowo Ludu”, 15 VII 1955 r., s. 1–2; *Agenci wywiadu amerykańskiego i angielskiego przed sądem w Ostrowcu*, „Trybuna Ludu”, 12 VII 1955 r., s. 2; *Trzeci dzień procesu szpiegów angielsko-amerykańskich*, „Trybuna Ludu”, 14 VII 1955 r., s. 2; *Wyrok na szpiegów*, „Trybuna Ludu”, 15 VII 1955 r., s. 5; *Agenci wywiadu amerykańskiego i angielskiego przed sądem w Ostrowcu*, „Dziennik Polski”, 12 VII 1955 r., s. 2; *Grupa szpiegów wywiadu amerykańskiego i angielskiego przed sądem w Warszawie*, „Dziennik Polski”, 13 VII 1955 r., s. 2; *Zdrajcy narodu polskiego przed sądem w Ostrowcu*, „Dziennik Polski”, 14 VII 1955 r., s. 2.

<sup>53</sup> *Agenci wywiadu amerykańskiego i angielskiego przed Sądem Wojskowym w Ostrowcu*, „Trybuna Robotnicza”, 12 VII 1955 r., s. 1; *Za ujawnienie przed wrogiem ważnych wiadomości z dziedziny gospodarczej i wojskowej płatni agenci wywiadów imperialistycznych przed Sądem w Ostrowcu*, „Słowo Ludu”, 12 VII 1955 r., s. 1.

<sup>54</sup> *Grupa agentów wywiadu amerykańskiego i angielskiego przed Sądem Wojskowym na sesji wyjazdowej w Ostrowcu*, „Życie Warszawy”, 12 VII 1955 r., s. 2; *Plotkarstwo, naiwność, brak czujności źródłem informacji agentów obcych wywiadów. Drugi dzień procesu w Ostrowcu*, „Życie Warszawy”, 13 VII 1955 r., s. 2; *Przemówienie prokuratora w procesie szpiegów w Ostrowcu*, „Życie Warszawy”, 14 VII 1955 r., s. 2; *Wyrok w procesie grupy szpiegów w Ostrowcu*, „Życie Warszawy”, 15 VII 1955 r., s. 1.

<sup>55</sup> *Oblicze szpiegów*, „Życie Warszawy”, 13 VII 1955 r., s. 2.

Warto odnotować, że „Trybuna Ludu” po trzecim dniu procesu zamieściła autorski komentarz działacza komunistycznego i publicysty Krzysztofa Wolickiego. W tekście *Przed wyrokiem* pisał on o staraniach, które podejmowała obrona oskarżonych, chcąc przeforsować „wątpliwe okoliczności łagodzące” i licząc na zmianę kwalifikacji czynów przestępczych, popełnionych przez Idzikowskiego i jego współpracowników. Wolicki z uznaniem wyrażał się o „umiejętnej” i „błyskotliwej” – jego zdaniem – pracy adwokatury. Wymowa komentarza publicystycznego miała na celu utwierdzić czytelnika w przekonaniu, że proces jest sprawiedliwy i odbywa się z zachowaniem wszelkich zasad praworządności. Wolicki pisał: „Można nawet ulec chęć strzeżenia lekceważąc ręką: ot, subtelności, a tu siedzi bezsporny szpieg. Sądzę jednak – i dlatego piszę o tym obszernie – że »subtelności prawnicze« są składową częścią praworządności”<sup>56</sup>.

\*

Wydzwięk procesu siatki wywiadowczej Idzikowskiego można było efektywnie wykorzystać w celach propagandowych, toteż stał się tematem „demarkatorskiego” reportażu autorstwa Wandy Odolskiej, opublikowanego w postaci broszury w Państwowym Wydawnictwie „Iskry”. Wydano go w marcu 1956 r.<sup>57</sup>, tuż przed przełomowym dla trwającego procesu odwilży politycznej upublicznieniu tekstu tajnego referatu Nikity Chruszczowa. Referat ten, wygłoszony podczas XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, zawierał oskarżenie Stalina i metod sprawowania przez niego władzy w ZSRS. W tym też czasie w Polsce odrzucano stylistykę realizmu socjalistycznego w literaturze i sztuce<sup>58</sup>.

Odolska, jedna z czołowych propagandzistek wysoko ocenianych przez władze komunistyczne, urodziła się 1909 r. w Połtawie. Przed wojną studiowała chemię na Uniwersytecie Wileńskim, w latach 1935–1939 była współpracownicą Rozgłośni Wileńskiej. W czasie okupacji do 1941 r. pracowała w muzeum

<sup>56</sup> K. Wolicki, *Przed wyrokiem*, „Trybuna Ludu”, 14 VII 1955 r., s. 3.

<sup>57</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki proces*, Warszawa 1956, 47+5 s.

<sup>58</sup> Na temat odwilży i referatu Chruszczowa zob. np. S. Fitzpatrick, *Zespół Stalina. Niebezpieczne lata radzieckiej polityki*, Wołowiec 2017, ebook (mobi), loc. 5757–5790; J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018, s. 169. Za symboliczną datę końca dyktatu stalinowskiego socrealizmu w Polsce Ludowej można przyjąć 24–25 III 1956 r., gdy podczas XIX sesji Rady Kultury i Sztuki uczestnicy obrad odrzucili estetykę socrealistyczną, potępili cenzurę i dotychczasową politykę kulturalną (zob. P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001, s. 83).

*Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...*

w Wilnie. Następnie przebywała w Warszawie. Po wojnie wstąpiła do PPR i rozpoczęła pracę w Polskim Radiu w Dziale Informacji Krajowej i Zagranicznej. W 1949 r. współprowadziła z aktorem Stefanem Martyką niesławną audycję „Fala 49”. Publikowała w „Trybunie Ludu”. Od 1952 r. udzielała się głównie w audycjach specjalnych<sup>59</sup>. Historyk prasy Rafał Habielski pisał o Odolskiej w kontekście analizy treści wytworów propagandy komunistycznej i środków jej medialnego przekazu:

Cechą wypowiedzi eksploatujących motyw wroga było stosowanie deprecjonujących określeń i wydawanie wyroku oraz dawanie wyrazu indywidualnemu stosunkowi autora. Efekt taki łatwiej było osiągnąć w komentarzach radiowych, co nie znaczy, że sztuka ta nie udawała się piszącym. Jej wyżyny osiągnęła jednak operująca głosem, a nie piórem Wanda Odolska, która w Polskim Radiu wyspecjalizowała się w komentowaniu procesów pokazowych i orzekanych w nich, z zasady skazujących, wyroków. Nienawiść wobec oskarżonych, jaką ujawniała w komentarzach, wzmacniana intonacją głosu, nie pozostawiała złudzeń co do zasadności orzeczonej kary<sup>60</sup>.

W wydanej w 1967 r. staraniem Instytutu Literackiego w Paryżu autobiografii Alicja Zawadzka-Wetz, emigrantka, była szefowa działu zagranicznego Polskiego Radia, opisała Odolską, którą znała ze wspólnej pracy w redakcji rozgłośni:

[...] była jedną z najdawniejszych pracowniczek radia i debiutowała chyba jeszcze na Targowej. W każdym razie pamiętam ją doskonale, gdy pracowała w redakcji warszawskiej, pisząc znakomite i pełne ciętego humoru felietony o typach ówczesnej stolicy. Kiedyś w kawiarni-barze u Fuchsa, gdzie popijaliśmy często kawę i wódkę, kelnerzy nie chcieli jej obsłużyć, ponieważ napiętnowała ich napiwki. Wanda posiadała dużą osobowość. Szczupła, o nerwowej twarzy, musiała pochłonąć dużą ilość czarnej kawy i niemałą alkoholu, aby móc zabrać się do pisania. [...] Odolska umiała podpatrywać życie, a ponieważ była z natury złośliwa, celnie wyśmiewała ludzkie przywary. Tę ironię potęgował jeszcze jej głos – sama wygłaszała swoje felietony – jakiś chropowaty, ostry, lekko przepity, ale którego nie można było nie wysłuchać i nie zapamiętać. I myślę, że kontynuując pracę w warszawskiej redakcji, Wanda stałaby się Wiechem w spódnicy. Nadszedł tragiczny okres stalinowskiego

<sup>59</sup> J. Myśliński, *Walkiria Polskiego Radia – Wanda Odolska*, „Kultura” (Warszawa) 1988, nr 30, s. 7–15; T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna...*, s. 113.

<sup>60</sup> R. Habielski, *Polityczna historia mediów...*, s. 205–206.

procesu czarownic. Trzeba było do kompletu sprawozdawcy radiowego. Wybór padł na Wandę, głównie chyba z powodu jej talentu pisarskiego, a być może – i jej głosu. Wanda wybór zaakceptowała, a potem zazdrośnie strzegła tej swej roli. Nowa praca schlebiała ambicjom literackim Wandy i nie kosztowała jej zbyt wiele wysiłku. Wanda bowiem znakomicie przetwarzała i ubierała w piękną polszczyznę dostarczony jej materiał, pozostawiając innym wybór tematów<sup>61</sup>.

Nie dziwi zatem, że to właśnie Odolskiej zlecono opisanie sprawy siatki Idzikowskiego, a przede wszystkim nadanie temu opisowi właściwego wydźwięku propagandowego. Publikacje tego typu Jerzy Jedlicki opisał w artykule *Organizowanie nienawiści* jako typowe produkty epoki stalinizmu pełne: „niby-faktów, przekleństw, rzekomych rewelacji – coraz to nowych faktów wielkiego filmu grozy, w których macki jakichś straszliwych intryg, macki, których nigdy nie można odrąbać do końca, oplątują dzieło pokojowej budowy socjalizmu, strzeżone przez garstkę zawsze czujnych i wiernych sprawie przywódców, tudzież aparat bezpieczeństwa”<sup>62</sup>. Jedlicki trafił w sedno, taka jest bowiem wymowa niezbyt spójnej fabularnie broszury Odolskiej. Oprócz pobieżnego opisu całej sprawy autorka zawarła w niej głównie analizę rzekomych powodów zdrady osób skazanych w procesie.

Wiele miejsca w *Ostrowieckim procesie* Odolska – co oczywiste – poświęciła Napoleonowi Idzikowskiemu, określone przez nią mianem „szmaty, zawodowego awanturnika, ćwierćinteligenta” i człowieka „obcego”, wychowanego przecież poza Polską. W kontekście jego miejsca urodzenia, Francji, padają nawet słowa o wspomnianych przez Jedlickiego „mackach”. W tym wypadku były to „macki nienawiści z zewnątrz”, mające opleść członków siatki Idzikowskiego<sup>63</sup>. Polaryzacja, zastosowana tu przez autorkę, była typowa dla propagandy komunistycznej. Podział na „naszych”, „swoich” i „obcych” (w tym wypadku urodzonego we Francji Napoleona Idzikowskiego) była podstawową formą opisu przeciwnika, służącą jego dyskredytacji. Mariusz Mazur, badacz zajmujący się propagandą w PRL, stwierdził:

<sup>61</sup> A. Zawadzka-Wetz, *Refleksje pewnego życia*, Paryż 1967, s. 106.

<sup>62</sup> J. Jedlicki, *Żle urodzeni, czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Londyn-Warszawa 1993, s. 60.

<sup>63</sup> Odolska pisała: „Tacy jak Napoleon Idzikowski mogli się sprecyzować tylko w rymszkach świata zachodniego, w wielkim bałaganie obyczajowym, stanowiącym najgorszy produkt kapitalistycznego ustroju. I jasne jest, że ten z natury wróg wszelkiego porządku społecznego, uniemożliwiającego machinacje, musiał całą podłą duszą gorąco i organicznie nienawidzić Polski” (W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 29).

Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...

Termin „oni” ma charakter separacyjny, wyraża obcość, oznacza „nie my”, „tamci”, „obcy”, „inni”, z wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tych pojęć. Takie rozróżnienie określone jest w psychologii społecznej jako pierwszy krok na drodze tworzenia uprzedzeń. Zachodząca tego typu kategoryzacja ma za zadanie formować grupę własną, z którą czytelnik mógłby się identyfikować, i grupę obcą, w pewnym sensie wrogą, co pobudza powstawanie ksenofobii<sup>64</sup>.

Odolska starała się przeprowadzić analizę pochodzenia społecznego i życiorysu oskarżonych, by mocno napiętnować moralny upadek zdrajców i ohydę ich postępowania. Rozpoczęła od Napoleona Idzikowskiego, przedstawiła jego historię i przy tym dość wiernie odwzorowała informacje z akt śledztwa<sup>65</sup>, zręcznie pomijając niektóre fakty niepasujące do postawionej z góry tezy o „moralnie zwichrowanym” przemytniku bez skrupułów, który „kręcił się swobodnie po świecie i przemycał towary”<sup>66</sup>. Autorka *Ostrowieckiego procesu* nie uwzględniła przede wszystkim informacji, że był on od listopada 1943 do kwietnia 1945 r. więźniem obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Natomiast uwypukliła fakt, że szesnastoletni wówczas Idzikowski został oskarżony o kolaborację przez jednego z mieszkańców Ursusa, który dowodził, iż młodzieniec denuncjował Polaków, ale ani nie potrafił wskazać ich personaliów, ani też bliżej opisać okoliczności, w jakich do tego dochodziło<sup>67</sup>.

<sup>64</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003, s. 136–137.

<sup>65</sup> Metodę pracy Odolskiej opisała Zawadzka-Wetz: „Chodziła na procesy, dostawała od prokuratorów kompletne i nieprawdziwe akty oskarżenia i potem z całą pasją odsądzała od czci i wiary najbardziej niewinnych ludzi” (A. Zawadzka-Wetz, *Refleksje...*, s. 107).

<sup>66</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 23.

<sup>67</sup> Na przełomie lat 1940 i 1941 Idzikowski zatrudnił się w charakterze gońca w zakładach w Ursusie. Pracował tam dwa miesiące, zaprzyjaźnił się wówczas z synem volksdeutscha, właścicielem miejscowego sklepu, Ryszardem Leibrandem. Idzikowski oprócz pracy w zakładach zajmował się nielegalną produkcją papierosów wraz z właścicielem miejscowego kiosku Tadeuszem Lederem. Według zeznań złożonych później przez Idzikowskiego, Leder poprosił go o podanie informacji o kompleksie fabrycznym oraz o zorganizowanie mu bronii: „Z faktu tego zwierzyłem się Leibrandowi Ryszardowi, któremu powiedziałem o tym, że żąda on ode mnie wiadomości o zakładach oraz polecił mi starać się o broń. Po kilku albo kilkunastu dniach Leibrand Ryszard dostarczył mi jeden stary pistolet dla Ledera. Pistolet otrzymany od Leibrand Ryszarda zaniósłem Lederowi do mieszkania i tam mu wręczyłem. Krótco po tym Leder został aresztowany i wywieziony do obozu”. Idzikowski został wówczas zatrzymany i przesłuchany przez Gestapo, wkrótce jednak go wypuszczono. Zdarzenie to stało się później przyczyną oskarżeń o kolaborację, które pojawiły się w 1954 r. podczas przesłuchania jednego z jego sąsiadów z Ursusa, który twierdził, że Idzikowski miał wydać Polaków działających w organizacjach podziemnych. Zeznanie było nieprecyzyjne, Idzikowski został nazwany w nim imieniem „Zenon”, świadek nie potrafił także wymienić nazwisk osób rzekomo wydanych przez niego Niemcom ani organizacji, do której mieli oni należeć. Mimo to oskarżyciele postanowili w 1955 r. postawić mu zarzut zdrady narodu polskiego. Informacje na temat wydania przez

Odolskiej wystarczyło samo oskarżenie szpiega o zdradę, by stworzyć z tego odpowiedni konstrukt propagandowy: „Maturą było dla niego kunsztowne opracowanie obrzydliwej prowokacji, która wtrąciła do obozu koncentracyjnego żołnierza podziemia”<sup>68</sup>. Mariusz Mazur, opisując posługiwanie się takimi konstrukcjami, zauważa, że jedną z cech propagandowej nowomowy była „selektywność źródeł”, polegająca na eliminowaniu informacji i umiejętnym dobieraniu faktów przez dysponentów propagandy<sup>69</sup>.

Autorka *Ostrowickiego procesu* skupiła się także na służbie Idzikowskiego w Polskich Kompaniach Wartowniczych przy armii amerykańskiej, które określiła mianem „zbiorowiska wykołajeńców”. Członków tej formacji opisała wyjątkowo zjadliwie:

Są wśród nich obok zdeklarowanych renegatów ludzie obałamuceni, są zawodowi lenie i są ponurzy desperaci, którzy nawet boją się tęsknić do ojczyzny. Do kompanii kierowani są wprost z więzienia przestępcy i kryminaliści, do kompanii wcielani są również ci, którzy uciekli z Polski. Tej niejednorodnej masie, skłóconej, nerwowej, zrozpaczonej, pułkownikują rutynowani dwójkarze, co krwawsze zbiry NSZ-owskie z „Brygady Świętokrzyskiej” oraz zawodowi handlarze ludźmi. Anglosaskie wywiady traktują kompanie wartownicze jako znakomity rezerwar skruszonych głodem kandydatów do szpiegowskiej wysługi<sup>70</sup>.

Był to typowy schemat propagandowy, właściwy sprawom tego rodzaju. Marcin Czyżniewski pisał:

[...] wrogów ustroju przedstawiano po prostu jako margines społeczny, pospolitych kryminalistów. W materiale propagandowym, wydanym po jednym z procesów Polaków oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych, wyjaśniono, że są to dawni złodzieje, ciemne typy, które bojąc się odpowiedzialności, uciekły za granicę, by następnie sowicie opłacani, powrócić do Polski i prowadzić tu akcje dywersyjne<sup>71</sup>.

---

Idzikowskiego Tadeusza Ledera Niemcom pojawiły się przy sporządzaniu ankiet przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie 1968 r., w których na podstawie archiwalnych zeznań żony ofiary odnotowano, iż został on wydany Gestapo 11 listopada 1940 r. „na skutek donosu ze strony Idzikowskiego – szpiega” (AIPN, MSW, 0330/259, t. 2, Protokół przesłuchania Włodzimierza Kostkowskiego, 16 IX 1954 r., k. 33–35; AIPN, GK, 2448/1004, Ankieta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie dotycząca województwa warszawskiego. Powiat Pruszków, 18 XI 1968 r., k. 307–310).

<sup>68</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 23–24.

<sup>69</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 244.

<sup>70</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 24.

<sup>71</sup> M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna...*, s. 192.



*Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...*

O ile Napoleon Idzikowski idealnie wpasowywał się w przykład modelowego „zdrajcy Polski Ludowej”, ponieważ – jak twierdziła Odolska – tacy jak on „mogli się sprecyzować tylko w rymsztokach świata zachodniego, w wielkim bałaganie obyczajowym, stanowiącym najgorszy produkt kapitalistycznego ustroju”<sup>72</sup>, o tyle członkowie jego siatki nie do końca mieścili się w stereotypowych kliszach. Odolska uznała to nawet za „niebezpieczne” dla „stabilizacji pojęciowej” obrazu typowego zdrajcy ludowej ojczyzny:

Krótko mówiąc, nadgorliwcy „rozreklamowali” zwłaszcza wśród młodzieży jakieś niemal kostiumowe wyobrażenie o wrogu jako o człowieku, który ma za ojca sanacyjnego oficera albo sam był w armii Andersa, albo był żołnierzem AK. Wielu uczciwym, patriotycznym obywatelom wiele krzywdy wyrządziła ta bezduszna sztampa, szablon oceny, drewniana foremka do mierzenia człowieka. I wielu łotrom wyrosły drapieżne pazury tylko dlatego, że do ich odrażających zawartości moralnych ta foremka nie pasowała<sup>73</sup>.

Chodziło także o mocne zaakcentowanie, że przeciwnika nie można było łatwo zidentyfikować, mógł nim być każdy, jeśli tylko dał posłuch argumentom „wroga”, toteż konieczna była czujność. Jak pisali Carl J. Friedrich oraz Zbigniew K. Brzeziński:

„Wróg ludu” to znane sformułowanie z sowieckiego leksykonu. Pojawia się w prasie, w przemówieniach, w tajnych archiwach. Na różnych etapach rozwoju władzy sowieckiej dotyczyło kolejno byłych mienszewików i liberatów, niezadowolonych członków partii komunistycznej, zwolenników opozycji Stalina, lokalnych przywódców nacjonalistycznych, kapitanów przemysłu, którym się nie powiodło, pokonanych generałów, kadr partyjnych oraz dowódców policji i wojska, którzy padli ofiarami czystki. Gdy Sowietci rozszerzyli swoje wpływy w kierunku zachodnim, wrogami ludu stali się także byli politycy oraz wybitni intelektualiści i przedstawiciele wolnych zawodów w krajach satelickich. Wrogiem jest każdy, kto utrzymuje kontakty z „międzynarodowym spiskiem burżuazyjnym”<sup>74</sup>.

Według Rafała Habielskiego, kategoria „wroga” „stanowiła czynnik o niewątpliwej, z punktu widzenia władzy doniosłości. Mogła bowiem, i na ogół pełniła, przynajmniej kilka funkcji – konsolidowała społeczeństwo z władzą

<sup>72</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 28.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>74</sup> C.J. Friedrich, Z.K. Brzeziński, *Dyktatura totalitarna...*, s. 233.

(wróg wewnętrzny), dyscyplinowała je przez wzmaganie czujności (wróg »ogólny« – plakat »Bądź czujny wobec wroga narodu«), objaśniała także posunięcia w sferze polityki wewnętrznej<sup>75</sup>.

Informatorów Idzikowskiego autorka reportażu określiła mianem niedzięczników z awansu społecznego, którzy: „za nylony i za perfumy, za parę tysięcy złotych wydali w ręce niedorastającego im do pięć Napoleona Idzikowskiego ważne tajemnice natury wojskowej”<sup>76</sup>.

W podrozdziale o znamienym tytule *Mieli wszystko* Odolska pisała:

Tych czworo korzystało z wszystkich form opieki, jaką państwo nasze otacza studiującą młodzież. Miało stypendia i zapomogi, mieszkało w domach akademickich, a po skończeniu wyższych uczelni weszło w życie z kredytem wielkiego zaufania, jakim społeczeństwo – zwłaszcza ciężko pracujące fizycznie – darzy nowe pokolenie młodych inteligentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego, wychowanków wyższych szkół Polski Ludowej<sup>77</sup>.

Fragment ten ukazuje, w jaki sposób dysponenci propagandy wpisywali jednostki do grupy „wrogów” systemu. Mariusz Mazur zauważył: „Nawet jeżeli ktoś nie był wrogiem klasowym, to mógł ulegać jego wpływom, przyswoić sobie jego mentalność lub zostać przez niego przekupionym, stając się wrogiem obiektywnym, czyli posiadającym niezbywalne cechy wrogości”<sup>78</sup>.

Z iście propagandowym zacięciem autorka *Ostrowieckiego procesu* odnotowała dalej, że „problem wrogości i zdrady wobec państwa czworga wychowanków Polski Ludowej nie jest łatwy do zrozumienia”. Odolska stale podkreślała, że żadne z tej czwórki, czyli ani Wiesław i Wiesława Idzikowscy, ani Adam i Janina Stępnio wie – osoby o pochodzeniu robotniczo-chłopskim – nigdy nie zdobyłyby wykształcenia wyższego w ustroju kapitalistycznym<sup>79</sup>. Władze w epoce stalinizmu robiły wiele, by na uczelnie trafiało jak najwięcej młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. W szczytowym momencie w 1950 r. osoby te stanowiły ponad 62 proc. ogółu studentów. Marcin Czyżniewski zauważył, że „Nie chodziło tu wcale o spełnienie obietnic o powszechnym nauczaniu ani nawet o oddźwięk propagandowy tych proporcji.

<sup>75</sup> R. Habielski, *Polityczna historia mediów...*, s. 205–206.

<sup>76</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 16.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>78</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 387.

<sup>79</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 15.

*Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...*

Młodzież robotnicza i chłopska była, w opinii władz, bardziej podatna na indoktrynację, łatwiej było ją ukształtować pod potrzeby nowej ideologii<sup>80</sup>.

Odolskiej pozornie trudno było wyjaśnić motywę zdrady, którą określiła zbiorczo jako „wrogą gotowość”:

Nielogiczne, niepsychologiczne i nieprawdopodobne byłoby przypuszczenie, że Napoleon Idzikowski w ciągu dwóch pobytów w Polsce całą bogu ducha winną rodzinę przerobił na zdeklarowanych wrogów i zdrajców Polski. Takie założenie nie wytrzymuje krytyki zdrowego rozsądku, ponieważ ćwierćinteligenta Napoleona Idzikowskiego na pewno nie stać by było na zastosowanie skutecznej demagogii. Nie byłby zdolny do zwycięskiej dyskusji politycznej z ludźmi, którzy chcąc nie chcąc, na wyższych uczelniach posiadli przecież jakąś wiedzę o świecie<sup>81</sup>.

Chociaż współnicy Idzikowskiego legitymowali się pochodzeniem robotniczo-chłopskim i zostali ukształtowani już w „nowej”, ludowej rzeczywistości, nie uchroniło to ich przed pokusą zdrady socjalistycznej ojczyzny. Mimo to – w duchu logiki propagandowej tworzenia tekstów tego typu – w kolejnych akapitach swojej broszury Odolska poradziła sobie z tym paradoksem. Uczyniła to w sposób rażąco uproszczony i wybiórczy, analizując życiorysy oraz rysy charakterologiczne współników Napoleona Idzikowskiego, określonych przez nią metaforycznie mianem „chwastów”: „dorobiliśmy się wielu wspaniałych rzeczy, ale i wyrosły nam własne, tęgie chwasty, których dlatego nie znają tradycyjne rejestry i zielniki, że wyrosły nam niespodziewanie na bogato użyźnionej glebie, w którą cała Polska chucha, spodziewając się zbierać same kwiaty”<sup>82</sup>.

Podobne metafory były jednym z ulubionych instrumentów propagandowej kreacji<sup>83</sup>. Zjawisko to opisał Mariusz Mazur: „Działając na zmysły, stają się wyśmienitym środkiem propagandowym. Nieskonwencjonalizowane

<sup>80</sup> M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna...*, s. 69–70.

<sup>81</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 16.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>83</sup> Barbara Bogolebska pisała: „Dominowała w reportażach socrealizmu zasada komunikatywności i skrótu, jasności i prostoty. Jednocześnie zwraca uwagę obecność różnorodnych środków stylistycznych (zwłaszcza tzw. metaforyki technologicznej) [...]”; „Zmiany zachodzące w kraju porównywane były do »świeżego, porywistego wiatru«, »brzegu nowego ładu«. Spółdzielnie produkcyjne porównano z »powieściami w poszukiwaniu autora«, Bytom i podziemne rudy żelaza – do naci i marchewki, zaś zalesienie terenów nieurodzajnych – do próby sił między człowiekiem a przyrodą” (B. Bogolebska, *Dydaktyzm reportażu socrealizmu*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 301–302).

metafory literackie uatrakcyjnają przekaz i pozyskują odbiorców dla jego treści<sup>84</sup>. Badacz zauważył także, że metafory używane w języku propagandy pełniły bardzo ważną funkcję, a mianowicie:

[...] pozwalały utrzymywać treść wypowiedzi w zgodzie z oficjalną narracją nawet bez wgłębiania się w ich rzeczywisty sens, podnosiły wagę przekazu, sugerując jego mądrość i ważność. Dla wielu groteskowość niezdarnej wypowiedzi była niezauważalna, ale mogła też dowodzić otwartości na środowiska, którym dotąd nie przysługiwał dostęp do mediów. W ten sposób estetyka podporządkowywała się regułom na nowo definiowanej sprawiedliwości społecznej<sup>85</sup>.

Na funkcję potocznego języka w materiałach propagandowych zwróciła uwagę także Janina Fras. Jej zdaniem, „Duże znaczenie przy pozyskiwaniu przychylności odbiorców ma umiejętność posługiwania się przysłowiami, powszechnie znanymi powiedzeniami, sentencjami i tzw. skrzydlatymi słowami. Używanie ich to odwoływanie się do zbiorowej mądrości, poczucia zdrowego rozsądku, do autorytetu ogółu, a także retorycznej tradycji”<sup>86</sup>.

Wiesława Idzikowskiego – brata Napoleona – Odolska scharakteryzowała jako „utrącajusza”, na którego zgubny wpływ miały lata spędzone we Francji: „był za głupi i za tępy na to, żeby z porównania tego, co widział na paryskiej ulicy i czego sam doznał w Polsce, wyciągnąć poważne wnioski”<sup>87</sup>. Ponadto określiła go mianem „lenia”, który wykorzystywał swój status aktywnego studenta romanistyki do nadużywania urlopów w „Metalexporcie” kosztem zwykłych robotników: „Kiedy starszy referent nie przychodził do pracy – warto zauważyć – inni za niego pracowali, co było bardzo przyjemne dla typu lubiącego wygody”<sup>88</sup>. Stosowane przez Odolską inwektywy były właściwe dla języka wojującej propagandy. Wulgarność tekstów propagandowych o podobnej treści odnotował także Mariusz Mazur. Zaznaczył jednak, że nasilała się ona głównie w czasie kampanii propagandowych i była stosowana wyłącznie wobec wroga: „W propagandzie dnia codziennego brutalizacja języka i wulgarność były mniej zauważalne”<sup>89</sup>.

<sup>84</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 226.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 227.

<sup>86</sup> B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepa, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 102.

<sup>87</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 33.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>89</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 244.

Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...

Pisząc o Wiesławie Idzikowskim, Odolska wspomniała także o złych wzorcach, które rzekomo miał on wynieść z domu. W tym kontekście przywołała chorobę alkoholową jego ojca Stanisława, a także mit młodszego brata „robiącego karierę za granicą”. Podsumowała:

Na śliską drogę zdrady Wiesław Idzikowski wszedł sam. Trudne jest to do zrozumienia dlatego, że żadna z jego niskich odraźających cech nie wydaje się dostateczną legitymacją dla szpiega. Ale współdziałanie tych wszystkich cech tworzy pewną komplikację, znajdującą się o pół kroku od krawędzi. Te pół kroku Wiesław zrobił bardzo łatwo. Tak jak Napoleona sprecyzowała atmosfera faszystów w porze okupacji, a potem w barakach kompanii wartowniczych, tak zjawienie się Napoleona sprecyzowało Wiesława<sup>90</sup>.

Szkodliwe oddziaływanie „mitu Napoleona” miało mieć według autorki *Ostrowieckiego procesu* zgubny wpływ także na żonę Idzikowskiego – Wiesławę, a za jej pośrednictwem na jej rodzinny dom – ojca Jana Kasprzyka oraz siostrę Janinę. Odolska pisała: „Domostwo Kasprzyka, trzeba przyznać, było odpowiednim terenem dla materializacji tego wielopostaciowego napoleońskiego widma”<sup>91</sup>. Sam Józef Kasprzyk został określony jako „utajony kułak”, który choć oficjalnie posiadał niecałe cztery hektary ziemi, to jak przypuszczała Odolska, „W rzeczywistości nikt nie doszedłby, jak jest właściwie z tymi morgami Kasprzyka. Bo formalnie 3,65 ha. Ale poza tym: parę morgów starego ojca, parę teściowej, parę brata, Władysława, którego wykołował, i coś tam jeszcze. Słowem zacząjony, zakonspirowany kułak, gorliwy sympatyk »Wolnej Europy«, chłop skryty i umiejący się maskować”<sup>92</sup>.

Według Odolskiej, błędy wychowawcze głowy rodu Kasprzyków miały pośrednio doprowadzić do zdrady kraju przez jego córki. W sugestywnie zatytułowanym podrozdziale *Kułackie pieszczochy* pisała: „córkom Kasprzyka ptasiego mleka nie brakowało. Kułackie pieszczochy, panienki ćmielowskie, które nie potrzebowały do niczego tęsknić, bo im wszystko przychodziło samo i łatwo, wychowały się na syte egoistki”<sup>93</sup>. Warto w tym miejscu zauważyć, że osobną cechą omawianego reportażu i twórczości Odolskiej w ogóle<sup>94</sup>,

<sup>90</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 34–35.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> Jako przykład grafomanii Wandy Odolskiej może posłużyć fragment jej felietonu *Kultura cyklonu i bakterii*, opublikowanego w marcu 1952 r. Dotyczył on polityki rządu USA w kontekście trwającej wojny koreańskiej. Pisząc o powojennej rzeczywistości Polaków, Odolska posłużyła się typową dla swojej

a także szerzej – języka propagandy, była jego uderzająca prostota, a wręcz grafomaństwo. Mariusz Mazur pisał, że „wynikało [ono] często z nakazu komunikatywności języka, który powinien być prosty i czytelny dla odbiorcy, w myśl psychologicznej prawidłowości głoszącej, że człowiek odbiera tylko te treści, które są dla niego zrozumiałe”<sup>95</sup>.

Osobny akapit Odolska poświęciła mężowi Janiny – Adamowi Stępniovi (którego „na drogę awansu społecznego wynieśli ostrowieccy robotnicy”). Według autorki *Ostrowieckiego procesu*, padł on ofiarą zaborczej żony. Co ciekawe, Odolska doszła do tych wniosków tylko dzięki obserwacji ich mieszkania:

Ponury jest obraz tego nagle opuszczonego nowego mieszkania. Stoją mieszczańskie, dostatnie meble i w powietrzu wisi przenikliwy zapach świeżości. Ściany pachną farbą, nawet książki pachną. [...] Ponadto jest jeszcze trochę głupich figurek z porcelany, pudełko z kartami do bridża i wśród drobiazgów pocztówka wysłana z Krynicy przez świeżo zaślubioną żonę. „Adamie!”, a dalej o pogodzie, o „bridge’u” (w tej właśnie transkrypcji), o „roberkach”, o utracie 0,7 kilograma, o wczasowiczach i w końcu mentorski morał: „Chciałabym mieć na ciebie taki sam wpływ, jaki mają inni ludzie”. Smutno. Bo młode wiekiem, ale zimne było to małżeństwo styranizowane przez Janinę<sup>96</sup>.

Zakreślony w ten sposób typowo materialistyczny obraz stosunków małżeńskich Stępniovi może być odczytywany wprost jako krytyka kapitalizmu, właściwa ówczesnej twórczości socrealistycznej. Mariusz Mazur zauważa:

Zasadniczą cechą rodziny socjalistycznej uczyniono trwałość opartą na „prawdziwym szczęściu”. Zwyczajową metodą perswazyjną, która miała za zadanie potwierdzić tę opinię, było odwołanie się do modelu rodziny w kapitalizmie jako negatywnej antytezy, bazującej wyłącznie na stosunkach własności i interesie ekonomicznym, sprowadzanym do „zwykłego, ordynarnego doboru ekonomicznego”. Jak przekazywano, rodzące się jeszcze w warunkach ustroju kapitalistycznego, we wspólnej walce z wyzyskiwaczami, niedostatkiem i nędzą standardy małżeństw proletariackich wyróżniały się wzajemnym szacunkiem partnerów, wzniosłością, solidarnością, czystością i trwałością<sup>97</sup>.

---

twórczości toporną metaforą: „Radość powojenna jest żyzna. Ze szczęścia, jakie daje pokój, rosną domy, miasta, nauka dzieci i kwiaty” (*eadem, Felietony*, Warszawa 1955, s. 198).

<sup>95</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 244.

<sup>96</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 38.

<sup>97</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 499.

O samym Adamie Stępiu Odolska pisała jako o alkoholiku i wyrodnym synu robotnika ćmielowskiej fabryki, który wykształcił się na inżyniera. Z rozmów z jego matką miała wywnioskować, iż nie tylko nie pomagał on swoim rodzicom, którzy niedomagali finansowo, lecz wręcz wykorzystywał ich materialnie<sup>98</sup>.

Jest w tych wywodach wyraźny podtekst propagandowy: przyczyny „antypolskiego” i antysocjalistycznego zachowania bliskich Napoleona Idzikowskiego wprawdzie trudno było logicznie wyjaśnić, ale w każdym z członków rodziny można było dostrzec jakieś niebezpieczne skłonności lub negatywne cechy. Takie „analizy” propagandowe tłumaczyły tezę o łatwości szerzenia się zdrady, gdy jej nosiciel docierał do zwyczajnych z pozoru ludzi. Przedostatni rozdział, zatytułowany *W więzieniu*, był zapiskiem bezpośrednich rozmów Odolskiej z dwojgiem skazanych – Wiesławą Idzikowską i Adamem Stępiem. Od Wiesławy dowiedziała się, że ta nie czuła wówczas żadnych oporów przed współpracą wywiadowczą, a Stępień, pytany o powód dostarczania informacji Napoleonowi Idzikowskiemu, wskazał na chęć uzyskania korzyści materialnych<sup>99</sup>.

W podsumowaniu swojej broszury autorka zwróciła uwagę, że „choć Stępiowie i Idzikowscy są przykładami jaskrawo krańcowymi”<sup>100</sup>, to przy kształceniu nowych kadr intelektualistów powinno się zwracać większą uwagę na kształtowanie postawy ideowej młodzieży. Autorka uważała bowiem, że „Wykształcenie, które jest pobieraniem nauki na metry, ćwiczy specjalistę, ale nie wychowuje człowieka. Absolwent takiego »wkuwania« może być dobrym fachowcem, ale niczego w swojej dziedzinie nie stworzy [...]. Jego wyuczona specjalizacja nie daje mu radości, bo nie rozumie jej znaczenia w zespole spraw innych. Nie jest patriotą ani swego zawodu, ani ojczyzny”<sup>101</sup>. Przywołany przez Odolską patriotyzm był bardzo ważną składową w kształtowaniu nowego socjalistycznego człowieka. Używano tego pojęcia instrumentalnie i rozumiano nie jako abstrakcyjną czy symboliczną ideę umiłowania kraju, lecz jako identyfikację obywatela z pożądaną przez państwo ideologią, której dysponentem była tylko socjalistyczna Polska<sup>102</sup>. Ten „nowy” patriotyzm nakładał obowiązki, do których zaliczano aktywność we wszystkich dziedzinach życia: polityce, gospodarce (a więc przywołanej przez Odolską – pracy)

<sup>98</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 38–39.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 41–42.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>101</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>102</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 340.

oraz kulturze<sup>103</sup>. Nadawanie dobrze znanym słowom i terminom nowych, pożądaných przez władzę znaczeń było jedną z cech propagandy komunistycznej. Tomasz Goban-Klas zauważył, że „Gdy chodzi o propagandę stalinowską, dobrze znany Orwellowski opis nowomowy trudno uznać za przesadę. Komuniści stworzyli język, który – mając tę samą gramatykę, co język naturalny – nadawał licznym frazesom, eufemizmom, komunałom, określeniom znaczenie odmienne od słownikowego czy powszechnie im przypisywanego”<sup>104</sup>.

Swoją broszurę dotyczącą sprawy Idzikowskiego propagandzistka zwięzła obowiązkowym cytatem z Bolesława Bieruta, który podczas uroczystości pięćdziesięciolecia Związku Nauczycielstwa Polskiego miał stwierdzić, że „Zadania wychowania nowego człowieka nie należy pojmować zbyt wąsko – zaś – [...] nieodłączne od realizacji tego programu jest doniosłe zadanie przebudowy psychiki człowieka, jego postawy moralnej. Jest to zadanie najtrudniejsze, ale zarazem najważniejsze”<sup>105</sup>.

Do wspomnianej przez Bieruta roli szkoły w przebudowie psychiki obywatela nawiązywali także inni komunistyczni decydenci, z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, który na jednej z narad Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego w 1953 r. stwierdził:

Zadaniem naszym na odcinku szkoły jest przede wszystkim uchronienie serc i mózgów chłopców i dziewcząt przed zatrutymi wpływami ideologii wroga, a równocześnie ukształtowanie ich w myśl naszej ideologii socjalistycznej, humanistycznej. Walka, którą prowadzimy o dusze młodzieży, polega na tym, żeby ją przed naciskiem wrogiej ideologii uchronić poprzez wszczepienie naszej – socjalistycznej – humanistycznej ideologii<sup>106</sup>.

Jedną z głównych cech propagandy politycznej w dobie stalinizmu było stosowanie dogmatyki i topornych wprost uproszczeń. Reportaż Odolskiej, pełen agresywnych epitetów, cechował się niemal prostactwem w przekazie. Marcin Czyżniewski stwierdził: „Przekazywanie treści propagandowych wymagało zbudowania własnej, konsekwentnej wizji świata – prostej, wręcz naiwnej. [...] najcenniejsza dla propagandy jest wizja świata czarno-białego

---

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 345.

<sup>104</sup> T. Goban-Klas, *Niepokorna orkiestra medialna...*, s. 111–112.

<sup>105</sup> W. Odolska, *Ostrowiecki...*, s. 48.

<sup>106</sup> Cyt. za: M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 234.



*Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...*

o wyraźnych podziałach na dobro i zło. Wszystko, co mówiła propaganda, musiało dać się z łatwością wtłoczyć w ów sztuczny świat, musiało się w jasny sposób usystematyzować<sup>107</sup>.

Kwestię tę poruszyła w cytowanej już autobiografii także Alicja Zawadzka-Wetz, która opisała przygotowanie do pracy propagandowej w Polskim Radiu:

Nasi nauczyciele i „ideologiczni” przewodnicy w radio i poza nim na tych wszystkich kursach partyjnych i uniwersytetach marksizmu-leninizmu podawali nam zawsze problemy filozofii, moralności, a nawet arkana sztuki dziennikarskiej w sposób bardzo uproszczony – sprowadzało się [to] do tego, że socjalizm jest ustrojem idealnym, zapewniającym szczęście ludzi pracy, podczas gdy reakcyjny kapitalizm i jego najwyższa forma imperializm skazane są na zagładę. Jak ten socjalizm ma w praktyce wyglądać? Tak, jak został zrealizowany w pierwszym państwie robotników i chłopów – Związku Sowieckim. Naszą biblią był krótki kurs historii KPZR i dzieła Stalina<sup>108</sup>.

\*

Napoleona Idzikowskiego skazano za szpiegostwo na rzecz wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego i orzeczono wobec niego karę śmierci wraz z utratą praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok został wykonany 23 listopada 1955 r. Był to jeden z ostatnich przypadków wykonania kary śmierci na osobie skazanej za szpiegostwo<sup>109</sup>. Jego brata Wiesława również skazano na karę śmierci, ale Rada Państwa skorzystała z prawa łaski i wyrok złagodźono na karę dożywotniego więzienia (opuścił je na mocy amnestii w 1964 r.). Także w 1964 r. więzienne mury opuścił drugi z informatorów Idzikowskiego – Adam Stępień, pierwotnie skazany na dożywocie, oraz jego żona Janina Stępień, która została skazana na 12 lat pozbawienia wolności. W 1956 r. wypuszczono Józefa Kasprzyka, a rok później Sabinę Kozereę. W 1958 r. na wolność wyszła Wiesława Idzikowska, skazana pierwotnie na 9 lat więzienia<sup>110</sup>.

<sup>107</sup> M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna...*, s. 175.

<sup>108</sup> A. Zawadzka-Wetz, *Refleksje...*, s. 107.

<sup>109</sup> M. Zwolski, *Wykonywanie wyroków kary śmierci w polskich więzieniach grudzień 1954 – kwiecień 1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 267.

<sup>110</sup> *Informator o osobach skazanych za szpiegostwo...*, s. 61–62, 68, 75, 122, 160, 169, 194–195.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych; Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie; Wojskowa Służba Wewnętrzna; Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie; Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne, 1769/89/2921, Akta Personalne Stanisława Kostki Andrzeja Laurentowskiego.

#### Prasa

„Dziennik Polski” 1955.

„News from behind the Iron Curtain” 1955.

„Słowo Ludu” 1955.

„Trybuna Ludu” 1955.

„Trybuna Robotnicza” 1955.

„Życie Warszawy” 1955.

### OPRACOWANIA

Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2021.

Baehr P., *Stalinism in retrospect: Hannah Arendt*, „History and Theory” 2015, t. 54, nr 3.

Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1–2, Warszawa 2017.

Bogołębska B., *Dydaktyzm reportażu socrealizmu*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10.

Brzeziński Z.K., *Ideology and Power in Soviet Politics*, Nowy Jork 1962.

Cenckiewicz S., *„Afera Bergu” a suwerenność polityki polskiej na uchodźstwie* [w:] *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Łomianki 2012.

Czyżniewski M., *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2006.

Dobek-Ostrowska B., Frasz J., Ociepka B., *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997.

Frazek W., *Akcja łączności z krajem emigracyjnej Rady Politycznej* [w:] *Do prześladowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej procesowi kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003.

Friedrich C.J., Brzeziński Z.K., *Dyktatura totalitarna i autokracja*, Warszawa 2021.

Goban-Klas T., *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku*, Warszawa 2004.

Habielski R., *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009.

Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...

- Informator o osobach skazanych za szpiegostwo w latach 1944–1989, Lublin 1994.
- Jacobsen A., *Operacja Paperclip*, Warszawa 2015.
- Jastrzęb M., *Mozolna budowa absurdu. Działalność Wydziału Propagandy Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR 1949–1953*, Warszawa 1999.
- Jarosz D., *Sprawy Alberta Snauwaerta i Louisa François Quievreux. Przyczynki do polsko-belgijskiej zimnej wojny*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2023, nr 1.
- Jedlicki J., *Źle urodzeni, czyli o doświadczeniu historycznym. Scripta i postscripta*, Londyn–Warszawa 1993.
- Kozicki A., *Ośrodek wywiadu II Oddziału Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych pod krypt. „Biuro Planowania” w świetle materiałów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego [w:] Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, red. P. Kołakowski, A. Peptoński, Toruń 2016.
- Krok T., *Kulisy dekonspiracji siatki wywiadowczej mjr. Andrzeja „Gardy” Czaykowskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2022, nr 3.
- Krok T., Łagosz Z., *Major Andrzej Czaykowski i „Szpiegowska Siatka Teozofów” w dokumentacji Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*, „Hermaion” 2019, nr 5.
- Krok T., *Studium agenta celnego na przykładzie działań inwigilacyjnych byłego oficera kontrwywiadu AK Juliusza Wilczura-Garzteckiego wobec kpt. Jerzego Lewszeckiego*, cz. 1, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2022, nr 20.
- Kuisz J., *Propaganda bezprawia. O „popularyzowaniu prawa” w pierwszych latach Polski Ludowej*, Warszawa 2020.
- Kupiecki R., *Natchnienie milionów. Kult Józefa Stalina w Polsce 1944–1956*, Warszawa 1992.
- Mazur M., Ligarski S., *Cywilizacja komunizmu. Odmiana nadwiślańska 1944–1956*, Warszawa 2016.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Mazur M., *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003.
- Moses M., Wade J., *Spycamera: The Minox Story*, Small Dole 2003.
- Myśliński J., *Walkiria Polskiego Radia – Wanda Odolska*, „Kultura” (Warszawa) 1988, nr 30.
- Ochał A., *Placówka Wywiadowcza KOP nr 1 „Suwałki”/„Grodno” (1929–1939) [w:] Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010.
- Odolska W., *Felietony*, Warszawa 1955.
- Odolska W., *Ostrowiecki proces*, Warszawa 1956.
- Oseka P., *Rytuály stalinizmu – oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.
- Pleskot P., *Szpiedzy na emigracji. „Szpiegowska” działalność polskiej emigracji w oczach kontrwywiadu MBP (1945–1954) [w:] Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin 2010.

- Portret malowany historią. Dzieje rodziny Komorowskich*, red. J. Kirszak, J. Komorowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2008.
- Skubisz P., *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy polskich jednostek pomocniczych przy armii amerykańskiej po II wojnie światowej* [w:] *Polskie Oddziały Wartownicze przy armii amerykańskiej w latach 1945–1989*, red. M. Mazanek-Wilczyńska, P. Skubisz, H. Walczak, Szczecin 2011.
- Sowiński P., *Komunistyczne święto – obchody 1 Maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000.
- Sprawa Bergu, „Zeszyty Historyczne” 1987, z. 79.
- Suchcitz A., *Z historii polskiego wywiadu na emigracji 1945–1958. „Trwać, wytrwać i potrwąć” (ppłk dypl. Leon Bortnowski)* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Studia i materiały z działalności II SG WP*, t. 7, red. T. Dubicki, Łomianki 2017.
- Szwagrzyk K., *Bogdan Wiktor Komorowski (1926–1954)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków–Warszawa–Wrocław 2002.
- Szwagrzyk K., *Dramat rodziny Komorowskich* [w:] *Portret malowany historią. Dzieje rodziny Komorowskich*, red. J. Kirszak, J. Komorowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2008.
- Terlecki R., *Walka wywiadów, czyli rozpracowanie pułkownika Bąkiewiczza* [w:] *Aparat Bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005.
- Thiriet D., *Marks czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu 1950–1956*, Warszawa 2002.
- Wtorkiewicz J., *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002.
- W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WIN, PSZ)*, red. M. Bechta, Warszawa 2016.
- Walach S., *Świadectwo tamtych dniom...*, Kraków 1974.
- Węgrzyn D., *Śląskie wątki „sprawy Bergu” (1950–1956)* [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Link, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007.
- Wnuk R., *Dwie prowokacje – Piąta Komenda Zrzeszenia „WiN” i Berg*, „Zeszyty Historyczne” 2002, z. 141.
- Zapart R., *Polityczne przesłanki funkcjonowania służb wywiadowczych władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie po 1945 roku*, „Studia Polonijne” 2017, t. 38.
- Zapart R., *Służby informacyjne władz II RP na uchodźstwie po zakończeniu II wojny światowej. Szkic historyczno-prawny* [w:] *Służby wywiadowcze jako narzędzie realizacji polityki państwa w XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. L. Pawlikowicz, R. Zapart, Rzeszów 2014.
- Zawadzka-Wetz A., *Refleksje pewnego życia*, Paryż 1967.
- Zwolski M., *Wykonywanie wyroków kary śmierci w polskich więzieniach grudzień 1954 – kwiecień 1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.

*Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955)...*

### Internet

*Listes et rapports sur les destructions ou violences commises*, <http://francearchives.gouv.fr/> (dostęp 4 V 2023 r.).

*Service de recherches des crimes de guerre (1941–1949)*, <http://francearchives.gouv.fr/> (dostęp 4 V 2023 r.).

## **Sprawa siatki wywiadowczej Napoleona Idzikowskiego (1954–1955) w propagandowym reportażu Wandy Odolskiej *Ostrowiecki proces***

Artykuł przedstawia historię działalności wywiadowczej Napoleona Roberta Idzikowskiego. Idzikowski był więźniem obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie oraz członkiem Polskich Kompanii Wartowniczych przy amerykańskich wojskach okupacyjnych w Niemczech. W latach 1954–1955, współpracując z brytyjskimi, a później amerykańskimi służbami wywiadowczymi, prowadził składającą się z członków jego rodziny komórkę informatorów, działającą na terytorium kraju.

Druga część artykułu została poświęcona broszurze zatytułowanej *Ostrowiecki proces* autorstwa komunistycznej dziennikarki Wandy Odolskiej, która była członkinią redakcji Polskiego Radia. Publikacja z marca 1956 r. stanowi propagandowy opis sprawy siatki Idzikowskiego. Opiera się ona na dokumentacji organów bezpieczeństwa oraz aktach procesowych.

Niniejszy artykuł, oprócz opisu działalności szpiegowskiej Idzikowskiego oraz działań operacyjnych organów bezpieczeństwa i służb sowieckich, które doprowadziły do rozbitcia jego siatki, ma na celu zwrócenie uwagi na charakterystyczne cechy propagandy stalinowskiej w Polsce.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Idzikowski, Odolska, Polskie Kompanie Wartownicze, wywiad, propaganda, stalinizm

**Tomasz Krok** – pracownik OBBH IPN w Warszawie, w latach 2016–2019 specjalista w Wydziale Badań Historycznych Wojskowego Biura Historycznego. Autor monografii naukowej *Antymasońska komórka Episkopatu Polski (1946–1952)*. W swoich badaniach zajmuje się powojenną aktywnością polskiego wywiadu emigracyjnego oraz działalnością komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w pierwszych latach po II wojnie światowej. Publikował m.in. na łamach: „Przeglądu Religioznawczego”, „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” oraz „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”.

## **The case of Napoleon Idzikowski's spy network (1954–1955) in the perspective of Wanda Odolska's propaganda reportage *Ostrowiecki proces***

The article presents the little-known history of the activity of a smuggler and former prisoner of the Buchenwald concentration camp, Napoleon Robert Idzikowski, who was a member of the Polish Guard Companies attached to the US occupying forces in Germany. Between 1954–1955, he cooperated with British and later American services and led a spy network operating on the territory of Poland, consisting of members of his family. The second part of the text provides an analysis of *Ostrowiecki proces*, a book written by Wanda Odolska, a communist journalist and member of the Polish Radio editorial team. Published in March 1956, this brochure presents a propagandistic description of Idzikowski's spy network history based on security documentation and trial records. In addition to describing Idzikowski's espionage activities and the operational game of the security and Soviet services that led to the dismantling of his network, the article aims to highlight the propagandistic features of Odolska's publication as a typical example of Stalinist propaganda in Poland.

**KEYWORDS:** Idzikowski, Odolska, The Polish Guard Companies, intelligence, propaganda, stalinism.

**Tomasz Krok** – employee of the Institute of National Remembrance in Warsaw, former specialist (2016–2019) in the Historical Research Department of The Bureau of Military History (Wojskowe Biuro Historyczne). Author of a monograph on the anti-masonic cell of the Polish Episcopate (1946–1952) (*Antymasońska komórka Episkopatu Polski (1946–1952)*). In his research, he focuses on the post-war activity of intelligence of the Polish Armed Forces in the West and the activities of the communist security apparatus in the first years after World War II. He has published articles in the scientific journals: "Przegląd Religioznawczy", "Przegląd Historyczno-Wojskowy" and "Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989".

Anna Patecka-Frauenfelder  
Uniwersyt Łódzki, Wydział Studiów  
Międzynarodowych i Politologicznych

DOI: 10.48261/2299.890X.12.2023.05

ORCID: 0000-0002-3197-1817

## Tematyka niemiecka na łamach polskich tytułów prasowych Października<sup>1</sup>

Tematy niemieckie to jedne z najczęściej podejmowanych zagadnień polityki zagranicznej na łamach polskiej prasy okresu PRL. Intensywne zainteresowanie problematyką niemiecką w prasie Października '56 odzwierciedlało dynamikę przemian w polityce międzynarodowej. Śmierć Stalina w marcu 1953 r. i deklarowane przez nowe kierownictwo odchodzenie od polityki stalinowskiej dawały nadzieję na liberalizację systemów krajów socjalistycznych i tym samym zwiększenie możliwości układania wzajemnych relacji między blokami<sup>2</sup>. Koncepcje Zachodu względem Niemiec – stanowiące część rozwiązań dotyczących Europy Wschodniej – opierały się na planie działania, opracowanym przez Departament Stanu prezydenta Dwighta Eisenhowera, zakładającym „wyzwalanie Europy” przy jednoczesnym „odsuwaniu” wpływów sowieckich z obszaru Europy Środkowo-Wschodniej<sup>3</sup>. Uznano, że konsekwentna odmowa akceptacji reżimów narzuconych na państwa satelickie – jako niezgodnych z zasadami wolności i samostanowienia – oraz wsparcie dla środowisk kontestujących system będą służyły rozluźnianiu więzów państw bloku

<sup>1</sup> W artykule zastosowano podwójne nazewnictwo dla Niemiec Zachodnich oraz Związku Sowieckiego (ZSRS). W części omawiającej tło historyczne użyto nazw – Republika Federalna Niemiec oraz Związek Sowiecki (ZSRS), natomiast w części poświęconej analizie prasowej zastosowano określenie Niemiecka Republika Federalna (NRF), używanego w PRL do połowy lat siedemdziesiątych XX w., oraz obowiązującej nazwy Związek Radziecki (ZSRR).

<sup>2</sup> M. Przeperski, *Odwrot od Października. Pacyfikacja prasy i dziennikarzy w latach 1956–1958*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 28, s. 312.

<sup>3</sup> A. Kisztełińska-Węgrzyńska, *Stany Zjednoczone wobec zjednoczenia Niemiec (1953–1959)* [w:] *Niemcy jako problem międzynarodowy po II wojnie światowej*, red. S. Sierpowski, Poznań 2010, s. 129.

wschodniego z Rosją Sowiecką<sup>4</sup>. W kwestii niemieckiej państwa zachodnie niewzruszenie obstawały przy konieczności przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów. Na konferencji w Genewie, w lipcu 1955 r., Rosja Sowiecka ostatecznie nadała pierwszeństwo budowie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa nad zjednoczeniem Niemiec. Projekt rozwiązania kwestii niemieckiej odpowiadał postulowanej przez Związek Sowiecki wizji współistnienia państw o odmiennych systemach polityczno-gospodarczych i zakładał konieczność rozmów między dwoma państwami niemieckimi oraz zachowania „zdobyczy socjalnych NRD”.

Na XX Zjeździe KPZR (w lutym 1956 r.) sowiecki przywódca Nikita Chruszczow przedstawił propozycje „odprężenia”. Propagował nawiązanie relacji handlowych z Zachodem („Handlujmy zamiast walczyć”) oraz zarysował możliwość współpracy komunistów z zachodnią socjaldemokracją. Zainteresowanie zachodniej socjaldemokracji projektami ZSRS, dotyczącymi rozbrojenia, atomu czy zjednoczenia Niemiec, stanowiło przesłanki do nawiązania szerszej współpracy.

Od początku dyskusji na temat rozwiązania kwestii niemieckiej wysuwano projekty oparte na koncepcjach niezaangażowania. Noty Stalina zakładały zjednoczenie Niemiec pod warunkiem ich neutralizacji<sup>5</sup>. Do projektu zjednoczonego państwa narodu niemieckiego, wolnego od obcych wojsk okupacyjnych, pokojowego i demokratycznego nawoływali w swoich apelach przywódcy NRD<sup>6</sup>. Wychodzące z Zachodu propozycje łączyły się z projektami wolnościowymi. W Stanach Zjednoczonych oprócz polityki wyzwalania ukształtowała się w latach pięćdziesiątych XX w. również odmienna strategia,

<sup>4</sup> W grudniu 1953 r. administracja Eisenhowera przyjęła wytyczne NCS-174 (National Security Council, NSC 174, Draft „United States Policy Toward the Soviet Satellites in Eastern Europe”), opisujące przywrócenie niepodległości Europy Wschodniej jako długoterminowy cel USA. Nie przewidywano, aby któremukolwiek z państw bloku wschodniego udało się od niego oderwać lub stworzyć reżim na wzór Jugosławii. Chodziło o podtrzymywanie nadziei na odzyskanie wolności oraz zakłócanie relacji między Związkiem Sowieckim a satelitami. Zalecono zwiększenie wsparcia biernego oporu i unikania podżegania do buntu. Zob. National Security Council, NSC 174, Draft ‘United States Policy Toward the Soviet Satellites In Eastern Europe’, Wilson Center Digital Archive (dostęp 15 IX 2023 r.); por. L. Borhi, *Containment, Rollback, Liberation or Inaction? The United States and Hungary in the 1950s*, „Journal of Cold War Studies” 1999, nr 1; László Borhi: *Containment, Rollback, Liberation or Inaction? The United States and Hungary in the 1950s*, coldwar.hu (dostęp 16 IX 2023 r.).

<sup>5</sup> M. Kittel, *Genesis einer Legende. Die Diskussion um die Stalin-Noten in der Bundesrepublik 1952–1958*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1993, nr 3.

<sup>6</sup> Berlin (PAP), *Droga państwa robotniczo-chłopskiego prowadzi do pokoju, do postępu społecznego. Referat O. Grotewohla na konferencji SED*, 29 III 1956, s. 2; Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa – 1956, cyfrowemazowsze.pl (dostęp 28 VI 2023 r.).



korzystająca z modelu Finlandii jako wzoru układania relacji sowiecko-satelickich<sup>7</sup>. Rozważania na temat neutralizacji Niemiec i wycofania armii mocarstw z części Europy przedstawił w drugiej połowie roku 1957 amerykański polityk, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Georg F. Kennan<sup>8</sup>. Plany powstania strefy państw niezaangażowanych zaprezentował w pierwszej połowie 1957 r. przywódca brytyjskiej Partii Pracy (Labour Party), Hugh Gaitskell. W przemówieniu wygłoszonym w Izbie Gmin rozważał je w kontekście propozycji wspierania wolnościowych dążeń na Węgrzech i w Polsce. Jego koncepcja zakładała wycofanie obcych wojsk z Europy Środkowej w ramach kontrolowanego rozbrojenia<sup>9</sup>. Na łamach paryskiej „Kultury” – z powodu braku perspektyw na realizację popieranej wcześniej amerykańskiej *liberation policy* (1949–1956) – na znaczeniu zyskały pojawiające się od drugiej połowy lat czterdziestych i pięćdziesiątych projekty neutralizacji Europy Środkowo-Wschodniej<sup>10</sup>.

Rozwiązaniu kwestii niemieckiej zgodnie z koncepcjami „niezaangażowania” sprzeciwiała się główna siła polityczna RFN – chadecja, dążąca w ramach polityki *Westbindung* do jak najściślejszego związania Niemiec z Zachodem. Zdaniem kanclerza Konrada Adenauera, neutralizacja Niemiec oznaczałaby ich sowietyzację<sup>11</sup>. Po konferencji w Berlinie w 1954 r. wszystkie partie zachodniemieckie były zgodne co do nieustępliwości Rosji Sowieckiej w kwestii zjednoczenia Niemiec. Brak efektów chadecckiej polityki zjednoczeniowej był jednym z powodów rozłamu w dotychczasowym podziale sił w RFN. W latach 1954–1957 w Bawarii powstała koalicja czteropartyjna – sojusz partii

<sup>7</sup> Zdaniem Ronalda Krebsa, jednym z rzeczników tej strategii był sekretarz stanu w administracji Eisenhowera, John F. Dulles (zob. R.R. Krebs, *Liberation à la Finland: Reexamining Eisenhower Administration Objectives in Eastern Europe*, „Journal of Strategic Studies” 2008, nr 20; *idem*, *Duelling Visions U.S. Strategy toward Eastern Europe under Eisenhower*, Texas 2001).

<sup>8</sup> O planach *disengagement* zob. T. Łoś-Nowak, *Polskie inicjatywy w sprawie broni nuklearnej w Europie Środkowej 1957–1964*, Wrocław 1989, s. 49.

<sup>9</sup> Bundesarchiv, Dokumente zur Deutschlandpolitik, Herausgegeben vom Bundesministerium für Gesamtdeutsche Fragen, III. Reihe, Band 30, Erklärung des Abg. Gaitskell im britischen Unterhaus, 1 IV 1957 r., s. 521.

<sup>10</sup> B. Wiaderny, *Neutralizacja Europy Środkowo-Wschodniej w publicystyce „Kultury” (1955–1962)*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3. W artykule opublikowanym w „Dziejach Najnowszych” autor przedstawił projekty „Kultury”, dotyczące wyzwolenia państw Europy Środkowo-Wschodniej przez zgodę na ich neutralizację. „Kultura” traktowała Niemcy (oraz podzielony Berlin), Polskę, Czechosłowację i Węgry jako części regionu, którego problemy powinny zostać rozwiązane wspólnie. W neutralizacji widziała sposób na uwolnienie Polski i innych państw tego obszaru spod dominacji sowieckiej, przy czym zneutralizowane Niemcy nie stanowiłyby już zagrożenia. Zakładano, że ważnym elementem tych planów byłoby międzynarodowe uznanie granicy na Odrze i Nysie.

<sup>11</sup> M. Kittel, *Genesis einer Legende...*, s. 356.

SPD, FDP, Partii Bawarskiej i GB/BHE (Der Gesamtdeutsche Block/Bund der Heimatvertriebenen und Entrechteten), kierowany przez socjaldemokratę Wilhelma Hoegnera. W Północnej Nadrenii-Westfalii na początku 1956 r., po wystąpieniu FDP z koalicji rządowej z CDU, powstał rząd SPD-FDP. Dla części komentatorów były to oznaki możliwych przemian również na szczeblu ogólnokrajowym<sup>12</sup>. Jednym z głównych postulatów odróżniających opozycję od rządu zachodniemieckiego była deklarowana przez przedstawicieli SPD i FDP chęć podjęcia szerszych kontaktów ze Wschodem. Kraje socjalistyczne widziały taką możliwość po rewizji stanowiska Rosji Sowieckiej w sprawie zjednoczenia Niemiec. Jedną z przeszkód w nawiązaniu relacji była – sformułowana po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między RFN a ZSRS – „doktryna Hallsteina”<sup>13</sup>, zgodnie z którą Republika Federalna, roszcząca sobie prawo do reprezentacji narodu niemieckiego, nie utrzymywała kontaktów dyplomatycznych z państwami uznającym NRD. Relacje polsko-zachodniemieckie były dodatkowo obciążone kwestią granicy. Polska w 1955 r. deklarowała dążenie do rozwoju pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z całym narodem niemieckim „w oparciu o granicę pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej”<sup>14</sup>. RFN utrzymywała, że ostateczne uregulowanie tej kwestii może nastąpić dopiero na mocy traktatu pokojowego podpisanego ze zjednoczonymi Niemcami i nie uznawała umowy zgorzeleckiej z 1950 r., w której Niemiecka Republika Demokratyczna uznała polsko-niemiecką granicę<sup>15</sup>. Zachodniemiecki rewizjonizm, szczególnie silnie reprezentowany przez środowiska przesiedleńców, stanowił istotną barierę w nawiązaniu wzajemnych relacji. Rząd PRL sprzeciwiał się również rozwiązaniom spornej kwestii w formie międzynarodowych konstrukcji pomocniczych (mandat ONZ, kondominium

<sup>12</sup> 23 lipca 1955 r. z koalicji rządowej zawiązanej w 1953 r. wystąpiła partia GB/BHE (Datenbuch zur Geschichte des Deutschen Bundestages 1949–1999, Kabinette Adenauer, election.de).

<sup>13</sup> Zasady doktryny zostały sformułowane w związku z wizytą Konrada Adenauera w Moskwie w 1955 r. oraz nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między RFN a ZSRS, a ostatecznie podsumowane przez sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RFN Waltera Hallsteina, i były przedłużeniem interpretacji roszczenia RFN do wyłącznej reprezentacji Niemiec (*Alleinvertretungsrecht*). Zob. K. Kühlem, *Regierungserklärung Konrad Adenauers: Geburtsstunde der Hallstein-Doktrin*, Konrad-Adenauer-Stiftung – Geschichte der CDU – Regierungserklärung Konrad Adenauers: Geburtsstunde der Hallstein-Doktrin, kas.de (dostęp 2 IX 2023 r.); *Handbuch zur deutschen Einheit. 1949–1989–1999*, red. W. Weidenfeld, K.R. Korte, Bonn 1999.

<sup>14</sup> Zob. *Uchwała Rady Państwa z dnia 18 lutego 1955 r. w sprawie zakończenia stanu wojny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami* [w:] *Zakończenie stanu wojny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami*, prawo.pl (dostęp 15 IX 2023 r.).

<sup>15</sup> D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997, s. 31–32.

na obszarach nad Odrą i Nysą)<sup>16</sup> propagowanych w związku z postulowanym w RFN „prawem do ojczyzny”.

Proces „odwilży” w bloku wschodnim obudził w społeczeństwach zachodnich nadzieje na kontakty z krajami socjalistycznymi, jednak wydarzenia w Polsce (Poznań, Czerwiec '56) oraz na Węgrzech (październik–listopad 1956) utwierdzały wśród zachodnioniemieckich decydentów przekonanie o totalitarnym charakterze tych państw oraz nadrzędnym znaczeniu Moskwy w relacjach z blokiem wschodnim. Adenauer wskazywał na brak legitymizacji polskiej władzy komunistycznej i deklarował chęć podjęcia rozmów dopiero z wolnym rządem. Dla RFN polityka względem Polski była pochodną polityki względem Niemiec. Uznawano, że oddzielne traktowanie sprawy granic mogłoby osłabić jej pozycję w kwestii zjednoczenia<sup>17</sup>.

Zagrożenie dla chadeckiej koncepcji zjednoczeniowej rząd zachodnioniemiecki dostrzegał również w przemianach na arenie międzynarodowej. Po kryzysie sueskim (1956) doszło z zbliżenia USA i Związku Sowieckiego, czego efektem było wznowienie negocjacji w Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ w marcu 1957 r. Od pierwszej fazy negocjacji rozbrojeniowych RFN optowała za stworzeniem *iunctim* pomiędzy rozbrojeniem a zjednoczeniem. Ogłoszona w 1957 r. deklaracja berlińska, zakładająca nierozzerwalność kwestii zjednoczenia i rozbrojenia, została uznana za sukces Niemiec<sup>18</sup>. Dalsze obawy RFN o współpracę radziecko-amerykańską również okazały się bezpodstawne, ponieważ 6 września 1957 r. negocjacje rozbrojeniowe w Londynie zostały zerwane bez rezultatu<sup>19</sup>.

Rzeczywistość polityczna w Polsce w tym czasie podlegała dynamicznym przemianom. Akcentowano otwartość Polski na świat, czego przejawem była liberalizacja polityki wyjazdowej, oraz chęć nawiązania kontaktów z Zachodem.

<sup>16</sup> D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej...*, s. 25.

<sup>17</sup> K. Stokłosa, *Polen und die deutsche Ostpolitik 1945–1990*, Göttingen 2011, s. 104; D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej...*, s. 45.

<sup>18</sup> Bundesarchiv, Kabinettsprotokolle Online, 1. Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland, 1.1, Einleitung. Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland zu den westlichen Bündnispartnern und zu den Staaten des Ostblocks, bundesarchiv.de (dostęp 15 VI 2023 r.). Deklaracja berlińska zakładała, że „wszelkie środki rozbrojeniowe stosowane wobec Europy muszą uzyskać zgodę zainteresowanych narodów europejskich i uwzględnić związek między bezpieczeństwem europejskim a zjednoczeniem Niemiec” – zob. Berliner Erklärung der drei Westmächte und der Bundesrepublik zur Wiedervereinigung, 29. Juli 1957, GHDI – Document – Page, ghi-dc.org (dostęp 28 VI 2023 r.).

<sup>19</sup> Bundesarchiv, Kabinettsprotokolle Online, 1. Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland, 1.1, Einleitung. Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland zu den westlichen Bündnispartnern und zu den Staaten des Ostblocks, bundesarchiv.de (dostęp 28 VI 2023 r.).

Procesy zachodzące w Polsce i na świecie skrupulatnie odnotowywała prasa, która sama ulegała przeobrażeniom. W drugiej połowie 1953 r. narastała – widoczna już w prasie sowieckiej – świadomość, że skuteczna propaganda nie może opierać się na wymysłach. Zaczęto odchodzić od niezrozumiałego języka i poszukiwać nowych, atrakcyjniejszych form publicystycznych<sup>20</sup>. W referacie wygłoszonym na II zjeździe PZPR w marcu 1954 r. Bolesław Bierut, przewodniczący KC PZPR i prezes Rady Ministrów, skrytykował schematyzm, ubóstwo i skostnienie języka propagandy, apelował o dopasowanie propagandy do odbiorców<sup>21</sup>. III Plenum KC PZPR przyjęło uchwałę w sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego<sup>22</sup>. W październiku 1956 r. dziennikarz Wiktor Cygielman postulował na łamach czasopisma „Po Prostu” zakończenie „dyplomacji” w publicystyce zagranicznej i powrót do leninowskiego stylu pracy<sup>23</sup>.

Wydarzenia roku 1956 były traktowane jako „przebłysk wolności, syndrom słabości systemów, jako otwarcie nowych możliwości, szczególnie nowych wariantów relacji międzynarodowych”<sup>24</sup>. Badacze podkreślają, że wprawdzie nie można było mówić o pełnej wolności wypowiedzi, jednak „ilość informacji dopuszczanych” do druku uległa radykalnej, choć krótkotrwałej zmianie na lepsze<sup>25</sup>. Jednocześnie przyznają, że trudno oprzeć się wrażeniu, że mimo wyraźnej zmiany w stylu pisania, odejścia od stalinowskiej nowomowy, przekazywane treści nadal pozostawały pod kontrolą rządzących.

W badaniach nad zagadnieniami niemieckimi w prasie polskiej podejmowano wątek problematyki niemieckiej w drugiej połowie XX w. Wciąż brakuje podsumowania obejmującego bogatszy wybór publikacji z różnych czasopism. W artykule podjęto próbę jakościowej analizy treści artykułów prasowych, które publikowano od października 1956 do października 1957 r.

<sup>20</sup> P. Sasanka, *Historia walki na dwa fronty. Władza – prasa – dziennikarze 1953–1955/1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, t. 16, s. 90–92.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 96.

<sup>22</sup> Uważa się, że podczas III Plenum KC PZPR (w styczniu 1955 r.) pojawił się jeden z pierwszych oficjalnych sygnałów wychodzenia ze „stalinowskiego kanonu dziennikarstwa” (zob. A. Kozieł, *Polityka prasowa w 1956 roku [w:] Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępka, Pułtusk 2007; *Referat sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta na III Plenum KC PZPR*, „Życie Warszawy” (dalej „ŻW”), 25 I 1955, s. 1.

<sup>23</sup> W. Cygielski, *O komunistycznej etyce dziennikarskiej*, „Po Prostu” (dalej „PP”) 1956, nr 42, s. 7.

<sup>24</sup> S. Łukasiewicz, *Rok 1956 – 60 lat później: dyskusja z udziałem Sławomira Łukasiewicza, Pawła Machewicza, Pawła Sasanki, Pawła Ziętary*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2, s. 17.

<sup>25</sup> M. Mazur, *Strategie i techniki komunikacyjne w Polsce Ludowej 1944–1956. Refleksje badawcze*, Lublin 2011, s. 24.

Cezura początkowa jest związana z dojściem Władysława Gomułki do władzy w październiku 1956 r. Na cezurę końcową składa się wiele wydarzeń mających duży wpływ na budowanie relacji w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

Zagadnieniem priorytetowym dla polskiej dyplomacji było uzyskanie deklaracji dotyczących trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i polskości Ziem Zachodnich<sup>26</sup>. Zmiany na arenie międzynarodowej, w tym „powrót” Jugosławii do sojuszu z blokiem wschodnim, przyniosły następstwa korzystne dla polskiej racji stanu. 10 września 1957 r. Jugosławia określiła granicę na Odrze i Nysie jako „jedyne, trwałe rozwiązanie”. Na przyjęciu z okazji podpisania polsko-jugosłowiańskiej deklaracji w Belgradzie minister spraw zagranicznych PRL Adam Rapacki w rozmowie z ambasadorem RFN w Jugosławii potwierdził, że uznanie granicy na Odrze i Nysie jest niezbędnym warunkiem normalizacji stosunków RFN–PRL<sup>27</sup>. Stanowisko polskiego kierownictwa w tej kwestii odsuwało w czasie możliwość nawiązania wzajemnych relacji również ze względu na wyniki przeprowadzonych we wrześniu 1957 r. wyborów parlamentarnych w Niemczech Zachodnich, które zapewniły zwycięskiej chadecji możliwość kontynuacji dotychczasowej polityki wschodniej. Partie optujące za nawiązaniem relacji z blokiem wschodnim (SPD, FDP) pozostały w opozycji.

Ponadto wybrana cezura odpowiada procesowi przemian w strukturach nadzoru prasy. IX Plenum (15–18 maja 1957 r.) zamykało okres przesilenia w relacjach między prasą a decydentami. We wrześniu 1957 r. odbyło się spotkanie Komisji Prasowej, reaktywowanej przy Biurze Prasy KC. Zapowiedziano daleko idące zmiany w polityce prasowej, zalecono m.in. wzmocnienie cenzury wewnętrznej. W październiku 1957 r. na mocy decyzji Sekretariatu „zawieszono” wydawanie „Po Prostu”. Przeprowadzono weryfikację dziennikarzy. Część z nich została zwolniona z zakazem pracy w prasie, część usunięta z odpowiedzialnych stanowisk lub zmuszona do ustąpienia<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Podkreślają to badacze historii dyplomacji PRL z lat pięćdziesiątych (zob. M. Pasztor, *Między Paryżem, Warszawą a Moskwą. Polityczne uwarunkowania stosunków polsko-francuskich w latach 1953–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 2, s. 41–66).

<sup>27</sup> Dieter Bingen przywołuje dokumenty z archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Auswärtiges Amt) RFN, PA/AA, Abtlg. 7, Bd. 97; Fs Pfeleiderer do AA, 12 IX 1957 r. (zob. D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej...*, s. 58). O polskiej ofensywie dyplomatycznej Warszawy podjętej po 1956 r. zob.: W. Jarząbek, *Problem niemiecki w polskiej polityce wobec mocarstw zachodnich i państw niezaangażowanych w czasie drugiego kryzysu berlińskiego 1958–1961 (wybrane zagadnienia)* [w:] *Polska–Niemcy–Europa. Księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000.

<sup>28</sup> W. Władyka, *Na czołowce. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa 1989, s. 110.

W związku z przełomowym charakterem zmian, które zaszły w tym okresie w polityce międzynarodowej oraz wewnętrznej, nasuwają się pytania o charakter prowadzonej na łamach prasy narracji na tematy niemieckie roli prasy oraz znaczenia październikowych przemian w kontekście polityki międzynarodowej i układania relacji z Niemcami.

W badaniu posłużono się jakościową analizą treści. Uwzględniono tygodniki polityczne i społeczno-kulturalne, zarówno te, które uchroniły wówczas za liderów „odwilży”: „Po Prostu”, „Nową Kulturę”, „Przegląd Kulturalny”, „Tygodnik Powszechny” (który „powrócił” do pierwotnej ekipy, redaktorskiej w Krakowie<sup>29</sup>) oraz nowe tytuły, wprowadzone na przełomie lat 1956 i 1957<sup>30</sup>, takie jak „Kierunki”, „Polityka”, „Przemiany” czy „Świat i Polska”. Dwa ostatnie jedynie na krótko zaistniały na polskim rynku prasowym. Wydawany w Katowicach tygodnik „Przemiany” – uznawany za tygodnik „śląskiego Października” – ukazywał się od października 1956 do października 1957 r.<sup>31</sup>, tygodnik „Świat i Polska” od marca 1957 do końca marca 1959 r. Na łamach tygodników odbyła się część dyskusji poświęconych stosunkowi Polski do przemian na arenie międzynarodowej<sup>32</sup>. W niniejszym artykule wykorzystano również teksty, które pojawiły się w prasie codziennej, m.in. w „Trybunie Ludu”, „Życiu Warszawy”, „Trybunie Robotniczej”. Aby wyjaśnić kontekst przeprowadzanych analiz, konieczne było przybliżenie wizji rzeczywistości proponowanej przez polską prasę w czerwcu 1956 r.

Dyskusję, prowadzoną w latach 1956–1957, przedstawiano na łamach prasy jako „początek odrodzenia, naprawy życia moralnego, społecznego i kulturalnego”<sup>33</sup>. Powołując się na bogatą tradycję dawnej prasy polskiej,

<sup>29</sup> Powrót „Tygodnika Powszechnego” uzgodniono w pierwszych dniach listopada 1956 r., wydano również zgodę na publikowanie miesięcznika „Znak” (W. Władyka, *Na czołówece...*, s. 100).

<sup>30</sup> Po VIII Plenum pojawiło się wiele nowych pism społeczno-kulturalnych (przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski) oraz studenckich (zob. W. Władyka, *Na czołówece...*, s. 100; D. Nałęcz, *Lata 1949–1956* [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011, s. 157).

<sup>31</sup> T. M. Głogowski, *Pismo „śląskiego października”. Tygodnik społeczno-kulturalny „Przemiany” 1956–1957*, Katowice 2005.

<sup>32</sup> Dyskusja dotyczyła polemiki z argumentami wysuniętymi przez Tadeusza Szafara na temat Niemiec i stosunków polsko-niemieckich, opublikowanej na łamach „Przemian” w artykułach pt. *Zjednoczenie, ale jakie oraz Tak polityki robić nie wolno*. Do publikacji odnieśli się Stanisław Sokołowski w „Trybunie Robotniczej” (dalej „TR”) z 9–10 III 1957, Jerzy Kowalewski na łamach „Trybuny Ludu” (dalej „TL”) z 10 III 1957, Władysław Szczerbic na łamach „Świata i Polski” (dalej „ŚiP”) z 17 III 1957, s. 7–8 oraz Wilhelm Szewczyk na łamach „Przemian” z 17 III 1957.

<sup>33</sup> T. Mazowiecki, J. Mikke, *List otwarty do Redaktora Naczelnego „Słowa Powszechnego”, „PP” 1956*, nr 31, s. 1.

oczekiwano, że odrodzenie obejmie również publicystykę międzynarodową, która zanikła z „braku przedpaździernikowej samodzielności”<sup>34</sup>. Postulowano konieczność obserwowania rzeczywistości i jej obiektywnego przedstawiania<sup>35</sup>. Szczególną uwagę zwrócono na tematykę niemiecką<sup>36</sup>. Uwiarygodnienia wymagał obraz Niemiec. Pomóc miały wyjazdy publicystów za granicę. Jako osobiste wrażenia z pobytu w Niemczech zachodnich zostały przedstawione m.in. artykuły na łamach „Po Prostu” (Jerzego Ambroziewicza i Edmunda Gonczarskiego), „Polityki” (Andrzeja Wirtha)<sup>37</sup>, „Przeglądu Kulturalnego” (Bohdana Czeszki), „Nowej Kultury” (Andrzeja Brauna), „Przemian” (Tadeusza Szafara, Jana Rakoczego)<sup>38</sup>. Głos w sprawach niemieckich zabierały osoby uznawane za ekspertów w zakresie problematyki międzynarodowej.

## Polska racja stanu

Punktem wyjścia rozważań na tematy międzynarodowe było określenie miejsca Polski w świecie. Nie pozostawiano wątpliwości, że podstawą dalszego rozwoju kraju był ustrój socjalistyczny i sojusz z ZSRR<sup>39</sup>. Wskazywano na szerokie poparcie przyjętego rozwiązania. Za przymierzem opowiadali się nie tylko marksiści, dla których sojusz z ZSRR miał charakter ideologiczny, lecz także posłowie deklarujący odmienne światopoglądy. Za przykład może posłużyć stanowisko posła Koła Katolickiego „Znak”, Stanisława Stommy, który uznał ten sojusz za absolutną konieczność i fundament polityki<sup>40</sup>. Prasa podkreślała wzrost znaczenia Polski na fali Października i wynikające z tego

<sup>34</sup> T. Szafar, *Co trzeba wiedzieć o abecadle polityki międzynarodowej*, „Przemiany” 1957, nr 5 (17), s. 1. Należy zwrócić uwagę na to, że nie była to powszechna opinia. Stanisław Sokołowski wskazywał wielu publicystów i literatów, zasłużonych dla dziennikarstwa międzynarodowego, którzy mieli na ten temat odmienne zdanie (S. Sokołowski, *I rzeczywiście. Tak polityki robić nie wolno*, „TR”, 9–10 III 1957, s. 5).

<sup>35</sup> A. Braun, *Świat, na którym żyjemy. Podróż do jaskini lwa*, „Nowa Kultura” (dalej „NK”) 1957, nr 1, s. 2.

<sup>36</sup> L. Fagot, *Notatki korespondenta z Niemiec*, „Przegląd Kulturalny” (dalej „PK”) 1956, nr 39, s. 3.

<sup>37</sup> Na łamach trzech kolejnych numerów nowo wydanej „Polityki” pojawiły się krótkie felietony Andrzeja Wirtha pt. *Z notatnika podróży po Niemczech*, pierwsza część ukazała się w numerze 20 z 1957 r. (10–17 VII 1957, s. 2).

<sup>38</sup> Refleksje z pobytu w Niemczech Zachodnich Andrzej Braun opisał na łamach „Nowej Kultury” w cyklu felietonów ukazujących się od końca 1956 r., zatytułowanych *Świat na którym żyjemy* (zob. także: T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny*, „Przemiany” 1957, nr 9 (21), s. 1; T. Szafar, *Jeszcze raz o zjednoczeniu*, „ŚiP” 1957, nr 5, s. 4; J. Rakoczy, *Adenauer szuka dowodów*, „Przemiany” 1956, nr 1, s. 1). Na podróż do tzw. Instytutów Wschodu namówili go Stanisław Ziemia i Wilhelm Szewczyk.

<sup>39</sup> B. Wójcicki, *Również w polityce zagranicznej*, „TL”, 3 XII 1956, s. 3; W. Barcz, *Październikowy kapitał*, „ŚiP” 1957, nr 3, s. 4.

<sup>40</sup> E. Osmańczyk, *Sąsiedzi Polski*, „PK” 1957, nr 12, s. 2.

predyspozycje do odegrania ważnej roli w dążeniach obozu socjalistycznego do pokojowego współistnienia narodów o różnych ustrojach i systemach politycznych<sup>41</sup>. Publicyści czuli się zobowiązani do uwypuklenia takiego rozumienia spraw ze względu na pojawiające się spekulacje, że normalizacja stosunków z Zachodem mogłaby być podyktowana chęcią „odwrócenia sojuszy”. Taką koncepcję, odpowiadającą – jak słusznie zauważali – zachodnim wyobraźniom „wyzwalania Europy Wschodniej”, uznawano za „najbardziej upartą i absurdalną spośród wszystkich schematów”. Zdaniem publicystów, podejrzenia takie utrudniały nawiązywanie stosunków z Polską. Wykluczono sytuację, w której w swoich działaniach Polska mogła traktować sojusz z ZSRR i NRD jako towar wymienny<sup>42</sup>. Publicystyka polska jednoznacznie odrzucała koncepcje bezaliansowości. Przekonywano, że Polska nie może być zawieszona między Wschodem a Zachodem<sup>43</sup>. Edmund Osmańczyk, uchodzący za znawcę polityki międzynarodowej, tłumaczył, że zarówno aktualna polityka na arenie międzynarodowej, jak i historia i geografia sprawiają, że Polska nie powinna rozpatrywać opcji neutralizmu typu Indii czy Jugosławii, ale musi rozwiewać wszelkie wątpliwości co do stałości powojennych sojuszy. Umacnianie przyjaźni z krajami socjalizmu miało służyć jako podstawa i wsparcie do nawiązywania kontaktów z państwami kapitalistycznymi<sup>44</sup>. W celu wzmocnienia powyższej argumentacji opublikowano artykuł Kazimierza Smogorzewskiego. W gościnnym felietonie publicysta emigracyjny przekonywał czytelników, że Polska, podobnie jak Czechosłowacja, nie mogą być neutralne, powinny być zjednoczone sojuszem z ZSRR<sup>45</sup>.

## Polska polityka zagraniczna

Publicystyka polityczna miała za zadanie uzmysłowić czytelnikom, że możliwości prowadzenia polskiej polityki zagranicznej były uzależnione od sytuacji na arenie międzynarodowej i mogły się zrealizować jedynie w warunkach międzynarodowego odprężenia. Zależność taką potwierdzało porównanie okresu nasilenia zimnej wojny z czasem bezpośrednio po II wojnie światowej. Osmańczyk ubolewał, że nie udało się zachować pozycji zdobytych w latach

<sup>41</sup> W. Barcz, *Październikowy kapitał...*, s. 4.

<sup>42</sup> B. Wójcicki, *Polska – NRF*, „ŚiP” 1957, nr 2, s. 5.

<sup>43</sup> E. Osmańczyk, *Polska polityka zagraniczna*, „PK” 1957, nr 9, s. 2.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> K. Smogorzewski, *Sprawa niemiecka a Europa*, „ŚiP” 1957, nr 1, s. 1, 7.



1945–1948, kiedy to polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wykazywało inicjatywę do działania<sup>46</sup>. Jego zdaniem, „genewski rok 1955 załamania się zimnej wojny” zastał Polskę nieprzygotowaną. Dopiero w latach 1955–1956 polskie ministerstwo podjęło wysiłki nadrobienia strat<sup>47</sup>. Publicyści byli zgodni co do tego, że korzystna przemiana percepcji sytuacji międzynarodowej dokonała się w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Uznanie podziału świata stanowiło podstawę rozmów genewskich i miało wykluczać siłowe koncepcje rozwiązania problemów Europy<sup>48</sup>. Położenie geopolityczne przestało być powodem do obaw, a stało się szansą na zwiększenie polskiego potencjału w dzieło odprężenia i pokoju, umocnienia pozycji kraju wśród sojuszników i na całym świecie. Polska polityka zagraniczna musiała pozostawać zbieżna ze stanowiskiem ZSRR<sup>49</sup>. Rozbudowa kontaktów miała dotyczyć wszystkich kierunków, począwszy od wzmacniania podstaw, jakim był rozwój wzajemnych relacji z krajami socjalizmu od Adriatyku po Morze Chińskie, zwłaszcza z bezpośrednimi sąsiadami, ZSRR, Czechosłowacją i NRD<sup>50</sup>, a na krajach kapitalistycznych skończywszy. Najważniejsze dla Polski były kwestia niemiecka i bezpieczeństwo zbiorowe w Europie. W tych obszarach Polska widziała możliwości działania i domagała się, by jej głos był słyszalny. Wyjaśniano, że konflikt dwóch państw niemieckich nie jest już konfliktem wewnątrzniemieckim, ale ogólnoeuropejskim, a jego złagodzenie oznaczało odprężenie w Europie<sup>51</sup>. Polska wraz z sojusznikami: ZSRR i innymi państwami obozu socjalistycznego, popierała tylko takie koncepcje, które nie pomijały istnienia NRD<sup>52</sup> i jej socjalistycznego ustroju<sup>53</sup>.

## Polityka zagraniczna względem państw niemieckich. Znaczenie NRD dla Polski

Polska publicystyka podkreślała bezsporność znaczenia NRD dla bezpieczeństwa Polski. Wielokrotnie wskazywano na łączące Polskę i NRD więzy przyjaźni i wspólne interesy. Osmańczyk zwrócił uwagę, że Niemcy Wschodnie były pierwszym państwem niemieckim, które uregulowało spr-

<sup>46</sup> E. Osmańczyk, *Polska polityka zagraniczna...*, s. 2.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> T. Szafar, *Co trzeba wiedzieć o abecadle...*, s. 1, 5.

<sup>49</sup> B. Wójcicki, *Również w polityce zagranicznej...*, s. 3.

<sup>50</sup> E. Osmańczyk, *Polska polityka zagraniczna...*, s. 2.

<sup>51</sup> *Idem*, *Sąsiedzi Polski...*, s. 2.

<sup>52</sup> *O deklaracji berlińskiej po raz wtóry*, „ŚiP” 1957, nr 24, s. 3.

<sup>53</sup> T. Szafar, *Jeszcze o zjednoczeniu*, „ŚiP” 1957, nr 5, s. 4.

wę granic i deklarowało pokojową współpracę<sup>54</sup>. Zwracano uwagę na to, że ze strony polityków NRD była to niełatwa i bardzo odważna decyzja<sup>55</sup>. Zdaniem publicystów, Polska nie miała żadnej gwarancji, że zjednoczone Niemcy zachowałyby się w stosunku do niej identycznie jak NRD. W ich opinii należało raczej przypuszczać, że niemieckie ataki na NRD są wstępem do zaatakowania Polski, a wiara w gołosłowne deklaracje o wchłonięciu jedynie NRD byłaby absurdem<sup>56</sup>. Przekonywano, że NRD – bastion ochrony przed niemieckim imperializmem i militarystką – była najaktywniejsza ze wszystkich państw socjalistycznych w dostrzeganiu zagrożeń płynących z Niemiec Zachodnich<sup>57</sup>. Zdaniem publicystów, wynikało to z konieczności ciągłego odpierania ataków ze strony NRF, która wobec NRD prowadziła najostrzejszą zimną wojnę<sup>58</sup>. Uważano, że szczególnie trudna sytuacja panowała w Berlinie Zachodnim, opisywanym jako centrum kapitalizmu, imperializmu, rewanżyzmu, rewizjonizmu, szowinizmu, odwetu, „szkodnictwa” i dywersji wobec NRD<sup>59</sup>. Ciągłe ataki, nieustanna „kontrofensywa” kapitalizmu miały utrudniać proces formowania się socjalizmu<sup>60</sup>. Tygodnik „Polityka” powoływał się na słowa Chruszczowa, według którego „socjalizmowi w Niemczech wiatr dmie w oczy”<sup>61</sup>. Trudności w rozwoju socjalizmu służyły po części jako argument w kontekście rozpatrywania współzawodnictwa kapitalizmu i socjalizmu na przykładzie podzielonych Niemiec. Zdaniem publicystów, start był szczególnie niekorzystny dla socjalizmu w NRD. Nierówności dotyczyły liczby ludności i centrów przemysłu, możliwości produkcji czy eksploatacji źródeł naturalnych. Z tego powodu, mimo – jak utrzymywano – szybkiego rozwoju gospodarczego, a nawet „dotrzymywania kroku NRF” socjalizm nie mógł pobić kapitalizmu tempem wzrostu<sup>62</sup>. Mieczysław Lesz odniósł się do możliwości „niemieckiej drogi do socjalizmu”, która – jego zdaniem – charakteryzowała się znacznie większym znaczeniem sektora prywatnego niż w innych krajach socjalistycznych (to-

<sup>54</sup> E. Osmańczyk, *Sąsiedzi Polski*, „PK” 1957, nr 12, s. 3.

<sup>55</sup> W. Szewczyk, *Tak polityki robić nie wolno. A jak?*, „Przemiany” 1957, nr 11 (23), s. 2; S. Sokołowski w „TR” z 9–10 III 1957, s. 5.

<sup>56</sup> E. Osmańczyk, *Sąsiedzi Polski*..., s. 2–3; S. Sokołowski w „TR” z 9–10 III 1957, s. 5.

<sup>57</sup> M. Lesz, *Rozmyślania w Spreewald*, „Polityka” 1956, nr 19, s. 2.

<sup>58</sup> E. Osmańczyk, *Sąsiedzi Polski*..., s. 2–3.

<sup>59</sup> M. Lesz, *Rozmyślania w Spreewald*..., s. 2.

<sup>60</sup> E. Osmańczyk, *NRD w czerwcu 1957*, „PK” 1957, nr 26, s. 1.

<sup>61</sup> M. Lesz, *Rozmyślania w Spreewald*..., s. 2.

<sup>62</sup> *Ibidem*; E. Osmańczyk, *NRD w czerwcu 1957*..., s. 1.

warzystwa komandytowe), bardzo daleko posuniętej decentralizacji władzy, nieporównywalnie szerszych kompetencji rad narodowych<sup>63</sup>.

Stosunki między PZPR a SED<sup>64</sup> były kształtowane według zasad uznanych na XX Zjeździe KPZR i rozwiniętych na VIII Plenum KC PZPR. Polska i NRD opowiadały się za utworzeniem i udziałem w strefie ograniczonych zbrojeń w Europie<sup>65</sup>, za ideą przekształcenia Bałtyku w „morze pokoju”. Władze NRD deklarowały wsparcie Polski w jej staraniach o nawiązanie relacji z Niemcami Zachodnimi. Postawa rządu Konrada Adenauera, a następnie doktryna nienawiązywania stosunków dyplomatycznych z państwami uznającymi NRD były interpretowane jako dążenie do utrzymania podziału Europy<sup>66</sup>, a przełamanie tego impasu miało służyć pokojowi i dawać szansę na odprężenie<sup>67</sup>.

## Niemiecka Republika Federalna<sup>68</sup>

Zdaniem polskiej publicystyki, nawiązanie relacji z NRF wymagało urealniania obrazu Niemiec Zachodnich<sup>69</sup>. Przez 12 lat – pisał korespondent „Życia Warszawy” – prasa polska nie wyszła poza pewien schemat ukształtowany wokół „krwiożerczych hitlerowców”, „chęci panowania nad światem”, „zemsty za klęskę”<sup>70</sup>. Uznano, że stosowanie przez propagandę stalinowską czarno-białych i utartych matryc doprowadziło do utrzymania błędnych, fałszywych bądź przedawnionych sądów o zagadnieniu niemieckim<sup>71</sup> oraz utrwalenia przekonania, że Niemcy to jaskinia lwa i wróg numer 1<sup>72</sup>. Na łamach „Nowej Kultury” Andrzej Braun postulował konieczność rezygnacji z tanich symboli<sup>73</sup> i „skompromitowanych metod opisywania krajów kapitalistycznych na zasadzie kroniki wypadków”<sup>74</sup>. Publicyści krytykowali proces tworzenia

<sup>63</sup> M. Lesz, *Rozmyślania w Spreewald...*, s. 2.

<sup>64</sup> Sozialistische Einheitspartei (Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec) – komunistyczna partia rządząca w NRD.

<sup>65</sup> Obserwator, *Po wizycie delegacji polskiej w NRD*, „Polityka”, nr 18, s. 6.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> W części tekstu poświęconej analizie prasy polskiej jest używana nazwa stosowana wówczas w PRL.

<sup>69</sup> J. Ambroziewicz, E. Gonczarski, *Polska – NRF*, „PP” 1957, nr 26, s. 1.

<sup>70</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>71</sup> *Idem*, *Co trzeba wiedzieć o abecadle...*, s. 1; A. Rogalski, *Heinrich Böll*, „Kierunki” 1956, nr 11, s. 3; W. Szczerbic, *Jaka polityka i jaka... publicystyka*, „ŚiP”, 1957, nr 3, s. 7.

<sup>72</sup> A. Braun, *Świat, na którym żyjemy. Podróż do jaskini lwa...*, s. 2.

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> *Idem*, *Świat, na którym żyjemy. Z czego zrobiony jest tron*, „NK” 1957, nr 2, s. 3.

obrazu Niemiec na podstawie jednostronnych informacji<sup>75</sup>, pochodzących w znacznej mierze z publikacji ziomkostw przesiedleńców lub ich organizacji – „czasopism marginalnych, niedostępnych w normalnym obrocie handlowym, kolportowanych w mikroskopijnych nakładach drogą organizacyjną”<sup>76</sup>. Wspominano, że Niemcy były przedstawiane w kontekście powojennych trudności w odbudowie państwa<sup>77</sup>, dominował opis ruin i biedy, dodatkowo dotkliwej z powodu wysokich cen produktów żywnościowych oraz konieczności zakupów na czarnym rynku<sup>78</sup>. Zdaniem publicystów, jednostronna publicystyka nie budziła zaufania, a do opinii publicznej mimo „szczelnego milczenia prasy” i tak miały docierać informacje o sukcesach Zachodu<sup>79</sup>. W nowym obrazie Niemiec dużo miejsca poświęcono zjawisku *Wirtschaftswunder*. NRF była przedstawiana jako jedno z najbogatszych krajów świata<sup>80</sup>, o widocznym dobrobycie oraz stabilizacji politycznej i ekonomicznej<sup>81</sup>, z czołową pozycją w gospodarce Europy Zachodniej, w wielu obszarach skutecznie konkurującą z Anglią i Francją (np. w produkcji stali)<sup>82</sup>. Sukces Niemiec Zachodnich miały potwierdzać statystyki ONZ<sup>83</sup>. Na reporterski obraz złożyły się nowocześnie odbudowane miasta<sup>84</sup>, wypełnione towarami sklepy, eleganckie ulice i dobrze ubrani ludzie<sup>85</sup>, utrzymane w czystości domy, „działające bez zarzutu wyposażenie, niegasnące światło, pracujące cicho i niezawodnie windy, zimna i ciepła woda w kranach do tego przeznaczonych”<sup>86</sup>. NRF charakteryzowała się niskim stopniem bezrobocia, a przeciętny mieszkaniec (w tym przedstawiciel inteligencji) mógł sobie pozwolić na wysokiej jakości markowe produkty, takie jak różnego rodzaju sprzęty czy samochody<sup>87</sup>. Źródeł sukcesów Niemiec upatrywano w ich pracowitości<sup>88</sup> oraz decyzjach podjętych po II wojnie światowej:

---

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>77</sup> J. Ambroziewicz, E. Gonczarski, *Polska – NRF...*, s. 1.

<sup>78</sup> B. Czeszko, *U nich*, „PK” 1957, nr 25, s. 1.

<sup>79</sup> A. Braun, *Świat na którym żyjemy. Podróż do jaskini lwa...*, s. 2.

<sup>80</sup> B. Czeszko, *Do śledzi... do śledzi*, „PK” 1957, nr 23, s. 1.

<sup>81</sup> E. Osmańczyk, *USA, Niemcy i Polska. Pod rozważę*, „PK” 1957, nr 13, s. 3.

<sup>82</sup> *Idem*, *NRD w czerwcu 1957...*, s. 1.

<sup>83</sup> J. Ambroziewicz, E. Gonczarski, *Jeden krok za Łabą*, „PP” 1957, nr 23, s. 1.

<sup>84</sup> O. Budrewicz, *Niemcy przegrały wojnę. Korespondencja własna „Przekroju” z NRF, „Przekrój”* 1957, nr 618, s. 15.

<sup>85</sup> J. Ambroziewicz, E. Gonczarski, *Jeden krok...*, s. 7.

<sup>86</sup> B. Czeszko, *U nich* (3), „PK” 1957, nr 30, s. 6.

<sup>87</sup> J. Ambroziewicz, E. Gonczarski, *Jeden krok...*, s. 7; B. Czeszko, *U nich...*, s. 4; O. Budrewicz, *Niemcy przegrały wojnę...*, s. 15.

<sup>88</sup> B. Czeszko, *U nich...*, s. 1.

wprowadzeniu reformy walutowej<sup>89</sup>, przyjęciu planu Marshalla, napływie amerykańskiej pomocy finansowej<sup>90</sup>. Paradoksalnie również konsekwencje przegranej wojny miały wpłynąć korzystnie na rozwój Niemiec. Demontaże reparacyjne wymusiły modernizację<sup>91</sup>, a nieuczestniczenie w wyścigu zbrojeń dawało możliwość wykorzystania funduszy na inne cele<sup>92</sup>. Wysoko wykwalifikowani pracownicy z byłych terytoriów Rzeszy napływali tam, gdzie było zapotrzebowanie na ich pracę<sup>93</sup>.

Część publicystów twierdziła, że opis sukcesów Niemiec Zachodnich świadczył o popadaniu z jednej skrajności w drugą. Przesadny zachwyt i akcentowanie jedynie dobrych stron życia w NRF (jako „krajny pieczonych gołąbków”)<sup>94</sup> miały doprowadzić do utraty wiarygodności<sup>95</sup>. Publicysta „Przeglądu Kulturalnego” negował rzetelność i obiektywność „żurnalistów”, którzy swoje relacje opierali jedynie na osobistych wyjazdach do Niemiec. Jego zdaniem, po lekturze zaprezentowanych przez nich relacji czytelnik mógł błędnie wyobrazić sobie tamtejszą rzeczywistość<sup>96</sup>. Andrzej Wirth w jednym z artykułów publikowanych w „Polityce” zaznaczył, że oszczędza czytelnikom „egzaltowanego opisu zjawiska zwanego *Wirtschaftswunder* z pozycji dzikusa z Nowej Gwinei, który nagle zobaczył Paryż”<sup>97</sup>. Od dojrzałego publicysty popaździernikowego wymagano dostrzegania elementów podlegających krytyce<sup>98</sup>. Na łamach katowickich „Przemian” publicysta przekonywał, że „w wielkim cudzie gospodarczym” nie uczestniczyły „miliony ludzi słabych gospodarczo”. Bazując na swoich osobistych wrażeniach, pisał o wyczuwalnym – zwłaszcza wśród młodzieży – braku zaufania wynikającego z obserwacji rzeczywistości pełnej wyraźnych dysproporcji społecznych. Mimo postępu gospodarczego i wysokich zarobków nielicznych grup, część społeczeństwa miała się zmagać z niedoborem mieszkaniowym, koniecznością życia w barakach, brakiem funduszy na ogrzanie mieszkań<sup>99</sup>. Relacje z prywatnych rozmów miała potwierdzać rzeczywistość: pół miliona bezrobotnych oraz

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>91</sup> B. Czeszko, *U nich...*, s. 1.

<sup>92</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>93</sup> *Ibidem*.

<sup>94</sup> A. Rogalski, *Heinrich Böll...*, s. 3.

<sup>95</sup> *Ibidem*.

<sup>96</sup> B. Czeszko, *U nich (2)*, „PK” 1957, nr 27, s. 4.

<sup>97</sup> A. Wirth, *Z notatnika podróży po Niemczech*, „Polityka” 1957, nr 20, s. 2.

<sup>98</sup> A. Rogalski, *Heinrich Böll...*, s. 3.

<sup>99</sup> R.B., *Co robią Niemcy*, „Przemiany” 1956, nr 5, s. 2.

wzrost kosztów utrzymania<sup>100</sup>. Wrażenie przepychu i bogactwa wynikało, zdaniem Bohdana Czeszki, z „ogólnego wrażenia czystości”, perfekcyjnie zaplanowanego i zorganizowanego miejsca pracy<sup>101</sup> – pracy, która była zazwyczaj monotonna i wyczerpująca<sup>102</sup>.

Negowanie dobrobytu nie było częstym motywem w narracji na temat Niemiec Zachodnich. Zazwyczaj krytyka dotyczyła negatywnych przemian, których doświadczało społeczeństwo zachodnioniemieckie w fazie *Wirtschaftswunder*. Zdaniem części publicystów, „prosperity” przyczyniało się do „zepsucia” większości ludzi<sup>103</sup>. Dobrobyt miał utrudniać intelektualny rozwój kraju<sup>104</sup>, zastąpić chęć czytania<sup>105</sup>. Publicysta „Przemian” wskazywał, że jedna trzecia mieszkańców zachodnich Niemiec nie kupiła nawet jednej książki<sup>106</sup>. Zdaniem Podkowińskiego, skandalicznie przedstawiała się sprawa znajomości dzieł Heinego i jego znaczenia w poezji niemieckiej<sup>107</sup>. Niemcom miały wystarczyć tanie rozrywki<sup>108</sup>, takie jak kino, telewizja, ilustrowany magazyn, niedzielne kazanie, gazetowa informacja<sup>109</sup>, szybka jazda samochodem czy dom publiczny<sup>110</sup>. Obojętność dla spraw kultury wzmagała osamotnienie intelektualistów i ludzi sztuki<sup>111</sup>. Wskazywano także na brak kreatywności w twórczości Niemców – ich architektura nie imponowała<sup>112</sup>. Dla dziennikarza „Przemian” Niemcy byli ludźmi obojętnymi i pozbawionymi uczuć<sup>113</sup>.

W krytyce społeczeństwa zachodnioniemieckiego tygodniki utożsamiające się ze światopoglądem chrześcijańskim („Tygodnik Powszechny”, „Kierunki”) wspomagały się prozą katolickiego publicysty z Niemiec Zachodnich, Heinricha Bölla, piętnującego w swoich utworach aktualny układ relacji społecznych i moralnych<sup>114</sup>.

<sup>100</sup> *Co robią Niemcy*, „Przemiany” 1957, nr 32, s. 2.

<sup>101</sup> B. Czeszko, *U nich (2)*..., s. 4.

<sup>102</sup> *Ibidem*.

<sup>103</sup> A. Wydrzyński, *Geopolityk bije na alarm*, „Przemiany” 1957, nr 19 (31), s. 7.

<sup>104</sup> B. Czeszko, *Do śledzi... do śledzi...*, s. 1.

<sup>105</sup> *Ibidem*.

<sup>106</sup> *Co robią Niemcy*, „Przemiany” 1956, nr 30, s. 2.

<sup>107</sup> M. Podkowiński, *Czy Heine umarł po raz drugi, korespondencja własna „Nowej Kultury” z Bonn*, „NK” 1956, nr 11, s. 2.

<sup>108</sup> A. Wirth, *Z notatnika...*, s. 2.

<sup>109</sup> B. Czeszko, *Do śledzi... do śledzi...*, s. 1.

<sup>110</sup> A. Wirth, *Z notatnika...*, s. 2.

<sup>111</sup> B. Czeszko, *Do śledzi... do śledzi...*, s. 2.

<sup>112</sup> *Idem*, *U nich (2)*..., s. 4; *idem*, *Do śledzi... do śledzi...*, s. 1.

<sup>113</sup> A. Wydrzyński, *Geopolityk bije na alarm...* – autor w ten sposób opisywał węgierskich emigrantów uciekających z NRF (zob. T.M. Głogowski, *Pismo „śląskiego paździenika”. Tygodnik...*, s. 40).

<sup>114</sup> A. Rogalski, *Heinrich Böll...*, s. 3.

W publicystyce poruszono motyw odpowiedzialności za niemieckie zbrodnie z czasów II wojny światowej. Na łamach „Polityki” wyrażono zniecierpliwienie wypieraniem się znacznej części społeczności niemieckiej z uczestnictwa w systemie III Rzeszy. Szacunek budzili u komentatora ci rozmówcy, którzy otwarcie przyznawali się do współudziału w zbrodniach nazizmu bądź ich wspieraniu<sup>115</sup>. Taki sam wydźwięk ma opublikowany na łamach „Tygodnika Powszechnego” reportaż Wandy Kragen. Pochodząca z Krakowa znana felietonistka i tłumaczka opisała spotkanie z Niemcem, najprawdopodobniej mordercą jej siostry. Jego szczere wyznanie z przeżyć oprawcy w trakcie akcji likwidacyjnej getta krakowskiego pomogło jej zrozumieć osobistą tragedię. Dla niej „zrozumienie” konieczności wykonywania rozkazów pod groźbą utraty własnego życia oznaczało „wybaczenie”<sup>116</sup>.

Osobiste przebaczenie nie oznaczało automatyzmu w podejściu do społeczeństwa niemieckiego. Na łamach prasy przeprowadzono dyskusję na temat oceny stopnia militarystyki i rewizjonizmu. Według nielicznych komentatorów, rewizjonizm i militarystyka nie stanowiły realnej siły w Niemczech Zachodnich<sup>117</sup>. Potwierdzeniem pokojowego i antymilitarystycznego charakteru społeczeństwa niemieckiego<sup>118</sup> były przypadki sprzeciwu wobec remilitaryzacji. Analizowano przyczyny postaw pacyfistycznych. Zdaniem części publicystów, wynikały one z przegranej wojny i wyniesionych z niej doświadczeń cierpienia<sup>119</sup>. Sprzeciw był podyktowany względami bezpieczeństwa – „Niemcy nie chcą na wypadek wojny spełnić roli »materaca, na którym trzepany będzie naród niemiecki«”<sup>120</sup>. Opór wobec wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej wynikał w opinii niektórych publicystów w niewielkim stopniu z przyczyn politycznych czy światopoglądowych. Był podyktowany przede wszystkim względami praktycznymi, takimi jak obawa przed utratą dobrze rokującej pracy, przerwaniem studiów czy nauki zawodu<sup>121</sup>. Ówczesna młodzież nie stała przed wyborem między służbą w wojsku a bezrobociem. Przeciwnie, czas spędzony w koszarach skutkował utratą zarobku<sup>122</sup>. Awersja

<sup>115</sup> A. Wirth, *Z notatnika...*, s. 2.

<sup>116</sup> W. Kragen, *Zdarzyło się w Berlinie*, „Tygodnik Powszechny”, 14 II 1957, s. 4.

<sup>117</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>118</sup> *Ibidem*.

<sup>119</sup> W. Szczerbic, *Jaka polityka...*, s. 8.

<sup>120</sup> M. Podkowiński, *Polityka na co dzień. Co widziałem w Zachodnich Niemczech (2)*, „NK” 1956, nr 37, s. 2.

<sup>121</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>122</sup> O. Budrewicz, *Niemcy przegrały wojnę...*, s. 15.

do służby wojskowej wynikała również z zastrzeżeń co do celowości tworzenia armii w obecnej sytuacji politycznej Niemiec<sup>123</sup>. Stabilizacja polityczna i koniunktura gospodarcza uodporniały ludność na dążenia militarystyczne<sup>124</sup>. Względy praktyczne – „ciepłe pantofle i spokojny dobrobyt” – przedkładano nad „nowe awantury”<sup>125</sup>. W opisie źródeł antymilitaryzmu społeczeństwa NRF wyrażano jednocześnie sceptycyzm wobec trwałości takich postaw. Przyznawano przy tym, że ani koniunktura gospodarcza, ani nastroje polityczne nie są czynnikami stałymi i nikt nie może zapewnić stałego *prosperity* w kapitalistycznych Niemczech<sup>126</sup>. Sam ustrój kapitalistyczny zaś – wcześniej czy później – upadnie na skutek kryzysu<sup>127</sup>.

Polemizowano z wyjasnianiem oporu młodzieży zachodnioniemieckiej wobec remilitaryzacji. Pobór pierwszego rocznika miał przebiegać bez entuzjazmu, ale także bez silniejszych protestów. Informacje o wzroście zainteresowania młodych ludzi z maturą szkołami oficerskimi miały wskazywać na odwrót od postaw pacyfistycznych<sup>128</sup> i prowadzić do wniosku, że opis przemian społeczeństwa niemieckiego był zbyt optymistyczny. Publicyści starali się wyjaśnić, z czego mogła wynikać mylna ocena. Zdaniem Kowalewskiego, był to skutek wrażenia kontrastu między postawą współczesnych Niemiec – chcących przypominać Anglię – a Niemcami okresu przedwojennego, wyróżniającymi się spośród wszystkich innych państw zachodnich rozbudową sił wojskowych i nasileniem tzw. ducha militarystycznego. Komentatorzy mieli wykazać się naiwnością, traktując powolne tempo wyposażania Bundeswehry jako dowód, że Niemcy przestały posługiwać się kartą militarystyczną. Według publicysty, tempo remilitaryzacji wynikało nie tyle z braku upodobań militarnych, ile z rachub politycznych, gospodarczych i wojskowo-technicznych<sup>129</sup>. Niemcy miały dążyć do posiadania jak najnowocześniejszego wyposażenia<sup>130</sup>. Ich aktywność w kontekście aspiracji atomowych była tłumaczona względami prestiżowymi, chęcią osiągnięcia takiego samego statusu co ich zachodni sojusznicy<sup>131</sup>. Przejawem wzrastają-

<sup>123</sup> L. Fagot, *Notatki korespondenta z Niemiec...*, s. 3.

<sup>124</sup> W. Szczerbic, *Jaka polityka...*, s. 8.

<sup>125</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>126</sup> W. Szczerbic, *Jaka polityka...*, s. 8.

<sup>127</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>128</sup> J. Kowalewski, *Dyskusja o militarystyce i rewizjonizmie*, „TL”, 10 III 1957, s. 6.

<sup>129</sup> *Ibidem*.

<sup>130</sup> *Ibidem*.

<sup>131</sup> *Ibidem*.



cego znaczenia militarystyki w NRF było mianowanie gen. Hansa Speidela, według relacji publicysty – wojskowego zasłużonego w Wehrmachcie – na dowódcę wojsk lądowych NATO<sup>132</sup>. Kolejną postacią negatywnie ocenianą przez polską prasę był bawarski polityk Franz Joseph Strauss, minister obrony NRF, znany z aktywności na rzecz wyposażenia zachodnioniemieckiego wojska w atom. Przebieg jego kariery posłużył za dowód negatywnych przemian zachodzących w Niemczech Zachodnich<sup>133</sup>.

W publicystyce tego okresu podtrzymano motyw konfrontacji między rządzącymi a społeczeństwem. Część analiz dotyczyła ewentualnych skutków obstawiania partii rządzącej przy rozwiązaniach, które nie miały poparcia społecznego. Spekulacje dotyczyły wpływu stanowiska chadecji, forsującego remilitaryzację, na wyniki zbliżających się wyborów parlamentarnych. Przykładem może być artykuł Juliusza Stroynowskiego, korespondenta „Świata i Polski” w Bonn. Zdaniem publicysty, decyzja rządu NRF, dotycząca opowiedzenia się za projektem sesji Rady NATO w Bad Godesberg, zakładającym wyposażenie wszystkich państw paktu północnoatlantyckiego w broń atomową, stawiała pod znakiem zapytania problem rozbrojenia i zjednoczenia Niemiec i tym samym mogła narażać partię rządzącą na utratę głosów<sup>134</sup>. Publicysta uważał, że zarówno Adenauer, jak i Strauss znaleźli się w trudnej sytuacji wynikającej z rozdzwieniu między nimi a społeczeństwem<sup>135</sup>.

Opis zachodnioniemieckiej sceny politycznej wyróżniał się akcentowaniem społecznego i politycznego niezadowolenia z polityki kanclerza. Chociaż Adenauer był kanclerzem z wyboru – publicysta powoływał się w tym miejscu na wypowiedź jego oponenta politycznego Maxa Seidela (SPD) – społeczeństwo NRF miało go dosyć<sup>136</sup>. Przytaczane przez polską prasę głosy krytyki pochodziły nie tylko ze strony politycznych oponentów, lecz także z szeregów koalicjantów i własnej partii. Głównymi elementami niezgody z polityką rządu były wspomniane już: kwestia remilitaryzacji, relacje z krajami socjalistycznymi oraz polityka zjednoczeniowa. Główną partią opozycyjną była zachodnioniemiecka socjaldemokracja.

<sup>132</sup> Spartacus, *Uwaga. Speidel Danger!*, „Przemiany” 1957, nr 17 (28), s. 1–2.

<sup>133</sup> *Przygody dzielnego wojaka Straussa, zebrała z pism zachodnioniemieckich głównie „Der Spiegel” i opracowała I. Sławińska*, „Przemiany” 1957, nr 14, s. 2, 7.

<sup>134</sup> J. Stroynowski, *Sesja NATO nie przysporzy Adenauerowi wyborców*, „ŚiP” 1957, nr 11, s. 6.

<sup>135</sup> *Strauss w opalach*, „ŚiP” 1957, nr 11, s. 9.

<sup>136</sup> A. Szczypiorski, *I cóż dalej, szary dyplomato*, „Przemiany” 1956, nr 7, s. 1.

## Możliwość współpracy z zachodnioniemiecką socjaldemokracją

Prasa październikowa różniła się w ocenie możliwości i ewentualnych skutków nawiązania współpracy z zachodnioeuropejskimi socjalistami. Już w marcu 1956 r. Zygmunt Bauman optował na łamach czasopisma „Po Prostu” za rozszerzaniem kontaktów. Tłumaczył, że dzięki uznaniu przez marksistowski ruch robotniczy możliwości pokojowej drogi do socjalizmu została rozszerzona płaszczyzna porozumienia z tymi socjaldemokratami, którzy „pragną socjalizmu i są zdecydowani o niego walczyć”<sup>137</sup>. Wizyta publicystów „Po Prostu” w Niemczech Zachodnich miała potwierdzać optymistyczne perspektywy nawiązania współpracy, możliwej dzięki antyfaszystowskiemu charakterowi partii<sup>138</sup>. Do głównych przesłanek stworzenia jednolitego frontu klasy robotniczej zaliczano utrzymanie i rozszerzenie praw demokratycznych, zawarcie paktu zbiorowego bezpieczeństwa, aktywność w kierunku zakazu broni jądrowej<sup>139</sup> oraz unormowanie stosunków z sąsiadami na drodze pokojowej<sup>140</sup>. Zwolennicy porozumienia wskazywali na elementy postępowe w koncepcjach zachodnioniemieckiej socjaldemokracji. Dostrzegano je w deklaracji zniesienia ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej<sup>141</sup>, opowiadaniu się za wzmocnieniem ONZ, chęci uelastycznienia polityki zagranicznej<sup>142</sup>. Na łamach prasy analizowano możliwe konsekwencje rozbicia koalicji rządowej i dojścia SPD do władzy. Do historycznych twórców socjalizmu „Przemiany” zaliczyły Ericha Ollenhauera, Carla Schmida, Herberta Wehnera<sup>143</sup>. Publicyści doceniali ich działania służące rozszerzaniu form współpracy między NRF a krajami socjalistycznymi w formie nawiązania stosunków dyplomatycznych czy też zawarcia układu handlowego<sup>144</sup>. Powątpiewano zaś w możliwości wpływania SPD na aktualną politykę w ogóle. Krytyka polityki zagranicznej SPD dotyczyła przede wszystkim braku konsekwencji w formułowaniu postulatów politycznych. Jako sprzeczność odbierano opowiadanie się z jednej strony za likwidacją bloków wojskowych w Europie, za utworzeniem systemu

<sup>137</sup> Z. Bauman, *Socjalizm i socjaldemokracja*, „PP” 1956, nr 11, s. 2.

<sup>138</sup> J. Ambroziewicz, E. Gonczarski, *Polska – NRF...*, s. 1.

<sup>139</sup> Z. Bauman, *Socjalizm...*, s. 2; Z. Artymowska, *O współdziałanie z socjalistami*, „ŚiP” 1957, nr 40, s. 4.

<sup>140</sup> J. Ambroziewicz, Edmund Gonczarski, *Polska – NRF...*, s. 1.

<sup>141</sup> W. Szczerbic, *Jaka polityka...*, s. 8; *idem*, *Start do wyborów*, „ŚiP” 1957, nr 4, s. 6.

<sup>142</sup> *Idem*, *Start do wyborów...*, s. 6.

<sup>143</sup> O. Żymła, *Korespondencja własna z NRF. Jaki będzie przyszedł rząd?*, „Przemiany” 1956, nr 6, s. 4.

<sup>144</sup> W. Szczerbic, *Start do wyborów...*, s. 6; O. Żymła, *Korespondencja własna z NRF...*, s. 4.

bezpieczeństwa zbiorowego gwarantowanego przez USA i ZSRR, a z drugiej – uznawanie układów paryskich<sup>145</sup> za wiążące deklaracje<sup>146</sup>, trwania przy sojuszu z NATO mimo jednoczesnego wsparcia dla projektu strefy bezatomowej<sup>147</sup>, uczestnictwo wraz z rządem w nagonce na Komunistyczną Partię Niemiec (Komunistische Partei Deutschlands – KPD)<sup>148</sup>, ciągle usprawiedliwianie swojego stanowiska wobec ZSRR czy Polski. Zdaniem publicystów, partia ta znajdowała się w ciągłej defensywie, brakowało jej siły do działania. Jej słabością była chęć podobania się wszystkim<sup>149</sup>. Analizując postulaty wyborcze SPD, Bohdan Czeszko przyznawał, że partię cechował antymilitaryzm, dostrzegał w niej wprawdzie chęć zmiany polityki wobec Wschodu, spodziewał się jednak deformacji programu, wynikłych z konieczności przestrzegania państwowych interesów Niemiec Zachodnich oraz „porad okupantów”<sup>150</sup>. Zgodnie z obawami prasy, modyfikacji uległy żądania wystąpienia NRF z NATO. Wprawdzie SPD domagała się nadal wyłączenia z sojuszu, ale przewidywała taką możliwość dopiero w trakcie rokowań nad sprawą zjednoczenia Niemiec i udziału tych zjednoczonych Niemiec w europejskim systemie bezpieczeństwa. Zdaniem Szczerbica, przemiana była podyktowana chęcią „zadowolenia Waszyngtonu”<sup>151</sup>. W opinii Kowalewskiego, SPD nie postrzegała własnej koncepcji wojska jako przeciwstawnej wobec ówczesnej polityki wojskowej, a nawet „zrobiłaby taki sam użytek z wojska jak CDU”<sup>152</sup>. Zajmowane przez partię pozycje ideologiczne były zbieżne z partią rządzącą również w innych aspektach, w tym gospodarczych, wyrażonych w opowiadaniu się za wolną konkurencją<sup>153</sup>.

Ostrzejsza krytyka dotyczyła oceny działalności zachodnioeuropejskich socjalistów. Zdaniem Czeszki, rządy socjaldemokratyczne w praktyce były dalekie od założeń socjaldemokracji. Jako przykład podał „hitlerowską

<sup>145</sup> Układy paryskie to pakiet traktatów, które podpisano na konferencji w Paryżu (20–23 X 1954 r.). Ich wprowadzenie kończyło status okupacyjny RFN i regulowało jej przystąpienie do Unii Zachodnioeuropejskiej i NATO – zob. Die Pariser Verträge, 23. Oktober 1954, dok\_0018\_par\_de.pdf, 1000dokumente.de (dostęp 15 IX 2023 r.).

<sup>146</sup> W. Szczerbic, *Start do wyborów...*, s. 6.

<sup>147</sup> *Przed wyborami w Niemieckiej Republice Federalnej. Polityka międzynarodowa*, „Polityka” 1957, nr 29, s. 6.

<sup>148</sup> Komunistische Partei Deutschlands – Komunistyczna Partia Niemiec.

<sup>149</sup> *Przed wyborami w Niemieckiej Republice Federalnej...*, s. 6.

<sup>150</sup> B. Czeszko, *U nich...*, s. 1.

<sup>151</sup> W. Szczerbic, *Start do wyborów...*, s. 6.

<sup>152</sup> J. Kowalewski, *Dyskusja o militaryzmie...*, s. 6.

<sup>153</sup> *Przed wyborami w Niemieckiej Republice Federalnej...*, s. 6.

zaciekłość” Guya Molleta w „wyrzynaniu Algierczyków” i organizowaniu w Paryżu „japanek na Arabów”<sup>154</sup>.

Pod koniec roku 1957 Artymowska wyrażała pesymizm w ocenie perspektyw współpracy. Odniosła się do propozycji nawiązania współpracy, sformułowanej na XX Zjeździe KC KPZR i powtórzonej w liście do partii socjalistycznych. Żadna z tych partii nie ustosunkowała się pozytywnie do listu ZSRR<sup>155</sup>.

## Zjednoczenie Niemiec

Nadzieje na współpracę wiązano z projektami zakładającymi odprężenie w Europie. Publicyści podkreślili, że wysunięty przez ZSRR projekt ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, jako drogi do zjednoczenia Niemiec, wychodził naprzeciw większości państw europejskich i spotkał się z pozytywnym odzewem zachodnioniemieckiej socjaldemokracji<sup>156</sup>, której zaczęto przypisywać szczególną odpowiedzialność za zjednoczenie Niemiec<sup>157</sup>. Rozwiązania bliskie propozycji sowieckich reprezentowali brytyjcy labourzyści, niemieccy socjaldemokraci i włoscy socjaliści Pietra Nenniego<sup>158</sup>. Ograniczenie zbrojeń i stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa miały przełamać impas w kwestii niemieckiej, tworząc warunki do porozumienia dwóch państw niemieckich<sup>159</sup>. Brak wcześniejszego porozumienia w kwestiach bezpieczeństwa wykluczał uregulowanie problemu niemieckiego<sup>160</sup>. Michał Hofman tłumaczył, że do konferencji berlińskiej w 1954 r. to mocarstwa decydowały o rozwiązaniu kwestii niemieckiej. Porozumienie miało doprowadzić do automatycznego zjednoczenia. Po konferencji berlińskiej odpowiedzialność spadła na społeczeństwa niemieckie, do tego stopnia, że bez porozumienia między nimi niemożliwe było realne porozumienie między mocarstwami<sup>161</sup>. Publicyści wyjaśniali, że

<sup>154</sup> B. Czeszko, *U nich...*, s. 1.

<sup>155</sup> W. Barcz, *Adenauer odpowiada*, „ŚiP” 1957, nr 2, s. 3.

<sup>156</sup> W. Szczerbic, *Rewizja? Ale po co?*, „ŚiP” 1957, nr 5, s. 5; E. Osmańczyk, *Trwały podział czy konfederacja*, „PK” 1957, nr 34, s. 1.

<sup>157</sup> A. Micewski, *Kilka nowych wrażeń z Niemiec*, „Kierunki” 1956, nr 20, s. 3.

<sup>158</sup> Chodziło m.in. o sowiecką propozycję z 17 XI 1956 r., dotyczącą kontroli rozbrojenia i zmniejszenia sił zbrojnych, a także odnoszącą się do bezpieczeństwa w Europie i zjednoczenia Niemiec (K. Zillacius, *Zagadnienie Niemiec a bezpieczeństwo Europy*, „ŚiP” 1957, nr 2, s. 3).

<sup>159</sup> M. Hofman, *Czy w Niemczech bez zmian?*, „PK” 1957, nr 35, s. 2; K. Zillacius, *Zagadnienie Niemiec...*, s. 3; S. Sokołowski, *I rzeczywiście...*, s. 5.

<sup>160</sup> S. Sokołowski, *I rzeczywiście...*, s. 5.

<sup>161</sup> M. Hofman, *Czy w Niemczech bez zmian?...*, s. 2.

konferencja w Genewie w lipcu 1955 r. była rezultatem długotrwałego procesu, który doprowadził do stabilizacji w Europie i na świecie. W publicystyce socjalistycznej zostało to przedstawione jako zwycięstwo współistnienia dwóch różnych systemów politycznych i nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Podstawą porozumienia było uznanie przez główne mocarstwa, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, że w dobie termojądrowej broni masowej zagładą rozwiązaniem nie może być wojna<sup>162</sup>. Na pierwszym miejscu postawiono konieczność osiągnięcia globalnego porozumienia – stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, przywrócenia ONZ jej uniwersalnego charakteru i podniesienia jej autorytetu. Problem zjednoczenia Niemiec został odłożony w czasie<sup>163</sup>. Krytkowano Bonn za brak chęci uelastycznienia polityki i obstawanie przy stanowisku sprzed 1954 r., polegającym na upieraniu się przy wersji zjednoczenia na mocy decyzji wielkich mocarstw. Ostrzegano, że nieuznawanie NRD i odrzucanie propozycji rozmów między państwami uniemożliwiało rozwiązanie problemu Niemiec w najbliższej przyszłości<sup>164</sup>. Publicyści jednoznacznie przypisywali winę za podział Niemiec rządowi NRF i polityce mocarstw. Ratyfikacja układów paryskich oraz remilitaryzacja miały doprowadzić do utrwalania podziału Niemiec i utrudniać zjednoczenie<sup>165</sup>. Powtarzano, że polityka chadecji polegała na bezwzględnym związaniu NRF z paktem północnoatlantyckim<sup>166</sup> i działaniu na jego podstawie z „pozycji siły”<sup>167</sup>. Polska prasa negatywnie odnosiła się do zachodniego projektu zjednoczenia przez wolne wybory. Tłumaczono, że przyjęcie zachodnich koncepcji „grozi likwidacją »zdobyczy socjalnych NRD«, reprivatyzacją przemysłu, a nawet – w skrajnym przypadku – »przywróceniem wielkiej własności ziemskiej”<sup>168</sup>.

Jednym z głównym tematów debaty, która odbyła się w pierwszej połowie 1957 r., były drogi rozwiązania kwestii niemieckiej i ewentualnych konsekwencji dla Polski. Dyskusję wywołały zawarte w artykułach Tadeusza Szafara przemyślenia na temat zjednoczenia Niemiec. Zdaniem publicysty, utrzymanie podziału Niemców, narodu o dużych ambicjach politycznych, nie jest możliwe w dłuższej perspektywie i grozi wybuchem konfliktu zbrojnego. Najlepszym

<sup>162</sup> T. Szafar, *Co trzeba wiedzieć o abecadle...*, s. 1, 5; E. Osmańczyk, *Trwały podział czy konfederacja*, „PK”, 1957, nr 34, s. 1.

<sup>163</sup> T. Szafar, *Co trzeba wiedzieć o abecadle...*, s. 1, 5.

<sup>164</sup> M. Hofman, *Czy w Niemczech bez zmian?*..., s. 2; K. Smogorzewski, *Sprawa niemiecka a Europa...*, s. 1, 7.

<sup>165</sup> M. Hofman, *Czy w Niemczech bez zmian?*..., s. 2.

<sup>166</sup> W. Szczerbic, *Start do wyborów...*, s. 6.

<sup>167</sup> M. Hofman, *Czy w Niemczech bez zmian?*..., s. 2.

<sup>168</sup> T. Szafar, *Jeszcze o zjednoczeniu...*, s. 4.

rozwiązaniem byłoby zjednoczenie przez rozciągnięcie na całe Niemcy istniejącego w NRD ustroju ludowo-demokratycznego, ale powstanie zjednoczonych Niemiec jako państwa socjalistycznego publicyści uznał za nierealne<sup>169</sup>. Zastanawiał się, czy tylko ustrój socjalistyczny może zagwarantować pokojowy i demokratyczny charakter przyszłego państwa niemieckiego, i wykazywał, że państwa neutralne prowadzą niezależną politykę zagraniczną, strzegą neutralności, nie wiążą się z żadnymi blokami wojskowymi, nie wkroczyły jednak na drogę budownictwa socjalistycznego. Do rozwiązania kwestii niemieckiej dopuszczał przyjęcie jakiejś odmiany modelu austriackiego<sup>170</sup>, a budowa socjalizmu wydawała mu się bardziej realna w państwie niemieckim zjednoczonym niż podzielonym<sup>171</sup>. Ostatecznie publicyści doszli do wniosku, że przeciwko rozwiązaniu kwestii niemieckiej na bazie neutralności (przyjętej przez Indie, Syrię, Austrię i Szwajcarię) przemawiają względy historyczne – nie można ignorować militarystycznych tradycji Niemiec, które w nowych warunkach mogłyby się odrodzić<sup>172</sup>. Ponadto za niedopuszczalne uznano „likwidowanie” NRD<sup>173</sup>. Na wyrażony na łamach prasy pesymizm w związku z brakiem perspektyw na powstanie zjednoczonych „demokratycznych i pokojowych” Niemiec<sup>174</sup> odpowiedział Osmańczyk. W polemice z Wiesławem Górnikiem wykazał błąd w ocenie sytuacji międzynarodowej, polegający w głównej mierze na postrzeganiu rozwiązania w kategoriach „albo podział, albo zjednoczenie” i nieuwzględnieniu w analizie zaaprobowanej przez ZSRR koncepcji rządu NRD<sup>175</sup>. Podobnie Szafar, odpierając zarzuty o „likwidację” NRD, tłumaczył, że należy założyć „likwidację” obu państw niemieckich, oczekując, że zostaną one przekształcone w nowy organizm. Tłumaczył, że chodzi o długotrwały proces likwidacji rozłamu, a nie jednorazowy akt dyplomatyczny. Rozwiązanie dostrzegał w stworzeniu „jakiejś formy konfederacji niemieckiej, w której bardzo szerokie uprawnienia posiadałyby rządy krajów (Länder), przy daleko idącym ograniczeniu władzy centralnej. Przyszłe państwo byłoby konfederacją (Staatenbund), dającą pierwszeństwo rządów krajowym”. Polityka gospodarcza i socjalna należałyby do kompetencji rządów krajowych. Powodzenie realizacji koncepcji miały gwarantować tradycje historyczne (ustrój Rzeszy Niemieckiej

<sup>169</sup> *Ibidem*.

<sup>170</sup> *Idem, Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>171</sup> T. Szafar, *Jeszcze o zjednoczeniu...*, s. 4.

<sup>172</sup> W. Szczerbic, *Jaka polityka...*, s. 8.

<sup>173</sup> *Ibidem*.

<sup>174</sup> E. Osmańczyk, *Trwały podział...*, s. 1.

<sup>175</sup> *Ibidem*.

przed powstaniem cesarstwa w 1871 r.) i doświadczenia współczesne (Indie, Kanada)<sup>176</sup>. Wycofanie wojsk<sup>177</sup> w ramach europejskiej strefy zdemilitaryzowanej<sup>178</sup> było zdaniem Osmańczyka konieczne również w tak zjednoczonym państwie niemieckim, które publicysta nazwał nową Rzeszą i wobec którego Stany Zjednoczone będą starały się zachować postawę proamerykańską<sup>179</sup>.

Na łamach „Świata i Polski” przedstawiono rozwiązanie kwestii niemieckiej zgodnie z dwoma dokumentami – propozycją konfederacji, wysuniętą przez NRD<sup>180</sup> i wspólną deklaracją trzech mocarstw i rządu NRF (deklaracją berlińską). Zdaniem redakcji, deklaracja berlińska zmierzała do uzależniania negocjacji zbrojeniowych od rozwiązania sprawy Niemiec i zagwarantowania Niemcom członkostwa w NATO<sup>181</sup>, natomiast wypracowane na Plenum KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) propozycje NRD<sup>182</sup> liczyły się z faktami i zakładały, że kompetencje konfederacji dwóch państw niemieckich ze wspólną Radą Ogólnoniemiecką nie narusząby porządków obu państw. Wspólna polityka miała prowadzić do zakazu magazynowania i stacjonowania broni atomowej, wycofania się z paktów militarnych, wycofania obcych wojsk z terenu Niemiec<sup>183</sup>.

Powołując się na artykuł opublikowany na łamach naukowego czasopisma „Geopolityka”, wyjaśniono, że koncepcję konfederacji rozumiano jako poszerzenie żądań ZSRR, który nie domaga się już, jak w 1952 r., jedynie militarne go zneutralizowania całych Niemiec, ale wysuwa żądania powiązania obu państw<sup>184</sup>.

## Polska wobec zjednoczenia Niemiec

Przemiany w podejściu do rozwiązania kwestii niemieckiej przedstawiano w kontekście relacji polsko-niemieckich. Publicyści przyznawali, że wcześniej polska prasa opowiadała się za koniecznością zjednoczenia Niemiec, które

<sup>176</sup> T. Szafar, *Jeszcze o zjednoczeniu ...*, s. 4.

<sup>177</sup> E. Osmańczyk, *USA, Niemcy i Polska...*, s. 2.

<sup>178</sup> *Idem*, *Co będzie za 10 lat?*, „PK” 1957, nr 17, s. 1–2.

<sup>179</sup> *Ibidem*.

<sup>180</sup> W. Szczerbic, *Rewizja? Ale po co?...*, s. 5.

<sup>181</sup> *Dwie koncepcje w sprawie Niemiec*, „SiP” 1957, nr 23, s. 3.

<sup>182</sup> W. Szczerbic, *Rewizja? Ale po co?...*, s. 5.

<sup>183</sup> *Dwie koncepcje...*, s. 3.

<sup>184</sup> A. Wydrzyński, *Geopolityk bije na alarm...*, s. 2. Publicysta powołuje się na artykuł Haralda Breautigama z zachodnioniemieckiego czasopisma „Geopolitik”.

uznawano za najlepsze rozwiązanie, odpowiadające polskiej racji stanu<sup>185</sup>. Tłumaczono, że zjednoczenie Niemiec jest nadal pożądane, jednak niemożliwe do zrealizowania ze względu na niemożność pogodzenia warunków zjednoczenia, wysuwanych przez drugą stronę, z wymogami bezpieczeństwa Polski. Za główne zagrożenie uznano niebezpieczeństwo odrodzenia w zjednoczonych Niemczech sił imperializmu i odwetu<sup>186</sup>.

Szafar, wychodząc z ogólnie przyjętego przekonania, że podział Niemiec jest stanem anormalnym i stanowi element napięcia w Europie<sup>187</sup>, wykazywał, że gwarancja pokoju i integralności polskich granic została zaproponowana w projekcie zjednoczenia Niemiec w postaci demokratycznego i „miłującego pokój” państwa<sup>188</sup>. Przedstawił warunki, które musiałyby spełnić dążące do zjednoczenia Niemcy: przede wszystkim ostatecznie uznać granicę na Odrze i Nysie, zredukować siły zbrojne i wystąpić z sojuszy wojskowych. Szafar twierdził, że podana lista warunków nie jest ostatecznie zamknięta, a dyskusja nad gwarancjami może pomóc w wypracowaniu polskiej polityki zagranicznej na odcinku niemieckim<sup>189</sup>. Jego zdaniem, Polaków powinna interesować głównie możliwość zabezpieczenia interesów narodowych, niezależnie od ustroju przyszłego państwa niemieckiego<sup>190</sup>. Według niego, odpowiedzialni politycy zdają sobie sprawę z ostateczności granicy, ale muszą się upewnić, jakie są oczekiwania opinii publicznej, i wynegocjować ustępstwa.

Polska prasa szczególnie ostro zaatakowała insynuację „targu”. Wojciech Barcz, publicysta „Świata i Polski”, pisał:

Szafarowi miałyby chodzić o jakieś „szczególne poparcie”, za którym rządzącym kołom w Niemczech zachodnich warto by było zapłacić oficjalną rezygnacją z polskich terenów zachodnich. Jeśli nie chcemy utracić jednego pewnego poparcia, jakim jest

<sup>185</sup> T. Szafar, *Zjednoczenie Niemiec, ale jakie*, „Przemiany” 1957, nr 7 (19), s. 6.

<sup>186</sup> *Idem*, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>187</sup> W. Szczerbic, *Jaka polityka...*, s. 8.

<sup>188</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>189</sup> Tadeusz Szafar, wychodząc z założenia, że zjednoczenie Niemiec sprzyja interesom Polski i pokojowi w Europie, wymienił minimalne warunki polskiej zgody na taki proces: 1. Uznanie przez całe Niemcy i mocarstwa ostatecznego charakteru naszej granicy, wytyczonej w układzie poczdamskim, wyrzeczenie się przez zjednoczone Niemcy jakichkolwiek roszczeń wobec Nadodrza; 2. Wojskowa neutralizacja Niemiec; 3. Międzynarodowa kontrola wielkich mocarstw (ograniczenie liczebności armii niemieckiej, zakaz produkowania i posiadania pewnych rodzajów broni) oraz zapis w konstytucji zjednoczonego państwa niemieckiego, zakazujący uprawiania propagandy, działalności odwetowej i militarystycznej wymierzonej przeciw innym krajom (T. Szafar, *Jeszcze o zjednoczeniu...*, s. 4).

<sup>190</sup> *Ibidem*, s. 4.



### Tematyka niemiecka na łamach polskich tytułów prasowych Października

sojusz z ZSRR, to Polska nie może w sprawie zjednoczenia czynić żadnych koncesji na własną rękę. Ponadto absurdem jest myśl, że Polska mogłaby handlować zjednoczeniem Niemiec. Polska przecież od dawna domaga się wręcz zjednoczenia Niemiec<sup>191</sup>.

Publicyści zastanawiali się nad tym, co mogłoby stanowić towar zamienny. Z dużą dozą ironii dostrzegali, że „targ” mógłby dotyczyć likwidacji NRD i socjalizmu w zamian za zachodniemiecką zgodę na granicę<sup>192</sup>. Czeszko sarkastycznie stwierdził, że „bliżej nie sprecyzowane »krakowskie targi« wokół granicy” mogły wynikać z chęci „wywabienia” Polski ze wspólnoty Układu Warszawskiego. Ze względu na okazywaną przez Niemców „wielką tęsknicę” koncepcja wyzwalania miała się cieszyć w Niemczech Zachodnich dużą popularnością<sup>193</sup>. Twierdzenia ministra spraw zagranicznych Heinricha von Brentana o możliwościach rozmów dopiero z „wolną” Polską odczytywano w kontekście jego wypowiedzi skierowanych do przesiedleńców jako nieszczerze<sup>194</sup>.

Szczerbic za nieakceptowalne uznał twierdzenie, że zjednoczenie Niemiec byłoby gwarancją bezpieczeństwa<sup>195</sup>. Publicyści podkreślili, że Polacy nie opowiadają się za zjednoczeniem za wszelką cenę, nie chcą sąsiedować z Niemcami w NATO, popierają projekty faktycznie gwarantujące bezpieczeństwo<sup>196</sup>. Jedyne gwarancje, na których Polska nigdy się nie zawiodła, miały pochodzić z ZSRR, a te zostały już zapewnione i nie ma powodu, by w nie powątpiewać<sup>197</sup>. Ponadto za niedopuszczalne uznano rozpatrywanie relacji polsko-niemieckich, abstrahujące od sytuacji międzynarodowej i tego, że Polska jest częścią obozu socjalistycznego.

## Normalizacja relacji z państwami socjalistycznymi

Nie było zgodności co do czasu uregulowania kwestii polsko-niemieckich. Wójcicki podkreślił, że nawiązanie relacji między Bonn a Warszawą mogło się odbyć jedynie w szerokim kontekście pokojowego współistnienia państw

<sup>191</sup> W. Barcz, *Realizm i bomba z zapalnikiem. Dyskusji nad sprawą Niemiec ciąg dalszy*, „ŚiP” 1957, nr 6, s. 5.

<sup>192</sup> W. Szewczyk, *Tak polityki robić nie wolno...*, s. 2; S. Sokołowski, *I rzeczywiście...*, s. 5.

<sup>193</sup> B. Czeszko, *U nich...*, s. 2.

<sup>194</sup> (EN), *Co robią Niemcy? Wisła jest niemiecką rzeką*, „Przemiany” 1956, nr 31, s. 2.

<sup>195</sup> W. Szczerbic, *Jaka polityka...*, s. 8.

<sup>196</sup> *Idem*, *Rewizja? Ale po co?...*, s. 5.

<sup>197</sup> S. Sokołowski, *I rzeczywiście...*, s. 5.

o różnych systemach społeczno-gospodarczych oraz budowy zbiorowego bezpieczeństwa Europy<sup>198</sup>. Zdaniem publicysty, trudno sobie wyobrazić pokojowe współistnienie w Europie, pokojowe zjednoczenie Niemiec w ramach europejskiego systemu bezpieczeństwa przy braku normalnych stosunków między NRF a Polską<sup>199</sup>. Szczerbic twierdził, że załatwienie spraw polsko-niemieckich będzie efektem regulacji sytuacji w Europie i nie zostanie całkowicie unormowane, dopóki nie zostaną osiągnięte rozbrojenie i likwidacja bloków w Europie<sup>200</sup>. Rząd polski zgłaszał gotowość do uregulowania relacji z NRF na podstawie równości, wzajemnych korzyści i w interesie pokoju europejskiego<sup>201</sup>. Zdaniem publicystów, w Polsce panował między rządem a społeczeństwem konsensus co do zasadności nawiązania relacji dyplomatycznych, w Niemczech Zachodnich zaś trwała dyskusja między opinią publiczną i rządem<sup>202</sup>. Polemika w prasie zachodnioniemieckiej miała świadczyć o żywych tendencjach do nawiązania takich kontaktów ze Wschodem<sup>203</sup>, co było wynikiem fali sympatii dla Polski. Zdaniem Wójcickiego nie tylko czytelnicy prasy zachodnioniemieckiej, lecz nawet wybitni politycy – zarówno ze strony opozycji, jak i rządzącej chadecji – nawoływali do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską<sup>204</sup>. Zahamowanie procesu nawiązania kontaktów było, według publicystów, spowodowane względami wyborczymi<sup>205</sup>. Wójcicki wyjaśniał, że „niektórzy politycy NRF uważają, że nawiązanie stosunków z Polską równałoby się uznaniu granicy. Dlatego w okresie przedwyborczym rząd NRF nie chce przykładać do tego ręki”<sup>206</sup>. Ponadto według publicysty do nawiązania stosunków między NRF a Polską nie było niezbędne „uroczyste uznanie” przez rząd NRF granicy na Odrze i Nysie, ponieważ granica ta przebiegała między Polską a NRD. Zwracano uwagę na takich polityków, jak Carlo Schmid, uważany za człowieka wykształconego, dowcipnego i odważnego, który złożył oświadczenie w sprawie granicy na Odrze i Nysie oraz domagał się bezpośrednich rozmów z Polską<sup>207</sup>. Część

<sup>198</sup> B. Wójcicki, *Polska – NRF...*, s. 5–6.

<sup>199</sup> *Ibidem*.

<sup>200</sup> W. Szczerbic, *Jaka polityka...*, s. 8.

<sup>201</sup> B. Wójcicki, *Polska – NRF...*, s. 5.

<sup>202</sup> *Pytania Przekroju – odpowiedzi Edmunda Osmańczyka*, „Przekrój” 1957, nr 625, s. 4.

<sup>203</sup> W. Barcz, *Adenauer odpowiada...*, s. 3.

<sup>204</sup> B. Wójcicki, *Polska – NRF...*, s. 5.

<sup>205</sup> W. Barcz, *Adenauer odpowiada...*, s. 3.

<sup>206</sup> B. Wójcicki, *Polska – NRF...*, s. 5.

<sup>207</sup> *Ibidem*.

publicystów twierdziła, że w wypowiedziach Schmida należało dostrzec elementy postępu i nie rezygnując z własnego stanowiska, podjąć dyskusję<sup>208</sup>.

## Rewizjonizm. Granica

Polska publicystyka nie była zgodna co do charakteru rewizjonizmu w społeczeństwie zachodnoniemieckim i wśród polityków. Część publicystów twierdziła, że społeczeństwo nie interesuje się granicami wcale bądź w niewielkim stopniu i jego stanowisko nie jest brane pod uwagę w realnej polityce<sup>209</sup>. Szafar odnotował na podstawie osobistych wrażeń ze zjazdu ziomkostwa Górnoślązaków „doskonałą obojętność na przemówienia przywódców”<sup>210</sup>. Powołując się na historyczne zjawisko „ucieczki ze Wschodu”, tzw. *Ostflucht*, wyjaśniał, że opinia publiczna w Niemczech Zachodnich nie interesuje się tymi ziemiami, ponieważ były one dla niej zawsze synonimem nędzy i upośledzenia<sup>211</sup>. O porzuceniu chęci powrotu miały zdecydować również względy doraźne – niechęć do porzucania dobrobytu i bardzo dobra asymilacja przesiedleńców w Niemczech Zachodnich<sup>212</sup>. Grupa Niemców optujących za odzyskaniem ziem wschodnich Rzeszy miała obejmować jedynie „zawodowych krzykaczy i ludzi starszych”<sup>213</sup>. Większość publicystów nie zgadzała się z opiniami bagatelizującymi niebezpieczeństwo rewizjonizmu dla Polski. Szewczyk, odpierając zarzut (określany jako typowy zabieg propagandy wcześniejszego okresu), że obawy wobec rewizjonizmu zachodnoniemieckiego są podsycane przez prasę ziomkostw, zawierającą informacje nie z pierwszej ręki<sup>214</sup>, zwracał uwagę na to, że polskie uprzedzenia do Niemiec nie wynikają ze „stalinizmu, nie są owocem urojeń, lecz przykrą sumą doświadczonych faktów i wydarzeń”<sup>215</sup>. Jego zdaniem, ziomkostwa były w ścisłym sojuszu z militarystami i rozwijały ich interesy<sup>216</sup>. Na łamach tygodnika „Przemiany” informował na bieżąco o postulatach działaniach ziomkostw, twierdził, że głoszone przez nie hasła są przyjmowane przez

<sup>208</sup> T. Szafar, *Tak polityki robić nie wolno. Artykuł dyskusyjny...*, s. 1.

<sup>209</sup> *Ibidem*.

<sup>210</sup> *Ibidem*.

<sup>211</sup> *Ibidem*.

<sup>212</sup> *Ibidem*.

<sup>213</sup> *Ibidem*.

<sup>214</sup> *Idem*, *Jeszcze o zjednoczeniu...*, s. 4.

<sup>215</sup> W. Szewczyk, *Tak polityki robić nie wolno...*, s. 1.

<sup>216</sup> *Ibidem*.

liczne środowiska społeczeństwa zachodnioniemieckiego<sup>217</sup>. Zdaniem Kowalewskiego, nieprzejednana wrogość wobec granic poczdamskich panowała nie tylko w partii przesiedleńców (BHE), lecz także w CDU i SPD oraz znajdowała poparcie w oficjalnej polityce wszystkich państw zachodnich<sup>218</sup>. Obawy potwierdził wyjazd Jana Rokoczego do Niemiec Zachodnich. Wizyta w instytutach badań nad Wschodem doprowadziła publicystę „Świata i Polski” do konkluzji, że pracują one zgodnie z zapotrzebowaniem na materiał pseudonaukowy w celu „uzasadnienia [...] niemieckich pretensji do panowania na ziemiach, aż po Wisłę”. Wykorzystując reminiscencję historyczną, publicysta stwierdził, że tak jak Hakata pomagała w przygotowaniu II wojny światowej, dostarczając argumentów legitymizujących „Drang nach Osten”, tak zachodnioniemieckie instytuty Wschodu pomagają „mniej lub bardziej świadomie” w przygotowaniach do III wojny światowej<sup>219</sup>. Przykład ten przeczył zdroworoządkowemu podejściu czołowych polityków do rozwiązania problemów. Czeszko twierdził wręcz, że to główne partie polityczne wykorzystują naturalne i zrozumiałe odczucia niemieckich uchodźców<sup>220</sup>, aby zdobyć ich głosy wyborcze<sup>221</sup>. Według innych publicystów, politycy zachodnioniemieccy obawiali się jednoznacznych deklaracji na temat utraconych ziem. Powoływano się na wypowiedź ministra spraw zagranicznych Heinricha von Brentana na konferencji prasowej w Londynie na temat problematyczności byłych terytoriów Rzeszy<sup>222</sup>. Wystąpienie spotkało się z ostrym sprzeciwem zachodnioniemieckich związków „wysiedlonych”. Późniejsze przemówienie na zjeździe ziomkostw górnośląskich w Bochum miało być potwierdzeniem uginania się pod presją opinii rewizjonistycznych związków i obaw o utratę ich głosów wyborczych. Przemówienie Brentana, wykazujące odwieczny germański charakter ziemi śląskiej i jej ludu, Ziemia określił jako „lekcję zafałszowanej historii na usługach fałszywej polityki”<sup>223</sup>. Kampania niemieckich nacjonalistów przeciwko granicy na Odrze i Nysie mogła, zdaniem publicystów, doprowadzić do nowej katastrofy. Odpowiedzią Polski powinno być dążenie do prawnopństwowego uznania

---

<sup>217</sup> *Ibidem*.

<sup>218</sup> J. Kowalewski, *Dyskusja o militaryzmie...*, s. 6.

<sup>219</sup> J. Rakoczy, *Adenauer szuka dowodów*, „Przemiany” 1956, nr 1, s. 1.

<sup>220</sup> Taka terminologia została użyta w artykule.

<sup>221</sup> B. Czeszko, *U nich...*, s. 2.

<sup>222</sup> R.B., *Co robią Niemcy...*, s. 2.

<sup>223</sup> S. Ziemia, *Brentano osaczony. W Bochum*, „Przemiany” 1956, nr 2, s. 1.

granicy<sup>224</sup> przez państwa kapitalistyczne, wyrażające sympatię do Polski. Byłoby to konkretnym aktem na rzecz normalizacji stosunków w Europie i umacniania pokoju<sup>225</sup>. Brak deklaracji uznania granicy na Odrze i Nysie oraz stacjonowanie zachodniemieckich i amerykańskich dywizji w NRF stały się argumentem za decyzją o stacjonowaniu wojsk sowieckich w Polsce. Za przykład może posłużyć stanowisko „Po Prostu” (oraz „Sztandaru Młodych”) w tej sprawie. Redakcje przekonywały, że stacjonowanie wojsk sowieckich w Polsce (chroniące linie komunikacyjne między ZSRR a NRD) jest zgodne z polską racją stanu. Ostrzegano, że sprzeciw wobec tej decyzji grozi utratą niepodległości Polski z powodu niebezpieczeństwa istnienia „odwiecznych germańskich marzeń o Wschodzie”<sup>226</sup>.

## Wnioski

Od końca 1956 do końca 1957 r. na łamach prasy przebiegał proces zamykania dyskusji i ugruntowywania nowych pozycji. Przedstawiono popaździernikową wykładnię relacji międzynarodowych.

W dyskusji zostały odzwierciedlone przemiany w ujęciu kwestii niemieckiej i sposobów jej rozstrzygnięcia, poczynając od decyzji kierownictwa ZSRS o rezygnacji z kursu obranego w lipcu 1952 r., uznającego zjednoczenie Niemiec „w pokojowe i demokratyczne państwo” za najważniejszy problem sytuacji międzynarodowej<sup>227</sup>, aż do przekonania o konieczności wyjścia od *statusu quo*, zachowania zdobyczy socjalnych NRD i rozwiązania kwestii niemieckiej na drodze konfederacji. Koncepcja konfederacji była przedstawiana jako część wielkiego projektu pokojowego współistnienia i zakładała realizację „niemieckiej drogi do socjalizmu”, wymagającej współdziałania sił socjalizmu w obu częściach Niemiec.

Dyskusja na łamach prasy miała za zadanie w ciekawej formie publicystycznej przedstawić sposób dochodzenia do przeświadczenia o wyborze najlepszego rozwiązania i przedstawić w sposób wyczerpujący argumentację przemawiającą za dokonanym wyborem. Biorąc pod uwagę, że większość dyskusji odbyła się na łamach nowych czasopism, w tym czasopisma „Świat

<sup>224</sup> Co robią Niemcy? Czy należy mówić o linii Odra–Nysa, „Przemiany” 1957, nr 22, s. 3.

<sup>225</sup> J. Kowalewski, Program, „Polityka” 1957, nr 36, s. 6.

<sup>226</sup> „Po Prostu” i „Sztandar Młodych”, Sprawy Polaków, „PP” 1956, nr 45, s. 1.

<sup>227</sup> W. Loth, *Die Sowjetunion und die deutsche Frage. Studien zur sowjetischen Deutschlandpolitik von Stalin bis Chruschtschow*, Göttingen 2007, s. 217.

i Polska”, nawiązującego swoim tytułem do periodyków o tematyce międzynarodowej wydawanych przed II wojną światową i po jej zakończeniu, można przypuszczać, że celem takich zabiegów była manifestacja otwartości nowej władzy na dyskusje i dotarcie do środowisk polskich i zagranicznych, zainteresowanych rozwiązaniem problemów Europy Środkowo-Wschodniej<sup>228</sup>.

W przedstawianiu wydarzeń wykorzystano metodologię teorii marksistowskiej<sup>229</sup>. Zgodnie z przyjętym modelem ukazującym dzieje przez pryzmat konfrontacji między kapitalistyczną klasą rządzącą a społeczeństwem wskazywano przykłady oporu ludności zachodnioniemieckiej wobec postanowień rządu w Bonn. Aby wzmocnić legitymizację własnych decyzji (dotyczących m.in. stacjonowania wojsk sowieckich w Polsce, opowiadania się za projektem konfederacji), wskazywano na powszechny sprzeciw i niezadowolenie społeczeństwa zachodnioniemieckiego, spowodowane procesem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz brakiem efektów w sprawie zjednoczenia Niemiec. Teoria marksistowska ułatwiła zastosowanie również bardziej zawołowanej argumentacji: nastroje pacyfistyczne społeczeństwa zachodnioniemieckiego przedstawiono w głównej mierze jako wynik dobrobytu, który – wcześniej czy później – wraz z kapitalistycznym systemem ulegnie rozpadowi. Ze względu na odradzający się imperializm i militarizm RFN należało zatem przyjąć, że – biorąc pod uwagę lekcje historii – nadchodzący chaos wzmocni niepożądane tendencje, którym

<sup>228</sup> „Świat i Polska” – periodyk wydawany od marca 1957 r., miał służyć za platformę wymiany poglądów na tematy międzynarodowe. Dowodem na otwartość czasopisma na dyskusję było zamieszczenie w pierwszym numerze artykułu *Na terenie* Kazimierza Smogorzewskiego, znanego publicysty emigracyjnego, przebywającego w Anglii, zastępcy redaktora naczelnego *Encyklopedii brytyjskiej*, który wypowiedział się na temat powiązania kwestii niemieckiej z bezpieczeństwem Europy. Zainteresowanie redakcji różnorodną recepcją problematyki międzynarodowej znalazło wyraz w rozesłaniu ankiety do publicystów zagranicznych, czego rezultatem były artykuły Konni Zilliacusa (Londyn) i Dawida Zaslawskiego (Moskwa), Borysa Izakowa, redaktora i publicysty „Miedzunarodnoj Żizni” i Jeana Schwobela, zastępcy redaktora naczelnego „Le Monde”. Wszystko to miało służyć przekonaniu odbiorców – wbrew twierdzeniom pesymistów – że w polskiej publicystyce międzynarodowej można zaobserwować przejawy samodzielności.

<sup>229</sup> Zbigniew Romek pisał: „Socjalistycznym »inżynierom ludzkich dusz« zależało na wychowaniu nowego człowieka oddanego nowym porządkom, nienawidzącego wszystkiego, co było związane ze »starym« światem kapitalistycznym i jego współczesnym symbolem – Ameryką. Chodziło o to, by światopogląd marksistowski wniknął głęboko w mentalność człowieka” (Z. Romek, *Walka z „amerykańskim zagrożeniem” w okresie stalinowskim*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i Materiały” 2001, nr 5, s. 174). Autor podkreśla w swoich pracach badawczych nacisk systemu na wychowanie w duchu ideologii marksistowskiej, której miało podlegać życie polityczne i społeczne, w tym również interpretacja zjawisk i wydarzeń historycznych (Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010).

można zapobiec jedynie przez promocję i wdrażanie „zdobyczy socjalnych”, w tym wypadku tych wypracowanych w NRD. Argumentowano, że będzie to możliwe jedynie w sytuacji odprężenia w Europie i zbliżenia obu państw niemieckich w formie konfederacji.

W dyskusji przeprowadzonej na łamach tygodników znamienne jest pomijanie ważnych faktów z życia społeczno-politycznego w NRD. NRD było ukazywane jednostronnie jako pokojowe państwo socjalistyczne. W dyskusji na temat kwestii niemieckiej, przy silnie wyeksponowanym temacie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, całkowicie pominięto kwestie remilitaryzacji Niemiec Wschodnich<sup>230</sup>. Narodowa Armia Ludowa NRD została oficjalnie utworzona 1 marca 1956 r.<sup>231</sup> na podstawie Ustawy o utworzeniu Narodowej Armii Ludowej i Ministerstwa Obrony Narodowej, uchwalonej przez Izbę Ludową 18 stycznia 1956 r. Akt prawny opierał się na decyzji przewidującej utworzenie narodowych sił zbrojnych, a podjętej podczas Drugiej Konferencji Partyjnej SED w lipcu 1952 r. o rozpoczęciu planowej budowy podstaw socjalizmu w NRD<sup>232</sup>. Powstała po II wojnie światowej Niemiecka Policja Ludowa (DVP) była odpowiedzialna za utworzenie policji granicznej. Skoszarowane jednostki policji zostały w różnym stopniu zorganizowane militarnie. Ich liczebność wzrosła w 1948 r. do 10 tys.<sup>233</sup> Tworzenie paramilitarnych jednostek policji koszarowej miało znaczenie dla projektu i personelu przyszłej armii ogólnoniemieckiej. Wczesna i wzrastająca tendencja do zbrojenia w NRD była jedną z przyczyn odrzucania planów Związku Sowieckiego przez kraje zachodnie. Obawiano się bowiem, że przy tak dużych dysproporcjach między uzbrojeniem NRD a RFN propozycje ZSRS są w rzeczywistości planem przejęcia kontroli nad całymi Niemcami. Po śmierci Stalina, w kontekście polemiki między mocarstwami (wymiany poglądów między ówczesnym premierem Związku Sowieckiego Gieregiem M. Malenkowem a Eisenhowerem), sowiecka agencja prasowa TASS powtórzyła wysunięte przez Związek Sowiecki propozycje podpisania traktatu pokojowego z Niemcami, umożliwiającego im zjednoczenie w jednolitym

<sup>230</sup> Znamienne, że w prasie codziennej, np. w opisach tworzenia Narodowej Armii Ludowej, nie przemilczano tego faktu.

<sup>231</sup> A. Fischer, *Anfänge der Wiederbewaffnung in der SBZ/DDR (1945/46–1955/56)* [w:] *Wiederbewaffnung in Deutschland nach 1945*, red. A. Fischer, Berlin 1986, s. 11.

<sup>232</sup> S. Wolter, *Die NVA von ihrer Gründung bis zur „Grenzbefestigung“ durch die DDR und die Staaten des Warschauer Paktes (1956–1961)* [w:] *Wiederbewaffnung in Deutschland...*, s. 107.

<sup>233</sup> NVA, Von der Freiwilligen-Armee zur Gesamtstreitkraft, 1 III 2021 r.; NVA, Die Geschichte der Nationalen Volksarmee in der DDR, NDR.de – Geschichte – Chronologie (dostęp 28 VI 2023 r.).

państwie. Wycofanie wojsk okupacyjnych argumentowała koniecznością zniesienia ciężaru ich utrzymywania przez Niemcy<sup>234</sup>.

W analizie zgodności narracji prasy z oczekiwaniami rządzących ciekawie przedstawia się treść dokumentu, którego autorstwo przypisywane jest przewodniczącemu sowieckiej Rady Ministrów (marzec 1953 – luty 1955 r.). Zgodnie z ustaleniami historyków, Malenkov miał te słowa skierować do delegacji rządowej NRD 2 czerwca 1953 r.<sup>235</sup> Punktem wyjścia jego propozycji było uznanie zjednoczenia Niemiec i przekształcenia ich w „demokratyczne i miłujące pokój państwo” za podstawowy warunek i jedną z głównych gwarancji utrzymania bezpieczeństwa na świecie. Obstawanie przy podziale Niemiec miało oznaczać „utrzymywanie kursu na nową wojnę w najbliższej przyszłości”, a „walka o zjednoczenie Niemiec pod pewnymi warunkami” to walka o pokój. Twierdził, że obecne warunki uniemożliwiają budowanie socjalizmu w Niemczech Wschodnich, a negatywne wyniki polityczno-gospodarcze w NRD utrudniają zjednoczenie i nie sprzyjają promocji ideologii jako jedynie słusznej. Ze względu na nierealność przekształcenia Niemiec „w kraj dyktatury proletariatu w formie demokracji ludowej” w ówczesnych warunkach proponował powstanie zjednoczonych Niemiec w formie republiki burżuazyjno-demokratycznej, pod warunkiem ich przekształcenia w państwo pokojowe i demokratyczne. Szansę na realizację tego zadania dostrzegał w rozbudowywaniu relacji między SED a socjaldemokratami. Takie podejście leżało u podstaw decyzji Związku Sowieckiego o wykorzystaniu konstytucji weimarskiej jako modelu zjednoczonych Niemiec. Zdaniem Malenkowa, tzw. Republika Weimarska była klasycznym modelem państwa burżuazyjno-demokratycznego, stworzone-

<sup>234</sup> Moskwa (PAP), *Dziennik „Prawda” o przemówieniu Eisenhowera*, „ŻW”, 26–27 IV 1953, s. 1. W czasopiśmie opiniotwórczych nie poruszano problematyki kosztów stacjonowania wojsk obcych mocarstw na terenie Niemiec i kosztów ich utrzymania, chociaż temat ten był uwzględniany w prasie codziennej (zob. m.in. Bonn (PAP), *Konflikt w Bonn, Adenauer-Schaeffer*, „ŻW”, 22 VI 1956, s. 2).

<sup>235</sup> Dokument nie ma daty ani tytułu. Zdaniem badacza okresu zimnej wojny, Geoffreya Robertsa (profesora historii na Uniwersytecie College Cork w Irlandii), treść tekstu oraz inne przesłanki wskazują, że było to przemówienie wygłoszone przez Malenkowa w trakcie wizyty w ZSRS delegacji rządowej NRD 2 VI 1953 r. Po raz pierwszy dokument został odnotowany przez czeskiego uczonego Michala Reimana (*Beria, Malenkov und die deutsche Einheit*, Deutschland-Archiv, Opladen 1999). Badania nad dokumentem przeprowadził badacz rosyjski Aleksiej Filitow (Germany will be a Bourgeois-Democratic Republic: The New Evidence from the Personal File of Georgiy Malenkov, „Cold War History” 2006, t. 6, nr 4, s. 549–557) oraz niemiecki historyk Wilfried Loth (*Die Sowjetunion und die deutsche Frage*, Göttingen 2007) – zob. G. Roberts, *Malenkov on the German Question*, June 2, 1953, Cold War International History Project, CWIHP e-Dossier No. 15 Malenkov on the German Question, June 2, 1953, Wilson Center (dostęp 28 VI 2023 r.).



go przez elity rządzące w ówczesnych Niemczech, ze znacznym udziałem socjaldemokracji jako partii rządzącej<sup>236</sup>. Zdaniem historyków, niezależnie od autorstwa, dokument odzwierciedlał politykę sowiecką w kwestii niemieckiej w tamtych czasach. Po powstaniu NRD i straceniu Ławrientija Berii w 1953 r. Malenkov wycofał się ze swojego stanowiska i musiał uznać, że rezygnacja z rozwoju socjalizmu w Niemczech była błędem. Nigdy później nie pojawiły się ze strony Związku Sowieckiego plany powstania zjednoczonych Niemiec jako państwa burżuazyjno-demokratycznego. Chruszczow uznawał, że jedność Niemiec jest akceptowalna tylko pod warunkiem ochrony socjalizmu w NRD<sup>237</sup>.

Prasa polska wskazywała cezury wyznaczające nowe podejście do kwestii niemieckiej, oparte na decyzjach Związku Sowieckiego względem NRD i polegające na przyznaniu Niemcom Wschodnim w 1954 r. (po konferencji berlińskiej) suwerennych praw oraz ogłoszeniu w 1955 r. (po konferencji genewskiej) teorii dwóch państw niemieckich, zakładającej konieczność ich równoprawnego traktowania. Eksponowała ona także te wszystkie przejawy życia politycznego RFN, kontestujące koncepcję zjednoczenia Niemiec, prezentowaną przez ówczesną partię rządzącą. Tak jednostronne podejście spowodowało wprowadzenie do narracji elementów trudnych do zaakceptowania przez polskiego czytelnika. Najjaskrawszym przykładem było przedstawienie projektu partii przesiedleńców (GB/BHE) jako konstruktywnego rozwiązania kwestii niemieckiej<sup>238</sup>. Rozwiązanie to było bliskie koncepcjom wysuwanyim wówczas przez rząd NRD i polegało na stworzeniu Rady Ogólnoniemieckiej jako początku zbliżania obu państw.

<sup>236</sup> Zob. *Speech by Georgij M. Malenkov to a visiting government delegation from the German Democratic Republic (GDR)*, Wilson Center Digital Archive, June 2, 1953 (dostęp 28 VI 2023 r.) oraz Dokumenty II, Malenkov zum Neuen Kurs, „Deutschland wird eine bürgerlich-demokratische Republik sein”. Georgij M. Malenkov zur Delegation der SED am 2. Juni 1953, RGASPI, f. 083, op. 1, d. 3, II. 131, 134–136 [w:] W. Loth, *Die Sowjetunion und die deutsche Frage...*, s. 299–302.

<sup>237</sup> G. Roberts, *Malenkov on the German Question...*

<sup>238</sup> Informacja na temat projektu partii przesiedleńców pojawiła się po raz pierwszy w prasie codziennej 8 VI 1956 r. Bonn (PAP), *BHE proponuje rozmowy NRD–NRF w sprawie zjednoczenia Niemiec*, „ŻW”, 8 VI 1956 r., s. 1; Bonn (PAP), *Partia przesiedleńców (BHE) wystąpiła z propozycją rozmów NRD–NRF w sprawie zjednoczenia Niemiec*, „Gazeta Robotnicza”, 8 VI 1956, s. 1; *BHE proponuje rozmowy między NRD a NRF w sprawie zjednoczenia Niemiec*, „Głos Wielkopolski”, 8 VI 1956 r., s. 2; Bonn (PAP), *Partia Przesiedleńców proponuje rozmowy między NRD a NRF w sprawie zjednoczenia Niemiec*, „Trybuna Robotnicza”, 8 VI 1956 r., s. 1; Bonn (PAP), *Partia przesiedleńców proponuje rozmowy Berlin–Bonn*, „Dziennik Polski”, 8 VI 1956 r., s. 1; Bonn (PAP), *Za normalizacją stosunków ze Wschodem – za rokowaniami z ZSRR i NRD przeciw polityce „zimnej wojny” Adenauera. Stanowisko 3 partii zachodnioniemieckich*, „ŻW”, 26 VI 1956, s. 2.

W tym samym czasie prasa była zajęta wypowiedzią Chruszczowa, ujawnioną przez kanclerza Adenauera na konferencji prasowej w Bonn. Zgodnie z doniesieniem kanclerza RFN, przywódca Rosji Sowieckiej w rozmowach z francuską delegacją oświadczył, że miłsze jest mu 17 mln Niemców pod kontrolą niż zjednoczone, neutralne Niemcy<sup>239</sup>. W opublikowanym 21 czerwca 1956 r. oświadczeniu Agencja TASS oskarżyła Adenauera o przypisywanie Chruszczowowi fałszywych wypowiedzi w celu zrzucenia odpowiedzialności za brak postępów w procesie zjednoczenia Niemiec na Związek Sowiecki i powtórzyła decyzję o poparciu projektu zjednoczenia Niemiec wyłącznie przez zbliżenie się dwóch państw niemieckich<sup>240</sup>. Na łamach prasy przedrukowano wywiad redaktora Szafara<sup>241</sup> z austriackim ministrem spraw zagranicznych. Leopold Figl na pytanie, czy „rozwiązanie austriackie” może zostać zastosowane w przypadku Niemiec, odpowiedział negatywnie<sup>242</sup>. Zabieg ten można odczytać jako kolejny argument przemawiający za przyjęciem nowej strategii krajów socjalistycznych względem Niemiec.

W badanym okresie (październik 1956 – październik 1957 r.) na łamach wybranych tygodników została podjęta próba weryfikacji powstałego w pierwszej połowie 1956 r. „zbyt optymistycznego” obrazu społeczeństwa RFN. Jako możliwą należy dopuścić interpretację, że partia starała się wyjaśnić przyczyny błędnej narracji, polegającej na wyjaskrawianiu oporu ludności wobec projektów remilitaryzacji czy „ocieplaniu” wizerunku tzw. wypędzonych<sup>243</sup>. Biorąc pod uwagę

<sup>239</sup> Adenauer wykorzystał tę wypowiedź, aby wezwać trzy mocarstwa zachodnie do obrony własnego stanowiska i wywierania presji na Związek Sowiecki, by ten wypełnił swoje zobowiązania względem Niemiec. Francuski minister spraw zagranicznych Christian Pineau potwierdził prawdziwość spornego oświadczenia Chruszczowa. Adenauer w rozmowie z agencją prasową INS argumentował decyzję o odrzuceniu projektu NRD, powołując się na zobowiązania Związku Sowieckiego w związku z odpowiedzialnością za Niemcy i sytuację w sowieckiej strefie, podkreślił także znaczenie NATO dla wolnych narodów (Dokumente zur Deutschlandpolitik. Herausgegeben vom Bundesministerium für gesamtdeutsche Fragen. III. Reihe, Band 2, 1. Januar bis 31. Dezember 1956, Verzeichnis der Dokumente, Bundesarchiv 2007, Band 1, bundesarchiv.de, dostęp 28 VI 2023 r.).

<sup>240</sup> Bundesarchiv, Dokumente zur Deutschlandpolitik, Herausgegeben vom Bundesministerium für gesamtdeutsche Fragen, III. Reihe, Band 2, 1. Januar bis 31. Dezember 1956, Verzeichnis der Dokumente, Bundesarchiv 2007, Band 1, bundesarchiv.de (dostęp 28 VI 2023 r.).

<sup>241</sup> Korespondent „TR” i „ŻW”.

<sup>242</sup> Wywiad z min. Figlem, „ŻW”, 22 VI 1956, s. 1–2.

<sup>243</sup> „Trybuna Ludu” (M. Podkowiński, *Stracone złudzenia (Telefonem od własnego korespondenta „Trybuna Ludu”)*), „TL”, 22 V 1956) oraz tygodnik „Świat” (*Te procenty mówią wiele*, „Świat” 1956, nr 22, s. 19) zamieściły wyniki ankiety, korzystając z przedruku z zachodnioniemieckiego magazynu „Der Spiegel”. W czerwcu 1956 r. o ankiecie informowało czasopismo naukowe, wydawane przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego ([M.T.], *Bońska dyskusja o „polityce wschodniej”*, „Sprawy Międzynarodowe” 1956, nr 6, s. 77–78). „Przegląd Zachodni” opublikował recenzję *Statistisches Bundesamt*. Według autora, z danych wynika, że nastąpiły korzystne procesy asy-

rewizjonistyczny charakter tych środowisk, zachwalanie projektu zjednoczenia Niemiec przez partię reprezentującą ich interesy (GB/BHE), mogło w polskim społeczeństwie budzić uzasadniony niepokój co do intencji takich rozwiązań.

Z przeprowadzonej analizy publicystyki z lat 1956–1957 wynika, że była ona zgodna z wykładnią władzy w bloku wschodnim i nawiązywała do projektów kształtowania Europy, wypracowywanych po śmierci Stalina. Ważną rolę w dyskursie odegrała konieczność legitymizacji sojuszu ze Związkiem Sowieckim i ustroju socjalistycznego. W przeprowadzonej debacie prasowej centralne miejsce zajęła polemika z artykułami Tadeusza Szafara, w której zostały odzwierciedlone opinie o możliwościach zjednoczenia Niemiec i współpracy międzynarodowej, obejmujące cały wachlarz projektów wychodzących z obu bloków i z różnych środowisk. W dyskusji przedstawiono pozycje nowej władzy i wyznaczono kierunki realizacji celów polityki zagranicznej. W relacjach z Niemcami priorytet przyznano kontaktom z NRD i wspieraniu ich polityki w kwestii zjednoczenia. Udział Polski w działaniach na arenie międzynarodowej miał służyć budowaniu europejskiego systemu bezpieczeństwa.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Prasa

- „Kierunki” 1956.
- „Nowa Kultura” 1956, 1957.
- „Polityka” 1957.
- „Po Prostu” 1956, 1957.
- „Przegląd Kulturalny” 1956, 1957.
- „Przekrój” 1957.
- „Przemiany” 1956, 1957.
- „Świat i Polska” 1957.
- „Słowo Polskie” 1956.
- „Trybuna Ludu” 1956, 1957.
- „Trybuna Robotnicza” 1957.

---

milacji osób pochodzących z byłych terenów wschodnich Rzeszy („Przegląd Zachodni” 1956, nr 6–7). Ankieta miała służyć potwierdzeniu, że problem granicy jest podsypany przez hitlerowskich odwetowców i niektórych polityków bońskich, przeciętnego obywatela zaś mało on obchodzi bądź wcale go nie interesuje. Informacja o ankietach stwierdzających, że coraz więcej przesiedleńców odwraca się od rewizjonistycznych prowodyrów pojawiała się już w drugiej połowie 1955 r. (zob. M. Tomala, *Historyczna wymowa Układu Zgorzeleckiego*, „Sprawy Międzynarodowe” 1955, nr 7–8, s. 34).

## OPRACOWANIA

- Bingen D., *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997.
- Borhi L., *Containment, Rollback, Liberation or Inaction? The United States and Hungary in the 1950s*, „Journal of Cold War Studies” 1999, nr 1.
- Fischer A., *Anfänge der Wiederbewaffnung in der SBZ/DDR (1945/46–1955/56)* [w:] *Wiederbewaffnung in Deutschland nach 1945*, red. A. Fischer, Berlin 1986.
- Handbuch zur deutschen Einheit. 1949–1989–1999*, red. W. Weidenfeld, K.R. Korte, Bonn 1999.
- Jarząbek W., *Problem niemiecki w polskiej polityce wobec mocarstw zachodnich i państw niezaangażowanych w czasie drugiego kryzysu berlińskiego 1958–1961 (wybrane zagadnienia)* [w:] *Polska–Niemcy–Europa. Księga jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000.
- Kisztelińska-Węgrzyńska A., *Stany Zjednoczone wobec zjednoczenia Niemiec (1953–1959)* [w:] *Niemcy jako problem międzynarodowy po II wojnie światowej*, red. S. Sierpowski, Poznań 2010.
- Kittel M., *Genesis einer Legende. Die Diskussion um die Stalin-Noten in der Bundesrepublik 1952–1958*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1993, nr 3.
- Kozieł A., *Polityka prasowa w 1956 roku* [w:] *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stęпка, Pułtusk 2007.
- Krebs R.R., *Duelling Visions U.S. Strategy toward Eastern Europe under Eisenhower*, Texas 2001.
- Krebs R.R., *Liberation à la Finland: Reexamining Eisenhower Administration Objectives in Eastern Europe*, „Journal of Strategic Studies” 2008, nr 20.
- Loth W., *Die Sowjetunion und die deutsche Frage. Studien zur sowjetischen Deutschlandpolitik von Stalin bis Chruschtschow*, Göttingen 2007.
- Łoś-Nowak T., *Polskie inicjatywy w sprawie broni nuklearnej w Europie Środkowej 1957–1964*, Wrocław 1989.
- Łukasiewicz S., *Rok 1956 – 60 lat później: dyskusja z udziałem Sławomira Łukasiewicza, Pawła Machcewicza, Pawła Sasanki, Pawła Zięтары*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 2.
- Mazur M., *Strategie i techniki komunikacyjne w Polsce Ludowej 1944–1956. Refleksje badawcze*, Lublin 2011.
- Nałęcz D., *Lata 1949–1956* [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011.
- Pasztor M., *Między Paryżem, Warszawą a Moskwą. Polityczne uwarunkowania stosunków polsko-francuskich w latach 1953–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 2.
- Przeperski M., *Odwrót od Października. Pacyfikacja prasy i dziennikarzy w latach 1956–1958*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, nr 28.
- Romek Z., *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010.
- Sasanka P., *Historia walki na dwa fronty. Władza – prasa – dziennikarze 1953–1955/1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2018, t. 16.

## Tematyka niemiecka na łamach polskich tytułów prasowych Października

- Stokłosa K., *Polen und die deutsche Ostpolitik 1945–1990*, Göttingen 2011.
- Wiaderny B., *Neutralizacja Europy Środkowo-Wschodniej w publicystyce „Kultury” (1955–1962)*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3.
- Władyka W., *Na czołówece. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa 1989.
- Wolter S., *Die NVA von ihrer Gründung bis zur „Grenzbefestigung” durch die DDR und die Staaten des Warschauer Paktes (1956–1961)* [w:] *Wiederbewaffnung in Deutschland nach 1945*, red. A. Fischer, Berlin 1986.

### Internet

- Bundesarchiv, Kabinettsprotokolle Online, 1. Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland, 1.1, Einleitung. Beziehungen der Bundesrepublik Deutschland zu den westlichen Bündnispartnern und zu den Staaten des Ostblocks, bundesarchiv.de (dostęp 15 VI 2023 r.).
- Die Pariser Verträge, 23. Oktober 1954, dok\_0018\_par\_de.pdf, 1000dokumente.de (dostęp 15 IX 2023 r.).
- Kühlem K., *Regierungserklärung Konrad Adenauers: Geburtsstunde der Hallstein-Doktrin*, Konrad-Adenauer-Stiftung – Geschichte der CDU – Regierungserklärung Konrad Adenauers: Geburtsstunde der Hallstein-Doktrin, kas.de (dostęp 2 IX 2023 r.).
- National Security Council, NSC 174, Draft ‘United States Policy Toward The Soviet Satellites In Eastern Europe’, Wilson Center Digital Archive (dostęp 15 IX 2023 r.).
- Roberts G., *Malenkov on the German Question, June 2, 1953*, Cold War International History Project, CWIHP e-Dossier No. 15 Malenkov on the German Question, June 2, 1953, Wilson Center (dostęp 28 VI 2023 r.).
- Uchwała Rady Państwa z dnia 18 lutego 1955 r. w sprawie zakończenia stanu wojny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami* [w:] *Zakończenie stanu wojny między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemcami*, prawo.pl (dostęp 15 IX 2023 r.).

## Tematyka niemiecka na łamach polskich tytułów prasowych Października

W prasie PRL tematy niemieckie stanowiły jedno z najczęściej podejmowanych zagadnień polityki zagranicznej. Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie o rolę i znaczenie tematyki niemcoznawczej w prasie Października '56. Została przeprowadzona jakościowa analiza treści artykułów prasowych, pochodzących w głównej mierze z tygodników politycznych i społeczno-kulturalnych. Konieczne okazało się przybliżenie również narracji prasowej z czerwca 1956 r.

Obserwacja bogatego kontekstu polityki międzynarodowej pozwoliła na sformułowanie wniosku, że zadaniem dziennikarzy wypowiadających się na tematy związane z polityką zagraniczną, w tym szeroko rozumiane problemy niemieckie, było przybliżenie czytelnikom stanowiska władz. Publicyści podkreślali wzrost znaczenia Polski po Październiku '56 i jej predyspozycje do odegrania ważnej roli na arenie międzynarodowej, m.in. w zakresie współkształtowania polityki krajów socjalistycznych

Anna Patecka-Frauenfelder

w sprawach niemieckich. Korzystając z różnych form publicystycznych (np. reportażu, polemiki prasowej), prasa legitymizowała sojusz ze Związkiem Sowieckim oraz ustrój socjalistyczny, a także wynikającą z tego nową politykę wobec Zachodu i Niemiec.

**SŁOWA KLUCZOWE:** prasa, Październik '56, zimna wojna, relacje polsko-niemieckie, RFN, NRD

**Anna Patecka-Frauenfelder** – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, magister filologii germańskiej, wykładowca na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Prowadzi badania nad dyskursem politycznym i medialnym, ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-niemieckich, niemieckiej i austriackiej polityki zagranicznej, obecności Niemiec i Austrii w Ameryce łacińskiej i na Karaibach.

## German Topics in the October Polish press titles

In the press of the People's Republic of Poland, German topics were one of the most widely discussed foreign policy issues. The aim of the study was to answer the question of the role and importance of German themes in the October press. A qualitative content analysis of press articles mainly from political and socio-cultural periodicals was conducted. This was necessary to provide a closer look at the press narrative of June 1956. Analysis of the wider context of international politics allowed the conclusion that journalists commenting on foreign policy issues, including German topics, presented the position of the authorities. The journalists emphasised Poland's increased importance after October 1956 and its predisposition to play an important role in the international arena, among other things, to co-shape the policy of the socialist countries on German issues. Using various journalistic forms (reportage, press polemics), the press legitimised the alliance with the Soviet Union and the socialist system and the new policy towards the West and Germany.

**KEYWORDS:** press, October '56, Cold War, German-Polish relations, West Germany, GDR

**Anna Patecka-Frauenfelder** – PhD in history, master's degree in Germanic philology, lecturer at the Department of International and Political Studies at the University of Lodz. She conducts research on political and media discourse, with a particular focus on Polish-German relations, German and Austrian foreign policy, as well as the German and Austrian presence in Latin America and the Caribbean.

Tomasz Leszkowicz  
Wojskowe Centrum Edukacji  
Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita

DOI: 10.48261/2299.890X.12.2023.06

ORCID: 0000-0001-8327-3810

## „Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne w dyskursie propagandowym Ludowego Wojska Polskiego w latach sześćdziesiątych

Wczesnym latem 1962 r. do zarządów, wydziałów i sekcji politycznych w jednostkach wojskowych w całym kraju trafiła kilkudziesięciostronicowa, anonimowa broszura Zarządu Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Politycznego WP pt. *Uwaga! Bundeswehra!* Okładka, nawiązująca do estetyki powojennych plakatów, musiała budzić niepokój – zarówno barwą i typografią, jak i wyłaniającą się z mroku czaszką ubraną w stahlhelm. Grozę musiały też wywoływać tytuły poszczególnych części tego wydawnictwa, same w sobie streszczające dyskursywny ładunek broszurki<sup>1</sup>. Siedem lat później, już nakładem Wojskowego Instytutu Historycznego, ukazała się publikacja mniej efektowna wizualnie, choć równie mocna politycznie – tom *Bundeswehra – armia agresji i odwetu*. W tym wypadku propagandową moc chciano uzyskać jakością, gdyż książka miała stanowić podsumowanie odbytego rok wcześniej sympozjum naukowego z udziałem wojskowych z Polski i NRD, którego celem było głębsze naświetlenie charakteru armii

<sup>1</sup> „Zbrodnicze tradycje niemieckiego militarysty”, „Bundeswehra – zbrojna siła militarystów i odwetowców”, „Hitler odszedł – generałowie zostali”, „Zniszczymy każdego agresora” (*Uwaga! Bundeswehra*, Warszawa 1962).

Republiki Federalnej Niemiec<sup>2</sup>, zwłaszcza – jak podkreślał już sam tytuł – jej agresywnych działań<sup>3</sup>.

Odwołując się do tych dwóch wojskowych publikacji z początku i końca lat sześćdziesiątych, chciałem zwrócić uwagę na stałą obecność tematu zachodnioniemieckich sił zbrojnych w dyskursie propagandowym Ludowego Wojska Polskiego<sup>4</sup> w tym okresie. W tym samym zresztą roku, w którym ukazała się broszura *Uwaga! Bundeswehra!*, w „Myśli Wojskowej” – profesjonalnym piśmie oficerskim, zajmującym się prezentowaniem dowódcom i sztabowcom bieżących zagadnień militarnych – znalazł się „artykuł informacyjny” pt. *Ogólna charakterystyka sił zbrojnych NRF*, w którym oprócz przytaczanych faktów pojawiła się też myśl: „Duża siła Bundeswehry, jej tendencje rozwojowe, agresywny, antypolski charakter i duża rola w planach strategicznych NATO – nakłada na nas obowiązek głębokiego i wnikliwego studiowania wszelkich zachodzących w niej zmian”<sup>5</sup>. Tytułem anegdoty można dodać, że w „Żołnierzu Polskim” w połowie lat sześćdziesiątych na jednej z pierwszych stron funkcjonowała w zasadzie stała rubryka „Co nowego w Bundeswehrze?”, będąca miejscem informowania i odpowiedniego komentowania doniesień o wydarzeniach zza Łaby – co samo w sobie pokazuje, jak ważny był to dla redakcji temat. Armia RFN, będąca jednym z głównych składników wojsk NATO w Europie, była w naturalny sposób nieprzyjacielem Sił Zbrojnych PRL, podporządkowanych Układowi Warszawskiemu. „Powiedz, kto jest twoim wrogiem, a powiem ci, kim jesteś” – taka parafraza powszechnie znanego sloganu zdaje się otwierać drogę do zadania pytań nie tyle o charakter sił zbrojnych w Niemczech zachodnich, ile o to, jakie było wojsko w PRL, przynajmniej z punktu widzenia wyznawanej ideologii, funkcjonującej w jej sferze propagandy i oficjalnego postrzegania świata. I dalej: co przykład wojskowego dyskursu lat sześćdziesiątych

<sup>2</sup> W okresie PRL państwo zachodnioniemieckie oficjalnie funkcjonowało w języku polskim pod nazwą Niemieckiej Republiki Federalnej (w kontraście do „Niemieckiej Republiki Demokratycznej”). W artykule używam skrótowca od tej nazwy.

<sup>3</sup> *Bundeswehra – armia agresji i odwetu. Materiały sympozjum naukowego, Warszawa-Rembertów 6–7 grudnia 1968 r.*, Warszawa 1969.

<sup>4</sup> Choć oficjalną nazwą armii w Polsce Ludowej było „Wojsko Polskie”, a od 1952 r. „Siły Zbrojne PRL”, określenie „Ludowe Wojsko Polskie” (z pierwszym słowem zapisywanym wielką lub małą literą) było używane powszechnie, funkcjonując w praktyce jako półoficjalne i wyrażające ideologię „nowej” armii. Dla wyraźnego odróżnienia polskiego wojska działającego w ramach systemu komunistycznego w tekście używam nazw „Ludowe Wojsko Polskie” i „Siły Zbrojne PRL” jako synonimów.

<sup>5</sup> Mjr dypl. B. Kołodziejczak, kpt. dypl. E. Wójcik, *Ogólna charakterystyka sił zbrojnych NRF*, „Myśl Wojskowa” 1962, nr 6, s. 93.



„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

mówi nam o zimnej wojnie i toczącej się w jej ramach rywalizacji, nie tylko militarno-politycznej, lecz także dyskursywnej?

Celem niniejszego artykułu jest bliższe przyjrzenie się temu, jak w środkach przekazu proweniencji wojskowej – prasie (dzienniku „Żołnierz Wolności” i tygodniku ilustrowanym „Żołnierz Polski”), publikacjach sygnowanych przez MON i podległe mu instytucje oraz materiałach szkoleniowych wykorzystywanych w działalności polityczno-propagandowej – kreowano wizerunek wrogiej armii zza Łaby. Analiza tego typu, wykorzystująca w oczywisty sposób jedynie część wytworzonych wówczas tekstów i skupiona wokół głównych motywów wojskowej propagandy, może służyć zobrazowaniu dwóch zasadniczych problemów: po pierwsze – jednego z aspektów intensywnej w okresie PRL propagandy antyzachodnioniemieckiej<sup>6</sup>, po drugie zaś – samego dyskursu w wojsku, kontrolowanego przez komunistów, jego punktów odniesienia i specyfiki. Można przy tym wyrazić nadzieję, że zaprezentowane obserwacje i wnioski nie tylko okażą się warte uwzględnienia przez zainteresowanych dziejami LWP i jego aparatu polityczno-propagandowego, lecz także uzupełnią obraz rzeczywistości zachodnioniemieckiej w dyskursie całego PRL.

Analiza obejmuje lata sześćdziesiąte z dwóch ważnych przyczyn. Po pierwsze i najważniejsze, jest to okres przed podpisaniem przez PRL i RFN układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r., będącego aktem uznania przez Niemcy Zachodnie powojennych granic Polski na Odrze, Nysie i Bałtyku – przed tym wydarzeniem Republikę Federalną można uważać za państwo wrogie Polsce Ludowej, gdyż nie uznawało ono oficjalnie jej kształtu terytorialnego. Po drugie, ważną rolę odgrywa tu też kontekst omawianej propagandy, tzn. drugi etap zimnej wojny (po chwilowym odprężeniu drugiej połowy lat pięćdziesiątych), z tak ważnymi polityczno-militarnymi wydarzeniami globalnymi, jak kryzysy berliński (1961) i kubański (1962), tocząca się przez całą dekadę z coraz większą intensywnością wojna w Wietnamie, przyspieszająca dekolonizacja Afryki i Azji oraz związane z nią kryzysy i konflikty, izraelsko-arabska tzw. wojna sześciodniowa (1967) czy interwencja państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji (1968). Pomędzy tymi wydarzeniami politycznymi na co dzień toczył się zaś intensywny wyścig zbrojeń, wiążący się z coraz

<sup>6</sup> R. Kostro, *Niemiecka Republika Federalna w propagandzie PRL 1956–1970*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1996, t. 5, s. 99–134; zob. J. Kiwerska, *W atmosferze wrogości [w:] Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolf-Powęska, Poznań 1993, s. 45–93.

większym nasyceniem armii obydwu paktów wojskowych bronią jądrową oraz kolejnymi aktualizacjami planów strategiczno-operacyjnych na wypadek wybuchu III wojny światowej.

Podstawą analizy będą próbki treści propagandowych, wytwarzanych w LWP i dotyczących tematyki armii RFN. Uzasadnione wydaje się przy tym pytanie, w jakim zakresie omawiane teksty były w rzeczywistości czytane przez żołnierzy służących w Siłach Zbrojnych PRL tego okresu, a więc w jakim stopniu propaganda rzeczywiście do nich trafiała. Jeśli chodzi o bezpośredni odbiór tych treści, to można wyrazić wątpliwości – intuicja podpowiada, że „Żołnierz Wolności” czy publikacje Wydawnictwa MON nie były namiętnie czytane przez żołnierzy służby zasadniczej. Warto jednak pamiętać, że ich głównym odbiorcą byli oficerowie polityczni w jednostkach wojskowych, a także inni dowódcy i oficerowie, odpowiedzialni np. za szkolenie polityczne żołnierzy<sup>7</sup>. To właśnie na podstawie artykułów i broszur przygotowywano zajęcia na obowiązkowe tematy poświęcone „rewizjonizmowi zachodnioniemieckiemu”<sup>8</sup>, takie jak np. „Odwetowa polityka NRF – ogniska wojny i niepokoju w Europie” (temat z programu szkolenia w latach 1966–1968)<sup>9</sup>, ale także prasówki, pogadanki i gawędy, propagandę wizualną czy seminaria w organizacjach partyjnych i młodzieżowych. A ten przekaz docierał do żołnierzy dużo częściej – choć oczywiście ustalenie faktycznej recepcji będzie w tym przypadku niezwykle trudne.

Mimo że nie jest to główny temat niniejszego artykułu, warto zamieścić tutaj dwie ogólne uwagi o mechanizmach tworzenia analizowanej propagandy. Podejmowanie „walki z odwetowcami” było jednym z celów wyznaczonych aparatowi polityczno-propagandowemu LWP przez Główny Zarząd Polityczny

<sup>7</sup> Obowiązkowe szkolenie polityczne żołnierzy służby zasadniczej odbywało się w tym czasie dwa razy w tygodniu (po dwie godziny). Według wytycznych mieli je prowadzić oficerowie „najbardziej wyrobieni politycznie”, przede wszystkim dowódcy kompanii, którzy odpowiadali za całość funkcjonowania swojego pododdziału (*Wytyczne i program szkolenia politycznego generalów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego na rok szkoleniowy 1960/1961*, Warszawa 1960, s. 7; *Wytyczne i program szkolenia politycznego generalów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego oraz tematyka referatów lektorskich na rok szkoleniowy 1959/1960*, Warszawa 1959, s. 11).

<sup>8</sup> Pojęcie „rewizjonizmu zachodnioniemieckiego” było chętnie używane w oficjalnej propagandzie PRL i – jako takie – bardzo szeroko rozumiane, zob. P. Madajczyk, „Rewizjonizm zachodnioniemiecki” – *problemy terminologiczne i trudności badawcze zjawiska* [w:] „Po linii rewizjonizmu zachodnioniemieckiego”. *Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, s. 17–30.

<sup>9</sup> *Wytyczne i programy do szkolenia politycznego i partyjnego w Siłach Zbrojnych PRL na lata 1966–1968*, Warszawa 1966, s. 42.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

WP<sup>10</sup>. Pokazuje to, że mamy do czynienia z działaniem, w którym przekaz nie jest zależny tylko od autorów i redakcji, lecz także całej instytucji. Należy przy tym podkreślić polityczną stabilność propagandy wojskowej w latach sześćdziesiątych. Objęcie w czerwcu 1960 r. funkcji szefa GZP WP (instytucji sterującej działalnością ideowo-propagandową aparatu politycznego armii) przez gen. dyw. Wojciecha Jaruzelskiego wiązało się z rozpoczęciem ofensywy politycznej, będącej odpowiedzią na osłabienie aparatu politycznego po Październiku '56, a także z utratą wpływu na GZP WP przez tzw. puławian na rzecz działaczy związanych z ich przeciwnikami politycznymi, których określano partyzantami<sup>11</sup>. Skutkowało ona konsolidacją struktur podległych GZP WP, ożywieniem organizacyjnym i ideologicznym oraz zwiększonym naciskiem indoktrynacyjnym<sup>12</sup>. Następca Jaruzelskiego, gen. dyw. Józef Urbanowicz, kierujący GZP WP do 1971 r., był wiernym kontynuatorem tej linii politycznej<sup>13</sup>. Prasa wojskowa, choć oczywiście mogła różnić się między sobą rozwiązaniami redakcyjnymi, w niewielkim stopniu prezentowała własną linię wyznaczaną przez redaktorów naczelnych<sup>14</sup>, ponieważ ściśle podlegała Oddziałowi Prasy w Zarządzie Propagandy i Agitacji GZP WP. Analiza materiałów propagandowych pokazuje przy tym, że dla pozyskania informacji korzystano z różnych źródeł. Uwagę zwraca obfite odwoływanie się do bieżącej prasy wydawanej w RFN – zarówno do periodyków o profilu konserwatywnym i antykomunistycznym (w tym wojskowych), jak i czasopism o charakterze

<sup>10</sup> Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne, Główny Zarząd Polityczny WP, 266/91/247, Informacja o realizacji zarządzenia Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP nr 07 z 3 IX 1960 r., dotyczącego walki z rewizjonizmem zachodnioniemieckim, k. 1–17. Zalecenia w sprawie propagandy antyzachodnioniemieckiej zawierano też m.in. w planach rocznych działalności GZP WP, np. w 1968 r. nakazywano „potęgować nienawiść do imperializmu i czujność wobec rewizjonistycznych i neofaszystowskich tendencji w Niemieckiej Republice Federalnej” (*ibidem*, 237/91/148, Plan zasadniczych zamierzeń Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego na 1968 r., k. 10).

<sup>11</sup> W latach 1957–1960 nadzorującym GZP WP z ramienia Sekretariatu KC PZPR był Roman Zambrowski. W 1960 r. jego miejsce w tym obszarze działalności partyjnej zajął Ryszard Strzelecki (M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 414–415).

<sup>12</sup> L. Kowalski, *General ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001, s. 223–234.

<sup>13</sup> Zob. *Urbanowicz Józef (1916–1989)* [w:] J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990 (S–Ż)*, Toruń 2010, s. 165–170.

<sup>14</sup> Redakcją „Żołnierza Wolności” w omawianym okresie kierowali: płk Zenon Kostrzewski (1957–1962), płk Jerzy Gonczarski (1962–1968), płk Konstanty Korzeniecki (1968–1986). Funkcję redaktora naczelnego „Żołnierza Polskiego” pełnili w tym czasie: Stanisław Ryszard Dobrowolski (1958–1961), płk Stanisław Nadzin (1961–1967), płk Konstanty Korzeniecki (1967–1968), płk Eugeniusz Banaszczuk (1968–1972).

liberalno-lewicowym (przede wszystkim do „Sterna” i „Der Spiegel”), często krytycznych wobec polityki wojskowej Republiki Federalnej. Równocześnie, zwłaszcza przy większych atakach propagandowych, chętnie powoływano się na bliższe politycznie źródła: przede wszystkim NRD-owskie<sup>15</sup>, ale także radzieckie<sup>16</sup> czy też pochodzące z zachodnich mediów zaangażowanych w dezinformację inspirowaną z Kremla<sup>17</sup>.

## Zanurzenie w historii

Fundamentalnym składnikiem obrazu Bundeswehry, kreowanego przez propagandę wojskową, była podstawowa dla dyskursu PRL-owskiego rama interpretacyjna, którą można określić jako „odwieczny Niemiec militarysta”. W opublikowanym w 1968 r. w „Żołnierzu Polskim” artykule pt. *Na przykład Messerschmitt, czyli wierność starej idei*, przedstawiającym sylwetkę czołowego konstruktora lotniczego III Rzeszy i powojennej Republiki Federalnej, wartość tę, której Willy Messerschmitt miał być wierny, określano jako „starą ideę militarystyczną, łączącą w sobie przekonanie o wyższości zalet duchowych »Übermenschów« z dążeniem do pozyskania najbardziej skutecznych narzędzi wojennych i do wykorzystania tych środków w praktyce”. Osiem lat wcześniej pisano o tym, że oficerowie, którzy gratulowali ministrowi obrony RFN Straußowi narodzin syna, otrzymali od niego wraz z podziękowaniami jego zdjęcie rodzinne, a następnie: „Gorliwi [...] zawiesili obrazek na honorowym miejscu. Tam, gdzie zwykle wisiały portrety wielkiego Fryderyka lub cesarza Franciszka Józefa. Kto wie zresztą, czy to tylko przypadek, czy może tradycja?”<sup>18</sup>. W tej wizji historii Niemiec łączył się ze sobą pruski imperiaлизм, wilhelmiński nacjonalizm i hitleryzm – wszystkie miały być bowiem przejawem tej samej, naturalnej dla Niemców, postawy.

<sup>15</sup> Na przykład: *Zbrodniczy plan służący przygotowaniom do agresji*, „Żołnierz Wolności”, 20 I 1965, s. 6; *Bundeswehra przeprowadza próby z minami atomowymi*, „Żołnierz Wolności”, 3 II 1965, s. 6; *Atomowe przygotowania Bundeswehry przeciwko „czerwonym armiom”*, „Żołnierz Wolności”, 10–11 V 1969, s. 4; *W armiach NATO*, „Żołnierz Wolności”, 20 VI 1969, s. 7.

<sup>16</sup> *Kulisy ujawnienia planu Trettnera*, „Żołnierz Wolności”, 15 I 1965, s. 4; *Koncerty zbrojeniowe NRF współpracują z Pekinem*, „Żołnierz Wolności”, 23 V 1969, s. 2.

<sup>17</sup> *NATO uzbraja Bundeswehrę w broń chemiczną i bakteriologiczną*, „Żołnierz Wolności”, 19–20 IV 1969, s. 1. Na temat radzieckich technik dezinformacyjnych z wykorzystaniem sprawdzonych mediów światowych zob.: T. Weiner, *Szaleństwo i chwała. Wojna polityczna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją 1945–2020*, Poznań 2020, s. 75–76.

<sup>18</sup> *Na przykład Messerschmitt, czyli wierność starej idei*, „Żołnierz Polski”, 22–29 XII 1968, s. 14; *Strauß lubi popularność*, „Żołnierz Polski”, 3 II 1960, s. 9.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

O długim trwaniu tego trendu przypomniano przy większych i mniejszych okazjach. Informując o wodowaniu nowego niszczyciela Bundesmarine, podkreślano podobieństwo sytuacji do czasów cesarza Wilhelma i Hitlera, a pisząc o wprowadzeniu do wyposażenia zachodnioniemieckiej marynarki wojennej nowych fregat, pytano: „Pamiętamy ponurą sylwetkę »Schleswig-Holsteina«, który rozpoczął II wojnę światową. W Bonn lubią mroczne i dwuznaczne analogie; więc być może pierwszy z serii ciężkich okrętów rakietowych Bundesmarine będzie się nazywał podobnie?”<sup>19</sup>. Artykuł w „Żołnierzu Wolności” o wpływach postnazistowskiej partii NPD w armii opatrzono nagłówkiem *Oni znów maszerują*. Przy okazji relacjonowania kolejnych ćwiczeń Bundeswehry wspomniano zaś: „Na zdjęciu czołgi, o których mowa. Na pancierzach – znane krzyże”<sup>20</sup>. W końcu, opisując w 1968 r. zlot kawalerów Krzyża Rycerskiego, wśród których było 92 czynnych oficerów Bundeswehry, autor „Żołnierza Polskiego” nie mógł się powstrzymać przed złośliwymi komentarzami: „Nad całym licznie zgromadzonym i tak dobranym towarzystwem unosił się uśmiechnięty upiór Hitlera” czy też „Krzyżacy XX wieku czuwają, by nowy Wehrmacht pozostał wierny zbojeckim tradycjom”. Co więcej, przy tekście umieszczono karykaturę: na cmentarnej ławce siedzą obok siebie szkielety Krzyżaka w płaszczu z czarnym krzyżem, Prusaka w pikielhaubie oraz żołnierza Wehrmachtu w stahlhelmie. Podpis pod rysunkiem brzmiał: „Chcą nam dorzucić czwartego?”<sup>21</sup>.

Motywy krzyżacki był w tej narracji elementem naturalnym, łączącym się m.in. z intensywną kampanią wokół obchodów 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem w 1960 r. i „pierwszym polskim supergigantem historycznym”, czyli filmem *Krzyżacy* w reżyserii Aleksandra Forda<sup>22</sup>. Wspomniana broszura

<sup>19</sup> *Uroczystości w Hamburgu... i parę reminiscencji*, „Żołnierz Polski”, 29 VI 1960, s. 3; *Bundesmarine zmienia plany*, „Żołnierz Polski”, 30 IX 1962, s. 8. Co ciekawe, imię „Schleswig-Holstein” (związane z tradycją nazywania niemieckich okrętów wojennych od regionów, krajów związkowych i miast) otrzymał wprowadzony w 1964 r. do służby w marynarce wojennej RFN niszczyciel klasy „Hamburg” (wycofany w 1994 r.) oraz służąca od 1995 r. do dziś fregata rakietowa klasy „Brandenburg”. Okręty z klasy fregat „Köln” (wspomnianej w artykule „Żołnierza Polskiego”), wprowadzanej w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, otrzymały imiona „Köln”, „Emdem”, „Augsburg”, „Karlsruhe”, „Lübeck” i „Braunschweig”.

<sup>20</sup> *Zasłużony kandydat do bońskiego orderu*, „Żołnierz Wolności”, 15 IV 1969, s. 6; *Wezera się pali*, „Żołnierz Polski”, 23 XII 1962, s. 3.

<sup>21</sup> *Z czarnej fototeki*, „Żołnierz Polski”, 24 XI 1968, s. 3.

<sup>22</sup> A. Młynarczyk-Tomczyk, *Ideowo-wychowawczy przekaz Grunwaldu na kanwie jubileuszu jego 550. rocznicy (1960 rok)* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 2, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 346–354; M. Gałęziowska, *Świętowanie wybranych rocznic bitwy pod Grunwaldem formą komunikacji rytualnej państwa i narodu*, „Kultura i Społeczeństwo” 2012, nr 4, s. 89–93; T. Lubelski, *Historia kina polskiego 1895–2014*, Kraków 2015, s. 264–265.

*Uwaga! Bundeswehra!* z roku 1962 rozpoczynała się od niewielkiego rozdziału pt. „Zbrodnicze tradycje niemieckiego militarizmu”, w którym obok zdjęć kajzera, hitlerowców i ich zbrodni umieszczono także chętnie wykorzystywaną przez propagandę fotografię Konrada Adenauera w płaszczu z czarnym krzyżem, opatrując je podpisem: „Kanclerz Konrad Adenauer, najwyższy zwierzchnik Bundeswehry, otrzymał »zaszczytny« tytuł komtura krzyżackiego”<sup>23</sup>. Cztery lata później przypomiano o tej uroczystości, zwracając uwagę, że tytuł honorowego członka Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego otrzymał wówczas także federalny minister obrony Franz Josef Strauß, nieobecny z powodu wyjazdu do USA na rozmowy o zakupach zbrojeniowych. Przy okazji kreślenia w tym samym tekście ideału wychowawczego Bundeswehry jako „nowoczesnego Krzyżaka” dodawano: „O tarcze dla niego i »konwencjonalne« miecze postarał się już »brat« Strauss. A teraz z kolei jego pobratymcy i kontynuatorzy starają się o broń »najbardziej nowoczesną«. Czyżby zapomnieli o Grunwaldzie 1410 i o Berlinie 1945 roku?”<sup>24</sup>.

Można powiedzieć, że o ile według propagandy zło „odwiecznych Niemców” było zakodowane w genach Bundeswehry, o tyle szczególny rodzaj tego zła wciąż brudził ręce żołnierzy zachodnioniemieckich. Chodzi tu oczywiście o inny ważny wątek narracji, to znaczy podkreślanie hitlerowskiego rodowodu Bundeswehry, przede wszystkim w wymiarze dowódczym. Kolejny artykuł na ten temat z „Żołnierza Polskiego” z 1964 r. rozpoczął się zdaniem, które – jak się zdaje – równie dobrze mogłoby podsumowywać cały prezentowany dyskurs: „Życiorysy wyższych dowódców armii zachodnioniemieckiej są w ogólnych zarysach monotonicznie podobne”. Cztery lata później to samo pismo, kreśląc sylwetkę jednego z admirałów Bundesmarine, pytało w podobnym duchu: „Kim był Reinhart Ostertag, reaktywowany niedawno komendant szkoły morskiej? Oczywiście, jak się należy tego spodziewać, był zagorzałym hitlerowcem”. Przywoływano przy tym informację o wydanym przez niego w ostatnich dniach wojny rozkazie rozstrzelania jedenastu marynarzy<sup>25</sup>. „Zagorzałymi hitlerowcami” mieli być w zasadzie wszyscy dowódcy armii zachodnioniemieckiej. W 1961 r. „Żołnierz Wolności” powoływał się w tej sprawie na byłego ministra ds. wypędzonych, „hitlerowskiego zbrodniarza wojennego”<sup>26</sup>

<sup>23</sup> *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 26.

<sup>24</sup> *Zaoczny Krzyżak i nowe miecze*, „Żołnierz Polski”, 9 I 1966, s. 3.

<sup>25</sup> *Trzej panowie z Luftwaffe*, „Żołnierz Polski”, 26 VII 1964, s. 3; *Z czarnej fototeki...*, s. 3.

<sup>26</sup> Oberländer w czasie wojny służył w Abwehrze m.in. jako oficer łącznikowy w ochotniczym batalionie ukraińskim „Nachtigall”. W okresie powojennym pełnił funkcję ministra ds. wypędzonych, uciekinierów

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

Theodora Oberländera, który miał powiedzieć (według wschodnioniemieckiej agencji prasowej ADN): „Obliczyłem, że w Bundeswehrze jest 136 generałów i admirałów, z których każdy był skazany na 25 lat robót przymusowych. Wobec tego żądanie zawarte w projekcie traktatu pokojowego, iż w armii niemieckiej nie mogą służyć karani sędownie oficerowie, jest rzeczą niemożliwą do spełnienia”. Informacji tej towarzyszył komentarz: „Oświadczenie Oberländera potwierdza więc, że gdyby z Bundeswehry usunięto wszystkich zbrodniarzy wojennych, to w praktyce znalazłaby się ona bez dowództwa”<sup>27</sup>. Rok wcześniej „Żołnierz Polski” wspominał, że w siłach zbrojnych NRF miało służyć aż 103 generałów z okresu wojny<sup>28</sup>.

Na czołowych miejscach listy osób, które należało atakować, znajdowali się pierwszy Generalny Inspektor Bundeswehry i przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO gen. Adolf Heusinger, w czasie wojny szef oddziału operacyjnego w Sztapie Wojsk Lądowych, oraz gen. Hans Speidel, dowódca wojsk lądowych NATO na Środkowoeuropejskim Teatrze Działań Wojennych. Heusingera, jako współautora kampanii na froncie wschodnim, obciążano odpowiedzialnością za zbrodnie na tym terenie<sup>29</sup>, Speidla łączono m.in. z niezrealizowanym rozkazem Hitlera, dotyczącym zniszczenia Paryża w 1944 r.<sup>30</sup> Co ciekawe, zupełnie pomijano przy tym ich uwikłanie w spisek przeciwko Führerowi i zamach z 20 lipca 1944 r.<sup>31</sup>, które po wojnie dawało im szczególne

---

i poszkodowanych przez wojnę w rządzie Konrada Adenauera (1953–1960). W 1960 r. Sąd Najwyższy NRD skazał go zaocznie na karę dożywotniego więzienia za sprawstwo kierownicze mordu na profesorach lwowskich w lipcu 1941 r., co wymusiło jego dymisję. Oskarżenie go było wynikiem sowieckiej kampanii propagandowej, wymierzonej równocześnie w ukraińskich nacjonalistów stojących za batalionem „Nachtigall”. Współczesne badania potwierdzają, że odpowiedzialność za mord ponosiło Einsatzkommando działające w Galicji Wschodniej (D. Schenk, *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, Kraków 2011, s. 129–132).

<sup>27</sup> *Militaria*, „Żołnierz Wolności”, 3 VIII 1961, s. 4.

<sup>28</sup> *Jest ich stu trzech*, „Żołnierz Polski”, 10 II 1960, s. 7.

<sup>29</sup> *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 104–106. Zob. *Lebensraum dla ministra Straussa*, „Żołnierz Polski”, 6 IV 1960, s. 3; *Konkurent Heusingera*, „Żołnierz Polski”, 9 IX 1962, s. 14; *Osobliwy savoir-vivre, czyli Bundeswehra na ziemi brytyjskiej*, „Żołnierz Wolności”, 26–27 VIII 1961, s. 4.

<sup>30</sup> *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 102–104; zob. *Rola Speidla w „samobójstwie” Rommla*, „Żołnierz Wolności”, 17 VII 1961, s. 3; *Generał Speidel i „obrona” Europy*, „Żołnierz Polski”, 18 X 1964, s. 3–4.

<sup>31</sup> Rola gen. Heusingera w spisku nie jest do końca jasna. Jako uczestnik narady w Wilczym Szańcu odniósł rany w wyniku wybuchu podłożonej bomby. Miał wiedzieć o spisku i być na krótko uwięziony, nie był jednak sądzony i represjonowany, choć utracił swoje stanowisko w Sztapie Wojsk Lądowych (R. Manvell, H. Fraenkel, *Spisek przeciwko Hitlerowi*, Warszawa 1996, s. 10–11). Generał Speidel był zaangażowany w konspirację antyhitlerowską na terenie Francji, udało mu się jednak uniknąć osądzenia i wyroku śmierci (J.P. Duffy, V.L. Ricci, *Führer musi zginąć. Plany i próby zabicia Adolfa Hitlera*, Zakrzewo 2013, s. 25–26). Na temat nacjonalistycznych i antysemickich przekonań i czynów wielu uczestników spisku wojskowego zob. E.J. Evans, *Wojna Trzeciej Rzeszy*, Oświęcim 2017, s. 575–576.

„świadectwo moralności” i legitymację do dalszej służby w Bundeswehrze, dla propagandy PRL mogło zaś być okazją do innego ataku – demaskacji konserwatywno-nacjonalistycznych (w tym również antypolskich) poglądów wyznawanych przez płk. Clausa von Stauffenberga i jego współpracowników, którego armia zachodniemiecka uczyniła swoim bohaterem i patronem<sup>32</sup>.

Wielu postaciom przypisywano stałe zarzuty – w wypadku admirałów przypomniano o udziale w walkach na Bałtyku w 1939 r.<sup>33</sup>, lotnikom udział w działaniach lotniczych przeciwko Polakom, a dowódcy południowej grupy Luftwaffe, gen. Johannesowi Trautloftowi, służbę w Legionie Condor<sup>34</sup>. Gdy w życiorysie któregoś z generałów dało się znaleźć wątek zbrodni wojennych lub innych przestępstw, chętnie go podkreślano, tak jak w wypadku dowódcy jednego z korpusów wojsk lądowych Bundeswehry, gen. Karla Wilhelma Thila, w czasie wojny kierującego operacjami przeciwpartyzanckimi na Bałkanach (miał on wówczas podpisywać rozkazy rozstrzeliwania zakładników i jeńców). Jego awans „Żołnierz Polski” komentował złośliwie: „Jak więc widać, generał Thilo nie jest postacią nieznaną. Dzisiaj dostępuje kolejnego zaszczytu w szeregach Bundeswehry, tak aby tradycjom tej armii stało się zadość i aby fachowość specjalisty określonego pokroju nie mogła się w najmniejszym stopniu zmarnować”<sup>35</sup>. Każdego oficera opisywano w tej samej konwencji, nawet gdy prezentowana kariera sprowadzała się do pełnienia kolejnych stanowisk dowódczych, często średniego szczebla<sup>36</sup>. Całość jednak pokazywała, że Bundeswehra równa się Wehrmacht, co dodatkowo wzmacniało przekaz o „odwieczności” militarystyki niemieckiej.

Trzeba jednak pamiętać, że omawiany dyskurs nie składał się wyłącznie z kłamstw i fałszywych oskarżeń. Rzeczywiście w RFN pierwszych dekad powojennych dochodziło do pewnej rehabilitacji tradycji niemieckiego militarystyki. Zwłaszcza w epoce Konrada Adenauera prowadzono specyficzną

<sup>32</sup> Należy przy tym pamiętać, że proces osvajania tradycji 20 VII 1944 r. był w wojsku zachodniemieckim długotrwały, co wynikało z negatywnego stosunku generacji Wehrmachtu do „zdrajców” (W. Wette, *Wehrmacht. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 2008, s. 289–290).

<sup>33</sup> *Uroczystości w Hamburgu...*, s. 3; *Konkurent Heusingera...*, s. 14.

<sup>34</sup> *Następca Kammhubera*, „Żołnierz Polski”, 18 XI 1962, s. 9; *Trzej panowie z Luftwaffe...*, s. 3; *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 99–100.

<sup>35</sup> *Generał Thilo przejmuje dowodzenie*, „Żołnierz Polski”, 22 IX 1968, s. 6. Zob. *Kariera Alberta Schneza*, „Żołnierz Polski”, 29 IX 1968, s. 7.

<sup>36</sup> *Manewry NATO na Morzu Północnym*, „Żołnierz Wolności”, 23–24 IX 1961, s. 4; *Z czarnej fototeki...*, s. 3; *Kim są admirałowie Bundesmarine?*, „Żołnierz Wolności”, 19–20 IV 1969, s. 4; *Generał Bundeswehry będzie dowodził manewrami NATO w Grecji*, „Żołnierz Wolności”, 3–4 V 1969, s. 1; *Z hitlerowskiej Kriegsmarine – na stanowisko szefa wywiadu NATO*, „Żołnierz Wolności”, 31 V – 1 VI 1969 r., s. 2.



„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

politykę pamięci historycznej, w której winą za zbrodnie i zło nazizmu obarczono Hitlera i najbliższe mu grono współpracowników, kreując „nieskalany” obraz Wehrmachtu i tym samym wyhamowując denazyfikację. Sama Bundeswehra od swoich narodzin odwoływała się pozytywnie do wielu dowódców z II wojny światowej, w tym tych zaangażowanych w nazizm. W ten sposób szukano legitymizacji współczesnej działalności wojska<sup>37</sup>. Formuła artykułu nie pozwala komentować wszystkich informacji podawanych przez badaną propagandę, warto jednak pokazać dwa przykłady umocowania obrazu „zbrodniarzy z Bundeswehry” w rzeczywistości. Jednym z nich był gen. Friedrich Foertsch, drugi Inspektor Generalny Bundeswehry (1961–1963), w czasie wojny dowódca i sztabowiec w oddziałach Grupy Armii „Północ” i „Kurlandia”. Po dostaniu się do niewoli sowieckiej został on skazany na karę 25 lat więzienia za zbrodnie popełnione na terenie ZSRS, m.in. prześladowanie ludności cywilnej oraz niszczenie miast oraz zabytków – Gatczyny, Peterhofu, Pawłowska i Puszkina (Carskiego Sioła)<sup>38</sup>. Do RFN powrócił po wizycie Adenauera w Moskwie w 1955 r. W broszurze *Uwaga! Bundeswehra!* wymieniono przestępstwa, za które został skazany, zarzuty zaś wzmocniono odwołaniem się do zeznań innych niemieckich wojskowych. Co ciekawe, przypisano mu także autorstwo przedwojennych publikacji służących indoktrynacji kadry oficerskiej Wehrmachtu w duchu narodowosocjalistycznym, w rzeczywistości napisanych przez jego starszego brata, gen. Hermanna Foertscha, sądownego i uniewinnionego w czasie procesu norymberskiego w sprawie przestępstw wojennych na Bałkanach<sup>39</sup>. Drugim przykładem jest postać kadm. Gerharda Wagnera, w początku lat sześćdziesiątych dowódcy połączonych sił duńsko-zachodnioniemieckich w rejonie Cieśnin Duńskich i Bałtyku. W czasie wojny był on szefem oddziału operacyjnego w sztabie Kriegsmarine, a tym samym jednym z czołowych współpracowników adm. Karla Dönitza. Jako świadek jego obrony w czasie procesu norymberskiego Wagner potwierdził to, że U-booty zatapiały okręty państw neutralnych bez ostrzeżenia, brał też udział w tuszowaniu przestępstw tego rodzaju<sup>40</sup>. Prawdopodobnie wielu wyższym dowódcom Bundeswehry w tym okresie

<sup>37</sup> W. Wette, *Wehrmacht. Legenda i rzeczywistość...*, s. 256–259, 284–291. Zob. D. Abenheim, *Reforging the Iron Cross. The Search for Tradition in the West German Armed Forces*, Princeton 2014.

<sup>38</sup> Zob. A. Reid, *Leningrad. Tragedia oblężonego miasta*, Kraków 2012, s. 545–547.

<sup>39</sup> *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 89–93.

<sup>40</sup> T.M. Gelewski, *Zbrodnie wojenne na morzu w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1976, s. 148, 357; *Konkurent Heusingera...*, s. 14.

można było udowodnić większe lub mniejsze uwikłanie w nazizm bądź przestępstwa wojenne.

Propaganda wojskowa, nawiązując do wątków z dawniejszej i najnowszej historii Niemiec, działała na dobrze znanym polu. Tradycyjnie silnie zakorzeniona antyniemieckość oraz liczne doświadczenia krzywd ze strony zachodniego sąsiada, zwłaszcza z okresu II wojny światowej, dawały szansę stosowania sprawdzonych ram interpretacyjnych, które wypełniano łatwymi do znalezienia i wymownymi przykładami. Można w tym kontekście mówić o trwaniu wojskowego dyskursu – podobnych metod używano już od 1943 r. także w obozie w Sielcach nad Oką, kiedy to w czasie działań wojennych starano się w jak największym stopniu skupić nienawiść żołnierzy na Niemcach<sup>41</sup>. Język nacjonalizmu dawał rządzącym komunistom płaszczyznę porozumienia również z częścią społeczeństwa, niechętną ich ideologii<sup>42</sup>. W związku z powstaniem państwa „dobrych Niemców” – NRD, propaganda musiała zróżnicować także dyskurs antyniemiecki, który stał się w praktyce antyzachodnioniemiecki. Z tego wynikało przypisywanie reakcyjności i militarizmu Niemcom Zachodnim, ich armii oraz kierującym nią wojskowym.

## Bomby, miny i okręty

Wątek historyczny był ważnym składnikiem opisywanej propagandy, służył on jednak przede wszystkim ukazaniu w odpowiednim świetle współczesności. Ta zresztą sama w sobie rysowała się w ciemnych barwach – Bundeswehra rozwijała się bowiem intensywnie, kilkanaście lat po zakończeniu wojny stając się jedną z głównych armii NATO. Propaganda relacjonowała ten rozwój, odnotowując nowe zakupy, formowanie kolejnych związków taktycznych i przekazywanie ich w skład sił sojuszniczych oraz opisując ćwiczenia wojsk RFN, często w formule wspólnych manewrów z oddziałami amerykańskimi.

Kwestią szczególnie interesującą propagandę wojskową było uzbrojenie Bundeswehry w broń jądrową. Zachodnioniemieckie siły zbrojne w omawianym czasie potrafiły już przenosić uzbrojenie atomowe – oprócz rakiet taktycznych wykorzystywały przede wszystkim samoloty F-104 „Starfighter”, które w dyskursie wojskowym lat sześćdziesiątych stały się symbolem

<sup>41</sup> T. Leszkowicz, *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022, s. 45–46.

<sup>42</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

zbrojeń i agresywnych zamiarów Niemiec Zachodnich<sup>43</sup>. Posiadanie własnych głowic jądrowych pozostawało poza zasięgiem Republiki Federalnej, co jednak nie przeszkadzało politykom i dowódcom zachodnioniemieckim postulować lub rozważać również ich nabycie. Bundeswehra ćwiczyła procedury na wypadek konfliktu atomowego (z wykorzystaniem sprzętu, którym dysponowała), dążyła też do udziału w wielostronnych siłach nuklearnych (budowanych na bazie brytyjskiego lub francuskiego arsenału atomowego), które podlegałyby Sojuszowi Północnoatlantyckiemu<sup>44</sup>. Każda wypowiedź polityków RFN bądź informacja o manewrach zakładających użycie broni jądrowej były podchwytywane i rozdmuchiwane przez propagandę PRL. Połączenie „atom” i „Bundeswehra” funkcjonowało w omawianym dyskursie na stałe, wzmacniając poczucie zagrożenia ze strony Niemiec Zachodnich. Odbiorca propagandy mógł mieć wrażenie, że RFN nigdy nie zrezygnuje ze zdobycia dostępu do śmiertelnej broni, co więcej – jest od tego o krok. W 1966 r. „Żołnierz Polski” w artykule pod wymownym tytułem *Mistyfikacja* stwierdzał:

Przekształcenie się Niemiec Zachodnich w kraj atomowy odbywa się stopniowo, lecz systematycznie. Aczkolwiek NRF nie należy do klubu państw nuklearnych i nie posiada własnego uzbrojenia jądrowego, weszła ona zdecydowanie w sferę przejściową. Zacieranie tych płynnych rozgraniczeń jest celową i świadomą polityką bońską, mającą doprowadzić NRF do upragnionej mety<sup>45</sup>.

Szczególne zainteresowanie budziły różne koncepcje formowania sił wielostronnych, w teorii podporządkowanych dowództwu sojusznictwu i niedających Niemcom samodzielnego dostępu do symbolicznego „guzika atomowego”. Przy każdym takim projekcie wojskowi publicyści przyjmowali *a priori*, że byłaby to fikcja, gdyż „militaryści bońscy” podstępem, pieniędzmi lub wpływami politycznymi zdemontowaliby instrumenty ograniczające i zdobyli faktyczne przywództwo w takim związku<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> *Feniks złowrogi*, „Żołnierz Polski”, 7 X 1962, s. 4; *Strauss und Messmer*, „Żołnierz Polski”, 21 X 1962, s. 18; *Spadające „Starfighterzy”*, „Żołnierz Polski”, 29 V 1966, s. 3; *Na przykład Messerschmitt...*, s. 14; *Luftwaffe: wczoraj, dziś, jutro*, „Żołnierz Wolności”, 1 IV 1969, s. 4; *W państwie bońskim*, „Żołnierz Wolności”, 14 V 1969, s. 6; *96 katastrofa „latającej trumny”*, „Żołnierz Wolności”, 10 VI 1969, s. 2.

<sup>44</sup> J. Solak, *Niemcy w NATO*, Warszawa 1999, s. 52–54.

<sup>45</sup> *Mistyfikacja*, „Żołnierz Polski”, 5 VI 1966, s. 3.

<sup>46</sup> *Bonn i WSN*, „Żołnierz Polski”, 13 XII 1964, s. 3; *Chicken game, albo gra w kurczęta*, „Żołnierz Polski”, 6 XII 1964, s. 3; *Atomowe plany Straussa w europejskim sosie*, „Żołnierz Wolności”, 23 VI 1969, s. 1.

Intensyfikacja propagandy strachu przed uzbrojoną w broń jądrową Bundeswehrą nastąpiła na początku 1965 r., kiedy to w Niemczech Zachodnich ujawniono istnienie koncepcji tzw. pasa Trettnera (od nazwiska generalnego inspektora zachodnioniemieckich sił zbrojnych, gen. Heinricha Trettnera). Plan zakładał utworzenie w pobliżu granicy wewnątrzniemieckiej pasa min jądrowych, gotowych do odpalenia w wypadku wojny<sup>47</sup>. Prasa wojskowa nazwała go „szalonym”, a jego omówienia komentowano słowami: „Niebezpieczna to zabawa. Miny atomowe... Złe miny do bardzo złej gry”<sup>48</sup>. Pomysł jądrowych pól minowych uznano za objaw dążeń zachodnioniemieckich do używania broni jądrowej, prowokowania wybuchu światowego konfliktu czy planów ofensywnych (atomowe pole minowe jako osłona przyszłego ataku). Propaganda eksploatowała temat, informując kolejno o próbach zaprzeczenia przez władze RFN istnienia planu, protestach przeciw niemu czy manewrach, na których jakoby ćwiczonego wdrażanie (pod osobistym nadzorem gen. Trettnera)<sup>49</sup>.

Kwestia broni atomowej miała być jednak tylko częścią większej układanki – Bundeswehra i całe Niemcy Zachodnie jawiły się w omawianej propagandzie jako państwo napędzające wyścig zbrojeń i zimną wojnę, a nawet wprost dążące do wybuchu otwartego konfliktu i rewizji porządku europejskiego ukształtowanego po roku 1945. O tym, że to właśnie RFN była obsadzana w roli głównego agresora mogą świadczyć pojawiające się przez całą dekadę typowe wypowiedzi prasy wojskowej:

- „Rozdmuchiwana przez propagandę państw zachodnich psychoza wojenna była dla Bonn pożądanym sygnałem w celu przystąpienia do forsowania zbrojeń” (1961);

<sup>47</sup> Zob. więcej: Z. Zielonka, *Miny jądrowe w zimnowojennej koncepcji „spalonej ziemi”* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 271–289.

<sup>48</sup> *Studium atomowej śmierci*, „Żołnierz Wolności”, 13 I 1965, s. 4.

<sup>49</sup> *Gdy „Pentabonn” zaprzecza?... (Telefonem z Berlina)*, „Żołnierz Wolności”, 4 I 1965, s. 1, 3; *Prasa NRF ostro krytykuje Plan Trettnera*, „Żołnierz Wolności”, 5 I 1965, s. 3; *Haffner o planach utworzenia pasa min atomowych*, „Żołnierz Wolności”, 12 I 1965, s. 5; *Studium atomowej śmierci...*, s. 4; *Zbrodniczy projekt Trettnera jest częścią nuklearnych planów NRF*, „Żołnierz Wolności”, 13 I 1965, s. 6; *Kulisy ujawnienia planu Trettnera...*, s. 4; *Zbrodniczy plan służący przygotowaniom do agresji...*, s. 6; *Manewry na wschodniej granicy NRF*, „Żołnierz Wolności”, 21 I 1965, s. 4; *Militaryści w akcji*, „Żołnierz Wolności”, 22 I 1965, s. 3; *Czy von Hassel był niedyskretny*, „Żołnierz Wolności”, 25 I 1965, s. 6; *Trettner nadzoruje zakładanie pól minowych w NRF*, „Żołnierz Wolności”, 25 I 1965, s. 6; *Gen. Trettner osobiście nadzorował próbne zakładanie ładunków atomowych*, „Żołnierz Wolności”, 28 I 1965, s. 5; *Bundeswehra przeprowadza próby...*, s. 6; *Premier Wilson potępia zbrodniczy projekt utworzenia pasa min atomowych*, „Żołnierz Wolności”, 10 II 1965, s. 6.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

- „Bonn jest głównym rzecznikiem potęgowania wyścigu zbrojeń w Europie; obłudnie żaląc się na »zagrożenie«, zyskuje szansę atomowych ustępstw dla siebie. Jest rzeczą uderzającą, w jakim stopniu USA ulegają presji bońskiej, która w ostatecznym rachunku popycha ją przeciwzł w stronę tak bardzo niewygodną dla nich samych wobec opinii świata” (1966);
- „Militarystom bońskim wystarczy byle pretekst, a zazwyczaj jest to pretekst przez nich samych wydumany, by wspiąć się na wyższy szczebel eskalacji zbrojeń. Nie możemy pozostawać obojętni wobec tego faktu” (1968)<sup>50</sup>.

W publikacjach na temat Bundeswehry regularnie ujawniano jej rzekome zamierzenia ofensywne, takie jak „Operacja Czerwień” (plan szybkiego zajęcia NRD i wyjścia nad granicę na Odrze)<sup>51</sup> czy wzorowany na izraelskim uderzeniu lotniczym z 1967 r. plan jądrowego ataku w wykonaniu Luftwaffe<sup>52</sup>. Potencjalnych prowokatorów przyszłej wojny globalnej widziano w jednostkach straży granicznej bądź wyposażonych w taktyczną broń atomową<sup>53</sup>. Stałym elementem dyskursu wojskowego było też zwracanie uwagi na ofensywne przygotowania Bundeswehry, maskowane retoryką defensywną. Typowym zabiegiem retorycznym było stawiane w puencie pytanie, takie jak to z artykułu o Bundesmarine: „I niech ktoś nam powie, że flota NRF ma charakter obronny!”<sup>54</sup>.

Kreowanie obrazu bliskiego wybuchu wojny zostało wzmocnione w drugiej połowie 1968 r., po interwencji wojsk państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Zachodnioniemieckim zagrożeniem dla „bratniego państwa” miały być ćwiczenia pod kryptonimem „Czarny Lew”, zorganizowane w południowej części RFN, początkowo w Bawarii, w pobliżu granicy z Czechosłowacją. Według propagandy wojskowej ogromne manewry miały osłaniać przygotowania do wkroczenia Bundeswehry na teren tego sąsiada bądź służyć prowokacji, która doprowadziłaby do wojny między blokami. „Żołnierz Polski” z 8 września 1968 r. przedrukowywał ze „Spiegła” mapę planowa-

<sup>50</sup> *Militaria...*, s. 4; *Mistyfikacja...*, s. 3; *Bundeswehra kroi na wyrost*, „Żołnierz Polski”, 22–29 XII 1968, s. 11.

<sup>51</sup> *Najpierw aneksja NRD, a potem... Czyli o czym marzy minister Strauss*, „Żołnierz Polski”, 23 III 1960, s. 3.

<sup>52</sup> *Luftwaffe: wczoraj, dziś, jutro...*, s. 4.

<sup>53</sup> *Oddział czołowy: Grenzschutz*, „Żołnierz Polski”, 12 X 1968, s. 10; *Komu broń atomową, komu?*, „Żołnierz Wolności”, 26 V 1969, s. 4.

<sup>54</sup> *Bundesmarine zmienia plany...*, s. 8. W tym samym czasie, relacjonując zbrojenia japońskie, wojskowy tygodnik wprost porównywał sytuację i retorykę do tej używanej przez Niemcy Zachodnie (*Cesar-skie czolgi*, „Żołnierz Polski”, 2 XII 1962, s. 3).

nych ćwiczeń z groźnie skierowanymi ku granicy strzałkami, jednocześnie komentując: „A dalej? Dalej to było już Pilzno i Praga. Na całym już świecie zadawane jest dziś pytanie, czy marsz gen. T[h]ilo miał być tylko i wyłącznie demonstracją, a jeśli nawet tak, to jaki był jej cel”<sup>55</sup>. Tydzień wcześniej w tym samym piśmie sugerowano, że inwazja miała być już przesądzona, zatrzymał ją jednak „czynnik wyższy”: „Nastąpiła wszakże w pewnym momencie dyskretna interwencja amerykańska: Waszyngton popiera ćwiczenia, ale wolałby widzieć je mimo wszystko w innym miejscu. Kiesinger musiał zareagować na *his master's voice*”<sup>56</sup>. Ćwiczenia „Czarny Lew” miały być kolejnym dowodem na agresywność Niemiec Zachodnich, podkreślano zresztą przy ich okazji, że plan operacyjny przypominał „Fall Grün”, a więc hitlerowski plan agresji na Czechosłowację z 1938 r.<sup>57</sup> Warto dodać, że już w 1960 r. wojskowy tygodnik ilustrowany wspominał „prowokacyjne manewry” przy granicy czechosłowackiej, ilustrując je wspólnym zdjęciem generałów Heusingera i Speidla<sup>58</sup>. W 1968 r. przykład „Czarnego Lwa” oraz wielu innych ćwiczeń i działań zachodnioniemieckich miał usprawiedliwiać decyzję państw socjalistycznych o wkroczeniu do Czechosłowacji w nocy z 20 na 21 sierpnia<sup>59</sup>.

Tematem intensywnie eksploatowanym przez propagandę było zachodnioniemieckie zagrożenie w strefie Bałtyku. Dla Sił Zbrojnych PRL kwestia ta była istotna, gdyż to właśnie od strony morza Polska mogła być wystawiona na bezpośredni atak ze strony Bundeswehry i NATO. Z tego wynikały liczne informacje o rozwoju i działaniach Bundesmarine. O tej ostatniej w 1966 r. „Żołnierz Polski” pisał, że „pozbawiona wysuniętych daleko na wschód baz wypadowych, ale nie dawnych korsarskich apetytów”, rozwija m.in. flotę podwodną oraz desantową, co „dostatecznie wyraźnie określa” jej charakter. Autor artykułu ostrzegał przy tym: „apetyty Bundesmarine ciągle rosną”<sup>60</sup>. Jeszcze w 1961 r. „Żołnierz Wolności” ujawniał, że to właśnie Bałtyk może być potencjalnym ogniskiem zapalnym światowego konfliktu: „odwetowcy, którzy mocno usadowili się w bońskim resorcie spraw wojskowych, planują przekształcenie Morza Bałtyckiego w obszar międzynarodowego napięcia i potencjalne ognisko konfliktu wojennego. Chcą oni wykorzystać terytorium

<sup>55</sup> Z czarnej fototeki..., s. 3.

<sup>56</sup> Niech mówią fakty, „Żołnierz Polski”, 1 IX 1968, s. 3.

<sup>57</sup> Największe w dziejach Bundeswehry, „Żołnierz Polski”, 29 IX 1968, s. 2. Zob. Uwaga: NRF!, „Żołnierz Polski”, 6 X 1968, s. 2; Ostatnie słowo generała Molla, „Żołnierz Polski”, 27 X 1968, s. 7.

<sup>58</sup> Bundeswehra w cyfrach, „Żołnierz Polski”, 2 III 1960, s. 2.

<sup>59</sup> Fallex-68 i inne manewry, „Żołnierz Polski”, 1 XII 1968, s. 7.

<sup>60</sup> Bundesmarine 1966, „Żołnierz Polski”, 3 IV 1966, s. 3.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

państw skandynawskich – członków NATO w charakterze bazy wypadowej dla dokonania agresji<sup>61</sup>. Propaganda, podkreślając ten kierunek zagrożenia, budowała sens gotowości do obrony Wybrzeża, a więc do rozwoju wszystkich rodzajów sił zbrojnych<sup>62</sup>.

Agresywna polityka RFN to jedno – wina za zagrożenie pokoju spadała też jednak w tej wizji na inne państwa NATO, zwłaszcza Stany Zjednoczone, które pozwalały na rozwój Bundeswehry i snucie planów wojennych przez dawnych generałów Hitlera. W 1968 r. w „Żołnierzu Polskim” pisano: „trwa podbechtywanie aspiracji zachodnioniemieckiej soldatestki, trwają propagandowe przygotowania do nasilenia zbrojeń w NRF”<sup>63</sup>. Aspiracji Bonn nie można było zaspokoić ustępstwami, co więcej, każde wzmocnienie pozycji Niemiec Zachodnich rozzuchwalało je do stawiania nowych żądań<sup>64</sup>. Wojskowi autorzy naigrywali się przy tym z innych mocarstw zachodnich, które współpracując z RFN, wykazywały się naiwnością, zapominając jakoby o własnych doświadczeniach z II wojny światowej<sup>65</sup>. Opisując wojskową współpracę Bonn z Paryżem, Stanisław Dymek stwierdzał: „Pociski nuklearne w ich rękach to niebezpieczeństwo dla całej Europy, w tym również Francji. Zdaje się, że tylko de Gaulle o tym nie wie”<sup>66</sup>. Republikę Federalną kreowano przy tym na głównego europejskiego sojusznika USA, zwłaszcza zaś tamtejszych zimnowojennych „jastrzębi”<sup>67</sup>. Ciekawy jest przy tym wątek powiązania sprawy Bundeswehry z wojną wietnamską – prasa wojskowa chętnie podkreślała rosnące wsparcie Bonn dla Sajgonu i Waszyngtonu<sup>68</sup>, a także to, że Stany Zjednoczone, zaangażowane w Azji, pozostawiają w Europie wolną rękę swemu agresywnemu sojusznikowi<sup>69</sup>. Podsumowując rok 1964 w NATO, publicysta „Żołnierza Wolności” stwierdzał: „Boński apetyt rośnie. Podsycają go takie choćby fakty, jak wysłanie amerykańskiego atomowca podwodnego z raketami na wody Azji

<sup>61</sup> *Strategiczne plany Bonn na Bałtyku*, „Żołnierza Wolności”, 22 IX 1961, s. 3.

<sup>62</sup> Zob. *US Fleet i Bundesmarine*, „Żołnierza Polski”, 23 IX 1962, s. 3; *Manewry Bundeswehry w Danii*, „Żołnierza Wolności”, 16 III 1965, s. 6; [„Kancelarz Kiesinger bierze udział w manewrach NATO na Bałtyku...”], „Żołnierza Wolności”, 8 V 1969, s. 1; *W armiach NATO...*, s. 7.

<sup>63</sup> *Podbechtywanie Bundeswehry*, „Żołnierza Polski”, 15 IX 1968, s. 6.

<sup>64</sup> Zob. *Strauss und Messmer...*, s. 18; *Chicken game...*, s. 3; *NATO – 1964*, „Żołnierza Wolności”, 9–10 I 1965, s. 4; *Mistyfikacja...*, s. 3.

<sup>65</sup> *Produkują znowu...*, „Żołnierza Polski”, 2 III 1960, s. 3; *Człowiek, który zatopił „Ark Royal”*, „Żołnierza Polski”, 8 XII 1968, s. 7.

<sup>66</sup> *Strauss und Messmer...*, s. 18.

<sup>67</sup> *Sojusznik numer jeden*, „Żołnierza Polski”, 29 XI 1964, s. 3; *Chicken game...*, s. 3.

<sup>68</sup> *Na pomoc agresorom*, „Żołnierza Polski”, 23 I 1966, s. 2; *Nowy poligon?*, „Żołnierza Polski”, 30 I 1966, s. 3.

<sup>69</sup> *Mistyfikacja...*, s. 3.

południowo-wschodniej, co wzmaga napięcie wywołane wojną w Wietnamie płn. Napięcia w stosunkach międzynarodowych – oto, co stanowi nadzieję Bonn. Warto o tym pamiętać w roku 1965”<sup>70</sup>.

Odbiorca wojskowej propagandy dowiadywał się przy tym, że RFN nie tylko dąży do wywołania wojny na Wschodzie, ale również stara się zawładnąć Europą Zachodnią. Dowodem na to miała być aktywność Bonn w organizowaniu zagranicznych baz Bundeswehry oraz jej udział w manewrach wojskowych poza granicami kraju. W wypadku tych pierwszych chętnie sięgano do tradycyjnego argumentu z historii: współpracę z frankistowską Hiszpanią porównywano z Legionem Condor<sup>71</sup>, a w kontekście bazy lotniczej Luftwaffe w Cognac we Francji pisano, że znajduje się ona niedaleko zrównanej przez Niemców z ziemią miejscowości Oradour<sup>72</sup>. Co jednak istotniejsze, usadawianie się Niemców w państwach południowej Europy opisywano wprost jako próbę okrążania Francji w celu odzyskania Alzacji i Lotaryngii<sup>73</sup>. Również wyjazdy oddziałów Bundeswehry na ćwiczenia do państw sojuszniczych traktowano jako wyraz agresywnych dążeń. Udział batalionu czołgów w manewrach na terenie Wielkiej Brytanii w 1961 r. opisywano jako „inwazję”. Powołując się na prasę zachodnioniemiecką, „Żołnierz Wolności” donosił:

9 września 400 żołnierzy Republiki Federalnej przystąpi do realizacji najbardziej upragnionego, lecz nigdy nie osiągniętego celu Hitlera, aby w pełnym rynsztunku bojowym wkroczyć na wyspę brytyjską [...] Operacja Lew Morski [...] odbywa się obecnie „pod znakiem NATO” [...] Mające nastąpić manewry czołgów Bundeswehry w Anglii są uważane w Bonn za poważny krok na drodze do militarnego i politycznego panowania NRF w Europie Zachodniej. Przywiązuje się do nich znaczenie „próbego balonu” dla dalszych kroków w tym kierunku<sup>74</sup>.

W wizji tej zdaje się brakować oczywistego stwierdzenia, że rzeczone ćwiczenia organizowały dwa państwa sojusznicze, a rzekomo najechane zostało mocarstwo atomowe, odgrywające główną rolę w NATO i wciąż utrzymujące oddziały wojskowe – Brytyjską Armię Renu – w Niemczech Zachodnich.

---

<sup>70</sup> NATO – 1964..., s. 4.

<sup>71</sup> Condor-Adenauer, „Żołnierz Polski”, 16 III 1960, s. 10–11.

<sup>72</sup> [„Pamiętamy do dziś dzień 10 czerwca 1944 r...”], „Żołnierz Polski”, 1 VI 1960, s. 3.

<sup>73</sup> Przeciw Europie, „Żołnierz Polski”, 23 III 1960, s. 12. Zob. *Lebensraum dla ministra...*, s. 3.

<sup>74</sup> Bundeswehra przeprawia się przez kanał La Manche, „Żołnierz Wolności”, 25 VIII 1961, s. 2. Zob. *Osobliwy savoir-vivre...*, s. 4



„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

Tak jak domyslną przesłanką narracji propagandowej były agresywne dążenia zachodnioniemieckie, tak w kontrze do nich występowały społeczeństwa państw zachodnich, protestujące przeciwko obecności Bundeswehry na ich ziemi. W 1964 r. „Żołnierz Polski” zapowiedzianą wizytę okrętów wojennych Bundesmarine w norweskim Harstad i protest przeciw niej komentował dwuwierszem: „Nie chcą gościć niszczycieli/ Kiedyś ich wizytę mieli...”<sup>75</sup>. Protesty społeczne, organizowane przez różne siły, miały być liczne i wyraziste. W kontekście wspomnianych wyżej manewrów w Wielkiej Brytanii z 1961 r. „Żołnierz Wolności” zapewniał: „naród angielski nie chce fraternizacji z zachodnioniemieckimi militarystami próbującymi stroić się w szaty przyjaciół. Wkraczające do Anglii oddziały pancerne Bundeswehry powitały liczne demonstracje protestacyjne”<sup>76</sup>. Podobnie mieli reagować Francuzi na defiladę Niemców w Szampanii rok później. W 1965 r. w Danii protestujący przeciw przybyciu kompanii zachodnioniemieckich saperów ćwiczących zakładanie min jądrowych mieli narobić sporo problemów miejscowym siłom porządkowym – przynajmniej według relacji wojskowego dziennika<sup>77</sup>.

Już w 1960 r. anonimowy komentator „Żołnierza Polskiego” w artykule *Przeciw Europie* pisał o zachodnioniemieckich aspiracjach: „Do zwycięstwa oczywiście jeszcze Adenauerowi bardzo daleko. Jest ono dlań nawet w obecnej sytuacji nieosiągalne. Ale w każdym razie Europa, cała Europa powinna wzmóc swą czujność”<sup>78</sup>.

Przez całe lata sześćdziesiąte w propagandowym dyskursie Ludowego Wojska Polskiego utrzymywała się wizja Niemiec Zachodnich jako państwa zagrażającego pokojowi w Europie. Republika Federalna nie była w tej perspektywie normalnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych, a Bundeswehra nie była normalną armią – każde ich działanie interpretowano jako agresywne, dążące do wywołania wojny i pogrążenia Europy (a może i całego świata) w atomowej zagładzie, przy czym nie chodziło tu tylko o zagrożenie dla polskich granic zachodnich i północnych. Aspiracje Bonn dotyczyły właśnie całej Europy, zarówno bloku socjalistycznego, jak i kapitalistycznych państw

<sup>75</sup> *Nad dalekim cichym fiordem*, „Żołnierz Polski”, 19 VII 1964, s. 3.

<sup>76</sup> „*Fraternizacja*”, „Żołnierz Wolności”, 30 IX – 1 I 1961, s. 4. Zob. *Osobliwy savoir-vivre...*, s. 4; „*Inwazja Bundeswehry na Wyspy Brytyjskie trwa...*”, „Żołnierz Wolności”, 31 VIII 1961, s. 1.

<sup>77</sup> *Duńczycy nie chcą oglądać na swej ziemi żołnierzy Bundeswehry*, „Żołnierz Wolności”, 16 III 1965, s. 6; *Ludność Danii contra Bundeswehra*, „Żołnierz Wolności”, 30 III 1965, s. 3.

<sup>78</sup> *Przeciw Europie...*, s. 12.

Zachodu. Należy przy tym zauważyć, że podobnie jak w wypadku odwołań historycznych, i w tej sprawie propaganda w opisie zagrożenia Europy Zachodniej ze strony RFN korzystała z rzeczywistych napięć i obaw, chociażby mającej swoje korzenie w poprzedniej dekadzie nieufności Francji do remilitaryzacji Niemiec, co doprowadziło do odrzucenia koncepcji Europejskiej Wspólnoty Obronnej w 1954 r.<sup>79</sup> To również Francuzi, ale także Brytyjczycy, sabotowali próby włączenia Niemiec Zachodnich do Atlantyckich oraz Wielostronnych Sił Nuklearnych<sup>80</sup>.

## Państwo koszary

Warto także wspomnieć o zainteresowaniu propagandy czy – szerzej – nauk wojskowych kwestią „urabiania ideologicznego”, czyli szkolenia politycznego żołnierzy Bundeswehry<sup>81</sup>. Centralne miejsce zajmowało tu hasło „Innere Führung”, tłumaczone jako „wewnętrzne przywództwo” lub też „wewnętrzna dyscyplina”, będące kluczem do ideologii sił zbrojnych RFN – armii państwa demokratycznego, poddanej cywilnej kontroli, służącej obronie i działającej w ramach sił sojuszniczych oraz korzystającej z koncepcji „obywatela w mundurze”<sup>82</sup>. Polski dyskurs wojskowy zupełnie jednak odwracał to pojęcie, skupiając się na kultywowaniu tradycji militarystyki, pruskiej dyscypliny, antykomunizmu i hasła rewizji granic.

W 1964 r. „Żołnierz Polski” odkrywał rzekomo prawdziwą twarz tej doktryny wychowawczej: „A w ogóle – po co ten cały krzyk o »obywatelskie wychowanie«, kiedy co bardziej zorientowani, także postronni, od dawna wiedzą, że chodzi o zwykły, stary sposób indoktrynacji antykomunistycznej, o wychowanie w duchu zimnej wojny? Po co?”<sup>83</sup>. Przez całą dekadę podkreślano, że pierwotna koncepcja „obywatela w mundurze” została zarzucona, a zamiast niej pojawiły się reakcyjne treści wychowawcze: przywiązanie do tradycji militarystycznych, radykalny antykomunizm czy promowanie

<sup>79</sup> J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2003, s. 73–74; J. Solak, *Niemcy w NATO...*, s. 46.

<sup>80</sup> J. Solak, *Niemcy w NATO...*, s. 53–54.

<sup>81</sup> Specjalistą w tym zakresie był płk Julian Sokół, autor wydanej nakładem Wydawnictwa MON książki *Bundeswehra – system urabiania ideologicznego* (Warszawa 1968), w której zarysował cały system militaryzacji Niemiec Zachodnich i powiązanych ze sobą działań indoktrynacyjnych.

<sup>82</sup> *W służbie pokoju. Bundeswehra 1955–1993*, red. H.A. Jacobsen, L. Souchon, Warszawa 1993, s. 51–52, 69–85.

<sup>83</sup> „Powiedz Pan, co to jest?”, „Żołnierz Polski”, 1 XI 1964, s. 3.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

posłuszeństwa i dyscypliny<sup>84</sup>. Jedną z popularniejszych melodii propagandy było wskazywanie na powrót armii zachodnioniemieckiej do tradycji pruskiego drylu rozumianego jako znęcanie się nad żołnierzami z poboru, co miało skutkować nawet śmiercią młodych mężczyzn<sup>85</sup>.

Akcentowano zwłaszcza bliskie związki Bundeswehry z niemieckimi kościołami – treści religijne, przede wszystkim narracja o obronie „chrześcijańskiej Europy”, miały stanowić jeden z fundamentów wychowania żołnierzy zachodnioniemieckich sił zbrojnych<sup>86</sup>. Większe nasilenie treści tego typu na przełomie 1965 i 1966 r. należy oczywiście wiązać z atakiem na Kościół katolicki w Polsce w sprawie orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich<sup>87</sup>. W ten sposób nie tylko wzmacniano kampanię antykościelną, lecz także pokazywano, że potencjalni adresaci polskiej prośby o wybaczenie są blisko powiązani z militaryzmem i rewanżyzmem<sup>88</sup>.

System indoktrynacyjny nie dotyczył jednak tylko samej Bundeswehry. Prasa wojskowa chętnie przytaczała głosy z zachodnioniemieckiej debaty, wzywające do całościowego wychowania młodzieży w duchu militarystycznym i pełnej akceptacji wojskowej polityki Republiki Federalnej. Sugerowano przy okazji, że wezwania i działania w tym kierunku są reakcją na faktyczne słabe poparcie społeczne dla sił zbrojnych<sup>89</sup>. Marian Podkowiński, piszący o psychologiczno-propagandowym urabianiu Niemców w RFN, służącym zdobyciu ich poparcia dla zbrojeń i polityki agresji, był przy tym pesymistą co do możliwości odwrócenia tych negatywnych tendencji: „Dopóki jednak rządy spoczywają w rękach kół mocarstwowych i koncernów zbrojeniowych, młodzież niemiecka sprowadzana będzie na manowce, z których powrót jest zawsze bolesny”<sup>90</sup>.

Ulubionymi obiektami ataku propagandzistów byli kolejni ministrowie obrony RFN, aż do jesieni 1969 r. wywodzący się z centroprawicy: Franz Josef Strauß (1956–1963), Kai-Uwe von Hassel (1963–1966) czy Gerhard Schröder

<sup>84</sup> Śmierć rekruta Klemma, czyli „harte Welle”, „Żołnierz Polski”, 7 I 1960, s. 8; *Wewnętrzne szermowanie*, „Żołnierz Polski”, 16 I 1966, s. 3; *Urząd dr. Brunesa*, „Żołnierz Polski”, 20 X 1968, s. 5.

<sup>85</sup> Śmierć rekruta Klemma..., s. 8; *Militaria...*, s. 3; *Oskarżenia oskarżają*, „Żołnierz Polski”, 8 XI 1964, s. 2.

<sup>86</sup> *Bundeswehra i kardynał*, „Żołnierz Polski”, 8 VI 1960, s. 6.

<sup>87</sup> Zob. A. Dudek, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 217–233.

<sup>88</sup> *Zaoczny Krzyżak...*, s. 3; *Wewnętrzne szermowanie...*, s. 3; *Ich grzech pierworodny*, „Żołnierz Polski”, 6 II 1966, s. 3.

<sup>89</sup> *Niepokoje obersta Hessego*, „Żołnierz Polski”, 10 XI 1968, s. 7; *Model 1914*, „Żołnierz Polski”, 24 XI 1968, s. 6; NATO, „Żołnierz Wolności”, 24 IV 1969, s. 4.

<sup>90</sup> *Zanim wezmą broń do ręki*, „Żołnierz Polski”, 23 III 1960, s. 12.

(1966–1969). W osobach ministrów federalnych, będących twarzami polityki wojskowej Niemiec Zachodnich, symbolicznie miało się skupiać zło remilitaryzacji, zbrojeń i agresywnych dążeń. Specjalnym celem stał się pierwszy ze wspomnianych cywilnych zwierzchników Bundeswehry, Franz Josef Strauß, który w analizowanym dyskursie pojawiał się stale nie tylko jako „atomowy” minister, lecz także „porucznik Wehrmachtu”. Przyszły szef Federalnego Ministerstwa Obrony rzeczywiście był oficerem w czasie II wojny światowej i doszedł do tego stopnia, służąc m.in. we Francji i pod Stalingradem. W wyniku ciężkich odmrożeń został w 1943 r. przeniesiony do szkoły artylerii przeciwlotniczej w bawarskim Schongau, gdzie miał pełnić m.in. funkcję oficera (w tłumaczeniu dosłownym) do spraw przywództwa duchowego (Offizier für wehrgeistige Führung), odpowiedzialnego za działalność indoktrynacyjno-polityczną i oświatową (Strauß był z wykształcenia nauczycielem). Po lipcu 1944 r. i powiązaniu tego stanowiska z członkostwem w NSDAP, przyszły minister miał zrezygnować z tej funkcji<sup>91</sup>.

Strauß kierował „Pentabonnem”<sup>92</sup> w czasie faktycznego tworzenia potencjału sił zbrojnych RFN, stając się jego aktywnym rzecznikiem – co tym bardziej skłaniało propagandę wojskową do przytaczania jego wypowiedzi i stawiania go w roli głównego czarnego charakteru polityki Republiki Federalnej. Gdy w 1962 r. mówił on o „wojnie ograniczonej” i zapowiadał, że w ciągu czterech lat Bundeswehra „stanie na pewnym gruncie”, „Żołnierz Polski” odpowiedział satyrycznymi wierszykami: „»Wojna ograniczona«/ To bajeczka dla dzieci./ Jedno się tylko zdarza:/ Ograniczony strateg” oraz „Na pewnym gruncie rad stanął on by/ Bo rzecz wiadoma, że grunt to bomby”<sup>93</sup>. W kolejnym numerze już w poważniejszym tonie pisano, że Strauß „ze swoją atomowo

<sup>91</sup> *Franz Josef Strauß 1915–1988*, „Lebendiges Museum Online”, <https://www.hdg.de/lemo/biografie/franz-josef-strauss.html> (dostęp 12 IX 2023 r.); *Häufig gestellte Fragen*, „Franz Josef Strauß. Analytiker – Visionär – Realist”, <https://www.fjs.de/faq/> (dostęp 12 IX 2023 r.). Co ciekawe, autorzy publikacji dotyczących Straußa, wydawanych w późniejszych dekadach PRL przez Wydawnictwo MON, nie nawiązywali do charakteru jego służby w Schongau (S. Markiewicz, *CSU – historia i teraźniejszość*, Warszawa 1981, s. 80). Zdarzyło się nawet stwierdzenie, że przyszły minister miał w Wehrmachcie „czystą służbę” i nie należał do NSDAP, choć nie był jednocześnie związany z opozycją antyhitlerowską (E.K. Nowak, *Straussowski wariant polityki zagranicznej RFN*, Warszawa 1978, s. 13–14). Mogło to prawdopodobnie wynikać z niewiedzy o tym aspekcie biografii bawarskiego polityka.

<sup>92</sup> Używana m.in. przez analizowaną propagandę synonimiczna nazwa zachodnioniemieckiego Ministerstwa Obrony nawiązywała do rozległego kompleksu biurowego w Bonn, w którym mieściła się siedziba tego urzędu federalnego. Równocześnie nazwa ta budziła skojarzenie z amerykańskim odpowiednikiem, czyli Pentagonem. Zob. *Gdy „Pentabonn”...*, s. 1, 3; *Goldwaterzy Bundeswehry*, „Żołnierz Polski”, 25 X 1964, s. 3.

<sup>93</sup> *Dwa razy Strauss*, „Żołnierz Polski”, 5 VIII 1962, s. 3.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

uzbrojoną Bundeswehrą chciałby działać już w pierwszej linii okopów<sup>94</sup>. Z nieukrywanym triumfem informowano też o aferach, w które był zamieszany (m.in. o konflikcie interesów przy zamawianiu starfighterów), zwłaszcza zaś o tzw. aferze „Spiegła”, kiedy to po publikacjach na temat problemów sił zbrojnych aresztowano redaktora naczelnego tego wpływowego tygodnika oraz kilku jego współpracowników – ten atak na wolność prasy doprowadził do dymisji ministra<sup>95</sup>. Warto przy tym zauważyć, że propaganda trafnie rozpoznała w Straußie ważną postać na politycznej scenie zachodnioniemieckiej – pod koniec lat sześćdziesiątych wrócił on bowiem do rządu, w latach 1978–1988 pełnił funkcję premiera Bawarii, przez prawie trzy dekady stał też na czele Unii Chrześcijańsko-Społecznej<sup>96</sup>.

Tak zresztą, jak chętnie media wojskowe relacjonowały nowoczesne zbrojenia Bundeswehry, tak też z zapałem wspominały one o aferach związanych z zachodnioniemieckimi zakupami broni. W wyniku umów zawieranych w pośpiechu, ale także korupcji, na wyposażenie sił zbrojnych RFN trafiać miał sprzęt wadliwy, którego naprawa kosztowała dalsze miliony marek. W 1968 r. „Żołnierz Polski” w trzech kolejnych numerach opisywał aferę wokół zakupu transportera opancerzonego HS 30, w którą mieli być zamieszani nie tylko czołowi urzędnicy ministerstwa obrony (na czele z Franzem Josefem Straußem), lecz także prominentni politycy CDU<sup>97</sup>. Przy okazji opisywania innej sprawy, związanej z zakupem wyposażenia dla starfighterów, wojskowy tygodnik z udawaną troską o żołnierzy Bundeswehry stwierdzał: „Wskutek pokrytych milczeniem machlojek i błędów konstrukcyjnych giną piloci wspomnianych maszyn”<sup>98</sup>.

Negatywnym bohaterem propagandy wojskowej, oprócz samej Bundeswehry oraz polityków-rewizjonistów, był też bowiem niemiecki przemysł zbrojeniowy. Stosunek do tego ostatniego najlepiej oddaje tytuł tekstu umieszczonego w „Żołnierzu Polskim” w 1960 r.: *Produkują znowu*<sup>99</sup>. Hasło to byłoby

<sup>94</sup> Norstad odszedł, Straussowie pozostali, „Żołnierz Polski”, 12 VIII 1962, s. 4.

<sup>95</sup> Oni przyszli nocą, „Żołnierz Polski”, 18 XI 1962, s. 4; Na podzwonne Straussowi, „Żołnierz Polski”, 23 XII 1962, s. 3.

<sup>96</sup> Zob. Do kogo ta mowa? – Wiadomo..., „Żołnierz Wolności”, 11 I 1965, s. 3; Strauss chce sięgnąć po kluczowe stanowisko, „Żołnierz Wolności”, 12 I 1965, s. 5.

<sup>97</sup> Afera HS 30, „Żołnierz Polski”, 7 VII 1968, s. 13, 15; Afera HS 30, „Żołnierz Polski”, 14 VII 1968, s. 15; Afera HS 30, „Żołnierz Polski”, 21 VII 1968, s. 14–15. Zob. Bońskie miliardy na zbrojenia, „Żołnierz Wolności”, 27–28 II 1965, s. 4.

<sup>98</sup> Kłopoty pana Schnella, „Żołnierz Polski”, 12 VI 1966, s. 3.

<sup>99</sup> Produkują znowu..., s. 3.

odpowiednikiem wspomnianego wcześniej *Oni znów maszerują*, a więc skupieniem się na odradzaniu się niemieckiego militarizmu, długim trwaniu agresywnych dążeń i siły przemysłowców. Charakterystyczne było zwłaszcza podkreślanie, że zakłady zbrojeniowe, produkujące przed wojną i w jej trakcie na potrzeby Wehrmachtu, dzisiaj znów działają na rzecz Bundeswehry<sup>100</sup>. Wnioski na temat przemysłu zachodnioniemieckiego były też częścią większej całości. Po pierwsze, stanowiły krytykę kapitalistycznego systemu gospodarczego Niemiec Zachodnich i potężnej roli klasy przemysłowców monopolistów, zarabiających na kontraktach zbrojeniowych – w kontekście wspomnianych wyżej afer i problemów produkcyjnych „Żołnierz Wolności” w 1965 r. stwierdzał: „Podatnik płaci, wielki przemysł zarabia, militaryści zacierają ręce, nie zapominając o głównym celu swoich wysiłków: o broni atomowej”<sup>101</sup>. Po drugie zaś, przemysł zachodnioniemiecki miał być integralną częścią całego bloku dążącego do wojny. W 1961 r. wojskowy dziennik wzywał: „W interesie pokoju i bezpieczeństwa świata leży położenie kresu wyścigowi zbrojeń, spętanie rąk zachodnioniemieckim militarystom i monopolistom, nakręcającym koniunkturę zbrojeniową w imię swych odwetowych celów”. Osiem lat później kolejny artykuł o przemysłowcach utrzymano w podobnym tonie:

Widzimy także gorliwość NRF, z jaką włącza się ona lub inicjuje programy przybliżające przemysł zachodnioniemiecki do upragnionego poziomu, gwarantującego samodzielną produkcję strategicznej broni raketowo-nuklearnej. Te zabiegi o wspólne programy budowy samolotów NKF, wirówkowe wytwarzanie materiałów rozszczepialnych, budowę standardowego czołgu – wszystko to związane jest z agresywnymi przygotowaniami Bonn<sup>102</sup>.

Co więcej, w tym samym 1969 r. organ MON za dziennikiem „Krasnaja Zwiezda” informował czytelników o zakupach zachodnioniemieckiej produkcji zbrojeniowej przez Chińską Republikę Ludową, co miało pokazywać współpracę dwóch ówczesnych „czarnych charakterów” zimnej wojny, opartą „na wspólnych szowinistycznych dążeniach Chin i NRF, na dążeniu do rewizji istniejących w Europie i Azji granic, na usiłowaniu podważania wspólnoty

<sup>100</sup> *Feniks złowrogi...*, s. 4; *Na przykład Messerschmitt...*, s. 14.

<sup>101</sup> *Bońskie miliardy...*, s. 4.

<sup>102</sup> *Fabryki zbrojeniowe NRF pracują pełną parą*, „Żołnierz Wolności”, 16–17 IX 1961, s. 4; *Integracja groźna dla pokoju*, „Żołnierz Wolności”, 13 VI 1969, s. 6.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

sojalistycznej oraz na pragnieniu osłabienia wszelkimi możliwymi metodami pozycji Związku Radzieckiego i zagrożeniu jego bezpieczeństwa”<sup>103</sup>.

Propaganda wojskowa lansowała w ten sposób swoistą tezę politologiczną: Niemcy Zachodnie to państwo do szpiku przesiąknięte ideą militarystyczną, którego wszystkie instytucje wspierają marsz ku agresywnej i rewizjonistycznej wojnie. Stwierdzenia z prasy miały nie pozostawiać wątpliwości co do prawdziwości tego faktu, np.: „Co zaś do Bundeswehry... Jest po prostu taka, jak całe bońskie państwo: nieprzebijająca w środkach, brutalna, przeniknięta militarystycznym duchem”; „Niedemokratyczność państwa znalazła potwierdzenie w niedemokratyczności armii”; „Tak oto, w skrócie, przedstawiają się lansowane ostatnio przez zachodnioniemiecką publicystykę poglądy na rolę armii. Siła zbrojna jako kościec państwa, czynnik »stabilizujący« społeczne stosunki. Postulat? Nie, to już właściwie opis zachodnioniemieckiej rzeczywistości”; „Grashey wyraźnie stawia tezę, że Bundeswehrę trzeba przekształcić w kierowniczą siłę w państwie zachodnioniemieckim [...] Oczywiście jednak nie treść wypowiedzi Grasheya zaniepokoiła Bonn, lecz jedynie fakt, że o wynurzeniach generała dowiedziała się zachodnioniemiecka opinia publiczna”<sup>104</sup>. Podobne sformułowania pojawiały się w różnej postaci przez całą dekadę, w artykułach umieszczano je najczęściej w podsumowaniu, jakby podkreślając w ten sposób główną myśl na użytek potencjalnego czytelnika (oficera politycznego?). Podmiotem militaryzacji miała być „grupa awanturniczych polityków”, którzy wraz z tymi, „którzy niczego się nie nauczyli”, prowadzili społeczeństwo na manowce<sup>105</sup>.

Negatywne wyobrażenie wspierały też m.in. sugestie o chęci wykorzystywania Bundeswehry jako siły skierowanej przeciw potencjalnym strajkującym i demonstrantom. W 1966 r. „Żołnierz Polski” w krótkiej notce informował, że zachodnioniemieckie wojsko ćwiczy realizację takich zadań, wzbogacając opis o analogię historyczną: „Nieodzownym rekwizytem w czasie tych »ćwiczeń« są znane nam skądinąd »budy« policyjne. A więc znów – tym razem na ulicach miast Republiki Federalnej – łapanki, aresztowania, wywożenie w nieznane. **Na razie** [podkreślenie w oryginale] – na niby...”<sup>106</sup>.

<sup>103</sup> *Koncerny zbrojeniowe...*, s. 2.

<sup>104</sup> *Roslinka zwana „Bundeswehrą”*, „Żołnierz Polski”, 19 VII 1964, s. 3; *Goldwaterzy...*, s. 3; *Tęsknota za elitą*, „Żołnierz Polski”, 6 III 1966, s. 3; *Bundeswehra zrzuca maskę*, „Żołnierz Wolności”, 9 IV 1969, s. 2.

<sup>105</sup> *Interesujące wyniki*, „Żołnierz Polski”, 15 XI 1964, s. 3.

<sup>106</sup> *Trening terroru*, „Żołnierz Polski”, 13 III 1966, s. 2. Zob. *Z czarnej fototeki...*, s. 3; *Atomowe przygotowania Bundeswehry...*, s. 4.

Obraz polityczno-społeczny zaplecza Bundeswehry był równie pesymistyczny jak narracja na temat samych sił zbrojnych RFN. Był też w swej formie totalny, przez co potęgował wrażenie czyhającego na Polskę zagrożenia – hitlerowscy generałowie byli problemem reprezentującym całe rozbudowane zło Niemiec Zachodnich. Jakikolwiek próby załagodzenia konfliktu wydawały się skazane na niepowodzenie, gdyż zagrażający pokojowi i Europie wróg cieszył się poparciem kolejnych nieprzyjaznych sił. Propaganda wojskowa w ten sposób nie tylko jeszcze intensywniej indoktrynowała swoich głównych odbiorców, ale pracowała też na ogólną niechęć do RFN, współgrając z innymi głosami propagandy PRL.

## To, co niewypowiedziane

Opisane działanie propagandy wojskowej opierało się na dwóch rodzajach strachu, ściśle ze sobą powiązanych. Pierwszym był lęk przed niemieckim nacjonalizmem i hitleryzmem, sięgający jeszcze czasów II wojny światowej. Dwie dekady po zakończeniu działań wojennych wciąż było żywe wspomnienie niemieckich okrucieństw, których doświadczyła zdecydowana większość obywateli, a w którego cieniu wychowywały się kolejne pokolenia mieszkańców Polski Ludowej. Niemiec równał się hitlerowcowi, Bundeswehra – Wehrmachtowi, „odwieczna niemieckość” oznaczała zaś zbrodnie i zniszczenia. Równocześnie jednak panował inny strach – przed nową wojną światową, która oznaczałaby zagładę nuklearną. Bomba atomowa była gorącym symbolem zagrożenia, włożona jednak w ręce hitlerowców militarystów stawała się jeszcze bardziej niebezpieczna, najwięksi zbrodniarze (a jako takich przedstawiano generałów Bundeswehry) nie mieliby bowiem zahamowań, by użyć jej do realizacji swoich agresywnych dążeń, łącznie z wyrwaniem się spod jakiegokolwiek kontroli i przejęcia steru rządów w państwie. Ten ostatni lęk przedstawiała karykatura autorstwa Zbigniewa Damskiego, opublikowana na pierwszej stronie „Żołnierza Wolności” z 10 kwietnia 1969 r.: wielkie psisko wyskakujące z budy z napisem „Bundeswehra” obala na ziemię zaskoczonego mężczyznę, mówiąc przy tym: „A ty myślałeś, durniu, że hodujesz mnie tylko po to, żebym ci był posłuszny?!!”<sup>107</sup>.

Charakterystyczne wydaje się przy tym zjawisko zarzucania przeciwnikowi działań, które samemu się podejmowało. Jak pokazano, propaganda

---

<sup>107</sup> [„Bundeswehrę czas przekształcić...”], „Żołnierz Wolności”, 10 IV 1969, s. 1.



LWP kładła duży nacisk na kwestię „urabiania ideologicznego” w Bundeswehrze, traktując armię zachodnioniemiecką jak wielką maszynę odpowiedzialną za pranie mózgow żołnierzy i cywilów. Tymczasem w Siłach Zbrojnych PRL funkcjonował system indoktrynacji w duchu ideologii marksistowskiej i „patriotyzmu socjalistycznego”, który to system z powodu niedemokratycznej sytuacji w Polsce należałoby uznać za znacznie silniejszy<sup>108</sup>. Podobnie było z bronią nuklearną. Przy każdej okazji podkreślano wyposażenie Bundeswehry w sprzęt zdolny do przenoszenia głowic jądrowych oraz doktrynalne przygotowanie do działań na atomowym polu walki. Jednocześnie zaś w samym LWP od początku dekady organizowano dywizjony rakiet taktycznych i brygady rakiet taktyczno-operacyjnych, przeznaczonych w całości do wykonywania uderzeń jądrowych, lotnictwo wyposażano w samoloty – nośniki bomb atomowych, organizowano też system odbierania ładunków nuklearnych od Armii Radzieckiej, na wszystkich szczeblach planowania wojskowego zakładano zaś użycie broni „A”, uznając ją za najwygodniejszą metodę rozwiązywania problemów taktycznych<sup>109</sup>. Hipokryzja ta – jak się wydaje – nie miała charakteru cynicznego, opierała się raczej na ideologicznych założeniach o wyższości armii socjalistycznej nad kapitalistyczną.

Warto przy tym zwrócić uwagę na ważny problem w ocenie tej propagandy. Mówiąc o jej manipulacjach, wyolbrzymieniach i schematach narracyjnych, trzeba pamiętać, że – jak wspomniano na wstępie – Niemcy Zachodnie do 1970 r. prowadziły w ogólnym założeniu politykę wrogą PRL, nie uznając powojennych zmian granic i w różny sposób akceptując środowiska rewizjonistyczne. Wśród przynajmniej części elit RFN utrzymywały się poglądy nacjonalistyczne w duchu sprzed II wojny światowej, co wynikało m.in. z powierzchowności i wybiórczości działań denazyfikacyjnych, prowadzonych przez aliantów zachodnich w ich strefach okupacyjnych<sup>110</sup>. Również mit „czystego Wehrmachtu” nie jest do obronienia, a transfer

<sup>108</sup> T. Leszkowicz, *Główny Zarząd Polityczny WP jako centrum wojskowej propagandy i indoktrynacji 1956–1980* [w:] *Wyzwoleni, ale nie wolni (1945–1989)*, red. A. Popławska, B. Świtalska-Starzeńska, M. Wasilewski, R.R. Wasilewski, t. 1, Warszawa 2015, s. 139–151; S. Sadowski, *System indoktrynacji politycznej żołnierzy LWP* [w:] *O powinnościach żołnierskich*, t. 3: *Na krętych drogach żołnierskich losów*, red. A. Drzewiecki, Grójec 2016, s. 208–234.

<sup>109</sup> Sprawy te opisuje monografia poświęcona obiektom programu „Wisła” – tajnym magazynom głowic jądrowych na terytorium PRL: G. Kiarszys, *Atomowi żołnierze wolności. Archeologia magazynów broni jądrowej w Polsce*, Szczecin 2019.

<sup>110</sup> Zob. F. Taylor, *Wypędzanie ducha Hitlera. Okupacja i denazyfikacja Niemiec*, Wołowiec 2016.

generałów zaangażowanych w różny sposób w hitlerowską maszynę wojenną do Bundeswehry jest faktem. Stwierdzenia te pokazują, że propaganda LWP (ale i cała propaganda komunistyczna) w pewnych zakresach była osadzona w rzeczywistości. Co więcej, o jej potencjalnej sile miało decydować właśnie to umocowanie w faktach, które nadawało wiarygodności czynionym równolegle manipulacjom czy rozpowszechnianym fałszom.

Wizja neopruskiej i hitlerowskiej Bundeswehry, dążącej do odwetu za II wojnę światową, jako taka się nie spełniła – zachodnioniemieckie siły zbrojne pozostały pod demokratyczną kontrolą, jak pokazują zaś współczesne doniesienia, „pokojowa dywidenda” lat dziewięćdziesiątych i początku XXI stulecia sprawiła, że dzisiaj siły zbrojne RFN są raczej zbyt słabe niż zbyt silne<sup>111</sup>.

Celem propagandy wojskowej nie było jednak, jak zwykle w tego typu przypadkach, opisanie rzeczywistości – chodziło przede wszystkim o wykreowanie obrazu wroga stanowiącego realne zagrożenie dla Polski. Nie dziwi to, gdy spojrzy się na kontekst tych działań. Lata sześćdziesiąte to czas krystalizowania się polskich planów wojennych w ramach Układu Warszawskiego, w których ewentualnie sformowany Front Nadmorski starłby się z dywizjami Bundeswehry na równinach północnych Niemiec i na Jutlandii<sup>112</sup>. Wykreowany obraz zachodnioniemieckich sił zbrojnych był więc nie tylko kolejnym straszakiem, legitymizującym system komunistyczny jako obrońcę przed rewizją granic zachodnich i północnych. Wojskowym propagandystom chodziło o potencjalnego nieprzyjaciela, z którym przyszłoby się zmierzyć na atomowym polu walki. Można bowiem się domyślać, że z gotowym na wszystko hitlerowcem rewizjonistą żołnierz polski walczyłby nieco chętniej niż z przedstawicielami innych państw NATO, z Amerykanami na czele. Przypomina to, że działania podejmowane w ramach zimnowojennej propagandy miały jednocześnie służyć tej „gorącej” wojnie, której wybuchu obawiano się przez cztery dekady powojennej historii.

---

<sup>111</sup> Ł. Michalik, *Kryzys Bundeswehry. Co się stało z największą armią zachodniej Europy?*, tech.wp.pl, 19 I 2023 r., <https://tech.wp.pl/kryzys-bundeswehry-co-sie-stalo-z-najwieksza-armia-zachodniej-europy,6857249431296576a> (dostęp 2 V 2023 r.); Niemcy: ujawniono poważne słabości Bundeswehry, defence24.pl, 15 XII 2022 r., <https://defence24.pl/geopolityka/niemcy-ujawniono-powazne-slabosci-bundeswehry> (dostęp 2 V 2023 r.); J. Bielecki, *Bundeswehra słabsza niż polskie wojsko*, rp.pl, 19 I 2023 r., <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art37802461-bundeswehra-slabsza-niz-polskie-wojsko> (dostęp 2 V 2023 r.).

<sup>112</sup> Na ten temat zob. więcej: J. Pałka, *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, Warszawa 2022.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne, Główny Zarząd Polityczny WP, 266/91/247, 237/91/148

#### Prasa

„Myśl Wojskowa” 1962.

„Żołnierz Polski” 1960, 1962, 1964, 1966, 1968.

„Żołnierz Wolności” 1961, 1965, 1969.

#### Źródła opublikowane

Bundeswehra – armia agresji i odwetu. Materiały sympozjum naukowego, Warszawa–Rembertow 6–7 grudnia 1968 r., Warszawa 1969.

Markiewicz S., *CSU – historia i terażniejszość*, Warszawa 1981.

Nowak E.K., *Straussowski wariant polityki zagranicznej RFN*, Warszawa 1978.

Sokół J., *Bundeswehra – system urabiania ideologicznego*, Warszawa 1968.

*Uwaga! Bundeswehra!*, Warszawa 1962.

Wytyczne i program szkolenia politycznego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego na rok szkoleniowy 1960/1961, Warszawa 1960.

Wytyczne i program szkolenia politycznego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego oraz tematyka referatów lektorskich na rok szkoleniowy 1959/1960, Warszawa 1959.

Wytyczne i programy do szkolenia politycznego i partyjnego w Siłach Zbrojnych PRL na lata 1966–1968, Warszawa 1966.

### OPRACOWANIA

Abenheim D., *Reforging the Iron Cross. The Search for Tradition in the West German Armed Forces*, Princeton 2014.

Dudek A., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Duffy J.P., Ricci V.L., *Führer musi zginąć. Plany i próby zabicia Adolfa Hitlera*, Zakrzewo 2013.

Evens E.J., *Wojna Trzeciej Rzeszy*, Oświęcim 2017.

Gałęziowska M., *Świętowanie wybranych rocznic bitwy pod Grunwaldem formą komunikacji rytualnej państwa i narodu*, „Kultura i Społeczeństwo” 2012, nr 4.

Gelewski T.M., *Zbrodnie wojenne na morzu w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1976.

Kiarszys G., *Atomowi żołnierze wolności. Archeologia magazynów broni jądrowej w Polsce*, Szczecin 2019.

- Kiwerska J., *W atmosferze wrogości* [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolf-Powęska, Poznań 1993.
- Kostro R., *Niemiecka Republika Federalna w propagandzie PRL 1956–1970*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1996, t. 5.
- Kowalski L., *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001.
- Królikowski J., *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990 (S–Ż)*, Toruń 2010.
- Kukułka J., *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2003.
- Leszkowicz T., *Główny Zarząd Polityczny WP jako centrum wojskowej propagandy i indoktrynacji 1956–1980* [w:] *Wyzwoleni, ale nie wolni (1945–1989)*, t. 1, red. A. Popławska, B. Świtalska-Starzeńska, M. Wasilewski, R.R. Wasilewski, Warszawa 2015.
- Leszkowicz T., *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022.
- Manvell R., Fraenkel H., *Spisek przeciwko Hitlerowi*, Warszawa 1996.
- Młynarczyk-Tomczyk A., *Ideowo-wychowawczy przekaz Grunwaldu na kanwie jubileuszu jego 550. rocznicy (1960 rok)* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 2, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014.
- Pałka J., *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, Warszawa 2022.
- Reid A., *Leningrad. Tragedia oblężonego miasta*, Kraków 2012.
- Sadowski S., *System indoktrynacji politycznej żołnierzy LWP* [w:] *O powinnościach żołnierskich*, t. 3: *Na krętych drogach żołnierskich losów*, red. A. Drzewiecki, Grójec 2016.
- Schenk D., *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, Kraków 2011.
- Solak J., *Niemcy w NATO*, Warszawa 1999.
- Szumiło M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Taylor F., *Wypędzenie ducha Hitlera. Okupacja i denazyfikacja Niemiec*, Wołowiec 2016.
- Weiner T., *Szaleństwo i chwała. Wojna polityczna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją 1945–2020*, Poznań 2020.
- Wette W., *Wehrmacht. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 2008.
- W służbie pokoju. Bundeswehra 1955–1993*, red. H.A. Jacobsen, L. Souchon, Warszawa 1993.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.
- Zielonka Z., *Miny jądrowe w zimnowojennej koncepcji „spalonej ziemi”* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

### Internet

Bielecki J., *Bundeswehra słabsza niż polskie wojsko*, rp.pl, 19 I 2023 r. <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art37802461-bundeswehra-slabsza-niz-polskie-wojsko> (dostęp 2 V 2023 r.).

Franz Josef Strauß 1915–1988, „Lebendiges Museum Online”, <https://www.hdg.de/lemo/biografie/franz-josef-strauss.html> (dostęp 12 IX 2023 r.).

Häufig gestellte Fragen, „Franz Josef Strauß. Analytiker – Visionär – Realist” <https://www.fjs.de/faq/> (dostęp 12 IX 2023 r.).

Michalik Ł., *Kryzys Bundeswehry. Co się stało z największą armią zachodniej Europy?*, tech.wp.pl, 19 I 2023 r., <https://tech.wp.pl/kryzys-bundeswehry-co-sie-stalo-z-najwieksza-armia-zachodniej-europy,6857249431296576a> (dostęp 2 V 2023 r.).

Niemcy: ujawniono poważne słabości Bundeswehry, defence24.pl, 15 XII 2022 r., <https://defence24.pl/geopolityka/niemcy-ujawniono-powazne-slabosci-bundeswehry> (dostęp 2 V 2023 r.).

## „Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne w dyskursie propagandowym Ludowego Wojska Polskiego w latach sześćdziesiątych

Militarna rywalizacja w czasie zimnej wojny miała swoje tło propagandowe. Siły Zbrojne PRL w latach sześćdziesiątych w obliczu wybuchu III wojny światowej intensywnie kreowały negatywny wizerunek swojego głównego przeciwnika – zachodnioniemieckiej Bundeswehry. Artykuł analizuje teksty propagandowe, wytworzone w kręgu Ludowego Wojska Polskiego, poruszające tematykę związaną z siłami zbrojnymi RFN. Głównymi poruszonymi zagadnieniami są: tradycje militarystyki niemieckiej i hitlerowska przeszłość generacji zachodnioniemieckiej, intensywne zbrojenia i agresywne plany Bundeswehry, system społeczno-gospodarczy RFN, sprzyjający militarystyce i rewizjonizmowi. Wojskowa propaganda, intensywnie manipulując informacjami, odwoływała się również do licznych faktów stawiających Niemcy Zachodnie w złym świetle.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Ludowe Wojsko Polskie, Bundeswehra, PRL, Niemcy Zachodnie, propaganda, zimna wojna

**Tomasz Leszkowicz** – doktor historii, starszy specjalista w Wydziale Upowszechniania Tradycji Orężnych Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita. Interesuje się historią Ludowego Wojska Polskiego i społeczno-politycznymi dziejami wojskowości, tematyką pamięci zbiorowej i jej

Tomasz Leszkowicz

kreowania oraz propagandy. W 2022 r. wydał w Instytucie Pamięci Narodowej książkę *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*.

## **“Attention: the Bundeswehr!”. The West German armed forces in the propaganda discourse of the Polish People’s Army in the 1960s**

The military rivalry during the Cold War had its propaganda background. The Armed Forces of the Polish People’s Republic in the 1960s, faced with the outbreak of a Third World War, intensively created a negative image of its main opponent – the West German Bundeswehr. The article analyses propaganda texts, produced in the circle of the Polish People’s Army, dealing with topics related to the German armed forces. The main issues raised are: the traditions of German militarism and the Nazi past of the West German generals, the intensive rearmament and aggressive plans of the Bundeswehr, as well as the socio-economic system of West Germany, fostering militarism and revisionism. Intensively manipulating information. The military propaganda also referred to numerous facts that put West Germany in a bad light.

**KEYWORDS:** Polish People’s Army, Bundeswehr, Polish People’s Republic, West Germany, propaganda, Cold War

**Tomasz Leszkowicz** – PhD in history, senior specialist in the Department for the Popularisation of Armed Traditions at the Colonel Marian Porwit Military Centre for Civic Education. He is interested in the history of the Polish People’s Army and the socio-political history of the military, collective memory as well as its creation and propaganda. In 2022, he published a book at the Institute of National Remembrance entitled *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej* [Heirs of Mieszko, Kościuszko and Świerczewski. The Polish People’s Army as an institution of the politics of historical memory].

Patryk Pleskot

Instytut Pamięci Narodowej,  
Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie  
Uniwersytet Rzeszowski, Instytut Nauk o Polityce

DOI: 10.48261/2299.890X.12.2023.07

ORCID: 0000-0001-5627-8325

## „Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”. Ucieczki Romualda Spasowskiego i Zdzisława Rurarza w propagandzie PRL i USA – kampanie medialne w cieniu stanu wojennego

**W**prowadzenie stanu wojennego miało przynajmniej jedną niespodziewaną dla ekipy gen. Wojciecha Jaruzelskiego konsekwencję: 19 grudnia 1981 r. o azyl polityczny w Stanach Zjednoczonych poprosił Romuald Spasowski, ambasador PRL w Waszyngtonie. Cztery dni później na podobny krok zdecydował się Zdzisław Rurarz, polski przedstawiciel w Tokio. Szybko został przewieziony do USA. Obie ucieczki były dotkliwym ciosem wizerunkowym dla władz wojskowych. Nie może dziwić, że administracja Ronalda Reagana postanowiła skorzystać z okazji i użyć postaci obu ambasadorów (zwłaszcza Spasowskiego) do kampanii medialnej, której głównym celem stało się zdemontowanie wsparcia dla Solidarności i potępienia stanu wojennego.

Również władze PRL postanowiły zminimalizować straty wizerunkowe, nakręcając dość ograniczoną, ale jednak widoczną nagonkę medialną na obu zbiegłych dyplomatów, zarzucając im zdradę, niewdzięczność, kierowanie się najniższymi pobudkami czy wręcz problemy psychiczne.

Szczyt obu kampanii przypadł na pierwsze tygodnie po ucieczce, pewne jej elementy można jednak dostrzec również w kolejnych latach. W niniejszych rozważaniach autor spróbował, przeprowadzając analizę historyczną, scharakteryzować obie narracje propagandowe, a w podsumowaniu zastanowić się nad ich wpływem zarówno na polską, jak i zachodnią opinię publiczną.

## Kampania „kontrpropagandowa”

Zdecydowana większość mediów zachodnich – tych największych i tych lokalnych – postrzegą ucieczkę Spasowskiego (a następnie Rurarza), zgodnie z nadziejami administracji amerykańskiej, jako wyraz niezgody na stan wojenny i kompromitacji władz warszawskich. Była to przecież najbardziej naturalna interpretacja, a przy tym zgodna z zamierzeniami kampanii propagandowej, wszczętej przez administrację Reagana kilka dni po wprowadzeniu stanu wojennego. Obaj dezertjerzy odgrywali w niej pierwszoplanową rolę – zostali (dobrowolnie) wykorzystani jako narzędzie w ideologicznym ataku na PRL i ZSRS, który miał zrekompensować skromne w istocie rzeczy konkretne ruchy polityczne Waszyngtonu<sup>1</sup>. To dlatego 22 grudnia 1981 r. prezydent Reagan zdecydował się na niecodzienny gest i zaprosił małżeństwo Spasowskich na krótką wizytę do Gabinetu Ovalnego Białego Domu. Relacje z wizyty – a zwłaszcza słynne zdjęcie, na którym prezydent, osobiście odprowadzając gości do samochodu, opiekuńczym gestem przytrzymał parasol nad głową Wandy Spasowskiej – obiegły cały świat<sup>2</sup>. Media odnotowały również późniejsze o sześć dni wydarzenie – publiczne przesłuchanie Zdzisława Rurarza przed kongresową komisją ds. bezpieczeństwa i współpracy w Europie („helsińską”), podczas którego zbiegły dyplomata ostro atakował reżim gen. Jaruzelskiego i wskazywał na współodpowiedzialność Moskwy za sytuację w Polsce<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Więcej na ten temat zob.: P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013, s. 203–246. Szerzej na temat stosunków polsko-amerykańskich w okresie zimnej wojny zob. m.in.: G.F. Domber, *Empowering Revolution: America, Poland, and the End of the Cold War*, Chapel Hill 2014; P. Kengor, *Ronald Reagan i obalenie komunizmu – zbliżenie na Polskę*, Warszawa 2007; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947–1989*, Warszawa 2007; J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warszawa 2015.

<sup>2</sup> Zob. m.in. Archiwum CIA – Freedom of Information Act (dalej CIA-FOIA), CREST CIA-RDP85M00364R001903620015-8, Robocza wersja sprawozdania z pierwszych dwóch lat prezydentury Ronalda Reagana, 12 I 1983 r., b.p.; Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej AMSZ), z. 23/84, w. 16, t. 144, Szyfrogram nr 3641/IV ambasady PRL w Waszyngtonie, 23 XII 1981 r., k. 652; Ronald Reagan Library, The Public Papers of the President Ronald Reagan 1981–1989, Przemowa Ronalda Reagana do narodu z okazji świąt Bożego Narodzenia i w sprawie sytuacji w Polsce, 23 XII 1981 r., b.p.; J. Darnton, *Waking up, getting out*, „The New York Times”, 30 III 1986.

<sup>3</sup> Zob. m.in. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 938/320, Akta śledztwa przeciw Zdzisławowi Rurarzowi, Pismo Naczelnej Redakcji Odbioru Audycji z Zagranicy i Opracowań Analitycznych Komitetu ds. Radia i Telewizji do Naczelnej Prokuratury Wojskowej z załączonymi wyciągami nasłuchów rozgłośni polskojęzycznych, 3 III 1982 r., k. 59–99; J. Nowak, *No Help for Jaruzelski*, „The Washington Post”, 3 I 1982; *Soviet Troops Wearing Polish Uniforms*, „Washington Inquirer”, 1 I 1982;



„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

Życiowe decyzje Spasowskiego i Rurarza idealnie wpisały się w założenia „Projektu Prawda” – *Project Truth*, kampanii „kontrpropagandowej” (jak ją określano w Białym Domu) koordynowanej przede wszystkim przez rządową Agencję ds. Komunikacji Międzynarodowej Stanów Zjednoczonych (United States International Communication Agency, USICA<sup>4</sup>), której dyrektorem był ówczesnie Charles Z. Wick<sup>5</sup>. Ten program wzmożenia walki ideologicznej z ZSRS został zainicjowany prezydencką dyrektywą z 9 września 1981 r., a więc jeszcze przed stanem wojennym. Nie skupiał się wyłącznie na PRL, niemniej po 13 grudnia 1981 r. wątki polskie – oprócz afgańskich – należały do najważniejszych spośród poruszanych w ramach *Project Truth*<sup>6</sup>.

W imieniu prezydenta realizację „Projektu Prawda” nadzorował sekretarz stanu Alexander Haig, korzystający z pomocy ekspertów Departamentu Stanu i USICA. Z naturalnych względów głównymi narzędziami wykorzystywanymi przez projekt stały się poszczególne rozgłośnie narodowe w ramach Radia Wolna Europa i Głosu Ameryki, choć oficjalnie kręgi rządowe starały się odcinać od działań tych instytucji, a strategia informacyjna ich szefów niekiedy spotykała się z krytyką Białego Domu<sup>7</sup>. W bloku wschodnim dostrzegano jednak rolę obu anten, dlatego były one ostro atakowane przez propagandę komunistyczną (i lepiej lub gorzej zagłuszane)<sup>8</sup>.

W ramach kampanii „kontrpropagandowej” po 13 grudnia 1981 r. zwiększono kadry sekcji polskiej Głosu Ameryki oraz wydłużono jej ofertę programową (z 2,5 do 7 godzin na dobę), ponadto rozbudowano wiedeńskie biuro rozgłośni. Planowano również wzmocnić sygnał nadawczy, by utrudnić

zob. numer specjalny „CSCE Digest”: *Commission Hearing on Poland, 30 XII 1981* (fotokopia dostępna w: AIPN, 2333/98, t. 2, k. 515–522).

<sup>4</sup> Wymienne do nazwy USICA stosowano krótsze określenie International Communication Agency (ICA). Nazwa ICA/USICA obowiązywała w latach 1978–1982. Wcześniej i później agencja nosiła miano Amerykańskiej Agencji Informacyjnej (United States Information Agency – USIA).

<sup>5</sup> Zob. *U.S. International Communication Agency's overseas programs, some more useful than others: report to the Director, U.S. International Communication Agency*, Washington 1982; N.J. Cull, *The Cold War and the United States Information Agency. American Propaganda and Public Diplomacy, 1945–1989*, Cambridge 2008.

<sup>6</sup> CIA-FOIA, CREST CIA-RDP88B00443R002304730001-5 RIPPUB C 616, Raport z realizacji „Projektu Prawda”. Stan na 20 lipca 1982 r., b.d., b.p.

<sup>7</sup> AIPN, 1585/3874, Informacja Departamentu I MSW na temat zaostrożenia polityki USA wobec Polski i ZSRS (z załącznikiem), 25 I 1982 r., k. 50–52; G.R. Urban, *Radio Wolna Europa i walka o demokrację – moja wojna w czasach zimnej wojny*, Warszawa 2000, s. 102, 112.

<sup>8</sup> Zob. P. Machciewicz, „*Monachijaska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 332–342 i n.; G.R. Urban, *Radio Wolna Europa...*, Warszawa 2000, s. 102, 112.

wznowione zagłuszanie audycji<sup>9</sup>. Najbardziej znanym i doniosłym wyrazem strategii *Project Truth* stała się niewiele późniejsza akcja podjęta przez USICA – w styczniu 1982 r., kosztem co najmniej 350 tys. dolarów (niektóre źródła podają dwukrotnie wyższe liczby<sup>10</sup>), przygotowano dziewięćdziesięcominutowy program dokumentalno-artystyczny pt. *Let Poland be Poland* [Żeby Polska była Polską]. Agencja ściśle współpracowała w tym przedsięwzięciu z Białym Domem, Departamentem Stanu i Narodową Radą Bezpieczeństwa, a doświadczona firma Pasetta Productions<sup>11</sup> odpowiadała za trudne wyzwanie wyprodukowania materiału przeznaczonego do emisji w różnych częściach globu (transmisję radiową zapewniał Głos Ameryki)<sup>12</sup>.

W USA program nadano późnym wieczorem 30 stycznia 1982 r. z okazji międzynarodowego Dnia Solidarności z Narodem Polskim, ogłoszonego przez Reagana dziesięć dni wcześniej. W proklamacji z 20 stycznia, ustanawiającej te uroczystości, prezydent mocno poparł polskich związkowców, nazywając ich symbolem „walki prawdziwych robotników w tak zwanym państwie robotniczym”. „Jako Amerykanie – kontynuował – mamy szczególny stosunek do Solidarności i podstawowych praw człowieka”. Wspomniał o Woodrow Wilsonie (poparł on niepodległość Polski w czasie I wojny światowej) i zarazem ostro skrytykował stan wojenny, który „zniszczył wszystkie przyczółki świeżo wywalczonej wolności”. Prezydent podkreślał, że celem gen. Jaruzelskiego było uderzenie nie tylko w Solidarność, lecz także we wszystkich Polaków: „rząd wojskowy prowadzi wojnę przeciw własnemu narodowi”<sup>13</sup>.

Na program, prowadzony przez cenionego aktora Charltona Hestona, składały się wypowiedzi przywódców politycznych z czternastu państw – oprócz Reagana, m.in. prezydenta Francji François Mitterranda, kanclerza RFN Helmuta Schmidta i premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, a także premierów Johna Malcolma Frasera (z Australii), Wilfrieda Martensa (z Belgii), Giovanniego

<sup>9</sup> AIPN, 1585/3874, Informacja Departamentu I MSW na temat nowych elementów w działalności amerykańskiej Agencji ds. Komunikacji Międzynarodowej, 12 I 1982 r., k. 39–40.

<sup>10</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 3, Raport USICA [?] na temat programu „Let Poland Be Poland”, b.d. [1982 r.], b.p.

<sup>11</sup> Właściciel firmy Marty Pasetta był znany m.in. z produkcji słynnego koncertu Elvisy Presleya *Aloha form Hawaii* z 1973 r., gali oskarowych oraz kilku popularnych teleturniejów, zob. Tre'vell Anderson, *Marty Pasetta dies at 82; directed 17 Oscar shows, Elvis satellite concert*, <https://www.latimes.com/local/obituaries/la-me-marty-pasetta-20150524-story.html> (dostęp 17 X 2022 r.).

<sup>12</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 3, Raport USICA [?] na temat programu „Let Poland Be Poland”, b.d. [1982 r.], b.p.

<sup>13</sup> Ronald Reagan Library, The Public Papers of the President Ronald Reagan 1981–1989, Proklamacja nr 4891: Dzień Solidarności, 20 I 1982 r., b.p.

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

Spadolinięgo (z Włoch), Zenkō Suzuki (z Japonii), Gunnara Thoroddsena (z Islandii), Pierre’a Trudeau (z Kanady), Bülenta Ulusu (z Turcji) oraz Kåre Willocha (z Norwegii). Przemowy były przeplatane wstawkami filmowymi (ukazującymi dramat Polaków) oraz informacjami o sytuacji w PRL. Do tego dochodziły występy, wypowiedzi oraz komentarze muzyków i aktorów, np. członków grupy ABBA, Kirka Douglasa, Henry’ego Fondy, Glendy Jackson, Orsona Wellesa, a ponadto Maxa von Sydowa, ironicznie cytującego... Marksa i *de facto* pełniącego funkcję współprowadzącego, oraz Franka Sinatry, który odtworzył nagrany jeszcze w 1947 r. drugą zwrotkę szlageru *Ever Homeward*, zaśpiewaną... po polsku<sup>14</sup>.

Jednocześnie w ramach równoległych obchodów Dnia Solidarności z Narodem Polskim (rozciągniętego na weekend 30–31 stycznia 1982 r.) zorganizowano wiele imprez w jedenastu miastach amerykańskich<sup>15</sup>. Należy podkreślić, że rzadko kiedy tak intensywnie i tak pozytywnie mówiono w skali ogólnoświatowej o Polakach.

Dla nas najważniejsze będzie dostrzeżenie, że wśród postaci wypowiadających się w programie znaleźli się Romuald Spasowski i Zdzisław Rurarz (obok Czesława Miłosza, grafika Jana Sawki, pianisty Adama Makowicza czy działacza emigracyjnego Jerzego Milewskiego). Ambasadorzy przemawiali osobno. Obaj po angielsku, ze zdecydowanym (w przypadku Spasowskiego) i nieco dyskretniejszym (w przypadku Rurarza) polskim akcentem. Ubrani w garnitury, z poważnym wyrazem twarzy.

Spasowski, wciągnięty w projekt przez Charlesa Wicka w połowie stycznia<sup>16</sup>, urosł do roli jednego z głównych bohaterów programu<sup>17</sup>. Charlton Heaston wspominał o nim już na samym początku, w czwartej minucie. „Polska

<sup>14</sup> *Better to Let Poland Be?*, „Time”, 8 II 1982; M. Getler, *ICA Plans Poland Spectacular*, „The Washington Post”, 28 I 1982; G. Méréfik, *Noc generała*, Warszawa 1989, s. 252; Ośrodek „Karta”, *Archiwum opozycji – katalog. Kolekcje osobiste, tematyczne i środowiskowe*, Warszawa 2007, s. 447; J. Szarek, *Zachód wobec stanu wojennego* [w:] *Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005, s. 344; zob. też: Polish Institute of Arts and Sciences of America (dalej PIASA), Radio Free Europe Sound Archives, 57, RWE-36.T22+23, *Let Poland be Poland*. Szczegółowy zapis części programu – koncertu wraz z reportażami – można znaleźć w: PIASA, Radio Free Europe Sound Archives, pod sygnaturami 641–679. Program można również zobaczyć (w wersji okrojonej, podzielonej na części) w serwisie Youtube: <https://www.youtube.com/watch?v=T5avzxLrBUY> (dostęp 28 IV 2020 r.). Program był również emitowany w pełnej wersji w TVP Historia.

<sup>15</sup> AIPN, 1585/3874, Informacja na temat zaostrożenia polityki USA wobec Polski i ZSRS, 25 I 1982 r. (z załącznikiem), k. 50–52.

<sup>16</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 42, Brudnopis książki *The Liberation of One*, b.d., b.p.

<sup>17</sup> Zauważano to jeszcze w latach dziewięćdziesiątych, zob. D. Binder, *Romuald Spasowski, 74, Dies; Polish Envoy Defected to U.S.*, „The New York Times”, 12 VIII 1995.

na przestrzeni swych burzliwych dziejów wydała licznych bojowników o wolność” – ogłaszał patetycznie Heston:

W ostatnich tygodniach wielu z nich zostało zmuszonych, by kontynuować swą walkę na obczyźnie. Jest wśród nich wybitny dyplomata, były ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, Romuald Spasowski. W momencie ogłoszenia stanu wojennego był dyplomatą o wielkim dorobku, służył Polsce przez 30 lat: w Londynie, Buenos Aires, New Delhi i Waszyngtonie. W latach siedemdziesiątych był wiceambasadorem [sic!]. Z powodu swych prosolidarnościowych poglądów w ubiegłym miesiącu padł ofiarą ataków politycznych. Potępił obecny reżim i postanowił pozostać na Zachodzie, by jego głos mógł dotrzeć do świata.

Słowom tym towarzyszyły kadry ukazujące wycinki z prasy amerykańskiej (informujące o ucieczce) oraz kilka sekund materiału filmowego ze spotkania małżeństwa Spasowskich z Reaganem<sup>18</sup>.

Następnie głos zabrał sam ambasador. Przemawiał w portretowym zbliżeniu, na czarnym tle urozmaiconym mało przejrzystym plakatem ukazującym uciekające i upadające sylwetki ludzkie. „Jestem wdzięczny za możliwość przemówienia do świata w imieniu mojego narodu w Polsce” – zaczął:

My, Polacy, kochamy wolność. Przez stulecia broniliśmy Europy i chrześcijaństwa przed inwazjami od wschodu i południowego wschodu. Sąsiedzące kraje doprowadziły do rozbiórów Polski, przez ponad sto lat nie było nas na politycznej mapie Europy. Zgniotły nas dwie wojny światowe. Lecz nasz duch nie uległ. Nadzieję dawała nam wiara w Boga. W godzinie największego zagrożenia nadzieję tę potwierdzały pełne inspiracji słowa, jakie Państwo usłyszysz w tym programie. Gdy byłem młodym człowiekiem, w Warszawie, na początku II wojny światowej, własnoręcznie zbudowałem radio, żeby słuchać BBC z Londynu. Każda audycja rozpoczynała się początkowymi akordami V symfonii Beethovena. Gdy słyszę tę muzykę, do dziś chodzą mi ciarki po plecach. Wiem zatem, jak ważny może okazać się ten program<sup>19</sup>.

W kolejnych minutach Spasowski pełnił rolę narratora z offu – na tle obrazów wojny, zdjęcia Stalina, kadrów ukazujących komunistyczną propagandę, kolejne protesty społeczne itp. kontynuował krótki wykład historii Polski od

---

<sup>18</sup> PIASA, Radio Free Europe Sound Archives, 57, RWE-36.T22+23, Let Poland be Poland.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

1939 r., aż doszedł do czasów współczesnych: „W 1980 r. narodziła się Solidarność” – na ekranie znalazły się zdjęcia z wizyty Jana Pawła II w Polsce i solidarnościowego „karnawału” – „Ojciec Święty dał nam inspirację i siłę, a Lech Wałęsa stał się symbolem dążenia do niepodległości<sup>20</sup>. Nadszedł 13 grudnia 1981 r.”. Po tych słowach pokazano czołgi i wojsko, ale po paru sekundach powrócono do początkowego widoku: portretowej postaci Spasowskiego (tym razem bez plakatu, ale z napisem „Solidarność”). Mówca zbliżał się właśnie do końca wystąpienia: „naszym przyjaciółom na całym świecie niesiemy to przesłanie. Polska jest teraz targana wojną. Nie jest to wojna czołgów, broni i bomb. To wojna idei. A idee są silniejsze niż jakakolwiek broń. Chciałbym tu dodać z całego serca: »Żeby Polska była Polską«”<sup>21</sup>.

Kilkuminutowa wypowiedź byłego ambasadora należała do najdłuższych w całym programie (nie licząc występów artystycznych). Bez przesady można by go wręcz uznać za współprowadzącego początkową część programu. Wydaje się przy tym, że wypowiedziane przez Spasowskiego słowa nie wyszły spod jego pióra. Duża dawka patosu i uproszczeń – charakterystyczna dla całego programu – nie była do końca przekonująca, wymowa tekstu na pewno jednak realizowała wytyczne „Projektu Prawda”, którego głównym wykonawcą stawał się w tym momencie zbiegły ambasador. USICA wysłała zresztą później eksambasadorowi list z podziękowaniami za udział w programie<sup>22</sup>. Podobne krótkie podziękowania podpisał również Ronald Reagan<sup>23</sup>.

Spasowski nagrał ponadto fragmenty swojej wypowiedzi w wersji polskiej; były one potem prawdopodobnie wykorzystywane przez Głos Ameryki<sup>24</sup>. Niewątpliwie odegrał jedną z najważniejszych ról w całym projekcie, jednak kilka lat później zdecydowanie zagalopował się w liście do znajomego, pisząc, że *Let Poland Be Poland* powstał z jego inicjatywy<sup>25</sup>. Nie wiadomo także,

<sup>20</sup> *Ibidem*. W kompilacji programu na platformie Youtube, a udostępnionej oficjalnie przez ambasadę USA w Warszawie, ostatni fragment wypowiedzi Spasowskiego jest o parę sekund dłuższy. Znalazło się w nim zdanie: „Musimy uwolnić moralną siłę wolności, która drzemie w słowach naszego hymnu narodowego: »jeszcze Polska nie zginęła«”. Okazuje się zatem, że istnieją różniące się nieco między sobą wersje programu; różnice polegają na drobnych cięciach montażowych.

<sup>21</sup> PIASA, Radio Free Europe Sound Archives, 57, RWE-36.T22+23, *Let Poland be Poland*.

<sup>22</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 3, Pismo Charlesa Z. Wicka do Romualda Spasowskiego, 3 II 1982 r., b.p.

<sup>23</sup> *Ibidem*, Pismo Ronald Reagana do Romualda Spasowskiego, 1 III 1982 r., b.p.

<sup>24</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 34, Notatki do nagrania dla Głosu Ameryki 30 stycznia 1982 r., b.d. [styczeń 1982 r.], b.p.

<sup>25</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 41, List Romualda Spasowskiego do Jerzego Bahra, 14 III 1988 r., b.p.

czy prawdziwe były sugestie zawarte w maszynopisie wspomnień zbiegłego dyplomaty, że to właśnie on zaproponował Charlesowi Z. Wickowi tytuł programu<sup>26</sup>. Nie znajduje to potwierdzenia w innych źródłach, a pomysł był dość oczywisty.

Zdzisławowi Rurarzowi użyczono mniej miejsca w audycji. Materiały ICA/USICA sugerują nawet, że w początkowej fazie przygotowywania produkcji nie myślano o zaproszeniu go do programu<sup>27</sup>. Ostatecznie pojawił się w 63. minucie (po segmencie poświęconym papieżowi, a przed wystąpieniem premiera Hiszpanii Leopolda Calvo-Sotela), zapowiedziany przez Maxa von Sydowa<sup>28</sup>. Podobnie jak Spasowski, Rurarz pozował na czarnym tle, ale początkowo z nieco większej odległości (jego sylwetkę ukazano od wysokości ud) i bez żadnych graficznych ozdobników. „Z wielkim żalem zrezygnowałem z funkcji ambasadora Polski w Japonii. Dzisiejsza Polska nie jest moją Polską” – stwierdził. Kamera zaczęła powolne zbliżenie, a Rurarz mówił dalej: „Polacy cierpią za zbrodnie, które popełniła władza. Byłem tam” – teraz z lewej strony ekranu pojawił się plakat (przedstawiający rozmazane postacie):

Jako doradca ekonomiczny byłego komunistycznego przywódcy byłem świadkiem rujnowania Polski. Przestrzegałem Gierka, że gospodarka zmierza ku ruinie. Niestety pan Gierek mnie nie posłuchał. [...] Powstanie Solidarności było nieuniknione. Polacy musieli szukać własnych rozwiązań problemów kraju. Nieuniknione było również to, że rząd – lojalny wobec Związku Sowieckiego, a nie własnego kraju – zgniecie Solidarność. Moja ojczyzna znów jest bezradna. Co możemy zrobić?

Po tym pytaniu zniknął plakat, Rurarz znalazł się w centrum ekranu i zakończył: „mam nadzieję, że naciski zewnętrzne przywrócą rządzącym rozsądek. Żeby Polska była Polską!”<sup>29</sup>.

Poparcie dla takich nacisków – a więc przede wszystkim amerykańskich sankcji gospodarczych, ogłoszonych 23 grudnia w stosunku do Polski i sześć dni później wobec ZSRS – miało dla reżyserów programu szczególne znaczenie, zwłaszcza że padło z ust byłego komunistycznego ekonomisty. Inne

<sup>26</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 2, Polski maszynopis książki *The Liberation of One*, b.d., b.p. (s. 2387).

<sup>27</sup> AIPN, 3057/125, Informacja Agencji ds. Komunikacji Międzynarodowej na temat programu telewizyjnego *Let Poland Be Poland*, 19 I 1982 r., k. 234–237.

<sup>28</sup> PIASA, Radio Free Europe Sound Archives, 57, RWE-36.T22+23, *Let Poland be Poland*.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

słowa Rurarza były ogólnikami, choć skupiały się na znacznie węższym obszarze tematycznym niż w przypadku Spasowskiego. Cała wypowiedź była też krótsza.

Pewnego rodzaju dopełnieniem programu *Let Poland Be Poland* stała się bogato ilustrowana broszura wydana w 1982 r. przez USICA pt. *Poland. A Season of Light, and of Darkness* [Polska – czas światła i ciemności]<sup>30</sup>. Na s. 19, w segmencie pt. „Dla niektórych Polaków jedynym wyjściem była bannicja”, znalazł się fragment poświęcony Rurarzowi i Spasowskiemu, w którym przypomniano o ich ucieczkach i motywacjach<sup>31</sup>. Tekstowi towarzyszyło portretowe zdjęcie samego Spasowskiego, umieszczone nad zdjęciem Czesława Miłosza. Rurarza nie pokazano. Ciekawe, że o decyzji obu ambasadorów wspomniano w kontekście uchodźczym, obok wypowiedzi o trudnym losie zwykłych Polaków, których stan wojenny zastał poza granicami kraju. Ucieczkę zanurzono więc w społecznej perspektywie uchodźczej, silniej działającej na emocje. Niejako obdarto ją w ten sposób z wymiaru politycznego i ideologicznego, który może nie był tak łatwy do skrótowego przedstawienia. Co charakterystyczne, niemal w tym samym czasie wydano w Waszyngtonie bliźniaczą broszurę poświęconą sowieckiej agresji na Afganistan<sup>32</sup>. Przypomina to, że Solidarność była tylko jednym z obszarów działań ICA/USICA i „Projektu Prawda”, a Spasowski i Rurarz z biegiem czasu stawali się coraz mniejszymi trybikami w tej propagandowej maszynie.

Według wywiadu PRL Biały Dom rozmyślał nad wykorzystaniem sprawy Rurarza i Spasowskiego (oraz Leona Dubickiego – emerytowanego generała i doradcy Jaruzelskiego, który w sierpniu 1981 r. wystąpił w Berlinie Zachodnim o azyl polityczny) do ataku na Polskę i ZSRS na jeszcze jednym polu, tj. podczas V rundy konferencji przeglądowej KBWE w Madrycie, która rozpoczęła się w lutym 1982 r.<sup>33</sup> Oficjalne materiały z konferencji nie potwierdzają jednak, by Waszyngton zrealizował te plany<sup>34</sup>. Nie oznacza to, by takich wątków nie rozważano w kuluarach – przy czym nie jest pewne, czy wywiad rzeczywiście odszyfrowywał amerykańskie pomysły, czy projektował na przeciwników własny sposób myślenia.

<sup>30</sup> USICA, *Poland. A Season of Light, and of Darkness*, Washington 1982.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> USICA, *Afghanistan. The Struggle to Regain Freedom*, Washington 1982.

<sup>33</sup> AIPN, 1585/3874, Informacja dyrektora Departamentu I MSW na temat dążeń administracji amerykańskiej do wykorzystania „sprawy polskiej” na forum KBWE, 25 I 1982 r., k. 33–35.

<sup>34</sup> Zob. m.in. *The Madrid CSCE Review Meeting*, Washington 1983.

W miesiącach następujących po emisji *Let Poland Be Poland* Spasowski (nie wiadomo, czy także Rurarz) był co jakiś czas zapraszany przez Charlesa Z. Wicka na konsultacje, podczas których m.in. podsuwał pomysły kolejnych inicjatyw agencji. Na spotkaniu w czerwcu 1982 r. był ambasadorem dość sztopnowo zachęcał do podkreślania wagi działań podziemnych, aktywności Kościoła, izolacji władz i ostracyzmu wobec „kolaborantów” czy poparcia wolnego świata dla wolnościowych dążeń Polaków. Miało to pokazywać, że opozycja żyje, i dzięki temu podnosić morale społeczeństwa. Jednocześnie należało apelować zwłaszcza do młodzieży o rozsądek, by nie doprowadzić do otwartej walki<sup>35</sup>. To wszystko Amerykanie już wiedzieli.

Kiedy w październiku 1982 r. wolność wybrał Andrzej Treumann, przedstawiciel Banku Handlowego w Nowym Jorku, gazety w USA w kilku słowach przypominały o podobnej decyzji Rurarza i Spasowskiego<sup>36</sup>. W tym samym miesiącu w rozesłanych przez Amerykańską Agencję Informacyjną do amerykańskich placówek dyplomatycznych propozycjach działań propagandowych w związku z rocznicą rejestracji Solidarności i wprowadzenia stanu wojennego znalazł się następujący punkt: „zorganizowanie przemówienia [...] ambasadora Spasowskiego lub innego znanego emigranta z Polski, nadanie go przez środki masowego przekazu”<sup>37</sup>.

Pomysł zaangażowania Romualda Spasowskiego podchwyciła ambasada USA w Warszawie. W piśmie do agencji stwierdzano, że „Spasowski mógłby wnieść swój wkład [...] w drodze wykorzystania go przez komercyjne środki masowego przekazu”. Zwracano uwagę na „jego utrzymującą się wartość jako źródła informacji”. Ponadto zaangażowanie ambasadora do krytyki stanu wojennego przy okazji rocznicy miałyby tę zaletę, że odbyłoby się „bez potrzeby bezpośredniego wciągania w te sprawy rządu USA”<sup>38</sup>. Jak widać, ambasada wciąż dostrzegła w Spasowskim (choć nie w Rurarzu) propagandowy potencjał. W Waszyngtonie jednak wiara w siłę przekonywania zbiegłych dy-

<sup>35</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 34, Notatki Romualda Spasowskiego na spotkanie w International Communication Agency 9 czerwca 1982 r., b.d., b.p.

<sup>36</sup> Zob. m.in. Howard Blum, *A Key Polish Banker Defects, Linked to Spying for Warsaw*, „New York Times”, 22 X 1982; Michael J. Sniffen, *Top Polish banker is said to defect, bringing intelligence data to U.S.*, „Philadelphia Inquirer”, 23 X 1982; Thomas O’Toole, *Polish Banker Giving Agents „Extraordinary” Information*, „The Washington Post”, 23 X 1982.

<sup>37</sup> AIPN, 3057/136, Tłumaczenie pisma USA do amerykańskich placówek dyplomatycznych z 26 października 1982 r. w sprawie propozycji inicjatyw z okazji rocznicy rejestracji Solidarności i wprowadzenia stanu wojennego, b.d., k. 84–86.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Tłumaczenie pisma ambasady USA w Warszawie do USA z 4 listopada 1982 r. w sprawie propozycji inicjatyw z okazji rocznicy rejestracji Solidarności i wprowadzenia stanu wojennego, b.d., k. 270–271.



„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

płomatów nie była tak duża – ostatecznie planów nowej akcji medialnej z ich udziałem nie zrealizowano, a przynajmniej nie zostały nagłośnione przez agencję. Prawdopodobnie zrezygnowano także z innego pomysłu związanego z uciekinierami, tj. ponownej emisji w różnych krajach fragmentów programu *Let Poland Be Poland* z okazji rocznicy<sup>39</sup>.

USICA, która z czasem powróciła do pierwotnej nazwy USIA, kierowała się ku nowym wyzwaniom. W 1983 r. „Projekt Prawda” został zastąpiony przez szerszą inicjatywę „Projekt Demokracja”<sup>40</sup>, w którym nie widziano już eksponowanych ról dla polskich eksambasadorów.

## Gaszenie pożaru

W zupełnie innych okolicznościach i natężeniu zgodność tonu środków masowego przekazu z linią polityczno-ideologiczną występowała rzecz jasna w PRL. Rzucono wszystkie siły, by za pomocą bezpardonowej nagonki i czarnej propagandy choć w niewielkim stopniu zminimalizować wizerunkową katastrofę, którą przyniosły obie ucieczki. Zarazem nie była ona przeznaczona wyłącznie na „rynek zewnętrzny”. Wręcz przeciwnie – za priorytetowe uznano przekonywanie samych obywateli PRL, że ich dwaj rodacy dopuścili się zbrodni zdrady. Narrację tę wpisywano w stałe wątki propagandy stanu wojennego: przekonywanie o związkach opozycji z CIA, poparciu Solidarności dla sankcji gospodarczych czy tradycyjne podkreślanie „amerykańskiego imperializmu”<sup>41</sup>.

Oficjalne reakcje polskich mediów na ucieczkę Spasowskiego (a zaraz potem Rurarza) na bieżąco śledzili dyplomaci amerykańscy i funkcjonariusze CIA. Zauważono, że o sprawie pierwszy raz poinformowało radio 20 grudnia. Krótki komunikat głosił, że ambasador wystąpił o azyl i od „pewnego czasu” zmagał się ze stanami depresyjnymi, co było główną przyczyną dezercji<sup>42</sup>. Przygotowywano dopiero kampanię medialną, a nie małą rolę odgrywały w tym różnica czasu (w stolicy USA było o sześć godzin wcześniej niż w Warszawie)

<sup>39</sup> *Ibidem*, Tłumaczenie pisma USIA do amerykańskich placówek dyplomatycznych z 26 października 1982 r. w sprawie propozycji inicjatyw z okazji rocznicy rejestracji Solidarności i wprowadzenia stanu wojennego, b.d., k. 84–86.

<sup>40</sup> Zob. R.M. Kidder, „Project Democracy”: *Reagan tries to export the US way of governing*, „The Christian Science Monitor”, 16 III 1983.

<sup>41</sup> Zob. m.in.: J. Olszsek, „Nieliczni ekstremiści”. *Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010, *passim*.

<sup>42</sup> CIA-FOIA, CREST CIA-RDP84B00049R0002003200011-8, Raport sytuacyjny CIA na temat sytuacji w Polsce, 21 XII 1981 r., b.p.

i zakończony właśnie weekend. W poniedziałek 21 grudnia wciąż lakoniczny komunikat wydała PAP, zdawkowo informując, że „wyjaśniane są wszystkie okoliczności” prośby Spasowskiego o azyl. Powtórzono motyw „okresowych stanów depresji”, na które ambasador miał cierpieć od bliżej nieokreślonego czasu w wyniku „tragicznych przeżyć w jego życiu rodzinnym”. To właśnie „w związku z tym [stanem zdrowia] został odwołany do kraju”<sup>43</sup>. Brutalnie chwytało się każdej metody ośmieszenia ucieczkowej decyzji.

Przekonywanie o chorobie psychicznej Spasowskiego, wraz z nagłaśnianiem jego działalności wywiadowczej dla Amerykanów, stało się lejtmotywem pierwszej fazy kampanii propagandowej wymierzonej w uciekiniera. Szybko zrezygnowano z wątku „tragicznych przeżyć” osobistych (co mogło wzbudzić sympatię dla zbiega), ograniczając się do informacji o „depresji”. Co ciekawe, podobnego chwytu nie zastosowano w odniesieniu do energicznego i pewnego siebie Rurarza.

22 grudnia PAP w kolejnym komunikacie informowała opinię publiczną, że poprzedniego dnia MSZ wystąpiło do naczelnego prokuratora wojskowego z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego wobec Spasowskiego pod zarzutem zdrady<sup>44</sup>. Decyzję tę poprzedziła konferencja prasowa, zwołana specjalnie z tej okazji przez rzecznika prasowego ministerstwa, Andrzeja Konopackiego, w siedzibie agencji prasowej Interpress. Konopacki uwypuklił wątek „okresowych stanów depresji” zbiega. Przekonywał, że wcześniejsza decyzja o odwołaniu wynikała właśnie ze stanu zdrowia ambasadora. Ponadto rzecznik podkreślał negatywne oceny pracy dezercera i jego niekompetencję. Oczywiście stwierdzał również, że czyn dyplomaty zasługiwał jedynie na „pogardę i potępienie”. Zbieg miał wykonywać polecenia swych amerykańskich mocodawców – w myśl „antypolskiej i antysocjalistycznej propagandy” pozował na „patriotycznego kontestatora”, oczerniał PRL, a także próbował zwodzić innych pracowników MSZ (Konopacki zapewniał, że nieskutecznie) i całą światową opinię publiczną. W imię egoistycznych interesów okazywał niewdzięczność ojczyźnie, która tak wiele mu dała, sprzedając ją za „judaszowe srebrniki”. Świadczyło to o jego całkowitym moralnym upadku<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> AMSZ, w. 49/84, USA i Kanada – rejestry, Dezercja Romualda Spasowskiego, Szkic komunikatu PAP z 20 grudnia 1981 r., b.d., b.p.; A. Kochoński, *Romuald Franciszek Spasowski* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 41, Kraków 2002.

<sup>44</sup> *Sprawa Romualda Spasowskiego*, „Głos Wybrzeża”, 22 XII 1981; A. Kochoński, *Romuald Franciszek Spasowski*...

<sup>45</sup> G. Majchrzak, *Zapomniane kary śmierci*, www.13grudnia.org.pl (dostęp 27 III 2020 r.).

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

Fraza o „judaszowych srebrnikach” stała się bodaj najbardziej nośnym hasłem całej kampanii. Tekst oświadczenia Konopackiego cytowały później nie tylko polskie, lecz także niektóre amerykańskie media i najpewniej w ten sposób zaznajomił się z nim Spasowski<sup>46</sup>. Podobne materiały mógł jednocześnie otrzymywać kanałami CIA, bo agencja wciąż uważnie śledziła komunikaty z Warszawy<sup>47</sup>. Sam Spasowski lakonicznie i gorzko podsumowywał te pierwsze przejawy nagonki ze strony PRL-owskich mediów: „Judasz i szaleniec. Nie mogłem oczekiwać niczego innego”<sup>48</sup>.

Niedługo potem doszło do historycznej wizyty Spasowskich w Białym Domu. Komunistyczna propaganda, chcąc nie chcąc, utrzymywała ujęcia ukazujące Reagana z byłym ambasadorem i jego żoną, ale urabiała je do własnych potrzeb. W reakcji na to wydarzenie anonimowy autor (zapewne partyjny) sporządził plakat – fotografię ze spotkania z napisem „Pójdźcie do mnie/ wszyscy zdrajcy narodu/ polskiego, a ja wam/ zapłacę!!!”<sup>49</sup>. Prócz dość oczywistego wskazania na rzekomą sprzedajność „zdrajcy”, zwraca uwagę ponowne nawiązanie do języka biblijnego. Przy okazji ośmieszono więc w pewien sposób słowa Jezusa „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Może miało to stanowić pośrednie i dyskretne uderzenie w papieża? Nie udało się ustalić skali rozpowszechnienia tego plakatu, przechowywanego dziś w Archiwum Państwowym w Szczecinie.

W wieczornym, głównym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego” z 22 grudnia 1981 r. ubrany w mundur prezenter Marcin Willman odczytał tekst stanowiący wariację na temat cytowanego oświadczenia rzecznika MSZ. Przekonywał o niskich pobudkach, którymi kierował się zbieg, bezpardonowo wskazując na jego (rzekome) problemy zawodowe, osobiste i zdrowotne:

podejmował zabiegi o przedłużenie swojego pobytu, nie zostały one uwzględnione w związku z krytyczną oceną wyników jego pracy, coraz częstszą nieudolnością

<sup>46</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 2, Polski maszynopis książki *The Liberation of One*, b.d., b.p. (s. 2382–2383).

<sup>47</sup> Zob. CIA-FOIA, CREST CIA-RDP84B00049R000200330014-4, Raport sytuacyjny CIA na temat sytuacji w Polsce, 22 XII 1981 r., b.p.; *ibidem*, CREST CIA-RDP89G00720R000701020005-6, Załączniki do informacji Williama B. Bakera, dyrektora Biura Spraw Publicznych CIA dla wicedyrektora CIA Roberta Gatesa na temat wizyty w Starkville (Missisipi), z załącznikami, 18 IV 1988 r., b.p.

<sup>48</sup> R. Spasowski, *The Liberation of One*, San Diego 1986, s. 10; por. R. Spasowski, *Spowiedź ambasadora*, oprac. M.M. Bymora, Warszawa 2022.

<sup>49</sup> Archiwum Państwowe w Szczecinie, 65/1001/0/2.2/674, Zbiór plakatów i afiszy, Plakat „Pójdźcie do mnie/ wszyscy zdrajcy narodu/ polskiego, a ja wam/ zapłacę!!!”, b.d., b.p.

pogłębianą stanami depresji psychicznej, związanej z przeżyciami osobistymi. W swoich obecnych enuncjacjach propagandowych Romuald Spasowski próbuje szkalować Polskę, oszukać zarówno pracowników polskiej służby zagranicznej, jak też polską i światową opinię publiczną.

Do tego doszła chciwość i przekupstwo, opisane zgodnie z głównym hasłem nagonki propagandowej:

płacąc za udzielony azyl, głosi poglądy nieprzypadkowo zbieżne z antypolskimi i antysocjalistycznymi tezami swoich amerykańskich mocodawców. Czyni to dla własnych, egoistycznych i małoskorych interesów, choć swojej dawnej ojczyźnie zawdzięcza w minionych latach tak wiele. Obecnie, gdy stało się jasne, że nie będzie dalszych przywilejów, wyrzekł się jej za judaszowe srebrniki<sup>50</sup>.

W myśl tej wypowiedzi Spasowski to nieudacznik, niezrównoważony frustrat, dla pieniędzy gotowy do najpodlejszych czynów, ze zdradą ojczyzny na czele. W tych inwektywach można odnaleźć dwa niewyraźne punkty wspólne z rzeczywistością – jest prawdą, że zbiegły ambasador dużo zawdzięczał PRL, obracając się przez dziesiątki lat w establishmentie. Na pewno przeżywał też trudne chwile i był targany silnymi emocjami, ale wywołało je przede wszystkim wprowadzenie stanu wojennego.

Niedługo potem w „Żołnierzu Wolności” postanowiono bezpośrednio odnieść się do słynnego już zdjęcia Spasowskich i Reagana z parasolem. W dość żalostnej próbie zdyskredytowania tej sceny pisano: „ramię prezydenta USA, który lekką rączką wybulił około 200 miliardów na zbrojenia, w których to mieszczą się także rakiety z głowicami jądrowymi wymierzonymi w Polskę, podtrzymuje zdrajcę narodu polskiego”<sup>51</sup>.

W samym końcu grudnia 1981 r. Polacy mogli się dowiedzieć z mediów – głównie z telewizji – o „zabezpieczeniu” majątków obu zbiegów<sup>52</sup>. Pominięto fakt, że „zabezpieczenie” przeprowadzono szybko, ale bezprawnie; dopiero

<sup>50</sup> Zob. fragment „Dziennika Telewizyjnego” z 22 grudnia 1981 r.: *Kariera i sumienie* (film dokumentalny), reż. Wincenty Ronisz, Polska 2003, 1 min.; *Ambasador Spasowski* (film dokumentalny), reż. Tadeusz Śmiarowski, Polska 2009, 27, 29–30 min.; zob. też T.Z. Zapert, *Zawrócony przez Pana Boga*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 31 XII 2009 – 1 I 2010, s. P15.

<sup>51</sup> Cyt. za: D. Wiergowska, *Skończyłem ze zdradą i fałszem*, „Życie Warszawy” 1995, nr 253 (dodatek niedzielny).

<sup>52</sup> A. Kochański, *Romuald Franciszek Spasowski...* Informowała o tym również prasa zachodnia, zob. m.in.: H. Kurta, *La faute des ambassadeurs*, „La Libre Belgique”, 29 XII 1981.

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

później działania te zostały usankcjonowane w toku postępowania karnego. Cel nagłośnienia akcji był oczywisty – błyskawiczne zajęcie mienia miało stanowić przestrożę i zasugerować potencjalnym naśladowcom, że decyzja o ucieczce się nie opłaca. Zarazem chciano ukazać wysoki standard życia obu zbiegów, co miało wzbudzić do nich niechęć społeczeństwa. W wieczornym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego” z 27 grudnia nadano reportaż ukazujący skonfiskowaną posiadłość Spasowskich z informacją, że zostanie ona zamieniona na sierociniec<sup>53</sup>. Podobno część widzów zauważyła, że małżeństwo wcale nie żyło w przepychu (choć to tylko jednoźródłowa sugestia)<sup>54</sup>. Dzień później informowano również o konfiskacie mienia Rurarzów, która miała zostać przejęta przez przedszkole<sup>55</sup>. Sugerowano poza tym, że zbiegli ambasadorzy wykradli dobra państwowe z waszyngtońskiej rezydencji<sup>56</sup>.

Motyw sierocińca i przedszkola był dość tanim chwytym wizerunkowym. Władze desperacko usiłowały wyciągnąć z fatalnej dla nich sprawy jakiegokolwiek korzyści. Kwestia sierocińca nie jest jasna, za to na pewno w willi Rurarzów bardzo szybko powstała placówka przedszkolna. Pierwsze dzieci przyjęto już 5 stycznia 1982 r.<sup>57</sup> Przedszkole funkcjonowało również po 1989 r., znacznie komplikując sprawę restytucji mienia<sup>58</sup>. Jedyną pozostałością po dawnych właścicielach było pianino, umieszczone w kącie sali gimnastycznej dla przedszkolaków<sup>59</sup>.

W swej wymowie takie ataki przypominały propagandę stalinowską. Różniły się co prawda od niej w warstwie retorycznej, ale tylko niewiele. Kiedyś również – co może dziwić – odwoływano się do języka biblijnego, a ponadto podkreślano materialne motywy „zdrady” danej osoby, wysługiwanie się za pieniądze „imperialistom”, którzy oczywiście parli do wojny i grozili „ludowej” ojczyźnie. Na pewno rzadsze były wówczas wątki problemów zdrowotnych czy odwołania do nieudacznosci ofiary – w latach czterdziestych i pięćdziesiątych

<sup>53</sup> CIA-FOIA, CREST CIA-RDP84B00049R000601440030-9, Raport o sytuacji militarnej w Polsce nr 48 ambasady PRL w Warszawie, 27 XII 1981 r., b.p.; *ibidem*, CREST CIA-RDP84B00049R000601440030-9, Raport CIA o sytuacji w Polsce, 28 XII 1981 r., b.p.

<sup>54</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 17, List Piotra Fiodorczyka [Fiedorczyka?] do Romualda Spasowskiego, 22 IX 1988 r., b.p.

<sup>55</sup> CIA-FOIA, CREST CIA-RDP84B00049R000601440030-9, Raport o sytuacji militarnej w Polsce nr 48 ambasady PRL w Warszawie, 27 XII 1981 r., b.p.; *ibidem*, CREST CIA-RDP84B00049R000601440030-9, Raport CIA o sytuacji w Polsce, 28 XII 1981 r., b.p.

<sup>56</sup> Zob. R. Spasowski, *The Liberation of One...*, s. 10.

<sup>57</sup> P. Reszka, *Zdrajcy są bezdomni*, „Rzeczpospolita”, 9 I 1998.

<sup>58</sup> Zob. M. Zimmerman, *Trzy tragiczne twarze Polski*, www.onet.pl (dostęp 2 VI 2022 r.).

<sup>59</sup> P. Reszka, *Zdrajcy są bezdomni...*

większą wagę przywiązywano do demonizowania ofiar, a nie pomniejszania ich znaczenia i odgrywanej przez nie roli<sup>60</sup>.

Po ucieczce Rurarza niejako automatycznie zastosowano podobny zestaw propagandowych argumentów, nie podejmując tylko tematu rozchwiania emocjonalnego. Z reguły w mediach mówiono właśnie o obu uciezkach równocześnie. W okresie Bożego Narodzenia w audycjach Polskiego Radia przekonywano, że obaj ambasadorzy zdradzili kraj w momencie największego kryzysu, tylko go pogłębiając. Szybko zaczęto do zestawu zarzutów dodawać to, że należeli do środowiska gierkowskiej ekipy rządzącej, odpowiedzialnej za błędy w polityce ekonomicznej i społecznej<sup>61</sup>. Akurat ten argument nie był całkowicie bezzasadny.

Telewizyjne ataki na Spasowskiego i Rurarza wpisywały się w szerszy nurt akcji propagandowej z pierwszych tygodni stanu wojennego, mającej ukazać aktywność amerykańskiego wywiadu w PRL, a przede wszystkim sukcesy dzielnych funkcjonariuszy kontrwywiadu w neutralizowaniu tego niebezpieczeństwa. Najbardziej eksponowanym narzędziem akcji stał się telewizyjny cykl „dokumentalny” *Who is Who*, wykorzystujący materiały MSW. Pierwszy odcinek został nadany po wzmiankowanym wieczornym „Dzienniku Telewizyjnym” z 27 stycznia 1982 r. Skupiał się na amerykańskiej dyplomatce Leslie Sternberg, wydalonej z PRL wiosną 1981 r. Dzień później zorganizowano nawet w MSW konferencję prasową dla dziennikarzy zagranicznych, podczas której powielano filmowe informacje; o sprawie informowała też prasa. W kolejnych odcinkach cyklu, nadawanych w następnych tygodniach, ukazano postać innego wydalonego dyplomaty amerykańskiego Petera Burke’a, rzeczywistego szpiega CIA Zenona Celegrata, aresztowanej w 1979 r. pracownicy ONZ Alicji Wesołowskiej oraz omówiono kontakty z Amerykanami ukrywającego się Zbigniewa Romaszewskiego<sup>62</sup>.

W końcu stycznia 1982 r. propagandowe ataki na Rurarza i Spasowskiego – dość ograniczone – skorelowano z krytykowaniem Reaganowskiej inicjatywy Dnia Solidarności z Narodem Polskim i programu *Let Poland Be Poland*. Nagonka ta uwidoczniła się na łamach „Trybuny Ludu”. W wydaniu z 22 stycznia 1982 r. na s. 7 nazwano go „antypolską prowokacją Waszyngtonu”. Nazwiska

<sup>60</sup> Zob. m.in.: P. Pleskot, *Sądy bezprawia. Wokół pokazowych procesów politycznych organizowanych w Warszawie (1944–1989)*, Warszawa 2020, *passim*.

<sup>61</sup> CIA-FOIA, CREST CIA-RDP84B00049R000601440037-2, Raport sytuacyjny nr 31 Grupy Roboczej ds. Polski przy Departamencie Stanu USA na temat sytuacji w Polsce, 26 XII 1981 r., b.p.

<sup>62</sup> Więcej na ten temat zob.: G. Majchrzak, *Made in MSW*, przystanekhistoria.pl (dostęp 27 VII 2021).

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

Rurarza i Spasowskiego wspomniano w tekście tylko raz, informując o ich udziale w tej akcji i określając ich mianem „ekspertów od antysocjalistycznej propagandy”<sup>63</sup>. W Warszawie nie znano jeszcze konkretnej roli, którą mieli odegrać w programie.

W kolejnym, weekendowym numerze „Trybuny Ludu” inicjatywie tej poświęcono spory tekst autorstwa Jerzego Lobmana pt. *Skryte cele prezydenta*. W dość topornym stylu autor przekonywał, że sytuacja w Polsce stawała się coraz lepsza, a następnie wskazywał, że zdaniem Reagana, zwalczającego komunizm na wszelkie sposoby, było odwrotnie. Rurarz i Spasowski znów pojawili się tylko w jednym miejscu – pisząc o programie *Let Poland Be Poland*, Lobman stwierdził, że wezmą w nich udział „renegaci w rodzaju Spasowskiego i Rurarza”<sup>64</sup>. Takie wykorzystanie eksambasadorów było dla celów propagandy PRL najwygodniejsze – nie wspomniano ich ucieczki (która mogła być przez czytelników odbierana wieloznacznie), tylko starano się utrwaląc skojarzenie ich nazwisk ze zdradą i upadkiem.

W poniedziałek 25 stycznia 1982 r. scenariusz się powtórzył. Tadeusz Pasierbiński w artykule *Za kulisami „największego show”* tłumaczył, że za pomocą programu prezydent Reagan zamierzał „jeszcze raz zadokumentować swe nieprzyjazne stanowisko wobec władz polskich, co jest w istocie wymierzone przeciw nam wszystkim”. Ponownie o byłych ambasadorach wspomniano tylko raz. Podkreślając, że za kulisami całej akcji stała CIA, Pasierbiński przekonywał: „nic przeto dziwnego, że w »największym show« mają wystąpić także ludzie pokroju Spasowskiego czy Rurarza. W towarzystwie byłych ambasadorów znakomicie czuliby się zapewne również panowie Nowak-Jeziorański [...] czy Giedroyc [...], od lat już zaprawieni w bojach z Polską Ludową”<sup>65</sup>. Autor nie przewidział, że czytelnikom takie asocjacje mogły się wydać nobilitujące.

W wydaniu „Trybuny Ludu” z 27 stycznia 1982 r. postanowiono nieco bardziej uwypuklić postać obu dezertersów, wciąż jednak w ramach krytyki programu *Let Poland Be Poland*, a także w kontekście podkreślania „antypolskich” działań CIA. Na s. 9 znalazł się artykuł dziennikarza o pseudonimie „DAL”, zatytułowany w bardzo wymowny sposób *Show zdrajców*<sup>66</sup>. W tekście donoszono, że w stanie Wirginia znajdował się

<sup>63</sup> *Antypolska prowokacja Waszyngtonu*, „Trybuna Ludu”, 22 I 1982.

<sup>64</sup> J. Lobman, *Skryte cele prezydenta*, „Trybuna Ludu”, 23–24 I 1982.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> DAL, *Show zdrajców*, „Trybuna Ludu”, 27 I 1982.

ośrodek dla zdrajców narodu polskiego i interesów naszego państwa. Wśród dezertorów, wraz ze Spasowskim i Rurarzem, znajdują się i inni. Pod silną ochroną Federalnego Biura Śledczego (FBI) wyciska się z nich wszystko, co może Polsce zaszkodzić. Są oni skoszarowani w tym swego rodzaju obozie kondycyjnym i indoktrynacyjnym także w związku z serią antypolskich spektakli planowanych przez rządowe agencje reklamowe i propagandowe USA [...]. CIA dostarcza do tych antypolskich spektakli zdrajców, którzy są jednocześnie współwykonawcami<sup>67</sup>.

Tekst cechuje dość niski poziom retoryczny. Trochę ryzykowne było twierdzenie, że prócz obu ambasadorów w „obozach” przebywają jeszcze inni uciekinierzy (co wskazywało na dużą skalę zjawiska), jednak podkreślanie obozowych warunków ich przetrzymywania – co w Polsce kojarzyło się jak najgorzej – miało zapewne wywierać efekt odstrasżający.

Nie przypadkiem dzień później odbyła się nagłośniona w PRL-owskich mediach konferencja prasowa MSW dla dziennikarzy zagranicznych (co było wyjątkowym wydarzeniem), podczas której wskazywano na szpiegowską działalność służb amerykańskich, oskarżając o agenturalność m.in. działaczy opozycyjnych. Tym razem nie omawiano bezpośrednio przypadków obu ambasadorów<sup>68</sup>, ale było oczywiste, że mieszczą się w zasięgu oskarżeń.

Punkt szczytowy PRL-owskiej akcji kontrpropagandowej wobec Reaganaowskiego Dnia Solidarności z Narodem Polskim przypadł z oczywistych względów na przełom stycznia i lutego 1982 r. Spasowski i Rurarz pojawiają się w niej jedynie drugoplanowo, a główne ostrze ataków skupiało się na administracji amerykańskiej i podkreślaniu fiaska prosolidarnościowych inicjatyw Waszyngtonu. Na pierwszej stronie weekendowego numeru „Trybuna Ludu” z 30–31 stycznia 1982 r., tuż pod nagłówkiem znalazł się początek artykułu Ignacego Krasickiego pt. *Antypolska fala w USA przybiera na sile* (dokończenie zamieszczono na s. 7). Jak zwykle wspomniano o udziale w programie *Let Poland Be Poland* Rurarza i Spasowskiego, czyli „nowo kreowanych z łaski CIA dywersantów”<sup>69</sup>. Pisano o nich krótko, ale dosadnie. Oprócz tego w numerze znalazło się jeszcze kilka tekstów wymierzonych

---

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> Zob. np. AIPN, 3057/98, Informacja ambasady USA w Warszawie dla Departamentu Stanu w Waszyngtonie na temat konferencji prasowej MSW poświęconej amerykańskiej działalności szpiegowskiej, 29 I 1982 r., k. 86–89; G. Majchrzak, *Hity z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 10, s. 74–75.

<sup>69</sup> I.K., *Antypolska fala w USA przybiera na sile*, „Trybuna Ludu”, 30–31 I 1982.



„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

w politykę Stanów Zjednoczonych, ale bez bezpośrednich nawiązań do byłych ambasadorów<sup>70</sup>.

W poniedziałek 1 lutego na pierwszej stronie „Trybuny Ludu” można było przeczytać nagłówek *Antypolskie imprezy administracji USA*. Tekst był kontynuowany na s. 7. Tym razem nie wspomniano w nim ani słowem o Spasowskim i Rurarzu<sup>71</sup>. Na tej samej stronie znalazł się większy artykuł przygotowany przez Ignacego Krasickiego o tytule *Pytania i wątpliwości polityków i komentatorów Zachodu*. Autor skupił się na eksponowaniu krytyki, jaką inicjatywy Reagana (określane mianem „rozpasanej hecy propagandowej”) miały budzić wśród samych Amerykanów i ich europejskich sojuszników. Tu znowu zabrakło wzmianki o dezterterach<sup>72</sup>.

Wciąż na tej samej stronie, opublikowano jeszcze jeden artykuł: zjadliwą „recenzję” programu *Let Poland Be Poland* autorstwa Jerzego Lobmana pt. *Obłudny spektakl. „Deklaracje polityków przeplatane były pokazami nóg i biustów diw filmowych”* – naśmiewał się autor. – „Postaci głów państw zmieniały się na ekranie telewizyjnym z osobnikami z błazeńskiego świata przyjaciół prezydenta, jak Bob Hope czy Frank Sinatra. Wszystko to okraszone kilku zdrajcami polskimi”<sup>73</sup>. I tylko w ten pośredni sposób nawiązano do zbiegów.

2 lutego na pierwszej stronie dziennika zamieszczono początki aż dwóch tekstów krytykujących weekendową akcję amerykańską: *Fiasko antypolskich „dni” w USA i Europie Zachodniej* Ryszarda Dreckiego<sup>74</sup> oraz *Na przekłamanym ekranie* autorstwa „WAK-a”<sup>75</sup>. Oba zostały dokończone na s. 7. W tym drugim wspomniano w ironicznym tonie o Spasowskim i Rurarzu. Pierwszy, w obliczu nieobecności dostojników religijnych, poruszał w swym wystąpieniu wątki duchowe, choć specjalizował się w nich „jak wiadomo, raczej od niedawna”. Z kolei Rurarz „przedstawił siebie jako nieugiętego bojownika o reformę w gierkowskiej Polsce, za co później został wysłany na ambasadorską katorgę do Tokio”<sup>76</sup>. Zjadliwa ironia to oprócz tonu oburzenia i pogardy główny zabieg retoryczny stosowany wówczas w PRL-owskich mediach wobec zbiegłych ambasadorów.

<sup>70</sup> *Posłanie Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej do Grupy Unii Międzyparlamentarnej USA*, „Trybuna Ludu”, 30–31 I 1982; *Kto gra Polską?*, *ibidem*; D. Lubliński, *Instrument propagandowej agresji. Praktyki amerykańskiej ICA wobec Polski*, *ibidem*.

<sup>71</sup> *Antypolskie imprezy administracji USA*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1982.

<sup>72</sup> I. Kr., *Pytania i wątpliwości polityków i komentatorów Zachodu*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1982.

<sup>73</sup> J. Lobman, *Obłudny spektakl*, „Trybuna Ludu”, 1 II 1982.

<sup>74</sup> R. Drecki, *Fiasko antypolskich „dni” w USA i Europie Zachodniej*, „Trybuna Ludu”, 2 II 1982.

<sup>75</sup> WAK, *Na przekłamanym ekranie*, „Trybuna Ludu”, 2 II 1982.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

Środowy numer „Trybuny Ludu” z 3 lutego 1982 r. był ostatnim akordem kontrakcji propagandowej PRL wobec prosolidarnościowych inicjatyw amerykańskich. Tym razem zabrakło tekstu na pierwszej stronie. Za to na siódmej w artykule *Krytyczne oceny antypolskiej kampanii*<sup>77</sup> raz jeszcze przekonywano o fiasku akcji Reagana. W krytykach programu *Let Poland Be Poland* ponownie nie wymieniono nazwisk Spasowskiego i Rurarza.

Jak można zauważyć, to właśnie ów amerykański program wraz z obchodami Dnia Solidarności z Narodem Polskim stał się głównym obiektem ataków propagandowych, a nie postaci obu zbiegłych dyplomatów. Ci ostatni, po krótkiej serii zwięzłych informacji o uciezkach i podjętych krokach prawnych, w pierwszych tygodniach 1982 r. pojawiali się na łamach „Trybuny Ludu” przede wszystkim właśnie w kontekście analizowania „antypolskich” działań ideologicznych rządu USA. Krytyka *Let Poland Be Poland* była wygodniejsza i łatwiejsza również dlatego, że program rzeczywiście spotkał się z umiarkowanym zainteresowaniem, a jego wartość artystyczna nie była zbyt wysoka. W przypadku zbiegów dbano o to, by kojarzyli się czytelnikom jak najgorzej, ale bez wchodzenia w szczegóły. Bezwiednie jednak propagandyści „Trybuny Ludu” mogli osiągać efekt odwrotny od zamierzonego, traktując uciekinierów na równi z RWE czy paryską „Kulturą”. Jak notował w swych ówczesnych zapiskach Michał Głowiński, „kampania antyamerykańska przebiega rozmaicie. Po ogłoszeniu sankcji ekonomicznych i nadaniu audycji telewizyjnej »Żeby Polska była Polską« nie tajono wściekłości, podkreślano, że Ameryka korzysta z usług zdrajców i posługuje się nimi w swej nagonce na Polskę (chodziło o ambasadorów Spasowskiego i Rurarza)”<sup>78</sup>. Wściekłość mogła niekiedy zastępować chłodną propagandową kalkulację.

Tak jak z czasem osłabło zainteresowanie amerykańskich mediów, służb i polityków postaciami Rurarza i Spasowskiego, podobnie propaganda komunistyczna w miarę upływu tygodni i miesięcy coraz rzadziej sięgała po tę kartę. Używano jej jednak od czasu do czasu przy specjalnych okazjach, takich jak ogłaszanie kolejnych wyroków i rewizji. Zwłaszcza jesienią 1982 r. wątek obu uciekinierów raz jeszcze trafił do obiegu propagandowego. Na przełomie października i listopada w „branżowym” tygodniku MO „W Służbie Narodu” opublikowano tekst Marcina Borowicza pt. *Dezertner z Tokio*, poświęcony – jak tytuł wskazuje – tym razem głównie Rurarzowi. Nie zabrakło w nim stałych

<sup>77</sup> *Krytyczne oceny antypolskiej kampanii*, „Trybuna Ludu”, 3 II 1982.

<sup>78</sup> M. Głowiński, *Mowa w stanie obłączenia, 1982–1985*, Warszawa 1986, s. 32.

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

motywów: podkreślania niewdzięczności wykształconego w PRL dyplomaty, ironicznych komentarzy do jego zapewnień i wystąpień, przedstawiania go jako marionetki CIA itp. Co ciekawe, Borowicz przekonywał, że Rurarz – mający niewątpliwą wiedzę ekonomiczną i łatwość mówienia – był znacznie cenniejszym „nabytkiem” dla Amerykanów niż Spasowski, „toteż postanowiono wykorzystać go inaczej, nie w show-programach, nie w spektaklach mających wzruszyć obojętnych jankesów, lecz w najpoważniejszych spotkaniach”<sup>79</sup>.

\*

Warto na koniec zapytać o skutki kampanii propagandowych, zorganizowanych zarówno przez instytucje amerykańskie, jak i PRL-owskie. Reagan zamierzał trafić do jak najszerzego kręgu odbiorców: własnych obywateli, społeczeństw zachodnich oraz samych Polaków. Zdjęcia ze spotkania prezydenta ze Spasowskimi rzeczywiście obiegły cały świat, a program *Let Poland Be Poland* nadano w wielu krajach. Media amerykańskie miały znacznie większą siłę rażenia niż polskie i w tym znaczeniu stały na pozycji o wiele lepszej. Nie można jednak przeceniać ich roli – z perspektywy amerykańskiej i międzynarodowej ucieczka ambasadorów stanowiła tylko jedno z bogatego zbioru aktualnych wydarzeń, a blokada informacyjna epoki stanu wojennego, choć rzecz jasna nieszczelna, wydatnie utrudniała możliwość dotarcia przekazu „Projektu Prawda” do Polski.

Co więcej, choć łącznie program *Let Poland Be Poland* nadało 30 lub 31 stycznia w sumie kilkadziesiąt stacji telewizyjnych w blisko pięćdziesięciu państwach, emisja nie wszędzie przebiegła gładko. W samych Stanach Zjednoczonych trudno było znaleźć nadawcę, a środowiska postępowe uznały program za niezdatną propagandę (tak go określił m.in. Hodding Carter, były sekretarz prasowy Jimmy’ego Cartera). W wielu krajach audycji nie wyemitowano, a w innych miała słabą oglądalność (np. 4 proc. ogółu widowni w Japonii)<sup>80</sup>. Na pewno jako przesadne należy ocenić szacunki prawdopodobnie samej USICA, że transmisje – telewizyjne i radiowe – były śledzone przez 350 mln ludzi na całym świecie, w tym 8 mln w Polsce dzięki rozgłośni Voice of America<sup>81</sup>. Był to najwyższy zasięg potencjalny, a nie faktyczny.

<sup>79</sup> M. Borowicz, *Dezserter z Tokio*, „W Służbie Narodu” 1982, nr 44, s. 15.

<sup>80</sup> Zob. *Better to Let Poland Be?*, „Time”, 8 II 1982; M. Getler, *ICA Plans Poland Spectacular*, „The Washington Post”, 28 I 1982; G. Mérétik, *Noc generała...*, s. 252; P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”...*, s. 228; J. Szarek, *Zachód wobec stanu wojennego...*, s. 344.

<sup>81</sup> Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers, box 3, Raport USICA [?] na temat programu „Let Poland Be Poland”, b.d. [1982 r.], b.p.

W przypadku kampanii PRL-owskiej z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że nie wpłynęła ona znacznie na „rynek amerykański”, choć media zachodnie (nie tylko amerykańskie) niekiedy cytowały tezy polskiego reżimu, co na zasadzie rykoszetu mogło trafić do czytelników. I tak np. w numerze „Neue Zürcher Zeitung” z 31 grudnia 1981 r. pisano: „wciąż trwa kampania przeciw ambasadorom, którzy uciekli [...] i którzy są okreśłani mianem zdrajców i renegatów”<sup>82</sup>. Nawet najwięksi optymiści w otoczeniu gen. Jaruzelskiego nie mogli jednak liczyć, że „Trybuna Ludu” i „Dziennik Telewizyjny” będzie kształtował zachodnią opinię publiczną.

Jeśli zaś chodzi o społeczeństwo polskie, to postawiłbym tezę, że postacie Rurarza i Spasowskiego w pewnej mierze rzeczywiście przeniknęły w grudniu 1981 r. do świadomości Polaków i pozostały w niej co najmniej do czasu ogłoszenia zaocznych wyroków śmierci w ich sprawie. Stało się to jednak niezależnie od jakości i skuteczności komunistycznej propagandy, a także niekoniecznie zgodnie z jej zamierzeniami. Nie sposób zbadać głębokości i powszechności tego zjawiska. Jak jednak zauważa Adam Leszczyński, ich nazwiska pojawiły się nawet w wierszykach i powiedzonkach z tego okresu, co wskazywałoby na głębokość wpływu. W Łodzi miała bowiem pojawiać się przyspiewka: „Trzynastego grudnia roku pamiętnego/ Wykluła się wrona z jaja czerwonego./ Roni lży Wojtyła, Reagan oraz Thatcher,/ Spawacz [czyli Jaruzelski – P.P.] Solidarność zamknął w internacie./ Internat, internat w głuchym polu leży,/ Każdy zakluczony w wolną Polskę wierzy./ Rurarz i Spasowski już wolność wybrali./ Za co ich specsady na stryczek skazały”<sup>83</sup>. Andrzej Paczkowski podaje z kolei przykład dowcipu-dialogu z początku 1982 r.: „Kim chcesz być, Romku? Marynarzem. A ty, Tomku? Dziennikarzem. A ty, Rysiu? Rurarzem”<sup>84</sup>.

Dezercje obu ambasadorów nie stały się obiektem analiz czy nawet większego zainteresowania ze strony podziemnej opozycji. Ich nazwiska wymieniano zaraz po ucieczce i w kontekście programu *Let Poland Be Poland* w przeglądach aktualności publikowanych w prasie drugiego obiegu<sup>85</sup> – i na tym zainteresowanie podziemia w zasadzie się kończyło. Jak zauważa Andrzej Friszke, „nie przywiązywałem do tych panów znaczenia; było tyle innych wątków znacznie ważniejszych dla nas”<sup>86</sup>.

<sup>82</sup> *Warsaw's Campaign Against Spasowski and Rurarz*, „Neue Zürcher Zeitung” 31 XII 1981.

<sup>83</sup> A. Leszczyński, *Ambasadorowie wybierają wolność*, „Gazeta Wyborcza”, 3 II 2014 (dodatek „Ale Historia”).

<sup>84</sup> Dziękuję prof. Andrzejowi Paczkowskiemu za podzielenie się tą anegdotą.

<sup>85</sup> Zob. np. *Sprawy bieżące*, „Z Dnia na Dzień” 1981, nr 85 (157), s. 2; *Żeby Polska Była Polską*, „Z Dnia na Dzień” 1982, nr 14 (173), s. 1–2.

<sup>86</sup> E-mail Andrzeja Friszke do autora, 16 II 2023 r.

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

Zagadnienie to wymaga dalszych pogłębionych badań – podobnie jak kwestia recepcji wyborów życiowych obu dyplomatów w środowiskach polskiej emigracji. Na osobną publikację zasługuje również całościowe porównanie mechaniki działań propagandowych Waszyngtonu i Warszawy – nie tylko odnośnie do ucieczek Rurarza i Spasowskiego, lecz także w szerszym kontekście stanu wojennego. Próbę tę podjęto w innym miejscu<sup>87</sup>. Na pewno zbiegli ambasadorzy stali się – zwłaszcza w pierwszych tygodniach po 13 grudnia 1981 r. – ważnym elementem działań propagandowych obu stron, przy czym Amerykanom łatwiej było wykorzystać zaistniałą sytuację na własną korzyść.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum CIA, Freedom of Information Act.  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, varia.  
Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, varia.  
Archiwum Państwowe w Szczecinie, Zbiór plakatów i afiszy.  
Hoover Library & Archives, Romuald Spasowski Papers.  
Polish Institute of Arts and Sciences of America, Radio Free Europe Sound Archives.  
Ronald Reagan Library, The Public Papers of the President Ronald Reagan 1981–1989.

#### Źródła audiowizualne

*Ambasador Spasowski* (film dokumentalny), reż. Tadeusz Śmiarowski, Polska 2009.  
*Kariera i sumienie* (film dokumentalny), reż. Wincenty Ronisz, Polska 2003.  
„Dziennik Telewizyjny”, Telewizja Polska 1981–1982.  
Program telewizyjny *Let Poland Be Poland*, USA 1982 (różne wersje).

#### Prasa

„CSCE Digest” 1982.  
„Gazeta Wyborcza” 2014.  
„Głos Wybrzeża” 1981.  
„La Libre Belgique” 1981.  
„Neue Zürcher Zeitung” 1981.  
„Philadelphia Inquirer” 1982.

<sup>87</sup> Zob. P. Pleskot, *Rurarz, Spasowski – żywoty równoległe. Wokół ucieczek ambasadorów PRL w grudniu 1981 r.*, t. 2: 1981–2007, Warszawa 2023, s. 101–150.

Patryk Pleskot

- „Rzeczpospolita” 1998.
- „Rzeczpospolita Plus Minus” 2009–2010.
- „The Christian Science Monitor” 1983.
- „The New York Times” 1982, 1986, 1995.
- „The Washington Post” 1982.
- „Time” 1982.
- „Trybuna Ludu” 1982.
- „W Służbie Narodu” 1982.
- „Washington Inquirer” 1982.
- „Z Dnia na Dzień” 1981, 1982.
- „Życie Warszawy” 1995.

### **Dzienniki, wspomnienia, edycje źródłowe**

- Głowiński M., *Mowa w stanie obłączenia, 1982–1985*, Warszawa 1986.
- Ośrodek „Karta”, *Archiwum opozycji – katalog. Kolekcje osobiste, tematyczne i środowiskowe*, Warszawa 2007.
- Spasowski R., *Spowiedź ambasadora*, oprac. M.M. Bymora, Warszawa 2022.
- Spasowski R., *The Liberation of One*, San Diego 1986.
- U.S. International Communication Agency’s overseas programs, some more useful than others: report to the Director, U.S. International Communication Agency, Washington 1982.
- Urban G.R., *Radio Wolna Europa i walka o demokrację. Moja wojna w czasach zimnej wojny*, Warszawa 2000.
- USICA, *Afghanistan. The Struggle to Regain Freedom*, Washington 1982.
- USICA, *Poland. A Season of Light, and of Darkness*, Washington 1982.
- The Madrid CSCE Review Meeting*, Washington 1983.

### **OPRACOWANIA**

- Anderson Tre’veil, *Marty Pasetta dies at 82; directed 17 Oscar shows, Elvis satellite concert*, <https://www.latimes.com/local/obituaries/la-me-marty-pasetta-20150524-story.html> (dostęp 27 III 2023 r.).
- Cull N.J., *The Cold War and the United States Information Agency. American Propaganda and Public Diplomacy, 1945–1989*, Cambridge 2008.
- Domber G.F., *Empowering Revolution: America, Poland, and the End of the Cold War*, Chapel Hill 2014.
- Kengor P., *Ronald Reagan i obalenie komunizmu – zbliżenie na Polskę*, Warszawa 2007.
- Kochański A., *Romuald Franciszek Spasowski [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 41, Kraków 2002.
- Machewicz P., *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007.
- Majchrzak G., *Hity z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 10.
- Majchrzak G., *Made in MSW*, przystanekhistoria.pl (dostęp 27 VII 2022).
- Majchrzak G., *Zapomniane kary śmierci*, www.13grudnia.org.pl (dostęp 27 III 2023 r.).

„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”...

- Mazurkiewicz A., *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947–1989*, Warszawa 2007.
- Méréti G., *Noc generała*, Warszawa 1989.
- Olaszek J., *„Nieliczni ekstremiści”. Podziemna Solidarność w propagandzie stanu wojennego*, Gdańsk 2010.
- Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.
- Pleskot P., *Rurarz, Spasowski – żywoty równoległe. Wokół ucieczek ambasadorów PRL w grudniu 1981 r., t. 2: 1981–2007*, Warszawa 2023.
- Pleskot P., *Sądy bezprawia. Wokół pokazowych procesów politycznych organizowanych w Warszawie (1944–1989)*, Warszawa 2020.
- Szarek J., *Zachód wobec stanu wojennego [w:] Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005.
- Tyszkiewicz J., *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warszawa 2015.
- Zimmerman M., *Trzy tragiczne twarze Polski*, [www.onet.pl](http://www.onet.pl) (dostęp 2 VI 2020 r.).

## **„Projekt Prawda” przeciw „judaszowym srebrnikom”. Uciezki Romualda Spasowskiego i Zdzisława Rurarza w propagandzie PRL i USA – kampanie medialne w cieniu stanu wojennego**

Wprowadzenie stanu wojennego w PRL miało przynajmniej jedną niespodziewaną dla ekipy gen. Jaruzelskiego konsekwencję: 19 grudnia 1981 r. o azyl polityczny w USA poprosił Romuald Spasowski, polski ambasador w Waszyngtonie. Cztery dni później na podobny krok zdecydował się Zdzisław Rurarz, przedstawiciel PRL w Tokio. Obie uciezki były dotkliwym ciosem wizerunkowym dla władz wojskowych. Nie może dziwić, że administracja Ronalda Reagana postanowiła skorzystać z okazji i użyć postaci obu ambasadorów (zwłaszcza Spasowskiego) do kampanii medialnej, której głównym celem stało się zademonstrowanie wsparcia dla Solidarności i potępienia stanu wojennego. Również władze PRL postanowiły zminimalizować straty wizerunkowe, nakręcając dość ograniczoną, ale jednak widoczną nagonkę medialną na obu zbiegłych dyplomatów, zarzucając im zdradę, niewdzięczność, kierowanie się najniższymi pobudkami czy wręcz problemy psychiczne. Szczyt obu kampanii przypadł na pierwsze tygodnie po ucieczce, pewne jej elementy można jednak dostrzec również w kolejnych latach. W artykule autor postarał się scharakteryzować obie narracje propagandowe.

**SŁOWA KLUCZOWE:** propaganda PRL, propaganda USA, Romuald Spasowski, Zdzisław Rurarz, azyl polityczny

Patryk Pleskot

**Patryk Pleskot** – historyk, politolog, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego i École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Studiował także na uniwersytecie w Nancy. Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Ministerstwa Edukacji Narodowej, rządu Republiki Francuskiej; *visiting fellow* na University of Western Sydney. Autor ok. 200 artykułów naukowych, a także autor, współautor lub redaktor blisko 50 książek. Laureat m.in. Nagrody Historycznej „Polityki”, nagrody Klio, konkursu „Książka Historyczna Roku”.

## **“Project Truth” vs “Blood Money”. Romuald Spasowski’s and Zdzisław Rurarz’s escapes in the context of Polish and American propaganda – media campaigns in the shadow of martial law**

The introduction of martial law in communist Poland had at least one unexpected side effect for General Jaruzelski and his military team: on December 19, 1981 Romuald Spasowski, the Polish ambassador in the United States, asked the Americans for political asylum. Four days later Zdzisław Rurarz – who represented Poland in Japan – did the same thing. The escapes caused serious damage to the communist Poland’s public image. The Reagan administration decided to profit from this situation, using both diplomats (especially Spasowski) in intensive media campaigns. Its main goal was to demonstrate support for the Solidarity movement and to condemn martial law. Simultaneously, the Polish authorities, in order to minimise the damage, started their own media campaign – limited but visible – violently criticising the two defectors. Both ex-ambassadors were accused of treason, ingratitude, base motives and even mental problems. In the first few weeks after escapes the Polish and American campaigns reached their peak. In this article, the author has tried to characterise both propaganda narratives.

---

**KEYWORDS:** Polish communist propaganda, American propaganda, Romuald Spasowski, Zdzisław Rurarz, political asylum

**Patryk Pleskot** – historian, political scientist, post-doctoral degree, professor at Rzeszów University; graduate of Warsaw University and the Ecole des Hautes Etudes en Sciences Sociales in Paris. He also studied at the University of Nancy. Scholar of the Foundation for Polish Science, Ministry of National Education and the government of the French Republic. He obtained his “habilitation” title at the Institute of Political Studies (Polish Academy of Sciences) in 2015. He is an author, co-author or editor of about 50 books and about 200 scientific articles.



**VARIA**





# W walce o władzę. Działalność Polskiej Partii Robotniczej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Piłę w latach 1945–1948

## Powstanie Polskiej Partii Robotniczej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Piłę

Piła to miasto, które do 1772 r. znajdowało się w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W wyniku rozbiorów przeszło pod panowanie państwa pruskiego, a następnie Niemiec. Po II wojnie światowej i klęsce III Rzeszy powróciło w granice Polski na mocy uzgodnień międzyalianckich<sup>1</sup>.

Po zdobyciu Piły przez oddziały sowieckie w lutym 1945 r.<sup>2</sup> władzę w mieście sprawował komendant wojenny, płk Aleksander Guszimow. Miasto zostało przekazane władzom polskim, kiedy pojawił się w nim, 16 kwietnia 1945 r., pełnomocnik Rządu Tymczasowego na Okręg Pomorza Zachodniego, płk Leonard Borkowicz. Z jego zespołu została wydzielona – pod kierownictwem Eugeniusza Góreckiego – sześciuosobowa grupa, która miała się zająć zagospodarowaniem miasta i utworzeniem polskiej administracji państwowej. Piła leżała na terenach poniemieckich, więc nie funkcjonowały tu żadne polskie organizacje polityczne. Wraz z przedstawicielami Rządu Tymczasowego

<sup>1</sup> Z. Boras, Z. Dworecki, *Piła, zarys dziejów*, Piła 1993, s. 26–29; Z. Boras, *Metryki naszych miast. Piła, Walcz – rocznica nadania praw miejskich*, „Rocznik Nadnotecki” 1993, t. 24, s. 9–12.

<sup>2</sup> Szerzej na temat walk o Piłę zob.: R. Kolasa, *Walki o Piłę na przełomie stycznia i lutego 1945 roku*, „Meritum” 2018, t. 10, s. 207–218.

i osadnikami do Piły zaczęli napływać działacze delegowani przez centrale partii działających w Polsce<sup>3</sup>.

Początki Polskiej Partii Robotniczej (PPR) w Pile były związane z przybyciem delegatów Komitetu Wojewódzkiego (KW) PPR z Bydgoszczy pod koniec marca 1945 r. Utworzyli oni komitety powiatowy i miejski. I sekretarzem Komitetu Miejskiego (KM) został Stanisław Nietrzebko, I sekretarzem Komitetu Powiatowego (KP) – Zofia Basowa, II sekretarzem KM – Stefania Opalińska. Na początku kwietnia 1945 r. PPR w Pile liczyła 17 członków<sup>4</sup>.

13 kwietnia 1945 r. do miasta dotarła dwudziestoosobowa grupa operacyjna, przysłana przez Komitet Centralny (KC) PPR, a kierowana przez Tadeusza Rajnera. Rajner skrytykował miejscowy zarząd partii za nieudolne działania, doprowadził do rozwiązania komitetu powiatowego i miejskiego oraz rozpoczął reorganizację struktur partyjnych w Pile, tworząc Koło Miejskie. Głównym zadaniem Rajnera było tworzenie struktur partyjnych na Pomorzu Zachodnim, dlatego też powołał do życia Komitet Okręgowy (KO) PPR, którego został I sekretarzem. Szybko się zorientował, że w PPR brakuje wykwalifikowanej i wykształconej kadry. W swym raporcie skierowanym do centrali w Warszawie zaznaczył, że większość członków partii ma słabe wykształcenie lub nie ma go wcale. Zaniepokoiła go także aktywność Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) na terenie Piły. Aby zyskać większy wpływ na inne ugrupowania, zaczął organizować Komisję Porozumiewawczą. Poza PPR i PPS do wspólnej platformy weszło także Stronnictwo Ludowe<sup>5</sup>.

31 maja 1945 r. zreorganizowano komitety powiatowy i miejski PPR, a 15 czerwca nastąpiło kolejne przetasowanie i ostatecznie ukształtował się Komitet Miejski, który przetrwał do stycznia 1946 r. W jego skład weszli m.in. Nietrzebko jako I sekretarz i Opalińska jako II sekretarz<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań 1970, s. 30–40; *idem*, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Poznań 1989, s. 35–45; K. Kozłowski, *Uwagi o działalności politycznej i administracyjnej L. Borkowicza na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodni” 1988, nr 3, s. 99–104; K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Szczecin–Warszawa 2020, s. 216–221.

<sup>4</sup> W. Muzyka, *Działalność PPR i PZPR w Pile 1945–1955*, „Rocznik Nadnotecki” 1986–1987, t. 17–18, s. 24–25; S. Żelaźniewicz, *Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna na Ziemi Nadnoteckiej*, Piła 1988, s. 29–31; *idem*, *PPR i PPS w Pile w latach 1945–1948*, „Rocznik Nadnotecki” 1984, t. 15–16, s. 51.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), Komitet Miejski i Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej (dalej KM i P PR) w Pile oraz Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej (dalej KP PPR) Piła-Trzcianka, 2129/2, Sprawozdanie do KC PPR w Warszawie, k. 4.

<sup>6</sup> APP, KP i M PPR w Pile 1945–1948, 2129/2, Protokół posiedzenia organizacyjnego KP PPR, 31 V 1945 r., k. 7–10.

Po reorganizacji władz przyszedł czas na zakładanie terenowych komórek partyjnych. Działacze PPR skupili się na tworzeniu ogniw w resortach siłowych i administracji, w zakładach przemysłowych funkcjonowały już bowiem struktury PPS. W lipcu powstały komórki PPR w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP), w starostwie powiatowym, w PKP i Straży Ochrony Kolei oraz w Milicji Obywatelskiej. Do końca września w PUBP wstąpiło do partii 16 funkcjonariuszy<sup>7</sup>. Policja polityczna stała się narzędziem partii komunistycznej w walce o władzę, także w Pile<sup>8</sup>.

Stałym problemem pilskiej PPR były niedobory kadrowe. Chętnych do wstąpienia w jej szeregi było niewielu, a ci, którzy się zgłaszali, mieli minimalne predyspozycje intelektualne do działalności politycznej, a także nierzadko kryminalną przeszłość. Mimo to liczba członków wzrastała – we wrześniu 1945 r. było ich już 68, zrzeszonych w jednym Komitecie i pięciu kołach. W grudniu tegoż roku było ich 105. Skład społeczny partii na koniec 1945 r. prezentował się następująco: 53,2 proc. robotnicy, 30,5 proc. chłopci i 16,3 proc. inteligencja<sup>9</sup>.

Funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) przybyli do Piły 4 kwietnia z Ostrowca Świętokrzyskiego. W grupie operacyjnej znaleźli się przedstawiciele Milicji Obywatelskiej, dowodzonej przez Aleksandra Sucharka. Utworzył on Komendę Wojewódzką MO na obszar Pomorza Zachodniego. Powołano także Komendę Miejską (KM) MO w Pile. Pierwszym komendantem pilskiej milicji został Kazimierz Zybura. KM MO działała do listopada 1945 r., a następnie przekształciła się w posterunek MO, podległy Komendzie Powiatowej (KP) MO w Chodzieży. W październiku 1946 r. posterunek podporządkowano KP MO w Trzciance. W tym czasie posterunkiem dowodził ppor. Alojzy Wiślicki, a od 1 marca 1945 do lutego 1946 r. – sierż. Olgierd Szajek. W Pile utworzono także struktury Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) dla Pomorza Zachodniego, kierowane przez

<sup>7</sup> APP, KPim PPR w Pile 1945–1948, 2129/5, Protokół zebrania komórki PPR w Starostwie, 13 VII 1945 r., k. 16–17; *ibidem*, Protokół zebrania organizacyjnego komórki PUBP w Pile, 12 VII 1945 r., k. 18–21; *ibidem*, Protokół zebrania koła PPR przy MO w Pile, 16 VII 1945 r., k. 22; W. Muzyka, *Działalność PPR i PZPR...*, s. 25–26; Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile (dalej APP OP), Akta Miasta Piły (dalej AMP), 12/29, Protokoły posiedzenia Obwodowej Rady Narodowej (dalej ORN) w Pile w dniach 24–27 X 1945 r.; *Protokół zebrania organizacyjnego komórki PUBP [w:] „Piła w latach 1945–1948”*, wybór źródeł S. Żelaźniewicz, Piła 1983, s. 2.

<sup>8</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2009, s. 41, *passim*.

<sup>9</sup> S. Żelaźniewicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 31–35.

kpt. Jerzego Kilanowicza. Urząd dysponował w mieście placówką dowodzoną przez chor. Floriana Wodniaka<sup>10</sup>.

Z powodu zniszczeń wojennych, które dotknęły miasto, trudno było znaleźć siedzibę dla PUBP w Pile. Ostatecznie urząd został ulokowany w Trzciance, w miejscowości oddalonej od Piły o ponad 20 km. Dlatego też w dokumentach często pojawia się nazwa PUBP w Trzciance lub PUBP Piła-Trzcianka. W Pile, przy ul. Żeleńskiego, pozostała placówka UBP wraz z posterunkiem MO. W latach 1946–1948 Piłę przyłączono do powiatu trzcianeckiego, tworząc powiat pilsko-trzcianecki. W tym pionierskim okresie wiele instytucji i agend państwowych, a nawet kościelnych, afiliowanych w Pile, miało swą siedzibę w Trzciance, np. starostwo powiatowe, Powiatowa Rada Narodowa, Dekanat Pilski, Komenda Powiatowa MO i PUBP. Z czasem instytucje przenoszono do Piły (gdy udało się przygotować odpowiedni lokal).

Nie jest jasne, kto był pierwszym kierownikiem PUBP Piła-Trzcianka. W książce o aparacie kierowniczym UBP Tomasz Rochatka<sup>11</sup> podaje, że pierwszym szefem pilskich struktur był Henryk Szymański, ale według moich ustaleń PUBP kierował Edward Pachniewski<sup>12</sup>. Kolejnymi szefami PUBP Piła-Trzcianka byli: Czesław Dylewski (p.o. 18 kwietnia 1946 – 31 lipca 1946 r.), ppor. Michał Chybiak (1 sierpnia 1946 – 31 stycznia 1947 r.), Czesław Błaszak (p.o. 1–31 lipca 1947 r.), chor. Czesław Marcinkowski (p.o. 1 lutego – 15 lipca 1948 r.) i ppor. Florian Woźniak (p.o. 1 listopada 1948 – 14 lipca 1949 r.)<sup>13</sup>.

Jeśli chodzi o organizację PUBP z lat 1945–1948, zachował się tylko jeden dokument z początku 1947 r., z którego wynika, że w skład urzędu wchodziły: Sekcja I, Sekcja II, Sekcja III, Sekcja IV, Referat III, Referat V, Referat VI i Referat VIII (Śledczy)<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945...*, s. 30–40; *idem*, *Walka o polski Szczecin*, Wrocław 1986, s. 122–127; *idem*, *Wspomnienia prezydenta...*, s. 35–45; *idem*, *Obszar stykowy w planowaniu przestrzennym na przykładzie regionu Piła*, Poznań 1960, s. 46; K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem – pierwsze 10 lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000, s. 42–45; *idem*, *Uwagi o działalności politycznej i administracyjnej L. Borkowicza...*, nr 3, s. 99–104.

<sup>11</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwarzgryk, Warszawa 2005, s. 373.

<sup>12</sup> Archiwum Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (dalej AIPN Po), Sprawozdania Szefa PUBP w Pile, Po/06/146/7 z 16, Raport sytuacyjny za okres od 7 X 1945 do 17 X 1945 r., k. 14–16.

<sup>13</sup> *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 373–374.

<sup>14</sup> AIPN Po, Sprawozdania Szefa PUBP w Pile, Po 06/146/16 z 16, Raport dekadowy za okres od 17 XII 1946 do 27 XII 1946 r. oraz od 27 XII 1946 do 7 I 1947 r., k. 1–2.

Trudno ustalić liczebność funkcjonariuszy PUBP w Pile – przewinęło się ich ponad 30, ale na pewno nie są to kompletne dane<sup>15</sup>.

## Powstanie pozostałych ugrupowań politycznych

Członkowie PPS byli pierwszymi działaczami politycznymi, którzy przyjechali do Piły z Bydgoszczy, aby zainicjować tworzenie struktur partyjnych. 25 marca 1945 r. udało im się utworzyć Miejski Komitet (MK) PPS. Na jego czele, jako przewodniczący Zarządu Tymczasowego, stanął Franciszek Zakrzewski, a sekretarzem został Jan Leszczyński. W kwietniu wzmocniła ich grupa operacyjna PPS, przysłana przez Centralny Komitet Wykonawczy z Warszawy w celu tworzenia struktur partii na Pomorzu Zachodnim. 31 lipca 1945 r. odbyła się konferencja miejska PPS, w której wzięło udział 64 członków. Wybrano Prezydium MK PPS w składzie: przewodniczący – Zbigniew Kowalewski, sekretarz – Witold Rybicki, członkowie: Stanisław Jurecki, Jan Turczyński, B. Sławikowski, H. Brodnicki<sup>16</sup>.

Działacze PPS wraz z przedstawicielami innych partii uczestniczyli 16 kwietnia 1945 r. w tworzeniu w Pile Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych (KPPiSP), mającej koordynować działalność ugrupowań politycznych. W rzeczywistości komisja ta powstała pod silnym wpływem działaczy PPR, chcących za jej pośrednictwem kontrolować inne ugrupowania. Piłscy członkowie PPS nie pozwolili się podporządkować PPR-owi, prowadzili samodzielną politykę, czego dawali wielokrotnie wyraz. Przykładem może być wiec zorganizowany przez aktywny pilskiej PPS, na który przyjechał poseł KRN Jan Janasek i wprost z trybuny powiedział do zebranych: „Nigdy pacholkami czerwonego Kremla nie będziemy”<sup>17</sup>. Większość miejscowych działaczy PPS zgadzała się z tymi

<sup>15</sup> Ustalane nazwiska pracowników PUBP Piła-Trzcianka: Edward Pachniewski, Czesław Dylewski, Michał Chybzik, Czesław Błaszak, Czesław Marcinkowski, Florian Woźniak, Florian Wodniak, Jan Rojek, Czesław Nowak, Edmund Robakowski, Tadeusz Rychlicki, Stefan Leśny, Izidor Bystry, Ignacy Deka, Stanisław Kukurenda, Władysław Masłowski, Antoni Gajdziński, Zbigniew Pusiak, Mieczysław Wroz, Lubomir Prokopiński, Mieczysław Michalak, Edward Mądry, Bronisław Szataniak, Bronisław Cichosz, Franciszek Wawrzyniak, Mikołaj Bartosiewski, Ryszard Miksza, Czesław Nowak, Tadeusz Siadak, Bernard Wojciechowski, Zygmunt Biernat, Franciszek Pempera i Witold Ładoń (AIPN Po, PUBP w Pile-Trzciance, Po 06/146, t. 12, Pismo do WUBP w Poznaniu, Trzcianka, 17 II 1947 r., k. 86; Roczne sprawozdanie z prac Referatu III za rok 1948, Piła, 23 XII 1948 r., k. 52).

<sup>16</sup> S. Żelaźniewicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 48.

<sup>17</sup> APP, KMiP PPR w Pile 1945–1948, 2129/3, Protokół wiecu PPS, lipiec 1945 r., k. 35; S. Żelaźniewicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 106.

słowami, ponieważ nowa władze nie była dla nich wiarygodna. Ponadto miejscowi działacze PPR inicjowali burdy, awantury, upijali się, uczestniczyli w grabieżach i nadużywali władzy<sup>18</sup>.

Działacze tzw. lubelskiego Stronnictwa Ludowego (podporządkowanego PPR)<sup>19</sup> przybyli do Piły wraz z ekipą administracyjną na początku kwietnia 1945 r. Jednakże nie przejawiali większej aktywności. 16 kwietnia 1945 r. „lubelscy” ludowcy wzięli udział w tworzeniu Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych<sup>20</sup>.

22 sierpnia 1945 r. Stanisław Mikołajczyk utworzył Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL). Pilski działacze SL, tak jak większość członków zarządów wojewódzkich i terenowych SL, przeszli do PSL. W ten sposób w ziemi pilskiej powstała partia w pełni niezależna od PPR i sprzeciwiająca się jej polityce<sup>21</sup>. W samej Piłce struktury partii były słabe, bo jej członkowie mieszkali w większości na wsi. Do pilskiego PSL zapisywali się głównie kupcy i rzemieślnicy.

Prezesem Zarządu Powiatowego (ZP) PSL został Andrzej Brożyn, wiceprezesem – Leonard Kaczorowski. Siedziba władz powiatowych mieściła się w Trzciance. Strukturami miejskimi kierował Józef Sokołowski. Do końca roku w szeregach partii na terenie Piły znalazło się 40 członków, a w powiecie ponad tysiąc<sup>22</sup>.

Powstanie PSL spowodowało gwałtowną reakcję członków PPR. Działacze pepeerowscy atakowali peeselowców na spotkaniach KPPiSP, używając niewybrednych słów i inwektyw. W czasie zebrania międzypartyjnego (15 listopada 1945 r.) Nietrzebko oskarżał PSL o zdradę i powiedział wprost, „»że do nich wdarła się smrodliwa reakcja, która u nich znalazła oparcie w swej robocie«. Nakazał im zerwać z PSL, jak się wyraził, pozostać przy »zdrowej

<sup>18</sup> APP, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy (dalej WUiPiP) w Poznaniu, 916/123, Raport Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy (dalej PUiPiP) do WUiPiP z września 1945 r., k. 4–7.

<sup>19</sup> Na temat okoliczności powstania „lubelskiego” SL, jego politycznej afiliacji i związków z PPR zob. np.: J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995.

<sup>20</sup> APP, KPiM PPR w Piłce 1945–1948, 2129/2, Sprawozdanie sytuacyjne na Pomorzu Zachodnim za okres 10–20 IV 1945 r., k. 7; APP, KMiP PPR w Piłce 1945–1948, 2129/8, Protokół konferencji delegatów SL, PPS, PPR, Piła, 16 IV 1945 r., k. 36.

<sup>21</sup> A. Paczkowski, *Zdobycie władzę 1945–1947*, Warszawa 1993, s. 38. Szerzej na temat okoliczności powstania PSL i przejścia większości struktur SL zob. np.: M. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, Toronto 1983; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłęska realisty. Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1991.

<sup>22</sup> APP, WUiPiP, 916/122, Sprawozdanie PUiPiP w Piłce za październik 1945, k. 51; *ibidem*, Sprawozdanie PUiPiP w Piłce za styczeń 1946, k. 121.



demokracji«, jaką jest SL»<sup>23</sup>. Na kolejnych spotkaniach komisji padały podobne oskarżenia<sup>24</sup>.

Stronnictwo Ludowe reaktywowano w 1946 r. przy wsparciu działaczy PPR. Jednakże nigdy nie odegrało ono większej roli (poza propagandową) w politycznym krajobrazie miasta. Na przełomie stycznia i lutego 1946 r. udało się utworzyć jedynie dwa koła SL w powiecie.

Działalność Stronnictwa Demokratycznego (SD) w Pile rozpoczęła się w czerwcu 1945 r., kiedy to kilku działaczy tego ugrupowania założyło Koło Miejskie. Współzałożycielami, a zarazem głównymi działaczami, byli m.in.: Marian Nowicki, Kazimierz Śledziński i Jan Koziel<sup>25</sup>.

Swoją działalność zainicjowało także Stronnictwo Pracy (SP). Na czele partii stał Lech Ran-Rokicki, który 1 października 1945 r. powołał Koło Miejskie SP. Było to stronnictwo o najwyższym odsetku członków z wykształceniem średnim i wyższym (wywodzących się z administracji i szkolnictwa). 6 października 1945 r. odbył się w Pile pierwszy zjazd SP, na którym wybrano zarząd partii. Do władz stronnictwa weszli: Ran-Rokicki – przewodniczący, Jan Senderski i in. Do końca 1945 r. partia w Pile zrzeszała 65 członków<sup>26</sup>.

W ten sposób wykształciły się w Pile wszystkie główne ugrupowania polityczne<sup>27</sup>. Niebawem wszystkie one wzięły udział w decydujących bataliach o władzę.

## Referendum 1946 r. w Pile

Po fiasku rozmów partii politycznych na temat wspólnego bloku wyborczego, koncepcji forsowanej przez PPR, bezprzedmiotowe stało się odkładanie zapowiedzianych jeszcze w Jańcu wyborów parlamentarnych. Ponieważ PPR nie była gotowa do otwartej walki wyborczej, jej namiastką miało się stać referendum, którego pomysł 5 kwietnia 1946 r. przedstawił Józef Cyrankiewicz (sekretarz generalny PPS) na zebraniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. Określono zagadnienia mające być

<sup>23</sup> APP, KPIM PPR w Pile 1945–1948, 2129/8, Protokół zebrania międzypartyjnego, 15 XI 1945 r., k. 47.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Protokół zebrania Komisji Porozumiewawczej, 14 XII 1945 r., k. 51.

<sup>25</sup> S. Żelaźniewicz, *Powstanie władzy ludowej na Ziemi Nadnoteckiej*, „Rocznik Nadnotecki” 1986–1987, t. 17–18, s. 44; *idem*, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 54.

<sup>26</sup> APP, WUiIP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdanie PUliP w Pile za styczeń 1946 r., k. 58.

<sup>27</sup> Szerzej na temat tworzenia się ugrupowań politycznych na terenie Piły zob.: R. Kolasa, *Kształtowanie się systemu władzy komunistycznej w Pile w latach 1945–1947* [w:] *Władzy raz zdobytej... Początki systemu komunistycznego w Polsce 1944–1947*, red. M. Surdej, P. Fornal, Rzeszów–Warszawa 2023.

przedmiotem powszechnego głosowania oraz uzgodniono, że referendum – oficjalnie nazwane głosowaniem ludowym – odbędzie się w czerwcu 1946 r.<sup>28</sup>

Przed kampanią przedreferendalną pepeerowcy starali się rozszerzyć swoje szeregi i rozbudować struktury. W kwietniu 1946 r. zreorganizowali KM PPR (liczba członków partii wynosiła w tym czasie 150). Na czele KM od stycznia stał Stanisław Kułakowski. Powołano Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (ORMO) pod dowództwem Józefa Szybińskiego. Utworzono w niej komórkę partyjną. W ten sposób pilskie władze PPR wciągnęły w orbitę swych wpływów kolejną strukturę siłową. Jednak najważniejszym zadaniem, przed którym stanęli działacze PPR, było rozszerzenie kontroli nad innymi partiami<sup>29</sup>. Niezbędną pomoc zapewnił aparat bezpieczeństwa.

Socjaliści, potencjalni sojusznicy PPR, nadal prowadzili w Pile w miarę samodzielną politykę, dlatego dochodziło do konfliktów między kierownictwem i działaczami obu ugrupowań. Funkcjonariusze UB, należący do PPR, kilkakrotnie zaatakowali i poturbowali członków PPS, np. kiedy w marcu 1946 r. socjaliści próbowali powstrzymać pracowników UBP przed kradzieżą węgla, zostali pobici<sup>30</sup>.

Pepeerowcy i funkcjonariusze policji politycznej atakowali także członków PSL. Do jednego z incydentów doszło na wiecu zorganizowanym 24 marca 1946 r. przez pilskie organizacje polityczne. W przemówieniach pepeerowcy oskarżali PSL, a zwłaszcza ich lidera Stanisława Mikołajczyka, o łamanie jedności narodowej, ponieważ partia ta nie weszła do Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych (PPR utworzył go ze swymi satelitami: PPS, SL, SD). Do akcji przeciw PSL włączony został także Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. W szeregach peeselowskich już od 1945 r. funkcjonowało pięciu informatorów, którzy mieli rozpracowywać partię od wewnątrz. UB i PPR były zaniepokojone szybkim rozwojem stronnictwa. Rozpoczęto nagonkę na działaczy PSL. W styczniu 1946 r. oskarżono

<sup>28</sup> C. Osękowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 26–27. Pytania brzmiały następująco: 1. Czy jesteś za zniesieniem Senatu?; 2. Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?; 3. Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

<sup>29</sup> S. Żelaźniewicz, *Powstanie władzy ludowej...*, s. 40–45. APP, KMiP PPR w Pile 1945–1948, 2129/1, Protokół zebrania nadzwyczajnego PPR w Pile, 13 IV 1946 r., k. 67; *ibidem*, Protokół zebrania KM PPR w Pile, 28 IV 1946 r., k. 72.

<sup>30</sup> Ofiarami padli wówczas Zbigniew Kowalewski i Jankowiak (APP, MK PPS1945–1948, 2165/1, Pismo do Wojewódzkiego Komitetu PPS, 4 III 1946 r.; *ibidem*, Protokół posiedzenia MK PPS z marca 1946 r., k. 68–72).

prezesa ZP PSL w Pile o nadużycia finansowe. Podobne oskarżenie zastosowano wobec Piotra Leszczyńskiego, innego działacza ludowców. U czterech innych peeselowców wykryto broń, prawdopodobnie podrzuconą przez bezpiekę. Poza tym UB przez swego agenta o pseudonimie „Wilk” próbował zwerbować w szeregi SL niektórych działaczy PSL. Kilka osób szantażowano, np. wiceprezesa PSL Leonarda Kaczorowskiego UB szantażował groźbą ujawnienia, że ma kochankę. Przestraszony wiceprezes opuścił ziemię pilską. W okresie przedreferendalnym członkom PSL utrudniano poruszanie się w terenie, co w dużym stopniu uniemożliwiało prowadzenie akcji informacyjno-propagandowej<sup>31</sup>. Pepeesowcy także znajdowali się pod presją PPR, ale jej nie ulegali. Mieli jednak problemy wynikające z wewnętrznych podziałów i rywalizacji o władzę. Liderem pozostał Zbigniew Kowalewski, który nie cieszył się szczególnym zaufaniem członków, ale miał poparcie obywateli miasta. Według kierownika Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy (PUIiP) był on porządnym człowiekiem, choć słabym intelektualnie, ale miał poparcie posła PPS w KRN, Jana Janaska, dlatego utrzymał się u władzy. Ataki członków partii na sekretarza wzmogły się w lutym i marcu 1946 r., jednak nie doprowadziły do jego odsunięcia<sup>32</sup>.

Stronnictwo Demokratyczne popierało bez zastrzeżeń PPR w walce o władzę w kraju i w mieście. Stronnictwo Pracy, choć uległo w stosunku do PPR, stanęło po stronie PSL.

W polityczną kampanię w Pile wpisały się tzw. wydarzenia majowe. W czasie pochodu w święto 1 Maja członkowie PPR rozrzucali ulotki z hasłami poparcia dla rządu i propagujące twierdzącą odpowiedź na wszystkie trzy pytania w głosowaniu ludowym, a także zniechęcające do PSL. Ponieważ nowa władza zabroniła organizowania obchodów 3 Maja<sup>33</sup>, mieszkańcy Piły sami świętowali Konstytucję wbrew zakazowi. Zaangażowali się w to przede wszystkim uczniowie i harcerze. Na wiecu na głównym placu miasta zebrało się ok. 2100 osób, które następnie udały się do kościoła na mszę świętą. W czasie przemarszu tłum wznosił okrzyki: „Precz z PPR i komunizmem! Precz z PPR i PPS! Precz z Rządem! Niech żyje rząd londyński! Niech żyje Mikołajczyk i Anders! Niech żyje PSL!”. Najdziwniejsze było jednak to, co

<sup>31</sup> AIPN Po, PUBP w Pile-Trzciance, Po/06/146/3/1, Raporty dekadowe z końca 1945 r. i pierwszego kwartału 1946 r., k. 124–141; S. Żelaźniewicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 77.

<sup>32</sup> APP, WUIiP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdania z działalności PUIiP w Pile za styczeń i kwiecień 1946 r., k. 43–60.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności PUIiP w Pile za maj 1946 r., k. 54.

stwierdził w raporcie kierownik PUIiP, że w pochodzie wzięli udział członkowie PPR i PPS<sup>34</sup>.

Po tym wydarzeniu PPR przystąpiła do wzmożonej akcji propagandowej w ramach kampanii przedreferendalnej. Akcja nabrała rozmachu w czerwcu. Zwołano dwa wiece ogólnomiejskie i trzy wiece na terenie warsztatów kolejowych. W mieście rozpropagowano 2600 hasel, które zachęcały do wzięcia udziału w referendum. Na murach malowano napis „3 × TAK”, nakłaniając do pozytywnych odpowiedzi na wszystkie pytania z referendum.

Manifestując swoją niezależność, PSL nawoływała, aby odpowiadać przecząco na pierwsze pytanie. Na murach w mieście pojawiły się napisy „2 × TAK” lub „1 × NIE”, ale były one bardzo szybko zamalowywane przez funkcjonariuszy MO i ORMO. Siły porządkowe zanotowały także, że w nocy z 15 na 16 czerwca 1946 r. w mieście zostały rozrzucone ulotki o treściach antypaństwowych<sup>35</sup>.

Na posiedzeniu Okręgowej Rady Narodowej 20 maja 1946 r. ustalono liczbę obwodów i podzielono obszar Piły. 27 maja na kolejnym spotkaniu ORN zatwierdzono składy komisji obwodowych głosowania ludowego<sup>36</sup>. Dominowali członkowie Bloku Demokratycznego. Najwięcej było wśród nich działaczy PPS. Na 60 członków komisji tylko trzech było związanych z PSL. W czterech z sześciu komisji, przewodniczącymi zostali socjaliści, pracami pozostałych dwóch kierowali działacze PPR<sup>37</sup>.

30 czerwca 1946 r. w Pile było spokojnie, a podczas głosowania nie doszło do żadnych incydentów. Lokale wyborcze ochraniaли funkcjonariusze UB, MO oraz żołnierze. Wsparcia udzieliła ORMO, która wykazała się wzmożoną aktywnością podczas kampanii. Funkcjonariusze sił porządkowych głosowali w sposób jawny za postulatami Bloku Demokratycznego. W kampanii wyborczej oprócz ulotek, napisów na murach, wieców i zebrań wykorzystano środki techniczne. W centrum miasta uruchomiono głośniki, przez które płynęła

<sup>34</sup> APP, WUIiP w Poznaniu, 916/123, Raport z zajęć 3 maja 1946 r., k. 16–21.

<sup>35</sup> APP, WUIiP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdanie z działalności PUIiP w Pile za czerwiec 1946 r., k. 68.

<sup>36</sup> APP OP, AMP, 12/30, Protokół posiedzenia ORN z 20 V 1946 r.; *ibidem*, Protokół posiedzenia ORN z 27 V 1946 r., k. 56; APP, WUIiP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdanie z działalności PUIiP w Pile za maj 1946 r., k. 69

<sup>37</sup> W I Obwodzie uprawnionych do głosowania było 946 wyborców; w II Obwodzie – 2040, w III Obwodzie – 1648, w IV Obwodzie – 2624, w V Obwodzie – 115 i w VI Obwodzie – 112 (zob. APP OP, AMP, 12/29, Obywatelski Komitet Głosowania Ludowego; Starostwo Powiatowe Piłskie (dalej SPP), 99/34, Protokół zebrania informacyjnego Komitetu Obywatelskiego Głosowania Ludowego w Pile, czerwiec 1946 r., k. 71–75).

propaganda prowyborcza. Poza tym przygotowano kilka ruchomych jednostek propagandowo-informacyjnych. Na udekorowanych samochodach ciężarowych zamontowano głośniki, z których podczas przejazdu przez miasto wykrzykiwano hasła głosowania razem z Blokiem Demokratycznym – 3 × TAK itp.<sup>38</sup>

Według oficjalnych wyników w głosowaniu zwyciężyła linia polityczna PPR i jej aliantów<sup>39</sup>, jednak prawdziwe rezultaty były inne. Andrzej Paczkowski ustalił, że na pierwsze pytanie twierdząco odpowiedziało tylko 26 proc. głosujących, na drugie – 42 proc., a na trzecie – 66,9 proc.<sup>40</sup>

W Pile frekwencja była niższa niż w całym kraju i znane są tylko oficjalne wyniki głosowania – korzystne dla PPR<sup>41</sup>. Mieszkańcy miasta wyrażali wątpliwości co do rezultatu, byli oburzeni organizacyjnym bałaganem w komisjach wyborczych, a przede wszystkim tym, że do liczenia głosów nie dopuszczono części członków komisji. Negatywnie komentowano też lustracje przeprowadzane w trakcie głosowania przez organy bezpieczeństwa, które ułatwiały popełnienie nadużyć działaczom PPR<sup>42</sup>.

## Wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w Pile

Po referendum PPR przygotowywała się do ostatecznej walki z PSL, która miała się rozstrzygnąć w zaplanowanych ostatecznie na styczeń 1947 r. wyborach do sejmu. Pepeerowcy wiedzieli już, że PSL jest nadal popularny i nie można go lekceważyć. Piłski UBP otrzymał od kierownictwa PPR polecenie, aby wzmóc infiltrowanie struktur ludowców. Latem 1946 r. bezpieka korzystała z usług 20 informatorów działających w środowisku PSL.

W sierpniu 1946 r. w PSL odbyły się wybory nowego Zarządu Powiatowego. Na prezesa ponownie wybrano Andrzeja Brożyna. Do władz powiatowych

<sup>38</sup> APP, KPIM PPR w Pile 1945–1948, 2129/2, Sprawozdanie z przebiegu referendum w czerwcu 1946 r., k. 82.

<sup>39</sup> Na szczeblu centralnym za sfałszowanie wyniku referendum była odpowiedzialna piętnastoosobowa grupa sowieckich doradców z Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS (Министерство государственной безопасности), kierowana przez płk. Arona Pałkina (M. Iwanow, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017, s. 358–365; N. Pietrow, *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1953*, Warszawa 2015, s. 152–162).

<sup>40</sup> Zestawienie wyników referendum w kraju zob.: *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski [w:] *Dokumenty do dziejów PRL*, z. 4, Warszawa 1993, s. 97–165.

<sup>41</sup> Według oficjalnych danych w referendum wzięło udział 75,3 proc. mieszkańców Piły. Na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 79,3 proc., na drugie – 84,4 proc., a na trzecie – 99,1 proc. (J. Zasada, *Referendum w województwie poznańskim*, 30 VI 1946, Poznań 1959, s. 90–91).

<sup>42</sup> APP, WUiP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdanie z działalności PUiP w Pile za lipiec 1946 r., k. 81.

partii weszli ponadto Witold Hoffman, Szykowski, Szujka i Wojciech Walczak. W czasie wyborów obecny był delegat Zarządu Wojewódzkiego (ZW) PSL, który wygłosił mowę na temat sytuacji politycznej w Polsce, stwierdzając, że „Polska miała być demokracją, a nie jest. W obecnej Polsce każdy obywatel nie może wymówić swojej woli i wszystko jest pod naciskiem karabinu”<sup>43</sup>.

Nowe władze powiatowe PSL nie mogły zmienić niekorzystnego przebiegu wypadków. Nasilały się ataki aparatu bezpieczeństwa na ludowców. Od września 1946 r. wzmogły się aresztowania, rewizje, obserwacje i przesłuchania. Dotknęły one Brożyna i ponad dwudziestu działaczy. Głównym zarzutem było posiadanie broni, nielegalnej prasy i ulotek o treściach antyrządowych. Według UB były to niezbite dowody na antypaństwową współpracę z podziemiem, czyli z konspiracyjną organizacją pod nazwą Związek Byłych Partyzantów „Warta”, która od pierwszej połowy 1946 r. działała na terenie powiatu pilsko-trzcieńskiego<sup>44</sup>. Formacja ta powstała w powiecie międzyrzeckim i skupiała byłych żołnierzy Armii Krajowej oraz jej sympatyków. W powiecie pilsko-trzcieńskim, organizacja założyła swoje komórki. Udało jej się nawiązać kontakt z kilkoma członkami PSL, w tym z powiatowym prezesem stronnictwa. Na czele podziemnej grupy stał mjr Rudolf Jan Majewski „Rudolf” vel „Andrzej”, vel „Leśniak”, były żołnierz AK. Za kontakty z tą organizacją aresztowano 22 działaczy PSL, innych przetrzymywano za nielegalne posiadanie broni<sup>45</sup>.

Funkcjonariusze UB chcieli w ten sposób zastraszyć i wyeliminować członków PSL, co przyniosło zresztą spodziewane rezultaty. Liczebność pilskiego PSL zaczęła spadać. We wrześniu 1946 r. było 951 działaczy, miesiąc później – 430. Taka tendencja się utrzymywała. Wielu działaczy PSL przechodziło do SL, PPS lub SP, a nawet do PPR. W dwóch wsiach powiatu pilsko-trzcieńskiego (Stobno i Dzierżoniowa) dwie komórki PSL w całości weszły do SL. Doprowadziło to w grudniu 1946 r. do spadku liczby członków PSL do 200. W partii pozostawali najbardziej zagorzali zwolennicy ugrupowania, głównie działacze przedwojenni<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> AIPN Po, PUBP w Pile-Trzcieńcu, Po/06/146/ 3/1, Raporty dekadowe i okresowe od sierpnia do września 1946 r., k. 173–184.

<sup>44</sup> Więcej na temat Związku Byłych Partyzantów „Warta” zob.: R. Kolasa, *Działalność podziemnych organizacji niepodległościowych na obszarze Piły i powiatu pilsko-trzcieńskiego w latach 1945–1956*, „Przeгляд Zachodni” 2003, nr 3, s. 167–176.

<sup>45</sup> AIPN Po, PUBP w Pile-Trzcieńcu, Po/06/146//3/1, Raporty okresowe z września i października 1946 r., k. 186–189; *ibidem*, Sprawozdania szefa PUBP w Pile, Po/06/ 146/16/1, Sprawozdania sytuacyjne z września i października 1946 r., k. 48–51.

<sup>46</sup> AIPN Po, PUBP w Pile-Trzcieńcu, Po/06/146//3/1, Raporty dekadowe i okresowe od września do grudnia 1946 r., k. 188–191.

Represje policyjne zmusiły peeselowców do półkonspiracyjnych metod pracy. Działacz PSL Zdzisław Radomski 16 grudnia 1946 r. zorganizował w swoim domu we wsi Folsztyn tajne zebranie stronnictwa, w którym brali udział Stanisław Radomski, Stefan Malowicki, Władysław Sowka i Władysław Semo. Celem spotkania było podjęcie działań, które miały doprowadzić do odbudowania struktur partii w powiecie. Funkcjonariusze UB wiedzieli o tajnym spotkaniu i aresztowali jego uczestników. W mieszkaniu Radomskiego znaleziono broń i pisma antypaństwowe (najprawdopodobniej podrzucone przez UB). Przeszukano też mieszkania pozostałych uczestników zebrania. Najtragiczniejsze skutki miała rewizja w mieszkaniu Władysława Semy, u którego znaleziono materiały antypaństwowe. Funkcjonariusze zdołali go nakłonić, by został ich informatorem<sup>47</sup>.

Przed wyborami działania operacyjne UB się nasilały. Na przełomie grudnia 1946 i stycznia 1947 r. dokonano 96 rewizji u członków PSL. Udało się także zwerbować sekretarkę pracującą w biurze PSL – Zofię Trzemszyń. Dzięki niej UB wiedział wszystko o działaniach podejmowanych przez ludowców. Nie była ona jedyną informatorką w szeregach PSL. Od jesieni 1946 r. głównym współpracownikiem UB był Arkadiusz Szuster „Partyzant”. Bezpośrednio przed wyborami w pilskim PSL było ośmiu informatorów<sup>48</sup>.

W czasie gdy PSL traciło swych członków, SL rosło w siłę. Pod koniec października 1946 r. do SL należało 246 członków. Na koniec grudnia na terenie powiatu było już 800 członków tego ugrupowania. Powiatowymi strukturami kierował Jan Szutkowski. SL było określane przez PPR mianem najwierniejszego sojusznika, ale UB i tak umieścił w jego szeregach swojego agenta – Władysława Maśliskiego „Rysia”<sup>49</sup>.

Podczas kampanii poprzedzającej wybory PPR podjęła próbę zdominowania PPS, partii nadal od komunistów silniejszej i bardziej wpływowej, a do tego utrzymującej niezależność. Zadanie to ułatwiała zawarta 28 listopada umowa o jedności działania obu partii, faktycznie podporządkowująca politykę PPS silniejszemu partnerowi<sup>50</sup>, na gruncie miasta zaś także walka frakcji wśród socjalistów. Grupa zwana „starymi” składała się z ludzi, którzy działali

<sup>47</sup> *Ibidem*, Raport do szefa PUBP w Pile za okres 12–16 XII 1946 r., k. 192–195.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Raporty dekadowe i okresowe z grudnia 1946 i stycznia 1947 r., k. 196–199.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Raporty okresowe i dekadowe od października do grudnia 1946 r., k. 200–205.

<sup>50</sup> Tekst umowy zob. np.: *Umowa o jedności działania i współpracy między Polską Partią Socjalistyczną a Polską Partią Robotniczą*, „Życie Warszawy”, 29 XI 1946; *Tydzień w polityce. Układ PPR i PPS*, „Piła Mówi”, 8 XII 1946, s. 4–5.

w ruchu socjalistycznym przed wojną i w czasie okupacji oraz odwoływali się do ideałów niepodległościowych. Nie chcieli się podporządkować PPR. Najaktywniejszym przedstawicielem tej frakcji był Franciszek Zakrzewski, który często wchodził w spory z pepeerowcami. Z kolei „młodzi”, czyli działacze powojenni, byli skłonni, a wręcz dążyli, do nawiązania bliskich relacji z PPR. Kierowali się często zimną kalkulacją, licząc na osiągnięcie celów koniunkturalnych<sup>51</sup>.

Wrogość między dwiema, z nazwy tylko „sojuszniczymi”, partiami robotniczymi ciągle się wzmagala. Do kolejnego starcia doszło w październiku 1946 r., gdy ORN zamierzano przekształcić w Miejską Radę Narodową (MRN) w Pile. Obie partie robotnicze zabiegały o jak największą liczbę mandatów. Poza tym liderzy PPR i PPS wywierali presję na pracowników administracji, aby wstępowali do partii. Wmawiali im, że przynależność do któregoś z ugrupowań politycznych jest obowiązkiem<sup>52</sup>.

2 października 1946 r. doszło do spotkania przedstawicieli partii i organizacji społecznych, na którym rozmawiano o obsadzie stanowisk w MRN, ale dopiero po wielu trudnościach udało się osiągnąć porozumienie. PPS była w MRN w większości. PPR musiała się zadowolić niewielkim sukcesem, którym było niedopuszczenie do MRN członków PSL. Niekorzystna dla PPR sytuacja powstała również w utworzonym w listopadzie starostwie powiatowym. PPR miała wśród urzędników tylko dwóch członków, podczas gdy PPS – 15, SP – 5, SD – 1<sup>53</sup>.

Polityczna słabość w urzędach i organach przedstawicielskich została przez pepeerowców zrekompensowana brutalnością podległej im policji politycznej. Na wniosek sekretarza PPR aresztowano lidera SD Mariana Nowickiego. Pepeerowcy chcieli zastraszyć pozostałe partie i całkowicie podporządkować sobie SD, co w pełni im się udało. Nowym przywódcą SD został Jan Koziół, który wykazywał się pełną uległością wobec PPR<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> APP, WUiPiP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdanie za działalność PUiPiP w Pile, k. 74; APP OP, AMP, 12/101, Akta personalne radnych, k. 176.

<sup>52</sup> APP, WUiPiP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdanie za działalność PUiPiP w Pile za październik 1946 r., k. 78.

<sup>53</sup> APP OP, AMP, 12/29-30, 101, Protokół posiedzenia ORN w Pile, 27 IX 1946 r., k. 163–166; *ibidem*, Protokół posiedzenia MRN w Pile, 28 X 1946 r., k. 172–175; *ibidem*, Akta personalne radnych; *ibidem*, Akta ślubowania radnych MRN, 28 X 1946 r., k. 66; SPP, 99/33, Wykaz pracowników SPP w lutym 1947 r., k. 102.

<sup>54</sup> APP, WUiPiP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdanie PUiPiP w Pile za sierpień 1946 r., k. 63; APP, AMP, 12/126, Zarząd Miejski w Pile, Opinie o obywatelach, k. 147.



Przed głosowaniem wyznaczonym na 19 stycznia 1947 r. Piłę włączono do 33. okręgu wyborczego w Świebodzinie. Na terenie miasta powołano trzy komisje wyborcze. W skład każdej z nich wchodził przewodniczący, dwóch zastępców i pięciu członków. Wszyscy byli członkami partii wchodzących w skład Bloku Demokratycznego<sup>55</sup>. Do kampanii przedwyborczej PPR wciągnęła wszystkie formacje siłowe. Kolejnym ważnym czynnikiem starcia politycznego było powołanie Komitetu Propagandy Wyborczej. W jego skład wchodziły trójki partyjne, które agitowały w mieście, aby oddać głos na Listę nr 3, czyli PPR i jej satelitów<sup>56</sup>.

Miasto, podobnie jak w poprzednich wyborach, zostało pokryte napisami wzywającymi do głosowania na kandydatów ugrupowań wchodzących w skład Bloku Demokratycznego. Pepeerowcy wraz ze swymi sojusznikami, organizacjami młodzieżowymi i funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa rozlepiali na mieście plakaty i rozdawali ulotki. Milicjanci i funkcjonariusze UB zrywali plakaty i zamalowywali hasła przeciwników politycznych (ludowców). Organa porządkowe aresztowały ludzi, którzy rozwieszali plakaty PSL. Największym ciosem dla tej partii było zatrzymanie jej działaczy w styczniu 1947 r. Był to skuteczny sposób eliminowania potencjalnych rywali politycznych oraz zastraszania ich zwolenników.

Kierownik Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy zaznaczył w swym raporcie, że członkowie PPR i funkcjonariusze UB zachowują się w sposób bandycki w stosunku do przedstawicieli innych ugrupowań. W dniu wyborów na terenie powiatu pilsko-trzcieńskiego nie funkcjonowało już żadne koło partyjne PSL. Do partii należało jeszcze 112 działaczy, ale to było mniej niż 10 proc. stanu sprzed roku<sup>57</sup>.

W tym czasie PPR i PPS organizowały wiece i masówki przedwyborcze, głównie w dużych zakładach pracy i w miejscach publicznych. 15 grudnia 1946 r. partie Bloku Demokratycznego zorganizowały wiec w centrum miasta. Dzień później odbyła się olbrzymia masówka w krochmalni, a następnego dnia – w parowozowni. 31 grudnia 1946 r. w zgromadzeniu w warsztatach głównych wzięło udział 1600 osób. 3 stycznia 1947 r., ponownie w tych warsztatach, odbył się wiec dla 1200 osób. Następnego dnia zebranie odbyło się

<sup>55</sup> Na czele Komisji Wyborczej nr 1 – Jan Kosmatka – PPR, Komisji Wyborczej nr 2 – Zbigniew Kowalewski – PPS, i Komisji Wyborczej nr 3 – Franciszek Skorczyński – PPR.

<sup>56</sup> APP, KPIM PPR w Pile 1945–1948, 2129/8, Protokół zebrania międzypartyjnego Bloku Demokratycznego, 27 XII 1946 r., k. 89–92; *ibidem*, 2129/5, Protokół zebrania koła PPR przy MO, k. 93–95; S. Żelaźniewicz, *Powstanie władzy ludowej...*, s. 50–51; *Na kogo głosujemy?* „Piła Mówi”, 19 I 1947, s. 1.

<sup>57</sup> APP, WUIIP w Poznaniu, 916/ 122, Sprawozdanie za działalność PUliP w Pile za styczeń 1947, k. 86; AIPN Po, PUBP w Pile-Trzcieńce, Po/06/146/3/1, Raport dekadowy 26 XII 1946 – 6 I 1947 r., k. 201.

w Zakładach Przemysłu Ziemiaczanego. 7 stycznia wiec zorganizowano w Zakładach Energetycznych, a w dniu następnym kolejne dwa w Głównych Magazynach Zasobów PKP i parowozowni. 11 stycznia odbył się wiec w kinie „Zorza”, a cztery dni później wojsko zorganizowało rewię. 18 stycznia wiec zwołał prezydent miasta Franciszek Tobała. W tym samym czasie PPR otworzył propagandową wystawę pt. „Od wyzwolenia do planu 3-letniego”. Wszystkie spotkania i imprezy odbywały się pod hasłem głosowania na przedstawicieli Bloku Demokratycznego i opowiedzenia się przeciwko PSL. Wykrzykiwano: „Precz z reakcją” lub „Nigdy więcej sanacji”. Partyjne trójki na własną rękę urządziły 25 zebrań, w których uczestniczyło 2060 osób<sup>58</sup>.

15 stycznia 1947 r. szef WUBP w Poznaniu, płk Stefan Antosiewicz, wysłał rozkaz do podległych sobie urzędów, aby funkcjonariusze pozostawali w pogotowiu w związku z wyborami, a także zaangażowali się w przebieg, oczywiście po stronie Bloku Demokratycznego<sup>59</sup>.

W dzień poprzedzający wybory aresztowano 19 najaktywniejszych przedstawicieli ludowców z powiatu. W Pile do aresztu trafiło dwóch peeselowców: Józef Sokołowski i Piotr Łukowski. Wraz z nimi w całym powiecie UB aresztował prewencyjnie 76 osób. Ponadto 175 osób skreślono z list uprawnionych do głosowania, a 40 pozbawiono prawa wyborczego. Stosując metody policyjno-prewencyjne, sparaliżowano działalność PSL<sup>60</sup>.

Mieszkańcy Piły nie byli przywiązani do partii ludowej, stanowili raczej elektorat PPS, ponieważ uważali tę partię za suwerenną i postrzegali ją jako alternatywę dla PPR. Wielu działaczy socjalistycznych w swych wypowiedziach manifestowało niezależność od PPR. W czasie grudniowego wiecu członek PPS, Mieczysław Jasiński, wykrzyczał z trybuny, że jego partia walczy o „Wolność, Niepodległość i Socjalizm”, co oburzyło część działaczy pepeerowskich. Takich sygnałów docierało do społeczeństwa więcej<sup>61</sup>. Dlatego też PPS cieszył się dużym zaufaniem mieszkańców Piły.

<sup>58</sup> APP, KPIM PPR w Pile 1945–1948, 2129/6, Protokół przedwyborczy z Parowozowni w Pile; *ibidem*, Protokół z wiecu przedwyborczego w Warsztatach Głównych w Pile, k. 118; *ibidem*, 2129/3 Sprawozdania przedwyborcze, k. 156; *ibidem*, 2129/5, Protokół zebrania Koła PPR przy MO – 8 I 1947, k. 138; D. Fechner, *Walka o władzę na terenie Piły i północnych powiatów województwa poznańskiego w latach 1945–47 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Poznaniu*, „Rocznik Nadnotecki” 1994, t. 25, s. 23–24.

<sup>59</sup> *Aparat bezpieczeństwa w województwie poznańskim 1945–1956 wybrane kierunki i metody (dokumenty)*, wstęp, wybór dokumentów i oprac. R. Kościański, Poznań–Warszawa 2021, s. 154–155.

<sup>60</sup> AIPN Po, Wybory 1947 roku, Po/06/229/57, Lista osób aresztowana prewencyjnie, k. 226.

<sup>61</sup> APP, WUiIP w Poznaniu, 916/122, Sprawozdanie z działalności PUliP w Pile za grudzień 1946 r., k. 91–93.

Warto zauważyć, że wielu obywateli miasta głosowało na listę Bloku Demokratycznego nie dlatego, że opowiadało się za PPR, lecz dlatego że utożsamiało się z PPS jako partią o tradycjach niepodległościowych. Kampania przedwyborcza w Pile pozwala na stwierdzenie, że Blok Demokratyczny w mieście nie był monolitem. Oficjalny sojusz sił „demokratycznych” był polem politycznych zmagania o władzę.

Wybory w Pile przebiegały spokojnie. Komisje wyborcze znajdowały się pod kontrolą sił bezpieczeństwa, więc do żadnej niespodzianki wyborczej dojść nie mogło. W skład ochrony każdej komisji wchodziło 10 członków ORMÓ, 2 funkcjonariuszy MO oraz jeden funkcjonariusz UB. Ponadto każdą komisję wyborczą ochraniał pluton wojska<sup>62</sup>.

PPR organizowała demonstracyjne głosowania, które polegały na jawnym, manifestacyjnym oddawaniu głosów na listę Bloku Demokratycznego. Członkowie PPR oraz działacze organizacji sojuszniczych często oddawali głos jawnie, szli do urn w grupach, z rodzinami lub przyjaciółmi. W ten sposób wywierano presję na tych, którzy chcieli zagłosować w sposób tajny<sup>63</sup>.

Po ogłoszeniu oficjalnych wyników okazało się, że w skali kraju na Blok Demokratyczny głosowało 80,1 proc. uprawnionych, a na PSL tylko 10,3 proc.<sup>64</sup> Wybory odbywały się jednak w warunkach brutalnego terroru i bezprzykładnej presji wywieranej na głosujących, zostały też sfałszowane. Oficjalny rezultat na pewno nie oddaje preferencji politycznych obywateli, ale skali fałszerstwa możemy się tylko domyślać.

Według danych PUBP w Pile, w wyborach wzięło udział 92,6 proc. uprawnionych, z czego 97,8 proc. (7814 mieszkańców) rzekomo oddało głosy na przedstawicieli Bloku Demokratycznego, a na PSL zagłosowało jedynie 1,96 proc. mieszkańców (157 głosów). Z okręgu, w którym znajdowała się Piła, na posłów wybrano zatem samych zwolenników nowej władzy: Feliksa Widy-Wirskiego (SP), Stanisława Kwiatkowskiego (bezpartyjnego), Karola Strzałkowskiego (SD), Władysława Swornowskiego (SL), Stanisława Jeremczuka (SL), Władysława Wolskiego (PPR), Władysława Młoteckiego (PPR) oraz Zbigniewa Kulczyckiego (PPR)<sup>65</sup>.

<sup>62</sup> AIPN Po, Wybory 1947 roku, Po/06/229/57, Obwodowe Komisje Wyborcze w Pile, Liczba osób uprawnionych do głosowania, k. 211.

<sup>63</sup> S. Żelaźniewicz, *Powstanie władzy ludowej...*, s. 50–52; *idem, Polska Partia Robotnicza...*, s. 85–90.

<sup>64</sup> C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 146–147; M. Kamiński, *Władze w Pile w latach 1945–2000* [w:] *Zarys dziejów Piły w latach 1945–2000*, red. M. Fiałkowski, Piła 2013.

<sup>65</sup> AIPN Po, Wybory 1947 roku, Po/06/229/57, Wynik głosowania na terenie Piły, k. 73; R. Gumowski, *Sytuacja polityczna powiatu trzanieckiego w latach 1945–1950*, „Rocznik Nadnotecki” 1973, t. 5, s. 109.

Podobnie jak podczas referendum, tak i teraz nad przebiegiem wyborów do Sejmu Ustawodawczego czuwała grupa sowieckich „doradców” pod kierownictwem płk. Pałkina, ale tym razem nie musiała fałszować protokołów – zrobiono to już w komisjach wyborczych<sup>66</sup>.

## Droga do władzy

Po wyborach „zwycięskich” dla Bloku Demokratycznego komuniści rozpoczęli ostateczną walkę z opozycją polityczną, a także z niepewnymi sojusznikami. W jednej z głównych ról ponownie wystąpił lojalny aparat bezpieczeństwa. Nadal najsilniejszymi partiami w mieście były PPS i PPR. PSL w Pile właściwie nie istniało, a SL liczyło na terenie powiatu blisko tysiąc członków. Peeselowcy się nie poddawali. Swą działalność ożywili szczególnie po wyjściu na wolność prezesa ZP PSL Andrzeja Brożyny, który próbował odbudować struktury partii i jeździł po terenie całego powiatu, aby szukać poparcia, zwłaszcza wśród miejscowych chłopów. UB obserwował go, dobrze wiedział o każdym jego posunięciu i utrudniał mu pracę. Przykładem tego może być uniemożliwienie mu wyjazdu na Zjazd Wojewódzki PSL. W czasie jednego ze spotkań z lokalnymi działaczami PSL Brożyna ostro zaatakował rządzących, mówiąc m.in., że „»rząd obecnym gospodarzom nie pomoże i zostaną dziadami«, dodał, aby ludowcy nie wstępowali do PPR, tylko trzymali się do końca”. Wierzył, że uda się przetrzymać trudny dla stronnictwa okres. Jednakże w czerwcu 1947 r., po nieudanej próbie utworzenia nowego ZP PSL i kolejnych atakach organów bezpieczeństwa, zaczął namawiać kolegów, aby wstępowali do PPS. W ten sposób PSL w zasadzie przestało istnieć. To, co z niego pozostało, nie odgrywało większej roli w życiu politycznym, a środowisko było infiltrowane przez agentów UB. Ostatecznym ciosem dla ludowców – w skali całego kraju – stała się ucieczka z Polski ich lidera Stanisława Mikołajczyka 21 października 1947 r.

Jesienią 1947 r. w powiecie pilsko-trzcianeckim pozostała garstka biernych peeselowców, inwigilowanych przez Urząd Bezpieczeństwa. Jedynym przejawem ich działalności były potajemne zebrania w prywatnych mieszkaniach oraz szeptana propaganda o zbliżającej się III wojnie światowej. Mimo to wiosną 1948 r. aresztowano 30 członków PSL, głównie pod zarzutem posiadania broni, głoszenia propagandy antypaństwowej oraz utrzymywania

---

<sup>66</sup> N. Iwanow, *Komunizm po polsku...*, s. 372–375; N. Pietrow, *Nowy ład...*, s. 162–168.

kontaktów z podziemiem<sup>67</sup>. Najprawdopodobniej były to prowokacje – broń podrzuciło UB, a kontakty z podziemiem były fikcyjne. Zamierzano jednak do reszty zniszczyć PSL.

Za to SL się rozwijało. W czerwcu 1947 r. liczba działaczy wynosiła 1005. Poza tym udało się stworzyć pierwsze koło Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW) „Wici”, ze Stanisławem Tarnowskim na czele, które liczyło 19 członków. Jednakże SL nie podejmowało żadnych samodzielnych działań politycznych lub społecznych. Do grudnia 1947 r. pilskim SL kierował Władysław Szadkowski. Jedyne, co udało mu się zrobić, to przeprowadzić dwa zebrania, które niczego nie wniosły do działalności organizacji. W tej sytuacji zwołano aktyw SL, który 14 grudnia 1947 r. wybrał nowy zarząd. Co ciekawe, najaktywniejsi w stronnictwie okazali się byli peeselowcy, którzy na stanowisko prezesa ZP SL wybrali Jana Kutwę, także niedawnego peeselowca. Niepokój peeperowców i funkcjonariuszy UB budziło przenikanie byłych „mikołajczykowców” do zarządów lokalnych stronnictwa. Jednak SL, funkcjonująca pod kuratelą PPR, pozostawała bierna i słabo reprezentowała interesy chłopów, toteż liczba członków zaczęła się zmniejszać. W lutym 1948 r. do PPR i PPS przeszło 164 ludowców. Do października 1948 r. w szeregach partii pozostało zaledwie 364 działaczy (należy pamiętać, że zaczynała się właśnie kolektywizacja, w której ludowcy byli zobowiązani wspierać PPR)<sup>68</sup>. Zmusiło to PPR do ponownego wsparcia sojusznika. Zaczęło się od wspólnego zebrania PPR, PPS i SL w sprawie wyboru nowego zarządu Samopomocy Chłopskiej, wyłonionego 27 kwietnia 1947 r. W jego skład weszło dziewięciu członków, po trzech z każdej partii<sup>69</sup>. W październiku 1948 r. zorganizowano wiele zebrań terenowych kół ludowców. 24 października wybrano nowy zarząd SL. Prezesem ZP został Jan Bojko, poza nim do władz weszli Jan Stożka oraz Piotr Franciszyn, którzy wcześniej należeli do PSL. Zresztą UB od razu to zauważył i meldował kierownictwu PPR, że na nowych władzach SL nie można polegać<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> AIPN Po, PUBP w Pile, Po/06/146/3/1, Raporty okresowe od lutego 1947 do marca 1948 r., k. 78; AIPN Po, Sprawozdania Szefa UBP w Pile, Po/06/146/16/2, Raporty dekadowe 1947–948; AIPN Po, PUBP w Trzciance, Po/06/146, t. 12; Sprawozdania Referatu III, Raporty dekadowe 27 III – 7 IV 1947 r., 7–17 X 1947 r. i 17–27 X 1947 r., k. 86–101.

<sup>68</sup> J. Wrona, *System partyjny...*, s. 297–300; B. Barnaszewski, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996, s. 209–210.

<sup>69</sup> AIPN Po, PUBP w Pile, Po/06/146/3/1, Raporty okresowe od czerwca do grudnia 1947 r., k. 78–124; AIPN Po, Sprawozdania Szefa PUBP w Pile, Po/06/146/16/2, Raport okresowy 27 XI – 27 XII 1947 r., k. 64–81.

<sup>70</sup> AIPN Po, Sprawozdania Szefa PUBP w Pile, Po/06/146/16/2, Raporty dekadowe od października do grudnia 1948 r., k. 52–88.

SD, które istniało w powiecie tylko na terenie Piły, niezmiennie pozostawało słabe i bierne. Miało swoich przedstawicieli w MRN oraz w Komitecie Porozumiewawczym, ale nie przejawiało żadnej aktywności politycznej. 21 marca 1948 r., po zebraniu organizacyjnym, na które przyjechali przedstawiciele władz wojewódzkich, zatwierdzono dalszą współpracę z PPR w ramach Bloku Demokratycznego<sup>71</sup>.

Stronnictwo Pracy po okresie stagnacji przejściowo się ożywiło. Miało trzy koła na terenie powiatu: w Pile, Trzciance i Wieleniu. W partii było zaangażowanych 162 działaczy. W stronnictwie coraz większą rolę odgrywał Leon Topolski, który nie ukrywał swej wrogości wobec PPR. W jednej ze swych wypowiedzi stwierdził: „Demokracja ludowa upadnie, a Kresy Wschodnie wrócą do Polski”. Zwróciło to na niego uwagę organów bezpieczeństwa. Funkcjonariusze UB namawiali bardziej uległych członków SP, by uspokoiili swego kolegę. Głównym informatorem bezpieki w szeregach SP był Józef Buchwald, działający pod kryptonimem „Stary Partyzant”. Od wiosny 1947 r. stronnictwo zaczynało słabnąć, a niepokorni działacze przechodzili do PPS. W marcu zarejestrowanych było ok. 100 członków i liczba ta z miesiąca na miesiąc spadała. Na koniec lata 1947 r. przestało istnieć koło w Trzciance. Od tej pory stronnictwo działało na terenie powiatu tylko w Pile. 13 sierpnia zwołano zebranie Koła Miejskiego, na które przybył jedynie zarząd partii. W grudniu SP wycofało swoich radnych z MRN, a przewodniczącą stronnictwa Lech Ran-Rokicki nosił się z myślą o rozwiązaniu partii. Ugrupowanie to istniało już tylko formalnie i nie przejawiało żadnej aktywności. W lutym 1948 r. zrzeszało 25 członków<sup>72</sup>.

Realną siłą pozostawali wciąż socjaliści. PPR za wszelką cenę dążyła do ich podporządkowania sobie, a w dalszej perspektywie – wchłonięcia. W Pile członkowie PPS przeważali liczebnie nad komunistami, mieli wpływy w administracji i było wśród nich wielu działaczy niegodzących się z podporządkowaniem polityce PPR. Pepeerowcy atakowali przewodniczącego MK PPS Kowalewskiego, który nie ukrywał swych sympatii do nurtu niepodległościowego. Członkowie PPR przejawiali przy tym skłonności dyktatorskie. Kontrolowali organy MO i UB, które terroryzowały działaczy innych partii politycznych<sup>73</sup>.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Raport okresowy 27 II – 27 III 1948 r., k. 14–28.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Raport okresowy z 27 IV 1947 r., 27 V 1947 r., 27 VI 1947 r., 27 VII 1947 r., Raport okresowy od 27 VII – 27 VIII 1947 r., Raport okresowy 27 IX – 27 X 1948 r., k. 45–82; PUBP w Pile-Trzciance, Po/146/3/1, Raporty okresowe z 11–26 VII 1947 r., 26 VII – 11 VIII 1947 r., 11–26 VIII 1947 r., 26 VIII – 2 IX 1947 r., 21–26 IX 1947 r., 26 IX – 11 X 1947 r., 11–26 X 1947 r., k. 26–77.

<sup>73</sup> APP, WUiIP oddział w Pile, 916/122, Sprawozdania PUliP w Pile za miesiące luty i marzec 1947 r., k. 101–106.

Gdy wybrany w styczniu 1947 r. Sejm Ustawodawczy przyjął pod koniec lutego ustawę o amnestii, na scenie politycznej Piły doszło do pewnego wstrząsu. Wśród ujawniających się w mieście działacze organizacji „Wolność i Niezawisłość” znaleźli się członkowie zarządu PPS, przewodniczący OM „TUR”, radca Izby Przemysłowej, wielu urzędników starostwa powiatowego i pracowników Zarządu Miejskiego. Kierownikiem Zrzeszenia „WiN” w mieście był niejaki Edward Czuba, ukrywający się pod nazwiskiem Gilewicz<sup>74</sup>.

Faktycznie PPS w całym kraju już od dawna znajdowała się na równi pochyłej. Po sfałszowaniu referendum z 30 czerwca 1946 r., podpisaniu umowy o jedności działania i udziale w sfałszowanych wyborach parlamentarnych do Sejmu Ustawodawczego PPS zmierzała już do utraty podmiotowości. 1 maja 1947 r. sekretarz generalny PPR Władysław Gomułka zaskoczył liderów PPS zapowiedzią połączenia obu partii robotniczych, ale nie wyrazili oni wtedy głośnego sprzeciwu. Komuniści wykorzystywali rozbieżności w kierownictwie PPS i wspierali grupę działaczy nastawionych serwilistycznie oraz prowokowali konflikty. PPS była penetrowana i rozbijana przez aparat bezpieczeństwa<sup>75</sup>.

W czerwcu 1947 r. odbyły się wybory władz miejskich piłskiej PPS. Na przewodniczącego wybrano Zakrzewskiego, jego zastępcą został Kowalewski, a sekretarzem – Witold Rybicki. Ustalono, że delegatem na XXVI Kongres PPS zostanie Zakrzewski. Skład ten uległ pewnej korekcie podczas zebrania, które odbyło się 31 lipca 1947 r. Przewodniczącym został Kowalewski, sekretarzem – Rybicki. Najważniejsze stanowiska wśród socjalistów wciąż obsadzali działacze związani z frakcją niepodległościową, odwołującą się do przedwojennych tradycji partii. Serwilizmem wobec komunistów wykazywała się Rada Naczelna PPS. Pełnomocnicy tej rady mieli w terenie organizować narady z aktywistami PPS i PPR, aby przygotowywać grunt pod przyszłe „zjednoczenie ruchu robotniczego”, zapowiedziane przez Gomułkę<sup>76</sup>.

1 sierpnia 1947 r. w Pile odbyło się zebranie, prowadzone przez członka Wojewódzkiego Komitetu PPS Edwarda Stokowskiego. Przedstawił on wizję zjednoczenia obu partii oraz wspólnego działania w ramach jednolitego frontu. Jego wypowiedź została odrzucona przez kierownictwo MK PPS, które jed-

<sup>74</sup> *Ibidem*; AIPN Po, Po/06/146/3/2, Sprawozdanie PUBP w Pile, listopad 1950 r., k. 21.

<sup>75</sup> A. Friszke, *Rozbicie PPS przez władze komunistyczne (1945–1948)* [w:] *O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, red. K. Piskała, M. Żuczkowski, Warszawa 2020, s. 326–338; R. Spalek, *Zawłaszczenie PPS w kraju (1944–1948)* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało?*, red. R. Spalek, Warszawa 2010, s. 203–228.

<sup>76</sup> APP, MK PPS w Pile 1945–1948, 2165/1, Sprawozdania za rok 1947.

nogłośnie odmówiło współpracy z PPR. Zachowanie pilskiego aktywu PPS wywołało zaniepokojenie władz wojewódzkich. Podczas III Wojewódzkiego Zjazdu PPS potępiono działaczy opowiadających się za samodzielną działalnością i podkreślano jedność ruchu robotniczego, postulowano zaostrenie dyscypliny partyjnej oraz oczyszczenie szeregów PPS<sup>77</sup>. Czystka miała wykluczyć przeciwników „jednolitego frontu”, współdziałania z PPR i działaczy niepodległościowych nieufających ZSRS. Jesienią 1947 r. obie partie utworzyły Komitety Powiatowe. Na czele KP PPR stanął Piotr Polaczek, a PK PPS – Michał Wikliński. W listopadzie 1947 r. nowym I sekretarzem KM PZPR został Stanisław Węclawski, który zastąpił Wojciecha Stypkę pełniącego tę funkcję od czerwca 1946 r.

We wrześniu 1947 r. w Pile zaczęły się formować sześćosobowe komitety współdziałania PPR i PPS (po trzech członków z każdej partii). Miały one działać przy każdym zakładzie pracy. Po usunięciu Toboły ze stanowiska prezydenta miasta, jego następcą został Piotr Wysocki, członek PPS. Funkcję wiceprezydenta piastował Franciszek Berwid z PPR. Starostą niezmiennie pozostawał Waclaw Cegiëlko z PPS. W Miejskiej Radzie Narodowej pepeesowcy zachowywali przewagę (w lutym 1947 r. w skład rady wchodziło 15 pepeesowców i tylko czterech pepeerowców), lecz w Powiatowej Radzie Narodowej przewodniczącym został Roman Brot z PPR. Komuniści stale kontrolowali aparat przymusu. Szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego był Michał Chybiak (PPR), do PPR należał dowódca Komendy Powiatowej ORMO Paweł Rybarczyk. Na czele Komendy Powiatowej MO stał Aleksander Wiza, także działacz PPR. Przy placówkach UB, MO i ORMO działały silne komórki PPR. Dzięki temu nikt poza komunistami nie miał wpływu na działalność tych organów<sup>78</sup>.

Komuniści coraz mocniej wpływali na PPS, obserwowali, a nawet penetrowali struktury sprzymierzeńca. Za pośrednictwem Komitetu Współdziałania zamierzali wywierać presję na PPS. Przeciągali na swoją stronę niektórych pepeesowców, zastraszając ich lub szantażując, a tych, których nie udało się zmanipulować, usuwali z partii rękami samych socjalistów. KP PPR w Pile sporządził specjalny raport dla władz wojewódzkich, w którym wymieniał

<sup>77</sup> *Ibidem*, Protokół zebrania aktywu MK PPS z 1 VIII 1947 r., Sprawozdania za rok 1947, k. 61–87; S. Żelaźniewicz, *PPR...*, s. 61; *idem*, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 92–93; *idem*, *Powstanie władzy ludowej...*, s. 93.

<sup>78</sup> APP OP, AMP, 12/34, Protokół posiedzenia Prezydium MRN, k. 31–32; APP, KP PPR Piła-Trzcianka 1945–1948, 2129/1, Protokół posiedzenia, 22 X 1947 r., k. 57.



kilkunastu najbardziej „niebezpiecznych” członków PPS i sugerował, aby ich wykluczyć, żeby współpraca z PPS stała się możliwa. Poza tym pepeerowcy raportowali, że pozyskali kilku zaufanych pepeesowców. Zadowoleni byli zwłaszcza z lojalności Włodzimierza Skubiaka i Ignacego Mazura<sup>79</sup>.

Na początku lutego 1948 r. WK PPS przygotował wniosek odwołujący ze stanowiska starosty Cegielkę i powołujący zamiast niego Stanisława Schillera. Powodem odsunięcia starosty była najprawdopodobniej jego bezkompromisowa postawa wobec pepeerowców, a przede wszystkim konflikt z przewodniczącym PRN w Pile – Brotem.

Spór zrodził się wokół obsady stanowisk wójtów pepeerowcami delegowanymi przez zwierzchnika Rady Narodowej<sup>80</sup>. Władze wojewódzkie zastępowały niezależnych działaczy PPS osobami lojalnymi wobec PPR. Coraz więcej działaczy socjalistycznych było zwalnianych ze stanowisk. Była to odgórna polityka władz PPS, które wykonywały polecenia komunistów – wiadomo już było, że zjednoczenie z PPR było nieuchronne, a pod hasłem „jedności” kryło się odcięcie od własnych tradycji i zgoda na przyjęcie sowieckich zasad budowy socjalizmu<sup>81</sup>.

Na przełomie marca i kwietnia 1948 r. władze centralne PPS i PPR, przygotowując się do oficjalnie już ogłoszonego zamiaru zjednoczenia obu partii robotniczych, podjęły ofensywę przeciwko przeciwnikom „jedności” wśród socjalistów. 4 kwietnia władze miejskie i powiatowe PPS zorganizowały zebranie aktywu, podczas którego delegat WK PPS odczytał referat Rady Naczelnej PPS, sygnowany przez Cyrankiewicza, zawierający postanowienia CKW o podjęciu przygotowań do jak najszybszego scalenia obu ugrupowań. Oznajmiono w nim, że zjednoczenie ma się odbyć na płaszczyźnie ideologii marksistowskiej i dlatego partia ma się odciąć od prawicowych pseudosocjalistów<sup>82</sup>.

Wewnątrz PPS rozpoczęła się kolejna czystka, która objęła wszystkich „wrogów komunistów”. Pierwszymi ofiarami stali się działacze MK PPS w Pile: Tadeusz Kowalewski i Zbigniew Kowalewski. Do wykluczenia ich doszło

<sup>79</sup> *Ibidem*, 2129/3, Rozpracowywanie PPS – charakterystyka z kwietnia 1948 r., Pismo poufne do KW PPR w Poznaniu od KM PPR w Pile, k. 106.

<sup>80</sup> *Ibidem*, 2129/1, Protokół zebrania aktywu całego powiatu, 22 X 1947 r.; APP, MK PPS w Pile 1945–1948, 2165/1, Pismo WK PPS w Poznaniu, 19 II 1948 r., k. 97.

<sup>81</sup> A. Friszke, *Rozbicie PPS...*, s. 326–338; R. Spalek, *Zawłaszczenie PPS...*, s. 203–228. W grudniu 1947 r. odbył się we Wrocławiu Kongres PPS, podczas którego zebrani entuzjastycznie zareagowali na hasło Cyrankiewicza: „PPS jest i będzie narodowi potrzebna”, ale słowa te nie miały już znaczenia. W styczniu 1948 r. Cyrankiewicz po rozmowie ze Stalinem został przekonany do połączenia z PPR i w marcu oficjalnie to ogłosił.

<sup>82</sup> APP, MK PPS Piła 1945–48, 2165/1, Rezolucja Powiatowego i Miejskiego Komitetu PPS w Pile, 4 IV 1948 r., k. 114.

na wniosek działaczy PPR, choć oficjalnie przyczyną usunięcia z partii była ich przynależność do podziemia (UB spreparował dowody, jakoby bracia Kowalewscy byli członkami organizacji konspiracyjnej). Za całą sprawą stał Stanisław Węclawski z PPR – do jego zadań należało wskazywanie socjalistów, których należało z partii wykluczyć<sup>83</sup>.

Ruszyła akcja propagandowa, mająca dodatkowo wzmacniać obraz jednolitego frontu robotniczego. Jej kulminacją były masowe zebrania z udziałem ludzi pracy. Pierwsze z nich odbyło się 6 kwietnia 1948 r. w Warsztatach Głównych w Pile pod hasłem „Ku jedności ruchu robotniczego”. Jeden z referentów głosił podczas zebrania, że nadszedł czas zjednoczenia wszystkich robotników w jedną partię marksistowską, której celem będzie socjalizm. Z tym stanowiskiem w pełni zgodził się członek KM PPR Albin Górecki. Inny pogląd wyraził lider MK PPS Franciszek Zakrzewski. Uważał on, że połączenie obu stronnictw pod wspólną nazwą Zjednoczona Partia Socjalistyczna jest nieuchronne, ale nie należy się z tym spieszyć<sup>84</sup>.

W czerwcu 1948 r. skład MK PPS przedstawiał się następująco: I sekretarzem był przeciwnik PPR Zakrzewski, przewodniczącym – Roman Markowiak, a zastępcami – Bronisław Jankowiak i Tadeusz Kowalewski. W skład partii wchodziło 1263 członków i kandydatów skupionych w dwóch komitetach dzielnicowych i w pięciu komitetach zakładowych. Dominowali robotnicy przemysłowi i kolejarze. Inteligencja reprezentowana była przez nauczycieli i pracowników administracji<sup>85</sup>.

W lipcu rozpoczęła się bezwzględna walka z najbardziej konsekwentnymi przeciwnikami zjednoczenia. Pierwszą ofiarą tej czystki padł Zakrzewski, którego aresztował UB, nie podając żadnych wiarygodnych zarzutów. Następny był Władysław Balik. Zainicjowano masową czystkę, w której wyniku w październiku i listopadzie 1948 r. wyrzucono z PPS 214 członków. W kierownictwie umieszczono ludzi uległych wobec komunistów. I sekretarzem MK został Marian Chwiałkowski, przewodniczącym – Roman Markowiak. Równoległe z czystkami prowadzono masowy werbunek do szeregów PPS, zacierając w ten sposób złe wrażenie, że znikają starzy działacze. Doprowadziło

<sup>83</sup> *Ibidem*, Protokół konferencji PPR i PPS, 18 IV 1948 r., Protokół z konferencji współdziałania przy PK i MK PPS, 16 IV 1948 r., k. 118; *ibidem*, KPIM PPR 1945–1948 w Pile, 2165/1, Protokół posiedzenia Komitetu Współdziałania PPS i PPR, 31 V 1948 r., k. 133.

<sup>84</sup> APP, KMIP PPR Piła-Trzcianka 1945–1948, 2165/2, Protokoły zebrań międzypartyjnych z 6 i 12 IV 1948 r., k. 126.; S. Żelaźniewicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 96–97; *idem*, *PPR...*, s. 62.

<sup>85</sup> APP, MK PPS 1945–1948, 2165/1, Grodzki Komitet PPS – sprawozdanie za czerwiec 1948 r., k. 141.

to do tego, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym „zjednoczenie” liczba członków partii w Pile wzrosła do 1391 osób<sup>86</sup>.

W listopadzie 1948 r. komuniści zdobyli przewagę w Miejskiej Radzie Narodowej. Spośród 28 radnych 13 należało do PPR, 12 do PPS, dwóch do SD i jeden do Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), czyli komunistycznej młodzieżówki<sup>87</sup>.

W grudniu 1948 r. kierownictwa wszystkich lokalnych komórek PPR i PPS, w tym także pilskie, przygotowywały się do zjazdów partii. 14 grudnia 1948 r. w Warszawie odbył się XXVIII Kongres PPS i II Zjazd PPR. Była to oczywista farsa przedstawiająca wbrew faktom opowieść o „zjednoczeniu” ruchu robotniczego. W oficjalnych wiadomościach informowano, że kierownictwa obu partii podjęły decyzje o połączeniu, tymczasem w rzeczywistości nastąpiło wchłonięcie PPS przez PPR. Autentyczni socjaliści byli już wtedy wyrzuceni poza nawias aktywności politycznej. W takim klimacie odbył się Kongres Zjednoczeniowy PPR z PPS (trwał od 15 do 21 grudnia), w którego wyniku powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR). W powiecie pilskim do „zjednoczenia” PPR i PPS na szczeblu powiatowym doszło 23 grudnia 1948 r., a na szczeblu miejskim – 27 grudnia. Ostatecznie cały proces tworzenia PZPR zakończył się 31 grudnia<sup>88</sup>.

24 grudnia ukonstytuował się KM PZPR. Zasiadało w nim dwudziestu jeden członków – 14 z PPR i 7 z PPS. I sekretarzem został Stanisław Węclawski (były członek PPR), a na jego zastępcę wybrano Mariana Chwiałkowskiego (z PPS). Po połączeniu zorganizowało się 50 kół partyjnych, zrzeszających 2422 członków. Dominowali w niej robotnicy, których było 1855 (79 proc.). Drugą grupę pod względem liczebności stanowili pracownicy umysłowi (542 – 20,5 proc.). W szeregach pilskiej PZPR było także 15 chłopów i rzemieślnik. W zebraniu zjednoczeniowym wzięło udział 935 pepeerowców i 827 pepeesowców. Wybrano na nim władze kół – na 50 sekretarzy kół 34 wywodziło się z PPR. Podobnie sytuacja wyglądała z pozostałymi stanowiskami. Na zastępców sekretarzy wybrano 316 byłych pepeerowców i tylko 19 byłych

<sup>86</sup> *Ibidem*, Ankieta sprawozdawcza o wykluczonych z partii w okresie od 10 X 1948 do 20 XI 1948 r., k. 145–148; *ibidem*, Raport MK PPS dla WK PPS, k. 149–152; *ibidem*, Sprawozdanie MK PPS w Pile, 2 XII 1948 r.; *ibidem*, Raport MK PPS do WK PPS, 2 XII 1948 r., k. 153–155.

<sup>87</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie za sierpień 1948 r., Raport MK PPS dla WK PPS, Sprawozdanie MK PPS w Pile, 2 XII 1948, k. 156–161.

<sup>88</sup> S. Żelaźniewicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 98–99; *idem*, *Powstanie władzy ludowej...*, s. 52–54; *idem*, *PPR...*, s. 62–63; K. Robakowski, *Zjednoczenie ruchu robotniczego w Wielkopolsce*, „Kronika Wielkopolska” 1981, nr 2 (28), s. 101–102.

Robert Kolasa

pepeesowców. W skład egzekutyw weszło 137 byłych członków PPR i 92 byłych pepeesowców<sup>89</sup>. Komuniści zdominowali pilską organizację PZPR, zajmując w niej wszystkie ważne stanowiska.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile, Akta miasta Piły; Miejska Rada Narodowa w Pile; Powiatowa Rada Narodowa w Pile; Starostwo Powiatowe Pilskie; Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Pile 1945–1948; Komitet Miejski i Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Pile 1945–1948; Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Pile-Trzciance 1945–1948; Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Pile; Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Poznaniu.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Pile-Trzciance; Referendum 1946 r.; Sprawozdania szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Pile; Wybory 1947 r.

#### Źródła opublikowane

*Aparat bezpieczeństwa w województwie poznańskim 1945–1956. Wybrane kierunki i metody (dokumenty), wstęp, wybór dokumentów i oprac.* R. Kościański, Poznań–Warszawa 2023.

*Piła w latach 1945–1948. Wybór źródeł na sesję popularną, wybór S. Żelaźniewicz, red. A. Milczyński, Piła 1983.*

*Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki, oprac. A. Paczkowski [w:] Dokumenty do dziejów PRL, z. 4, Warszawa 1993.*

#### Prasa

„Piła Mówi” 1946–1947.

„Życie Warszawy” 1946.

#### Wspomnienia

Zaremba P., *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań 1970.

Zaremba P., *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Poznań 1989.

Zaremba P., *Walki o polski Szczecin*, Wrocław 1986.

---

<sup>89</sup> APP, KM Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Pile, 2208/1, Sprawozdanie z 13 II 1949 r. za okres od 8 XII 1948 r. do 12 II 1949 r., k. 1–6.

## OPRACOWANIA

- Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005.
- Boras Z., *Metryki naszych miast. Piła, Wałcz – rocznica nadania praw miejskich*, „Rocznik Nadnotecki” 1993, t. 24.
- Boras Z., Dworecki Z., *Piła – zarys dziejów*, Piła 1993.
- Fechner D., *Walka o władzę na terenie Piły i północnych powiatów województwa poznańskiego w latach 1945–47 w świetle dokumentów Archiwum Państwowego w Poznaniu*, „Rocznik Nadnotecki” 1994, t. 35.
- Friszke A., *Rozbicie PPS przez władze komunistyczne (1945–1948) [w:] O niepodległość i socjalizm. Studia i szkice z dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej*, red. K. Piskata, M. Żuczkowski, Warszawa 2020.
- Gumowski R., *Sytuacja polityczna powiatu trzecieckiego w latach 1945–1950*, „Rocznik Nadnotecki” 1973, t. 5.
- Iwanow M., *Komunizm po Polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Kraków 2017.
- Kamiński M., *Władze w Pile w latach 1945–2000 [w:] Zarys dziejów Piły w latach 1945–2000*, red. M. Fiałkowski, Piła 2013.
- Kolasa R., *Walki o Piłę na przełomie stycznia i lutego 1945 r.*, „Meritum” 2018, t. 10.
- Kolasa R., *Działalność podziemnych organizacji niepodległościowych na obszarze Piły i powiatu pilsko-trzecieckiego w latach 1945–1956*, „Przegląd Zachodni” 2003, nr 3.
- Kolasa R., *Kształtowanie się systemu władzy komunistycznej w Pile w latach 1945–1947 [w:] Władzy raz zdobytej... Początki systemu komunistycznego w Polsce 1944–1947*, red. M. Surdej, P. Fornal, Rzeszów–Warszawa 2023.
- Kozłowski K., *Uwagi o działalności politycznej i administracyjnej L. Borkowicza na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodni” 1988, nr 3.
- Kozłowski K., *Między racją stanu a stalinizmem – pierwsze 10 lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Warszawa–Szczecin 2000.
- Muzyka W., *Działalność PPR i PZPR w Pile 1945–1955*, „Rocznik Nadnotecki” 1986–1987, t. 17–18.
- Osiękowski C., *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000.
- Osiękowski C., *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000.
- Paczkowski A., *Zdobycie władzę 1945–1947*, Warszawa 1993.
- Pietrow N., *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1953*, Warszawa 2015.
- Rembacka K., *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Szczecin–Warszawa 2020.
- Robakowski K., *Zjednoczenie ruchu robotniczego w Wielkopolsce*, „Kronika Wielkopolska” 1981, nr 2 (28).
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2009.
- Zarys dziejów Piły w latach 1945–2000*, red. M. Fiałkowski, Piła 2013.

Robert Kolasa

- Zaremba P., *Obszar stykowy w planowaniu przestrzennym na przykładzie regionu Piła*, Poznań 1960.
- Spałek R., *Zawłaszczenie PPS w kraju (1944–1948)* [w:] *Polska Partia Socjalistyczna. Dlaczego się nie udało?*, red. R. Spałek, Warszawa 2010.
- Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995.
- Zasada J., *Referendum w województwie poznańskim, 30 VI 1946*, Poznań 1959.
- Żelaźniewicz S., *Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna na Ziemi Nadnoteckiej w latach 1945–1948*, Piła 1988.
- Żelaźniewicz S., *PPR i PPS w Pile w latach 1945–1948*, „Rocznik Nadnotecki” 1984, t. 15–16.
- Żelaźniewicz S., *Powstanie władzy ludowej na Ziemi Nadnoteckiej*, „Rocznik Nadnotecki” 1986–1987, t. 17–18.
- Żelaźniewicz S., *Życie polityczne na Ziemiach Odzyskanych województwa pilskiego w Polsce Ludowej* [w] *40-lecie powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy. Materiały z sesji zorganizowanej 17 maja 1985 w Pile*, red. Z. Skrzypczak, Piła 1985.

## **W walce o władzę. Działalność Polskiej Partii Robotniczej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Pile w latach 1945–1948**

Artykuł ukazuje działalność Polskiej Partii Robotniczej i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w okresie walki o władzę i budowy dominującej pozycji na scenie politycznej w wymiarze lokalnym. Są w nim także odniesienia do sytuacji ogólnopolskiej, aby lepiej zrozumieć kontekst historyczny. Poznajemy okoliczności tworzenia się partii politycznych na terenie Piły oraz okres walki o władzę w czasie referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego. W ostatniej części została ukazana sytuacja po wyborach „zwycięskich” dla komunistów, kiedy to rękoma bezpieki PPR zniszczyła opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe i zmarginalizowała swoich „sojuszników”. Zwieńczeniem tego było wchłonięcie przez PPR „sojuszniczej” Polskiej Partii Socjalistycznej i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zdominowanej przez komunistów.

---

**SŁOWA KLUCZOWE:** Piła, Ziemie Odzyskane, Ziemie Zachodnie i Północne, PPR, UBP

**Robert Kolasa** – historyk, politolog, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Szczecińskiego, wykładowca i nauczyciel. Badacz dziejów najnowszych Piły i historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Autor oraz współautor kilku publikacji związanych z historią PRL. Członek Towarzystwa Miłośników Miasta Piły.

## In the fight for power. Activities of the Polish Workers' Party and the Public Security Office in Piła in 1945–1948

The article depicts the activities of the Polish Workers' Party and the Public Security Office during their struggle for power and the construction of a hegemonic position on the local political scene. Of course, there are references to the national situation to better understand the historical context. In this way, we learn about the circumstances of the establishment of political parties in Piła and the period of the power struggles during the referendum and elections to the Legislative Sejm.

The last part describes the situation after the "victorious" elections for the communists, when the PWP secret service destroyed the opposition Polish People's Party and marginalized its "allies". This culminated in the absorption of the "allied" Polish Socialist Party by the PWP and the creation of the Polish United Workers' Party, which was dominated by communists.

**KEYWORDS:** Piła, Regained Lands, Western and Northern Lands, PWP, OPS

**Robert Kolasa** – historian, political scientist, doctor of humanities, graduate of the University of Szczecin, lecturer and teacher. Researcher of the recent history of Piła and the history of the Polish People's Republic. Author and co-author of several publications related to the history of the Polish People's Republic. Member of the Society of Lovers of the City of Piła.

# Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 roku w Płocku i powiecie płockim

---

## Wprowadzenie

Zgodnie z postanowieniami Wielkiej Trójki, powziętymi podczas konferencji w Jałcie na Krymie w lutym 1945 r., przyszły rząd jedności narodowej został zobligowany do przeprowadzenia w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów parlamentarnych na zasadzie powszechnego i tajnego głosowania<sup>1</sup>. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej – utworzony na mocy porozumień zawartych podczas konferencji moskiewskiej z czerwca 1945 r. – miał je zorganizować w możliwie jak najszybszym terminie. Aby przesunąć w czasie ich datę, utworzona przez komunistów Krajowa Rada Narodowa (KRN), będąca w rzeczywistości samozwańczym parlamentem Rzeczypospolitej Polskiej, uchwaliła ustawę o głosowaniu ludowym, które wyznaczono na 30 czerwca 1946 r.<sup>2</sup> Decyzję o przeprowadzeniu referendum, jak inaczej nazywano głosowanie, komuniści podjęli po upadku koncepcji utworzenia wspólnej listy wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Zgodnie z założeniami Polskiej Partii Robotniczej (PPR) w jej skład miały wejść wszystkie legalnie działające ugrupowania polityczne. Głosowanie ludowe miało być nie tylko sprawdzianem popularności komunistów i ich politycznych sojuszników w społeczeństwie, lecz miało także odpowiedzieć na pytanie, czy Polacy akceptują zachodzące nad Wisłą zmiany społeczno-polityczne i gospodarcze. Przede wszystkim jed-

<sup>1</sup> R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945–1949*, Warszawa 1992, s. 119.

<sup>2</sup> DzU 1946, nr 15, poz. 105. Na temat referendum ludowego zob. szerzej: C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 r. w Polsce*, Warszawa 2000; *Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993.



*Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 roku w Płocku i powiecie płockim*

nak odwlekało wybory do Sejmu o ponad pół roku. W tym czasie peeperowcy przystąpili do konfrontacji z ludowcami spod znaku Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), wówczas największego legalnie działającego ugrupowania opozycyjnego w kraju.

Niniejszy artykuł ma na celu omówienie różnych aspektów związanych z przygotowaniem do referendum, jego przebiegiem oraz sfałszowanymi wynikami głosowania w Płocku i powiecie płockim, a także skutków, które niosło za sobą to jedno z najważniejszych wydarzeń politycznych powojennej Polski. Temat głosowania ludowego na ziemi płockiej, rozumianej tu jako powiat, pozostawał dotychczas na marginesie zainteresowań badawczych, mimo że powstanie Instytutu Pamięci Narodowej, a co za tym idzie udostępnienie historykom odtajnionych dokumentów komunistycznej policji politycznej sprzyjało podjęciu tego zagadnienia. Na przestrzeni ostatnich dwóch dekad powstało wiele monografii i artykułów naukowych oraz popularnonaukowych poświęconych w całości lub tylko w części referendum z 1946 r.<sup>3</sup> Niektóre z nich omawiały przebieg głosowania w Warszawie i w poszczególnych powiatach województwa warszawskiego. Wymienić tu należy prace: Leszka Andrzeja Arenta<sup>4</sup>, Wojciecha Łukaszewskiego<sup>5</sup>, Bartłomieja Noszczaka<sup>6</sup>, Piotra Stasiaka<sup>7</sup> i Mariusza Żuławnika<sup>8</sup>. W przypadku Płocka i powiatu płockiego

<sup>3</sup> Zob. m.in.: M. Bukała, *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945–1947. Geneza i działalność*, Rzeszów–Warszawa 2015, s. 222–233; K. Churska-Wołoszczak, *Referendum ludowe i wybory do Sejmu Ustawodawczego w województwie pomorskim (1946–1947)*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014; K. Drażba, *Urna to jest taki pniak. Wrzucisz „nie”, wychodzi „tak”. Referendum z 30 czerwca 1946 roku w Polsce na przykładzie województwa gdańskiego*, Gdańsk 2016; M. Grosicka, *„Nasza broń to karta wyborcza”. Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie kieleckim w latach 1945–1949*, Kielce–Warszawa 2022; J. Romanek, *Ruch ludowy w województwie lubelskim w latach 1944–1949*, Lublin 2013, s. 193–223; *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.

<sup>4</sup> L.A. Arent, *Mława w latach 1945–1957*, Mława 2022, s. 179–195.

<sup>5</sup> W. Łukaszewski, *Nowe jarzmo. Życie społeczno-polityczne na północnym Mazowszu w latach 1945–1956*, Warszawa 2019, s. 291–310; *idem*, *Działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego na północnym Mazowszu – zarys problemu*, „Studia Mazowieckie” 2009, nr 4, s. 123–145; *idem*, *Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 r. na Mazowszu Północnym*, „Studia Mazowieckie” 2012, nr 1, s. 21–42.

<sup>6</sup> B. Noszczak, *Ze wsi do miasta. Polskie Stronnictwo Ludowe w Warszawie 1945–1947–1949*, Warszawa 2022, s. 166–185.

<sup>7</sup> P.A. Stasiak, *Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 r. na zachodnim Mazowszu w powiatach: gostynińskim, kutnowskim i łowickim*, „Studia Mazowieckie” 2017, nr 2, s. 133–151.

<sup>8</sup> M. Żuławnik, *Działania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 1947 r.*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 9; *idem*, *Działania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Płońsku wobec ruchu ludowego w okresie referendalno-wyborczym (1946–1947)*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2010, nr 26; *idem*, *Polskie Stronnictwo Ludowe na ziemi ciechanowskiej w latach 1945–1947* [w:] *Sapere Auso. Księga jubileuszowa Profesora Janusza*

temat referendum ludowego pojawiał się przy okazji omawiania życia politycznego w pierwszych latach po zakończeniu wojny. Opracowania podejmujące to zagadnienie pochodzą jednak w większości sprzed 1989 r. i są przepełnione propagandą komunistyczną, która na piedestale stawiała PPR, a marginalizowała rolę i znaczenie PSL. O referendum pisali wówczas historycy związani z poprzednim ustrojem, w tym m.in. Kajetan Dobrosielski<sup>9</sup>, Zygmunt Hemmerling<sup>10</sup>, Benon Dymek<sup>11</sup> oraz Anna i Eryk Stogowscy<sup>12</sup>. Po zmianach społeczno-politycznych w Polsce z przełomu lat 1989 i 1990 temat głosowania ludowego podjęli Jacek Pawłowicz i Anna Maria Stogowska<sup>13</sup>. Pawłowicz w monografii poświęconej strukturom i kadrze kierowniczej płockiego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) pierwszy wykorzystał nieznane dotąd dokumenty tajnej policji politycznej, nie powołując się jednak przy tym na inne źródła archiwalne<sup>14</sup>. Nieco więcej miejsca omawianemu zagadnieniu poświęcił autor niniejszego artykułu w wydanym w 2020 r. trzecim tomie monografii miasta Płocka<sup>15</sup>. Z kolei wspomniany już Wojciech Łukaszewski co prawda zajmował się powojennym życiem politycznym na północnym Mazowszu, w tym aktywnością lokalnych struktur PSL, niemniej jego badania nie objęły Płocka i powiatu. Zatem temat referendum ludowego na ziemi płockiej nie został jak dotąd dogłębnie opracowany. Niniejszy tekst ma za zadanie zmienić ten stan rzeczy.

Podstawę źródłową artykułu stanowiły dokumenty przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Płocku i Archiwum Zakładu Historii

---

Szczepeńskiego, red. J. Załączny, M. Milewska, Pułtusk 2022, s. 571–598; *idem*, *Udział Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Mławie w likwidacji Polskiego Stronnictwa Ludowego przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.*, „Ziemia Zawkrzeńska” 2012, t. 16.

<sup>9</sup> K. Dobrosielski, *Początki władzy ludowej i walka o jej utrwalenie w województwie warszawskim w latach 1944–1947*, Warszawa 1980; *idem*, *PPR w województwie płockim (1942–1947)*, Płock 1984.

<sup>10</sup> Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w województwie warszawskim w Polsce Ludowej* [w:] *Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, red. A. Łuczak, Warszawa 1975, s. 229–310.

<sup>11</sup> B. Dymek, *Pierwsze lata działalności PPR na Mazowszu Płockim*, „Notatki Płockie” 1961, nr 22, s. 33–38; *idem*, *Pierwsze lata władzy ludowej na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu 1944–1948*, Warszawa 1978.

<sup>12</sup> A. i E. Stogowscy, *Pierwsze lata władzy ludowej 1945–1949* [w:] *Dzieje Płocka*, red. A. Gieysztor, Płock 1978, s. 481.

<sup>13</sup> A.M. Stogowska, *Płock po II wojnie światowej (1945–1946)*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2015, t. 7, s. 32–33.

<sup>14</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie płockiej bezpieki. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku 1945–1956*, Warszawa 2007, s. 53–57.

<sup>15</sup> M. Żuławnik, *Życie polityczne Płocka w latach 1945–1956* [w:] *Dzieje Płocka. Historia miasta w latach 1945–2020*, red. T. Piekarski, G. Gołębiowski, Płock 2020, s. 28–31.

Ruchu Ludowego w Warszawie. Dokumenty te nie były jak dotąd szeroko wykorzystywane do badań nad przebiegiem referendum na ziemi płockiej. Najwięcej interesujących informacji dotyczących organizacji głosowania, jego przebiegu i sfałszowanych wyników dostarczają materiały Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego w Warszawie, szefów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Warszawie, PUBP w Płocku i Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej (KP MO) w Płocku, a także dokumentacja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej. Niewiele o głosowaniu ludowym pisał w swoich sprawozdaniach starosta powiatu płockiego, ograniczając się w zasadzie do lakonicznych stwierdzeń. Poza źródłami archiwalnymi szeroko wykorzystano także dostępne numery „Jedności Mazowieckiej”, tuby propagandowej płockich komunistów.

## Scena polityczna na ziemi płockiej

Po zakończeniu II wojny światowej powiat płocki był jednym z 21 powiatów wchodzących w skład województwa warszawskiego. Pod względem zajmowanej powierzchni i liczby mieszkańców należał do największych w województwie, obok grójeckiego, pułtuskiego i warszawskiego<sup>16</sup>. W powiecie płockim, o wybitnie rolniczym charakterze, znajdowały się dwa miasta oraz 15 gmin wiejskich<sup>17</sup>. Jego stolicą był Płock, największe po Warszawie miasto na Mazowszu, w przeszłości pełniące funkcje siedziby książąt mazowieckich i przez krótki okres władców Polski. W przeddzień wybuchu wojny miasto liczyło 33,8 tys. mieszkańców, z tego ok. 9 tys. stanowili Żydzi. W wyniku eksterminacyjnej polityki niemieckiego okupanta Płock stracił 11,5 tys. swoich obywateli, w tym niemal wszystkich mieszkańców wyznania mojżeszowego. Według spisu ludności przeprowadzonego w maju 1945 r. w mieście mieszkało 25 tys. osób, a dwa lata później już 28,5 tys. Liczba ludności na ziemi płockiej wynosiła 91 tys. osób<sup>18</sup>.

Wraz z zakończeniem okupacji, co na ziemi płockiej nastąpiło 21 stycznia 1945 r., rozpoczął się proces odbudowy życia politycznego. Po wojnie powiat ten, podobnie zresztą jak i inne części powojennej Polski, stał się areną zmagania między Polską Partią Robotniczą a Polskim Stronnictwem Ludowym.

<sup>16</sup> *Powszechny sumaryczny spis ludności z dn. 14 II 1946 r.*, Warszawa 1947, s. 24–27.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 25.

<sup>18</sup> *Ibidem*; A.M. Stogowska, *Płock po II wojnie światowej...*, s. 11.

Swoją działalność prowadziły tam także trzy inne ugrupowania – Polska Partia Socjalistyczna (PPS), Stronnictwo Demokratyczne (SD) i Stronnictwo Ludowe (SL), które w różnym stopniu opowiadały się za współpracą z komunistami. Główne role na scenie politycznej odgrywały PPR i PPS oraz PSL. Innego zdania byli szefowie zależnych od komunistów formacji policyjnych i przedstawiciele władz samorządowych. W przededniu referendum ludowego starosta płocki napisał w sprawozdaniu: „Najżywotniejszą działalność w terenie wykazują dwie czołowe partie polityczne robotnicze PPR i PPS. Pozostałe partie nie wykazują prawie żadnej działalności”<sup>19</sup>. Szef PUBP w Płocku szacował, że w okresie poprzedzającym referendum ludowcy skupieni wokół Stanisława Mikołajczyka liczyli w powiecie 7 tys. członków i sympatyków. Według oficjalnych danych komunistycznej policji politycznej legitymacje PSL posiadało ok. 2 tys. z nich. W tym samym czasie PPR liczyła w powiecie 5,8 tys., natomiast PPS 2,1 tys. członków. Najgorzej sytuacja przedstawiała się w przypadku SL, prokomunistycznego ugrupowania chłopskiego, które skupiało 1,1 tys. członków, a także SD, które w Płocku mogło liczyć na blisko dwuosobowe poparcie, głównie wśród inteligencji i rzemieślników (poza stolicą powiatu stronnictwo to nie miało żadnych wpływów)<sup>20</sup>.

Powrót Stanisława Mikołajczyka z Wielkiej Brytanii do Polski w czerwcu 1945 r. i powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego znacznie zmieniły ówczesną scenę polityczną. Stronnictwo w dość krótkim czasie stało się partią ogólnonarodową, w której oponenti partii komunistycznej, nie tylko związani z ruchem ludowym, upatrywali nadziei na odzyskanie demokratycznej i suwerennej Polski. Stanowcza postawa Mikołajczyka, który w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej objął teki wicepremiera i ministra rolnictwa, związana z brakiem zgody na przystąpienie PSL do jednego wspólnego bloku przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, spowodowała polaryzację sceny politycznej. Z jednej strony znalazły się: PPR, PPS, SL i SD, które utworzyły Blok Stronnictw Demokratycznych (niemający nic wspólnego ze standardami demokracji), z drugiej zaś PSL i część Stronnictwa Pracy (działacze związani z Karolem Popielem). To ostatnie ugrupowanie nie miało na ziemi płockiej żadnych wpływów. Komuniści i ich polityczni poplecznicy, przede wszystkim socjaliści, stanowili liczącą się siłę polityczną w organach przedstawicielskich.

<sup>19</sup> Archiwum Państwowe w Płocku (dalej APP), Starostwo Powiatowe w Płocku (dalej SPP), 98, Sprawozdanie starosty powiatowego w Płocku za miesiąc kwiecień 1946 r., k. 22.

<sup>20</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 68.

Na przykład w 1946 r. przynależność partyjna członków Miejskiej Rady Narodowej w Płocku przedstawiała się następująco: PPR – 14 osób, PPS – 17, SD – 4, SL – 1, bezpartyjni – 4; natomiast Powiatowej Rady Narodowej: PPR – 2, PPS – 3, SD – 2, PSL – 3<sup>21</sup>. Prezydentem Płocka był Franciszek Kozłowski z PPR, funkcję jego zastępcy pełnił Kazimierz Churski z PPS, natomiast starostą powiatowym został pierwszy przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Płocku, Ryszard Dobieszak z PPR<sup>22</sup>. Mimo że socjaliści mieli liczebną przewagę w organach przedstawicielskich, to na arenie politycznej pierwsze skrzypce grali komuniści.

W okresie poprzedzającym referendum kierowane przez Stanisława Mikołajczyka Polskie Stronnictwo Ludowe zorganizowało w województwie warszawskim wiele zjazdów powiatowych. Jeden z największych odbył się w Płocku 19 maja. Do stolicy powiatu przybyło z różnych stron województwa i Polski ponad 800 osób. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele najwyższych władz PSL, w tym Wincenty Bryja, Jan Dębski i Zygmunt Augustyński<sup>23</sup>. Podczas zjazdu wygłoszono liczne referaty; omówiono w nich m.in. sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski, poddano analizie politykę rządu opanowanego przez komunistów oraz skrytykowano podporządkowanie się Warszawy Moskwie. Podkreślono także, że oprócz PPR faktyczną władzę w kraju sprawują dwie nowo powstałe formacje, będące *de facto* „mieczem i tarczą” reżimu komunistycznego, a więc Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i Milicja Obywatelska. Zjazd PSL, który okazał się wielkim sukcesem organizacyjnym lokalnych działaczy chłopskich, uświadomił pepeerowcom, jak dużym poparciem społecznym cieszyło się na ziemi płockiej ugrupowanie kierowane przez następcę Wincentego Witosa.

## Przygotowania do głosowania ludowego

Ustawy o głosowaniu ludowym i przeprowadzeniu głosowania ludowego zostały uchwalone przez KRN 27 i 28 kwietnia 1946 r.<sup>24</sup> Formalnie inicjatywę przeprowadzenia referendum zgłosiła Polska Partia Socjalistyczna, natomiast

<sup>21</sup> A.M. Stogowska, *Płock po II wojnie światowej...*, s. 33–34.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 17–18.

<sup>23</sup> Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie (dalej AZHRL), PSL, 121, Protokół zjazdu powiatowego PSL w Płocku, 14 V 1946 r.; J. Pawłowicz, *Ludzie płockiej bezpieki...*, s. 54–55; R. Turkowski, *Ludowcy Mazowsza Północnego w okresie istnienia systemu komunistycznego (1945–1989)* [w:] *Wiś – chłopi – ruch ludowy na północnym Mazowszu w XX w.*, Ciechanów 1996, s. 61, tab. 1.

<sup>24</sup> DzU 1946, nr 15, poz. 104, 105.

sam pomysł podsunęła opozycja, a ściślej Stanisław Mikołajczyk, który stwierdził – powołując się na przykład przeprowadzonego we Francji w październiku 1945 r. referendum konstytucyjnego – że na temat planowanych zmian społeczno-politycznych i gospodarczych powinno się wypowiedzieć społeczeństwo w specjalnym głosowaniu<sup>25</sup>. Podczas referendum Polacy mieli zatem odpowiedzieć na trzy pytania: „a) czy jesteś za zniesieniem Senatu?, b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?, c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?”

Pytania referendalne zostały skonstruowane w taki sposób, aby zarówno zwolennicy nowej władzy, jak i jej oponenti odpowiedzieli na nie twierdząco. W ten sposób komuniści chcieli pokazać, że polskie społeczeństwo jest zjednoczone i akceptuje zmiany zachodzące w kraju. Zdając sobie z tego sprawę, Rada Naczelna PSL podjęła uchwałę nawołującą do udzielenia negatywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie, gdyż likwidacja wyższej izby parlamentu wydawała im się wówczas najmniej istotna<sup>26</sup>. Tymczasem doły partyjne wzywały do głosowania trzy razy „nie”, a zbrojne podziemie niepodległościowe – reprezentowane na Mazowszu Północnym przez Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK), Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) i Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW) – apelowało o oddanie dwóch lub trzech głosów na „nie”<sup>27</sup>. W Płocku i powiecie płockim większość działaczy chłopskich wzywała do udzielenia negatywnej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania. Także płockie duchowieństwo opowiadało się za takim rozwiązaniem<sup>28</sup>. Należy jednak podkreślić, że w diecezji płockiej stosunek księży do referendum nie był jednolity. Część z nich wzywała do niegłosowania „3 × tak” (np. ks. Wincenty Helenowski, proboszcz parafii Gostynin), inni do poparcia stanowiska władzy komunistycznej<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca...*, s. 26–27.

<sup>26</sup> *Komunikat nr 4 z 3 VI 1946 r.* [w:] *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947*, red. M. Adamczyk, J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2002, s. 44.

<sup>27</sup> AZHRL, SL, 459, Protokół VI plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, 20 VII 1946 r., k. 41–43; R. Turkowski, *Ludowcy Mazowsza Północnego...*, s. 70, tab. 5.

<sup>28</sup> AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 68.

<sup>29</sup> M. Celmer, *Władze państwowe wobec Kościoła Rzymskokatolickiego diecezji płockiej w latach 1945–1970*, Kraków 2020, s. 34.

Płock i powiat płocki znalazły się w warszawskim okręgu wyborczym nr 2. Stolicę powiatu podzielono na 12 obwodów, przy czym jej część prawobrzeżną na 10. Sam powiat podzielono na 40 obwodów, a niewielkie, liczące przeszło 2 tys. mieszkańców miasto Wyszogród stanowiło jeden z nich<sup>30</sup>. W Płocku obwody liczyły od 1800 do 2600 mieszkańców<sup>31</sup>.

Pepeerowcy, zdając sobie sprawę z małego poparcia ruchu komunistycznego w społeczeństwie, dążyli do obsadzenia okręgowych i obwodowych komisji głosowania ludowego osobami w pełni zaufanymi. Dzięki temu mogli mieć wpływ zarówno na przebieg głosowania, jak i na sfałszowanie jego wyników. W poniedziałek 13 maja odbyło się w Płocku nadzwyczajne posiedzenie Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, w której skład wchodziły PPR, PPS, PSL, SD i SL. Polskie Stronnictwo Ludowe brało udział w spotkaniu w charakterze obserwatora. Posiedzenie było poświęcone przygotowaniom do nadchodzącego referendum. Wyłoniono wówczas Komitet Wykonawczy Głosowania Ludowego, który miał przygotować to polityczne wydarzenie na ziemi płockiej. Na jego czele stanął Kazimierz Churski, członek Miejskiego Komitetu PPS w Płocku i zastępca prezydenta miasta<sup>32</sup>.

Wybór Komitetu Wykonawczego oraz ustalenie listy kandydatów do komisji obwodowych były przedmiotem dyskusji Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w Płocku w dniach 20–21 maja<sup>33</sup>. W środę 22 maja Miejska Rada Narodowa i Powiatowa Rada Narodowa uzgodniły obsadę obwodów w Płocku i powiecie<sup>34</sup>. Ostatecznie wszystkie składy osobowe komisji zarówno w obu miastach, jak i na terenach wiejskich zostały opanowane przede wszystkim przez PPR i PPS. Udział w komisjach przedstawicieli największej partii opozycyjnej był symboliczny. Zaledwie dwóch ludowców pełniło funkcje przewodniczących na terenie powiatu: w obwodzie nr 4 w Sikorzu w gm. Biała (Czesław Staszewski, rolnik) i w obwodzie nr 30 w Ciółkówku w gm. Rogozino (Tomasz Korczak, rolnik). Z kolei funkcje zastępców przewodniczących

<sup>30</sup> AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 66–68; APP, Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Płocku (dalej PRNiWP), 4, Protokół nr XIV z posiedzenia PRN w Płocku, 24 V 1946 r., k. 98v;

<sup>31</sup> *Przygotowania do plebiscytu*, „Jedność Mazowiecka”, 22 V 1946, nr 22.

<sup>32</sup> Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Milanówku (dalej APW OM), Miejski Komitet PPS w Płocku (dalej MK PPS Płock), 3, Sprawozdania MK PPS w Płocku za 1945 i 1946 r., k. 1–2, 9–10, 19–20.

<sup>33</sup> APW OM, Komitet Miejski PPR w Płocku (dalej KM PPR Płock), 5, Protokół zebrania Komisji Porozumiewawczej Międzypartyjnej w Płocku, 20 V 1946 r., k. 31.

<sup>34</sup> APP, Akta m. Płocka, 28810, Protokół nr 22/8 posiedzenia MRN m. Płocka, 22 V 1946 r., k. 113v–115; APP, PRNiWP, 5, Protokół nr XXXIII posiedzenia Prezydium PRN w Płocku z 22 V 1946 r., k. 119–119v.

pełniło czterech peeselowców: w obwodzie nr 6 w Ośnicy w gm. Bielino (Stanisław Zawadka, rolnik), w obwodzie nr 13 w Bielsku w gm. Kleniewo (Tadeusz Głoskowski, nauczyciel), w obwodzie nr 17 w Łubkach (Władysław Milewski, rolnik) i w obwodzie nr 29 w Rogozinie (Franciszek Maszenda, rolnik)<sup>35</sup>. W grupie tej znaleźli się czołowi działacze powiatowych struktur stronnictwa – prezes Zarządu Powiatowego PSL w Płocku Tomasz Korczak i jego zastępca Franciszek Maszenda<sup>36</sup>. Ani jeden peeselowiec nie pełnił funkcji przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego komisji w historycznej stolicy Mazowsza<sup>37</sup>.

Członkowie komisji obwodowych i lokale do głosowania były zabezpieczane przez tzw. grupy ochronne, składające się z uzbrojonych funkcjonariuszy UB i MO, członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO) i żołnierzy ludowego WP<sup>38</sup>. Na terenie powiatu płockiego porządku pilnowało 52 ubeków, 212 milicjantów oraz 48 żołnierzy z 5. Pułku Saperów<sup>39</sup>. Ich zadaniem było także aktywne wspieranie peeselowców w akcji agitacyjno-propagandowej – przede wszystkim nawoływanie do zorganizowanego i jawnego oddawania głosów. Komendantami ochrony w poszczególnych obwodach byli referenci bezpieczeństwa, którzy mieli gromadzić w teczkach obserwacyjnych wszelkie informacje dotyczące zbliżającego się dnia głosowania (np. o panujących wśród ludności nastrojach)<sup>40</sup>. W Płocku i powiecie nie założono teczek, ponieważ instrukcje w tej sprawie wpłynęły z opóźnieniem<sup>41</sup>. W stolicy powiatu

<sup>35</sup> AIPN, 00231/86, t. 60, Wykazy przewodniczących, ich zastępców i członków komisji obwodowych w Płocku i powiecie płockim podczas referendum ludowego, k. 70–78; APP, Akta m. Płocka, 28810, Protokół nr 22/8 posiedzenia MRN w Płocku, 22 V 1946 r., k. 114v–116; APP, PRNiWP, 5, Wykaz kandydatów na przewodniczących i ich zastępców obwodowych komisji wyborczych w powiecie płockim, k. 122–126.

<sup>36</sup> M. Żuławnik, *Dzieje polityczne Płocka...*, s. 24.

<sup>37</sup> W zachowanym dokumencie PUBP w Płocku jako zastępca przewodniczącego Komisji Obwodowej nr 5 w Płocku Leona Kozłowskiego figuruje niejaki Śpiewak z PSL, natomiast w dokumencie MRN – Zbigniew Andrzejewski z SD. Wydaje się jednak, że reżimowa policja polityczna popełniła błąd, jest bowiem mało prawdopodobne, aby w stolicy powiatu zastępcą przewodniczącego komisji został reprezentant opozycyjnego PSL-u (APP, Akta m. Płocka, 28810, Protokół nr 22/8 posiedzenia MRN w Płocku, 22 V 1946 r., k. 114v; AIPN, 00231/86, t. 60, Wykaz przewodniczących, ich zastępców i członków komisji obwodowych w Płocku podczas referendum ludowego, k. 70).

<sup>38</sup> APP, SPP, 98, Sprawozdanie starosty powiatowego w Płocku za okres I V – 1 VIII 1946 r., k. 29.

<sup>39</sup> AIPN, 00231/86, t. 58, Tabela podziału sił (UB, MO, WP) podczas referendum ludowego w województwie warszawskim, [czerwiec 1946 r.], k. 68; AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 68.

<sup>40</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie płockiej bezpieki...*, s. 55.

<sup>41</sup> AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 68.



lokale do głosowania znajdowały się w następujących obiektach: w Ratuszu Miejskim, szkołach powszechnych przy ul. Jachowicza 20, Królewieckiej 20, Stalina 19, Gimnazjum Kupieckim przy ul. Misjonarskiej 20, Gimnazjum Krawieckim przy ul. Sienkiewicza 26, Gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej przy ul. Stalina 23, w Sądzie Okręgowym na pl. Narutowicza oraz w dwóch szkołach powszechnych w Radziwiu<sup>42</sup>.

## Kampania propagandowa komunistów

W ramach Bloku Stronnictw Demokratycznych rolę hegemonia pełniła zależna od Moskwy Polska Partia Robotnicza, która wzięła na siebie główny ciężar zmasowanej i niezwykle agresywnej kampanii referendalnej<sup>43</sup>. Wykorzystywała do tego cały wachlarz dostępnych środków, w tym przede wszystkim aparat represji w postaci policji politycznej i milicji. Pepeerowcy organizowali masowe wiece, zebrania i pogadanki, m.in. w zakładach pracy, urzędach gminnych, szkołach, w Komendzie Powiatowej MO i na wszystkich posterunkach<sup>44</sup>. Podczas takich spotkań omawiali znaczenie referendum, wzywali do masowego, zorganizowanego i jawnego oddawania głosów oraz do zakreślania pozytywnych odpowiedzi na wszystkie trzy pytania. Nie wszyscy jednak akceptowali działania tego typu, o czym informował wojewodę warszawskiego starosta płocki, zwracając uwagę na część wójtów, którzy negatywnie wypowiadali się na temat akcji propagandowej komunistów<sup>45</sup>. Mitingi przedreferendalne pepeerowcy organizowali głównie w niedzielę, kiedy mieszkańcy miast i wsi wychodzili z kościołów po skończonej mszy. Ponadto aktywiści Bloku kolportowali prasę, rozrzucali ulotki oraz rozklejali plakaty i afisze nawołujące do głosowania „3 × tak”. Materiały propagandowe były dystrybuowane przede wszystkim w mieście, w powiecie ich liczba była bardzo mała<sup>46</sup>. Ważnym elementem akcji była proreżimowa „Jedność Mazowiecka”, która informowała

<sup>42</sup> AIPN, 00231/86, t. 58, Sprawozdanie z akcji głosowania ludowego w województwie warszawskim, 20 VIII 1946 r., k. 77; AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 66.

<sup>43</sup> Zob. W. Łukaszewski, „Referendum ludowe” z 1946 r. jako przykład zmasowanej akcji propagandowej [w:] *Władzy raz zdobytej... Początki systemu komunistycznego w Polsce 1944–1947*, red. M. Surdej, P. Fornal, Rzeszów–Warszawa 2023, s. 70–95.

<sup>44</sup> AIPN, 00495/491, Sprawozdanie z pracy polityczno-wychowawczej KP MO w Płocku za okres 10 VI – 10 VII 1946 r., k. 160.

<sup>45</sup> APP, SPP, 98, Sprawozdanie starosty powiatowego w Płocku za okres 1 V – 1 VIII 1946 r., k. 28.

<sup>46</sup> AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 69.

czytelników o znaczeniu referendum dla Polski odbudowującej się ze zniszczeń wojennych oraz o przygotowaniach do głosowania<sup>47</sup>.

W czwartek 11 kwietnia 1946 r. na zebraniu Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w Płocku powzięto uchwałę następującej treści: „Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych w Płocku docenia w pełni znaczenie referendum narodowego i złączy swój wysiłek z dążeniami całego społeczeństwa dla zjednoczenia polskich mas pracujących”<sup>48</sup>.

Władze komunistyczne nasiliły akcje represyjne w stosunku do opozycji politycznej, szeroko wykorzystując w tym celu funkcjonariuszy UB i MO, członków ORMÓ i żołnierzy ludowego WP, a także tajnych informatorów, którzy dość często rekrutowali się z mikołajczykowskiego PSL-u. Nad bezpieczeństwem podczas kampanii i w dniu referendum czuwał sztab powiatowy, składający się z szefa PUBP ppor. Stefana Gołębiewskiego, komendanta powiatowego MO kpt. Edmunda Morskiego, komendanta powiatowego ORMÓ oraz zastępcy dowódcy 5. Pułku Saperów ludowego Wojska Polskiego<sup>49</sup>. W rzeczywistości cały sztab posłużył komunistom do przygotowania referendum, pomocy przy fałszowaniu wyników głosowania, a także do walki z opozycją polityczną. Należy podkreślić, że ROAK, NSZ i NZW, których oddziały aktywnie zwalczały sowiecką ekspozyturę nad Wisłą, na czas referendum nie podejmowały żadnych akcji zaczepnych, przenieśli się bowiem do gęsto zalanej zachodniej części powiatu sierpeckiego<sup>50</sup>. Z tego powodu reżimowe władze mogły cały aparat terroru skierować na odcinek walki z PSL-em.

Według „Jedności Mazowieckiej” Blok Stronnictw Demokratycznych rozpoczął kampanię referendalną w niedzielę 14 kwietnia, mimo że ustawa o głosowaniu ludowym została uchwalona niemal dwa tygodnie później. Tego dnia obie partie robotnicze zorganizowały na ulicach Płocka wiec poparcia dla propozycji przeprowadzenia głosowania ludowego, na który przybyli działacze partyjni z Warszawy. Podczas kolejnych wystąpień przybliżono płocczanom sytuację polityczną w kraju oraz omówiono znaczenie referendum. Przyjęto także rezolucję, która głosiła:

<sup>47</sup> *Przed referendum ludowym. Kto jest uprawniony do głosowania*, „Jedność Mazowiecka”, 2 VI 1946, nr 25.

<sup>48</sup> APW OM, KM PPR Płock, 5, Protokół zebrania Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w Płocku, 11 IV 1946 r., k. 27.

<sup>49</sup> AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 68–69.

<sup>50</sup> J. Pawłowicz, *Ludzie płockiej bezpieki...*, s. 56.

*Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 roku w Płocku i powiecie płockim*

Zebrani wyrażają głębokie przekonanie, że referendum, które ma zdecydować o podstawach ustrojowych Polski Ludowej, zatwierdzi dotychczasowe zdobycze społeczne mas pracujących miast i wsi – reformę rolną i unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu – zatwierdzi dotychczasową słuszną politykę zagraniczną [Tymczasowego] Rządu Jedności Narodowej, opartą na braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który udzielił decydującej pomocy Narodowi Polskiemu w jego śmiertelnej walce z krwawym hitlerowskim okupantem i udziela nam jej w dalszym ciągu w naszej ciężkiej walce z głodem. Zatwierdzi politykę zagraniczną opartą na ścisłej współpracy z bratnimi narodami słowiańskimi i demokratycznymi państwami Zachodu. Zatwierdzi politykę, która doprowadziła do ustalenia granic Polski na Odrze i Nysie. Zebrani wyrażają głębokie przeświadczenie, że Naród Polski w Referendum Ludowym potwierdzi ogólną politykę [Tymczasowego] Rządu Jedności Narodowej, będącą rozwinięciem i kontynuacją słusznej linii politycznej Manifestu Lipcowego PKWN-u i w ten sposób powie reakcji rodzimej i zagranicznej stanowczo i ostatecznie: „Ręce precz od Polski Ludowej”<sup>51</sup>.

W tym samym dniu odbyły się wiece w całym powiecie płockim, m.in. we wsi Bądkowo w gm. Brudzeń i we wsi Sikórz w gm. Biała. Podczas wystąpień przedstawiciele Bloku informowali rolników o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej Polski, a także krytykowali działania PSL, oskarżając jego członków o związki ze zbrojnym podziemiem oraz terroryzowanie działaczy i sympatyków „bloku demokratycznego”. Podkreślali przy tym znaczenie sojuszu robotniczo-rolniczego w odbudowie kraju oraz przestrzegali przed powrotem do władzy „fabrykantów i obszarników”. Ponadto poruszali kwestie związane z referendum ludowym, nową granicą na Odrze i Nysie, sojuszem z ZSRS oraz reformą rolną i upaństwowieniem przemysłu. Pepeerowcy starali się dotrzeć do dołów partyjnych, aby je przekonać, że Mikołajczyk rozbija jedność ruchu ludowego, hamuje odbudowę kraju oraz współpracuje z „imperialistycznym” Zachodem. Komuniści nawoływali także do masowego, zorganizowanego i całkowicie jawnego udziału w akcie referendalnym<sup>52</sup>.

Im bliżej dnia referendum, tym częściej Blok Stronnictw Demokratycznych, przede wszystkim PPR i PPS, organizował wiece i zebrania propagandowe. Odbywały się one nie tylko w Płocku czy Wyszogrodzie, ale także w różnych

<sup>51</sup> *Płock wita inicjatywę referendum ludowego*, „Jedność Mazowiecka”, 21 IV 1946, nr 14. Zob. także: AIPN, 00495/390, Raport miesięczny komendanta powiatowego MO w Płocku za okres 1–30 kwietnia 1946 r., k. 15.

<sup>52</sup> APW OM, KM PPR Płock, 5, Protokół zebrania Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w Płocku, 11 IV 1946 r., k. 27; W.K., *Wiece w powiecie*, „Jedność Mazowiecka”, 28 IV 1946, nr 15.

częściach powiatu płockiego, m.in. w Białej, Słupnie i Miszewie Murowanym<sup>53</sup>. Punkt kulminacyjny akcji propagandowej przypadł na 29 czerwca. „Jedność Mazowiecka” informowała wówczas:

W sobotę nasilenie propagandowe związane z referendum osiągnęło swój punkt kulminacyjny. Setki i tysiące afiszy i haseł na murach, w lokalach organizacji dziesiątki zgromadzeń. W teatrze Przedwiośnie wielki wiec Stronnictwa Demokratycznego. Wieczorem TUR-owcy [Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego – przyp. M.Ż.] manifestują, defilując przez miasto z kolumną samochodów<sup>54</sup>.

## „Szeptana” agitacja ludowców

Kampania referendalna Polskiego Stronnictwa Ludowego była prowadzona w zgoła odmiennych warunkach, przede wszystkim w atmosferze terroru i zastraszenia. W obawie przed represjami ludowcy nie mogli sobie pozwolić na organizowanie masowych wieców i zebrań, które i tak z miejsca byłyby rozwiązywane lub rozpędzane przez organy bezpieczeństwa. Kampania polegała przede wszystkim na kolportażu w niewielkich ilościach wydawnictw podziemnych i afiszy – pisanych odręcznie, atramentem – o następujących treściach: „Przecz z komuną – 3 razy nie”, „Precz z katami z UBP” i „Żądamy granic wschodnich – Wilna i Lwowa, głosuj 3 razy nie”. Mimo podjętych przez UB działań operacyjnych, nie udało się ustalić personaliów osób odpowiedzialnych za przygotowanie i rozpowszechnianie materiałów<sup>55</sup>.

Peeselowcom udało się rozwinąć na szeroką skalę propagandę szeptaną, zwaną także szeptanką<sup>56</sup>. Była ona przez komunistów ścigana z urzędu. Art. 22 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa stanowił: „Kto rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelných organów, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu”<sup>57</sup>. Mimo to ludowcy rozpowszechniali informację, że wybory

<sup>53</sup> Akcja propagandowa przed referendum, „Jedność Mazowiecka”, 28 VI 1946, nr 32.

<sup>54</sup> Płock w dniu referendum. Ponad 95 procent głosujących, „Jedność Mazowiecka”, 3 VII 1946, nr 33.

<sup>55</sup> AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 69.

<sup>56</sup> APP, SPP, 98, Sprawozdanie starosty powiatowego w Płocku za okres 1 V – 1 VIII 1946 r., k. 28.

<sup>57</sup> DzU 1946, nr 30, poz. 192.

do Sejmu Ustawodawczego wygra PSL, a władzę w kraju przejmie Stanisław Mikołajczyk, który doprowadzi do usunięcia komunistów z Polski. Na kilka dni przed głosowaniem informator PUBP w Płocku posługujący się pseudonimem „Sosna” donosił: „Nastroj panuje antyrządowy i antysowiecki. Ob. Włodarski z gm. Biała wyraził się do mnie w ten sposób[,] że zamiast wyborów to odbędzie się coś w rodzaju rewolucji, że tak dłużej być nie może. Do Rządu dostała się granda łobuzów i nakładają takie kontyngenty[,] że nikt nie jest w stanie [ich] odstawić”<sup>58</sup>.

Jak wynika ze sprawozdania szefa PUBP w Płocku, w okresie poprzedzającym referendum aresztowano cztery osoby podejrzane o namawianie do głosowania „3 × nie”<sup>59</sup>. O wiele częstsze były areszty prewencyjne. Jednym z zatrzymanych był Tadeusz Aleks, instruktor Zarządu Powiatowego PSL w Płocku, którego funkcjonariusze UB aresztowali 18 czerwca podczas tajnego zebrania działaczy ludowych<sup>60</sup>. W trakcie przesłuchania Aleks powiedział: „Zostałem przez pow[iatowy] komitet PSL wysłany dla agitacji na korzyść PSL[,] gdyż tutaj nikt mnie nie zna. W swoich wystąpieniach podkreślałem[,] aby nasi ludzie głosowali na pierwsze pytanie »nie«”<sup>61</sup>. Inny zatrzymany członek PSL, niejaki Bartosiewicz z gm. Staroźreby, zeznał: „Tak jak nas jest więcej, więc w krótkim czasie wszystkich PPR-ców pokonamy. Komunistów nie chcemy, chcemy, aby Państwem rządził Mikołajczyk. Razem z innymi czł[onkami] PSL jestem wrogo nastawiony do obecnego Rządu, taki stosunek powziąłem w maju podczas pow[iatowego] zjazdu, gdy słyszałem wystąpienia naszych mówców (wodzów) krytykujących obecny Rząd i PPR”<sup>62</sup>.

Przez całą kampanię referendalną komuniści oczerniali Mikołajczyka i PSL. „Jedność Mazowiecka” donosiła, że stronnictwo na ziemi płockiej jest w całkowitej rozsypce, kolejne koła gminne są rozwiązywane, a członkowie pozbywają się legitymacji partyjnych, zasilając szeregi SL lub PPR. Zdaniem redakcji, sytuacja ludowców wyglądała najgorzej w gminach: Biała, Brudzeń, Staroźreby i Łęg. Podkreślała przy tym, że działacze chłopscy z Wyszogrodu, wbrew stanowisku swoich zwierzchników, nawiązali na poziomie lokalnym

<sup>58</sup> AIPN, 0206/124, t. 1, Raport szefa PUBP w Płocku za okres 18–28 V 1946 r., k. 77.

<sup>59</sup> AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 69.

<sup>60</sup> AIPN, 00231/86, t. 58, Odpis telefonogramu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, [lipiec 1946 r.], k. 47.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Raport dekadowy o pracy przygotowawczej do referendum w województwie warszawskim za okres 20–30 VI 1946 r., k. 52.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 52–53.

współpracę z Blokiem Stronnictw Demokratycznych<sup>63</sup>. Miał to być dowód na brak jedności w szeregach PSL.

## Sfałszowane wyniki głosowania

Według informacji podanych przez władze samorządowe i komunistyczną policję polityczną w dniu referendum w Płocku i Wyszogrodzie oraz na terenach wiejskich powiatu płockiego panował całkowity spokój. W powiecie płockim frekwencja wyniosła między 90 a 97 proc., a w niektórych gminach nawet 100 proc. (np. Rogozino i Łęg), natomiast w stolicy powiatu 97 proc.<sup>64</sup> Nie odnotowano ani prób zakłócania porządku publicznego, ani napadów na członków komisji obwodowych i lokale do głosowania. Ponadto nie stwierdzono nieprzewidzianych przerw w głosowaniu<sup>65</sup>. Także reporter „Jedności Mazowieckiej” informował o spokojnym przebiegu referendum<sup>66</sup>. Podobnie było w pozostałej części północnego Mazowsza, czy też szerzej – kraju, gdzie referendum przebiegało na ogół spokojnie, nie licząc oczywiście nagminnego zmuszania ludności do oddawania głosów w sposób jawny<sup>67</sup>. Mimo to gdzieśgdzie dochodziło do incydentów. Tak było chociażby w Szubinie w województwie pomorskim, gdzie aresztowano osiem osób agitujących przeciwko głosowaniu „3 × tak”, w Stobiernej w województwie rzeszowskim, gdzie w lokalu wyborczym wybuchł granat, czy też w powiecie raciborskim na Górnym Śląsku, gdzie w jednej z gromad dwukrotnie ostrzelano z karabinów maszynowych lokal, w którym przeliczano głosy<sup>68</sup>.

<sup>63</sup> Rolnik, *PSL w rozsypce*, „Jedność Mazowiecka”, 28 IV 1946, nr 15.

<sup>64</sup> *Referendum z 30 czerwca...*, s. 56, 62.

<sup>65</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Biuro Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego w Warszawie (dalej BGKGL), 9, Protokoły stwierdzenia wyników głosowania ludowego z 40 obwodów powiatu płockiego, k. 73–156; AIPN, 0206/124, t. 1, Raport operatywny szefa PUBP w Płocku za okres 27 VI – 7 VII 1946 r., k. 84; AIPN, 00231/86, t. 60, Pismo szefa PUBP w Płocku do naczelnika Wydziału V WUBP w Warszawie z lipca 1946 r., k. 69; 00495/491, Sprawozdanie z pracy polityczno-wychowawczej KP MO w Płocku za okres 10 VI – 10 VII 1946 r., k. 159; APP, SPP, 98, Sprawozdanie starosty powiatowego w Płocku za okres 1 V – 1 VIII 1946 r., k. 28–29.

<sup>66</sup> *Płock w dniu referendum. Ponad 95 procent głosujących*, „Jedność Mazowiecka”, 3 VII 1946, nr 33.

<sup>67</sup> Zob. np.: L.A. Arent, *Mława w latach...*, s. 190; Mariusz D. Bednarski, *Referendum ludowe na Podlasiu – 30 czerwca 1946 r.*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2002, t. 2, s. 145; W. Łukaszewski, *Nowe jarzmo...*, s. 303–310; J. Romanek, *Ruch ludowy...*, s. 217.

<sup>68</sup> M. Buwała, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 229; *Referendum z 30 czerwca...*, s. 11; K. Churska-Wołoszczak, *Referendum ludowe...*, s. 109; M. Reisky, *Referendum ludowe z dnia 30 czerwca 1946 r. w powiecie raciborskim [w:] Referendum ludowe w 1946 r. oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, M. Świder, Katowice–Warszawa–Opole 2017, s. 189.

Wyniki głosowania ludowego zostały przez komunistów sfałszowane, co dziś nie podlega dyskusji. Niemal wszystkie protokoły komisji zostały sfabrykowane przez specjalną grupę pracowników Samodzielnego Wydziału „D” Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS, na której czele stał płk Aron Pałkin. To on niedługo przed głosowaniem spotkał się w Warszawie z Bolesławem Bierutem, ówczesnym przewodniczącym KRN, i omówił techniczne szczegóły planowanej operacji<sup>69</sup>.

Według oficjalnych danych ogłoszonych przez Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego, opublikowanych w Monitorze Polskim dopiero 12 lipca 1946 r., uprawnionych do głosowania było 13 160 451 osób, z tego udział w głosowaniu wzięło 11 857 986 (90,1 proc.). Głosów ważnych oddało 11 530 551 osób (97,2 proc.), nieważnych – 327 435 (2,8 proc.). Na pierwsze pytanie „tak” odpowiedziało 7 844 522 osoby (68 proc.), „nie” – 3 686 029 (32 proc.); na drugie pytanie „tak” – 8 896 105 (77,2 proc.), „nie” – 2 634 446 (22,8 proc.); na trzecie pytanie „tak” – 10 534 697 (91,4 proc.), „nie” – 995 854 (8,6 proc.)<sup>70</sup>. Pod groźbą surowych kar władze komunistyczne zakazały podawania do publicznej wiadomości wyników z poszczególnych obwodów głosowania.

Zanim ogłoszono „oficjalne” wyniki referendum, „Jedność Mazowiecka” podała do publicznej wiadomości wstępne, również sfałszowane, wyniki głosowania z Warszawy i województwa warszawskiego, województwa poznańskiego, Śląska i Łodzi. Gazeta – zgodnie z przyjętą linią polityczną – pisała o miażdżącej przewadze „bloku demokratycznego” nad opozycją<sup>71</sup>.

Polskie Stronnictwo Ludowe zakwestionowało wyniki głosowania podane do publicznej wiadomości. Ludowcy twierdzili bowiem, na podstawie danych z blisko 50 proc. wszystkich obwodów, że na pierwsze pytanie negatywnie odpowiedziało ok. 85 proc. głosujących<sup>72</sup>. W województwie warszawskim peeselowcy uzyskali rzeczywiste wyniki z 405 obwodów: na pierwsze pytanie „tak” zakreśliło 107 307 głosujących (20 proc.), „nie” – 426 268 (80 proc.)<sup>73</sup>.

<sup>69</sup> N. Pietrow, *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1953*, Warszawa 2015, s. 152–162.

<sup>70</sup> MP 1946, nr 61, poz. 115.

<sup>71</sup> *Olbrzymia przewaga trzech „tak”*. Pierwsze meldunki o wynikach Głosowania Ludowego, „Jedność Mazowiecka”, 3 VII 1946, nr 33.

<sup>72</sup> R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 157.

<sup>73</sup> AAN, BGKGL, 3, Zestawienie wyników głosowania ludowego na podstawie odpisu protokołów komisji obwodowych, znajdujących się w dyspozycji Sekretariatu Naczelnego PSL, [b.d.], k. 115. Według obliczeń Andrzeja Paczkowskiego, w 455 obwodach „tak” odpowiedziało 113 329 osób, „nie” – 470 272

Natomiast prawdziwe wyniki głosowania w powiecie plockim, zebrane z dziewięciu obwodów, przedstawiały się następująco<sup>74</sup>:

Pytanie numer	Odpowiedź „tak”		Odpowiedź „nie”	
	Liczba głosów	%	Liczba głosów	%
1	4504	37,0	7747	63,0
2	6400	52,7	5781	47,3
3	8821	72,6	3330	27,4

Podobnie sytuacja wyglądała w pozostałych powiatach województwa warszawskiego, gdzie większość głosujących udzieliła negatywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie. Dla przykładu w powiecie sokołowskim odpowiedź „nie” wpisało 62,7 proc. osób (dane ze wszystkich obwodów), ostrołęckim 89,7 proc. (dane ze wszystkich obwodów), a w ostrowskim 89,9 proc. (dane z 88 proc. obwodów)<sup>75</sup>.

Falszerstwa dokonane przez komunistów podczas referendum ludowego potwierdzają protesty działaczy ludowych złożone na ręce Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego w Warszawie. W jednym z nich napisano:

W obwodzie nr 4 w Płocku w czasie obliczania głosów o godz. 21 min. 25 wszedł na salę prezydent miasta [Franciszek] Kozłowski w towarzystwie Komendanta Pow[iatowego] MO kpt. [Edmunda] Morskiego i jeszcze jednego nieznanego członka PPR-u i polecił przewodniczącemu Komisji Obwodowej, [Józefowi] Sawie [z SD], usunąć jednego z członków Komisji. Mimo sprzeciwu przewodniczącego i usuwanego prezydenta, grożąc konsekwencjami, żądał usunięcia, co ob. Sawa w końcu uczynił. Usunięty członek Komisji salę opuścił<sup>76</sup>.

W innym zanotowano: „W obwodzie nr 27 w Rębowie po skończonym głosowaniu urnę wraz z głosami zabrało UB do Wyszogrodu. Pojechali z nią

(zob. *Odpowiedzi na I pytanie wg danych zebranych przez Polskie Stronnictwo Ludowe [w:] Referendum z 30 czerwca...*, s. 165).

<sup>74</sup> *Referendum z 30 czerwca...*, s. 123.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> AAN, BGKGL, 3, Załącznik nr 10 do protestu PSL w sprawie falszerstw podczas referendum ludowego, 9 VII 1946 r., k. 94.



tylko członkowie PPR, przy czym sprzeciwiającym się członkom naubliżali, wymyślając im od Andersowców itp.<sup>77</sup>.

Przevożenie urn z lokali do głosowania w miejsca, gdzie komuniści mogli swobodnie dokonywać fałszerstw, było podczas referendum częstą praktyką. Tak było na przykład w obwodzie nr 12 we wsi Świerczynek w gm. Drobin, gdzie urnę przetransportowano do Urzędu Gminnego i o godz. 22.00 przeliczono głosy. Na 951 głosujących aż 700 osób (74 proc.) udzieliło negatywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie. O wynikach dowiedział się jeden z członków Komisji Okręgowej, który niezwłocznie powiadomił o tym fakcie komendanta powiatowego MO. Niebawem obaj zjawili się w siedzibie urzędu i nakazali członkom komisji „dokonanie korekty” wyników głosowania<sup>78</sup>.

Funkcjonariusze UB i MO oraz żołnierze ludowego WP prowadzili agitację przy urnach, wrywali głosującym wypełnione karty, w tym przede wszystkim osobom starszym i chorym, a także zapisywali dane tych, którzy oddawali głosy w sposób niejawni (za kotarą). Także członkowie komisji obwodowych dopuszczali się nadużyć – zabierali uprawnionym do głosowania wypełnione karty i wrzucali do urn karty czyste, które były traktowane jako oddanie pozytywnych głosów na wszystkie pytania. Wśród osób dopuszczających się nadużyć znaleźli się m.in.: Telesfor Kozakiewicz – przewodniczący Komisji Obwodowej nr 17 we wsi Łubki oraz Stanisław Gołębiowski – członek Komisji Obwodowej nr 32 w Staroźrebach i kierownik miejscowej szkoły. Przypadki nadużyć występowały także w Bodzanowie, Łęgu Probstwie i Radzanowie<sup>79</sup>.

Skrajnie odmienny obraz referendum przedstawiała „Jedność Mazowiecka”. Dziennikarz tuby propagandowej płockich komunistów relacjonował:

Zwiedzamy kolejno poszczególne obwody. Obwód I pracuje bodajże najsprawniej. Członkowie komisji są świetnie zorientowani w rozkładzie list wyborczych. Szybko posuwa się kolejka oczekujących. Publiczność sama utrzymuje wzorowy porządek. Strażacy i Milicjanci prawie ograniczają swą pracę do wskazywania wyjścia, do utrzymania łączności, czasem zagadnięci przez głosującego służą otówkiem<sup>80</sup>.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 99.

<sup>78</sup> *Ibidem*, k. 100.

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 78 (zał. nr 8 do protestu PSL), 106 (zał. nr 11 do protestu PSL); AAN, BGKGL, 7, Załączniki do pisma przewodniczącego Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego nr 2 – województwo warszawskie, 2 VIII 1946 r., k. 15, 17–19.

<sup>80</sup> *Płock w dniu referendum. Ponad 95 procent głosujących*, „Jedność Mazowiecka”, 3 VII 1946, nr 33.

Podobnie było – zdaniem dziennikarza – w Obwodzie nr III: „W tej chwili, meldują z dołu, iż przybył bryczką inwalida, który nie może sam wejść. Usłudni Milicjanci po chwili wnoszą na salę ułomnego, który nie tylko w walce służył Ojczyźnie, lecz i dziś osobiście chce oddać swój głos. Oddaje go teraz poza kolejką. W wędrowce po obwodach z podobnie życzliwym i uslužnym stanowiskiem Komisji i Milicji spotykamy się wielokrotnie”<sup>81</sup>.

We wtorek 9 lipca 1946 r. Naczelny Komitet Wykonawczy PSL przekazał Generalnemu Komisarzowi Głosowania Ludowego protest w sprawie nadużyć podczas głosowania ludowego<sup>82</sup>. Ponad dwa miesiące później, 17 września, w udzielonej odpowiedzi Komisarz podważył wszystkie oskarżenia:

a) Protest PSL (zał. 8 pkt 58) zarzuca, że w obwodzie 19 pow. plockiego przedstawiciel UB z Płocka notował tych, którzy wchodzili za zasłony i ostentacyjnie robił to, aby ludzi zastraszyć. Członkowie Obwodowej Komisji nr 19 pow. plockiego, badani przez Komisję Okręgową nr 2 oświadczyli, że w lokalu głosowania żadnej agitacji nie było; w wypadku gdy ktoś z głosujących zwracał się o informację, ktoś ze straży porządkowej informował o sposobie wypełniania kart. Ludność korzystała swobodnie z zasłon w ilości trzech. Nikt, w szczególności żaden funkcjonariusz UB z Płocka nie notował udających się za zasłonę. Prawie wszyscy głosujący udawali się za zasłony<sup>83</sup>.

Przewodniczący Komisji Okrękowej nr 2 (województwo warszawskie) stwierdził, że wszystkie skargi opisywały „fakty zmyślane”, zostały przygotowane przez „osoby specjalnie podstawione” i miały stanowić „oczywistą prowokację”<sup>84</sup>.

## Podsumowanie

Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 r. było jednym z najważniejszych wydarzeń politycznych powojennej Polski. Zamykało pierwszy etap „zdobywania władzy ludowej” przez komunistów, kolejnym miały być wybory do Sejmu Ustawodawczego, wyznaczone przez KRN na 19 stycznia 1947 r.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> Zob. pełny tekst: *Protest PSL z dn. 9 lipca 1946 r. wraz z załącznikiem nr 12* [w:] *Referendum z 30 czerwca...*, s. 170–188.

<sup>83</sup> AAN, BGKGL, 3, Odpowiedź Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego na protest PSL, 17 IX 1946 r., k. 145; zob. także: *Odpowiedź Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego z dn. 17 września 1946 r.* [w:] *Referendum z 30 czerwca...*, s. 200.

<sup>84</sup> AAN, BGKGL, 7, Pismo przewodniczącego Okrękowej Komisji Głosowania Ludowego nr 2 – województwo warszawskie, 2 VIII 1946 r., s. 14.

Władze komunistyczne przedstawiały „zwycięstwo” w referendum jako wzmocnienie „obozu demokratycznego”. „Jedność Mazowiecka” donosiła: „Spokój, praworządność i masowy udział społeczeństwa w głosowaniu ludowym to, snując pierwsze refleksje, olbrzymi sukces polskiej demokracji w poźyciu wewnętrznym, w jego odbudowie oraz olbrzymi sukces w życiu międzynarodowym. Głosowanie ludowe jest, jak wiemy, pierwszym etapem w odbudowie naszego życia ustrojowo-politycznego”<sup>85</sup>. W rzeczywistości jednak pepeerowcy byli zaskoczeni faktycznymi wynikami głosowania. Nie zmienia to jednak faktu, że już przed 30 czerwca szeregi lokalnej organizacji PSL zaczęły powoli topnieć. Nastąpił bowiem odpływ ludowców do prokomunistycznego SL, a nawet do partii robotniczych. Część działaczy chłopskich porzucała legitymacje partyjne i kończyła z aktywnością polityczną. Na ich decyzje wpłynęła niewątpliwie represyjna polityka władz, a co za tym idzie obawy o bezpieczeństwo swoje i bliskich.

Głosowanie ludowe zapewniło komunistom i partiom koncesjonowanym dodatkowy czas na walkę z opozycją oraz wzmocnienie ich wpływów. Bezpośrednio po referendum pepeerowcy zaczęli przygotowania do wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Rozpoczęli zakrojone na szeroką skalę działania zbrojne wymierzone przeciwko podziemiemu niepodległościowemu, które po 30 czerwca się zaktywizowało, a także nasilili akcje represyjne wobec działaczy chłopskich. Ważnym elementem polityki terroru było rozbicie przez pepeerowsko-ubecką bojówkę zjazdu ludowców, do którego doszło w Płocku 18 sierpnia 1946 r. Tego dnia na terenie kościoła pw. św. Stanisława Kostki miał zostać poświęcony sztandar Zarządu Powiatowego PSL. Na uroczystość przybyli działacze chłopscy nie tylko z powiatu płockiego i Mazowsza, lecz także z różnych części kraju. Pokojowy zjazd zakłóciła jednak grupa agresywnie zachowujących się komunistów, która pobiła wielu spośród ludowców i zniszczyła kilka sztandarów zarządów powiatowych stronnictwa<sup>86</sup>. Wydarzenia te niewątpliwie osłabiły wiarę w możliwość zwycięstwa w walce o powojenny kształt Polski. Przede wszystkim jednak pokazały, że na drodze do przejścia pełnej władzy komuniści nie cofną się przed niczym. Mimo to płoccy ludowcy podjęli trud przygotowań do wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

<sup>85</sup> Artur, *Pierwsze refleksje*, „Jedność Mazowiecka”, 3 VII 1946, nr 33.

<sup>86</sup> Na ten temat zob. szerzej: M. Żuławnik, *Zakrwawione sztandary. Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego w Płocku 18 sierpnia 1946 r.*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2016, t. 8, s. 115–123.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Biuro Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego w Warszawie.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Warszawie; Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Archiwum Państwowe w Płocku, Akta m. Płocka; Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Płocku; Starostwo Powiatowe w Płocku.

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Milanówku, Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Płocku; Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Płocku.

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, Polskie Stronnictwo Ludowe.

#### Źródła opublikowane

*Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947*, red. M. Adamczyk, J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2002.

*Księgi obrad Miejskiej Rady Narodowej Miasta Płocka, t. 6: 1945–1950*, oprac. P. Gryszpanowicz, Płock 2022.

*Powszechny sumaryczny spis ludności z dn. 14 II 1946 r.*, Warszawa 1947.

*Referendum z 30 czerwca 1946 r. Przebieg i wyniki*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1993.

#### Prasa

„Jedność Mazowiecka” 1946.

#### Prasa urzędowa

„Dziennik Ustaw” 1946.

„Monitor Polski” 1946.

### OPRACOWANIA

Arent L.A., *Mława w latach 1945–1957*, Mława 2022.

Bednarski M.D., *Referendum ludowe na Podlasiu – 30 czerwca 1946 r.*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2002, t. 2.

Bukała M., *Polskie Stronnictwo Ludowe w województwie rzeszowskim 1945–1947. Geneza i działalność*, Rzeszów–Warszawa 2015.

Celmer M., *Władze państwowe wobec Kościoła Rzymskokatolickiego diecezji płockiej w latach 1945–1970*, Kraków 2020.

## Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 roku w Płocku i powiecie płockim

- Dobrosielski K., *Początki władzy ludowej i walka o jej utrwalenie w województwie warszawskim w latach 1944–1947*, Warszawa 1980.
- Dobrosielski K., *PPR województwie płockim (1942–1947)*, Płock 1984.
- Dymek B., *Pierwsze lata działalności PPR na Mazowszu Płockim*, „Notatki Płockie” 1961, nr 22.
- Dymek B., *Pierwsze lata władzy ludowej na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu 1944–1948*, Warszawa 1978.
- Osekowski C., *Referendum 30 czerwca 1946 r. w Polsce*, Warszawa 2000.
- Łukaszeński W., *Działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego na północnym Mazowszu – zarys problemu*, „Studia Mazowieckie” 2009, nr 4.
- Łukaszeński W., *Nowe jarzmo. Życie społeczno-polityczne na północnym Mazowszu w latach 1945–1956*, Warszawa 2019.
- Łukaszeński W., „Referendum ludowe” z 1946 r. jako przykład zmasowanej akcji propagandowej [w:] *Władzy raz zdobytej... Początki systemu komunistycznego w Polsce 1944–1947*, red. M. Surdej, P. Fornal, Rzeszów–Warszawa 2023.
- Łukaszeński W., *Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 r. na Mazowszu Północnym*, „Studia Mazowieckie” 2012, nr 1.
- Noszczak B., *Ze wsi do miasta. Polskie Stronnictwo Ludowe w Warszawie 1945–1947–1949*, Warszawa 2022.
- Pawłowicz J., *Ludzie płockiej bezpieki. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku 1945–1956*, Warszawa 2007.
- Pietrow N., *Nowy ład Stalina. Sowietyzacja Europy 1945–1953*, Warszawa 2015.
- Referendum ludowe w 1946 r. oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, M. Świder, Katowice–Warszawa–Opole 2017.
- Romanek J., *Ruch ludowy w województwie lubelskim w latach 1944–1949*, Lublin 2013.
- Stogowska A.M., *Płock po II wojnie światowej (1945–1946)*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archivalny” 2015, t. 7.
- Turkowski R., *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945–1949*, Warszawa 1992.
- Turkowski R., *Ludowcy Mazowsza Północnego w okresie istnienia systemu komunistycznego (1945–1989)* [w:] *Wieś – chłopi – ruch ludowy na północnym Mazowszu w XX w.*, Ciechanów 1996.
- Żuławnik M., *Działania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 1947 r.*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, nr 9.
- Żuławnik M., *Działania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku wobec ruchu ludowego w okresie referendalno-wyborczym (1946–1947)*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2010, nr 26.
- Żuławnik M., *Polskie Stronnictwo Ludowe na ziemi ciechanowskiej w latach 1945–1947* [w:] *Sapere Auso. Księga jubileuszowa profesora Janusza Szczepańskiego*, red. J. Załęczny, M. Milewska, Pułtusk 2022.

Mariusz Żuławnik

Żuławnik M., *Udział Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Mławie w likwidacji Polskiego Stronnictwa Ludowego przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.*, „Ziemia Zawkrzeńska” 2012, t. 16.

Żuławnik M., *Zakrwawione sztandary. Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego w Płocku 18 sierpnia 1946 r.*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2016, t. 8.

Żuławnik M., *Życie polityczne Płocka w latach 1945–1956* [w:] *Dzieje Płocka. Historia miasta w latach 1945–2020*, red. T. Piekarski, G. Gołębiowski, Płock 2020.

## Referendum ludowe z 30 czerwca 1946 roku w Płocku i powiecie płockim

Artykuł opisuje przygotowania do referendum ludowego i jego przebieg 30 czerwca 1946 r. w Płocku i powiecie płockim. Temat ten nie był dotychczas przedmiotem odrębnych studiów naukowych. Na podstawie niewykorzystywanych dotąd źródeł archiwalnych, przechowywanych m.in. w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwum Państwowym w Płocku, autor omówił działalność partii politycznych na ziemi płockiej w okresie poprzedzającym głosowanie, kampanię referendalną tzw. bloku demokratycznego, któremu przewodziła Polska Partia Robotnicza, a także aktywność opozycyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, która była utrudniona przez władze reżimowe. Ponadto omówił rolę aparatu represji w akcji referendalnej, w tym Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, a także zaprezentował dowody fałszerstw, których dopuścili się komuniści podczas głosowania ludowego – jednego z najważniejszych wydarzeń politycznych w powojennej Polsce.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Płock, Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe, powiat płocki, referendum ludowe

**Mariusz Żuławnik** – historyk, doktor nauk humanistycznych, zastępca dyrektora Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, redaktor naczelny „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego. Interesuje się historią polityczną na Mazowszu w XX w. Autor monografii *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939* (Warszawa 2011), współautor książki *Dzieje Płocka. Historia miasta w latach 1945–2020* (t. 3, red. G. Gołębiowski, T. Piekarski, Płock 2020) oraz współredaktor publikacji *Problemy wyszukiwania informacji w polskich archiwach* (wspólnie z Anną Żeglińską, Warszawa 2020) i *The Archival Review of the Institute of National Remembrance: An Anthology of Selected Texts from 2008–2017* (wspólnie z Pawłem Tomasiakiem, Warszawa 2023), a także kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych publikowanych m.in. w „Notatkach Płockich” i „Płockim Roczniku Historyczno-Archiwalnym”.

## People's referendum of June 30, 1946 in Płock and Płock county

The article describes the preparation and conduct of the June 30, 1946 people's referendum in Płock and Płock county. The subject has not yet been the subject of separate scientific studies. Based on hitherto untapped archival sources, stored, among others, in the Archives of the Institute of National Remembrance and the State Archives in Płock, the author discussed the activities of political parties in the Płock area in the period preceding the vote, along with the referendum campaign of the so-called Democratic Bloc, led by the Polish Workers' Party, and the activities of the opposition Polish People's Party, hampered by the regime authorities. In addition, there is a discussion of the role of the repressive apparatus in the referendum campaign, including the Office of Security and the Civic Militia, along with a presentation of evidence of falsifications committed by the Communists during the People's Vote, which was one of the most important political events in postwar Poland.

**KEYWORDS:** Płock, Polish Workers' Party, Polish Socialist Party, Polish People's Party, Płock county, people's referendum

**Mariusz Żuławnik** – historian, doctor of humanities, deputy director of the Archives of the Institute of National Remembrance, editor-in-chief of the "Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej" [Archival Review of the Institute of National Remembrance], member of the Scientific Society of Płock. He is interested in the political history of Mazovia in the 20th century. Author of the monograph *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939* [Polish political-information press in Northern Mazovia in 1918–1939] (Warsaw 2011), co-author of the book *Dzieje Płocka. Historia miasta w latach 1945–2020* [History of Płock. The History of the City 1945–2020] (vol. 3, ed. G. Gołębiwski and T. Piekarski, Płock 2020), and co-editor of the publications *Problemy wyszukiwania informacji w polskich archiwach* [Problems of Information Query in Polish Archives] (together with Anna Żeglińska, Warsaw 2020) and *Archival Review of the Institute of National Remembrance: An Anthology of Selected Texts from 2008–2017* (together with Paweł Tomasiak, Warsaw 2023), as well as dozens of scientific and popular science articles published in, among others, "Notatki Płockie" [Płock Notes] and "Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny" [Płock Historical and Archival Yearbook].

# Kobiety – безпеka – partia – kariera. Próba portretu zbiorowego funkcjonariuszek na stanowiskach kierowniczych w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach (1945–1956)

---

W latach 1945–1956 stanowiska kierownicze w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach<sup>1</sup> zajmowało siedem kobiet. Była to sytuacja wyjątkowa i nigdy później się nie powtórzyła. Warto zatem zadać pytanie, jakie względy decydowały o awansach funkcjonariuszek w pierwszej dekadzie Polski Ludowej w newralgicznym resorcie siłowym? Kto zaproponował, aby kobiety objęły te stanowiska? Jakie czynniki decydowały o ich awansach? Kto podejmował decyzje w tym zakresie? W jakim stopniu powołania były skutkiem lansowanej przez partię feminizacji struktury zatrudnienia? Czy raczej wpłynął na to brak kadr? Jakie znaczenie miały osobiste zasługi kobiet? Jak przedstawiciele partii oceniali pracę awansowanych kobiet? Czy partia stawiała im jakieś dodatkowe warunki? Jeżeli tak, to jakie?

---

<sup>1</sup> Miasto Katowice w 1953 r. zostało przemianowane na Stalinogród na podstawie dekretu Rady Państwa i Rady Ministrów (Dekret z 7 III 1953 r. o przemianowaniu miasta Katowice na miasto Stalinogród i województwa katowickiego na województwo stalinogrodzkie, DzU 1953, nr 13, poz. 51). Do pierwotnej nazwy miasta wrócono w 1956 r. (Dekret z 10 XII 1956 r. o przywróceniu nazwy miasta Katowice i województwa katowickiego, DzU 1956, nr 58, poz. 269). W tekście artykułu zdecydowano się na pozostawienie pierwotnej i obecnej nazwy miasta.



Jak kobiety na kierowniczych stanowiskach oceniali ich przełożeni, a jak ich podwładni? Jak na tle ogółu funkcjonariuszy WUBP w Katowicach prezentowały się kobiety pełniące funkcje kierownicze? Co je wyróżniało?

Na tym etapie badań nie na wszystkie pytania można udzielić odpowiedzi, ale warto podjąć próbę przedstawienia portretu zbiorowego funkcjonariuszek, które awansowały na stanowiska kierownicze.

W latach 1945–1956 w WUBP w Katowicach funkcje kierownicze były sprawowane przez Annę Babecką, Helenę Jasińską (Hindę Jungerman), Stanisławę Michalik, Danutę Miedzigróską (Cwifeld), Leonardę Opałko (Lorkę Nadler), Wandę Trzęsimiech oraz Alicję Woźnicę. Artykuł stanowi próbę scharakteryzowania wymienionych kobiet na podstawie głównie teczek osobowych i kart ewidencyjnych funkcjonariuszy UB, przechowywanych w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Oficjalna dokumentacja tego typu ma ograniczenia i wady ze względu na wytwórców i charakter akt personalnych<sup>2</sup>. Uzupełniającym źródłem są biogramy z *Kadry bezpieczeństwa*<sup>3</sup> oraz z katalogu funkcjonariuszy publikowanego na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej<sup>4</sup>.

## Miejsce pochodzenia

Funkcjonariuszki pochodziły z różnych rejonów Polski. Anna Babecka oraz Helena Jasińska urodziły się w Warszawie<sup>5</sup>. Stanisława Michalik reprezentowała wschodnią Polskę – urodziła się na Kresach w Drohobyczu (powiat stanisławowski)<sup>6</sup>, które Polska utraciła po II wojnie światowej. Danuta

<sup>2</sup> Problem braku wystarczających źródeł do prowadzenia głębszych badań na temat osób zatrudnionych w aparacie bezpieczeństwa zauważył m.in.: R. Klementowski, *Słaba pleć w siłowym resorcie – perspektywy badawcze w świetle wybranych przypadków* [w:] *Kobiety „na zakręcie” 1933–1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014, s. 99.

<sup>3</sup> *Kadra bezpieczeństwa 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.

<sup>4</sup> Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej (ipn.gov.pl).

<sup>5</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach (dalej AIPN Ka), 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 6; AIPN Ka, 0172/33, Karta ewidencyjna Anny Babeckiej; B. Benzew, *Babecka Anna (po mężu Rudzka)* [w:] *Kadra bezpieczeństwa...*, s. 110; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 9; M. Kania, *Jasińska Helena* [w:] *Kadra bezpieczeństwa...*, s. 245.

<sup>6</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 5; AIPN Ka, 0173/358, Karta ewidencyjna Stanisławy Michalik; W. Dubiański, *Michalik Stanisława* [w:] *Kadra bezpieczeństwa...*, s. 342; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik (1919–1998), naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach*,

Miedzigórska pochodziła z Polski centralnej, urodziła się w Radomiu<sup>7</sup>. Brak danych na temat miejsca urodzenia Leonardy Opałko<sup>8</sup>. Wanda Trzęsimiech urodziła się w Sosnowcu<sup>9</sup>, a Alicja Woźnica – w Częstochowie<sup>10</sup>. Prawie wszystkie funkcjonariuszki przyszły na świat w byłym zaborze rosyjskim. W wypadku starszych kobiet przy ich wyborze do kadry znaczenie mogła mieć znajomość języka rosyjskiego. Warto podkreślić, że w latach 1945–1956 najwięcej osób pełniących funkcje kierownicze (53 proc.) w województwie śląskim pochodziło z dawnego województwa kieleckiego, a zwłaszcza z Zagłębia Dąbrowskiego (33 proc. ogółu)<sup>11</sup>. Dane dotyczące całej kadry kierowniczej odbiegają od informacji o miejscu pochodzenia opisywanych funkcjonariuszek, skoro tylko Trzęsimiech urodziła się w Zagłębiu Dąbrowskim.

## Narodowość

Prawie połowa (43 proc.) kobiet była narodowości polskiej (Anna Babecka<sup>12</sup>, Stanisława Michalik<sup>13</sup>, Wanda Trzęsimiech<sup>14</sup>), a nieco więcej niż połowa (57 proc.) miała pochodzenie żydowskie (Helena Jasińska<sup>15</sup>, Danuta Miedzigórska<sup>16</sup>,

---

prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, adwokat, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1 (2), s. 439.

<sup>7</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (dalej AIPN Łd), 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 2; AIPN Łd, 099/201, Karta ewidencyjna Danuty Miedzigórskiej; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta* [w:] *Kadra bezpieki...*, s. 344.

<sup>8</sup> W. Dubiański, *Opałko Leonarda (Nadler Lorka)* [w:] *Kadra bezpieki...*, s. 370.

<sup>9</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 4; AIPN Ka, 0260/674, Karta ewidencyjna Wandy Trzęsimiech; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda* [w:] *Kadra bezpieki...*, s. 490.

<sup>10</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), k. 5; AIPN Ka, 0231/83, Karta ewidencyjna Alicji Woźnicy; M. Domagała, *Woźnica Alicja* [w:] *Kadra bezpieki...*, s. 518.

<sup>11</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry wojewódzkiej bezpieki* [w:] *Kadra bezpieki...*, s. 14–15; W. Dubiański, *Funkcjonariusze* [w:] *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009, s. 58; Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa – struktury i działalność* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 215.

<sup>12</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 6; AIPN Ka, 0172/33, Karta ewidencyjna Anny Babeckiej; B. Benzew, *Babecka Anna...*, s. 110.

<sup>13</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 5; AIPN Ka, 0173/358, Karta ewidencyjna Stanisławy Michalik; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342.

<sup>14</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 4; AIPN Ka, 0260/674, Karta ewidencyjna Wandy Trzęsimiech; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490.

<sup>15</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 9; M. Kania, *Jasińska Helena...*, s. 245.

<sup>16</sup> W kwestionariuszu z 19 IX 1944 r. Miedzigórska wpisała narodowość polską (zob.: AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 1, 16; AIPN Łd, 099/201, Karta ewidencyjna Danuty Miedzigórskiej; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344).

Leonarda Opalko<sup>17</sup>, Alicja Woźnica<sup>18</sup>). Dane te znacznie kontrastują ze średnią dla ogółu kadry kierowniczej w latach 1945–1956 w WUBP w Katowicach. Narodowości żydowskiej było ok. 10 proc. funkcjonariuszy na stanowiskach kierowniczych<sup>19</sup> i – jak podkreśla się w literaturze przedmiotu – chodziło o bardzo prestiżowe stanowiska: szefów WUBP (WUdsBP) w Katowicach, naczelników Wydziału Śledczego czy IX Sekcji Specjalnej (ds. funkcjonariuszy) WUBP<sup>20</sup>.

Tak dużą liczbę funkcjonariuszek pochodzenia żydowskiego na wysokich stanowiskach w Urzędzie Bezpieczeństwa można próbować wytłumaczyć większą aktywnością tych kobiet w organizacjach komunistycznych przed II wojną światową niż kobiet z kręgów chrześcijańskich<sup>21</sup>. Warto podkreślić, że wstąpienie do ruchu komunistycznego oznaczało dla osób pochodzenia żydowskiego zerwanie z dotychczasowym środowiskiem i kulturą żydowską<sup>22</sup>. Społeczności żydowskie przestawały uznawać ludzi z legitymacją komunistyczną za swoich<sup>23</sup>. Alicja Woźnica za działalność komunistyczną została wyrzucona ze swojego religijnego, stosunkowo zamożnego domu rodzinnego. Zamieszkała w lokalu Komunistycznego Związku Młodzieży Polski, gdzie mieściła się także drukarnia organizacji<sup>24</sup>.

Wielu funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa w województwie śląskim (katowickim) pochodzenia żydowskiego wywodziło się z byłych działaczy komunistycznych z Zagłębia<sup>25</sup>.

<sup>17</sup> W. Dubiański, *Opalko Leonarda (Nadler Lorka)*..., s. 370.

<sup>18</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), k. 2; AIPN Ka, 0231/83, Karta ewidencyjna Alicji Woźnicy; M. Domagała, *Woźnica Alicja*..., s. 518.

<sup>19</sup> W. Dubiański, A. Dziurok, *Kadra kierownicza urzędów bezpieczeństwa w województwie śląskim w latach 1945–1946* [w:] *Zwyczajny resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, K. Krajewski, Warszawa 2005, s. 140; W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry*..., s. 17; Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa*..., s. 215. Antoni Dudek i Andrzej Paczkowski podają, że ten odsetek w WUBP w Katowicach wynosił 15 proc. (zob. A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 418).

<sup>20</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry*..., s. 18.

<sup>21</sup> Zob. M. Szumiło, *Elita Polskiej Partii Robotniczej (1944–1948). Portret historyczno-socjologiczny* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014, s. 172.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 176; A. Grabski, *Żydzi w Polskiej Partii Robotniczej (1945–1948)* [w:] *Polska Partia Robotnicza*..., s. 205–206.

<sup>23</sup> A. Grabski, *Żydzi w Polskiej Partii Robotniczej*..., s. 206.

<sup>24</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Pismo szefa WUBP w Katowicach Dowkana do Dyrektora Biura Personalnego MBP z kwietnia 1949 r., k. 20–21.

<sup>25</sup> Z. Woźniczka, *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004, s. 238.

## Pochodzenie społeczne

Dwie spośród kobiet, które są bohaterkami niniejszego artykułu, wywodziły się ze środowiska kupieckiego. W ich dokumentach znajduje się informacja o pochodzeniu mieszczańskim. Były to Anna Babecka<sup>26</sup> i Alicja Woźnica<sup>27</sup>. Obie funkcjonariuszki miały ojców kupców. Helena Jasińska pochodziła z rodziny rzemieślniczej<sup>28</sup>, jej ojciec wykonywał zawód krawca<sup>29</sup>. Danuta Miedzigórska<sup>30</sup> urodziła się w rodzinie urzędniczej<sup>31</sup>, a Wanda Trzęsimiech – robotniczej, jej ojciec był palaczem w WUBP w Katowicach<sup>32</sup>. Stanisława Michalik początkowo deklarowała pochodzenie inteligenckie<sup>33</sup>, ale od 1947 r. wpisywała do dokumentów i ankiet osobowych pochodzenie robotnicze<sup>34</sup>. Jej ojczym do 1939 r. był pracownikiem Kopalni Węgla Kamiennego „Siersza”<sup>35</sup>. W przypadku Leonardy Opałko brak danych dotyczących jej pochodzenia społecznego<sup>36</sup>.

Dane na temat pochodzenia społecznego kobiet zajmujących stanowiska kierownicze w WUBP w Katowicach w okresie 1945–1956 odbiegają od średniej dla ogółu kadry, kierownicy UB w tym okresie w zdecydowanej większości pochodzili bowiem ze środowisk robotniczych, stanowili 70 proc. ogółu<sup>37</sup>. Pochodzenie mieszczańskie deklarowało jedynie 4,6 proc., a inteligenckie 4,9 proc. całej kadry kierowniczej<sup>38</sup>. Pochodzenie społeczne jest zatem kolejną cechą, która wyraźnie wyróżnia funkcjonariuszki na tle ogółu.

<sup>26</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 7, 12, 18, 26; B. Benczew, *Babecka Anna...*, s. 110.

<sup>27</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), k. 6; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518.

<sup>28</sup> W dokumentach osobowych wpisywano pochodzenie robotnicze, zob. np.: AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Orzeczenie Komisji opiniodawczo-wnioskującej, sporządzone 30 XII 1948 r., k. 69.

<sup>29</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 16, Ankieta personalna, k. 36.

<sup>30</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 6; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>31</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), Życiorys, k. 14; Kwestionariusz z 19 IX 1944 r., k. 16; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>32</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 6; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490.

<sup>33</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 5; tak też: W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342.

<sup>34</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 5.

<sup>35</sup> T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 439.

<sup>36</sup> W. Dubiański, *Opałko Leonarda (Nadler Lorka)...*, s. 370.

<sup>37</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry...*, s. 18.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

## Wyznanie

Początkowo, wstępując do organów Urzędu Bezpieczeństwa, kobiety deklarowały wyznanie rzymskokatolickie (Anna Babecka, Stanisława Michalik, Wanda Trzęsimiech)<sup>39</sup>. Nawet Michalik, której rodzice byli prawosławni<sup>40</sup>, wpisywała wyznanie rzymskokatolickie. W pierwszym okresie przyznanie się do religii w żadnym stopniu nie wpływało na dostęp do służby i przyjęcie do UB. Stopniowo jednak następowała zmiana w kierunku bezwyznaniowości<sup>41</sup>. Zmiana w dokumentach personalnych jest widoczna w przypadku Trzęsimiech, która w podaniu o pracę zaznaczyła, że jest katoliczką, ale już w ankiecie z 1960 r. wpisała „bez wyznania”<sup>42</sup>. Helena Jasińska<sup>43</sup>, Danuta Miedzigórska<sup>44</sup> i Alicja Woźnica<sup>45</sup>, które były pochodzenia żydowskiego, od początku deklarowały, że są bezwyznaniowe. Na temat deklarowanego wyznania Leonardy Opałko nic nie wiemy<sup>46</sup>.

## Miejsce zamieszkania

Prawie wszystkie funkcjonariuszki знаły teren właściwości miejscowej WUBP w Katowicach. Przed wstąpieniem do służby mieszkały w Zagłębiu Dąbrowskim lub na Śląsku. Anna Babecka – w Strzemieszycach oraz Będzinie<sup>47</sup>, Stanisława Michalik w 1935 r. z Drohobycza przeprowadziła się do Sierszy leżącej w powiecie chrzanowskim, co było podyktowane zatrudnieniem jej ojczyma<sup>48</sup>. Następnie mieszkała w Będzinie oraz w Katowicach<sup>49</sup>. Danuta

<sup>39</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 6; AIPN, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 9; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342; AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech, k. 8; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490.

<sup>40</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 5.

<sup>41</sup> W. Dubiański, *Funkcjonariusze [w:] Fundament systemu zniewolenia...*, s. 66.

<sup>42</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 8; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490.

<sup>43</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 9.

<sup>44</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 2; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>45</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Ankieta specjalna, k. 5; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518.

<sup>46</sup> W. Dubiański, *Opałko Leonarda (Nadler Lorka)...*, s. 370.

<sup>47</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Babeckiej, k. 11.

<sup>48</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 8; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342.

<sup>49</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 8; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 439.

Miedzigórska mieszkała w Katowicach<sup>50</sup>. Alicja Woźnica – kolejno w Częstochowie i w Sosnowcu<sup>51</sup>. Także dla Trzęsimiech Sosnowiec był miejscem zamieszkania, potem stały się nim Katowice<sup>52</sup>. Helena Jasińska przeprowadziła się do Katowic dopiero z chwilą przyjęcia jej do służby w WUBP w tym mieście, przedtem stale mieszkała w Warszawie<sup>53</sup>. Zatem tylko Jasińska mogła nie znać stosunków miejscowych i specyfiki województwa – właściwości miejscowej urzędu, w którym podjęła pracę.

## Losy podczas wojny

Losy portretowanych funkcjonariuszek podczas wojny i okupacji różnią się między sobą, wpisują się jednak w losy całej ludności polskiej w tym czasie.

Alicja Woźnica w swoim życiorysie podawała, że przez cztery lata, począwszy od kwietnia 1942 r., przebywała na robotach przymusowych w Niemczech<sup>54</sup>. Podobnie Wanda Trzęsimiech – w 1942 r. została wywieziona na przymusowe roboty rolne do Niemiec<sup>55</sup>, następnie pracowała w fabryce mebli w Niwce (obecnie dzielnicy Sosnowca) jako pomoc stolarza<sup>56</sup>. Po zamknięciu fabryki w 1944 r. była zatrudniona w charakterze pomocy biurowej aż do stycznia 1945 r.<sup>57</sup>

Anna Babecka podawała, że do 1941 r. przebywała w Warszawie, potem wyjechała do Białej Podlaskiej, gdzie pracowała w restauracji. Po aresztowaniu prowadzącego restaurację wróciła do Warszawy. W stolicy została zatrzymana podczas łapanki i wywieziona na roboty przymusowe do Saksonii. Uciekła z robót we wrześniu 1943 r. i udała się do Warszawy. Od stycznia 1944 r. pracowała w biurze aż do wybuchu powstania warszawskiego. Tuż przed kapitulacją powstania Babecka została wywieziona z Warszawy do obozu w Pruszkowie, następnie w Tworkach i Okęciu<sup>58</sup>. Czy brała udział w powstaniu? Jej doku-

<sup>50</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 7; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>51</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Ankieta specjalna, k. 5–6.

<sup>52</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 8; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490.

<sup>53</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 14.

<sup>54</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Życiorys, k. 4; Ankieta specjalna, k. 7.

<sup>55</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), Ankieta specjalna, k. 6v.

<sup>56</sup> *Ibidem*, k. 7v.

<sup>57</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), Życiorys, k. 4v; Ankieta specjalna, k. 7.

<sup>58</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), Życiorys, k. 20.

mentacja osobowa na ten temat milczy. Po zajęciu ziem polskich przez wojska sowieckie rozpoczęła pracę w Komitecie PPR w Strzemieszycach<sup>59</sup>.

Helena Jasińska także w chwili wybuchu wojny była w stolicy, od 1942 do kwietnia 1943 r. – jak podaje – przebywała w obozie pracy Schultza, a następnie do września 1944 r. ukrywała się na wsi pod Warszawą<sup>60</sup>.

Po wybuchu wojny Stanisława Michalik się ukrywała. Według życiorysu, Michalik w lipcu 1941 r. została aresztowana i przekazana Gestapo. Udała jej się zbiec i ukryć się u znajomej z Sosnowca. W 1944 r. została ponownie aresztowana i przebywała w więzieniu do wkroczenia wojsk sowieckich<sup>61</sup>.

Danuta Miedzigórska w pierwszych dwóch latach wojny pracowała jako laborantka w Białymstoku, następnie na podstawie sowieckiego paszportu, który otrzymała w marcu 1940 r., znalazła się na terenie Gruzji. Tam pełniła funkcję kierownika miejscowej pralni w Batumi. We wrześniu 1943 r. została zmobilizowana do Brygady Broni Pancernej, gdzie wykonywała zadania zastępcy ds. polityczno-wychowawczych, a następnie została przeniesiona do 1. Armii WP<sup>62</sup>.

Odnosnie do Leonardy Opałko brak danych.

Trudno wskazać wspólny dla wszystkich funkcjonariuszek element życiorysu okupacyjnego, który mógłby spowodować przyjęcie do służby w UB i późniejszą karierę w jego strukturach.

## Wiek

Jak wyglądała struktura wiekowa kobiet na stanowiskach kierowniczych?

Najstarszą funkcjonariuszką była Leonarda Opałko, która urodziła się w 1908 r. Została przyjęta do UB w wieku 36 lat<sup>63</sup>. W tym przedziale wiekowym było zaledwie 7,2 proc. ogółu funkcjonariuszy stanowiących kadrę kierowniczą<sup>64</sup>. Już po roku od przyjęcia Opałko pełniła obowiązki kierownika Wydziału Personalnego, w wieku 38 lat została mianowana zastępcą naczelnika Wydziału Personalnego, a w wieku 40 lat objęła funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Ogólnego. Ukoronowaniem kariery w WUBP

<sup>59</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), Życiorys, k. 20.

<sup>60</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 14.

<sup>61</sup> AIPN, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), Życiorys, k. 4.

<sup>62</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), Kwestionariusz, k. 1v.

<sup>63</sup> W. Dubiański, *Opałko Leonarda (Nadler Lorka)...*, s. 370.

<sup>64</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry...*, s. 22.

w Katowicach było stanowisko naczelnika Wydziału Ogólnego<sup>65</sup>. Miała wówczas 41 lat<sup>66</sup>.

Cztery lata młodsza była Danuta Miedzigórska, urodzona w 1912 r. Pracę w UB rozpoczęła w wieku 32 lat. Po roku została doceniona i zaczęła pełnić obowiązki kierownika Wydziału Personalnego WUBP w Łodzi, a następnie WUBP w Katowicach. W tym przedziale wiekowym było 54 funkcjonariuszy na stanowiskach kierowniczych w katowickim Urzędzie Wojewódzkim, co stanowiło 17,8 proc. ogółu<sup>67</sup>. Po kolejnym roku Miedzigórska została zastępcą kierownika Wydziału Personalnego WUBP w Lublinie<sup>68</sup>.

Podczas I wojny światowej urodziły się dwie funkcjonariuszki: Anna Babecka (ur. 1914 r.) oraz Alicja Woźnica (ur. 1916 r.). Anna Babecka została przyjęta do UB w wieku 31 lat, po niespełna roku została pełniącą obowiązki naczelnika<sup>69</sup>, w wieku 33 lat została zwolniona. Alicja Woźnica została przyjęta do UB w wieku 29 lat, kierownikiem sekcji mianowano ją w wieku 31 lat, następnie w wieku 32 lat powierzono jej pełnienie obowiązków zastępcy naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Katowicach. Ostatnim szczeblem, który osiągnęła w wieku 32 lat, było stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Katowicach<sup>70</sup>.

Pozostałe funkcjonariuszki, które zajmowały stanowiska kierownicze w WUBP w Katowicach, urodziły się już w odrodzonej II Rzeczypospolitej. Stanisława Michalik (ur. 1919 r.) rozpoczęła służbę w UB w wieku 26 lat. Już po roku pracy, tj. w wieku 27 lat, pełniła funkcję zastępcy kierownika, a po kolejnym roku objęła stanowisko naczelnika Wydziału Śledczego. Miała wówczas zaledwie 28 lat. Została zwolniona w wieku 30 lat<sup>71</sup>. Wanda Trzęsimech (ur. 1924 r.) została przyjęta do organów bezpieczeństwa w wieku 21 lat, podobnie jak 36,9 proc. ogółu kadry kierowniczej WUBP w Katowicach<sup>72</sup>. W wieku 29 lat została zastępcą naczelnika Wydziału Ogólnego, a po roku,

<sup>65</sup> W. Dubiański, *Opalko Leonarda (Nadler Lorka)...*, s. 371.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry...*, s. 22.

<sup>68</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 9; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>69</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 18, 53; B. Benczew, *Babecka Anna...*, s. 110.

<sup>70</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Przebieg służby, k. 30; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518.

<sup>71</sup> AIPN, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 8; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 439.

<sup>72</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry wojewódzkiej bezpieki...*, s. 22.



kiedy miała 30 lat, powołano ją na stanowisko naczelnika Wydziału Ogólny-Administracyjnego<sup>73</sup>.

W pierwszych latach po wojnie do organów bezpieczeństwa publicznego trafiali ludzie młodzi lub bardzo młodzi. Byli to przeważnie dwudziestokilkulatki. Funkcjonariusze katowickiej kadry kierowniczej w przedziale wieku 21–25 lat stanowili 36,9 proc. ogółu, a w przedziale 26–30 lat było 21,3 proc. osób<sup>74</sup>. Struktura wiekowa funkcjonariuszek awansowanych w Katowicach nieco odbiega od danych ogólnych.

## Wykształcenie, zawód

Większość kobiet na stanowiskach kierowniczych w WUBP w Katowicach ukończyła przynajmniej kilka klas gimnazjum i deklarowała, że ma zawód. Wanda Trzęsimiech ukończyła dwie klasy gimnazjum<sup>75</sup> i pracowała jako biuralistka<sup>76</sup>. Alicja Woźnica ukończyła pięć klas gimnazjum<sup>77</sup> i również była pracownicą biurową, tj. stenotypistką<sup>78</sup>. Helena Jasińska deklarowała ukończenie sześciu klas gimnazjum<sup>79</sup> i rocznego kursu buchalterii<sup>80</sup>, pracowała jako urzędniczka<sup>81</sup>. Stanisława Michalik legitymowała się ukończeniem siedmiu klas gimnazjum<sup>82</sup> i wykonywała zawód stenotypistki<sup>83</sup>. Anna Babecka miała wykształcenie średnie,

<sup>73</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 8; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490. Wydział Ogólny-Administracyjny powstał w 1953 r. z Wydziału Ogólnego (zob. W. Dubiański, *Organizacja i kadry WUBP/WUdsBP w latach 1945–1956. Zmiany strukturalne* [w:] *Fundament systemu zniewolenia...*, s. 38).

<sup>74</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry...*, s. 22.

<sup>75</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 8. W biogramie wykształcenie Trzęsimiech zostało określone jako niepełne średnie (zob.: W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490).

<sup>76</sup> W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490.

<sup>77</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Ankieta specjalna, k. 5. W karcie ewidencyjnej i biogramie Woźnicy wpisano wykształcenie średnie (zob. AIPN Ka, 0231/83, Karta ewidencyjna Alicji Woźnicy; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518).

<sup>78</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Ankieta specjalna, k. 5; AIPN Ka, 0231/83, Karta ewidencyjna Alicji Woźnicy; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518.

<sup>79</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 9; M. Kania, *Jasińska Helena...*, s. 245.

<sup>80</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta personalna, k. 32.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Ankieta specjalna, k. 10; M. Kania, *Jasińska Helena...*, s. 245.

<sup>82</sup> AIPN, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 11; AIPN, 0173/358, Karta ewidencyjna Stanisławy Michalik; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 439. W biogramie Michalik podano wykształcenie średnie (zob. W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342).

<sup>83</sup> AIPN, 0173/358, Karta ewidencyjna Stanisławy Michalik; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342.

ukończyła liceum i zdała maturę<sup>84</sup>, pracowała jako sekretarka<sup>85</sup>. Miedzigórska była samoukiem<sup>86</sup>, przeszła jedynie przeszkolenie dla oficerów polityczno-wychowawczych 2. Dywizji Piechoty WP w 1943 r., wstąpiła bowiem do Armii Polskiej we wrześniu 1943 r.<sup>87</sup> Z ankiet personalnych wynika, że realizowała się w zawodzie freblanki<sup>88</sup>, czyli przedszkolanki<sup>89</sup>. Na temat wykształcenia i charakteru pracy wykonywanej przez Opalko nie ma danych<sup>90</sup>.

Kobiety, które wstępowały do służby w organach bezpieczeństwa publicznego, miały ponadprzeciętne wykształcenie i zatrudnienie. W latach 1945–1956 aż 48 proc. funkcjonariuszy pracowało wcześniej jako robotnicy, a tylko 16 proc. ogółu wykonywało zawód urzędnika względnie pracownika umysłowego<sup>91</sup>. W zdecydowanej większości kadra kierownicza miała wykształcenie podstawowe, było to aż 58 proc. ogółu. Wykształcenie gimnazjalne deklarowało zaledwie 8 proc., a średnie 24 proc. wszystkich zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych<sup>92</sup>.

Funkcjonariuszki ponadto deklarowały znajomość języków obcych. Anna Babecka wpisywała znajomość języka niemieckiego, francuskiego i łaciny<sup>93</sup>. Stanisława Michalik deklarowała znajomość języka niemieckiego<sup>94</sup>. Danuta Miedzigórska знаła język rosyjski<sup>95</sup>. Helena Jasińska i Alicja Woźnica przyznawały się do znajomości języka rosyjskiego i niemieckiego<sup>96</sup>.

<sup>84</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 6; AIPN Ka, 0172/33, Karta ewidencyjna Anny Babeckiej.

<sup>85</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 7; B. Benczew, *Babecka Anna...*, s. 110.

<sup>86</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), Przebieg służby, k. 2; Wniosek awansowy, k. 13; Przebieg służby, k. 15.

<sup>87</sup> *Ibidem*, k. 13.

<sup>88</sup> *Ibidem*, k. 4; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>89</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), Życiorys, k. 7.

<sup>90</sup> W. Dubiański, *Opalko Leonarda (Nadler Lorka)...*, s. 370.

<sup>91</sup> W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry wojewódzkiej bezpieki...*, s. 19.

<sup>92</sup> W. Dubiański, A. Dziurok, *Kadra kierownicza urzędów bezpieczeństwa...*, s. 141–143; W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry wojewódzkiej bezpieki...*, s. 20; Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 216. Zob. A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa...*, s. 420.

<sup>93</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 7; AIPN Ka, 0172/33, Karta ewidencyjna Anny Babeckiej.

<sup>94</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 12; AIPN Ka, 0173/358, Karta ewidencyjna Stanisławy Michalik.

<sup>95</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), Kwestionariusz, k. 16.

<sup>96</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 10; Ankieta personalna, k. 32; AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), k. 12; AIPN Ka, 0231/83, Karta ewidencyjna Alicji Woźnicy.

## Przynależność partyjna

Każda z kobiet niemal z chwilą zatrudnienia w organach UB wstąpiła do PPR. Wynika to z charakteru urzędów bezpieczeństwa, będących organami siłowymi, organami aparatu represji. Kadry w UB były niezmiernie ważne, miały być lojalne i związane z ustrojem oraz nowym państwem komunistycznym. Powszechne upartyjnienie pracowników UB sprzyjało roztoczeniu nad bezpieczeńką partyjnej kontroli<sup>97</sup>. Ogółem upartyjnienie było wśród funkcjonariuszy bardzo wysokie. Ponad 90 proc. całej kadry organów bezpieczeństwa publicznego miało legitymację partyjną<sup>98</sup>, niektórzy autorzy wskazują, że poziom upartyjnienia wynosił w 1953 r. nawet 98,2 proc.<sup>99</sup> Odnośnie do członkostwa kobiet w interesującym nas okresie należy zauważyć, że nie było ono duże procentowo, choć podlegało pewnej dynamice. W 1945 r. kobiety stanowiły ok. 10 proc. członków PPR<sup>100</sup>, w 1946 r. – 13,1 proc.<sup>101</sup> W latach 1953–1954 liczba kobiet wzrosła i wynosiła 18,2 proc., a apogeum nastąpiło w latach 1955–1956, kiedy odsetek kobiet z legitymacją partyjną wynosił 19 proc.<sup>102</sup> W województwie śląskim odsetek ten był nieco wyższy. W 1949 r. – na poziomie 23,1 proc., w 1952 r. – 21,7 proc., a w 1954 r. – 21,4 proc., co jest związane z większą aktywnością zawodową kobiet<sup>103</sup> na terenie mocno zurbanizowanym i uprzemysłowionym.

Komuniści uważali organy bezpieczeństwa za jeden z instrumentów sprawowania władzy, co implikowało formalne kontrolowanie organów bezpieczeństwa i zarządzanie nimi przez partię<sup>104</sup>.

Wielu przedwojennych działaczy ruchu komunistycznego znalazło się w szeregach PPR, a następnie organów bezpieczeństwa. Sprawowali oni funkcje kierownicze<sup>105</sup>. Dotyczyło to m.in. niektórych zasłużonych kobiet

<sup>97</sup> Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa – struktury i działalność...*, s. 213.

<sup>98</sup> W. Dubiański, A. Dziurok, *Kadra kierownicza urzędów bezpieczeństwa...*, s. 147–148; Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 213.

<sup>99</sup> A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa...*, s. 410.

<sup>100</sup> N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956. Paradoxy mobilizacji politycznej kobiet w stalinizmie* [w:] *Kobiety „na zakręcie”...*, s. 35.

<sup>101</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 494.

<sup>102</sup> N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956...*, s. 35.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 40–41.

<sup>104</sup> A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa...*, s. 410.

<sup>105</sup> Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 216.

z przeszłością komunistyczną<sup>106</sup>. Do Komunistycznej Partii Polski bowiem należało ok. 10 proc. kobiet<sup>107</sup>.

Czynną członkinią organizacji komunistycznych w II RP była Alicja Woźnica. Jednocześnie mogła wykazać się największą aktywnością polityczną wśród portretowanych w tym artykule kobiet. W latach 1930–1931 należała do Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR), następnie do Komunistycznego Związku Młodzieży Polski do 1938 r.<sup>108</sup> Za udział – na polecenie partii – w zabójstwie mężczyzny uznanego za prowokatora została skazana w 1933 r. wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu. Wymierzono jej karę 5 lat i 1 miesiąca więzienia<sup>109</sup>. Po czterech latach została zwolniona na mocy amnestii. W 1945 r. wstąpiła do PPR<sup>110</sup>.

Danuta Miedzigrska deklarowała w 1944 r., że w latach 1928–1938 należała do „organizacji antyfaszystowskiej”<sup>111</sup>, biorąc pod uwagę ostatni rok przynależności, najprawdopodobniej była to KPP. W 1930 r. została skazana na 4 lata więzienia za działalność polityczną. Odbywała wyrok do 1935 r. w więzieniach w Sandomierzu i Radomiu<sup>112</sup>. Po wojnie przyjęła legitymację PPR<sup>113</sup>.

Anna Babecka należała do PPR, ale i do Związku Walki Młodych (od 5 marca 1945)<sup>114</sup>.

Wanda Trzęsimiech działała w PPR<sup>115</sup> i wykazywała się aktywnością. Pełniła funkcję skarbnika koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy WUBP w Katowicach. Ponadto podkreślano, że była:

politycznie pewna, w dużym stopniu wyrobiona politycznie, w życiu społeczno-politycznym aktywna (zabiera głos w dyskusjach na zebraniach partyjnych i grupowych – w sposób rzeczowy, prowadzi w Wydziale szkolenie polityczne, niezależnie

<sup>106</sup> N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956...*, s. 43.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>108</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Życiorys, k. 4; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518.

<sup>109</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Życiorys, k. 4; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518.

<sup>110</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), Karta statystyczna funkcjonariusza, k. 16; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518.

<sup>111</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigrskiej (5234/V), Kwestionariusz, k. Iv; Życiorys, k. 14.

<sup>112</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigrskiej (5234/V), Życiorys, k. 14.

<sup>113</sup> *Ibidem*; S. Woźniak, *Miedzigrska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>114</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 11, 21, 53.

<sup>115</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 15; AIPN Ka, 0260/674, Karta ewidencyjna Wandy Trzęsimiech.

od nawału pracy zawodowej i studiów korespondencyjnych – zapisała się ostatnio na Uniwersytecie Marksistowski). Oddana Partii [...]. Stosunek do linii politycznej KC bez zastrzeżeń<sup>116</sup>.

Helena Jasińska wstąpiła w szeregi PPR dopiero w 1946 r., ale już po trzech latach była członkiem Egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej przy WUBP w Warszawie<sup>117</sup>. Co warte odnotowania, podawała, że jej ojciec do śmierci w 1924 r. był członkiem KPP<sup>118</sup>. Charakterystyka Jasińskiej z 1948 r. w części oceny politycznej była pozytywna. Wskazywano, że ma ona dobre wyrobienie i orientację polityczną, podkreślano, że była „aktywna w życiu politycznym i pewna”<sup>119</sup>. W 1954 r. została jednak ukarana karą nagany po ujawnieniu – jak to nazywano – „przejawów drobnomieszczaństwa, odrywania się od organizacji partyjnej”. Uważano, że Jasińska nie wyciągnęła wniosków z kary, więc w 1956 r. została wykluczona z partii w związku ze stwierdzeniem zatracenia przez nią właściwej postawy partyjnej, niestosowaniem w pracy partyjnej i zawodowej leninowskich norm życia partyjnego. W opinii komisji kontroli partyjnej znajdujemy następujące zapisy:

stwierdzonymi wypadkami stwarzania przez nią niewłaściwej atmosfery w podległej jednostce, zatracenie autorytetu, braku zaufania przez pracowników, przejawów dygnitarstwa, jawnych i zamaskowanych form tłumienia krytyki oddolnej, utracania dobrych ludzi [...] za tłumienie krytyki, zarozumiałstwo, niewłaściwe traktowanie pracowników, co przyczyniło się do wytworzenia złej atmosfery w Wydziale [...] swoim brakiem zaufania do ludzi, dygnitarstwem, negowaniem uwag i inicjatywy oddolnej pracowników, wprowadziła rozgoryczenie i lęk w Wydziale<sup>120</sup>.

Stanisława Michalik do PPR wstąpiła 11 lutego 1945 r., ale warto zaznaczyć, że miała za sobą okres członkostwa w Organizacji Młodzieży

<sup>116</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 18.

<sup>117</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 12, Ankieta personalna, k. 35.

<sup>118</sup> *Ibidem*, Ankieta specjalna, k. 16; Ankieta personalna, k. 36.

<sup>119</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Charakterystyka sporządzona 30 XII 1948 r., k. 69.

<sup>120</sup> AIPN, 01790/316, Oświadczenia i wypowiedzi byłych pracowników MBP, Wyciąg z informacji o pracy OOP przy Wydziale IX Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego m.st. Warszawy z 24 I 1956 r., k. 19; Uchwała nr 898/56/1530 Warszawskiej Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR w sprawie Jasińskiej Heleny, k. 20.

Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (1933–1938)<sup>121</sup>. Zaangażowanie polityczne prawdopodobnie wzięło się z domu, jej rodzice byli bowiem członkami PPS<sup>122</sup>.

## Opinie przełożonych

Funkcjonariusze UB podlegali okresowym ocenom. Ewaluowano ich pracę, stosunek do Związku Sowieckiego i wprowadzanego w Polsce ustroju polityczno-społecznego.

Annę Babecką jej przełożony określał w następujący sposób: „jest dobrą, szczerą demokratką”<sup>123</sup>. Naczelnik Wydziału Personalnego podkreślał, że „pracy jest oddana, spełniając każde nałożone na nią zadanie. Jest pracownicą pewną”<sup>124</sup>.

Helena Jasińska była ceniona przez przełożonych jako kierownik sekcji. Oceniający ją naczelnik Wydziału II WUBP w Katowicach podkreślał, że „pracę dobrze opanowała, jako kierownik sekcji jest zdolna i samodzielna o dużym poczuciu odpowiedzialności, przez podwładnych swojej sekcji bardzo lubiana [...] Posiada umiejętność poznawania i rozstawiania kadr, umiejętnie prowadzi pracę w swojej sekcji”<sup>125</sup>.

Stanisława Michalik zdaniem zastępcy kierownika Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach była „dobrze uświadomiona, o wyrobionym poczuciu obowiązku i uświadomieniu klasowym demokratka, ofiarnie przykłada się w sprawy budowania Polski Ludowej”<sup>126</sup>. W tym samym tonie napisał charakterystykę szef WUBP, który zaznaczał, że Michalik „do obecnego ustroju jest dobrze nastawiona i oddana sprawie odbudowy nowo odrodzonej Polski

<sup>121</sup> AIPN, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), Ankieta specjalna, k. 14v.

<sup>122</sup> *Ibidem*, Ankieta specjalna, k. 11; AIPN, 0173/358, Karta ewidencyjna Stanisławy Michalik; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 439, 443; AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 13; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490.

<sup>123</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), Wniosek awansowy na p.o. naczelnika Wydziału Ogólnego z 15 VI 1946 r., k. 59.

<sup>124</sup> *Ibidem*, Charakterystyka Anny Babeckiej, sporządzona przez naczelnika Wydziału Personalnego Wacława Dobrowolskiego, b.d., k. 82.

<sup>125</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Charakterystyka sporządzona 30 XII 1948 r., k. 68–69.

<sup>126</sup> AIPN, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 16; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342.

Demokratycznej”. Naczelnik Wydziału Personalnego podkreślał, że Michalik „w zagadnieniach politycznych [jest] zorientowana. Bierze udział w życiu politycznym urzędu. Politycznie pewna”<sup>127</sup>. Rok później ten sam naczelnik wydał skrajnie odmienną opinię na temat Michalik. Pisał: „wykazuje pozytywny stosunek do ludowego ustroju. Nie posiada wyrobienia politycznego – nie jest uzbrojona w polityczny oręż. Ulega wpływom ludzi o wrogich – reakcyjnych poglądach [...] nie posiada skryzlowanych poglądów”<sup>128</sup>.

Danuta Miedzigórska, pracując jako zastępca ds. wychowawczo-politycznych, robiła dobre wrażenie na przełożonych<sup>129</sup>. Awansowała szybko z referenta oddziału personalnego na p.o. kierownika, gdyż według płk. Moczara „Miedzigórska jedynie mogła ten Wydział poprowadzić. Obecnie Wydział Personalny pracuje dobrze”<sup>130</sup>. Charakterystyka Miedzigórskiej z maja 1945 r., sporządzona przez Moczara i skierowana do ministra, była wręcz entuzjastyczna: „Miedzigórska była pracownikiem oddanym, pracownikiem, który nie miał określonego czasu w pracy, a jedynie konieczność i zrozumienie. W okresie 4-miesięcznym oddział personalny mimo drobnych wad zdał egzamin w swej pracy najlepiej z wszystkich wydziałów”<sup>131</sup>. Opinia zawarta we wniosku awansowym 15 października 1944 r., choć była krótka, to podkreślała najistotniejsze cechy: „Sumienna w pracy, zdyscyplinowana, szczerza demokratka”<sup>132</sup>. W kwietniu 1945 r. Miedzigórska została przedstawiona do odznaczenia przez kierownika WUBP w Łodzi w uznaniu za pracę i oddanie<sup>133</sup>.

W opinii przełożonych Wanda Trzęsimiech „w zagadnieniach politycznych [była] dostatecznie zorientowana w przychylnym stosunku do nowej rzeczywistości. Politycznie pewna”<sup>134</sup>.

<sup>127</sup> AIPN, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), Charakterystyka Naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Katowicach z 23 I 1948 r., k. 18.

<sup>128</sup> AIPN, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), Charakterystyka Naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Katowicach z marca 1949 r., k. 20.

<sup>129</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 15; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>130</sup> AIPN Łd, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), Pismo płk. Moczara do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, k. 10.

<sup>131</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>132</sup> *Ibidem*, Wniosek awansowy z 15 X 1944 r., k. 13.

<sup>133</sup> *Ibidem*, Charakterystyka Danuty Miedzigórskiej sporządzona przez Kierownika WUBP w Łodzi mjr. Moczara z 24 IV 1945 r., k. 9.

<sup>134</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 11.

## Opinie podwładnych

Podwładni omawianych funkcjonariuszek nie zawsze podzielali pozytywne opinie przełożonych, np. grupa pracowników urzędu z sekretarzem POP PZPR w WUBP Ciszewskim pod koniec 1950 r. twierdziła, że Leonarda Opałko oraz Alicja Woźnica w istocie kierują WUBP zamiast jego szefa Eugeniusza Dowkana. Podnoszono, że Opałko „usiłuje wtrącać się do wszystkich spraw i występuje tak, jakby ona kierowała urzędem”. W WUBP panowała wśród funkcjonariuszy powszechna opinia, że Opałko i Woźnica „trzęsą całym urzędem”<sup>135</sup>. Obie były znienawidzone przez pracowników. Sytuacja ta spowodowała interwencję zarówno Egzekutywy KW PZPR w Katowicach, jak i ministra bezpieczeństwa publicznego. W jej wyniku nastąpiły przesunięcia Opałko i Woźnicy<sup>136</sup>.

Z niezadowoleniem pracowników spotkała się również Stanisława Michalik. Jeden z byłych pracowników Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach Czesław Reutt po zwolnieniu go ze służby wystosował obszerny raport do ministra bezpieczeństwa publicznego. Opisał w nim stosunki panujące w wydziale, które zdaniem Reutta znacznie się pogorszyły wraz z objęciem funkcji naczelnika przez Stanisławę Michalik. Reutt uważał, że Michalik cechuje brak właściwego podejścia do podwładnych – poniżała ich i wprowadzała dyktaturę. Osoby, które próbowały jej się sprzeciwić, szykanowała. Jego zdaniem, Michalik jako osoba o niskim poziomie inteligencji i słabego charakteru, mająca skłonność do płaczu i ataków hysterii, nie nadaje się na stanowisko kierownicze. Raport zawierał informację, że skargi pracowników wydziału kierowane do przełożonych były ignorowane ze względu na bliską znajomość z Michalik zastępców szefa urzędu Józefa Kowalskiego<sup>137</sup> i Marka Finka<sup>138</sup>. Reutt powoływał się na licznych świadków<sup>139</sup>.

Warto się zastanowić nad tym, czy opisywane sytuacje były rzeczywiste, a jeżeli tak, to czy nie zostały przejawskrawione. Otwarte pozostaje pytanie, czy podlegli opisywanym funkcjonariuszkom pracownicy wywodzący się

<sup>135</sup> AIPN, 0154/50, Akta osobowe Eugeniusza Dowkana.

<sup>136</sup> W. Dubiański, *Funkcjonariusze* [w:] *Fundament systemu zniewolenia...*, s. 68–69.

<sup>137</sup> Późniejszy mąż Stanisławy Michalik. Zob. szerzej na jego temat: AIPN, 0193/8875, Akta osobowe Józefa Kowalskiego (9598/V); W. Dubiański, *Kowalski Józef* [w:] *Kadra bezpieki...*, s. 285.

<sup>138</sup> Zob. szerzej na jego temat: AIPN, 01737/96, Akta osobowe Marka Finka (10925/V); E. Zajchowska, *Fink (Finkienberg) Marek* [w:] *Kadra bezpieki...*, s. 196.

<sup>139</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 19; zob. także: W. Dubiański, *Funkcjonariusze...*, s. 70–71.



raczej ze środowisk wiejskich i tzw. klas niższych<sup>140</sup>, w których obowiązywał konserwatywny stereotyp na temat kobiet, byli mentalnie gotowi na kobiety pełniące funkcje ich kierowników. Ten problem dostrzeżono w komitetach wojewódzkich PZPR. W jednym z dokumentów partyjnych podkreślano: „Trudności [...] polegają na tym, że trzeba walczyć o to, by mężczyźni zrozumieli równouprawnienie kobiet”<sup>141</sup>.

A może to kobiety tak szybko awansowane w resorcie typowo męskim nie potrafiły odnaleźć się na zajmowanych stanowiskach i w sposób nieodpowiedni zarządzały powierzonymi im wydziałami? Pytanie to wydaje się zasadne w świetle opinii sporządzonej na temat Wandy Trzęsimiech. Naczelnik Wydziału Personalnego podkreślał, że Trzęsimiech wobec współpracowników i stron była szorstka, natomiast od podwładnych wymagała za mało<sup>142</sup>. We wrześniu i październiku 1952 r. w charakterystyce Michalik podano, że cechował ją brak taktu i arogancja wobec podwładnych<sup>143</sup> oraz dodano, że „ludzi traktuje w zależności od tego, jakie jej mogą przynieść korzyści osobiste. Nielubiana przez pracowników”<sup>144</sup>.

Prawdopodobnie niezadowolenie podwładnych mogło być wynikiem różnych czynników i okoliczności. Ze względu na niedostateczny – z przyczyn obiektywnych – materiał aktowy nie sposób jednoznacznie wskazać powodów niechęci podległych pracowników wobec kobiet będących przełożonymi.

## Awanse zawodowe

Interesujące jest to, jakie ścieżki kariery przechodziły kobiety w drodze na stanowiska kierownicze. Jak kształtowały się ich awanse zawodowe? Z jakich stanowisk startowały?

Anna Babecka do pracy w organach bezpieczeństwa publicznego została najprawdopodobniej skierowana przez Komitet Gminny PPR w Strzemieszycach,

<sup>140</sup> M. Mazur, *Eksperymenty Philipa Zimbardo, Stanleya Milgrama i Theodora Adorno a badanie aparatu bezpieczeństwa* [w:] *W stronę antropologii „bezpieki”*. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, słowo wstępne J. Staniszkis, Wrocław 2014, s. 192.

<sup>141</sup> Cyt. za: N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956...*, s. 43.

<sup>142</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), Charakterystyka Wandy Trzęsimiech, sporządzona przez Naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Katowicach Jerzego Weisa z 19 III 1947 r., k. 15. Zob. także: W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 491.

<sup>143</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), Charakterystyka z 10 IX 1952 r., k. 93; Pismo do Dyrektora Departamentu Kadr Prokuratury Generalnej z 31 X 1952 r., k. 95.

<sup>144</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), Charakterystyka z 10 IX 1952 r., k. 93.

w którym była zatrudniona jako sekretarka od początku lutego 1945 r. Potem (od marca 1945 r.) pracowała w Związku Walki Młodych<sup>145</sup>. Pracę w organach UB zaczęła w czerwcu 1945 r. od stanowiska maszynistki w Strzemieszycach, dwa tygodnie później została referentem Sekcji Miejskiej Placówki w Strzemieszycach PUBP w Będzinie. Kolejnym szczeblem w karierze była funkcja sekretarki w Kierownictwie WUBP w Katowicach, którą pełniła do połowy kwietnia 1946 r. Ostatnie zajmowane przez nią stanowisko to p.o. naczelnik Sekretariatu WUBP w Katowicach. Została zwolniona na własną prośbę w marcu 1947 r.<sup>146</sup>

Helena Jasińska pracę w organach siłowych rozpoczęła w październiku 1944 r. od stanowiska cenzora w Oddziale Cenzury Wojskowej, w sierpniu 1945 r. objęła stanowisko referenta. W listopadzie 1945 r. została przeniesiona do Wojewódzkiego Wydziału Cenzury Wojennej WUBP w Katowicach na stanowisko referenta. 1 marca 1946 r. została kierownikiem Sekcji III Wydziału VIII, a od stycznia 1947 r. – kierownikiem Sekcji IV Wydziału „B”. Rok później zmieniła wydział i zaczęła kierować Sekcją III Wydziału II WUBP w Katowicach, a 1 V 1949 r. została zastępcą naczelnika Wydziału II WUBP w Katowicach. W styczniu 1953 r. pożegnała się z pracą<sup>147</sup>.

Stanisława Michalik od początku swojej służby w UB pracowała w pionie śledczym, co czyni jej karierę szczególnie interesującą, ponieważ do pracy śledczej w zasadzie nie kierowano kobiet<sup>148</sup>. Powodem prawdopodobnie była niesłychana brutalność metod stosowanych przez bezpiekę podczas przesłuchań<sup>149</sup>. Zaczynała od stanowiska starszego oficera śledczego Sekcji VIII w MUBP w Będzinie<sup>150</sup>. Następnie została przeniesiona do WUBP w Ka-

<sup>145</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), Podanie Anny Babeckiej z 27 VI 1945 r. do PUBP w Będzinie, k. 4; Ankieta specjalna, k. 11.

<sup>146</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Rudzkiej z d. Babeckiej (34/V), k. 53; zob. także: B. Benczew, *Babecka Anna...*, s. 110; <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/30095>.

<sup>147</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Przebieg służby, k. 53; M. Kania, *Jasińska Helena...*, s. 246.

<sup>148</sup> T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 439.

<sup>149</sup> Zob. np.: Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 86–89; P. Piątek, *Przestępcze wymuszenie zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, Katowice–Warszawa 2018. Robert Klementowski podkreślał, że pożądana była niewrażliwość na krzywdę ludzką jako imperatyw walki z wrogiem klasowym (zob. R. Klementowski, *Słaba pleć w siłowym resorcie...*, s. 99). Osoby wstępujące do służby były zobowiązane „zdecydowanie zwalczać wszystkich wrogów demokracji” (zob. np.: AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), Zobowiązanie z 8 II 1945 r., k. 19).

<sup>150</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 24; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 439.

towicach, gdzie objęła funkcję zastępcy kierownika Wydziału IV A<sup>151</sup>. Wydział IV A zajmował się prowadzeniem śledztw<sup>152</sup>; następnie został przemianowany na Wydział Śledczy. Najwyższym szczeblem w jej drodze zawodowej – nieosiągalnym dla wielu mężczyzn – było stanowisko naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach<sup>153</sup>.

Wydział Śledczy był newralgicznym ogniwem w systemie represji państwa totalitarnego, więc awanse na stanowisko naczelnika w wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa nie mogły być przypadkowe. Decydujące były kwalifikacje zawodowe oraz doświadczenie w pracy<sup>154</sup>. Michalik cieszyła się bardzo dobrymi opiniami swoich przełożonych, szef WUBP w Katowicach, kpt. Józef Wargin-Słomiński<sup>155</sup>, podkreślał, że „od pierwszych dni powstania urzędu związana z pracą grupy śledczej – jest jednym z najlepszych oficerów śledczych”<sup>156</sup>. Do zadań naczelnika pionu śledczego należało kierowanie pracą wydziału, nadzorowanie wykonywania zarządzeń przełożonych, zwłaszcza ministra bezpieczeństwa publicznego i dyrektora Departamentu Śledczego oraz dopilnowywanie przestrzegania przepisów, zarządzeń i rozkazów MSW przez podległych naczelnikowi funkcjonariuszy. Równie ważne było koordynowanie współpracy między oficerami śledczymi a pionami operacyjnymi<sup>157</sup>, a Michalik w opinii Wargin-Słomińskiego była „jedną z nielicznych kobiet znających pracę operacyjną”<sup>158</sup>. Miała zatem odpowiednie kwalifikacje. W zakresie obowiązków naczelnika Wydziału Śledczego znajdowała się współpraca

<sup>151</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 26; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 440.

<sup>152</sup> Rozkaz nr 76 ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 27 XI 1945 r. [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011, s. 129; Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 219.

<sup>153</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 26; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 440; <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/79734>.

<sup>154</sup> A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, W. Kaczmarczyk, *Funkcjonowanie organów śledczych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1945–1956* [w:] *Piony śledcze aparatu bezpieczeństwa publicznego 1944–1990*, red. M. Dźwigał, P. Skubisz, Szczecin 2017, s. 38.

<sup>155</sup> Zob. szerzej na jego temat: W. Dubiański, *Wargin-Słomiński Józef* [w:] *Kadra bezpieki...*, s. 495–496.

<sup>156</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 26. Zob. także: T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 440.

<sup>157</sup> Zob.: *Instrukcja wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego z 1 VIII 1945 r. o zakresie współpracy wydziałów operatywnych z wydziałami śledczymi w UB* [w:] *Księga bezprawia...*, s. 113–115; *Instrukcja wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego z 1 VIII 1946 r. o zakresie współpracy wydziałów operatywnych z wydziałami śledczymi w UB* [w:] *Księga bezprawia...*, s. 206–208.

<sup>158</sup> T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 440.

z prokuraturą<sup>159</sup>, zwłaszcza wojskowymi prokuraturami rejonowymi<sup>160</sup>. Michalik w kontaktach z organami wymiaru sprawiedliwości zapominała czasem o zachowaniu niezbędnych pozorów, np. bezpardonowo na oczach osób postronnych wywierała nacisk na sędziów Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach odnośnie do wymiaru kary<sup>161</sup>.

Danuta Miedzigórska przed zatrudnieniem w organach bezpieczeństwa publicznego była zastępcą ds. polityczno-wychowawczych w Brygadzie Broni Pancernej WP. We wrześniu 1944 r. Miedzigórska podjęła pracę w Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego jako kierownik Oddziału Personalnego w Cenzurze Wojskowej. W styczniu 1945 r. została referentem grupy operacyjnej Wydziału Personalnego WUBP w Łodzi. Po niecałych trzech miesiącach awansowała na p.o. kierownik Wydziału Personalnego WUBP w Łodzi. Następnie została przeniesiona do województwa śląsko-dąbrowskiego do WUBP w Katowicach, gdzie 12 maja 1945 r. powierzono jej stanowisko p.o. kierownik Wydziału Personalnego. Trzy miesiące później została delegowana do Lublina, gdzie w WUBP objęła funkcję zastępcy kierownika Wydziału Personalnego. Następnie wróciła do Łodzi na stanowisko starszego referenta Sekcji I Wydziału I<sup>162</sup>. Wydział I był odpowiedzialny za kontrwywiad, a Sekcja I zajmowała się szpiegostwem niemieckim i volksdeutschami<sup>163</sup>. W listopadzie 1945 r. została zwolniona na własną prośbę<sup>164</sup>.

Leonarda Opałko przeszła zawodową drogę od sekretarki do naczelnika Wydziału Ogólnego WUBP w Katowicach. Zaczynała jako sekretarka dyrektora Departamentu I Resortu Bezpieczeństwa Publicznego. W czerwcu 1945 r. została wysłana na Ziemię Odzyskane. Objęła funkcję p.o. kierownik Wydziału Personalnego WUBP we Wrocławiu, a po niecałym roku – zastępcy naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Szczecinie. Po kolejnym roku

<sup>159</sup> Zob. A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, W. Kaczmarczyk, *Funkcjonowanie organów śledczych...*, s. 37; A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa...*, s. 412.

<sup>160</sup> Zob. *Okólnik nr 31 ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 2 XI 1945 r. o zakresie współpracy organów bezpieczeństwa publicznego z prokuraturą wojskową* [w:] *Księga bezprawia...*, s. 122–124.

<sup>161</sup> T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 440; T. Kurpierz, D. Węgrzyn, *Metody działania wojewódzkich organów bezpieczeństwa. Działalność śledcza* [w:] *Fundament systemu zniewolenia...*, s. 131.

<sup>162</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), Przebieg służby, k. 2, 15; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>163</sup> *Rozkaz nr 76 ministra bezpieczeństwa publicznego...*, s. 129; Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 218–219.

<sup>164</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), Przebieg służby, k. 2; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344; <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/40952>.

została p.o. naczelnik Wydziału Ogólnego WUBP w Katowicach. W październiku 1948 r. mianowano ją zastępcą naczelnika Wydziału Ogólnego, a w październiku 1949 r. została naczelnikiem tego wydziału w WUBP w Katowicach<sup>165</sup>. Dalsze jej losy zawodowe związane są z Warszawą. W 1951 r. została naczelnikiem Wydziału Ewidencji Ludności Wojewódzkiego Biura Dowodów Osobistych i Ewidencji Ludności KW MO. W marcu 1953 r. została zwolniona<sup>166</sup>.

Wanda Trzęsimiech rozpoczęła służbę w WUBP w Katowicach jako maszynistka w Wydziale Personalnym. Ważnym awansem w jej życiu zawodowym było przesunięcie na stanowisko sekretarza<sup>167</sup>. W czerwcu 1949 r. zmieniła wydział i została instruktorem Sekcji II Wydziału Szkolenia<sup>168</sup>. Trzy lata później kolejny raz zmieniła jednostkę organizacyjną, przechodząc do Samodzielnego Referatu Socjalnego, w którym objęła stanowisko starszego referenta opieki nad matką i dzieckiem<sup>169</sup>. We wrześniu 1952 r. przeszła do Wydziału Ogólnego, w którym rozpoczęła pracę od stanowiska starszego referenta. Już w połowie lutego 1953 r. awansowała na funkcję zastępcy naczelnika wydziału. Półtora roku później mianowano ją naczelnikiem Wydziału Ogólnego-Administracyjnego<sup>170</sup>. 1 czerwca 1955 r. została naczelnikiem Wydziału X WUdsBP w Stalinogrodzie (Katowicach), a we wrześniu 1956 r. naczelnikiem Sekretariatu WUdsBP w Stalinogrodzie (Katowicach)<sup>171</sup>.

Alicja Woźnica została przyjęta do WUBP w Katowicach w maju 1945 r., zaczynała od stanowiska referenta Wydziału Walki z Bandytyzmem<sup>172</sup>. Już w lipcu 1945 r. została przesunięta do Wydziału Personalnego, również na

<sup>165</sup> W. Dubiański, *Opalko Leonarda (Nadler Lorcka)...*, s. 371.

<sup>166</sup> *Ibidem*.

<sup>167</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 13; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 490.

<sup>168</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 13.

<sup>169</sup> *Ibidem*.

<sup>170</sup> *Ibidem*.

<sup>171</sup> *Ibidem*; <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/38626>.

<sup>172</sup> Wydział miał za zadanie „rozpracowanie i likwidację ugrupowań zbrojnych”, tj. działaczy podziemia niepodległościowego i opozycji politycznej (zob. *Rozkaz nr 16 ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 28 IV 1945 r. o powołaniu wydziałów i sekcji do walki z bandytyzmem przy I Departamencie Ministerstwa [BP], wojewódzkich, powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego [w:] Księga bezprawia...*, s. 88–90; *Instrukcja nr 4 dyrektora Departamentu I MBP Romana Romkowskiego z 28 IV 1945 r. o Wydziale do Walki z Bandytyzmem przy I Departamencie ministerstwa, oddziałach wojewódzkich i sekcjach powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego [w:] Księga bezprawia...*, s. 91–94; W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, *Struktury i kadry...*, s. 37; Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa...*, s. 211–212).

stanowisko referenta. Była referentem ds. aparatu powiatowego, a następnie starszym referentem Sekcji I. Od 1 lutego 1947 r. pełniła funkcję kierownika Sekcji I. 1 czerwca 1948 r. powierzono jej stanowisko p.o. zastępcy naczelnika Wydziału Personalnego, a trzy miesiące później została zastępcą naczelnika wydziału. Z końcem września 1951 r. zwolniła się na własną prośbę<sup>173</sup>.

Awanse funkcjonariuszek były bardzo szybkie, co jest charakterystyczne dla systemu zatrudnienia w pierwszych latach istnienia organów bezpieczeństwa publicznego<sup>174</sup>.

Warto zauważyć, że niektóre opisywane kobiety zostały mianowane na priorytetowe odcinki pracy organów bezpieczeństwa publicznego, takie jak pion śledczy, do walki z bandytyzmem, sekcja rozpracowująca szpiegostwo czy wydział personalny. Świadczy to o zaufaniu, jakim darzono te funkcjonariuszki.

## Stopnie

Kobiety na stanowiskach kierowniczych WUBP w Katowicach, podobnie jak pozostali funkcjonariusze, otrzymywały w służbie stopnie oficerskie.

Na temat ostatniego stopnia w służbie Anny Babeckiej brak danych<sup>175</sup>. Stanisława Michalik uzyskała stopień porucznika<sup>176</sup>. Danuta Miedzigórska kończyła służbę jako podporucznik<sup>177</sup>. Leonarda Opałko została porucznikiem<sup>178</sup>, podobnie jak Wanda Trzęsimiech (do 1956 r.)<sup>179</sup>. Najwyższą rangą legitymowały się Helena Jasińska i Alicja Woźnica, które opuszczając szeregi urzędu bezpieczeństwa, były w stopniu kapitana<sup>180</sup>.

<sup>173</sup> AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), k. 13; AIPN Ka, 0231/83, Karta ewidencyjna Alicji Woźnicy; M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 518; <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/5733>.

<sup>174</sup> W. Dubiański, *Funkcjonariusze...*, s. 60.

<sup>175</sup> AIPN Ka, 0172/33, Karta ewidencyjna Anny Babeckiej; B. Benczew, *Babecka Anna...*, s. 110.

<sup>176</sup> AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 28; W. Dubiański, *Michalik Stanisława...*, s. 342; T. Kurpierz, *Stanisława Kowalska z d. Michalik...*, s. 440.

<sup>177</sup> AIPN Łd, 099/201, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 10; S. Woźniak, *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta...*, s. 344.

<sup>178</sup> W. Dubiański, *Opałko Leonarda (Nadler Lorka)...*, s. 371.

<sup>179</sup> AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI), k. 16; W. Dubiański, *Trzęsimiech Wanda...*, s. 491.

<sup>180</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Przebieg służby, k. 53; M. Kania, *Jasińska Helena...*, s. 246; AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/V), k. 12; AIPN Ka, 0231/83, Karta ewidencyjna Alicji Woźnicy; zob. także: M. Domagała, *Woźnica Alicja...*, s. 519.

## Wnioski końcowe

Jednym ze sposobów kierowania organami bezpieczeństwa przez partię komunistyczną i zarządzania nimi było podejmowanie decyzji personalnych o najważniejszych stanowiskach w bezpieczeństwie. Systemowi nomenklatury podlegały nie tylko kluczowe funkcje w MBP, lecz także w urzędach wojewódzkich. Takie niewralgiczne stanowiska w WUBP to: szefowie, zastępcy szefów i kierownicy (naczelnicy) wydziałów personalnych<sup>181</sup> – o tych stanowiskach zdecydowano w KC PZPR<sup>182</sup>.

Jakie czynniki miały znaczenie przy wyborze przez partię prezentowanych funkcjonariuszek na stanowiska kierownicze? Na awanse kobiet składało się przynajmniej kilka przyczyn.

Po pierwsze, były to względy natury pragmatycznej<sup>183</sup>. W związku ze stratami osobowymi w wyniku działań zbrojnych i okupacji w Polsce po II wojnie światowej był odczuwalny olbrzymi brak mężczyzn na rynku pracy. W 1945 r. na 100 mężczyzn przypadało 128 kobiet<sup>184</sup>. Kadr brakowało także w organach bezpieczeństwa publicznego, np. w latach 1945–1954 w WUBP w Katowicach oraz jednostkach terenowych stan etatów (600–1300) nie pokrywał się z realnym poziomem zatrudnienia (587–1162)<sup>185</sup>. Przy tym liczba kobiet na stanowiskach kierowniczych do 1956 r. wynosiła ok. 2 proc.<sup>186</sup>, co z dzisiejszego punktu widzenia wydaje się mało, ale była to jednak dla ówczesnych funkcjonariuszy wielkość zauważalna.

Po drugie, wojna zmieniła postrzeganie roli kobiet w społeczeństwie<sup>187</sup>. Kobiety podczas wojny uczestniczyły w walkach, a ze względu na brak

<sup>181</sup> A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa...*, s. 410.

<sup>182</sup> *Ibidem*, s. 412.

<sup>183</sup> Podobnie Witold Bagieński (W. Bagieński, *Funkcjonariuszki wywiadu cywilnego Polski Ludowej [w:] Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy*, red. R. Klementowski, K. Mikołajczak, J. Syrnyk, Wrocław–Warszawa 2020, s. 138).

<sup>184</sup> N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956...*, s. 36; E. Chrobaczyńska-Plucińska, J. Chrobaczyński, *Dlaczego PPR w okresie 1944–1948 zmonopolizowała władzę w Polsce, spacyfikowała państwo i zniewoliła społeczeństwo? [w:] Więcej niż partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice–Warszawa 2017, s. 30.

<sup>185</sup> W. Dubiański, *Funkcjonariusze...*, s. 201.

<sup>186</sup> Po 1957 r. odsetek kobiet na stanowiskach kierowniczych nie przekraczał 1 proc. (zob. R. Klementowski, *Słaba płeć w siłowym resorcie...*, s. 98). Tendencja do ograniczania zatrudnienia kobiet była widoczna w całym aparacie bezpieczeństwa, także w wywiadzie cywilnym (zob. W. Bagieński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1, Warszawa 2017, s. 215; *idem*, *Funkcjonariuszki wywiadu cywilnego...*, s. 138–140).

<sup>187</sup> R. Klementowski, *Słaba płeć w siłowym resorcie...*, s. 99; E. Chrobaczyńska-Plucińska, J. Chrobaczyński, *Dlaczego PPR w okresie 1944–1948 zmonopolizowała władzę...*, s. 36–37.

wsparcia mężczyzn – walczących lub uwięzionych – podejmowały zajęcia zarobkowe. Powojenna tendencja feminizacji życia społecznego była bardzo mocno wzmocniana przez propagandę władzy<sup>188</sup>, która już w 1945 r. przekonywała, że „w Polsce kobieta może poszczycić się wieloma osiągnięciami. W pracy zawodowej stoi mocno obok mężczyzny. Odnacza się energią, zdolnościami zawodowymi i organizacyjnymi”<sup>189</sup>. Lansowano więc feminizację struktury zatrudnienia, zwłaszcza w zakładach produkcyjnych<sup>190</sup>. Służyły temu powstałe wiosną 1946 r. przy komitetach wojewódzkich PPR Wydziały Kobiece<sup>191</sup> oraz propaganda, np. w filmach, takich jak znana do dziś komedia *Irena, do domu!* Głoszono doktrynę równości płci i równości zatrudnienia<sup>192</sup>. Trwało to do 1954 r., kiedy nastąpił powrót do tradycyjnych wzorów<sup>193</sup>.

Ważnym czynnikiem w przypadku awansów funkcjonariuszek w WUBP w Katowicach były ich osobiste wysokie kwalifikacje zawodowe oraz wykształcenie i umiejętności. Należy podkreślić zwłaszcza ich poziom wykształcenia, znacznie przewyższały bowiem pod tym względem mężczyzn zatrudnionych w bezpiece.

Nie bez znaczenia pozostawała ich sytuacja rodzinna. Kobiety pełniące stanowiska kierownicze, wstępując do organów urzędu bezpieczeństwa – z wyjątkiem Heleny Jasińskiej<sup>194</sup> i Danuty Miedzigórskiej<sup>195</sup> – nie miały mężów, były pannami<sup>196</sup>, co powodowało, że nie były obciążone obowiązkami domowymi czy zadaniami wynikającymi z opieki nad dziećmi. Ich stan cywilny i rodzinny pozwalał na duże zaangażowanie się w obowiązki

<sup>188</sup> N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956...*, s. 34.

<sup>189</sup> Cyt. za: M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 490.

<sup>190</sup> W okresie planu sześcioletniego chciano wykorzystać maksymalnie potencjał kobiecej siły roboczej (zob. DzU nr 37, poz. 344, Ustawa z 21 VII 1950 r. o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955).

<sup>191</sup> N. Jarska, *Kobiety w PZPR 1948–1956...*, s. 36–39.

<sup>192</sup> *Ibidem*, s. 34; E. Chrobaczyńska-Plucińska, J. Chrobaczyński, *Dlaczego PPR w okresie 1944–1948 zmopolizowała władzę...*, s. 37.

<sup>193</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym...*, s. 496.

<sup>194</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 10.

<sup>195</sup> AIPN Łd, Akta osobowe Danuty Miedzigórskiej (5234/V), k. 1.

<sup>196</sup> AIPN Ka, 0172/33, Akta osobowe Anny Babeckiej (34/V), k. 7; AIPN Ka, 0172/33, Karta ewidencyjna Anny Babeckiej; AIPN Ka, 0173/358, Akta osobowe Stanisławy Michalik (810/V), k. 28; AIPN Ka, 0173/358, Karta ewidencyjna Stanisławy Michalik; AIPN Ka, 0260/674, Akta osobowe Wandy Trzęsimiech (19407/VI); AIPN Ka, 0260/674, Karta ewidencyjna Wandy Trzęsimiech; AIPN Ka, 0231/83, Akta osobowe Alicji Woźnicy (6626/SB), k. 19; AIPN Ka, 0231/83, Karta ewidencyjna Alicji Woźnicy.



służbowe, a praca w bezpieczeństwie wymagała dyspozycyjności, czasem również w godzinach nadliczbowych<sup>197</sup>.

Warto zwrócić uwagę na to, że w przypadku prezentowanych funkcjonariuszek potwierdza się zauważona już w literaturze prawidłowość, że organy bezpieczeństwa były w dużym stopniu hermetyczne i skłonne do zatrudniania rodzin, np. Helena Jasińska miała siostrę Bronisławę Zybert, która od 1949 r. pełniła służbę w WUBP w Katowicach, a następnie w MBP. Szwagier Jasińskiej także pracował w bezpieczeństwie<sup>198</sup>. Przy zatrudnieniu bacznie przyglądano się rodzinie kandydata. Pewne fakty dotyczące członków rodziny mogły zostać odebrane jako okoliczności sprzyjające lub dyskwalifikujące. W jakim stopniu twierdzenie Jasińskiej, że jej brat Mieczysław Hercberg przed wojną był członkiem KZMP<sup>199</sup> i został skazany za działalność komunistyczną na karę 4 lat więzienia, którą odbywał w Sieradzu aż do września 1939 r.<sup>200</sup>, mogła jej pomóc w zatrudnieniu? Jeżeli fakty przez nią przytaczane potwierdziłyby się, można przypuszczać, że byłby to mocny atut w podejmowaniu decyzji o jej przyjęciu w szeregi UB.

Zdecydowana większość kobiet, pełniących funkcje kierownicze w WUBP w Katowicach w latach 1945–1956, straciła pracę w bezpieczeństwie w związku z reorganizacją, którą przeprowadzono w latach 1954–1956. Zachodziły wówczas znaczne zmiany personalne, wpływające na kształt bezpieczeństwa w latach następnych<sup>201</sup>. Zmiany te jednak nie sprzyjały już obejmowaniu stanowisk kierowniczych przez funkcjonariuszki.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – akta osobowe.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach – akta osobowe.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi – akta osobowe.

<sup>197</sup> Zob. R. Klementowski, *Słaba pleć w siłowym resorcie...*, s. 106; W. Bagiński, *Funkcjonariuszki wywiadu cywilnego...*, s. 139–140.

<sup>198</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Ankieta specjalna, k. 18.

<sup>199</sup> Co jednak nie zostało potwierdzone przez funkcjonariuszy UB (AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Pismo Naczelnika „A” UB na m.st. Warszawę z 3 VIII 1950 r., k. 42).

<sup>200</sup> AIPN, 0194/1275, Akta osobowe Heleny Jasińskiej (11207/V), Oświadczenie Jasińskiej z 29 IV 1950 r., k. 27; Ankieta personalna, k. 37.

<sup>201</sup> A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa...*, s. 421.

### Źródła opublikowane

Rozkaz nr 16 ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 28 IV 1945 r. o powołaniu wydziałów i sekcji do walki z bandytyzmem przy I Departamencie Ministerstwa [BP], wojewódzkich, powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.

Rozkaz nr 76 ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 27 XI 1945 r. [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.

Okólnik nr 31 ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza z 2 XI 1945 r. o zakresie współpracy organów bezpieczeństwa publicznego z prokuraturą wojskową [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.

Instrukcja nr 4 dyrektora Departamentu I MBP Romana Romkowskiego z 28 IV 1945 r. o Wydziale do Walki z Bandytyzmem przy I Departamencie ministerstwa, oddziałach wojewódzkich i sekcjach powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.

Instrukcja wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego z 1 VIII 1945 r. o zakresie współpracy wydziałów operatywnych z wydziałami śledczymi w UBP [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.

Instrukcja wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego z 1 VIII 1946 r. o zakresie współpracy wydziałów operatywnych z wydziałami śledczymi w UBP [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka, Warszawa 2011.

### Akty normatywne

Dekret z 7 III 1953 r. o przemianowaniu miasta Katowice na miasto Stalinogród i województwa katowickiego na województwo stalinogrodzkie, DzU 1953, nr 13, poz. 51.

Dekret z 10 XII 1956 r. o przywróceniu nazwy miasta Katowice i województwa katowickiego, DzU 1956, nr 58, poz. 269.

Ustawa z 21 VII 1950 r. o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955, DzU 1950, nr 37, poz. 344.

### OPRACOWANIA

Bagieński W., *Funkcjonariuszki wywiadu cywilnego Polski Ludowej* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy*, red. R. Klementowski, K. Mikołajczak, J. Syrnok, Wrocław–Warszawa 2020.

- Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, t. 1, Warszawa 2017.
- Benczew B., *Babecka Anna (po mężu Rudzka) [w:] Kadra bezpieczeństwa 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Błazyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieczeństwa i partii 1940–1955*, Warszawa 2003.
- Chrobaczyńska-Plucińska E., Chrobaczyński J., *Dlaczego PPR w okresie 1944–1948 zmonopolizowała władzę w Polsce, spacyfikowała państwo i zniewoliła społeczeństwo? [w:] Więcej niż partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice–Warszawa 2017.
- Domagała M., *Woźnica Alicja [w:] Kadra bezpieczeństwa 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Dubiański W., Dziuba A., Dziurok A., *Struktury i kadry wojewódzkiej bezpieki [w:] Kadra bezpieczeństwa 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Dubiański W., Dziurok A., *Kadra kierownicza urzędów bezpieczeństwa w województwie śląskim w latach 1945–1946 [w:] Zwyczajny resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, K. Krajewski, Warszawa 2005.
- Dubiański W., *Funkcjonariusze [w:] Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Dubiański W., *Kowalski Józef [w:] Kadra bezpieczeństwa 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Dubiański W., *Michalik Stanisława [w:] Kadra bezpieczeństwa 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Dubiański W., *Opałko Leonarda (Nadler Lorka) [w:] Kadra bezpieczeństwa 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Dubiański W., *Organizacja i kadry WUBP/WUdsBP w latach 1945–1956. Zmiany strukturalne [w:] Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Dubiański W., *Trzsimiech Wanda [w:] Kadra bezpieczeństwa 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.

- Dubiański W., Wargin-Słomiński Józef [w:] *Kadra bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Dudek A., Paczkowski A., *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010.
- Grabski A., *Żydzi w Polskiej Partii Robotniczej (1945–1948)* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014.
- Jarska N., *Kobiety w PZPR 1948–1956. Paradoksy mobilizacji politycznej kobiet w stalinizmie* [w:] *Kobiety „na zakręcie” 1933–1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014.
- Kania M., *Jasińska Helena* [w:] *Kadra bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Klementowski R., *Słaba płeć w siłowym resorcie – perspektywy badawcze w świetle wybranych przypadków* [w:] *Kobiety „na zakręcie” 1933–1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014.
- Kurpierz T., *Stanisława Kowalska z d. Michalik (1919–1998), naczelnik Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, adwokat, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2005, nr 1 (2).*
- Kurpierz T., Węgrzyn D., *Metody działania wojewódzkich organów bezpieczeństwa. Działalność śledcza* [w:] *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Katowice 2009.
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., Kaczmarczyk W., *Funkcjonowanie organów śledczych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1945–1956* [w:] *Piony śledcze aparatu bezpieczeństwa publicznego 1944–1990*, red. M. Dźwigał, P. Skubisz, Szczecin 2017.
- Mazur M., *Eksperymenty Philipa Zimbardo, Stanleya Milgrama i Theodora Adorno a badanie aparatu bezpieczeństwa* [w:] *W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, słowo wstępne J. Staniszkis, Wrocław 2014.
- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009.
- Piątek P., *Przestępcze wymuszenie zeznań w postępowaniach przygotowawczych prowadzonych przez organy bezpieczeństwa publicznego w latach 1944–1956. Studium kryminologiczno-prawne*, Katowice–Warszawa 2018.
- Szumilo M., *Elita Polskiej Partii Robotniczej (1944–1948). Portret historyczno-socjologiczny* [w:] *Polska Partia Robotnicza 1944–1948. Studia i szkice*, red. M. Krzysztofiński, Rzeszów 2014.

- Woźniak S., *Miedzigórska (Cwifeld) Danuta* [w:] *Kadra bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Woźniczka Z., *Aparat bezpieczeństwa – struktury i działalność* [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.
- Woźniczka Z., *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004.
- Zajchowska E., *Fink (Finkienberg) Marek* [w:] *Kadra bezpieki 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych aparatu bezpieczeństwa w województwach śląskim/katowickim, bielskim i częstochowskim*, wstęp i red. W. Dubiański, A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.

#### Internet

- <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/30095>.
- <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/79734>.
- <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/40952>.
- <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/38626>.
- <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/5733>.

## **Kobiety – безпеka – partia – kariera. Próba portretu zbiorowego funkcjonariuszek na stanowiskach kierowniczych w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach (1945–1956)**

Artykuł jest próbą nakreślenia portretu zbiorowego funkcjonariuszek, które zajmowały stanowiska kierownicze w WUBP w Katowicach w latach 1945–1956. W tym okresie było aż siedem kobiet, które zrobiły karierę w strukturach bezpieki, co było ewenementem w historii aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej. Uwzględniono miejsce pochodzenia, narodowość, pochodzenie społeczne, wyznanie, wykształcenie. Nie pominięto losów funkcjonariuszek podczas wojny. Ponadto przedstawiono aktywność partyjną awansowanych kobiet oraz opinie przełożonych i podwładnych o ich pracy jako kierowników i naczelników.

**SŁOWA KLUCZOWE:** aparat bezpieczeństwa, Katowice, kobiety, stanowiska kierownicze

Marta Paszek

**Marta Paszek** – doktor prawa, magister historii. Pracownik Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN w Katowicach. Zainteresowania naukowe: wymiar sprawiedliwości oraz aparat bezpieczeństwa w Polsce po II wojnie światowej. Laureatka I nagrody w konkursie na najlepszą pracę doktorską i habilitacyjną z zakresu nauk prawnych, zorganizowanym przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości (2019). Opublikowała m.in. monografię *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955)*. *Organizacja i funkcjonowanie*, Katowice–Warszawa 2019.

### **Women – security – party – career. An attempt at a collective portrait of female functionaries in managerial positions at WUBP (Provincial Office of Public Security) in Katowice (1945–1956)**

The article is an attempt at a collective portrait of women officers who held managerial positions at WUBP in Katowice during 1945–1956. During this period, there were as many as seven women who made a career in the security services, which was unique in the history of the security apparatus of the Polish People's Republic. Their place of origin, nationality, social origin, religion and education were taken into account. The fate of women officers during the war was not omitted. In addition, the party activity of the promoted women and the opinions of their superiors and subordinates about their work as managers and chiefs were presented.

**KEYWORDS:** security apparatus, Katowice, women, management positions

**Marta Paszek** – lawyer (PhD), historian (MA). Employee of the Branch of the Institute of National Remembrance in Katowice. Scientific interests: the justice and security apparatus in Poland after World War II. Winner of the 1st Prize in the Competition for the best doctoral and habilitation thesis in the field of legal sciences, organized by the Institute of Justice (2019). She has published, among others, the monograph *Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946–1955)*. *Organizacja i funkcjonowanie* [Military District Court in Katowice (1946–1955). Organization and functioning], Katowice–Warsaw 2019.

# Aparat bezpieczeństwa jako wykonawca dyrektyw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie zwalczania postaw proniemieckich. Casus opolski (1950–1956)

Dokonane w 1945 r. przesunięcie granic i cesje terytorialne na rzecz Polski kosztem Niemców spowodowały m.in. akcje przesiedleń, które miały na celu usunięcie Niemców z obszarów zajmowanych przez Polskę. Na terenie przedwojennej rejencji opolskiej wysiedlenia uniknęła część dawnych mieszkańców – ta, która przeszła pozytywnie procedurę weryfikacji narodowościowej. Oficjalnie uznano ich za Polaków i założono, że szybko zaakceptują polskie realia i zintegrują się z Polakami osiedlanymi na Górnym Śląsku. W przekazie propagandowym podkreślano, że akcja ta zaledwie po kilku latach zakończyła się sukcesem. Równoległe w odniesieniu do Ziemi Zachodnich i Północnych stale powtarzano hasła o dziejowej sprawiedliwości, którą było przyłączenie do Polski „piastowskiego dziedzictwa”, czyli terenów zamieszkałych przez grupę wyraźnie ciężącą ku polskości i nietracącą z nią od średniowiecza kulturowej więzi<sup>1</sup>. Opinie te nie oddawały jednak obiektywnie i w pełni nastrojów

<sup>1</sup> Szerzej o okolicznościach włączenia Górnego Śląska do Polski po II wojnie światowej i sytuacji w regionie w pierwszych latach po jej zakończeniu zob. m.in.: B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000 (wyd. drugie poprawione – Opole 2014); idem, „Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich), Opole 1997; P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996; G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001; idem, *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Opinie nie tylko publiczne*, Olsztyn 1995; G. Świder, *Die sogenannte Entgermanisierung im Opperlner Schlesien in den Jahren 1945–1950*, Nürnberg

rodzimy Górnoślązaków, którzy w miarę upływu kolejnych miesięcy i lat po zakończeniu II wojny światowej coraz częściej i bardziej otwarcie demonstrowali swój dystans do Polski, jej ustroju, a równocześnie eksponowali niemieckie sentymenty. Wyraźne ciążenie ku niemieckości obserwowano głównie w powiatach zdominowanych przez rodzimych mieszkańców opolskiej części Górnego Śląska, czyli: w pow. kozielskim, oleskim, opolskim, prudnickim, strzeleckim i raciborskim. Co interesujące, postawy antypolskie i proniemieckie były odnotowywane przez cały okres stalinizmu, w ówczesnej atmosferze represji i bezwzględnej dyktatury politycznej, które złagodniały po październikowym przesileniu politycznym z 1956 r. To właśnie obszarowi województwa opolskiego od momentu jego powstania w 1950 r. do zmian na szczeblach władz PZPR jesienią 1956 r. jest poświęcony niniejszy artykuł.

W latach pięćdziesiątych XX w. zarówno w PZPR, jak i organach bezpieczeństwa używano specjalnej nomenklatury w odniesieniu do osób dystansujących się od polskości, a równocześnie deklarujących sympatię czy związek z niemieckością – nazywano ich „rewizjonistami”. Określano tak tych, którzy nie akceptowali polskiej granicy zachodniej i opowiadali się za powrotem do Niemiec Ziemi Zachodnich i Północnych, włączonych do Polski w 1945 r., tzn. domagali się rewizji (zmiany) granicy. Szeroko stosowano wówczas termin „rewizjonizm niemiecki”, rzadziej „rewizjonizm zachodnioniemiecki” bądź w wersji skróconej „rewizjonizm” (współcześnie niektórzy badacze piszą o tzw. rewizjonizmie)<sup>2</sup>. Kategorie te jednak dotyczyły nie tylko kwestionowania

---

2002; Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1983; *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007. Z bardziej szczegółowych opracowań zob. np.: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004; E. Dworzak, M. Goc, *Pochodzenie terytorialne ludności napływowej i geografia powojennych osiedleń na wsi opolskiej. Zestawienie danych źródłowych z zachowaniem rejestrów osiedlonych i protokołów przekazania gospodarstw*, „Opolski Rocznik Muzealny” 2011, t. 18, cz. 2; J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984; *idem*, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemach Odzyskanych*, Warszawa 1990; B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2001; E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002; *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.

<sup>2</sup> Z nowszych opracowań na ten temat: B. Linek, „Rewizjonizm niemiecki” – skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 209–255; P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001; Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999; S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005; M.W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*,



## Aparat bezpieczeństwa jako wykonawca dyrektyw...

granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, lecz także wszelkich przejawów postaw czy sentymentów proniemieckich. W szerszym przekazie propagandowym pojęcia te pojawiły się po powstaniu odrębnych państw niemieckich i deklaracjach kanclerza RFN Konrada Adenauera, że należy odtworzyć Niemcy w granicach sprzed II wojny światowej. Niektórzy badacze uważają, że słowo „rewizjonizm” pojawiło się w raportach aparatu bezpieczeństwa przed wyborami do sejmu PRL w 1952 r. Z całą pewnością posługiwano się nim jednak wcześniej, od 1950 r., m.in. podczas spisu powszechnego, akcji meldunkowej, rekrutacji do wojska oraz subskrypcji pożyczki narodowej<sup>3</sup>.

Władze partyjne traktowały postawy proniemieckie jako szczególne zagrożenie, które należało konsekwentnie zwalczać. Zmobilizowały do tego własne struktury, liczne organizacje kulturalne, społeczne, oświatowe itp., a przede wszystkim policję polityczną. W sprawozdaniu z września 1953 r. przyznawano, że to partia stawiała aparatowi bezpieczeństwa zadanie „obrony zdobyczy klasy robotniczej przed działalnością wroga wewnętrznego i obcych agentów wszelkiej postaci, jak szpiegostwo, podziemie, kontrrewolucyjne organizacje [...], akty dywersji, sabotażu, szkodnictwo gospodarcze itd.”<sup>4</sup>. Wszystkie te przestępstwa były zwalczane przez opolską policję polityczną, a *gros* ich

Katowice 2004; A. Dziurok, A. Dziuba, *Die Aufdeckung und Bekämpfung des „revisionistischen Element” in der Woiwodschaft Kattowitz in den fünfziger und sechziger Jahren*, „Jahrbücher für Geschichte Ost-europas” 2003, t. 5, z. 2, s. 254–280; B. Nitschke, *Problem uznania granic jako wyznacznik stosunków polsko-niemieckich*, „Rocznik Lubuski” 2012, t. 38, cz. 1, s. 61–74. Zob. też: C. Osękowski, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 190 i n. Ograniczoną analizę, nieuwzględniającą materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa, opublikował Stanisław Senft: *idem, Problem tzw. rewizjonizmu wśród ludności rodzimej Śląska Opolskiego w latach 1956–1960 w opinii władz wojewódzkich*, „Studia Śląskie” 1991, t. 50, s. 87–101. Strategie aparatu bezpieczeństwa wobec wzrostu nastrojów rewizjonistycznych omawia też – w odniesieniu do przedwojennych członków organizacji nazistowskich – Adam Dziurok: *A. Dziurok, Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 243–253. O sytuacji w sąsiednim województwie katowickim (stalinogrodzkim) zob.: S. Rosenbaum, *Partia i aparat bezpieczeństwa województwa katowickiego wobec proniemieckich postaw ludności rodzimej od lat pięćdziesiątych do siedemdziesiątych XX w.* [w:] *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców*, red. J. Syrynyk, Warszawa 2009, s. 57–102; *idem, Przeciw „krucjacie rewanżystów”. Służba Bezpieczeństwa w walce z „zachodnio-niemieckim rewizjonizmem”* [w:] *Donosem i pałką. Z działań Służby Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1956–1980*, red. A. Dziuba, Katowice 2008, s. 27–43. Wyjaśnienie pojęcia „rewizjonizm” zob. E. Mironowicz, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000, s. 125.

<sup>3</sup> A. Dawid, *Niepolskie Opolskie. Władze polityczne i administracyjne oraz aparat bezpieczeństwa wobec proniemieckich postaw mieszkańców województwa opolskiego 1950–1956*, Opole 2020, s. 223–261, 342–357.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR) w Opolu, 273, Sprawozdanie WUBP o stanie bezpieczeństwa na terenie woj. opolskiego za okres od 1 I – 20 VIII 1953 r., k. 16–32.

sprawców kwalifikowano jako niemieckich rewizjonistów, działających z inspiracji zachodniej przeciw państwu polskiemu<sup>5</sup>. Celem niniejszego artykułu jest wskazanie współpracy policji politycznej z władzami PZPR, a *de facto* jej zależności od nich, przy rugowaniu postaw antypolskich i proniemieckich przede wszystkim wśród rodzimych mieszkańców województwa opolskiego. W tym celu szczegółowej analizie zostaną poddane materiały przedkładane wojewódzkim władzom PZPR w Opolu przez podległe im struktury UBP oraz oceny działań bezpieki, formułowane na ich podstawie przez politycznych zwierzchników.

Funkcjonariusze urzędu opierali się na instrukcji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 1949 r., w której myśl wszystkich przedwojennych mieszkańców ziem przyłączonych do Polski w 1945 r., nieprzesiedlonych do Niemiec, uznano za „element niepewny” i grupę do objęcia nadzorem. Kolejne wytyczne w odniesieniu do zwalczania rewizjonizmu resort wydał 19 września 1952 r., a w sierpniu 1953 r. poświęcono mu tzw. odprawę stalinogrodzką. W 1954 r. stworzono katalog wystąpień rewizjonistycznych, zaliczono do nich m.in.: słuchanie radiowych rozgłośni niemieckojęzycznych, korespondowanie z mieszkańcami RFN, szpiegostwo, dywersję, sabotaż, tworzenie nielegalnych organizacji, rozpowszechnianie opinii o charakterze prozachodnioniemieckim lub antypolskim, a także prowadzenie rozmów w języku niemieckim czy czytanie publikacji niemieckojęzycznych. W lutym 1956 r. Wydział III Departamentu III Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego zalecał zwiększenie werbunków dla kontroli nastrojów rewizjonistycznych wśród elit ponemieckich, niedoszłych uciekinierów, rodzin zbiegów, osób ubiegających się o wyjazd, znających język niemiecki i utrzymujących korespondencję z mieszkańcami RFN<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Zob. szerzej: A. Dawid, *Niepolskie Opolskie...*, s. 69–78; Z. Bereszyński, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, Gliwice–Opole 2017, s. 36–38, 46–59.

<sup>6</sup> Zob. szerzej: A. Dawid, *Niepolskie Opolskie...*, s. 69–70; B. Linek, *Próby organizowania się ludności niemieckiej na Górnym Śląsku w Polsce Ludowej* [w:] *Stowarzyszenia, związki, bractwa, inicjatywy społeczne i ich znaczenie dla Śląska. Traktaty polsko-niemieckie z 1990 i 1991 roku i ich konsekwencje dla Śląska*, Gliwice–Opole 2011, s. 79; *idem*, *Polityka aparatu bezpieczeństwa wobec ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1945–1960. Założenia i realizacja* [w:] *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989. Studia i materiały*, red. K. Jasiak, Opole 2012, s. 163; *idem*, *Kwestie narodowościowe – problem niemiecki* [w:] *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziurok, A. Dziuba, Warszawa 2009, s. 297–298; M.W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności...*, s. 84; S. Senft, *Problem tzw. rewizjonizmu...*, s. 88. Zagrożenie wpływami proniemieckimi obserwowano także w działalności Kościoła katolickiego i życiu religijnym. Kwestia ta jednak nie była podejmowana w analizowanych w tym miej-

Aparat bezpieczeństwa przysyłał na bieżąco do I sekretarza KW PZPR w Opolu Romana Nowaka meldunki o sytuacji i ewentualnych zagrożeniach o charakterze politycznym na terenie województwa opolskiego<sup>7</sup>. Średnio co dwa lata WUBP w Opolu składał raporty ze swojej działalności przed Egzekutywą opolskiego KW PZPR. W sprawozdaniach tych szeroko odnoszono się do najważniejszych problemów zaobserwowanych wśród mieszkańców, a w Opolskiem na ich czoło wysuwała się kwestia postaw proniemieckich. Pierwszy taki raport przedłożono Egzekutywie w październiku 1952 r. Formalnie dotyczył on oceny pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy WUBP za okres od kwietnia do października 1952 r., faktycznie jednak przedstawiano w nim zakres działań służbowych, podejmowanych przez funkcjonariuszy. Co interesujące, raport policji politycznej nie był dyskutowany podczas posiedzenia Egzekutywy, stanowił jedynie załącznik do protokołu. Z dokumentu wynikało, że dużo uwagi w urzędzie poświęcono problemowi ludności rodzimej. Dwukrotnie między kwietniem a październikiem 1952 r. omawiano z funkcjonariuszami operacyjnymi zasady realizacji uchwały o pracy wśród ludności autochtonicznej<sup>8</sup>. Zabiegano też o zatrudnienie w urzędzie osób z tej grupy. Było to ważne ze względu na zwiększenie skuteczności działań podejmowanych w środowisku rodzimym. Zabiegi te nie były jednak zadowalające i liczba autochtonów jako

scu raportach, pojawiała się za to w dyskusjach na forum władz wojewódzkich PZPR w Opolu przy omawianiu wielu innych zagadnień. O stanowisku Kościoła katolickiego wobec wpływów niemieckich w Opolskiem zob.: A. Dawid, *Niepolskie Opolskie...*, s. 524–545, tam bogatsza literatura.

<sup>7</sup> Szerzej o Romanie Nowaku zob.: M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Wrocław–Warszawa 2019, s. 354–355.

<sup>8</sup> Uchwała Biura Politycznego KC PZPR O zadaniach pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie z lipca 1950 r. miała „zlikwidować skutki wielowiekowego upośledzenia” ludności rodzimej. Zalecono m.in. usunąć wszelkie przejawy złego traktowania autochtonów, dopuszczenie ich przedstawicieli do rad narodowych, wzmożenie wśród tej ludności akcji kulturalnooświatowej. Zob. szerzej: Z. Romanow, *Polityka władz...*, s. 111–113; S. Senft, *Wojewódzkie władze polityczne i administracyjne wobec ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1950–1959/60*, „Materiały i Studia Opolskie” 1987, z. 62, s. 41–43; *idem*, *Sytuacja polskiej ludności rodzimej na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960* [w:] *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, cz. 2: *Materiały z badań w 1989 r.*, red. R. Rauziński, S. Senft, Opole 1990, s. 113; B. Cimała, S. Senft, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim w polityce władz wojewódzkich w latach 1950–1956*, „Studia Śląskie” 1994, t. 53, s. 95–97; M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008, s. 184–185; C. Osękowski, *Ziemie Odzyskane w latach 1945–2005. Społeczeństwo, władza, gospodarka*, Zielona Góra 2006, s. 79; *idem*, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej...*, s. 116–117; B. Linek, „Rewizjonizm niemiecki”..., s. 216; M. Lis, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993, s. 35; T. Browarek, *Ludność niemiecka w polityce państwa polskiego w latach 1945–1989*, Lublin 2015, s. 226–228.

pracowników operacyjnych w aparacie bezpieczeństwa pozostawała stale niska<sup>9</sup>. Wynikało to z niechęci tej grupy mieszkańców do instytucji policji politycznej, ale także z zasad weryfikacji przyszlých pracowników, wśród których niechętnie widziano np. członków przedwojennych organizacji nazistowskich. WUBP raportował także o skutecznych działaniach przeciw osobom, którym zarzucano wspieranie wpływów niemieckich. Jako sukces podawano aresztowanie 27 osób, w tym rozbięciu „terrorystyczno-rabunkowej” Domaradzkiej Grupy Wolnościowej. Jej przywódcę Ernesta Świtale z gminy Pokój postawiono przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu, który skazał go na dożywotnie pozbawienie wolności. Pozostali otrzymali kary od 5 do 15 lat więzienia. Ponadto podczas rozbijania grupy zginęło dwóch jej członków. Jak przekonywano w sprawozdaniu: „Dzięki energicznemu wysiłkowi z naszej strony zdołaliśmy w porę unieszkodliwić i zlikwidować działalność elementów rewizjonistycznych na tut[ejszym] terenie, którzy usiłowali przeciwstawić się naszej odbudowie pokojowej”<sup>10</sup>. Zorganizowano także w Pokoju specjalne spotkanie z mieszkańcami gminy, by wyjaśnić, że zatrzymani byli „przepojoni zajadłą nienawiścią do tego, co polskie”. Jak zapewniano, społeczność lokalna przyjęła te wyjaśnienia ze zrozumieniem i z aprobatą<sup>11</sup>. W tym samym sprawozdaniu meldowano także o ujęciu sześciu osób, w tym Pawła Grygiera. Zarzucano mu, że działał na rzecz wywiadu amerykańskiego, werbował współpracowników do gromadzenia strategicznych informacji z zakresu polityki, gospodarki i wojskowości, które miały być przekazywane USA, oraz budował sieć łączników z Polski do Niemiec Zachodnich. Grygier został skazany na karę śmierci, pozostali na długoletnie pozbawienie wolności<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 264, Sprawozdanie z pracy POP PZPR przy WUBP w Opolu za okres od 9 IV 1952 r. do 15 X 1952 r., k. 142–143. Wśród dwudziestu autochtonów, zwerbowanych do pracy w aparacie bezpieczeństwa, jako wyróżniających się wymieniano: Łachowskiego, Więcha i Mrugałę.

<sup>10</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z pracy POP PZPR przy WUBP w Opolu za okres od 9 IV 1952 r. do 15 X 1952 r., k. 138. Zob. Z. Bereszyński, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka...*, s. 44–45; *idem*, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec postaw proniemieckich na Śląsku Opolskim w latach 1945–1989* [w:] *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurrok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016, s. 421; Z. Bereszyński, K. Jasiak, *Kalendarium ważniejszych wydarzeń na Opolszczyźnie według meldunków, sprawozdań, kronik oraz innych materiałów Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w latach 1945–1989* [w:] *Komunistyczny aparat represji...*, s. 457; *Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*. Warszawa 1964 rok, Lublin 1993, s. 158.

<sup>11</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 264, Sprawozdanie z pracy POP PZPR przy WUBP w Opolu za okres od 9 IV 1952 r. do 15 X 1952 r., k. 138.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 139.

Egzekutywa opolskiego KW PZPR omawiała na posiedzeniu pracę aparatu bezpieczeństwa we wrześniu 1953 r. Miało to na celu poznanie nastrojów wśród mieszkańców w związku z wcześniejszymi ważnymi wydarzeniami, m.in. powstaniem ludowym w NRD i śmiercią Józefa Stalina oraz prezydenta Czechosłowacji Klementa Gottwalda<sup>13</sup>. W myśl raportu przedstawionego władzom partyjnym, WUBP zaobserwował wzmożenie aktywności „elementów rewizjonistycznych, neofaszystowskich” przede wszystkim w powiatach zdominowanych przez ludność rodzimą. Były one w ocenie policji politycznej reakcją na wystąpienia czerwcowe w NRD, rywalizację o przywództwo w ZSRS po śmierci Józefa Stalina i aresztowanie kandydata na to miejsce Ławrientija Berii, a także wyrazem niezadowolenia po wprowadzeniu nowych, wyższych norm wydajności produkcji. Wydarzenia te zostały wykorzystane do agitacji antypolskiej, np. szerzenia wśród autochtonów przekonania o ewentualnych zmianach ustrojowych czy wręcz państwowych, co eufemistycznie określano jako „wytwarzanie atmosfery niepewności”. Źródłami tych niepokojów miały być radiostacje zachodnie, głównie amerykańska, ale również niemieckojęzyczna RIAS, nadająca z Berlina Zachodniego, a także nadchodząca z Niemiec Zachodnich korespondencja, w tym wycinki z tamtejszej prasy. W ocenie aparatu bezpieczeństwa doszło, m.in. w związku z wymienionymi wydarzeniami, do wzmożonego kolportażu niemieckojęzycznych ulotek o wymowie antypolskiej, wzroście ucieczek do Niemiec, intensyfikacji penetracji województwa przez szpiegów zachodnich i organizacje ziomkowskie z RFN. Informowano, że wypadki w NRD wzmogły komentarze na temat złej sytuacji bytowej w Polsce i zbyt wysokich norm wydajności, w związku z czym autochtoni organizowali przerwy w pracy. Te same wydarzenia wpłynęły na nastroje na wsi. Został zahamowany – głównie w miejscowościach z przewagą autochtonów – proces zakładania spółdzielni, a nawet nastąpił odpływ członków z już istniejących. Jako odpowiedzialnych za inicjowanie sabotażu kolektywizacji aparat bezpieczeństwa wskazywał w powiatach autochtonicznych byłych członków organizacji narodowosocjalistycznych (m.in. Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników, Die Schut-

<sup>13</sup> Szerzej o wydarzeniach politycznych z 1953 r. i ich reperkusjach na Górnym Śląsku zob. m.in.: A. Małkiewicz, K. Ruchniewicz, *Pierwszy znak solidarności. Polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.*, Wrocław 1998; *Powstanie czerwcowe w NRD 1953 r. na tle innych wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 2003; A. Dziurok, *Moskwa-Berlin a sytuacja na Górnym Śląsku w 1953 roku* [w:] *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 1: *Przełomy i zwroty*, red. A. Dziurok, B. Linek, Katowice–Opole 2016, s. 77–90.

zstaffel der NSDAP – SS, Hitlerjugend) oraz osoby, które utrzymywały intensywne kontakty z RFN<sup>14</sup>. W raporcie obszerniej omówiono skutki nielegalnego przenoszenia się ludzi z Polski do RFN – funkcjonariusze WUBP twierdzili, że osoby te po przejściu w RFN szkolenia wywiadowczego wracały do Polski, aby prowadzić działalność szpiegowską. W województwie opolskim interesowały się głównie stanem obronności oraz zakładami przemysłowymi (m.in. w Blachowni Śląskiej, Kędzierzynie, Nysie i Strzelcach Opolskich), a także nastrojami wśród ludności rodzimej. Informowano o aresztowaniu przez funkcjonariuszy opolskiego aparatu bezpieczeństwa takich właśnie szpiegów. Jednemu z zatrzymanych zarzucano, że starał się założyć wśród autochtonów nielegalną grupę<sup>15</sup>.

Najwyższą reakcją członków Egzekutywy wywołały jednakże doniesienia WUBP o organizowanych w województwie opolskim strukturach Sozialdemokratische Partei Deutschlands (SPD), którą mieli tworzyć przedwojenni członkowie tej partii, w porozumieniu z jej strukturami w Niemczech Zachodnich. Zainteresowanie tym zjawiskiem można wiązać z wystąpieniami robotniczymi w NRD w czerwcu 1953 r., które – zgodnie z przekazem propagandowym – wspierały m.in. siły socjaldemokracji. Policja polityczna zaczęła dopatrywać się podobnego zagrożenia w województwie opolskim. W tę raczej nieuzasadnioną panikę wpadli także członkowie partii. Na posiedzeniu przestrzegano: „Największe nasilenie rozpowszechniania wrogich wiadomości występuje ze strony elementów faszystowskich, SPD zaczyna bardzo poważnie angażować się do wrogiej roboty politycznej, praca ich najszkodliwszą okazała się w okresie wprowadzania nowych norm. Linia działalności wroga idzie w tym kierunku, ażeby wpajać w społeczeństwo, że obóz nasz kapituluje”<sup>16</sup>. Jadwiga Ludwińska, zasiadająca w Egzekutywie sekretarz propagandy opolskiego KW PZPR<sup>17</sup>, przekonywała, że działalność SPD ma charakter zorganizowany i skupia się m.in. na sabotażu w zakładach pracy. Wśród licznych głosów na ten temat pojawiły się m.in. opinie, że SPD werbuje w swoje szeregi przedwojennych członków Niemieckiej Partii Komunistycznej. Według ustaleń WUBP, członkowie tej formacji inicjowali

<sup>14</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 273, Sprawozdanie WUBP o stanie bezpieczeństwa na terenie woj. opolskiego za okres od 1 I do 20 VIII 1953 r., k. 25.

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 20–21.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 4 IX 1953 r., k. 8.

<sup>17</sup> Właściwie Jadwiga „Sabina” Feldman-Ludwińska, szerzej o niej zob.: M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu...*, s. 359.

akcje sabotażowe w zakładach pracy, szerzyli defetyzm wśród załóg i powodowali obniżenie wydajności produkcji, a także utrudniali wprowadzanie nowych norm technicznych i produkcyjnych. Temu problemowi starano się nadać wyjątkowe znaczenie. Przekonywano wręcz, że w jednym z kluczowych opolskich zakładów produkcyjnych powstała organizacja skupiająca byłych członków SPD, którzy opłacali składki i utrzymywali kontakty z RFN, przygotowywali się na powrót zwierzchności niemieckiej na Górnym Śląsku, a wręcz „Dzielią między sobą stanowiska w przyszłych »urzędach«”<sup>18</sup>. Nieufnie traktowano rozmowy podejrzanych („zbieranie się nie tylko w wąskich ramach b[yłych] członków SPD, lecz w połączeniu z innymi elementami rewizjonistycznymi [w celu] omawiania sytuacji politycznej”<sup>19</sup>). Zagrożenie aktywowaniem SPD było zdecydowanie wyolbrzymione, nie miało uzasadnienia, dyskusje na temat tego niebezpieczeństwa zakończyły się wraz z wyciszeniem debat o wystąpieniach antyrządowych w NRD. Zainicjowane roztrząsania miały jednak swoje konsekwencje. Roman Nowak, I sekretarz KW PZPR w Opolu, postawił wniosek, by wykorzystać dawnych członków KPD do inwigilowania przedwojennych członków SPD. Wskazał też inne grupy stanowiące zagrożenie: „Rewizjonizm tutejszy jest ściśle powiązany z elementami P[olskiego] S[tronnictwa] L[udowego], [organizacji] W[olność] R[ówność] N[iepodległość], do którego podchodziliśmy zbyt tolerancyjnie”<sup>20</sup>. Sprawozdanie z działalności aparatu bezpieczeństwa, przedłożone egzekutywie, Nowak ocenił jako mało aktualne, nieuwzględniające głównych elementów zagrożeń, np. wrogiej działalności grup zorganizowanych. Podkreślił, że KW PZPR zbyt rzadko oceniał pracę policji politycznej, w związku z czym na posiedzeniu podjęto uchwałę o obowiązku składania I sekretarzowi KW PZPR w Opolu przez WUBP comiesięcznych raportów o stanie bezpieczeństwa w województwie<sup>21</sup>.

Kolejna ocena działalności WUBP była przedmiotem obrad Egzekutywy KW PZPR w Opolu w lipcu 1954 r. Formalnie sprawozdanie dotyczyło pracy działającej przy urzędzie zakładowej organizacji partyjnej za okres od lipca 1953 do lipca 1954 r. W odniesieniu do zwalczania postaw pro-niemieckich w raporcie tym podkreślono sukcesy działań funkcjonariu-

<sup>18</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 273, Sprawozdanie WUBP o stanie bezpieczeństwa na terenie woj. opolskiego za okres od I I do 20 VIII 1953 r., k. 18.

<sup>19</sup> *Ibidem*.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 4 IX 1953 r., k. 11.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 12.

szy, tzn. zlikwidowanie nielegalnych organizacji oraz grup szpiegowskich. W 1953 r. rozbito np. współpracującą z wywiadem zachodnioniemieckim siatkę wywiadowczą, na której czele stali Henryk Koj i Alfred Pietruszka<sup>22</sup>. Raportowano, że w wyniku tej operacji, „Drogą odpowiedniego rozpracowania i likwidacji aparat nasz dał argumenty dla Partii, która wobec całego świata zdemaskowała zbrodnicze zamiary imperializmu i wykazała całemu narodowi, kto szkodzi narodowi Polskiemu, co to za ludzie i jakimi środkami i metodami prowadzą przeciwko nam walkę”<sup>23</sup>. Jako sukces przedstawiano też rozbięcie grupy przestępczej z powiatu opolskiego, z niejakim Rojem na czele. Policja polityczna dowodziła, że jej członkowie przede wszystkim dokonywali rabunków, napaści i zabójstw, ale także „gromadzili broń i rozpowszechniali rewizjonistyczną propagandę”. Aresztowano 17 osób, które otrzymały kary pozbawienia wolności<sup>24</sup>. Aktywność policji politycznej w zwalczaniu zagrożenia postawami proniemieckimi była w tym okresie dość wysoka. W lipcu 1954 r. ze 148 wszystkich realizowanych w województwie opolskim spraw operacyjnych najwięcej, bo 74, poświęcono zwalczaniu szpiegostwa, następnie 14 – rewizjonizmowi i 12 – nielegalnym organizacjom<sup>25</sup>.

Mimo oficjalnych założeń programowych, nadzoru, dyskusji i ocen współpraca między partią a policją polityczną nie przebiegała modelowo. W 1953 r. na posiedzeniu opolskiej Egzekutywy KW PZPR wskazywano, np. że „W wielu powiatach sekretarze k[omitetów] p[owiatowych] nie chcą uważać szefów U[rzędu] B[ezpieczeństwa] za pierwszych swoich pracowników i wspólnie każdy po swojej linii pracować [musi] nad unicestwieniem wrogich wystąpień reakcyjnych”<sup>26</sup>. Nikłą kooperację między komitetami partyjnymi a policją polityczną na szczeblu gmin i powiatów piętnowali m.in. sekretarze opolskiego KW PZPR, Jadwiga Ludwińska oraz Aleksander Majewski. Ten ostatni podkreślał, że ten brak współpracy dotyczy powiatów, w których odnotowuje się najwięcej wystąpień antypaństwowych<sup>27</sup>.

<sup>22</sup> Zob. szerzej: A. Dawid, *Niepolskie Opolskie...*, s. 84–86.

<sup>23</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 281, Sprawozdanie z pracy organizacji zakładowej PZPR przy WUBP Opole za okres od czerwca 1953 do 15 czerwca 1954 r., k. 22.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, 1572/355, Tablica statystyczna pracy aparatu Bezpieczeństwa Publicznego w lipcu 1954 r., k. 68.

<sup>26</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 273, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 4 IX 1953 r., k. 8.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 9. Aleksander Majewski w latach 1952–1955 pełnił funkcję sekretarza organizacyjnego KW PZPR w Opolu. Zob. szerzej: M. Sroka, *Komitet Wojewódzki...*, s. 362.



PZPR występowała jako mocodawca i koordynator wszelkich działań mających na celu zwalczanie postaw proniemieckich. Policja polityczna realizowała te cele głównie drogą nakazów, przymusu i represji. Na szczeblach komitetów partyjnych prowadzono przede wszystkim zadania agitacyjne. W przekazie propagandowym szafowano hasłami o polskości Śląska i całych Ziem Zachodnich i Północnych, a także powszechnej akceptacji społecznej dla partyjnego programu zwalczania rewizjonizmu niemieckiego. Przekonywano społeczeństwo, że Związek Sowiecki stanowi gwarancję światowego bezpieczeństwa i przyszłego dobrobytu, kraje Zachodu zaś, głównie RFN, przedstawiano jako dążące do kolejnej wojny światowej i słabnące gospodarczo. Dla pogłębienia niechęci do niemieckiej przeszłości regionu piętnowano niemieckich, głównie nazistowskich polityków, ale równocześnie negatywnie wypowiadano się o ówczesnej polityce RFN, atakowano zwłaszcza kanclerza tego kraju Konrada Adenauera. Mobilizowano i przygotowywano do wystąpień antyniemieckich coraz większą liczbę prelegentów. Treści o wymowie antyzachodnioniemieckiej (antyrewizjonistycznej) pojawiały się także w działających pod auspicjami PZPR mediach lokalnych, czyli w opolskiej rozgłośni Polskiego Radia i na łamach „Trybuny Opolskiej” oraz „Katolika. Opolskiego Pisma Niedzielnego”. Skuteczność tych kampanii był daleka od oczekiwań władz partyjnych, przeciwnie, mimo ich prowadzenia, odnotowywano stały wzrost przejawów postaw proniemieckich<sup>28</sup>.

Policja polityczna, realizując zadanie zwalczania postaw proniemieckich, starała się pozyskać funkcjonariuszy rodzimego pochodzenia, bo łatwiej im było wnikać w obserwowane środowisko i zrozumieć jego specyfikę. Te starania nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. W 1952 r. w strukturach opolskiego aparatu bezpieczeństwa pracowało 54 autochtonów, z tego 21 w charakterze pracowników operacyjnych, cztery lata później było ich 25<sup>29</sup>. Spośród ludności rodzimej werbowano tajnych współpracowników, którzy mieli informować o potencjalnych wrogich nastrojach, wypowiedziach i działaniach proniemieckich. Obserwacją obejmowano przedwojennych urzędników, przedsiębiorców, członków organizacji nazistowskich, żołnierzy Wehrmachtu, niedoszłych uciekinierów, rodziny tych, którym udało się opuścić nielegalnie Polskę, osoby ubiegające się o zgodę na wyjazd do Niemiec, znające język niemiecki, utrzymujące kontakty z mieszkańcami RFN,

<sup>28</sup> Zob. szerzej: A. Dawid, *Niepolskie Opolskie...*, s. 63–69.

<sup>29</sup> Z. Bereszyński, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec postaw...*, s. 4.

a także marynarzy pływających na barkach. Podejrzane osoby obserwowano, kontrolowano ich korespondencję, wzywano je na przesłuchania, nakładano na nie grzywny, przeprowadzano w ich domach rewizje, stosowano areszt prewencyjny, stawiano przed sądem. Zgromadzony materiał obciążający te osoby w wielu przypadkach był mało wiarygodny, ponieważ część donosów była nieprawdziwa, a niektóre zeznania pozyskano, uciekając się do różnorodnych metod przymusu<sup>30</sup>.

Zagrożenie wpływami i sentymentami niemieckimi było przez partię i aparat bezpieczeństwa zdecydowanie wyolbrzymione. Bernard Linek słusznie konstatuje, że nadmiernie szafowano pojęciem rewizjonizmu i nadużywano go, przypisując go wszelkim wystąpieniom kwalifikowanym jako antypaństwowe<sup>31</sup>. Trafna jest także uwaga Sebastiana Rosenbauma, że nie potrafiono rozróżnić faktycznego rewizjonizmu od postaw antykomunistycznych czy zachowań wynikających ze związków z kulturą niemiecką<sup>32</sup>. Linek przekonuje, iż funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa mnożyli przypadki zagrożenia rewizjonistycznego, posiłkując się określonymi metodami śledczymi i chcąc nieco na wyrost odpowiedzieć na polityczne potrzeby władz<sup>33</sup>. Także sami pracownicy policji politycznej ulegli narzuconej propagandzie i ich komentarze były zgodne z oczekiwaniami władz. W wielu przypadkach oskarżenia o rewizjonizm były w niewielkim stopniu albo nie były wcale oparte na przesłankach politycznych, a służyły stworzeniu wrażenia zagrożenia.

Przesilenie polityczne z jesieni 1956 r. i późniejsza liberalizacja nie zmieniły wiele w strategii partii i aparatu bezpieczeństwa wobec postaw proniemieckich. Kolejne posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Opolu, omawiające skuteczność działania aparatu bezpieczeństwa, odbyło się w marcu 1958 r. Zostało zdominowane doniesieniami o zagrożeniu niemieckim rewizjonizmem, które

<sup>30</sup> Zob. szerzej: M. W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności...*, s. 80–81, 84; B. Linek, *Polityka aparatu...*, s. 159–160, 164; *idem*, „Rewizjonizm niemiecki”..., s. 217, 221–233; *idem*, *Kwestie narodowościowe...*, s. 285, 297–298; M. Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997, s. 88–89; S. Rosenbaum, *Partia i aparat bezpieczeństwa...*, s. 71–72, 95; S. Senft, *Problem tzw. rewizjonizmu...*, s. 88; Z. Bereszyński, *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec postaw...*, s. 58–59; C. Osękowski, *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie stalinowskim [w:] Ziemia Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. *idem*, Zielona Góra 1999, s. 44–45; A. Dawid, *Niepolskie Opolskie...*, s. 69–79.

<sup>31</sup> B. Linek, „Rewizjonizm niemiecki”..., s. 212–213.

<sup>32</sup> S. Rosenbaum, *Partia i aparat bezpieczeństwa...*, s. 80–81.

<sup>33</sup> B. Linek, „Rewizjonizm niemiecki”..., s. 211.

odnotowano na przestrzeni całego 1957 r.<sup>34</sup> Także w kolejnych latach PZPR chętnie używała argumentu zagrożenia niemieckim rewizjonizmem, a aparat bezpieczeństwa wskazywał go jako motyw wielu przestępstw.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

- Archiwum Państwowe w Opolu, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie.

### OPRACOWANIA

- Bereszyński Z., *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec postaw proniemieckich na Śląsku Opolskim w latach 1945–1989* [w:] *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok, P. Madajczyk, S. Rosenbaum, Warszawa 2016.
- Bereszyński Z., *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, Gliwice–Opole 2017.
- Browarek T., *Ludność niemiecka w polityce państwa polskiego w latach 1945–1989*, Lublin 2015.
- Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2004.
- Cimała B., Senft S., *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim w polityce władz wojewódzkich w latach 1950–1956*, „Studia Śląskie” 1994, t. 53.
- Dawid A., *Niepolskie Opolskie. Władze polityczne i administracyjne oraz aparat bezpieczeństwa wobec proniemieckich postaw mieszkańców województwa opolskiego 1950–1956*, Opole 2020.
- Dworzak E., Goc M., *Pochodzenie terytorialne ludności napływowej i geografia powojennych osiedleń na wsi opolskiej. Zestawienie danych źródłowych z zachowaniem rejestrów osiedlonych i protokołów przekazania gospodarstw*, „Opolski Rocznik Muzealny” 2011, t. 18, cz. 2.
- Dziurok A., Dziuba A., *Die Aufdeckung und Bekämpfung des „revisionistischen Element” in der Woiwodschaft Kattowitz in den fünfziger und sechziger Jahren*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” 2003, t. 5, z. 2.

<sup>34</sup> APO, KW PZPR w Opolu, 304, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Opolu z 12 III 1958 r., k. 1–15, 30–58.

- Dziurok A., *Moskwa–Berlin a sytuacja na Górnym Śląsku w 1953 roku* [w:] *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 1: *Przełomy i zwroty*, red. A. Dziurok, B. Linek, Katowice–Opole 2016.
- Dziurok A., *Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000.
- Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945–1956*, red. A. Dziuba, A. Dziurok, Katowice 2009.
- Hejger M., *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008.
- Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*. Warszawa 1964 rok, Lublin 1993.
- Jankowiak S., *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.
- Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945–1989. Studia i materiały*, red. K. Jasiak, Opole 2012.
- Kowalski Z., *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1983.
- Linek B., „*Rewizjonizm niemiecki*” – skala, charakter i polityka władz bezpieczeństwa [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice–Opole–Kraków 2007.
- Linek B., „*Odniemczanie*” województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich), Opole 1997.
- Linek B., *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000 (wyd. drugie poprawione – Opole 2014).
- Linek B., *Próby organizowania się ludności niemieckiej na Górnym Śląsku w Polsce Ludowej* [w:] *Stowarzyszenia, związki, bractwa, inicjatywy społeczne i ich znaczenie dla Śląska. Traktaty polsko-niemieckie z 1990 i 1991 roku i ich konsekwencje dla Śląska*, Gliwice–Opole 2011.
- Lis M., *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993.
- Madajczyk P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001.
- Madajczyk P., *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.
- Małkiewicz A., Ruchniewicz K., *Pierwszy znak solidarności. Polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.*, Wrocław 1998.
- Mironowicz E., *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000.
- Miształ J., *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984.
- Miształ J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990.
- Nitschke B., *Problem uznania granic jako wyznacznik stosunków polsko-niemieckich*, „*Rocznik Lubuski*” 2012, t. 38, cz. 1.
- Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2001.

- Nowak E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.
- Oseńkowski C., *Pogranicze polsko-niemieckie w okresie stalinowskim* [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. C. Oseńkowski, Zielona Góra 1999.
- Oseńkowski C., *Spółeczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.
- Oseńkowski C., *Ziemie Odzyskane w latach 1945–2005. Społeczeństwo, władza, gospodarka*, Zielona Góra 2006.
- Powstanie czerwcowe w NRD 1953 r. na tle innych wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 2003.
- Romanow Z., *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.
- Rosenbaum S., *Partia i aparat bezpieczeństwa województwa katowickiego wobec proniemieckich postaw ludności rodzimej od lat pięćdziesiątych do siedemdziesiątych XX w.* [w:] *Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec mniejszości narodowych i etnicznych oraz cudzoziemców*, red. J. Syrnyk, Warszawa 2009.
- Senft S., *Problem tzw. rewizjonizmu wśród ludności rodzimej Śląska Opolskiego w latach 1956–1960 w opinii władz wojewódzkich*, „*Studia Śląskie*” 1991, t. 50.
- Senft S., *Sytuacja polskiej ludności rodzimej na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1960* [w:] *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, cz. 2: *Materiały z badań w 1989 r.*, red. R. Rauziński, S. Senft, Opole 1990.
- Senft S., *Wojewódzkie władze polityczne i administracyjne wobec ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1950–1959/60*, „*Materiały i Studia Opolskie*” 1987, z. 62.
- Sroka M., *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Wrocław–Warszawa 2019.
- Strauchold G., *Autochtoni polscy, niemieccy czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001.
- Strauchold G., *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Opinie nie tylko publiczne*, Olsztyn 1995.
- Syrnyk J., *Przeciw „krucjacie rewanżystów”. Służba Bezpieczeństwa w walce z „zachodnioniemieckim rewizjonizmem”* [w:] *Donosem i pałką. Z działań Służby Bezpieczeństwa na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1956–1980*, red. A. Dziuba, Katowice 2008.
- Świder M., *Die sogenannte Entgermanisierung im Opperlner Schlesien in den Jahren 1945–1950*, Nürnberg 2002.
- Tomala M., *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997.
- Wanatowicz M.W., *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.
- Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007.

Adriana Dawid

## **Aparat bezpieczeństwa jako wykonawca dyrektyw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie zwalczania postaw proniemieckich. Casus opolski (1950–1956)**

W latach 1950–1956 w województwie opolskim żyło wielu autochtonów, którzy deklarowali się jako Niemcy, wbrew oficjalnej propagandzie, według której w Polsce nie było mniejszości niemieckiej. Postawy proniemieckie były zwalczane poprzez szeroką agitację, którą kierowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Ponadto prowadzono działania represyjne wobec tych, którzy wykazywali sympatie proniemieckie. Realizowała je policja polityczna zgodnie z wytycznymi i pod kontrolą partii. Cyklicznie wojewódzkie struktury policji politycznej składały raporty ze swoich działań przed Egzekutywą Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Jak wynika z tych raportów, najwięcej uwagi w regionie poświęcano właśnie zwalczaniu postaw proniemieckich.

**SŁOWA KLUCZOWE:** województwo opolskie, stalinizm, aparat bezpieczeństwa, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, ludność rodzima, rewizjonizm niemiecki

**Adriana Dawid** – historyk, doktor habilitowany, prof. Uniwersytetu Opolskiego, pracownik naukowy Instytutu Historii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego. Jej zainteresowania badawcze obejmują historię nowożytną Polski i świata, w szczególności dzieje Śląska w XIX i XX w. oraz stosunki narodowościowe w regionie. Autorka wielu monografii i ponad stu artykułów naukowych i popularnonaukowych. W 2020 r. opublikowała m.in. monografię *Niepolskie Opolskie. Władze polityczne i administracyjne oraz aparat bezpieczeństwa wobec proniemieckich postaw mieszkańców województwa opolskiego (1950–1956)*.

## **The security apparatus as executor of the directives of the Polish United Workers' Party on combating pro-German attitudes. The Opole casus (1950–1956)**

In the years 1950–1956, many autochthons lived in the Opole Voivodeship who declared German nationality. This was contrary to official propaganda, according to which there was no German minority in Poland. Pro-German attitudes were combated through extensive agitation led by the Polish United Workers' Party. Moreover, repressive actions were taken against those who showed pro-German sympathies.

They were implemented by the political police in accordance with guidelines and under the control of the party. Periodically, provincial political police structures submitted reports on their activities to the Executive of the Provincial Committee of the Polish United Workers' Party. As these reports show, most attention in the region was devoted to combating pro-German attitudes.

**KEYWORDS:** Opole Voivodeship, Stalinism, security apparatus, Polish United Workers' Party, native population, German revisionism

**Adriana Dawid** – historian, Ph.D., prof. University of Opole, researcher at the Institute of History, Faculty of Social Sciences, University of Opole. Research interests include the modern history of Poland and the world, in particular the history of Silesia in the 19th and 20th centuries and national relations in the region. Author of a number of monographs and over a hundred scientific and popular science articles. In 2020, she published, among others, the monograph *Niepolskie Opolskie. Władze polityczne i administracyjne oraz aparat bezpieczeństwa wobec proniemieckich postaw mieszkańców województwa opolskiego (1950–1956)* [Unpolish Opolskie. Political and administrative authorities and the security apparatus towards pro-German attitudes of the inhabitants of the Opole Province (1950–1956)].

## „Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”. Realizacja przez komitety powiatowe PZPR w województwie krakowskim (1955–1956) uchwały III Plenum KC PZPR w sprawie pracy organów bezpieczeństwa

---

**A**rtykuł jest poświęcony realizacji zaleceń III Plenum KC PZPR, obradującego w dniach 21–24 stycznia 1955 r., zawartych w uchwale W sprawie pracy organów bezpieczeństwa publicznego oraz wzmocnienia kontroli partii nad działalnością tych organów, która zobowiązywała instancje partyjne szczebla wojewódzkiego i powiatowego do wdrożenia systemu kontroli nad reorganizowanym aparatem bezpieczeństwa. Przedmiotem analizy są źródła partyjne, przede wszystkim protokoły posiedzeń egzektyw komitetów powiatowych PZPR w województwie krakowskim, podczas których wcielano w życie wytyczne kierownictwa partii.

### „Rozliczenia w bezpiece”

Krytykę aparatu bezpieczeństwa PRL, która rozbrzmiała podczas III Plenum KC PZPR (21–24 stycznia 1955 r.) i za sprawą prasy została upubliczniona, poprzedziły zmiany w Związku Sowieckim, do których doszło po śmierci Józefa Stalina (5 marca 1953 r.). Niemal od razu włączono tam Ministerstwo



Bezpieczeństwa Państwowego (MGB<sup>1</sup>) do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD<sup>2</sup>), a na czele zreorganizowanego resortu stanął Ławrientij Beria. Władzę w ZSRS przejęło kierownictwo kolegium, w którym oprócz Berii (szefa MWD i wicepremiera) znaleźli się m.in. kierownik sekretariatu KC KPZS Nikita Chruszczow i premier Gieorgij Malenkow. Jeszcze w marcu 1953 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRS ogłosiło amnestię, w której wyniku łagry i więzienia opuściło ponad milion osób, jednak w zdecydowanej większości skazanych za przestępstwa pospolite. Z kolei w kwietniu tegoż roku ogłoszono rehabilitację lekarzy kremlowskich, aresztowanych w 1952 r. pod zarzutem spisku wymierzonego w najważniejszych ludzi władzy w ZSRS. W czerwcu 1953 r. w wyniku zawiązanego spisku, na którego czele stał Chruszczow, Beria został aresztowany, a w grudniu tegoż roku – wraz z kilkoma innymi funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa – skazany na karę śmierci pod zarzutem próby „obalenia ustroju ZSRS”<sup>3</sup>. Dało to początek tzw. walce z beriowszczyzną, czyli mówiąc ogólnie – wszechwładzą policji politycznej.

Wydarzenia w ZSRS miały wpływ na sytuację w całym obozie komunistycznym, również w Polsce, gdzie zaczęto podnosić sprawę „łamania praworządności” przez aparat bezpieczeństwa, prokuraturę i sądownictwo. W kwietniu 1953 r. prokuratorzy przeprowadzili inspekcje w aresztach śledczych podległych MBP. Z kolei w maju tegoż roku minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz, w którym zwracał uwagę na konieczność przestrzegania przepisów prawa, w tym konstytucji PRL, w kwestii tymczasowego aresztowania. Bolesław Bierut 17 czerwca 1953 r., podczas narady partyjnej, wspomniął o potrzebie zerwania z „przejawami łamania praworządności”<sup>4</sup>. Zaczęto również interesować się działalnością Głównego Zarządu Informacji WP. Władze sowieckie wydały Bierutowi polecenie, aby zajął się śledztwem przeciwko Michałowi Roli-Żymierskiemu. W tym celu powołano w czerwcu 1953 r. komisję kierowaną

<sup>1</sup> Ros. МГБ – Министерство государственной безопасности (przyp. red.).

<sup>2</sup> Ros. МВД – Министерство внутренних дел (przyp. red.).

<sup>3</sup> A. Hilger, *Związek Sowiecki 1945–1991* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 55–56; A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 310–313; A. Kutkowski, *Polityka karna władz PRL w 1953 r. – jej wyznaczniki i konsekwencje* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Olaszek, A. Dudek, Ł. Kamiński, K. Kosiński, M. Przeperski, K. Rokicki, P. Sasanka, R. Spalek, S. Stępień, Warszawa 2017, s. 204–205; *idem, Polskie rehabilitacje. Wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Lublin 2021, s. 117–133.

<sup>4</sup> A. Kutkowski, *Polityka karna władz PRL...*, s. 208–209; *idem, Polskie rehabilitacje...*, s. 139, 140–141.

przez sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba<sup>5</sup>. W lipcu na naradzie przedstawicieli UB, MO, KBW, prokuratury i sądownictwa prokurator generalny Stefan Kalinowski mówił o nieprzestrzeganiu prawa i stosowaniu „niedopuszczalnych metod” podczas śledztw. O „łamaniu praworządności” w kontekście stosowanych metod pracy UB wypowiedział się również minister Radkiewicz<sup>6</sup>. Zniknięcie w grudniu 1953 r. podczas wyjazdu służbowego do Berlina Zachodniego wicedyrektora Departamentu X MBP ppłk. Józefa Świątły wywołało kolejne decyzje, w tym m.in. zwolnienie z MBP dyrektora Departamentu X MBP płk. Anatola Fejgina i dyrektora Departamentu Śledczego płk. Józefa Różańskiego oraz ogłoszenie redukcji etatów w resorcie bezpieczeństwa. W marcu 1954 r. Radkiewicz w czasie narady w MBP zakazał stosowania „gwałtu i przymusu fizycznego” oraz zakwestionował pogląd o „nadrzędności aparatu bezpieczeństwa nad administracją państwową”, co – jak zauważył Arkadiusz Kutkowski – było pokłosiem trwającej w Związku Sowieckim rozprawy z beriowszczyzną<sup>7</sup>. Podczas II Zjazdu KC PZPR (10–17 marca 1954 r.) pojawiły się postulaty przywrócenia w funkcjonowaniu partii „leninowskich norm życia”, a także zwiększenie – na wzór sowiecki – kolegialności zarządzania partią i państwem<sup>8</sup>.

28 września 1954 r. wyszło na jaw, że Świątło przebywa w Stanach Zjednoczonych, gdzie otrzymał azyl polityczny. Rozpoczęcie w październiku tegoż roku na falach Radia Wolna Europa audycji z udziałem Świątły, w których opowiadał o tym, co działo się w MBP, przyspieszyło zmiany w resorcie bezpieczeństwa publicznego<sup>9</sup>. Biuro Polityczne KC PZPR powołało komisję, która miała zbadać sytuację w MBP, a następnie wskazało kozły ofiarne, które miały odpowiedzieć za nadużycia w bezpieczeństwie (m.in. działający w strukturze MBP Departament X, który *de facto* był narzędziem wykorzystywanym w we-

<sup>5</sup> E. Romanowska, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wobec problemu rozliczeń zbrodni stalinowskich 1956–1957* [w:] *W imię przyszłości partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956–1957. Artykuły*, red. W. Muszyński, Warszawa 2021, s. 128.

<sup>6</sup> R. Spalek, *Śledztwa i procesy rozliczeniowe wyższej kadry Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz ich skutki (1954–1964)* [w:] *W imię przyszłości partii...*, s. 83–84.

<sup>7</sup> A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa w latach odwilży – casus Polski*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1995, z. 114, s. 8–9; *idem*, *Wstęp* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1953–1954. Taktyka, strategia, metody*, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2004, s. 20–21; A. Kutkowski, *Polskie rehabilitacje...*, s. 196.

<sup>8</sup> E. Romanowska, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza...*, s. 128; A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia...*, s. 328.

<sup>9</sup> D. Czerwiński, *Czas przemian i niepewności. Aparat bezpieczeństwa w Polsce Ludowej 1953–1956* [w:] *Między śmiercią Stalina a powrotem Gomułki. Studia*, red. S. Ligarski, M. Mazur, Szczecin 2020, s. 13. Na temat Józefa Świątły zob. szerzej: A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Świątły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.

„Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”...

wewnątrzpartyjnych rozgrywkach polskich komunistów<sup>10</sup>). Następnie w dniach 29–30 listopada 1954 r. odbyła się narada „centralnego aktywu partyjnego”. Podczas dyskusji wysunięto wiele zarzutów pod adresem kierownictwa partii (m.in. zarzut „łamania leninowskich zasad życia partyjnego”) oraz aparatu bezpieczeństwa, jego wszechwładzy i „stawiania się ponad partią”<sup>11</sup>.

Pierwszą organizacyjną konsekwencją tych wydarzeń były zmiany strukturalne w policji politycznej, rozpoczęte po konsultacjach z władzami sowieckimi na wzór zmian w ZSRS, wdrożonych w 1953 r. Zamiast obarczonego zbrodniczą działalnością MBP na mocy dekretu Rady Państwa z 7 grudnia 1954 r. powołano dwie nowe instytucje – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu podporządkowano m.in. milicję, oraz kolegialnie zarządzany – podległy Radzie Ministrów – Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego, mający służyć do „ochrony ustroju ludowo-demokratycznego”<sup>12</sup>. Terenowymi odpowiednikami Komitetu stały się wojewódzkie urzędy ds. bezpieczeństwa publicznego, a w powiatach – w zależności od „zagrożenia terenu” i związanych z tym wyzwań – powiatowe urzędy ds. bezpieczeństwa publicznego (kategoria wyższa) bądź delegatury wojewódzkich urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego (kategoria niższa), w większości przekwalifikowanych w pierwszym kwartale 1956 r. na powiatowe delegatury ds. bezpieczeństwa publicznego<sup>13</sup>.

W grudniu 1954 r. na naradzie zorganizowanej w Komitecie ze zmianami organizacyjnymi w aparacie bezpieczeństwa oraz przyczynami ich wprowadzenia zapoznano szersze grono funkcjonariuszy z kręgów kierowniczych aparatu bezpieczeństwa. Z referatem na ten temat wystąpił przewodniczący KdsBP Władysław Dworakowski<sup>14</sup>. Sprecyzował on i rozwinął wiele wątków

<sup>10</sup> Najobszerniej problematykę tę przedstawił R. Spalek w monografii „Komuniści przeciwko komunistom”. *Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa–Poznań 2014.

<sup>11</sup> A. Paczkowski, *Rok 1956 jako cezura w historii aparatu bezpieczeństwa* [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, księga druga, Białystok–Katowice 2010, s. 680–681; W. Ważniewski, *Władza i polityka w Polsce 1944–1956*, Siedlce 2001, s. 110–112; D. Czerwiński, *Czas przemian i niepewności...*, s. 13.

<sup>12</sup> DzU 1954, nr 54, poz. 269; A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa* [w:] *Czekiści...*, s. 398.

<sup>13</sup> W. Frazik, *Struktura organizacyjna Urzędu Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1956 w świetle aktów normatywnych* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar (seria „Bezpieka przeciw Małopolanom”, t. 1), Kraków 2009, s. 55–56.

<sup>14</sup> *Referat przewodniczącego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego Władysława Dworakowskiego na naradzie aktywu partyjno-służbowego organów bezpieczeństwa publicznego, Warszawa, 10 XII 1954 r.*

dotyczących „wypaczeń” w resorcie bezpieczeństwa. Mówił m.in. o „szeregu nienormalności”, mając na myśli wtrącanie się w politykę kadrową i funkcjonowanie instytucji państwowych i gospodarczych oraz organizacji społecznych. Skrytykował dotychczasowe praktyki pracy z agenturą, której masowy werbunek był wykorzystywany do „kontrol i ingerencji [...] w różne dziedziny naszego życia”. W wystąpieniu Dworakowskiego pojawiły się wzmianki o konieczności kontrolowania aparatu bezpieczeństwa przez organizacje partyjne różnego szczebla. Zachęcał kierowników wojewódzkich urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego, aby omawiali na posiedzeniach egzektyw wojewódzkich PZPR tematykę związaną z pracą aparatu bezpieczeństwa. Wspomniał również o „nowym ustawieniu”, czyli wypracowaniu – dostosowanych do aktualnych wyzwań – metod pracy operacyjnej policji politycznej, dzięki którym będzie ona mogła „jeszcze skuteczniej niż dotąd bić wroga”<sup>15</sup>.

## Sąd nad bezpieczeńką i zalecenia III Plenum PZPR

Partyjny sąd nad aparatem bezpieczeństwa odbył się na III Plenum KC PZPR, które obradowało w stolicy w dniach 21–24 stycznia 1955 r. Jednoznacznie opinię na ten temat przedstawił w referacie Bolesław Bierut. Stwierdził on, że aparat bezpieczeństwa w swojej codziennej pracy nie potrafił dostosować się do zmian dokonujących się w państwie i społeczeństwie, co doprowadziło do „wypaczeń”, którymi obarczył kierownictwo resortu<sup>16</sup>. Witold Gieszczyński zauważył, że była to „osobliwa konstatacja”, skoro sam Bierut przewodniczył pracom powołanej w 1949 r. Komisji Biura Politycznego dla spraw Bezpieczeństwa, w której zasiadali także Jakub Berman, minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz oraz trzech jego zastępcy – Mieczysław Mietkowski, Roman Romkowski i Konrad Świetlik. Ten wąski krąg osób był wtajemniczony w najważniejsze przedsięwzięcia aparatu bezpieczeństwa, a niejednokrotnie podejmował najważniejsze decyzje w resorcie, zarówno

---

[w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2001, s. 35–58.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 44–56.

<sup>16</sup> *Referat I sekretarza KC PZPR B. Bieruta: „Zadania partii w walce o umacnianie codziennej więzi z masami pracującymi”*, „Gazeta Krakowska”, 26 I 1955; zob. także: W. Ważniewski, *Władza i polityka...*, s. 112–113; W. Gieszczyński, *Kryzys aparatu bezpieczeństwa w latach 1954–1956 (na przykładzie województwa olsztyńskiego)*, „Echa Przeszłości” 2017, t. 18, s. 304; A. Kutkowski, *Polskie rehabilitacje...*, s. 243–245.

w sprawach organizacyjnych, jak i personalnych<sup>17</sup>. W uchwale, wieńczącej obrady III Plenum KC PZPR W sprawie pracy organów bezpieczeństwa publicznego oraz wzmocnienia kontroli partii nad działalnością tych organów powtórzono zarzuty pod adresem aparatu bezpieczeństwa, które wcześniej wypowiedział Bierut. W ten sposób chciano wmówić członkom PZPR i społeczeństwu, że pełną odpowiedzialność za masowe represje i zbrodnie w Polsce ponosił wyłącznie aparat bezpieczeństwa, który rzekomo wyrwał się spod kurateli partii. W uchwale podkreślono wprawdzie zasługi policji politycznej w zdobyciu i utrwaleniu przez komunistów władzy w Polsce i rozprawieniu się z oporem „wroga”, jednak zauważono, że nie zrozumiała ona właściwego znaczenia „kierowniczej roli partii”. „Wypaczenia” w funkcjonowaniu bezpieczeństwa, ogólnie ujmując, sprowadzały się do „uchylania się kontroli instancji partyjnych”, demonstrowania „nadrzędności wobec innych ogniw aparatu państwowego”, a także „nieuzasadnionej ingerencji poszczególnych organów bezpieczeństwa w różne dziedziny [...] życia”<sup>18</sup>. W związku z tą oceną zalecono, aby instancje partyjne szczebla centralnego, wojewódzkiego i powiatowego „rozwickły w organach bezpieczeństwa poczucie głębokiej odpowiedzialności za powierzone im przez partię i rząd ważne zadania – ochrony ustroju ludowo-demokratycznego, walki z agentami imperialistycznymi i reakcją, walki z sabotażem i dywersją”, a także pomagały policji politycznej w przystosowaniu się do nowych metod pracy. Ponadto struktury partyjne powinny wzmocnić rolę komórek partyjnych w aparacie bezpieczeństwa, rozwijać pracę ideowo-wychowawczą wśród funkcjonariuszy oraz na bieżąco zapoznawać ich z uchwałami partii. Pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich i powiatowych PZPR z większą uwagą powinni podchodzić do problemów pracy organów bezpieczeństwa oraz interesować się sprawami kadrowymi jednostek działających na ich terenie. Konkretnym wyrazem sprawowania pieczy nad UB było zalecenie, aby wysłuchiwać na posiedzeniach egzekutywy KW i KP sprawozdań z pracy organów bezpieczeństwa. Sekretarze KW i KP powinni interesować się problemami aparatu bezpieczeństwa i pomagać im w razie występujących trudności<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> W. Gieszczyński, *Kryzys aparatu bezpieczeństwa...*, s. 304; A. Paczkowski, *PZPR a aparat bezpieczeństwa* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 185–186.

<sup>18</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 01225/220, Korespondencja KdsBP z 1955 r., Uchwała III Plenum KC PZPR w sprawie pracy organów bezpieczeństwa publicznego oraz wzmocnienia kontroli nad działalnością tych organów, k. 64–65 (pdf). Tekst uchwały został opublikowany w: *Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od II do III Zjazdu*, Warszawa 1959, s. 45–49.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 68 (pdf).

W dyskusjach toczących się podczas III Plenum wiele miejsca poświęcono również wyrażeniu dezaprobaty dla dotychczasowego stylu pracy partyjnej, braku kolegialnego zarządzania partią, „komenderowania” i „tłumienia krytyki”. W uchwale W sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegialności kierownictwa oraz przewyciężenia biurokratycznych wypaczeń w pracy Partii i w aparacie partyjnym<sup>20</sup> znalazł się również fragment poświęcony krytyce pracy UB. Miała ona jednak przede wszystkim na celu zaktywizowanie szerokich kręgów partyjnych, zwłaszcza szeregowych członków partii, do zaangażowania w pracę w różnych gremiach, ożywienia demokracji wewnątrzpartyjnej oraz podjęcie autentycznej dyskusji i wymiany poglądów, a także do rzeczowej krytyki i samokrytyki. Za sprawą publikacji referatu Bieruta i komentarzy na temat III Plenum i podjętych tam uchwał na łamach lokalnej prasy wiedza na temat „wypaczeń” w pracy aparatu bezpieczeństwa i postulaty nawołujące do wprowadzenia „leninowskich norm” w życiu partyjnym trafiły do ogółu mieszkańców województwa<sup>21</sup>.

Podczas obrad III Plenum, podobnie jak wcześniej na naradach organizowanych w KdsBP, pojawiła się zapowiedź nowych przepisów resortowych, które miały być wskazówką do realizacji bieżących zadań aparatu bezpieczeństwa i dostosowania do nich nowych metod pracy<sup>22</sup>.

Na instrukcje aparat bezpieczeństwa musiał jednak czekać przeszło dwa miesiące, co niewątpliwie wpłynęło na zastój w pracy operacyjnej, czemu towarzyszyły nie do końca przemyślana redukcja sieci agenturalnej oraz „tendencje likwidatorskie” niektórych pionów operacyjnych UB<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Uchwała III Plenum KC PZPR z 24 stycznia 1955 r. „w sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegialności kierownictwa oraz przewyciężenia biurokratycznych wypaczeń w pracy Partii i w aparacie partyjnym” [w:] *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878–1984*, red. N. Kołomańczyk, B. Syzdek, wybór i oprac. J. Jakubowski, A. Kochański, W. Kowalski, Warszawa 1986, s. 467–482.

<sup>21</sup> Zob. m.in.: *Komunikat o III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „Gazeta Krakowska”, 25 I 1955; *III Plenum Komitetu Centralnego PZPR*, „Gazeta Krakowska”, 31 I 1955 (przedruk z „Trybuny Ludu”); *Samo nawoływanie – nie pomoże*, „Gazeta Krakowska”, 9 II 1955; *Zadania partii w walce o umocnienie więzi z masami pracującymi*, „Gazeta Krakowska”, 16 II 1955 (był to obszerny fragment wystąpienia I sekretarza KW PZPR w Krakowie Walentego Titkova na Plenum KW PZPR 9 II 1955 r.); *Porozmawiajmy: czy „nic nowego”?*, „Gazeta Krakowska”, 18 II 1955; *Pod znakiem śmiałej krytyki*, „Gazeta Krakowska”, 23 II 1955.

<sup>22</sup> W. Gieszczyński, *Kryzys aparatu bezpieczeństwa...*, s. 304; *Wystąpienie członka Biura Politycznego KC PZPR Franciszka Mazura na naradzie aktywu partyjno-służbowego organów bezpieczeństwa publicznego*, Warszawa, 11 XII 1954 r. [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956...*, s. 61.

<sup>23</sup> *Referat na temat przedstawienia pracy organów bezpieczeństwa w związku z wytycznymi III Plenum KC PZPR wygłoszony przez zastępcę przewodniczącego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego*

„Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”...

Ostatecznie 11 marca 1955 r. ukazała się uchwała KdsBP o zasadach pracy z agenturą, prowadzeniu rozpracowań agenturalnych i ewidencji operacyjnej<sup>24</sup>, która była wprowadzeniem do dwóch instrukcji – nr 03/55 O zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL<sup>25</sup> i nr 04/55 O zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL<sup>26</sup>. Uchwała zalecała przebudowę sieci agenturalnej i jej „oczyszczenie” z osób bezwartościowych oraz precyzowała kategorie „wrogów”. Policja polityczna miała skoncentrować się na walce z „przestępczą działalnością szpiegów, terrorystów, dywersantów, sabotażystów, rewizjonistów”, a także „anty ludową działalnością reakcyjnego kleru, kułactwa, byłych wielkich obszarników, kapitalistów”<sup>27</sup>.

## Realizacja wytycznych III Plenum w województwie krakowskim

Po zakończeniu styczniowego plenum KC PZPR polecił rozpowszechnienie treści jego uchwał we wszystkich organizacjach partyjnych<sup>28</sup>. Echa dyskusji na różnych szczeblach instancji PZPR znalazły swoje odbicie w prasie lokalnej<sup>29</sup>.

*Jana Ptasieńskiego podczas narady aktywu kierowniczego 24–26 marca 1955 r. [w:] Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956... , s. 87–90.*

<sup>24</sup> Uchwała Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego z 11 marca 1955 r. o zasadach pracy z agenturą, prowadzeniu rozpracowań agenturalnych i ewidencji operacyjnej [w:] *Księga bezprawia. Akty normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, wybór i oprac. B. Kopka. Warszawa 2011, s. 839–852.

<sup>25</sup> Instrukcja nr 03/55 o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 47–68

<sup>26</sup> Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL, Warszawa, 11 III 1955 r. [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej...*, s. 69–92.

<sup>27</sup> Uchwała Komitetu..., s. 845.

<sup>28</sup> *Uwagi o sposobie omawiania w terenowych organizacjach partyjnych uchwał III Plenum KC*, <https://zpe.gov.pl/kronika/622628> (dostęp 25 X 2023 r.); T. Kurpierz, *Schyłek stalinizmu i początek odwilży (1953–1955)* (seria: „Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalinogrodzkiem / katowickim (1953–1961)”, t. 1), Warszawa–Katowice 2023, s. 324.

<sup>29</sup> Zob. np.: E. Gabara, *O leninowskich normach życia partyjnego (I)*, „Gazeta Krakowska”, 2 III 1955; *idem*, *O leninowskich normach życia partyjnego (II)*, „Gazeta Krakowska”, 3 III 1955; *idem*, *O leninowskich normach życia partyjnego (III)*, „Gazeta Krakowska”, 4 III 1955; *Odpowiedzialność spada na KP i KM*, „Gazeta Krakowska”, 9 III 1955; *Pierwsze kroki*, „Gazeta Krakowska”, 14 III 1955; *III Plenum pobudziło inicjatywę oddolną Organizacji Partyjnych*, „Wiadomości Sąddeckie”, 20 III 1955; *Realizujemy Uchwały III Plenum. Z narady Pow. Komitetu PZPR*, „Echo Limanowskie”, 25 V 1955. Realizację uchwał III Plenum na łamach organu KC PZPR skomentowali również nowi „młodzi” sekretarze KC (zob. J. Morawski, *Po III Plenum Komitetu Centralnego*, „Życie Partii” 1955, maj, nr 1, s. 3–10; W. Martwin, *Kilka uwag w sprawie krytyki*, „Życie Partii” 1955, czerwiec, nr 2, s. 3–7).

Tymczasem mimo wyraźnych zaleceń III Plenum, dotyczących objęcia aparatu bezpieczeństwa nadzorem partyjnym, kierownictwo KW PZPR w Krakowie zwlekało z ich realizacją. Wskutek tego w odniesieniu do aparatu bezpieczeństwa, oceny jego dotychczasowej pracy i jego dalszego funkcjonowania należało uwzględnić nie tylko wytyczne partyjne (III Plenum), lecz także służbowe (uchwała KdsBP). Dotykały one zarówno policji politycznej jako instytucji i ogółu funkcjonariuszy, jak i instancji partyjnych i komórek PZPR w jednostkach UB, których rola w nadzorze nad funkcjonowaniem policji politycznej miała być większa.

Zanim zostaną przedstawione wydarzenia w Krakowie i województwie po III Plenum, należy cofnąć się do lat wcześniejszych, ponieważ kwestia niewłaściwej kontroli nad UB przez partię pojawiła się już w 1953 r. Przy okazji dyskusji o pracy KZ PZPR przy WUBP wskazano na brak należytej „opieki” nad organizacją partyjną ze strony KW, zaniedbywanie pracy zaznajamiającej członków partii w UB z aktualną polityką PZPR i jej wytycznymi. Zasygnalizowano też zaobserwowane przypadki „wywyższania” się funkcjonariuszy „ponad partię”<sup>30</sup>. W zaleceniach egzekutywy KW stwierdzono m.in., że KZ „jest niedostatecznie związany z całokształtem życia partii i mało przyczynia się do upolitycznienia pracy zawodowej poszczególnych ogniw Urzędu”, a „oderwanie od polityki partii i Rządu doprowadza do zawężenia horyzontu politycznego operatywnego aparatu WUBP”. W zaleceniach znalazły się również wskazówki dla egzekutywy KW, która powinna regularnie analizować „poszczególne odcinki działalności urzędu i organizacji partyjnej”, oraz sekretarza KW, który powinien uczestniczyć w posiedzeniach egzekutywy KZ przy WUBP. Ponadto zobowiązano egzekutywę KW PZPR, aby w kalendarzu posiedzeń na rok 1954 uwzględniła sprawozdanie szefa WUBP o stanie bezpieczeństwa w województwie. Chociaż dyskusja była skoncentrowana na pracy instancji partyjnej przy WUBP i jego relacjach z KW PZPR, zdecydowano, że z zaleceniami powinny zostać zapoznane również komórki partyjne przy powiatowych urzędach bezpieczeństwa<sup>31</sup>.

Kolejną okazją do zajęcia się pracą UB była „sprawa przegięć”, których dopuścili się funkcjonariusze WUBP, przydzieleni do pracy operacyjnej na terenie Nowej Huty. Doszło tam m.in. – jak ustalono w rozmowie między

<sup>30</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej AN Kr), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie (dalej KW PZPR Kraków), 211, Protokoły posiedzeń egzekutywy KW PZPR z załącznikami 2 X – 31 XII 1953, Protokół nr 53 posiedzenia egzekutywy KW z 23 X 1953 r., s. 239–241.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Zalecenia egzekutywy KW z 23 X 1953 r., Kraków, 31 X 1953 r. [załącznik do protokołu nr 53 posiedzenia egzekutywy KW z 23 X 1953 r.], s. 265, 271–275.



funkcjonariuszem UB a prokuratorem – do wykorzystania stanowiska do bezpodstawnego aresztowania na trzy miesiące kobiety. Po ujawnieniu tego przypadku „naruszenia praworządności” I sekretarz KW PZPR Walenty Titkow ponownie zarzucił wojewódzkiej instancji partyjnej „brak czujności” w nadzorze nad pracą aparatu bezpieczeństwa i zalecił wyegzekwowanie od szefa WUBP Lutosława Stypczyńskiego przedstawienia informacji o pracy UB<sup>32</sup>.

9 kwietnia 1954 r. doszło wreszcie do zapowiadanego posiedzenia egzekutywy KW, na którym wysłuchano informacji szefa WUBP o stanie bezpieczeństwa w województwie krakowskim. Podczas dyskusji pojawiły się m.in. zastrzeżenia co do poziomu pracy referentów terenowych (gminnych) UB w kontekście polityki rolnej (m.in. zakładania spółdzielni produkcyjnych)<sup>33</sup>. Wówczas Edward Gabara, II sekretarz ds. organizacyjnych KW PZPR w Krakowie, powiedział coś, co mogło w jakimś stopniu tłumaczyć dotychczasowe zaniedbania partii w nadzorze nad terenowymi jednostkami UB: „Mamy również i takie sygnały, że KP nie chcą stawiać na swych egzekutywach oceny pracy UB na swoim terenie, pomimo że często skarżą się na niewłaściwy styl pracy”<sup>34</sup>. Przy tej okazji nie po raz pierwszy na posiedzeniu padły krytyczne uwagi pod adresem samej egzekutywy. Gabara stwierdził:

trzeba przyznać samokrytycznie, że konkretnej politycznej pomocy ze strony KW dla WUBP dotychczas też nie było. Nasi kierownicy [zapewne chodziło o kierowników wydziałów KW PZPR – M.K.] nie interesują się głębiej pracą urzędu, nie chodzą na narady, na których można by przyrzeć się stylowi ich pracy, cały szereg zagadnień omówić i wspólnie rozstrzygnąć wiele spraw<sup>35</sup>.

Charakterystyczna była również wypowiedź Titkova, który w związku z niesatysfakcjonującą pracą powiatowych jednostek UB „na odcinku wiejskim” stwierdził: „Trzeba nauczyć szefów PUBP, aby kontaktowali się na co dzień z sekretarzami KP i żyli tym, co w danej chwili jest najaktualniejsze w partii”<sup>36</sup>. Wobec tego zaproponował, aby egzekutywa KW PZPR zaleciła

<sup>32</sup> AN Kr, KW PZPR Kraków, 212, Protokoły posiedzeń egzekutywy KW PZPR z załącznikami 9 I – 26 II 1954, Protokół nr 1/54 posiedzenia egzekutywy KW z 9 I 1954 r., s. 4–6, 8.

<sup>33</sup> AN Kr, KW PZPR Kraków, 213, Protokoły posiedzeń egzekutywy KW PZPR w Krakowie z załącznikami 5 III – 23 IV 1954, Protokół nr 13/54 posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Krakowie z 9 IV 1954 r., s. 355–359.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 359.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 363.

komitetem powiatowym PZPR przeprowadzenie w drugim kwartale 1954 r. podobnych dyskusji na temat bezpieczeństwa w powiatach na podstawie informacji przedstawionych przez szefów PUBP. Takie spotkania miały być okazją do oceny pracy lokalnego aparatu bezpieczeństwa przez członków powiatowych egzekutyw partii<sup>37</sup>.

Wśród wniosków egzekutywy, podsumowujących tę dyskusję, znalazły się m.in. punkty dotyczące sprawozdań, a także zorganizowania narad z referentami gminnymi UB, podczas których należało „ocenić dotychczasowy styl ich pracy i wyciągnąć wnioski na przyszłość”<sup>38</sup>.

Faktycznie, w większości powiatów egzekutywy zorganizowały posiedzenia, na których szefowie UB (w przeważającej większości członkowie egzekutywy) przedstawili informacje o stanie bezpieczeństwa w powiatach. Spotkania miały różny przebieg, np. w powiecie krakowskim dyskusja była stosunkowo krótka, a po zapoznaniu się z informacją sekretarz POP w Hucie Aluminium w Skawinie wyraził opinię, że aby UB mógł skutecznie „bić wroga”, niezbędna jest poprawa pracy politycznej z funkcjonariuszami, bo wówczas zdołają „przewyżyć chytrą wroga”<sup>39</sup>. Z kolei w Nowym Sączu po złożeniu informacji przez szefa PUBP Stanisława Topora członkowie egzekutywy byli przede wszystkim zainteresowani „zwalczeniem działalności wroga” i zasypali go pytaniami o konkretne sprawy, wpływające na stan bezpieczeństwa w powiecie, które m.in. dotyczyły „uniemożliwienia zbierania się świadków Jehowy” czy sposobu „zlikwidowania band grasujących w powiecie”<sup>40</sup>. Topór dyplomatycznie wyjaśnił, że nie o wszystkim członkowie egzekutywy mogą wiedzieć<sup>41</sup>. Podsumowując dyskusję, II sekretarz KP Franciszek Janicki powtórzył to, o czym mówiono na posiedzeniach w Krakowie, a więc o konieczności powiązania pracy operacyjnej UB z bieżącą polityką i realizacją wytycznych partii w codziennych zadaniach<sup>42</sup>. Podobnie w Żywcu, wypowiedzi uczestników posiedzenia odnosiły się do różnych

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 363–365.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Wnioski egzekutywy KW z 9 IV 1954 r. [załącznik do protokołu nr 13/54 posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Krakowie z 9 IV 1954 r.], s. 415–417.

<sup>39</sup> AN Kr, Komitet Powiatowy PZPR w Krakowie (dalej KP PZPR Kraków), 39, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Krakowie z załącznikami 5 V – 2 IX 1954, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 2 VI 1954 r., s. 109.

<sup>40</sup> AN Kr, KP PZPR w Nowym Sączu (dalej KP PZPR Nowy Sącz), 73, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Nowym Sączu z załącznikami 30 VI – 8 IX 1954, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Nowym Sączu z 28 VII 1954 r., s. 547.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 549.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 550.

problemów, z którymi władze polityczne i aparat bezpieczeństwa borykały się w powiecie. Także tutaj padały krytyczne uwagi o pracy UB, np. zarzut braku „czujności”, który powodował, że „wrogowie” Polski Ludowej prowadzili swoją szkodliwą działalność w zakładach przemysłowych i rolnictwie<sup>43</sup>. W pisemnej informacji przygotowanej przez szefa PUBP Zygmunta Raka (odczytanej przez jego zastępcę) znalazł się fragment, w którym próbował on usprawiedliwiać niedociągnięcia w pracy referentów gminnych na terenach wiejskich brakiem wsparcia ze strony komórki partyjnej przy PUBP, która nie potrafiła wyjaśnić funkcjonariuszom operacyjnym, jak wyglądały „nowe formy i metody pracy wroga”. Bez tej wiedzy nieuświadomieni politycznie funkcjonariusze nie potrafili właściwie zareagować. Przy tej okazji Rak skrytykował postawę komitetu powiatowego, który jego zdaniem dotychczas nie wspierał działań urzędu<sup>44</sup>.

Nieco inny przebieg miało posiedzenie egzekutywy w Myślenicach, gdzie na plan pierwszy wysunął się temat konfliktu między kierownictwem UB a MO<sup>45</sup>. Nie wnikając w szczegóły tej sprawy, w podsumowaniu dyskusji I sekretarz KP Stanisław Śliwa przyznał, że komitet powiatowy zbyt słabo wspierał zarówno UB, jak i MO w ich codziennych zadaniach. Po drugie, jak zauważył Śliwa, „my jako egzekutywa nie żądaliśmy roboty, tow. Ćwik [szef UB] nawet sam się dopominał, a myśmy nie żądali”, co można odczytać jako brak instruowania aparatu bezpieczeństwa przez kierownictwo partyjne co do kierunków, w których ma być prowadzona bieżąca praca operacyjna<sup>46</sup>.

Zanim jesienią 1954 r. doszło do krytyki aparatu bezpieczeństwa na forum Biura Politycznego KC PZPR i pełnego przerzucenia na niego winy za represje i zbrodnie nazywane eufemistycznie „wypaczeniami” w województwie krakowskim, kierownictwo partyjne podjęło wysiłki, aby zaznajomić się z pracą UB i zwiększyć opiekę nad tą instytucją. Można powiedzieć, że był to pierwszy – jak się miało okazać wstępny – etap

<sup>43</sup> AN Kr, KP PZPR w Żywcu (dalej: KP PZPR Żywiec), 64, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Żywcu z załącznikami 6 I – 9 VII 1954, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Żywcu z 2 VI 1954 r., k. 374–376, 378–379.

<sup>44</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie szefa PUBP o stanie bezpieczeństwa w pow. żywieckim, Żywiec, 26 V 1954 r. [załącznik do protokołu posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Żywcu z 2 VI 1954 r.], k. 407.

<sup>45</sup> Niestety w aktach nie zachował się załącznik do protokołu posiedzenia, którym była informacja I sekretarza na temat UB i MO w powiecie (AN Kr, Komitet Powiatowy PZPR w Myślenicach (dalej: KP PZPR Myślenice), 64, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR z załącznikami 8 I – 2 VI 1954, Protokół nr 22/54 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Myślenicach z 2 VI 1954 r., k. 356–363).

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 362.

zbliżenia się aktywu partyjnego do aparatu bezpieczeństwa, zapoznania się na różnym poziomie szczegółowości z jego codzienną pracą operacyjną i występującymi problemami. Była to również okazja do dyskusji i formułowania wniosków mających na celu poprawę funkcjonowania policji politycznej. Zresztą, jak wynika z wystąpienia przewodniczącego KdsBP Dworakowskiego na przywołanej już naradzie 10 grudnia 1954 r., przy okazji wytknięcia komitetem wojewódzkim PZPR zaniedbań w zakresie „opieki” nad aparatem bezpieczeństwa na własnym terenie, wspominał, że tylko w ośmiu województwach instancje te w 1954 r. zorganizowały posiedzenia, na których zajęto się oceną pracy UB<sup>47</sup>. Jak widać, jednym z tych województw było krakowskie.

Wracając do roku 1955, należy stwierdzić, że odstęp między ukazaniem się uchwał styczniowych i uchwały KdsBP wymusił działania dwuetapowe. Najpierw zajęto się upowszechnieniem uchwał III Plenum. Odbywało się to na posiedzeniach egzektyw powiatowych bądź zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w jednostkach UB. Pierwszy sposób zastosowano w Żywcu i Bochni<sup>48</sup>, a drugi – w Nowym Sączu. Ponieważ nie zachowały się dokumenty komitetów zakładowych lub podstawowych organizacji partyjnych PZPR przy powiatowych jednostkach UB jako zwarte zespoły aktowe<sup>49</sup>, można jedynie przyjąć hipotezę, że tak jak w Nowym Sączu postąpiono w większości pozostałych powiatów<sup>50</sup>.

W Żywcu uczestników posiedzenia z treścią uchwały (określoną jako Instrukcja KC w sprawie pracy organów bezpieczeństwa) zapoznał sekretarz propagandy KP PZPR Władysław Cader. Kierownik PUdsBP Rak przyznał, że uchwała unaoczniała, jakie błędy dotychczas popełniał, ale ich nie dostrzegł, tłumacząc zachowanie swoje i innych funkcjonariuszy urzędu „głupimi

<sup>47</sup> Referat przewodniczącego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego Władysława Dworakowskiego na naradzie aktywu partyjno-służbowego..., s. 50.

<sup>48</sup> Nie ma pewności, że posiedzenie to wprost odnosiło się do zaleceń zawartych w uchwale III Plenum, jednak tematyka dyskusji pokrywała się z tym, czego dotyczyła ta uchwała (AN Kr, Komitet Powiatowy PZPR w Bochni (dalej KP PZPR Bochnia), 69, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Bochni z załącznikami 12 I – 18 V 1955, Protokół egzekutywy KP PZPR w Bochni z 16 II 1955 r., s. 99–103).

<sup>49</sup> Protokół posiedzenia POP przy PUdsBP w Nowym Sączu znalazł się w aktach postępowania prowadzonego przez WKKP KW PZPR w Krakowie przeciwko Stanisławowi Toporowi (AN Kr, Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w Krakowie (dalej WKKP Kraków), 5670, WKKP KW PZPR w Krakowie, Akta postępowania przeciwko Stanisławowi Toporowi, Protokół posiedzenia POP przy PUdsBP w Nowym Sączu z 26 II 1955 r., b.p.).

<sup>50</sup> Hipotezę tę uprawdopodobnia analiza zachowanych protokołów posiedzeń powiatowych egzekutywy PZPR, z której wynika, że tylko w Bochni i Żywcu na posiedzeniach egzektyw omówiono problematykę ujętą w uchwale III Plenum KC PZPR.

„Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”...

zarządzeniami”, „chodzeniem na łatwiznę”, poddawaniem ludzi represjom i stosowaniem przemocy<sup>51</sup>. Cader stwierdził, że dotychczasowa praktyka funkcjonariuszy UB była oparta na zastraszaniu ludzi, ale dodał także, że aparat bezpieczeństwa powinien pomóc partii w realizacji polityki rolnej, zwłaszcza przy „demaskowaniu wrogów” w procesie organizowania nowych spółdzielni produkcyjnych<sup>52</sup>. Z protokołu posiedzenia nie wynikało nic, co wskazywałoby na to, że w powiecie żywieckim na dużą skalę dochodziło do przypadków „naruszania praworządności”, również już po III Plenum. Dopiero posiedzenie egzekutywy KW PZPR, zwołane 25 lutego 1955 r., ujawniło sytuację, w którą zamieszani byli funkcjonariuszy UB, MO, prokuratury i sądu. Kierownik WUdsBP Stypczyński przyznał, że Żywiec był jednym z tych powiatów w województwie krakowskim, „gdzie najwięcej została naruszona praworządność”, i był zdania, że bez „radykalnych posunięć personalnych w Żywcu sytuacji nie uzdrowimy”<sup>53</sup>. Dyskutanci winą obarczyli szefa UB Raka, a także kierownictwo partyjne w powiecie, które nie interesowało się pracą tych instytucji. Jan Stefanik, I sekretarz KP PZPR w Żywcu, próbował obciążyć odpowiedzialnością za tę sytuację aparat bezpieczeństwa, którego – jak przekonywał – styl pracy po III Plenum się nie zmienił. Jako przykład opisał sytuację z udziałem funkcjonariusza UB, który podczas próby rewizji u jadącego furmanką chłopa usłyszał, że ten „się go nie boi, za co został zбитy po twarzy”<sup>54</sup>. Sekretarz ds. propagandy KW PZPR Stanisław Pięta, podsumowując dyskusję, wysunął kilka propozycji, m.in. przeanalizowania sytuacji w pozostałych powiatach w kontekście wydarzeń w Żywcu, powołania komisji, która miała wypracować zmiany personalne, oraz polecenie komórkom partyjnym w UB, MO, sądzie i prokuraturze, aby zapoznały pracowników z uchwałą III Plenum i „wyciągnęły praktyczne wnioski do dalszej pracy”<sup>55</sup>.

Z kolei zebranie komórki partyjnej przy nowosądeckim UB rozpoczęło się od wygłoszenia referatu poświęconego uchwałąm III Plenum, po czym nastąpiła dyskusja. W wypowiedziach funkcjonariuszy, którzy zabrali głos, dominowały samokrytyka i kajanie się za błędy popełniane w pracy zawodowej

<sup>51</sup> AN Kr, KP PZPR Żywiec, 66, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Żywcu z załącznikami 5 I – 22 VI 1955, Protokół posiedzenia z egzekutywy KP PZPR w Żywcu z 9 II 1955 r., k. 89.

<sup>52</sup> *Ibidem*, k. 91.

<sup>53</sup> AN Kr, KW PZPR Kraków, 218, Protokoły posiedzeń egzekutywy KW PZPR w Krakowie z załącznikami 8 I – 4 III 1955, Protokół nr 7/55 posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Krakowie z 25 II 1955 r., k. 190.

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 189.

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 190–191.

oraz lekceważenie programu partii<sup>56</sup>. Sekretarz POP przy PUdsBP Zbigniew Zięćik nabrał śmiałości i zaatakował kierownika Topora, zarzucając mu, że „nie podszedł samokrytycznie” do swojej dotychczasowej postawy, sposobu kierowania urzędem i podległymi funkcjonariuszami<sup>57</sup>.

Kolejnym krokiem było rozpowszechnienie wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa treści uchwały KdsBP. Odbyło się to na zorganizowanej 5 kwietnia 1955 r. w Krakowie naradzie służbowej, w której uczestniczyło kierownictwo WUdsBP, kierownicy jednostek powiatowych oraz sekretarz organizacyjny KW PZPR Gabara. Dyskusja odbyła się wokół wygłoszonego przez Stypczyńskiego referatu „Na temat pracy organów bezpieczeństwa w świetle nowych wytycznych w myśl otrzymanej Uchwały i instrukcji 03 i 04/55 Komitetu ds. BP”. Większość wypowiedzi dotyczyła wdrażania nowych instrukcji, zaawansowania realizacji zarządzenia KdsBP nr 04/54, dotyczącego m.in. przeglądu i składania do archiwum spraw operacyjnych, prowadzonych przeciwko członkom PZPR, jak również eliminowania z sieci informacyjnej agentury należącej do PZPR oraz realizacji bieżących zadań w pracy operacyjnej. Poruszono również problem „destabilizacji” i „asekurantwa” w pracy aparatu bezpieczeństwa po III Plenum KC<sup>58</sup>.

Również podczas tego spotkania ważne słowa wypowiedział Gabara. Wy tłumaczył zebrany, że chodzi o „uterowanie” wytycznych zawartych w dokumentach KdsBP w taki sposób, aby „zrozumieć ducha politycznego III Plenum KC”. Przyznał, że w partii zdawano sobie sprawę z tego, iż może dojść do czasowej „destabilizacji” i „asekurantwa”, ale należy to czym prędzej przezwyciężyć. Jako pilną potrzebę w pracy policji politycznej wskazał „ubojowanie aparatu, realizację linii Partii na odcinku celnego bicia wroga”, w tym elemencie bowiem widać było wyraźnie zastój<sup>59</sup>. Żeby „bić wroga”, należało go trafnie rozpoznać, a nie „uderzać na oślep”, np. wobec kułaków czy osób wywodzących się z PSL nie postępować identycznie, ale poświęcić

<sup>56</sup> AN Kr, KP PZPR Nowy Sącz, 5670, Protokół posiedzenia POP przy PUdsBP w Nowym Sączu z 26 II 1955 r., b.p.

<sup>57</sup> *Ibidem*, b.p. Na marginesie należy zaznaczyć, że organizacje partyjne przy WUdsBP w Krakowie po III Plenum KC, na swoich posiedzeniach niezwykle żywiołowo zajęły się wszystkimi problemami nurtującymi funkcjonariuszy. Na ten temat zob.: Z. Zblewski, *Główne problemy Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa w Krakowie w przededniu Października '56*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 153–173.

<sup>58</sup> AIPN Kr, Wojewódzki Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie (dalej WUdsBP Kraków), 56/3, t. 74, Protokoły odpraw naczelników wydziałów WUdsBP w Krakowie z lat 1955–1956, Protokół odprawy operacyjno-robotczej z 5 IV 1955 r., k. 58–68, 71–83.

<sup>59</sup> *Ibidem*, k. 69.

„Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”...

czas na analizę sytuacji, zachowania i wpływy konkretnych ludzi i dopiero przejść do działania<sup>60</sup>. Na zakończenie swojego wystąpienia Gabara stwierdził: „Wszystko, co robimy w Organach BP, są to zadania postawione przez naszą Partię, które musimy wykonać”<sup>61</sup>.

Wdrażanie zaleceń dotyczących omawiania spraw bezpieczeństwa na posiedzeniach powiatowych egzektyw partii rozpoczęło się dopiero w czerwcu 1955 r. Decyzja w tej sprawie zapadła 17 czerwca 1955 r. na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w Krakowie. Wysłuchano wówczas sprawozdania kierownika WUdsBP na temat stanu bezpieczeństwa w województwie<sup>62</sup>. Warto zatrzymać się na chwilę na przebiegu tego posiedzenia, wypowiedziano bowiem tam wiele uwag odnoszących się do dotychczasowych relacji między partią a aparatem bezpieczeństwa<sup>63</sup>. W dyskusji ponownie aktywny był Gabara, który m.in. stwierdził: „Uważam, że kontakt kierownika Urzędu z Sekretarzem KP musi być bardzo ścisły i dotąd, dopóki kierownik Urzędu nie zrozumie tego, że uchwały Egzekutywy KP i właściwa ocena sytuacji w terenie to skuteczny kierunek uderzenia do pracy na co dzień – dotąd robota będzie kulała”<sup>64</sup>. Następnie mówił o rzekomym formalizmie w kontaktach między kierownikiem UB a kierownictwem PZPR na szczeblu powiatowym: „Często nasi sekretarze nie czują potrzeby pójścia do urzędu, gdyż uważają, że Urząd to inna instancja, a my inna, ale może to ulec zmianie dopiero wówczas, jeżeli my sami będziemy do tych ludzi docierać na co dzień, omawiać niektóre problemy na egzekutywach, kontrolować ich wykonawstwo oraz prawidłowo ustawiać kierownictwo do pracy”<sup>65</sup>. Można powiedzieć, że była to istota problemu, który stał się głównym tematem dyskusji prowadzonych na spotkaniach partyjnych.

Podsumowując dyskusję, Gabara wyciągnął kilka wniosków. Po pierwsze, w związku ze zobowiązaniem egzektyw powiatowych do przygotowania posiedzeń poświęconych wysłuchaniu informacji o pracy terenowego aparatu bezpieczeństwa postulował, aby w tych posiedzeniach uczestniczyli

<sup>60</sup> *Ibidem*, k. 70.

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 71.

<sup>62</sup> Ze zwoływaniem egzekutywy, rzecz jasna, najpierw szczebla wojewódzkiego komitetu wojewódzkie się nie spieszyły, np. w Gdańsku takie posiedzenie odbyło się jeszcze później, bo 8 VII 1955 r. (zob. D. Czerwiński, „Obecnie zainteresowanie się obywatelem wymaga dowodów...”. *Analiza pracy organów bezpieczeństwa podczas egzekutywy KW PZPR w Gdańsku 9 marca 1956 roku*, „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja” 2016, nr 5, s. 199).

<sup>63</sup> AN Kr, KW PZPR Kraków, 220, Protokoły posiedzeń egzekutywy KW PZPR w Krakowie z załącznikami 13 V – 27 VI 1955, Protokół nr 21/55 posiedzenia egzekutywy KW PZPR z 17 VI 1955 r., k. 236, 238.

<sup>64</sup> *Ibidem*, k. 240.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

przedstawiciele egzekutywy KW PZPR. Po drugie, zaapelował, aby zorganizować na szczeblu wojewódzkim trzydniowe seminaria z udziałem sekretarzy POP przy terenowych jednostkach UB w celu przedyskutowania bieżących spraw i wymiany doświadczeń<sup>66</sup>.

Tak więc dopiero po tej dacie rozpoczęły się spotkania i dyskusje w powiatach (zob. tabela 1). Z jednym wyjątkiem, którego nie sposób wytłumaczyć. W Olkuszu takie posiedzenie odbyło się już 25 maja 1955 r. Informację o stanie bezpieczeństwa przedstawił członek egzekutywy, kierownik PUdsBP Marian Banaś. Podczas dyskusji I sekretarz KP PZPR Emil Ostrowski skierował do Banasia osobliwe pytania, które świadczą o tym, że jego wiedza na temat najważniejszych bolączek i wyzwań UB była faktycznie znikoma. Ostrowski zapytał bowiem o to, „jaką pomoc udziela [PUdsBP] WUdsBP i czy pomoc ta jest wystarczająca?”, „jaką pomoc chcielibyście mieć ze strony KP?” oraz „jakie warunki mają wasi pracownicy?”<sup>67</sup>.

W odpowiedzi Banaś przyznał, że pomoc WUdsBP jest obecnie na właściwym poziomie, funkcjonariusze wręcz się domagają przyjazdu ludzi z Krakowa, ponieważ ich wsparcie jest realne, nie takie, jak w przeszłości, gdy wszyscy takich przyjazdów się bali. Uważał on, że pomoc ze strony instancji powiatowej powinna być lepsza, wyrażać się przynajmniej obecnością jej przedstawicieli na zebraniach POP, ponieważ nowemu sekretarzowi przydałoby się wspomóżenie instruktorów bądź sekretarzy. Jeśli chodzi o warunki pracy funkcjonariuszy, to przyznał, że są niezłe, jedynym problemem był brak mieszkań. Zaznaczał jednak, że „nastrój wśród pracowników jest dobry, bojowy, nie ma tej tymczasowości, jaka była przed reorganizacją”<sup>68</sup>.

Z analizy źródeł wynika, że pierwsze posiedzenia egzekutyw w powiatach odbyły się w trzech turach – 22 i 29 czerwca oraz 6 lipca 1955 r., z wyjątkiem wcześniejszego w Olkuszu oraz późniejszego w Miechowie (17 sierpnia). W pierwszym etapie nie odbyło się takie posiedzenie w Zakopanem, w którym działał Komitet Miejski PZPR, a jednostka UB do reorganizacji z przełomu 1954 i 1955 r. była równorzędna z powiatowym urzędem bezpieczeństwa (tam dyskusja odbyła się 11 stycznia 1956 r.), w Proszowicach, gdzie aparat bezpieczeństwa dopiero organizowano, ponieważ powiat powstał jesienią 1954 r. (posiedzenie

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 241.

<sup>67</sup> AN Kr, Komitet Powiatowy PZPR w Olkuszu (dalej KP PZPR Olkusz), 62, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Olkuszu z załącznikami 5 I–8 VI 1955, Protokół nr 19 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Olkuszu z 25 V 1955 r., k. 312.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 312.



odbyło się 15 grudnia 1955 r.), w Suchej Beskidzkiej, gdzie powiat zorganizowano 1 stycznia 1956 r. (posiedzenie egzekutywy odbyło się 27 czerwca 1956 r.). W Nowym Sączu i Tarnowie, gdzie wprawdzie nie było miejskich jednostek UB, ale funkcjonowały miejskie komitety PZPR, na posiedzeniach egzekutyw tych instancji omówiono pracę UB, skupiając się na problemach występujących jedynie w samych miastach. W Tarnowie wydarzyło się to dwukrotnie – 6 lipca 1955 r. i 5 września 1956 r., a w Nowym Sączu tylko raz – lutego 1956 r.

Ponieważ wszystkich posiedzeń egzekutyw komitetów powiatowych PZPR w województwie krakowskim, na których omawiano pracę aparatu bezpieczeństwa po III Plenum, było blisko pięćdziesiąt i szczegółowe opisanie ich przebiegu przekroczyłoby ramy tego artykułu, zostaną przedstawione ogólne wnioski, nasuwające się po lekturze tych dokumentów. Zamieszczony w tabeli wykaz tych posiedzeń wraz z datami ich zwołania wskazuje, że dokumenty posiedzeń egzekutyw w poszczególnych powiatach mogą być niekompletne. Nie da się tego wykluczyć, w większości powiatów bowiem protokoły te nie były numerowane, natomiast praktyka zwoływania kolejnych posiedzeń egzekutywy średnio raz na dwa tygodnie nie musiała być przestrzegana i posiedzenia takie odbywały się częściej lub rzadziej. Nie można również wykluczyć, że początkowy zapal kierownictw partyjnych w powiatach, aby regularnie, tzn. raz na kwartał, omawiać sprawy bezpieczeństwa na posiedzeniach egzekutyw, z czasem malał i luki widoczne w tabeli nie świadczą o braku dokumentów, lecz o bardzo nieregularnym dyskusowaniu o tych sprawach w powiatach. Tak z całą pewnością było w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie – jak wynika ze źródeł – pierwsze posiedzenie odbyło się 29 czerwca 1955 r., a kolejne dopiero 18 kwietnia 1956 r.<sup>69</sup>

Regularne posiedzenia egzekutyw powiatowych, na których zajmowano się oceną pracy UB i bezpieczeństwem w powiecie, były organizowane w Brzesku. W sumie tej problematyce poświęcono pięć spotkań, z tego aż trzy w 1956 r. Na drugim biegunie znalazły się powiaty: bocheński, limanowski, nowotarSKI, proszowicki i wadowicki, w których – jak wynika z przeanalizowanych źródeł – w 1956 r. nie odbyło się żadne posiedzenie.

Na wstępie warto się po raz kolejny odwołać do słów Gabary, tym razem wypowiedzianych w dyskusji nad informacją przedstawioną przez kierownika

<sup>69</sup> AN Kr, KP PZPR w Dąbrowie Tarnowskiej (dalej KP PZPR Dąbrowa Tarnowska), 67, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Dąbrowie Tarnowskiej z załącznikami 4 I – 3 XII 1956, Protokół nr 6 posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 18 IV 1956 r., k. 163; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności PDdsBP w Dąbrowie Tarnowskiej, 17 IV 1956 r. [załącznik do protokołu nr 6 posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 18 IV 1956 r.], k. 167.

PUdsBP, która toczyła się podczas obrad egzekutywy KP PZPR w Krakowie. „Sprawozdanie urzędu przed egzekutywą to jest coś nowego. Egzekutywa jest odpowiedzialna za urząd i jego pracę. Do tej pory to myśmy się bali, by urząd zdawał sprawozdanie, gdyż jakby to było wielką tajemnicą. Urząd powinien być jak najbliższej egzekutywy, gdyż **jak my im nie damy kierunku politycznego, to oni nie widzą wroga** [podkreślenie M.K.]”<sup>70</sup>. Tym samym Gabara przypomniał, jaka hierarchia obowiązuje w państwie.

Zwracają uwagę dwie sprawy poruszane w dyskusjach prowadzonych podczas posiedzeń egzekutyw. Pierwsza to postawa pierwszych sekretarzy komitetów powiatowych, którzy w wielu wypadkach swoimi wypowiedziami potwierdzili to, co pojawiło się już w krytyce aparatu bezpieczeństwa, rozpoczętej przez Biuro Polityczne KC. Jeśli traktować poważnie ich wypowiedzi, to wynika z nich, że faktycznie ich wiedza na temat arkanów pracy UB oraz zainteresowanie jego sytuacją wewnętrzną, stanem kadry, poziomem jej wykształcenia ideologicznego było niewielkie. Było to o tyle dziwne, że przecież regułą – z nielicznymi wyjątkami – była zasada, że szef powiatowej jednostki UB wchodził w skład egzekutywy KP PZPR. Można więc zadać pytanie, co stało na przeszkodzie, aby przy okazji kolejnych posiedzeń I sekretarz znalazł chwilę i porozmawiał z funkcjonariuszem o sprawach urzędu. Być może działacze partyjni uważali, że był to temat tabu i świadomie nie chcieli przekraczać pewnej granicy, pozostawiając sprawy aparatu bezpieczeństwa w gestii ludzi resortu? A może wina leżała po stronie szefów UB, którzy pierwszych sekretarzy, spotykanych przy okazji posiedzeń egzekutyw, traktowali podejrzliwie?<sup>71</sup> Wspomniano już o pytaniach sekretarza Ostrowskiego, ale podobne wątki widać np. w wypowiedziach pierwszych sekretarzy komitetów powiatowych w Bochni – Ignacego Buchty<sup>72</sup>, i w Myślenicach – Karola Figury. Ten ostatni mówił wprost: „To, że tow. Odrzywołek [kierownik PUdsBP – M.K.] nie dawał do Komitetu Powiatowego żadnych informacji, to moja wina, że słabo się tego dobijałem”<sup>73</sup>.

<sup>70</sup> AN Kr, KP PZPR Kraków, 61, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Krakowie z załącznikami 5 I – 29 VI 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Krakowie odbytej z 29 VI 1955 r., k. 323.

<sup>71</sup> Ten wątek relacji między szefami UB a sekretarzami komitetów PZPR poruszył Franciszek Mazur na naradzie w grudniu 1954 r. (*Wystąpienie członka Biura Politycznego KC PZPR Franciszka Mazura...*, s. 63).

<sup>72</sup> AN Kr, KP PZPR Bochnia, 70, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Bochni 25 V – 21 IX 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Bochni z 22 VI 1955 r., s. 89.

<sup>73</sup> AN Kr, KP PZPR Myślenice, 67, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Myślenicach z załącznikami 5 VI – 31 VIII 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Myślenicach z 6 VII 1955 r., k. 460.

Druga sprawa dotyczyła samego aparatu bezpieczeństwa oraz funkcjonariuszy i była związana z krytyką dokonaną przez centralne władze partyjne oraz pojawieniem się uchwał i nowych instrukcji. Z dyskusji prowadzonych zwłaszcza w lecie 1955 r. wyłania się obraz instytucji sparaliżowanej, z kadrami niezdolnymi do samodzielnego funkcjonowania. Pierwszego przykładu dostarczyło posiedzenie egzekutywy w Brzesku, w którym uczestniczył zastępca naczelnika Wydziału III WUdsBP kpt. Karol Waluszkiewicz. Mówił, że sama instrukcja nie wystarczy, ponieważ „niektórzy pracownicy nie wiedzą, co robić”, i dodawał: „nasi pracownicy idąc kogoś aresztować, więcej się boją od aresztowanego”<sup>74</sup>. W Limanowej kierownik Delegatury WUdsBP Jan Bądek tłumaczył, że po III Plenum i ukazaniu się nowej instrukcji zaczęto analizować sprawy, część składano w archiwum, inne przekwalifikowano zgodnie z nowymi wskazówkami. Z rozbijającą szczerością mówił o bezradności funkcjonariuszy wobec nowych przepisów resortowych: „Na szkoleniach przerabiamy instrukcję i dopiero teraz zaczynają pracownicy rozumieć, jak mają pracować, bo do tej pory nie wiedzieli, jak te sprawy załatwić. Początkowo tak stawiali sprawę, że nie wiedzieli, co należy zrobić i jak to prowadzić”<sup>75</sup>. Równocześnie funkcjonariusze wykonywali bieżące zadania. Rozpoznawali rejony, w poszukiwaniu „wroga”, ale jak żalił się Bądek, „nie mamy od kogo zasięgnąć informacji”<sup>76</sup>. Tłumaczył też, że bezpośrednio po styczniowych obradach III Plenum „wytworzyła się psychoza, że urząd nic nie wart, a w terenie to chłopi się dziwią, że jeszcze jest urząd, gdy pracownicy pokazują legitymację”<sup>77</sup>.

W kontekście nadużyć wytkniętych organom bezpieczeństwa przez centralne władze partyjne widać, że w powiatach, owszem, dopytywano o krytykę i samokrytykę, o różne nadużycia w dotychczasowej pracy UB, ale przebieg dyskusji i zadawane pytania schodziły przede wszystkim na kwestie bezpieczeństwa i zagrożeń ze strony „wrogich elementów”. Niejednokrotnie dyskutanci oczekiwali zaostżenia represji wobec osób uznawanych za przeciwników władzy. W zasadzie na każdym posiedzeniu wskazywano „wroga” ulokowanego w konkretnym środowisku – „kułaka”, „reakcyjnego” księdza, „sabotażystę” czy

<sup>74</sup> AN Kr, Komitet Powiatowy PZPR w Brzesku (dalej KP PZPR Brzesko), 71, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Brzesku z załącznikami 11 V – 10 VIII 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 22 VI 1955 r., s. 137.

<sup>75</sup> AN Kr, Komitet Powiatowy PZPR w Limanowej (dalej: KP PZPR Limanowa), 64, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Limanowej z załącznikami 8 IV – 29 VI 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Limanowej z 29 VI 1955 r., k. 590.

<sup>76</sup> *Ibidem*, k. 589.

<sup>77</sup> *Ibidem*, k. 590.

osobę rozpowszechniającą „wrogą propagandę”. Widać też, że cele nakreślone przez centralne ogniwa partii nijak miały się do oczekiwań aktywu partyjnego w powiatach. W uchwale KdsBP na pierwszy plan została wysunięta walka z działalnością wywiadów zachodnich, które na teren Polski wysyłały m.in. szpiegów rekrutujących się z polskich emigrantów<sup>78</sup>. Tymczasem w terenie potrzeby były inne. Tam „wróg” był bardziej realny, namacalny, i chodziło o to, by aparat bezpieczeństwa się nim zajął. Na przykład członek egzekutywy KP PZPR w Brzesku Marian Lipień (ZMP) oczekiwał, że aparat bezpieczeństwa zrobi „porządek z klerem”, który według niego w kilku gromadach powiatu dezorganizował pracę zetempowców wśród młodzieży<sup>79</sup>. Zdaniem członka egzekutywy KP PZPR w Krakowie Stanisława Okarmusa, dla władzy dużym zagrożeniem byli księża tylko dlatego, że wykonując posługę duszpasterską, angażowali młodzież w życie religijne. Właśnie takimi sprawami powinien zajmować się aparat bezpieczeństwa<sup>80</sup>. „Wrogami” byli też świadkowie Jehowy. Dość komicznie brzmiały wypowiedzi na ich temat w dwóch sąsiadujących ze sobą powiatach, w Bochni i Brzesku<sup>81</sup>. W Brzesku sekretarz ds. propagandy Jan Jaśkowiec mówił, że „należy się zająć” nimi, ponieważ „idą do członków partii i jasno mówią, że będzie wojna i wszyscy zginą, tylko oni nie”<sup>82</sup>.

Gdy – nie uwzględniając uwarunkowań lokalnych – próbowano w teren przynosić wytyczne uchwały KdsBP, paraliżowało to pracę UB. Tadeusz Mrowiec, zastępca naczelnika Wydziału IV WUdsBP, który do maja 1954 r. był szefem PUBP w Limanowej, a więc znał specyfikę tego powiatu, mówił: „Urząd Bezpieczeństwa nie czuje w terenie, że kler, kułactwo wrogo oddziałują. Zwolniona jest praca operacyjna, obecnie jest mało aresztowań, szukamy tylko szpiegów i dywersantów, a perfidnej roboty kułackiej i kleru nie widzimy”<sup>83</sup>. Wtórował mu I sekretarz KP Marian Cebo, który zarzucał UB

<sup>78</sup> Temu wątkowi wskazanemu i w uchwale, i w instrukcji nr 03 wiele miejsca poświęcił zastępca przewodniczącego KdsBP Jan Ptasieński na naradzie 29 III 1955 r. (*Referat na temat przedstawienia pracy organów bezpieczeństwa w związku z wytycznymi III Plenum KC PZPR...*, s. 90–93).

<sup>79</sup> AN Kr, KP PZPR Brzesko, 71, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Brzesku z załącznikami 11 V – 10 VIII 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 22 VI 1955 r., s. 135.

<sup>80</sup> AN Kr, KP PZPR Kraków, 60, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Krakowie z 29 VI 1955 r., k. 322.

<sup>81</sup> AN Kr, KP PZPR Bochnia, 70, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Bochni z 22 VI 1955 r., s. 88; AN Kr, KP PZPR Brzesko, 71, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Brzesku z 22 VI 1955 r., s. 136.

<sup>82</sup> AN Kr, KP PZPR Brzesko, 71, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 22 VI 1955 r., s. 136.

<sup>83</sup> AN Kr, KP PZPR Limanowa, 64, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Limanowej z 29 VI 1955 r., k. 594.

brak „aktywności i bojowości”<sup>84</sup>. W Miechowie twierdzono, że po III Plenum jego funkcjonariusze UB postępowali zbyt liberalnie z przeciwnikami władzy<sup>85</sup>. Marian Kłobuch, I sekretarz KP, donosił, że „kułactwo podniosło głowę”, a funkcjonariusze nic z tym nie robią. Zachęcał do większej mobilizacji w „demaskowaniu wrogiej roboty kułactwa”<sup>86</sup>.

Kolejne posiedzenia, które odbyły się jeszcze w 1955 r. (zob. tabela 1), skupiały się na funkcjonowaniu jednostek UB i dążeniu do poprawy efektywności ich pracy oraz uporania się z bieżącymi problemami, np. wypełnieniem wakatów (Limanowa<sup>87</sup>), pracą z agenturą (Chrzanów<sup>88</sup>), poprawą szkolenia ideologicznego funkcjonariuszy (Limanowa<sup>89</sup>, Brzesko<sup>90</sup>, Żywiec<sup>91</sup>) czy rozwiązaniem niepoprawnych relacji lub nawet konfliktów między UB a MO (Nowy Targ<sup>92</sup>, Oświęcim<sup>93</sup>). To ostatnie zjawisko występowało zwłaszcza w Brzesku, gdzie komendant powiatowy MO wykorzystał forum egzekutywy do ataków na UB<sup>94</sup>. Przy okazji warto wspomnieć, że nie odnotowano spięć między kierownikami

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 596.

<sup>85</sup> AN Kr, Komitet Powiatowy PZPR w Miechowie (dalej KP PZPR Miechów), 70, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Miechowie z załącznikami 18 V – 28 IX 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Miechowie odbytego z 17 VIII 1955 r., k. 491. Szerzej na temat relacji między partią a UB w pow. miechowskim zob.: E. Pietrzyk-Dąbrowska, „Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego/Powiatowy Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego jako element systemu lokalnej władzy w latach 1944–1956 na przykładzie powiatu miechowskiego”, Kraków 2022, s. 236–240, mps rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem dr. hab. F. Musiała, zob.: [https://www.google.com/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=&ved=2ahUKEwj4NWckaCBaxWoLBAIHedkBSMQFnoECCMQAQ&url=https%3A%2F%2Fignatium.edu.pl%2Fstorage%2Ffiles%2FApril2022%2FRozprawa%2520doktorska%2520EPD.pdf&usq=A0vVaw0BD80l60NwFTC2F95\\_5Rj3&opi=89978449](https://www.google.com/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=&ved=2ahUKEwj4NWckaCBaxWoLBAIHedkBSMQFnoECCMQAQ&url=https%3A%2F%2Fignatium.edu.pl%2Fstorage%2Ffiles%2FApril2022%2FRozprawa%2520doktorska%2520EPD.pdf&usq=A0vVaw0BD80l60NwFTC2F95_5Rj3&opi=89978449) (dostęp 6 IX 2023 r.).

<sup>86</sup> AN Kr, KP PZPR Miechów, 70, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Miechowie z 17 VIII 1955 r., k. 492.

<sup>87</sup> AN Kr, KP PZPR Limanowa, 66, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Limanowej z załącznikami 28 IX – 31 XII 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Limanowej z 26 X 1955 r., k. 1109.

<sup>88</sup> AN Kr, KP PZPR Chrzanów, 76, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Chrzanowie z załącznikami 5 X – 17 XII 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Chrzanowie z 14 XII 1955 r., s. 155–157.

<sup>89</sup> AN Kr, KP PZPR Limanowa, 66, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Limanowej z 26 X 1955 r., k. 1109.

<sup>90</sup> AN Kr, KP PZPR Brzesko, 72, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Brzesku z załącznikami 24 VIII – 27 XII 1955, Protokół nr 46 posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 7 XII 1955 r., s. 248.

<sup>91</sup> AN Kr, KP PZPR Żywiec, 67, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Żywcu z załącznikami 29 VI – 28 XII 1955, Protokół nr 44/55 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Żywcu z 2 XI 1955 r., k. 748.

<sup>92</sup> AN Kr, KP PZPR Nowy Targ, 68, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Nowym Targu z załącznikami 3 I – 31 XII 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Nowym Targu z 14 XII 1955 r., k. 505–508.

<sup>93</sup> AN Kr, KP PZPR Oświęcim, 59, Protokoły posiedzeń KP PZPR w Oświęcimiu z załącznikami 5 I – 21 XII 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Oświęcimiu z 5 X 1955 r., k. 314.

<sup>94</sup> AN Kr, KP PZPR Brzesko, 72, Protokół nr 46 posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 7 XII 1955 r., s. 247–248.

terenowych jednostek UB a pierwszymi sekretarzami KP PZPR podczas posiedzeń. Tak przynajmniej wynika z zachowanych źródeł<sup>95</sup>.

Jednak fundamentalne znaczenie miało zmobilizowanie aparatu bezpieczeństwa do skutecznego przeciwdziałania zdiagnozowanym w powiatach negatywnym zjawiskom utrudniającym realizację polityki partii. Oczekiwano np., że funkcjonariusze UB będą wspierać organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych (Kraków<sup>96</sup>, Nowy Sącz<sup>97</sup>) i zajmą się słuchaczami „Bi bi si” – „siewcami wrogiej propagandy”<sup>98</sup>. Stanisław Spyt, I sekretarz KP PZPR w Chrzanowie, mówił, że „sprawa zabezpieczenia politycznego musi być mocno postawiona, a tym samym, jeżeli aktyw Milicji [i] Bezpieczeństwa będzie dobrze zorganizowany, to przyczyni się nam do likwidacji wrogiej działalności i niedociągnięć”<sup>99</sup>.

Wydaje się, że ten pierwszy etap realizacji uchwały III Plenum i zaleceń wojewódzkiej instancji partyjnej w Krakowie, gdy rzeczywiście egzekutywy powiatowe zajęły się pracą aparatu bezpieczeństwa i jego wewnętrzną sytuacją, skończył się w pierwszym kwartale 1956 r.

Obradujący w lutym 1956 r. w Moskwie XX Zjazd KPZR i tajny referat Nikity Chruszczowa „O kulcie jednostki i jego następstwach” otworzyły kolejny etap przemian w PRL, na co miała również wpływ śmierć Bieruta<sup>100</sup>. „Uterenowienie” treści referatu Chruszczowa, które zapoczątkowano w kwietniu 1956 r., postawiło lokalny aparat partyjny przed nowymi wyzwaniem<sup>101</sup>. Poruszenie szerokich kręgów społecznych treścią referatu sprawiło, że w ogniu krytyki oprócz władz partyjnych stanął ponownie aparat bezpieczeństwa, który był atakowany także przez tzw. doły partyjne. Kierownictwo partyjne rozumiało, że „aktywizacja wroga”, która zagrażała władzy,

<sup>95</sup> W omawianym okresie do konfliktu, którego podłożem był apodyktyczny styl rządzenia przez I sekretarza, doszło np. w powiecie zielonogórskim (zob. B. Halczak, *Konflikt między I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Zielonej Górze i szefem Urzędu Bezpieczeństwa w 1956 roku*, „Studia Zachodnie” 2011, nr 13, s. 257–262).

<sup>96</sup> AN Kr, KP PZPR Kraków, 62, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Krakowie z załącznikami 6 VII – 30 XII 1955, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Krakowie z 7 XII 1955 r., k. 706.

<sup>97</sup> AN Kr, KP PZPR Nowy Sącz, 78, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Nowym Sączu z załącznikami, Protokół nr 8 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Nowym Sączu z 28 IX 1955 r., s. 189.

<sup>98</sup> AN Kr, KP PZPR Żywiec, 67, Protokół nr 44/55 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Żywcu z 2 XI 1955 r., k. 748.

<sup>99</sup> AN Kr, KP PZPR Chrzanów, 76, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Chrzanowie z 14 XII 1955 r., s. 162.

<sup>100</sup> A. Friszke, *Rok 1956* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 171–189.

<sup>101</sup> J. Kwiek, *Rok 1956 w Krakowie i województwie. Wybrane problemy*, Kraków 1999, s. 12, 15–18.

wymagała reakcji aparatu bezpieczeństwa. Członek egzekutywy KP PZPR w Dąbrowie Tarnowskiej Michał Fortuna (przewodniczący PPRN) podczas posiedzenia egzekutywy 18 kwietnia 1956 r. stwierdził, że należy to zjawisko powstrzymać, a partia musi stanąć po stronie policji politycznej. „Jak będziemy bić w UB, to reakcja będzie się starała bić w członków partii”<sup>102</sup>. Podobnego zdania był I sekretarz Kazimierz Pilch, który przekonywał zebranych, że „Urząd Bezpieczeństwa jest nam potrzebny”<sup>103</sup>. Zjawiskiem, które należało zahamować, była ogarniająca funkcjonariuszy UB niepewność co do ich przyszłości, wynikająca z komentarzy lub pogłosek o potrzebie likwidacji aparatu bezpieczeństwa<sup>104</sup>. Po tragicznych wydarzeniach w Poznaniu i obradach VII Plenum KC PZPR w lipcu 1956 r. zwracano uwagę na konieczność nadania dynamiki pracy UB i właściwego jej ukierunkowania, odnotowano bowiem „tendencje [do] wygodnictwa, wymigiwania się od odpowiedzialności, ograniczania dnia pracy”<sup>105</sup>.

Zaskakujące jest to, że na nielicznych w drugim półroczu 1956 r. posiedzeniach egzekutyw, podczas których dyskutowano nad problemami bezpieczeństwa i pracy policji politycznej, w niewielkim stopniu zajmowano się nastrojami funkcjonariuszy, związanymi z powszechną krytyką społeczną i głosami o potrzebie likwidacji policji politycznej. Spotkania te starano się raczej wykorzystać do analizy aktualnej sytuacji politycznej i definiowania zadań UB, także w kontekście zaplanowanych na 16 grudnia 1956 r. wyborów do sejmu, które ostatecznie odbyły się 19 stycznia 1957 r.<sup>106</sup> Najdobitniej na problemy bezpieczeństwa, wynikające z bieżącej sytuacji w kraju, zwrócono uwagę w Chrzanowie. Tam członek egzekutywy KP PZPR Aleksander Kuciel alarmował o braku jakiegokolwiek posłuchu dla funkcjonariuszy w społeczeń-

<sup>102</sup> Cyt za: J. Kwiek, *Rok 1956...*, s. 12.

<sup>103</sup> AN Kr, KP PZPR Dąbrowa Tarnowska, 67, Protokół nr 6 posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 18 IV 1956 r., k. 165.

<sup>104</sup> J. Kwiek, *Rok 1956...*, s. 12; AN Kr, KP PZPR Brzesko, 74, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Brzesku z załącznikami 17 IV – 1 VIII 1956, Protokół nr 28 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Brzesku odbytej z 4 VII 1956 r., s. 217–218.

<sup>105</sup> AN Kr, KP PZPR Myślenice, 70, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Myślenicach z załącznikami 2 V – 18 XII 1956, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Myślenicach z 22 VIII 1956 r., k. 483.

<sup>106</sup> AN Kr, KP PZPR Kraków, 64, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Krakowie z załącznikami 11 VII – 27 XII 1956, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Krakowie z 21 IX 1956 r., k. 319; AN Kr, KP PZPR Brzesko, 75, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Brzesku z załącznikami 8 VIII – 17 XII 1956, Protokół nr 40 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Brzesku z 10 X 1956 r., s. 120; AN Kr, KP PZPR Myślenice, 70, Protokół posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Myślenicach z 22 VIII 1956 r., k. 486; J. Kwiek, *Rok 1956...*, s. 135.

stwie. „Ludzie się ich teraz nie boją, jak to było poprzednio, a oni tego nie mogą zrozumieć”<sup>107</sup>. Obserwujący to członkowie egzekutywy oczekiwali, że kierownictwo KP będzie wspierać funkcjonariuszy, wyjaśniać potrzebę istnienia instytucji, w której pracowali<sup>108</sup>.

\*\*\*

III Plenum KC PZPR dało powiatowym instancjom partyjnym narzędzie do wzmocnienia kontroli nad policją polityczną i wykorzystania tej instytucji do bieżących celów politycznych w skali mikro, czyli zwalczania krytyków i przeciwników partii. Można powiedzieć, że „wróg” istniał przez cały czas, ale błędem aparatu bezpieczeństwa było zwalczanie go według własnego uznania, a przecież partia miała monopol na jego definiowanie. O tym towarzysze z bezpieczeństwa zapomnieli, i właśnie to starano się im wytłumaczyć po III Plenum. Mówił o tym m.in. sekretarz Gabara. Ośmieliło to członków egzekutyw, którzy dotąd nie mieli okazji, by w takim stopniu wgłębiać się w arkana pracy aparatu bezpieczeństwa. Jednak z czasem zainteresowanie sytuacją wewnątrz aparatu bezpieczeństwa malało. Wytknął to władzom partyjnym w Dąbrowie Tarnowskiej sekretarz POP przy tamtejszej jednostce UB, Stanisław Stelmach. Mówił, że w komórce partyjnej w UB I sekretarz KP był tylko raz – na zebraniu wyborczym<sup>109</sup>. Podobne pretensje, tyle że wyrażone podczas obrad plenarnych KP PZPR w Limanowej, miał kierownik PDdsBP Bądek. W swoim wystąpieniu stwierdził, że podczas pierwszego posiedzenia egzekutywy, kiedy składał sprawozdanie z pracy UB (29 czerwca 1955 r.), I sekretarz zapewnił go, że kierownictwo będzie mu udzielało pomocy, lecz jej w ogóle nie otrzymał<sup>110</sup>. Odnotowano jednak zróżnicowane postawy kierownictwa partyjnego w powiatach, np. Witold Adamuszek, I sekretarz KP PZPR w Nowym Sączu, angażował się w sprawy UB. Uczestniczył w inspekcji, którą przedstawiciele WUdsBP w Krakowie przeprowadzili w tamtejszym UBP. Mało tego, w obecności inspektorów z Krakowa skrytykował pracę UB na „odcinku zwalczania reakcyjnego kleru”, co powtórzył na zwołanym niedługo

<sup>107</sup> AN Kr, KP PZPR Chrzanów, 79, Protokoły posiedzeń egzekutywy KP PZPR w Chrzanowie z załącznikami 13 VI – 28 XII 1956, Protokół nr 31 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Chrzanowie z 19 X 1956 r., k. 223.

<sup>108</sup> *Ibidem*, k. 223–224.

<sup>109</sup> AN Kr, KP PZPR Dąbrowa Tarnowska, 67, Protokół nr 6 posiedzenia egzekutywy KP PZPR z 18 IV 1956 r., k. 165.

<sup>110</sup> AN Kr, KP PZPR Limanowa, 30, Protokoły posiedzeń plenarnych KP PZPR w Limanowej z załącznikami 27 I – 22 XI 1956, Protokół plenum KP PZPR w Limanowej z 9 V 1956 r., k. 94.



potem posiedzeniu egzekutywy KP, zarzucając policji politycznej liberalizm w podejściu do przeciwników politycznych<sup>111</sup>.

Dyskusje wokół aparatu bezpieczeństwa toczące się w 1955 r. skupiły się na jego dysfunkcjach, „łamaniu praworządności”, korelacji między „linią” partii a zadaniami UB i mobilizowaniu go przez aktyw partyjny do zwalczania wciąż aktywnego „wroga”. Wydarzenia z 1956 r. (XX Zjazd KC KPZR, śmierć Bieruta, Poznański Czerwiec '56) spowodowały przyspieszenie na scenie politycznej w Polsce. Przed lokalnymi władzami partyjnymi stanęły inne wyzwania (m.in. sprawy personalne w lokalnym aparacie władzy, ożywienie społeczne), co sprawiło, że miały one mniej czasu bądź chęci, by zajmować się samą policją polityczną, czego wyrazem była stosunkowo niewielka liczba posiedzeń poświęconych informacjom składanym przez kierownictwo powiatowych jednostek UB (zob. tabela 1).

Znamienne jest również to, że między 28 listopada 1956 r., kiedy weszła w życie ustawa z 13 listopada O zmianie organizacji naczelných organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego, likwidująca KdsBP i terenowe jednostki UB, a 1 stycznia 1957 r., kiedy formalnie w powiatach rozpoczęła działalność Służba Bezpieczeństwa, w żadnym powiecie województwa na posiedzeniach egzekutyw nie debatowano o sprawach aparatu bezpieczeństwa. Wyjątkiem były obrady egzekutywy KP PZPR w Krakowie, podczas których – dzień po uchwaleniu wspomnianej ustawy – bez dyskusji poparto rezolucję podjętą przez POP przy PUdsBP, będącą reakcją na uchwałę KZ PZPR przy WUdsBP W sprawie zabezpieczenia warunków pracownikom Urzędu, którzy mieli zostać zwolnieni z resortu z powodu reorganizacji<sup>112</sup>.

<sup>111</sup> M. Kasprzycki, *Organ ładu i spokoju w rękach demokracji... Aparat bezpieczeństwa w powiecie nowosądeckim w latach 1945–1975*, Kraków 2020, s. 227.

<sup>112</sup> AN Kr, KP PZPR Kraków, 64, Protokół posiedzenia egzekutywy KP z 14 XI 1956 r., k. 350; *ibidem*, Rezolucja POP przy PUdsBP w Krakowie, 12 XI 1956 r. [załącznik do protokołu posiedzenia egzekutywy KP z 14 XI 1956 r.], k. 351–352.

**Tabela 1.** Wykaz posiedzeń egzekutyw powiatowych, na których omawiano sprawozdania z pracy UB<sup>113</sup>

Powiat	Kategoria Urzędu	I posiedzenie w 1955	Kolejne posiedzenia w 1955	I kwartał 1956	II kwartał 1956	III kwartał 1956	IV kw. 1956
Bochnia	DWUdsBP/PDdsBP	22 VI 1955	21 IX 1955				
Brzesko	DWUdsBP/PDdsBP	22 VI 1955	7 XII 1955		4 IV 1956	4 VII 1956	10 X 1956
Chrzanów	PUdsBP	22 VI 1955	14 XII 1955				19 X 1956
Dąbrowa T.	DWUdsBP/PDdsBP	29 VI 1955	–		18 IV 1956	–	
Kraków	PUdsBP	29 VI 1955	7 XII 1955			21 IX 1956	
Limanowa	DWUdsBP/PDdsBP	29 VI 1955	26 X 1955				
Miechów	PUdsBP	17 VIII 1955	–	14 III 1956			
Myślenice	PUdsBP/PDdsBP	6 VII 1955	–			22 VIII 1956	

<sup>113</sup> Ponieważ wypisanie w tabeli sygnatur wszystkich jednostek archiwalnych, w których znajdują się protokoły, zajęłoby dużo miejsca, podaję je w przypisie: AN Kr; KP PZPR Kraków, 61, 62, 64; KP PZPR Limanowa, 64, 66; KP PZPR Miechów, 70, 72; KP PZPR Myślenice, 67, 68, 70; KP PZPR Nowy Sącz, 76, 78, 80, 264; KP PZPR Nowy Targ, 68, 69; KP PZPR Olkusz, 62, 63, 65; KP PZPR Oświęcim, 59, 60; KP PZPR Proszowice, 43; KP PZPR Sucha Beskidzka, 37; KP PZPR Tarnów, 85, 86, 201, 204; KP PZPR Wadowice, 74, 75; KP PZPR Żywiec, 66, 67, 69; KP PZPR Zakopane, 67.

„Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”...

Powiat	Kategoria Urzędu	I posiedzenie w 1955	Kolejne posiedzenia w 1955	I kwartał 1956	II kwartał 1956	III kwartał 1956	IV kwartał 1956
Nowy Sącz p.	PUdsBP	29 VI 1955	28 IX 1955	11 I 1956			
Nowy Sącz m.	PUdsBP			1 II 1956			
Nowy Targ	PUdsBP	22 VI 1955	14 XII 1955				
Olkuż	PUdsBP	25 V 1955	28 IX 1955			25 VII 1956	17 X 1956
Oświęcim	PUdsBP	22 VI 1955	5 X 1955	21 III 1956			
Proszowice <sup>114</sup>	DWUdsBP/PDdsBP		15 XII 1955		27 VI 1956		
Sucha B. <sup>115</sup>	PDdsBP						
Tarnów p.	PUdsBP	22 VI 1955		16 II 1956			
Tarnów m.	PUdsBP	6 VII 1955				5 IX 1956	
Wadowice	PUdsBP	6 VII 1955	14 XII 1955			-	
Żywiec	PUdsBP	29 VI 1955	2 XI 1955			-	17 X 1956
Zakopane	DWUdsBP		-	11 I 1956		-	-

<sup>114</sup> Powiat utworzony 1 X 1954 r.

<sup>115</sup> Powiat utworzony 1 I 1956 r.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Wojewódzki Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie.

Archiwum Narodowe w Krakowie, KW PZPR w Krakowie, Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej, KP PZPR Kraków; KP PZPR Limanowa; KP PZPR Miechów; KP PZPR Myślenice; KP PZPR Nowy Sącz; KP PZPR Nowy Targ; KP PZPR Olkusz; KP PZPR Oświęcim; KP PZPR Proszowice; KP PZPR Sucha Beskidzka; KP PZPR Tarnów; KP PZPR Wadowice; KP PZPR Zakopane; KP PZPR Żywiec.

#### Prasa

„Gazeta Krakowska” 1955.

„Echo Limanowskie” 1955.

„Wiadomości Sądeckie” 1955.

„Życie Partii” 1955.

#### Źródła opublikowane

*Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1954–1956. Taktyka, strategia, metody*, wstęp A. Paczkowski, wybór i oprac. G. Majchrzak, A. Paczkowski, Warszawa 2001.

*Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878–1984*, red. N. Kołomańczyk, B. Syzdek, wybór i oprac. J. Jakubowski, A. Kocharński, W. Kowalski, Warszawa 1986.

*Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.

*Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od II do III Zjazdu*, Warszawa 1959.

### OPRACOWANIA

Czerwiński D., „Obecnie zainteresowanie się obywatelem wymaga dowodów...”. *Analiza pracy organów bezpieczeństwa podczas egzekutywy KW PZPR w Gdańsku 9 marca 1956 roku*, „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja” 2016, nr 5.

Czerwiński D., *Czas przemian i niepewności. Aparat bezpieczeństwa w Polsce Ludowej 1953–1956* [w:] *Między śmiercią Stalina a powrotem Gomułki. Studia*, red. S. Ligarski, M. Mazur, Szczecin 2020.

Dudek A., Paczkowski A., *Polska. Organizacja i struktura organów bezpieczeństwa* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010.

- Frazik W., *Struktura organizacyjna Urzędu Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1956 w świetle aktów normatywnych* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar (seria „Bezpieka przeciw Małopolanom”, t. 1), Kraków 2009.
- Friszke A., *Rok 1956* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003.
- Gieszczyński W., *Kryzys aparatu bezpieczeństwa w latach 1954–1956 (na przykładzie województwa olsztyńskiego)*, „Echa Przeszości” 2017, t. 18.
- Halczak B., *Konflikt między I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Zielonej Górze i szefem Urzędu Bezpieczeństwa w 1956 roku*, „Studia Zachodnie” 2011, nr 13.
- Hilger A., *Związek Sowietki 1945–1991* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010.
- Kasprzycki M., *Organ ładu i spokoju w rękach demokracji... Aparat bezpieczeństwa w powiecie nowosądeckim w latach 1945–1975*, Kraków 2020.
- Kwiek J., *Rok 1956 w Krakowie i województwie. Wybrane problemy*, Kraków 1999.
- Kurpierz T., *Schyłek stalinizmu i początek odwilży (1953–1955)* (seria „Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalinogrodzkim/katowickim (1953–1961)”, t. 1), Warszawa–Katowice 2023.
- Kutkowski A., *Polityka karna władz PRL w 1953 r. – jej wyznaczniki i konsekwencje* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Olaszek, A. Dudek, Ł. Kamiński, K. Kosiński, M. Przeperski, K. Rokicki, P. Sasanka, R. Spatek, S. Stępień, Warszawa 2017.
- Kutkowski A., *Polskie rehabilitacje. Wybrane zagadnienia polityki karnej władz PRL w latach 1953–1957*, Lublin 2021.
- Paczkowski A., *Aparat bezpieczeństwa w latach odwilży – casus Polski*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1995, z. 114.
- Paczkowski A., *PZPR a aparat bezpieczeństwa* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.
- Paczkowski A., *Rok 1956 jako cezura w historii aparatu bezpieczeństwa* [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin, księga druga*, Białystok–Katowice 2010.
- Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.
- Pietrzyk-Dąbrowska E., *„Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego / Powiatowy Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego jako element systemu lokalnej władzy w latach 1944–1956 na przykładzie powiatu miechowskiego”*, Kraków 2022 (mps rozprawy doktorskiej napisanej pod kierunkiem dr. hab. F. Musiała).
- Romanowska E., *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wobec problemu rozliczeń zbrodni stalinowskich 1956–1957* [w:] *W imię przyszłości partii. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956–1957. Artykuły*, red. W. Muszyński, Warszawa 2021.

Marcin Kasprzycki

Skrzypek A., *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002.

Spatek R., *„Komuniści przeciwko komunistom”. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa–Poznań 2014.

Spatek R., Śledztwa i procesy rozliczeniowe wyższej kadry Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz ich skutki (1954–1964) [w:] *W imię przyszłości partii. Procesy o łamanie tzw. praworzędności socjalistycznej 1956–1957. Artykuły*, red. W. Muszyński, Warszawa 2021.

Ważniowski W., *Władza i polityka w Polsce 1944–1956*, Siedlce 2001.

Zblewski Z., *Główne problemy Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa w Krakowie w przededniu Października '56, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2003, nr 1.

## **„Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”. Realizacja przez komitety powiatowe PZPR w województwie krakowskim (1955–1956) uchwały III Plenum KC PZPR w sprawie pracy organów bezpieczeństwa**

W artykule omówiono realizację przez powiatowe instancje partyjne w województwie krakowskim wytycznych uchwały III Plenum KC PZPR ze stycznia 1955 r. w związku z reorganizacją aparatu bezpieczeństwa na przełomie 1954 i 1955 r. Przedstawiono w nim etapy stosowania się do zaleceń centralnego kierownictwa partii, z uwzględnieniem roli KW PZPR w Krakowie w tym procesie. Zwrócono uwagę na problemy poruszane na poszczególnych posiedzeniach egzektyw powiatowych, aktywność działaczy PZPR w mobilizowaniu policji politycznej do zwalczania przeciwników władzy oraz przeanalizowano zasięg tej akcji w latach 1955–1956. Do artykułu dołączono tabelę, w której zamieszczono daty posiedzeń egzekutywy, na których w latach 1955–1956 omawiano w powiatach sprawy bezpieczeństwa i oceniano funkcjonowanie terenowych jednostek UB.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, województwo krakowskie, powiaty, aparat bezpieczeństwa, uchwała III Plenum KC PZPR

**Marcin Kasprzycki** – historyk, politolog, doktor, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Zajmuje się dziejami lokalnego aparatu bezpieczeństwa, podziemia niepodległościowego w Małopolsce, a także działaniami aparatu władzy wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim (do 1975 r.) i nowosądeckim (1975–1990). Autor m.in. monografii *Organ*

„Egzekutywa jest odpowiedzialna za Urząd i jego pracę”...

*ładu i spokoju w rękach demokracji... Aparat bezpieczeństwa w powiecie nowosądeckim w latach 1945–1975* (Kraków 2020), wydawca tomu *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie w latach 1979–1990. Wybór dokumentów* (Kraków 2009).

**“The Executive is responsible for the Office and its work”.  
Implementation by district committees of the PZPR in  
the Cracow province (1955–1956) of the resolution  
of the Third Plenum of the Central Committee of the PZPR  
on the work of the security organs**

The article discusses the implementation by district party structures in the Cracow province of the guidelines of the January 1955 resolution of the Third Plenum of the Central Committee of the PZPR in connection with the reorganization of the security apparatus in late 1954 and early 1955. It presents the stages of compliance with the recommendations of the central party leadership, taking into account the role of the Central Committee of the PZPR in Cracow in this process. Attention was paid to the problems raised at individual county executive meetings, the activity of PZPR activists in mobilizing the political police to combat opponents of the government, and in addition the extent of this action in 1955–1956 was analyzed. The article is accompanied by a table that includes the dates of executive meetings at which, in 1955–1956, security issues were discussed in the counties and the functioning of the field units of the UB was evaluated.

**KEYWORDS:** Polish United Workers’ Party, Cracow province, districts, security apparatus, resolution of the Third Plenum of the Central Committee of the Polish United Workers’ Party (PZPR)

**Marcin Kasprzycki** – historian, political scientist, PhD, employee of the Branch Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Cracow. His research deals with the history of the local security apparatus, the independence underground in Małopolska, as well as the actions of the government apparatus against the Catholic Church in the Cracow (until 1975) and Nowy Sącz (1975–1990) provinces. Author, among others, of the monograph *Organ ładu i spokoju w rękach demokracji... Aparat bezpieczeństwa w powiecie nowosądeckim w latach 1945–1975* [Organ of Order and Peace in the Hands of Democracy... The Security Apparatus in the Nowy Sącz District in 1945–1975] (Cracow 2020), publisher of the volume *Konfederacja Polski Niepodległej w Krakowie w latach 1979–1990. Wybór dokumentów* [Confederation of Independent Poland in Cracow in 1979–1990. Selection of documents] (Cracow 2009).

# Relacje Służby Bezpieczeństwa i KW PZPR na przykładzie Krakowa w okresie „małej stabilizacji” w świetle akt partyjnych

---

## Koniec „odwilży”

Po 1944 r. relacje między policją polityczną a władzami partyjnymi należały do najważniejszych elementów życia politycznego. Po 1956 r. charakter stosunków między strukturami partyjnymi a powołaną właśnie wtedy Służbą Bezpieczeństwa uległ zmianie w porównaniu z okresem stalinowskim. W niniejszym artykule postaramy się przedstawić te relacje na przykładzie KW PZPR w Krakowie.

Zagadnienie stosunków między PZPR a SB w latach 1956–1970, zarówno w aspekcie ogólnopolskim, jak i regionalnym, oraz analizę funkcjonowania struktur partyjnych w policji politycznej podejmowali tacy badacze, jak: Piotr Brzeziński, Henryk Dominiczak, Antoni Dudek, Adam Dziuba, Jerzy Eisler, Andrzej Friszke, Piotr Gajdziński, Mariusz Głuszko, Włodzimierz Janowski, Aleksander Kocharński, Mariusz Korejwo, Krzysztof Lesiakowski, Piotr Lipiński, Małgorzata Madej, Dariusz Magier, Andrzej Paczkowski, Krzysztof Persak, Anita Prażmowska, Rafał Reczek, Konrad Rokicki, Paweł Sasanka, Robert Spałek, Andrzej Sowa, Marcin Sroka, Dariusz Stola, Mirosław Szumiło, Ryszard Terlecki, Bogusław Tracz<sup>1</sup>. Natomiast w odniesieniu do województwa krakowskiego tym

---

<sup>1</sup> P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013; *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń*



tematem zajmowali się Andrzej Chwalba, Sebastian Drabik, Wojciech Frazik, Henryk Głębocki, Julian Kwiek, Filip Musiał, Roksana Szczypta-Szczęch, Mateusz Szpytma, Michał Wenklar, Julian Wielgosz, Zdzisław Zblewski<sup>2</sup>.

kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000; *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2000; H. Domini-czak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997; A. Dudek, A. Paczkowski, *Polska [w:] Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. Ł. Kamiński, K. Persak, Warszawa 2010, s. 393–468; A. Dziuba, *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalino-grodzkim/katowickim (1956–1961)*, Katowice–Warszawa 2023; J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018; *idem, Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012; *idem, Polski rok 1968*, Warszawa 2006; *idem, Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014; A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003; P. Gajdziński, *Gierek*, Warszawa 2021; *idem, Gomułka. Dyktatura ciemniaków*, Poznań 2017; M. Głuszko, *Piotr Jaroszewicz (1909–1992). Krótki rys biograficzny*, Rzeszów 2019; W. Janowski, A. Kochański, K. Persak, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000; *Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1970, 1980*, red. J. Eisler, A. Friszke, D. Stola, Warszawa 2000; M. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie. Oddziaływanie na zinstytucjonalizowane formy życia społecznego*, Olsztyn 2011; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. Biografia polityczna, Warszawa 1998; P. Lipiński, *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, Warszawa 2016; *idem, Gomułka. Władzy nie oddamy*, Warszawa 2019; M. Madej, *SB uprzejmie donosi... Służba Bezpieczeństwa jako filtr zasileń informacyjnych systemu politycznego PRL w latach 1956–1970. Przykład województwa wrocławskiego*, Wrocław 2014; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2005; *idem, PZPR a aparat bezpieczeństwa. Zarys problemu [w:] PZPR jako machina władzy*, red. K. Persak, D. Stola, Warszawa 2012, s. 169–200; *idem, Rok 1956 jako cezura w historii aparatu bezpieczeństwa [w:] O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, księga 2, red. T. Adamczyk, J. Ciągwa, A. Drogoń, P. Fiedorczyk, K. Kuźmicz, M. Mikołajczyk, W. Organiś-cik, A. Stawarska-Rippel, Białystok–Katowice 2010, s. 677–685; *idem, Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009; *Partia komunistyczna w Polsce – struktury, ludzie, dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012; *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016; A. Prażmowska, *Władysław Gomułka*, Warszawa 2016; R. Reczek, *Życie społeczno-polityczne w Wielkopolsce w latach 1956–1970*, Poznań 2008; P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006; R. Spałek, *Na licencji Moskwy. Wokół Gomułki, Bermiana i innych*, Warszawa 2020; A. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011; M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Wrocław–Warszawa 2019; D. Stola, *Złote lata PZPR. Finanse partii w czasach Gierka*, Warszawa 2008; M. Szumiło, *Gierek. Droga do władzy*, Warszawa 2023; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007; *idem, Polska w niewoli 1945–1989. Historia sowieckiej kolonii*, Kraków 2015; *Więcej niż partia. PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice–Warszawa 2017; *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa, 2011.

<sup>2</sup> A. Chwalba, *Kraków w latach 1945–1989*, Kraków 2004 („Dzieje Krakowa”, t. 6); S. Drabik, *Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975*, Kraków 2013; *idem, Krakowska organizacja PZPR (1948–1990). Struktury, członkowie, działalność*, Kraków 2021; W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim. Informator personalny*, Kraków 2009; H. Głębocki, *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 2005;

Rok 1956 był jednym z najważniejszych przełomów politycznych w powojennych dziejach Polski. Zaszły wtedy ważne zmiany w organizacji policji politycznej<sup>3</sup>. W ramach Milicji Obywatelskiej 28 listopada 1956 r. powołano do istnienia SB. Po Październiku '56 PZPR podporządkowała sobie ściśle policję polityczną. W województwie krakowskim struktury SB zaczęły funkcjonować w styczniu 1957 r. Na czele policji politycznej w tym województwie stał I zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB. W latach 1956–1975 komendantami wojewódzkimi MO w Krakowie były następujące osoby: ppłk Tadeusz Kozłowski (1 września 1953 – 31 stycznia 1957 r.), płk Stanisław Żmudziński (1 lutego 1957 – 1 października 1965 r.), płk Mieczysław Nowak (1 października 1965 – 15 września 1972 r.) i płk Zbigniew Jabłoński (15 września 1972 – 31 maja 1975 r.)<sup>4</sup>. Natomiast pierwszymi zastępcami komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie ds. SB byli w tym czasie: mjr Józef Koperek (1 stycznia 1957 – 15 września 1958 r.), ppłk Bolesław Wejner (1 grudnia 1958 – 1 czerwca 1960 r.), płk Artur Mickiewicz (1 czerwca 1960 – 31 sierpnia 1968 r.), płk Stanisław Wałach (15 marca 1969 – 3 września 1974 r.)<sup>5</sup> i ppłk Stefan Gołębiowski (3 września 1974 – 31 maja 1975 r.)<sup>6</sup>.

W początkowym okresie po przełomie październikowym sytuacja społeczno-polityczna w województwie krakowskim (podobnie jak w innych rejonach kraju) była bardzo dynamiczna<sup>7</sup>. Struktury policji politycznej musiały się dostosować do działania w innym warunkach, niż to było w okresie stalinowskim. Ostatnim szefem Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpie-

---

J. Kwiek, *Grudzień 1970 w Krakowie w świetle dokumentów. Przebieg wydarzeń i konsekwencje*, Kraków 2012; *idem*, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008; *idem*, *Rok 1956 w Krakowie i województwie krakowskim (wybrane problemy)*, Kraków 1999; R. Szczypta-Szczęch, *Komendanci wojewódzcy MO/szefowie WUSW i ich zastępcy ds. Służby Bezpieczeństwa w Krakowie w latach 1957–1990* [w:] *Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009, s. 144–220; J. Wielgosz, *W 40-lecie powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1948–1988. Kraków – Nowy Sącz – Tarnów*, Kraków 1988; Z. Zblewski, *Krakowska organizacja PZPR wobec „Solidarności” (sierpień 1980 – grudzień 1981)* [w:] *Między Sierpniem i Grudniem. Solidarność w Krakowie i Małopolsce w latach 1980–1981*, red. T. Gąsowski, B. Klich-Kluczevska, J. Mierzwa, Kraków 2006, s. 95–117.

<sup>3</sup> R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu...*, s. 146.

<sup>4</sup> W. Frazik, F. Musiał, M. Szyptma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego...*, s. 111.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 111; R. Szczypta-Szczęch, *Komendanci wojewódzcy MO...*, s. 180–190.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 111; R. Szczypta-Szczęch, *Komendanci wojewódzcy MO...*, s. 180–190.

<sup>7</sup> Zob. J. Kwiek, *Rok 1956 w Krakowie i województwie krakowskim...*; M. Wenklar, *Od rewolucji do kontrrewolucji. Wokół krakowskiego Października 1956*, cz. 1, „Arcana” 2016, nr 5 (131), s. 99–117; *idem*, *Od rewolucji do kontrrewolucji. Wokół krakowskiego Października 1956*, cz. 2, „Arcana” 2016, nr 6 (132), s. 125–141.

czeństwa Publicznego w Krakowie był Stanisław Filipiak (do końca 1956 r. był członkiem Egzekutywy KW)<sup>8</sup>. W dniach 25–27 października 1956 r. odbyło się plenum KW PZPR<sup>9</sup>. Ze stanowiskiem pożegnał się wtedy dotychczasowy szef krakowskiej PZPR Stanisław Brodziński oraz odpowiedzialny za nadzór nad aparatem bezpieczeństwa sekretarz organizacyjny KW Edward Gabara. Pierwszym sekretarzem KW PZPR w Krakowie został podczas tego plenum Bolesław Drobner, a sekretarzem odpowiedzialnym za sprawy organizacyjne – Stefan Krzakiewicz. Drobner był politykiem nietuzinkowym. Przez większość życia pozostawał związany z lewicowym skrzydłem PPS. W jego biografii politycznej były także takie epizody, jak pobyt w Związku Sowieckim, członkostwo w PKWN czy prezydentura Wrocławia<sup>10</sup>. Nierzadko wyrażał swoje poglądy publicznie, co nie zawsze było dobrze widziane przez władze, zwłaszcza gdy dotyczyło takich spraw, jak sprzeciw wobec wchłonięcia PPS-u przez PPR, stosunek do Związku Sowieckiego itp. Po powstaniu PZPR został odsunięty na margines polityczny, co więcej, był inwigilowany przez WUBP w Krakowie<sup>11</sup>. Nic dziwnego, że kiedy wrócił do czynnej polityki, miał dość krytyczny stosunek do tzw. bezpieki.

Był to szczególnie moment w historii krakowskiej organizacji partyjnej<sup>12</sup>. Funkcjonariusze WU ds. BP oraz powstałej na jego miejsce SB w swych raportach do szefostwa MSW pisali wręcz o tym, że działalność nowego szefa krakowskiej PZPR jest szkodliwa i może być w dłuższej perspektywie niebezpieczna dla partii, ponieważ osłabia jej pozycję w społeczeństwie. Podczas z jednego z wieców (w Krakowie), odbywających się w związku z wyborami do Sejmu PRL II kadencji, Drobner bardzo wyraźnie podkreślił, że działania policji politycznej przed 1956 r. odbywały się z naruszeniem prawa, a ludzie byli poddawani brutalnym represjom. W raporcie przesłanym do wiceministra spraw wewnętrznych Antoniego Alstera wspomniany już Koperek zaznaczył, że Drobner powiedział m.in.:

<sup>8</sup> S. Drabik, *Elita polityczna...*, s. 30.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>10</sup> Zob. B. Drobner, *Bezustanna walka*, t. 1–3, Kraków 1962–1967; M. Śliwa, *Bolesław Drobner. Szkic o działalności politycznej*, Kraków 1985.

<sup>11</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej MSW), 0192/652, t. 1, Drobner Bolesław, Postanowienie o zakończeniu (zaniechaniu) i przekazaniu do archiwum spraw ewidencyjno-operacyjnych sprawy operacyjno-ewidencyjnej dotyczącej Bolesława Drobnera nr 539, Warszawa, 8 VI 1956 r., k. 162; S. Drabik, *Krakowska organizacja PZPR...*, s. 81.

<sup>12</sup> Zob. S. Drabik, *Wojewódzka organizacja PZPR w Krakowie w Październiku 1956 i w okresie wyborów w styczniu 1957 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1 (17), s. 247–261.

„proces Różańskiego przeminął bez echa – a przecież Różański to ostatni łotr, który nie przeszedł obok aresztowanego, zatrzymanego, by go nie uderzył czy kopnął w międzykrocze, a kobiety bił po twarzy[!]” [...] Dalej Drobner, mówiąc o Bezpieczeństwie, powiedział, „że do niedawna działalność ich była zakryta stalową płytą, za którą działy się niesłychane rzeczy. Dobrym ludziom łamano kości, kopano w międzykrocze i wiele innych rzeczy, których nie da się opisać”[!]. W tym momencie, kiedy tak artykułował Drobner, na sali wśród zgromadzonych zaczęły padać okrzyki: „hańba im, wstyd”, a Drobner odpowiadał: „hańba to za mało, towarzysze” [...] W czasie przemówienia Drobnera, jak i po jego wystąpieniu sytuacja na sali – tak się wyczuwało – była taka, że gdyby ktoś w tym momencie wystąpił z UB i chciał wyjaśnić oszczercze zarzuty wysunięte przez Drobnera, to zebrani byliby go rozszarpali. Nadmienić należy, że wśród zgromadzonych na wiecu przeważającą część to drobnomieszczaństwo krakowskie, inteligencja i bardzo mało robotników<sup>13</sup>.

Można założyć, że w tej sytuacji trudno mówić o współpracy ówczesnego szefostwa SB z I sekretarzem KW PZPR Drobnerem. Ten ostatni domagał się rozliczenia funkcjonariuszy „bezpieczeństwa” i deklarował gotowość do uczestniczenia w ich procesach sądowych.

W innym wystąpieniu w czasie kampanii wyborczej, tym razem w Wadowicach, Drobner, jak skrupulatnie odnotowali funkcjonariusze SB, „omawiał nienormalne stosunki, jakie istniały między Polską a Związkiem Radzieckim, wykazując przy tym, że Polska nie mogła być w minionym okresie suwerennym i niepodległym państwem, podając przy tym fakt, że Związek Radziecki na terenie Polski posiadał wiele oficjalnych i nieoficjalnych baz wojskowych, a w dniach VIII plenum groził »pucz wojskowy«[!]”<sup>14</sup>. Poza refleksją dotyczącą suwerenności Polski w okresie stalinowskim Drobner ponownie podzielił się uwagami o nadużyciach organów „bezpieczeństwa”. Zauważył,

„że niektórzy wysocy urzędnicy tych organów dopuścili się zbrodni i bestialsko znęcali się nad zatrzymanymi, przytaczając przykład osoby Różańskiego, którego sądzono przy drzwiach zamkniętych i ogłoszono tylko wyrok, który w zasadzie był bardzo

<sup>13</sup> AIPN, MSW, 00231/86/134, Meldunek mjr. Józefa Koperka do wiceministra spraw wewnętrznych Antoniego Alstera, Kraków, 7 I 1957 r., k. 22–23.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna nr 3 p.o. zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw bezpieczeństwa publicznego w Krakowie mjr. Józefa Koperka do gabinetu wiceministra spraw wewnętrznych Antoniego Alstera, Kraków, 7 I 1957 r., k. 25.

niski [...] Dziś, kiedy zostanie proces ponowiony przeciwko Różańskiemu, powinniśmy wszyscy żądać ujawnienia wszystkich zbrodni dokonanych przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i pociągnąć ich do odpowiedzialności[!]” [...]. Po tym wystąpieniu wytworzyła się na sali bardzo wroga atmosfera wokół pracowników bezpieczeństwa publicznego<sup>15</sup>.

Było oczywiste, że na dłuższą metę zarówno dla centralnych władz partii, jak i dla szefostwa policji politycznej taka osoba, jak Drobner była bardzo niewygodna.

Nigdy wcześniej i nigdy później I sekretarz KW PZPR w Krakowie nie krytykował w tak radykalny sposób działania UB/SB. Policja polityczna informowała Warszawę, że Drobner podczas wspomnianego wystąpienia w Wadowicach piętnował także postępowanie władz ZSRS wobec Polski w zakresie relacji ekonomicznych: „zamiast Niemcy winny być obciążone odszkodowaniami wojennymi, to obciążona została z tego tytułu Polska, która dla Związku Radzieckiego musiała oddawać ogromne ilości węgla bezpłatnie jako rekompensatę, za odszkodowania[!]”<sup>16</sup>. Mimo to środowisko dawnych działaczy PPS-WRN było negatywnie usposobione do Drobnera. Twierdzono, że „starsi robotnicy, a zwłaszcza b[yli] PPS-owcy, nie będą głosowali za Drobnerem, gdyż w okresie przedwojennym był on rozbijaczem partii PPS”<sup>17</sup>.

Chociaż kierujący wówczas SB w województwie krakowskim Koperk wysyłał do MSW raporty, w których Drobner był stawiany w niekorzystnym świetle, sam uczestniczył w posiedzeniach Egzekutywy KW z udziałem I sekretarza. Na posiedzeniu 12 stycznia 1957 r. Koperk podkreślił, że duże zagrożenie dla PZPR istnieje ze strony byłych działaczy PSL i „prawicy ZSL”, którzy chcieliby stworzyć własną niezależną partię chłopską<sup>18</sup>. Drobner pytał wprost Koperka, czy jest możliwy kontratak ze strony partii przeciw tendencjom tego rodzaju. To pokazuje, że obaj – zarówno I sekretarz KW PZPR,

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 25–26.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna nr 5 p.o. zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw bezpieczeństwa publicznego w Krakowie mjr. Józefa Koperka do wiceministra spraw wewnętrznych Antoniego Alstera, Kraków, 9 I 1957 r., k. 38.

<sup>17</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna nr 7 p.o. zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw bezpieczeństwa publicznego w Krakowie mjr. Józefa Koperka do wiceministra spraw wewnętrznych Antoniego Alstera, Kraków, 12 I 1957 r., k. 80.

<sup>18</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej AN Kr), Komitet Wojewódzki PZPR (dalej KW PZPR), Egzekutywa KW, 51/IV/40, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 12 I 1957 r., k. 10–26.

jak i szef policji politycznej – mogli prowadzić grę, której stawką było to, kto wzmocni swoją pozycję w lokalnej elicie władzy.

Nie można wykluczyć, że cytowany powyżej meldunek i inne utrzymane w podobnym tonie mogły w pewnym stopniu przyczynić się do tego, że po wyborach 20 stycznia 1957 r. centralne władze PZPR zdecydowały o usunięciu Drobnera ze stanowiska szefa krakowskiej partii<sup>19</sup>. Można to uznać za jego porażkę w walce o wpływy. Jego następcą został Lucjan Motyka (także wywodzący się z dawnej PPS), który pozostał na tym stanowisku do grudnia 1964 r. Jednak w przeciwieństwie do swego poprzednika nie podejmował otwartej krytyki policji politycznej i pragmatycznie uznał, że jest ona niezbędna do funkcjonowania systemu politycznego, na którego czele stoi partia komunistyczna. Pod koniec drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX w. partii i policji politycznej udało się opanować kryzys we własnych szeregach. Nie było już wewnątrz obozu władzy tak jawnej rywalizacji, jak w pierwszym okresie po Październiku '56, choć oczywiście nadal trwała zakulisowa walka o wpływy w elicie władzy. Natomiast dla KW PZPR niemałym problemem stało się „zagospodarowanie” osób zwolnionych z aparatu partyjnego oraz policji politycznej w drugiej połowie lat pięćdziesiątych.

## „Mała stabilizacja” w praktyce

Od końca lat pięćdziesiątych, po odejściu od tendencji liberalnych, czego symbolem było zamknięcie tygodnika „Po Prostu” (w październiku 1957 r.), władze partyjne zdecydowanie odrzuciły hasła związane z Październikiem '56, takie jak: demokratyzacja, ograniczenie cenzury itp. Policja polityczna stanowiła jeden z najważniejszych filarów obozu władzy i to się nie zmieniło. Dlatego partia przywiązywała szczególną wagę do sytuacji w MO i SB.

Na początku kwietnia 1957 r. Biuro Polityczne KC PZPR omawiało sprawozdanie z pracy organów bezpieczeństwa, MO i Ministerstwa Sprawiedliwości. Policji politycznej wytknięto, że zbyt wolno stara się wyjść z bezwładu organizacyjnego, który dotknął ją w czasie odwilży politycznej. Zauważono, że „w okresie po VIII Plenum Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i organa Prokuratury, na skutek wypaczeń w pracy w poprzednim okresie, nie potrafiły przewyciężyć paraliżu podległych im jednostek, co spowodowało brak ofensywności w tępieniu wrogów, [...] sła-

<sup>19</sup> S. Drabik, *Elita polityczna...*, s. 41.

bość polityczną kadr, osłabienie pracy politycznej”<sup>20</sup>. W konkluzji stwierdzono m.in.: „Omawiając pracę organów MSW, Biuro Polityczne zwróciło uwagę, że mimo wyraźnych sygnałów, mówiących o aktywizacji wroga, nie ma materiałów, na podstawie których można by przeprowadzić procesy polityczne”<sup>21</sup>.

Centralne władze PZPR uznały za konieczne doprowadzenie do „poważnego wzmocnienia kadry kierowniczej MO na wszystkich jej szczeblach”<sup>22</sup>. Za główne problemy występujące w aparacie bezpieczeństwa w całym kraju uznano „nasilenie nastrojów nacjonalistycznych i religianckich”, korupcję, alkoholizm oraz „nadużywanie broni i pałek[!]”<sup>23</sup>. Zauważono, że „na podstawie kadr organów wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa poważnie ciąży zbyt długo trwające i do dziś jeszcze nie w pełni przewyciężone oderwanie się od nich instancji partyjnych oraz bierność polityczna podstawowych organizacji partyjnych”<sup>24</sup>. W związku z tym uważano za niezbędne „wzmocnienie pomocy i kierownictwa politycznego” ze strony komitetów wojewódzkich, „określenie roli i zadań organizacji partyjnych” w MO i SB, „pomoc dla instancji i organizacji partyjnych w rozwinięciu szerokiej pracy ideologicznej z kadrą tych organów, jako podstawowym warunkiem zabezpieczenia należytej ofensywności politycznej i skuteczności działania tych podstawowych organów władzy ludowej”<sup>25</sup>. Zacytowane zdania wyrażały za pomocą nowomowy zaniepokojenie najwyższych władz partyjnych osłabieniem działań MO i SB. PZPR potrzebowała policji politycznej w nie mniejszym stopniu niż przed odwilżą polityczną.

Centrala PZPR wymagała od policji politycznej pełnej dyspozycyjności w zwalczaniu „wrogów socjalizmu”. Zdawała sobie sprawę, że bez sprawnie funkcjonującej „bezpieki” nie jest możliwe utrzymanie monopolu władzy w kraju. Jeśli chodzi o relacje komitetów wojewódzkich i powiatowych PZPR z policją polityczną władze centralne nakazały, by te instancje partyjne „zwiększyły uwagę i pomoc” dla POP w MO i SB,

<sup>20</sup> Protokół nr 161 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 1 kwietnia 1957 r. [w:] *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń...*, s. 256–257.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 257.

<sup>22</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Komitet Centralny PZPR (dalej KC PZPR), Biuro Polityczne i Sekretariat KC PZPR, V/51, Notatka w sprawie sytuacji w organach wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz ich zdolności do zabezpieczenia skutecznej walki z wrogiem i elementami przestępczymi, Warszawa, marzec 1957 r., k. 22.

<sup>23</sup> *Ibidem*, k. 18.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 22.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

mając na celu umocnienie i ubojowienie polityczne kadr partyjnych, zwiększenie ich ideowo-politycznego oddziaływania na swych członków i bezpartyjnych, rozprawienie się ideowo-polityczne z poglądami obcymi i wrogimi. Należy w szczególności w oparciu o najlepszy aktyw polityczno-ideowy terenu pomóc organizacjom partyjnym w przeprowadzeniu dyskusji ideologicznych wokół podstawowych problemów linii partii nakreślonej przez VIII Plenum [...]”<sup>26</sup>.

Za główny czynnik wpływający na bieżącą działalność policji politycznej uważano organizacje partyjne. Miały one czuwać przede wszystkim nad „czystością ideologiczną” w MO i SB. Komitety partyjne miały informować funkcjonariuszy tych instytucji o sytuacji politycznej. Poza tym Biuro Polityczne i Sekretariat KC PZPR nakazały, by „dla zwiększenia wzajemnego powiązania i współdziałania instancji partyjnych MO, prokuratury, sądów i adwokatury, zalecić komitetom wojewódzkim powołanie Komisji KW dla spraw Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego z jednym z sekretarzy KW na czele”<sup>27</sup>.

Władze centralne partii domagały się, aby instancje wojewódzkie zwiększyły kontrolę organizacji podstawowych i oddziałowych PZPR w SB i MO. Przed przełomem październikowym organizacje partyjne w aparacie bezpieczeństwa (WUBP i PUBP), choć formalnie podlegały komitetom wojewódzkim i powiatowym, w praktyce rzadko były kontrolowane. Podczas zebrań partyjnych omawiano przede wszystkim wykroczenia funkcjonariuszy, łamanie dyscypliny i regulaminu oraz problem alkoholizmu wśród osób zatrudnionych w policji politycznej<sup>28</sup>. Podobnie było w WUBP i PUBP w województwie krakowskim<sup>29</sup>. KW PZPR w Krakowie przed 1953 r. miał bardzo ograniczony wpływ na funkcjonowanie struktur partyjnych w policji politycznej. Potem to zaczęło się stopniowo zmieniać<sup>30</sup>.

Działanie struktur partyjnych w MO i SB po 1956 r. jest na pewno ważnym tematem badawczym. W czerwcu 1957 r. Sekretariat KC PZPR zdecydował,

<sup>26</sup> *Ibidem*, Notatka w sprawie sytuacji w organach wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz ich zdolności do zabezpieczenia skutecznej walki z wrogiem i elementami przestępczymi, Wnioski, Warszawa, marzec 1957 r., k. 26.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 26–27.

<sup>28</sup> R. Drabik, *Podstawowa Organizacja PZPR w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie [w:] Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012, s. 116–117.

<sup>29</sup> R. Szczypta-Szczęch, „PPR/PZPR przy WUBP/WUdSBP w Krakowie. Zarys problematyki”, tekst nieopublikowany, dostęp za zgodą autorki.

<sup>30</sup> *Ibidem*.



że podstawowe organizacje partyjne „pionu bezpieczeństwa” przechodzą do komend wojewódzkich i powiatowych MO<sup>31</sup>. Akta partyjne funkcjonariuszy UB zostały wówczas przekazane do komitetów miejskich, dzielnicowych i powiatowych PZPR<sup>32</sup>. Instancje partyjne zyskały narzędzia pozwalające im lepiej kontrolować to, co działo się w POP i KZ w MO i SB. Choć nadal dużo miejsca na zebraniach partyjnych w milicji i policji politycznej poświęcano sprawom dyscypliny, to wzrósł udział tematów o charakterze ideologicznym. Podobnie było w województwie krakowskim. Za nadzór nad aparatem bezpieczeństwa był odpowiedzialny jeden z sekretarzy KC. Na wiosnę 1957 r. ustalono, że zostanie nim Jerzy Albrecht<sup>33</sup>. Po nim byli to m.in. Ryszard Strzelecki (w latach 1960–1968) i Mieczysław Moczar (w okresie 1968–1971).

Warto podkreślić, że w całym analizowanym przez nas okresie komendant wojewódzki MO wchodził w skład egzekutywy KW PZPR w Krakowie<sup>34</sup>. System nomenklatury przewidywał, że decyzja o zatwierdzeniu danych osób na stanowiskach zarówno komendanta wojewódzkiego MO, jak i jego zastępcy do spraw SB należała do egzekutywy KW „w porozumieniu z KC”, co oznaczało, że decydujący głos należał do centralnych władz partii<sup>35</sup>. W praktyce egzekutywa KW opiniowała i akceptowała lub odrzucała kandydatury przedstawione przez resort spraw wewnętrznych. W wytycznych przesłanych przez władze centralne określono dokładnie, jak ma przebiegać proces obsady wspomnianych wyżej stanowisk: „Wymaga zgody Sekretariatu KC (Sekretarz resortowy) obsadzenie stanowisk [...] komendantów [wojewódzkich] w MO oraz ich zastępców ds. bezpieczeństwa”<sup>36</sup>. Natomiast samodzielnie, na wniosek komendanta wojewódzkiego MO, egzekutywa KW obsadzała stanowiska komendantów powiatowych MO i ich zastępców do spraw bezpieczeństwa<sup>37</sup>. Nawet reguły nomenklatury potwierdzały, jak dużą wagę PZPR przywiązuje do obsady stanowisk w milicji i SB. Najważniejsi funkcjonariusze tych organów nie mogli

<sup>31</sup> AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne i Sekretariat KC PZPR, V/50, Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z 6 VI 1957 r., k. 158–160.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z 12 II 1957 r., k. 134.

<sup>34</sup> S. Drabik, *Elita polityczna...*, s. 80.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 152.

<sup>36</sup> AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne i Sekretariat KC PZPR, V/51, Notatka w sprawie sytuacji w organach wymiaru sprawiedliwości, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz ich zdolności do zabezpieczenia skutecznej walki z wrogiem i elementami przestępczymi, Wnioski, Warszawa, marzec 1957 r., k. 26.

<sup>37</sup> S. Drabik, *Elita polityczna...*, s. 80. Wprawdzie zgodnie z uchwałą z 11 maja 1965 r. Egzekutywa KW była zobowiązana do konsultacji z KP, KM i KD w sprawie powoływania komendantów powiatowych MO i ich zastępców do spraw bezpieczeństwa, ale był to jedynie wymóg formalny.

być powołani bez aprobaty „góry”. Policja polityczna regularnie dostarczała I sekretarzowi KW PZPR w Krakowie dane na temat sytuacji społeczno-politycznej w województwie. Komendant wojewódzki MO przekazywał informacje od SB bezpośrednio do instancji wojewódzkiej PZPR w Krakowie. Był on także zobowiązany do przedkładania I sekretarzowi KW szczegółowych sprawozdań i raportów. Trafiły one na jego biurko zazwyczaj co tydzień.

W sprawozdaniu poruszano następujące zagadnienia: wydarzenia specjalne (np. anonimy do dygnitarzy partyjnych, kolportaż czy naklejanie ulotek, pożary w zakładach i przedsiębiorstwach itp.), większe przestępstwa gospodarcze, rozboje, włamania, czyny chuligańskie, kradzieże, wypadki drogowe, pożary, rozprawy i wyroki sądowe oraz inne<sup>38</sup>. Jeśli chodzi o dwie ostatnie kategorie, szczególną uwagę zwracano na przestępstwa popełniane przez członków partii, np. w styczniu 1965 r. informowano władze partyjne w Krakowie, że zatrzymano kierownika Wydziału Wojskowego Prezydium PRN w Chrzanowie, którego podejrzewano o „przyjmowanie łapówek przy załatwianiu spraw odraczania od służby wojskowej”<sup>39</sup>. Skrupulatnie odnotowywano „wrogie” ulotki. Zdarzało się to nie tylko w okresach napięcia społeczno-politycznego, ale także wtedy, kiedy nie było strajków czy masowych wystąpień. W jednym z raportów przysłanych przez MO i SB do I sekretarza KW PZPR w Krakowie w styczniu 1965 r. pisano, że oficer rezerwy KBW w okolicy Rynku Dębnickiego w Krakowie „zauważył na dwóch słupach oświetlenia elektrycznego dwie ulotki o treści antyradzieckiej i antypaństwowej. Ulotki wykonane były pismem odręcznym prawdopodobnie długopisem na kartkach papieru liniowego, wyrwanych z zeszytu. Zwiększona penetracja ulic przez patrol MO w rejonie, gdzie stwierdzono kolportaż ulotek, nie ujawniła dalszych egzemplarzy”<sup>40</sup>. W tym samym raporcie opisano przerwanie pracy na kilka godzin przez 50 robotników kopalni piasku posadzkowego w Szczakowej (14 stycznia 1965 r.) w powiecie chrzanowskim z „powodu wydania przez dyrekcję kopalni zarządzenia likwidującego niewłaściwie zorganizowany punkt odbioru węgla deputatowego”<sup>41</sup>. Ostatecznie okazało się, że decyzję o zamknięciu wspomnianego punktu miały podjąć władze zwierzchnie kopalni urzędujące w Mysłowicach, a te z kolei

<sup>38</sup> AN Kr, KW PZPR, Kancelaria I sekretarza KW, 51/VI/82, Informacja o zaistniałych poważniejszych przestępstwach i wydarzeniach na terenie miasta i województwa krakowskiego od 11 I do 17 I 1965 r., Kraków, 18 I 1965 r., k. 240–244.

<sup>39</sup> *Ibidem*, k. 244.

<sup>40</sup> *Ibidem*, k. 240.

<sup>41</sup> *Ibidem*, k. 241,

stwierdziły, że polecenie zamknięcia tego punktu wydała Komenda Wojewódzka MO w Krakowie. W związku z tym pracownicy ze Szczakowej chcieli pojechać do komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie z prośbą o wycofanie decyzji o likwidacji. Nie doszło do tego, ponieważ okazało się, że żadnego nakazu ze strony MO co do zamknięcia punktu deputatowego nie było, tylko Rada Zakładowa podała to jako pretekst, aby uzasadnić taką właśnie decyzję.

Jednak nie tylko dane na temat podejmowania strajków i „antysocjalistycznych ulotek” wzbudzały zainteresowanie SB i pojawiały się w sprawozdaniach przesyłanych do KW PZPR. W styczniu 1965 r. poinformowano władze partyjne w Krakowie o seansie spirytystycznym (*sic!*), który miał się odbyć w miejscowości Rybna w przysiółku Wrzosa (powiat krakowski). Przybyli na miejsce funkcjonariusze MO stwierdzili, że dwóch mieszkańców wsi razem z członkami swoich rodzin zorganizowało „wywoływanie tzw. »ducha« zmarłego sąsiada [...] W mieszkaniu i wokół budynku zgromadziło się około 200 osób miejscowej ludności i okolicznych wiosek”<sup>42</sup>. W trakcie seansu jego organizatorzy mieli pytać „ducha” zmarłego „z ilu liter składa się moje nazwisko lub ilu ludzi wysłałeś na gestapo względnie ilu zginęło z twoich rąk”<sup>43</sup>. Ostatecznie okazało się, że rodzina zmarłego była skonfliktowana z organizatorami seansu. Uczestnicy seansu rozeszli się na wezwanie milicjantów.

SB i MO w sprawozdaniach do KW PZPR wnikliwie analizowało także anonimy, zwłaszcza te wysyłane do najważniejszych dygnitarzy partyjnych w województwie<sup>44</sup>.

Z rozdzielnika wynika, że raporty policji politycznej oprócz I sekretarza KW PZPR w Krakowie otrzymywali także pozostali sekretarze KW, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, przewodniczący prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie i przewodniczący prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie<sup>45</sup>. W sprawozdaniach podawano dokładną statystykę wszczętych dochodzeń, wniosków skierowanych do kolegów do spraw wykroczeń, osób zatrzymanych i aresztowanych na wniosek prokuratora. Władze partyjne były zatem bardzo dobrze poinformowane o najważniejszych zdarzeniach, które miały miejsce w województwie krakowskim.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 240.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*, Informacja o zaistniałych poważniejszych przestępstwach i wydarzeniach na terenie województwa krakowskiego od 15 do 21 III 1965 r., Kraków, 22 III 1965 r., k. 285.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Informacja o zaistniałych poważniejszych przestępstwach i wydarzeniach na terenie miasta i województwa krakowskiego od 11 I – 17 I 1965 r., Kraków, 18 I 1965 r., k. 244.

Jeśli chodzi o protesty i strajki, odnotowywane w raportach, to np., kiedy 21 czerwca 1958 r. załoga Wydziału Transportu Kolejowego (Oddziału Trakcji) Huty im. Lenina przerwała pracę o 18.00 i wróciła do zajęć dopiero o 1.30 następnego dnia (22 czerwca), SB poinformowała o tym fakcie w meldunku specjalnym zarówno I sekretarza KW, jak i MSW<sup>46</sup>. Początkowo Komitet Fabryczny oraz Dyrekcja i Rada Zakładowa zgodziły się na żądanie załogi, by zwołać specjalne zebranie na 24 czerwca, potem jednak odwołano tę decyzję w obawie przed „zaostreniem sytuacji”<sup>47</sup>. Ostatecznie robotnicy, którzy przyszli na zebranie, rozeszli się po zapewnieniu, że wszelkie postulaty będą rozpatrzone przez dyrekcję. Policja polityczna wraz z prokuraturą wzywała osoby zatrudnione w Hucie im. Lenina na „rozmowy profilaktyczne”, co „wpłynęło dodatnio na rozładowanie sytuacji”<sup>48</sup>. O wszystkim informowano na bieżąco struktury partyjne. Za szczególne zagrożenie uważano udział członków partii w przerwach w pracy lub próbach strajków.

Czasem na specjalne życzenie władz partyjnych policja polityczna przygotowywała też takie materiały, jak ocena treści publikowanych w prasie, zwłaszcza w prasie katolickiej. Na przykład w styczniu 1965 r. komendant wojewódzki MO, przesłał do I sekretarza KW recenzję „Tygodnika Powszechnego” nr 4 omawiającego zagadnienie ekumenizmu<sup>49</sup>. W przeciwieństwie do rutynowych raportów, takie materiały specjalne trafiały na biurko tylko szefa krakowskiej PZPR. Trzeba tu od razu zaznaczyć, że wśród dostępnych dokumentów nie zachowały się wszystkie sprawozdania MO i SB dla KW PZPR.

W okresie rządów Motyki oraz jego następcy Czesława Domagały (1965–1971) relacje między KW PZPR a SB opierały się na przekonaniu, że obie te instytucje są sobie bezwzględnie potrzebne i ich dobra współpraca leży w ich interesie. W latach 1956–1975 na 584 posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Krakowie kwestie dotyczące MO i SB poruszano tylko na 19, co stanowiło 3,2 proc.<sup>50</sup> W 1966 r. w całym kraju egzekutywy KW we wszystkich województwach odbyły 530 posiedzeń<sup>51</sup>. Podczas nich poruszono 586 tematów

<sup>46</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw bezpieczeństwa mjr. Józefa Koperka do wiceministra spraw wewnętrznych Antoniego Alstera, Kraków 30 VI 1958 r., k. 46.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 48.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Pismo komendanta wojewódzkiego MO Stanisława Żmudzińskiego do I sekretarza KW PZPR w Krakowie Czesława Domagały, Kraków, 26 I 1965 r., k. 245.

<sup>50</sup> S. Drabik, *Elita polityczna...*, s. 87.

<sup>51</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 237/VII/5229, Notatka w sprawie posiedzeń egzekutywy KW odbytych w 1966 r. oraz omawianej tematyki, Warszawa, dnia 11 III 1967 r., Zestawienie liczby odbytych posiedzeń egzekutyw KW w roku 1966 oraz liczba rozpatrzonych zagadnień, k. 391.

o charakterze wewnątrzpartyjnym, tylko 29 tematów dotyczyło sądów, prokuratury, MO, bezpieczeństwa publicznego i przestępstw gospodarczych, co stanowiło 4,9 proc. Dla egzekutywy KW PZPR w Krakowie w 1966 r. odsetek ten wynosił 3,5 proc., czyli był nieco niższy niż średnia krajowa. Nie jest to jednak niczym zaskakującym, zważywszy, że władze partyjne wołały omawiać sprawy „bezpieczeństwa” w wąskim gronie. Poza I sekretarzem KW zajmował się nimi także każdorazowy sekretarz organizacyjny, odpowiedzialny za nadzór nad policją polityczną (w latach 1956–1970 w wojewódzkiej organizacji PZPR w Krakowie byli to: Stefan Krzakiewicz, Józef Banak, Mieczysław Hebda, Kazimierz Barwacz) oraz kierownik Wydziału Administracyjnego KW (wydział ten został zlikwidowany w 1956 r., ale reaktywowano go cztery lata później). Oprócz komendanta wojewódzkiego MO i jego zastępców do spraw bezpieczeństwa duże znaczenie miał komendant miejski MO w Krakowie (w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XX w. był nim ppłk Józef Oleksy).

Jeśli chodzi o udział funkcjonariuszy MSW we władzach krakowskiej partii, podobnie jak w kraju, w latach sześćdziesiątych nie był on proporcjonalnie duży. W 1960 r. we wszystkich konferencjach wojewódzkich PZPR w kraju na 2193 delegatów jedynie 38 było funkcjonariuszami MSW, natomiast na 31 298 delegatów na konferencje powiatowe, miejskie i dzielnicowe w resorcie spraw wewnętrznych było zatrudnionych 1546<sup>52</sup>. Było to odpowiednio 1,7 proc. i 5 proc. Na początku lat sześćdziesiątych na 7226 członków instancji powiatowych, miejskich i dzielnicowych PZPR w całym kraju pracownicy MSW stanowili 216 osób (3 proc.)<sup>53</sup>. Jeśli chodzi o województwo krakowskie, to na 350 delegatów na X Konferencję Wojewódzką PZPR w lutym 1967 r. było tylko pięciu funkcjonariuszy MSW, czyli 1,4 proc.<sup>54</sup>. Natomiast na 85 członków KW tylko dwóch było związanych z resortem spraw wewnętrznych, co stanowiło 2,3 proc.<sup>55</sup>

Niewielki udział pracowników resortu spraw wewnętrznych (w tym SB) w gremiach statutowych nie oznaczał, że władze partyjne przywiązywały mniejszą wagę do sytuacji w policji politycznej, wciąż była ona jednym z fundamentów systemu komunistycznego. Pod koniec lat sześćdziesiątych

<sup>52</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 237/VII/3963, Referat Sprawozdawczy, Informacja z dnia 11 I 1960 r., Dane statystyczne o delegatach na konferencje, k. 17.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 16.

<sup>54</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 237/VIII/4838, Komitet Wojewódzki w Krakowie, X konferencja 17–18 II 1967 r., Ankieta sprawozdawcza delegatów na konferencję, [luty 1967 r.], k. 384.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Spis członków Komitetu wybranych na konferencji KW PZPR w dniu 18 II 1967 r., k. 385.

na 7627 pracowników politycznych instancji wojewódzkich, powiatowych, miasteczkowych, dzielnicowych, zakładowych i miast niewydziałonych w kraju 221 osób (2,8 proc.) przed przyjściem do pracy w aparacie partyjnym było zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości, MSW lub wojsku<sup>56</sup>. Także w tym wypadku relatywnie niski odsetek ludzi związanych z policją polityczną w strukturach PZPR nie oznaczał bynajmniej, że mieli oni słaby wpływ na to, co działo się w partii. Mieli oni niemały udział w zakulisowych rozgrywkach, przede wszystkim o charakterze personalnym. Według stanu na styczeń 1960 r., partia w województwie krakowskim liczyła 61 591 osób, wśród nich było 2839 pracowników MSW i więziennictwa (4,6 proc.)<sup>57</sup>. W grudniu 1970 r. na 167 554 członków i kandydatów PZPR było 4705 pracowników MSW (2,8 proc.)<sup>58</sup>. Oznaczało to, że w liczbach bezwzględnych zanotowano wzrost członków partii w tej grupie, ale ich udział procentowy w partii się zmniejszył. Bardzo wysoki pozostawał poziom upartyjniienia funkcjonariuszy MO w województwie krakowskim, w 1962 r. wynosił on 69 proc.<sup>59</sup> Jeśli chodzi o dane dotyczące całego kraju, to na początku lat sześćdziesiątych na 1 066 768 członków i kandydatów PZPR pracownicy MSW i więziennictwa stanowili 52 590 osób (5 proc.)<sup>60</sup>. Był to odsetek nieco większy niż w wojewódzkiej organizacji PZPR w Krakowie.

Do najważniejszych zadań policji politycznej oprócz zwalczania przeciwników PZPR należało chronienie członków elity partyjnej, np. jesienią 1958 r. SB przejęła w Krakowie 45 listów uznanych za potencjalnie niebezpieczne. Były one kierowane do komitetów partyjnych oraz rad narodowych w całym kraju<sup>61</sup>. Ustalono, że ich autorem był Zbigniew Habuda, pracownik handlowy z Krakowa<sup>62</sup>. Stwierdzono, że treść skonfiskowanych dokumentów jest „wro-

<sup>56</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Kadr, XIX/36, Zestawienie statystyczne pracowników politycznych KW, KP (MiD), KZ i KM miast niewydziałonych, stan w dniu 1 I 1972 r., marzec 1972 r., b.p.

<sup>57</sup> AN Kr, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 51/VII/302, Roczna ankieta sprawozdawcza o członkach i kandydatach partii według stanu w dniu 20 I 1960 r., b.p.

<sup>58</sup> AN Kr, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 51/VII/310, Roczna sprawozdanie o członkach i kandydatach partii, stan w dniu 31 XII 1970 r., b.p.

<sup>59</sup> VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Kraków 1962, s. 28.

<sup>60</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 237/VII/4029, Dane o liczebnym stanie partii w świetle rocznej ankiety statystycznej, Warszawa, marzec 1960 r., k. 24.

<sup>61</sup> AN Kr, KW PZPR, Kancelaria I sekretarza, 51/VI/82, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Krakowie mjr. Zygmunta Gliškiego do wicedyrektora gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk. Mariana Janica, Kraków, 29 XI 1958 r., k. 81–82. Zygmunt Gliški był II zastępcą komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB w Krakowie w latach 1957–1959.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

ga”, dlatego postanowiono zwrócić się do prokuratury o wszczęcie śledztwa w tej sprawie.

Szczególną aktywność policja polityczna przejawiała w okresie napięć społecznych i takich wydarzeń, jak wybory do sejmu czy rad narodowych. Po chwilowej odwilży zaostrzył się stosunek władz do Kościoła katolickiego. Już w lipcu 1958 r. zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie ds. SB Koperek w piśmie do I sekretarza KW, podając informacje o kursie duszpasterskim dla księży diecezjalnych i zakonnych zorganizowanym przez Wydział Duszpasterski krakowskiej kurii, zaznaczył, że wręczono prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu (wygłaszał on referat na wspomnianym kursie) memoriał ze skargą na działania arcybiskupa krakowskiego Eugeniusza Baziaka<sup>63</sup>. Policja polityczna uznała, że takie informacje mogą przydać się władzom partyjnym do skłócania duchowieństwa i hierarchii kościelnej. SB przekazywała także I sekretarzowi KW PZPR szczegółowe informacje o treści kazań w całej archidiecezji, zwłaszcza jeśli dopatrzone się w nich odniesień do aktualnej sytuacji Kościoła i jego relacji z państwem<sup>64</sup>. Starano się również podsycać konflikty o budynki sakralne między wiernymi Kościoła Rzymskokatolickiego i Kościoła Polskokatolickiego, o czym także informowano władze partyjne<sup>65</sup>.

Mieszkańcy Nowej Huty nie zgadzali się na to, aby „wzorcowe miasto socjalizmu” było pozbawione miejsca kultu religijnego. Jednak PZPR i podporządkowana jej policja polityczna miała inne plany. Władze administracyjne, wykonujące polecenia partii, anulowały decyzję o zgodzie na budowę świątyni w tej robotniczej dzielnicy Krakowa. W dniu 27 kwietnia 1960 r. protestujący przeciwko cofnięciu decyzji o pozwoleniu na budowę kościoła stanęli w obronie krzyża postawionego na miejscu budowy<sup>66</sup>. Doszło do pacyfikacji zebranego tłumu przez oddziały ZOMO i milicji. Po wydarzeniach związanych z obroną nowohuckiego krzyża (w kwietniu 1960 r.) władze partyjne postanowiły podjąć zakrojone na szeroką skalę działania represyjne wobec wiernych i duchowieństwa. Pod koniec lipca 1960 r. odbyła się w KW

<sup>63</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB w Krakowie mjr. Józefa Koperka do I sekretarza KW PZPR Lucjana Motyki, Kraków, 4 VII 1958 r., k. 62–63a.

<sup>64</sup> *Ibidem*, Meldunek dotyczący wygłoszonych kazań w dniu 14 IX 1958 r., Kraków, 15 IX 1958 r., k. 64.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Krakowie mjr. Zygmunta Glińskiego do wicedyrektora gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk. Mariana Janica, Kraków, 29 XI 1958 r., k. 82–83.

<sup>66</sup> Zob. szerzej, także na temat działań PZPR i SB wobec protestujących przeciwko usunięciu nowohuckiego krzyża: W. Paduchowski, *Karty pod krzyżem*, Kraków 2021.

PZPR w Krakowie narada miejskiego i wojewódzkiego aktywu partyjnego, odpowiadającego za sprawy wyznaniowe, której przewodniczył dyrektor Departamentu Administracyjno-Społecznego MSW Henryk Chmielewski. Podjęto wówczas decyzję o podjęciu wielu działań wymierzonych w Kościół, tj. o likwidacji Arcybractwa Miłosierdzia, bibliotek parafialnych oraz stosowaniu nacisku na władze kościelne, aby przenosiły księży do innych parafii<sup>67</sup>. Do represji, które zastosowano wobec obrońców krzyża, należało przymusowe wysiedlenie z Nowej Huty. Listy wysiedlonych, przygotowane w Komendzie Wojewódzkiej MO, były przesyłane do zatwierdzenia I sekretarzowi KW PZPR<sup>68</sup>. To pokazuje, że partia kontrolowała i nierzadko narzucała ważniejsze kierunki działań operacyjnych, podejmowanych przez policję polityczną.

Sprawy dotyczące zwalczania wpływów Kościoła były jednymi z najważniejszych tematów omawianych podczas narad i spotkań przedstawicieli aparatu partyjnego i SB. Władze partyjne dużo uwagi poświęcały zwalczaniu, także za pośrednictwem policji politycznej, inicjatyw związanych z obchodami Millennium Chrztu Polski.

KW PZPR wykazywał zainteresowanie inwigilacją środowisk opozycyjnych, przede wszystkim działaczy dawnego ruchu ludowego, a także młodzieży. Szczególną uwagę w raportach SB dla I sekretarza KW zwracano na aktywność byłych członków PSL, zwłaszcza w drugiej połowie lat pięćdziesiątych<sup>69</sup>. Władze partyjne oraz policja polityczna obawiały się głównie tego, by – jak to określono – „prawica ruchu ludowego” nie przenikała do satelickiego ZSL. Policja polityczna informowała KW PZPR w Krakowie o wybranych i uznanych przez nią za ważne sygnałach niezadowolenia, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Na przykład w listopadzie 1958 r. przekazała ona dygnitarzom partyjnym, że w powiecie nowosądeckim „daje się słyszeć wypowiedzi kojarzące pobyt polskiej delegacji partyjno-rządowej w Związku Radzieckim z budownictwem spółdzielczości produkcyjnej na wsi”<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> AN Kr, KW PZPR, Kancelaria I sekretarza KW, 51/VI/82, Informacje dotyczące sytuacji politycznej w terenie, 1957, 1964–1965, Notatka, Kraków, 28 VII 1960 r., k. 167.

<sup>68</sup> *Ibidem*, Pismo komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie Stanisława Żmudzińskiego do I sekretarza KW PZPR Lucjana Motyki, Kraków, 15 VI 1960 r., k. 96–97.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie mjr. Józefa Koperka do I sekretarza KW PZPR Lucjana Motyki, Kraków, 25 VI 1958 r., k. 42–45.

<sup>70</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Krakowie mjr. Zygmunta Glińskiego do wicedyrektora gabinetu MSW w Warszawie, Kraków, 29 XI 1958 r., k. 77.



Podjęmowano też działania mające ograniczyć oddziaływanie zarówno zwolenników systemu stalinowskiego, jak i tych, którzy opowiadali się za tym, by kontynuować reformy w duchu Października '56. Szczególną uwagę policja polityczna zwracała na postawy członków partii – było to ważne ze względów propagandowych i prestiżowych. Analizowano wszelkie wypowiedzi, które nie były zgodne z aktualną linią partii. Za „nieprawomyślne” uważano pytania dotyczące powstania węgierskiego z jesieni 1956 r., które cieszyły się poparciem i sympatią społeczeństwa polskiego. Jednak dwa lata po Październiku '56 wracanie do tamtych wydarzeń było szczególnie niewygodne. Pod koniec czerwca 1958 r. zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB w Krakowie Koperk informował I sekretarza KW Motykę, że

duże zainteresowanie przejawiają [...] niektórzy członkowie partii w sprawie ogłoszonego wyroku śmierci na przywódców powstania węgierskiego. Wiadomość ta wpłynęła niezadawalająco na wspomnianych. Tow[arzysz] Obrzut sekretarz Kom[isji] Zakł[adowej] PZPR na węzle kolejowym podał, że po ogłoszeniu wyroku przez radio na drugi dzień przychodzili do niego członkowie partii, a nawet bezpartyjni z różnego rodzaju pytaniami, dlaczego proces odbył się tajnie, czy słusznie skazano ich na karę śmierci, dlaczego nie zobrazowano przebiegu procesu itp.<sup>71</sup>

Instancji wojewódzkiej zależało na tym, by kontrolować sytuację w organizacjach partyjnych, zwłaszcza w większych zakładach pracy. Mimo to Warszawa nie zawsze pozytywnie wypowiadała się o działaniach podejmowanych przez KW w Krakowie. Władze centralne PZPR w opinii o instancji wojewódzkiej w Krakowie z lipca 1958 r. podkreśliły, że „zbyt słabo walczy organizacja partyjna z elementami rewizjonistycznymi i dogmatycznymi. Należy aktywniej zwalczać i w porę paraliżować niesłuszne, błędne wystąpienia elementów rewizjonistycznych i sekciarskich”<sup>72</sup>.

Najtrudniejsze do analizy są stosunki personalne i związane z nimi zakulisowe gry i intrygi, w których uczestniczyli zarówno członkowie władz partyjnych, jak i wyżsi funkcjonariusze „bezpieki”. Władza wbrew propagandowym sloganom i frazesom nie była monolitem. Wprost przeciwnie, tworzyły się w niej różne grupy, zbudowane na wzajemnych powiązaniach i interesach.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie mjr. Józefa Koperka do I sekretarza KW PZPR Lucjana Motyki, Kraków, 25 VI 1958 r., k. 45.

<sup>72</sup> AAN, KC PZPR, Biuro Polityczne i Sekretariat KC PZPR, V/56, Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z 29 VII 1958 r., k. 243.

Takie kliki nierzadko wykazywały dużą determinację w obronie „swoich” przed krytyką i sankcjami ze strony władz centralnych. Prześledzenie tego procesu jest trudnym zadaniem, ale warto podjąć taką próbę.

Po odejściu Motyki w grudniu 1964 r. nastąpiły zmiany personalne zarówno w KW PZPR, jak i w SB. Być może przyczyniły się do tego skargi napływające do KC. Świadczyły one o rozgrywkach i intrygach w elicie krakowskiej partii. Sytuacja ta wyraźnie pokazuje, że w PZPR za zasłoną oficjalnej propagandy toczyła się gra o wpływy. Można powiedzieć, że za fasadą ideologicznej zwartości i siły kryły się głębokie konflikty przede wszystkim o charakterze personalnym. Uczestniczyli w nich także pracownicy MO i SB. W marcu 1964 r. Komisja Administracyjna KC badała zarzuty dotyczące komendanta miejskiego MO w Krakowie Józefa Oleksego i stwierdziła, że „odpowiedzialny jest za tuszowanie poważnych wykroczeń podległych mu oficerów, posiada w Krakowie rozległe kontakty towarzyskie wpływające na jego pracę”<sup>73</sup>. Zalecono jego przeniesienie z Krakowa do innego miasta, nie stało się to jednak z powodu sprzeciwu ówczesnego szefostwa KW PZPR. Okazało się, że „mimo oczywistych faktów wskazujących na słusność tego wniosku [przeniesienia z Krakowa do innego miasta – przyp. S.D.] nie został on zrealizowany z powodu interwencji kierownictwa KW PZPR”<sup>74</sup>. Podobnie jak w przypadku Oleksego, szefostwo partii w Krakowie sprzeciwiało się próbom odwołania Bolesława Taedlinga, prokuratora wojewódzkiego w Krakowie<sup>75</sup>. Zdarzało się przy tym, że mimo dużych zastrzeżeń ze strony MO i SB działacze krakowskiej PZPR bronili osób, wobec których pojawiły się podejrzenia. Tak było choćby w 1962 r., kiedy to krótko po wyborze na przewodniczącego Prezydium PRN w Krakowie Adama Jasińskiego (wywodzącego się z ZSL) Komenda Wojewódzka MO poinformowała I sekretarza KW w Krakowie Motykę o tym, że uzyskano materiały wskazujące na to, że mógł on być zamieszany w nadużycia o charakterze gospodarczym. Ten działacz ludowy pozostał jednak na stanowisku, ponieważ „Sekretariat KW uznał za niewskazane wyjaśnianie tych zarzutów w obawie przed kompromitacją w oczach ZSL-owców[!], którzy ubiegali się o to stanowisko [tj. przewodniczącego Prezydium PRN w Krakowie – przyp. S.D.] dla członka ZSL”<sup>76</sup>. Opisana sytuacja pokazuje, że po

<sup>73</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 237/VII/5229, Informacja i wnioski uzupełniające notatkę o sytuacji w aparacie partyjnym w Krakowie, [marzec 1966 r.], k. 230.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> *Ibidem*, k. 231.

<sup>76</sup> *Ibidem*.

chaosie organizacyjnym w latach 1956–1957 zarówno w aparacie partyjnym, jak i w policji politycznej ponownie ważną rolę zaczęły odgrywać koterie skupione wokół poszczególnych działaczy. Wspomniane grupy szachowały się wzajemnie, nierzadko donosiły na siebie do KC, w którym duże znaczenie miało, mówiąc kolokwialnie, „kto z kim trzyma”. Były też one zdolne do hamowania zmian personalnych, których domagał się KC PZPR. Ta sieć wzajemnych powiązań towarzyskich nierzadko odgrywała większą rolę niż relacje i kontakty o charakterze formalnym. Była to charakterystyczna cecha okresu „małej stabilizacji”.

Dopiero zmiana na stanowisku I sekretarza KW PZPR w Krakowie albo kryzys społeczno-polityczny prowadziły do zauważalnych zmian w elicie władzy krakowskiej partii. Do połowy lat sześćdziesiątych dominowało w niej środowisko związane dawniej organizacyjnie z PPS, a personalnie z ówczesnym premierem PRL Cyrankiewiczem. Zmieniło się to wraz z objęciem przez Motykę stanowiska ministra kultury i sztuki w grudniu 1964 r.

## Końcowy okres

Ostatnim szefem wojewódzkiej organizacji PZPR w Krakowie w okresie „małej stabilizacji” był, jak już wspomniano, Domagała, który do Krakowa przybył w styczniu 1965 r. Miał on opinię działacza partyjnego o nastawieniu anty-inteligenckim, co zwłaszcza w tak dużym ośrodku naukowo-kulturalnym, jak Kraków nie mogło przysparzać mu popularności. Poza tym łączono go z grupą „partyzantów”, skupioną wokół ówczesnego szefa MSW Mieczysława Moczara<sup>77</sup>. Brak jednak dowodów na to, że objęcie stanowiska I sekretarza KW przez Domagałę wzmocniło w sensie ogólnym wpływy policji politycznej w elicie władzy. Bez wątplenia nastąpiło jednak umocnienie pozycji niektórych osób związanych z SB, takich jak np. Stanisław Wałach<sup>78</sup>. Dotyczyło to tych wyższych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, którzy mniej lub bardziej byli związani z grupą „partyzantów”. Ta sytuacja nie pozostała bez wpływu na to, że w krakowskiej PZPR nastąpiło zaostrzenie retoryki ideologicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o potępienie „rewizjonizmu”.

W marcu 1966 r. z „polecenia tow. R[ysharda] Strzeleckiego”, który był związany z „partyzantami”, przyjechał do Krakowa specjalny zespół kiero-

<sup>77</sup> S. Drabik, *Krakowska organizacja PZPR...*, s. 85.

<sup>78</sup> Zob. R. Szczypta-Szczęch, *Komendanci wojewódzcy MO...*, s. 187–195.

wany przez przewodniczącego Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR Adama Dolińskiego<sup>79</sup>. Miał on ocenić relacje panujące we władzach partyjnych na szczeblu wojewódzkim (w tym także stosunki panujące między KW PZPR i SB). Wśród osób, z którymi wysłannicy KC rozmawiali (poza wysoko postawionymi pracownikami aparatu partyjnego), byli: prokurator wojewódzki Stefan Rek, komendant wojewódzki MO (od 1965 r.) Nowak, Hieronim Mąka, zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie, I zastępca komendanta MO do spraw SB – Mickiewicz, i Wałach – II zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB. Zespół ten bardzo krytycznie ocenił poprzednie kierownictwo KW, z Motyką na czele, kojarzonym z Józefem Cyrankiewiczem. Zarzucano mu tolerowanie nieprawidłowości, zwłaszcza w przedsiębiorstwach i zakładach, oraz niereagowanie na różne wykroczenia, przede wszystkim nadużywanie alkoholu.

Wspomniana komisja badała formalne i nieformalne związki łączące osoby, które zajmowały ważne stanowiska w aparacie partyjnym, administracji państwowej, MO itp. Wśród osób, którym zarzucano nieodpowiednie zachowanie, był I sekretarz KD Kraków-Podgórze Jan Marzec (w latach 1958–1961 I sekretarz KD Kraków-Stare Miasto). Już wcześniej egzekutywa KW w Krakowie zajmowała się jego zachowaniem (odbyło się to bez protokołowania)<sup>80</sup>. Za „karę” przeniesiono go na stanowisko szefa dzielnicowej organizacji PZPR w Krakowie-Podgórzu. Według dokumentów, przeanalizowanych przez wysłanników KC, miał on jesienią 1963 r. wraz z dwoma innymi osobami spożywać alkohol, a następnie uczestniczyć w wypadku samochodowym. Przysłana z Warszawy komisja stwierdziła, że wyżej wymienieni „po przybyciu milicji zachowali się agresywnie i powoływali się na znajomości z tow. Piętą [sekretarzem propagandy KW PZPR w Krakowie – przyp. S.D.], płk. Oleksym i ppłk. Żmudzińskim”<sup>81</sup>. Szczególnie interesujące są wnioski dotyczące kadry kierowniczej w MO i SB. Stwierdzono w nich m.in.: „towarzysze z byłego kierownictwa KW odnosili się tolerancyjnie nie tylko do niewłaściwej postawy niektórych pracowników aparatu partyjnego, miały również miejsce wypadki takie w stosunku do towarzyszy z aparatu państwowego”<sup>82</sup>. Zalecano m.in. natychmiastowe odwołanie wspomnianego już komendanta

<sup>79</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Organizacyjny, 237/VII/5229, Informacja i wnioski uzupełniające notatkę o sytuacji w aparacie partyjnym w Krakowie, [marzec 1966 r.], k. 224.

<sup>80</sup> *Ibidem*, k. 229.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 228.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 230.

miejskiego MO w Krakowie Oleksego oraz jego zastępcy mjr. Józefa Strausa – „Uzgodniono, że Komenda Woj[ewódzka] MO wystąpi z wnioskiem o odwołanie ze stanowisk tow. Oleksego – komendanta MO m. Krakowa i jego z[astę]pcy tow. Strausa”<sup>83</sup>. Zespół przysłany z KC zwrócił także uwagę na to, że doszło do zbytnej fraternizacji między pracownikami KW PZPR w Krakowie (związanymi z poprzednim szefostwem krakowskiej organizacji partyjnej) a funkcjonariuszami MO i aparatu bezpieczeństwa. Stwierdzono, że w restauracji „Pod Żółtą Kotwicą”, mieszczącej się przy ul. Szpitalnej 30 w Krakowie, „był wydzielony specjalny gabinet, do którego przychodzili towarzysze z kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych na posiłki często zakrapiane alkoholem. Zespół nie zdołał uzyskać informacji o treści rozmów prowadzonych przez bywalców tego gabinetu”<sup>84</sup>.

Ponadto odnotowano, że z okazji 20. rocznicy powstania MO w 1964 r. we wspomnianym lokalu zostało zorganizowane przyjęcie „przez pracowników Wydz[iału] IV KW MO, któremu patronował tow. Mąka, z[astę]pca komendanta woj[ewódzkiego] MO”. W okresie siermiężnego socjalizmu i nacisku propagandy na zwalczanie nadużyć różnego rodzaju (*vide* afera mięsna) takie wydarzenia były źle widziane i w związku z tym zespół konkludował: „Towarzyszom z KW MO zwrócono uwagę na niewłaściwość miejsca, w którym urządzili to przyjęcie, i zalecono, aby sprawę tę omówić na zebraniu organizacji partyjnej w KW MO[!]”<sup>85</sup>. Opisane działania wskazują, że po zmianie ekipy partyjnej na szczeblu wojewódzkim następowały także mniejsze lub większe ruchy kadrowe w MO i SB.

Organizowanie takich zespołów było wynikiem zakulisowych rozgrywek, które można łączyć z aktywnością środowiska „partyzantów”. Do tego wniosku skłania nie tylko to, że inicjatorem kontroli w Krakowie był Strzelecki – członek Biura Politycznego, związany z tym środowiskiem, ale też uznanie przez zespół, że „za niewłaściwą sytuację, jaka miała miejsce w aparacie partyjnym woj. krakowskiego, odpowiedzialne jest poprzednie kierownictwo KW, a przede wszystkim b[yły] I sekretarz KW, tow. Lucjan Motyka, który tolerancyjnie odnosił się [...] do rozluźnienia dyscypliny”<sup>86</sup>. Tylko od stycznia 1965 do marca 1966 r. z aparatu partyjnego w województwie krakowskim zwolniono 52 osoby, związane z poprzednimi władzami. Część z nich musiała się stawić

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 235.

<sup>84</sup> *Ibidem*, k. 232.

<sup>85</sup> *Ibidem*.

<sup>86</sup> *Ibidem*, k. 233.

przed Centralną lub Wojewódzką Komisją Kontroli Partyjnej. Strzelecki nadal interesował się sytuacją w krakowskiej PZPR. Świadczy o tym jego wizyta w Krakowie pod koniec maja 1966 r., dwa miesiące po opisanej kontroli<sup>87</sup>. Prawdopodobnie nowy I sekretarz KW PZPR w Krakowie Domagała starał się podtrzymać kontakty z grupą „partyzantów”.

Koniec lat sześćdziesiątych przyniósł narastające niezadowolenie i ferment społeczny w różnych środowiskach, zwłaszcza wśród młodzieży szkół wyższych i średnich oraz robotników. Ta sytuacja rzutowała także na relacje wewnątrz obozu władzy oraz między partią a SB, powodując narastanie napięć i konfliktów. Dotyczyło to zarówno szczebla centralnego, jak i lokalnego. W Krakowie dało się to zauważyć w marcu 1968 r. i bezpośrednio po nim<sup>88</sup>. Zwłaszcza środowisko „partyzantów” starało się wykorzystywać do rozgrywek personalnych nastroje antysemickie w PZPR oraz bunt młodzieży. W czasie protestów studenckich komendant wojewódzki MO Nowak był na urlopie. Zastępował go szef krakowskiej SB Mickiewicz. Nie potrafił sobie poradzić ze stłumieniem buntu młodzieży i pytał I sekretarza KW Czesława Domagałę, czy należy legitymować i aresztować uczestników protestów, a ten ostatni kazał tak właśnie postępować<sup>89</sup>. Zresztą Egzekutywa KW PZPR w Krakowie, która zebrała się na początku protestów studenckich (12 marca), ponownie odbyła posiedzenie dopiero po ponad dwóch tygodniach (2 kwietnia)<sup>90</sup>. Można powiedzieć, że skala buntu młodzieży zaskoczyła zarówno struktury SB, jak i samą partię<sup>91</sup>. Początkowo widoczny był brak koordynacji działań podejmowanych przez partię i policję polityczną. Dość szybko jednak władze przystąpiły do brutalnego tłumienia wystąpień młodzieży studenckiej i szkół średnich. Ta sytuacja jeszcze mocniej ugruntowała przekonanie, że ówczesne władze KW PZPR wraz z Domagałą były nastawione niechętnie do środowiska naukowo-kulturalnego oraz do szeroko rozumianej inteligencji.

<sup>87</sup> *Ibidem*, Notatka o rozmowach przeprowadzonych przez sekretarza KC PZPR tow. Ryszarda Strzeleckiego z kierownictwem KW i aktywnym partyjno-gospodarczym Huty im. Lenina w czasie pobytu w Krakowie w dniach 23–24 V 1966, Warszawa, 31 V 1966 r., k. 263–265.

<sup>88</sup> Zob. F. Musiał, Z. Zblewski, *Marzec '68 i Grudzień '70 w Nowej Hucie* [w:] *Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, s. 55–59; R. Opulski, *Działania komunistycznej władzy wobec „wichrzycieli” w marcu 1968 r. w Krakowie* [w:] *Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, Toruń 2018, s. 75–90; R. Terlecki, *Kraków* [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 131–140.

<sup>89</sup> S. Drabik, *Krakowska organizacja PZPR...*, s. 319.

<sup>90</sup> S. Drabik, *Elita polityczna...*, s. 58.

<sup>91</sup> Zob. J. Kwiek, *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008, s. 103.

W niedługi czas po Marcu '68 zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie Mickiewicz został odwołany, a zastąpił go Wałach, który z powodzeniem budował własną pozycję w strukturach władzy. Już wcześniej podejmował on próby wpływania na to, co działo się w elicie politycznej w Krakowie. Od sierpnia 1959 r. był II zastępcą komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie, od kwietnia 1967 r. zastępcą, wreszcie I zastępcą (od marca 1969 r. do września 1974 r.). Bez wątplenia w karierze pomagało mu to, że był szwagrem ówczesnego wiceministra spraw wewnętrznych Franciszka Szlachcica<sup>92</sup>.

Wałach miał przyczynić się w 1965 r. do odejścia ze stanowiska szefa MO w Krakowie Żmudzińskiego. Według krążących wtedy pogłosek, przejście tego ostatniego na emeryturę było spowodowane jego powiązaniem ze sprawą Juliana Polan-Haraschina<sup>93</sup>, byłego zastępcy przewodniczącego Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie (1946–1951), odpowiedzialnego za wydanie 60 wyroków śmierci na działaczy podziemia antykomunistycznego, następnie wpisanego na listę adwokatów w Krakowie, a także wykładowcy prawa dla pracowników WUBP w Krakowie<sup>94</sup>. W latach 1955–1962 pełnił on funkcję kierownika Studium Zaocznego na Wydziale Prawa UJ, a między 1958 a 1962 r. – zastępcy szefa Wojskowego Sądu Garnizonowego w Krakowie. W czerwcu 1962 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Wydziału III SB w Krakowie i oskarżony o korupcję, fałszowanie wyników egzaminów i sprzedaż dyplomów<sup>95</sup>. W listopadzie 1963 r. skazano go na 9 lat więzienia i zdegradowano ze stopnia pułkownika do szeregowca ludowego Wojska Polskiego. Według informacji podanych w londyńskich „Wiadomościach”, „zasadniczym powodem upadku byłego komendanta wojewódzkiego milicji obywatelskiej w Krakowie [Żmudzińskiego – przyp. S.D.] był konflikt osobisty z zastępcą komendanta wojewódzkiego milicji do spraw bezpieczeństwa ppłk. Wałachem, zięciem [tak w oryginale – S.D.] wiceministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Franciszka Szlachcica”<sup>96</sup>.

Na pewno na zmianę na stanowisku komendanta wojewódzkiego MO w Krakowie w połowie lat sześćdziesiątych zasadniczy wpływ miało odejście I sekretarza KW PZPR Motyki. Oznaczało to osłabienie wpływu byłych

<sup>92</sup> A. Sobór-Świdarska, *Franciszek Szlachcic (1920–1990) – przyczynek do biografii „supergliny”*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 2, s. 234.

<sup>93</sup> Zob. K. Brodacki, *Trzy twarze Juliana Haraschina*, Kraków 2015, s. 210–261.

<sup>94</sup> F. Musiał, *Julian Polan-Haraschin (1912–1984), sędzia WSR w Krakowie*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1(1), s. 1–3.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>96</sup> *Co sływać w krakowskich kołach partyjnych*, „Wiadomości” 1966, nr 45 (1075), s. 8.

członków PPS i wzmocnienie pozycji działaczy związanych z Moczarem. Nie udało się jak dotąd zweryfikować w innych źródłach pogłosek dotyczących przyczyn usunięcia Żmudzińskiego, nie można jednak wykluczyć, że związany z „partyzantami” Domagała (podobnie jak Szlachcic) mógł akceptować zakulisowe działania Wałacha, służące wzmocnieniu jego pozycji, o czym świadczy awans na stanowisko I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB. Zresztą krążące wówczas plotki znajdują częściowo potwierdzenie w późniejszych posunięciach Wałacha, o których można już przeczytać w zachowanych źródłach. Bez wątpienia starał się on wykorzystywać swe koneksje do poprawienia swej pozycji w lokalnej elicie władzy.

Swoje wpływy próbował wykorzystać nawet tuż przed odejściem ze stanowiska szefa policji politycznej w województwie krakowskim – chciał wówczas zostać prezesem Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Krakowie. Wprawdzie dotyczy to wydarzeń wykraczających poza okres „małej stabilizacji”, ale dowodzi, jak silna była pozycja funkcjonariuszy SB w strukturach władzy. W listopadzie 1973 r. I sekretarz KW PZPR w Krakowie Józef Klasa poinformował Antoniego Dałkowskiego, prezesa Oddziału Fabrycznego ZBoWiD w Hucie im. Lenina (od 1966 r.), że Egzekutywa KW ma zamiar powołać go na stanowisko prezesa Zarządu Okręgowego ZBoWiD w Krakowie<sup>97</sup>. Jednak przez dwa tygodnie zwlekał z udzieleniem zgody, ponieważ stojący na czele Urzędu do Spraw Kombatantów gen. Mieczysław Grudzień informował go, że szef SB w województwie krakowskim Wałach jest zainteresowany tym stanowiskiem. Ostatecznie Dałkowski wyraził zgodę i został wybrany na prezesa Zarządu Okręgowego ZBoWiD w Krakowie.

Wówczas doszło do sytuacji bezprecedensowej. Mianowicie w grudniu 1973 r. Wałach wraz z grupą oficerów miał się udać do gabinetu ówczesnego I sekretarza KW PZPR w Krakowie Klasy, aby zaprotestować przeciwko temu, że udzielono rekomendacji partyjnej na wspomniane wyżej stanowisko Dałkowskiemu, i domagać się jej cofnięcia. Sam zainteresowany tak to opisywał: „8 grudnia 1973 r. do gabinetu I sekretarza KW PZPR, tow[arzysza] J[ózefa] Klasy zameldowała się 4-osobowa grupa oficerów MO z płk. St[anisławem] Wałachem – protestując przeciwko mnie [tj. Dałkowskiemu – przyp. S.D. (!)]”<sup>98</sup>. Była to sytuacja nadzwyczajna. Raczej starano się unikać ostentacyjnych

<sup>97</sup> AN Kr, Komitet Krakowski PZPR (dalej KK PZPR), Kancelaria I Sekretarza, 91/VI/23 t. 2, Pismo prezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD w Krakowie Antoniego Dałkowskiego do I sekretarza KK Kazimierza Barcikowskiego, 10 XI 1978 r., k. 121–129.

<sup>98</sup> *Ibidem*, k. 123.



„wizyt” oficerów SB i MO w gabinecie I sekretarza KW, mających na celu wywarcie presji. Działania te nie zakończyły się sukcesem i Dałkowski pozostał na stanowisku. Początkowo wprawdzie zastanawiał się nad rezygnacją, ale jak stwierdził, „tow. J[ózef] Klasa nie wyraził zgody, mówiąc, abym nie dał się sprowokować, spokojnie pracował, bo i tak wiele zmieni się w najbliższych tygodniach”<sup>99</sup>. Dałkowski skarżył się, że „w okresie od listopada 1973 r. do kwietnia 1974 r. bardzo szczegółowo interesowano się dotychczasowym moim życiem i rodziny oraz miejscami zamieszkania, o czym dowiedziałem się od tow[arzysza] Klasy[!]”<sup>100</sup>. Jeszcze przed zjazdem okręgowym ZBoWiD w Krakowie (koniec marca 1974 r.) Wałach i jego współpracownicy mieli wzywać do niegłosowania na kandydatów do zarządu, wysuniętych przez KW PZPR.

Ostatecznie Wałach pod koniec lata 1974 r. przeszedł na emeryturę, ale Dałkowski nadal miał problemy ze skutecznym zarządzaniem krakowskim ZBoWiD. Sytuacja ta pokazuje, że wyżsi funkcjonariusze SB miewali silną pozycję w elicie władzy i nie wahali się z niej korzystać. Byli gotowi posuwać się do zakulisowych gier i intryg, aby wzmocnić swoją pozycję lub zaspokoić swoje ambicje. Wprawdzie nie wykorzystywano już policji politycznej do rozgrywek politycznych na dużą skalę, jak w okresie stalinowskim (*vide* X Departament MBP i X Wydziały w WUBP), lecz wciąż korzystano z informacji dostarczanych przez jej pracowników w sprawach kadrowych. Co więcej, jak wskazuje przytoczony wyżej przykład, nie wahano się posługiwać inwigilacją w rozgrywkach personalnych.

Wiosną 1969 r. władze partyjne w Krakowie otrzymały anonim wymierzony w kandydata na posła (PZPR) z miejsca niemandatowego – Michała Piórkowskiego (pracownika Krakowskich Zakładów Sodowych). Zarzucano jemu i jego rodzinie, że „wysługiwali się sanacji i występowali przeciwko strajkom”, a jego brat miał być rzekomo „klerykałem”<sup>101</sup>. Do zbadania tych zarzutów Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej powołała zespół, w którego skład weszli: starsza referentka WKKP Helena Pająk, mjr Adam Chrząstek (SB) i zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR Marian Smoleń. Ostatecznie zespół ten, także na podstawie informacji „Służby

<sup>99</sup> *Ibidem.*

<sup>100</sup> *Ibidem.*

<sup>101</sup> AN Kr, KW PZPR, Wydział Organizacyjny, 51/VII/74, Notatka WKKP dotycząca wyjaśnienia zarzutów anonimowych skierowanych do Komitetu Centralnego PZPR pod adresem tow. Michała Piórkowskiego – zatrudnionego w Krakowskich Zakładach Sodowych w Krakowie – kandydata na posła (miejsce niemandatowe), Kraków, 5 VIII 1969 r., k. 429–433.

Bezpieczeństwa KW MO”, stwierdził, że „zarzuty podane w anonimie nie znalazły potwierdzenia i są wybitnie złośliwe”<sup>102</sup>. Sytuacja ta dowodzi, że władze KW PZPR korzystały z wiedzy zgromadzonej przez pracowników SB w sprawach personalnych. Jednocześnie działacze partyjni, uciekając się do intryg i rozgrywek, prowadzili zażartą walkę o wpływy, zwłaszcza kiedy starali się o uzyskanie mandatów posłów lub radnych. Nie można wykluczyć, że anonimy stanowiły także instrument wykorzystywany do zakulisowej walki politycznej w partii.

Koniec „małej stabilizacji” był związany z krwawo stłumionymi protestami robotników w grudniu 1970 r.<sup>103</sup> Także w województwie krakowskim doszło do wystąpień robotników solidaryzujących się z kolegami z Wybrzeża. Już w okresie przygotowań do wprowadzenia podwyżki cen utworzono sztab wojewódzki, w którego skład „weszli przedstawiciele instancji partyjnych, MO i Wojska Polskiego”<sup>104</sup>. Do najważniejszych wystąpień doszło w Krakowie 16 grudnia (na Rynku Głównym zebrało się wówczas 100 osób) i 17 grudnia, kiedy to na ulicach Krakowa protestowało 600 osób<sup>105</sup>. W raporcie partyjnym pisano, że ta sytuacja „w pewnym stopniu zaskoczyła interweniujących funkcjonariuszy MO”<sup>106</sup>. W kolejnych dniach przerwano pracę w zakładach przemysłowych i rozrzucano ulotki. Ostatecznie MO i SB zatrzymały 437 osób, w stosunku do 91 z nich „sporządzono wnioski do kolegów karno-administracyjnych”, a w ośmiu przypadkach wszczęto postępowanie przygotowawcze<sup>107</sup>. W jednym z końcowych wniosków raportu, przygotowanego dla KW PZPR, stwierdzono: „Organa MO i SB na podstawie doświadczeń uzyskanych w okresie wydarzeń grudniowych opracują oddzielnie wnioski wynikające z analizy ich działalności w tym zakresie, zwłaszcza jeśli chodzi o polityczne rozpoznanie poszczególnych środowisk”<sup>108</sup>. Na początku 1971 r. doszło do znacznych zmian personalnych w kierownictwie KW PZPR. W KW MO i SB doszło do nich w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Sam Wałach odszedł ze stanowiska w 1974 r., co niewątpliwie wiązało się z upadkiem politycznym Franciszka Szlachcica.

---

<sup>102</sup> *Ibidem*.

<sup>103</sup> Zob. J. Kwiek, *Grudzień 1970 w Krakowie...*; F. Musiał, Z. Zblewski, *Marzec '68 i Grudzień '70 w Nowej Hucie...*

<sup>104</sup> S. Drabik, *Elita polityczna...*, s. 133.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 134–135.

<sup>106</sup> *Ibidem*.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 141.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 147.

Jeśli chodzi o relacje szefów krakowskiej SB z I sekretarzami KW PZPR, to – jak wykazano – układały się one różnie. Koperek i Wejner kierowali krakowską policją polityczną w burzliwej drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Wprawdzie gdy I sekretarzem był Drobner, sytuacja nie wyglądała najlepiej, ale już stosunki z Motyką układały się bez większych konfliktów. Podobnie było z Mickiewiczem, który musiał odejść po Marcu '68, do czego przyczyniła się niechęć ze strony kolejnego szefa krakowskiej partii – Domagały. Być może wpływ na to miały także działania następcy Mickiewicza – Wałacha. Ten z kolei miał dobre relacje z Domagałą. Gorzej ułożyły się jego stosunki z następnym I sekretarzem KW – Klasą.

## Zakończenie

Aparat bezpieczeństwa przeszedł głęboką reorganizację w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX w. W społeczeństwie domagano się wtedy rozliczeń osób odpowiedzialnych za represje przed Październikiem '56. Takie głosy rozlegały się również w samej partii. Podobnie było w województwie krakowskim, choć same rozliczenia miały ograniczony charakter<sup>109</sup>. Tylko w bardzo krótkim okresie – od jesieni 1956 do wiosny 1957 r. – KW PZPR, a konkretnie I sekretarz KW Bolesław Drobner podjął się otwartej krytyki działań policji politycznej w okresie stalinowskim. Była to sytuacja bezprecedensowa i – jak się okazało – krótkotrwała. O konieczności rozliczenia funkcjonariuszy UB Drobner mówił w trakcie licznych wieców i zgromadzeń publicznych, zwłaszcza w czasie kampanii przed wyborami do Sejmu PRL II kadencji w styczniu 1957 r. Wynikała to z osobistych doświadczeń Drobnera, który przed 1956 r. był inwigilowany przez policję polityczną jako dawny członek PPS i przeciwnik zjednoczenia tej partii z PPR. Jednak po jego odejściu z władz krakowskiej PZPR na początku 1957 r. napięte relacje między partią a policją polityczną się zakończyły. Obie strony zdawały sobie sprawę, że są dla siebie niezbędne i tylko zgodna współpraca może zapewnić utrzymanie dominacji PZPR we wszystkich sferach życia publicznego i umożliwić skutecznie zwalczanie wszelkiej opozycji wobec systemu „realnego socjalizmu”.

<sup>109</sup> Zob. F. Musiał, *Kwestia rozliczeń w województwie krakowskim [w:] „W imię przyszłości partii”. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956–1957. Artykuły*, red. W. Muszyński, Warszawa 2021, s. 235–252.

Okres nazywany w literaturze naukowej i popularnonaukowej „małą stabilizacją” przyniósł po przełomie październikowym powrót stosunków władz partyjnych i policji politycznej do pragmatycznej współpracy. Ta druga nie miała już takich wpływów jak przed 1956 r. Była jednak niezbędna do utrzymania monopolu władzy PZPR, także na szczeblu wojewódzkim. Oczywistym tego przejawem była obecność komendanta wojewódzkiego MO w egzekutywie KW. Za nadzór nad policją polityczną na szczeblu wojewódzkim odpowiadał sekretarz organizacyjny KW PZPR w Krakowie. Nie mniej ważne były jednak kontakty o charakterze nieformalnym. Dygnitarze partyjni i wyżsi funkcjonariusze MO i SB spotykali się podczas różnych imprez towarzyskich. Zdarzało się, że wspierali się wzajemnie, zwłaszcza kiedy Warszawa starała się dokonywać zmian personalnych. Do połowy lat sześćdziesiątych dominującą pozycję w krakowskiej partii miało środowisko dawnych pepeesowców związanych z premierem Cyrankiewiczem. Reprezentantem tej grupy był sam I sekretarz KW Motyka.

Policja polityczna regularnie przekazywała najważniejszym osobom w instancji wojewódzkiej PZPR w Krakowie informacje o nadzwyczajnych wydarzeniach, kradzieżach, włamaniach, wypadkach drogowych, pożarach czy przestępstwach gospodarczych. Szczegółowo informowano KW PZPR zwłaszcza o podejrzanych i aresztowanych członkach partii. Uwagę zwracano także na przekazywanie danych o działalności Kościoła, zwłaszcza gdy mogło to pomóc w zwalczaniu i skłócaniu duchowieństwa i hierarchii kościelnej. Władze partyjne korzystały także z informacji dostarczanych przez SB w różnych rozgrywkach i intrygach wewnątrzpartyjnych. Jednak, co charakterystyczne, funkcjonariusze MSW stanowili nikły procent wśród członków gremiów statutowych PZPR. Odsetek ten w kraju był nieco większy niż w województwie krakowskim. Wysocy funkcjonariusze SB, zwłaszcza zastępcy komendanta wojewódzkiego MO, angażowali się w zakulisową grę o władzę na szczeblu wojewódzkim. Dotyczyło to zwłaszcza drugiej połowy lat sześćdziesiątych. Nastąpiło wtedy, zarówno na szczeblu centralnym, jak i wojewódzkim, wzmocnienie pozycji grupy „partyzantów” związanej z Moczarem. W Krakowie zmiana ta była wyraźna – I sekretarzem KW został Domagała, kojarzony ze związanym z „partyzantami” Strzeleckim. Ten ostatni zresztą niedługo potem odwiedził Kraków.

Koniec okresu „małej stabilizacji” przyniósł wzrost napięcia społecznego, czego wyrazem były protesty studentów i młodzieży szkół średnich w 1968 r. oraz robotników w 1970 r. W tym czasie Artur Mickiewicz, stojący na czele SB w Krakowie, według partii nie potrafił sobie poradzić z buntem młodzieży i prawdopodobnie dlatego odszedł ze stanowiska. Ta sytuacja nie wpłynęła

Jednak na relacje między SB a partią, zwłaszcza że na początku kolejnej dekady nastąpiły duże zmiany personalne w KW PZPR, a z czasem również w policji politycznej. Także w okresie protestów robotniczych na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., kiedy to część krakowskich zakładów przerwała pracę, władze partyjne uważały, że MO i SB nie poradziły sobie dobrze z opanowaniem społecznego niezadowolenia, lecz były wręcz zaskoczone tym, co się stało. Jednak bunt studentów i młodzieży szkół średnich, a potem robotników utwierdziły władze partyjne w przekonaniu, że dla utrzymania monopolu władzy PZPR policja polityczna jest elementem niezbędnym. Zarówno struktury partyjne, jak i MO oraz SB zdawały sobie sprawę, że wszelka opozycja wobec systemu „realnego socjalizmu” powinna zostać w zarodku zduszona, jeżeli dominacja partii w życiu publicznym miała trwać. Sama PZPR stawała się coraz bardziej zbiurokratyzowaną partią władzy, niemającą nic wspólnego z realizacją rzeczywistych interesów i potrzeb robotników, a tym bardziej pozostałych grup społecznych, takich jak inteligencja, młodzież czy chłopci.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, KC PZPR.

Archiwum Narodowe w Krakowie, KW PZPR.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, MSW.

#### Źródła opublikowane

VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Sprawozdanie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Kraków 1962.

#### Prasa

„Wiadomości” 1966.

### OPRACOWANIA

Brzeziński P., *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013.

*Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2000.

*Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000.

- Chwalba A., *Kraków w latach 1945–1989*, Kraków 2004 („Dzieje Krakowa”, t. 6).
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Drabik R., *Podstawowa Organizacja PZPR w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie [w:] Partia komunistyczna w Polsce. Struktury – ludzie – dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin – Radzyń Podlaski 2012.
- Drabik S., *Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975*, Kraków 2013.
- Drabik S., *Krakowska organizacja PZPR (1948–1990). Struktury, członkowie, działalność*, Kraków 2021.
- Drabik S., *Wojewódzka organizacja PZPR w Krakowie w Październiku 1956 i w okresie wyborów w styczniu 1957 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1 (17).
- Drobner B., *Bezustanna walka*, t. 1–3, Kraków 1962–1967.
- Dudek A., Paczkowski A., *Polska [w:] Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. Ł. Kamiński, K. Persak, Warszawa 2010.
- Dziuba A., *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalilogrodzkim/katowickim (1956–1961)*, Katowice–Warszawa 2023.
- Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018.
- Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.
- Frazik W., Musiał F., Szpytma M., Wenklar M., *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim. Informator personalny*, Kraków 2009.
- Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.
- Gajdziński P., *Gomułka. Dyktatura ciemniaków*, Poznań 2017.
- Gajdziński P., *Gierek*, Warszawa 2021.
- Głębocki H., *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 2005.
- Głuszko M., *Piotr Jaroszewicz (1909–1992). Krótki rys biograficzny*, Rzeszów 2019.
- Janowski W., Kochański A., Persak K., *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000.
- Kierownictwo PZPR w czasie kryzysów 1956, 1970, 1980*, red. J. Eisler, A. Friszke, D. Stola, Warszawa 2000.
- Korejwo M., *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie. Oddziaływanie na zinstytucjonalizowane formy życia społecznego*, Olsztyn 2011.
- Kwiek J., *Grudzień 1970 w Krakowie w świetle dokumentów. Przebieg wydarzeń i konsekwencje*, Kraków 2012.
- Kwiek J., *Marzec 1968 w Krakowie*, Kraków 2008.
- Kwiek J., *Rok 1956 w Krakowie i województwie krakowskim (wybrane problemy)*, Kraków 1999.
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Lipiński P., *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, Warszawa 2016.

- Lipiński P., *Gomułka. Władzy nie oddamy*, Warszawa 2019.
- Madej M., *SB uprzejmie donosi... Służba Bezpieczeństwa jako filtr zasilenia informacyjnych systemu politycznego PRL w latach 1956–1970. Przykład województwa wrocławskiego*, Wrocław 2014.
- Musiał F., *Julian Polan-Haraschin (1912–1984), sędzia WSR w Krakowie, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1 (1)*.
- Musiał F., *Kwestia rozliczeń w województwie krakowskim [w:] „W imię przyszłości partii”. Procesy o łamanie tzw. praworządności socjalistycznej 1956–1957. Artykuły*, red. W. Muszyński, Warszawa 2021.
- Musiał F., Zblewski Z., *Marzec '68 i Grudzień '70 w Nowej Hucie [w:] Nowa Huta – miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002.
- Opulski R., *Działania komunistycznej władzy wobec „wichrycyeli” w marcu 1968 r. w Krakowie [w:] Marzec 1968. Fakty, wydarzenia, interpretacje*, red. A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, Toruń 2018.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2005.
- Paczkowski A., *PZPR a aparat bezpieczeństwa. Zarys problemu [w:] PZPR jako machina władzy*, red. K. Persak, D. Stola, Warszawa 2012.
- Paczkowski A., *Rok 1956 jako cezura w historii aparatu bezpieczeństwa [w:] O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Aleksandrowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin, księga 2*, red. T. Adamczyk, J. Ciągwa, A. Drogoń, P. Fiedorczyk, K. Kuźmich, M. Mikołajczyk, W. Organiś, A. Stawarska-Rippel, Białystok–Katowice 2010.
- Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.
- Paduchowski W., *Karły pod krzyżem*, Kraków 2021.
- Partia komunistyczna w Polsce – struktury, ludzie, dokumentacja*, red. D. Magier, Lublin–Radzyń Podlaski 2012.
- Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016.
- Prądmowska A., *Władysław Gomułka*, Warszawa 2016.
- Reczek R., *Życie społeczno-polityczne w Wielkopolsce w latach 1956–1970*, Poznań 2008.
- Sasanka P., *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006.
- Spatek R., *Na licencji Moskwy. Wokół Gomułki, Bermana i innych*, Warszawa 2020.
- Sowa A., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.
- Sroka M., *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu w latach 1950–1990. Struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Wrocław–Warszawa 2019.
- Stola D., *Złote lata PZPR. Finanse partii w czasach Gierka*, Warszawa 2008.
- Szczypta-Szczęch R., *Komendanci wojewódzcy MO/szefowie WUSW i ich zastępcy ds. Służby Bezpieczeństwa w Krakowie w latach 1957–1990 [w:] Strażnicy sowieckiego imperium. Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Małopolsce 1945–1990*, red. F. Musiał, M. Wenklar, Kraków 2009.
- Szczypta-Szczęch R., *„PPR/PZPR przy WUBP/WUdSBP w Krakowie. Zarys problematyki” (artykuł nieopublikowany, dostęp za zgodą autorki)*.
- Szumilo M., *Gierek. Droga do władzy*, Warszawa 2023.

- Śliwa M., *Bolesław Drobner. Szkic o działalności politycznej*, Kraków 1985.
- Terlecki R., *Kraków [w:] Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007.
- Terlecki R., *Polska w niewoli 1945–1989. Historia sowieckiej kolonii*, Kraków 2015.
- Wenklar M., *Od rewolucji do kontrrewolucji. Wokół krakowskiego Października 1956*, cz. 1, „Arcana” 2016, nr 5 (131).
- Wenklar M., *Od rewolucji do kontrrewolucji. Wokół krakowskiego Października 1956*, cz. 2, „Arcana” 2016, nr 6 (132).
- Wielgosz J., *W 40-lecie powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1948–1988*. Kraków – Nowy Sącz – Tarnów, Kraków 1988.
- Więcej niż partia. *PZPR a polityka, gospodarka i społeczeństwo 1948–1990*, red. A. Dziuba, B. Tracz, Katowice–Warszawa 2017.
- Władza w PRL. *Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spatek, Warszawa, 2011.
- Zblewski Z., *Krakowska organizacja PZPR wobec „Solidarności” (sierpień 1980–grudzień 1981) [w:] Między Sierpniem i Grudniem. Solidarność w Krakowie i Małopolsce w latach 1980–1981*, red. T. Gąsowski, B. Klich-Kluczevska, J. Mierzwa, Kraków 2006.

## **Relacje Służby Bezpieczeństwa i KW PZPR na przykładzie Krakowa w okresie „małej stabilizacji” w świetle akt partyjnych**

W artykule podjęto próbę przedstawienia relacji między SB a KW PZPR w latach 1956–1970 na przykładzie Krakowa i województwa krakowskiego. W początkowym okresie po Październiku '56 między władzami partyjnymi a policją polityczną występowały nieporozumienia i konflikty, zwłaszcza wtedy, gdy I sekretarzem KW PZPR w Krakowie był Bolesław Drobner. Bardzo szybko obie strony wróciły jednak do bliskiej współpracy. SB była potrzebna PZPR dla utrzymania monopolu władzy. Władze partyjne wyznaczały ważniejsze kierunki działań operacyjnych policji politycznej: zwalczanie dawnych członków PSL, walka z Kościołem katolickim tłumienie prób strajków i przerw w pracy, zapobieganie wystąpieniom społecznym przeciw władzom, zwłaszcza podczas wyborów do sejmu i rad narodowych. W połowie lat sześćdziesiątych w krakowskiej PZPR władzę przejęły osoby związane z grupą „partyzantów” (I sekretarz Czesław Domagała). Środowisko to wzmocniło także swoje wpływy w policji politycznej (m.in. Stanisław Watach). Wyżsi funkcjonariusze SB w Krakowie byli częścią ówczesnego establishmentu. Utrzymywali bliskie kontakty, także towarzyskie, z ważniejszymi pracownikami aparatu partyjnego. Uczestniczyli też w rozgrywkach i intrygach personalnych. Bunt młodzieży studenckiej i szkół średnich w 1968 r. i robotników w 1970 r. zarówno dla władz partyjnych, jak i policji politycznej były



dużym zaskoczeniem. Na początku kolejnej dekady doszło do zmian kadrowych w PZPR i SB.

**SŁOWA KLUCZOWE:** PZPR, SB, policja polityczna, aparat bezpieczeństwa, KW, Kraków, województwo krakowskie, komendant wojewódzki

**Sebastian Drabik** – historyk, pracownik Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Krakowie (2011–2017), doktor nauk humanistycznych, zajmuje się badaniem historii PZPR i ruchu komunistycznego w Polsce. Autor publikacji: *Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975*, Kraków 2013; *Krakowska organizacja PZPR 1948–1990. Struktury, członkowie, działalność*, Kraków 2021. Publikował m.in. w następujących periodykach: „Studia Polityczne” ISP PAN, „Dzieje Najnowsze”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej”, „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja”.

## Relations of the Security Service and the CV PUWP using the example of Kraków in the period of “little stabilization” in the light of party files

The article attempts to present relations between the Security Service and the VC PUWP in the years 1956–1970 using the example of Kraków and the Kraków Voivodeship. In the initial period after October '56, there were misunderstandings and conflicts between the party authorities and the political police, especially when Bolesław Drobner was the First Secretary of the VC PUWP in Kraków. Very quickly, however, the two sides returned to close cooperation. The SB was needed by the PUWP to maintain its monopoly of power. The party authorities determined the more important operational directions of the political police: combating former PSL members, fighting the Church, suppressing attempts at strikes and work stoppages, preventing social speeches against the authorities, especially during elections to the Sejm and national councils. In the mid-1960s, people associated with the “Partisans” group (1st Secretary Czesław Domagała) took power in the Kraków PUWP. This milieu also strengthened its influence in the political police (including Stanisław Watach). Senior Security Service officers in Kraków were part of the establishment of the time. They maintained close contacts, including social contacts, with the more important employees of the party apparatus. They also participated in personal games and intrigues. The revolts of student and high school students in 1968 and of workers in 1970 came as a big surprise to both the party authorities and the political

Sebastian Drabik

police. The beginning of the next decade saw personnel changes in the PUWP and Security Service.

**KEYWORDS:** PUWP (Polish United Workers' Party), SS (Security Service), political police, the security apparatus, VC (Voivodship Committee), Kraków Voivodeship, the Voivodship commander

**Sebastian Drabik** – historian, employee of the Branch of the Institute of National Remembrance in Kraków (2011–2017), PhD in humanities, researches the history of the Polish United Workers' Party and the communist movement in Poland.

Author of publications: *Elita polityczna krakowskiej PZPR w latach 1956–1975* [The political elite of the Kraków PUWP between 1956 and 1975], Kraków 2013; *Krakowska organizacja PZPR 1948–1990, Struktury, członkowie, działalność* [Kraków organisation of the Polish United Workers' Party 1948–1990, Structures, members, activities], Kraków 2021. He has published, among others, in the following periodicals: "Studia Polityczne" of the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences, "Dzieje Najnowsze", "Pamięć i Sprawiedliwość", "Aparat Represji w Polsce Ludowej", "Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja".

## „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”. Kilka refleksji nad genezą „manifestu” Janusza Zabłockiego z roku 1968

Napisany przez Janusza Zabłockiego manifest pt. „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”, sygnowany również nazwiskiem Andrzeja Micewskiego, do dziś budzi wiele sporów i kontrowersji. Oceniany jest nie tylko przez historyków, lecz także działaczy katolickich (świadków wydarzeń) jako swoisty akt oficjalnego poparcia lidera Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych dla frakcji „narodowych komunistów” w PZPR, personalnie zaś dla gen. Mieczysława Moczara. Sam dokument, dodajmy – niepublikowany, pochodzi z kwietnia 1968 r., a zatem z okresu, kiedy ruch „Znak” toczył dyskusje nad zajęciem stanowiska wobec buntu marcowego '68.

Przyjęty przez Zabłockiego punkt widzenia, o czym szczegółowo za chwilę, ma swoje korzenie jeszcze w początku lat sześćdziesiątych, kiedy Bohdan Skaradziński na łamach „Więzi” pochylił się nad głośnym cyklem artykułów Zbigniewa Załuskiego pod wspólnym tytułem *Siedem polskich grzechów głównych*<sup>1</sup>. Załuski, weteran 1. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS, absolwent Wyższej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych, wreszcie – publicysta i redaktor miesięcznika „Wojsko Ludowe”, w swoim piarstwie rehabilitował polski czyn zbrojny, walczył z mitotwórstwem, „narodowym szyderstwem”

<sup>1</sup> Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych*, „Wojsko Polskie” 1960, nr 7–10. Zob. także: *idem*, *Siedem polskich grzechów głównych*, Warszawa 1968.

i historycznymi przekłamaniami: „Samosierry” (szarży szwadronu szwoleżerów płk. Jana Kozietulskiego), „Elstery” (śmierci księcia Józefa Poniatowskiego) i wojny obronnej 1939 r. (rzekomej walce polskich kawalerzystów z niemieckimi wojskami pancernymi). „Szyderstwem z wysiłków wszystkich pokoleń przeszłości – z wysiłków nawet nieudanych czy źle ulokowanych, ale ożywionych szczerą wiarą w celowość walki i ofiary dla przeszłości – nie wychowa się dla socjalizmu ludzi, którzy mają być źródłem i podmiotem historycznego działania” – pisał Załuski<sup>2</sup>.

Po opublikowaniu artykułu Skaradzińskiego część redakcji „Więzi” zaatakowała autora. Nie chodziło, rzecz jasna, o brak naukowej czy też publicystycznej rzetelności i obiektywizmu. Rzecz nie dotyczyła opisywania wydarzeń historycznych, ich znaczenia, ukazywania prawdziwego bądź fałszowania historii *in quantum huiusmodi*<sup>3</sup>. Problemem samym w sobie było rzekome sympatyzowanie publicysty „Więzi” z płk. Załuskim, oficerem politycznym LWP, a także z propagowanym przez niego „nacjonalizmem” i „szowinizmem”<sup>4</sup>. Rolę

<sup>2</sup> B. Skaradziński, *Siedem „grzechów głównych” czy tysiąc publicystycznych bredni?*, „Więź” 1961, nr 2, s. 105–125.

<sup>3</sup> Redakcja „Więzi” od początku istnienia pisma żywo interesowała się zwłaszcza historią najnowszą. Zob. np. B. Skaradziński, *Angielskie gwarancje dla Polski w 1939 r.*, „Więź” 1960, nr 7–8, s. 120–145; *Z angielskiej korespondencji dyplomatycznej*, „Więź” 1960, nr 7–8, s. 146–155; L. Karpatowicz [Leszek Moczulski], *Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie międzywojennym*, „Więź” 1960, nr 10, s. 101–121; *idem*, *19 Brumaiere’a Józefa Piłsudskiego?*, „Więź” 1961, nr 5, s. 84–112; B. Skaradziński, *O ocenę gospodarki dwudziestolecia*, „Więź” 1961, nr 5, s. 122–127; Z. Seidel, *Sytuacja gospodarcza Polski 1939 r.*, „Więź” 1961, nr 2, s. 146–149; A. Micewski, *Sanacja – endecja*, „Więź” 1960, nr 11–12, s. 141–160; S. Szaszor, *Urodzaj na „Sikorszczyków”*, „Więź” 1960, nr 1, s. 117–122; R. Buchała, *Trylogia o powstaniach śląskich*, „Więź” 1961, nr 5, s. 142–145; A. Micewski, *Sikorski a opozycja*, „Więź” 1961, nr 7–8, s. 195–219; J. Różycki, *Gibraltar 1943*, „Więź” 1961, nr 7–8, s. 220–242; A. Wielowieyski, *Złudzenia i tragedie polityki „września”*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 8–39; R. Buchała, *Niemcy – Polska – Gdańsk*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 40–53; B. Skaradziński, *Dlaczego zaskoczenie*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 54–70; L. Karpatowicz [Leszek Moczulski], *Polski plan wojny*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 71–108; B. Zieliński, *Z dziennika podchorążego*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 113–128; L. Dubiel, *Czwarte powstanie śląskie*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 129–150; A. Karwowski, *Czy lotnictwo broniło Warszawy?*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 151–164; R. Abraham, *Z walk wielkopolskiej brygady kawalerii*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 165–185; F. Majorkiewicz, *Obrona Narwi i Biebrzy w 1939 r.*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 186–204; W. Herman, S. Jelenta, W. Karbowski, *Szlak wrześniowy 36 pp Legii Akademickiej*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 205–223; M. Wańkowicz, *Ostatnia rozmowa z Beckiem i Rydzem-Śmigłym*, „Więź” 1959, nr 7–8, s. 232–243; L. Karpatowicz [L. Moczulski], B. Skaradziński, *Dziejów kampanii wrześniowej ciąg dalszy*, „Więź” 1960, nr 11–12, s. 162–192. Zob. także: T. Sikorski, *Węzeł gordyjski. Katolicy święcy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021, s. 196–198.

<sup>4</sup> Publicyści „Więzi”, sięgając do różnych tradycji intelektualnych (m.in. Emmanuela Mouniera, Friedricha Herra, Maurice’a Villaina, ks. Josepha Vitala Koppa, Alberta Beguine’a, Alberta Dondeyna, Michaela Quoista, Simone Weil, Martina Luthera Kinga i Mahatmy Gandhiego), odrzucali wszelkie szowinizmy, nacjonalizmy, choćby najlagodniejsze, potępiali procesy dehumanizacyjne, partykularyzmy, szukali zaś przestrzeni do porozumienia z różnymi nurtami myśli humanistycznej, niekoniecznie

rozjemcy przyjął na siebie Zabłocki i spór ostatecznie załagodzone. Później przyznawał on w swoich *Dziennikach*, że publicystyka Załuskiego uruchomiła nowy, ciekawy nurt patriotyczny w komunizmie<sup>5</sup>.

Nieco ponad rok później sprawa powróciła. Tym razem miała ona jednak nieco inny kontekst. Andrzej Wielowieyski, który nie szczędził na kartach swoich memuarów słów krytyki wobec Zabłockiego, w 1962 r. wspominał, że na tle sporu o doktrynę gen. Charles’a de Gaulle’a w ruchu „Znak” ponownie zawrzało<sup>6</sup>. Zabłocki miał bowiem, oceniając wewnętrzną sytuację w partii komunistycznej, odnieść się pozytywnie do ujawniającej się tam orientacji „narodowo-patriotycznej”. Sprawa stała na spotkaniu zespołu „Więzi” w czerwcu 1962 r. Chodziło o przyjęcie wspólnego stanowiska wobec zachodzących w Polsce zmian politycznych, także na szczytach elity partyjnej. Mazowiecki uważał, że zadaniem „Więzi” powinno być poszerzenie pól do dalszej demokratyzacji, zgodnie z wytycznymi Października. Sojusznikiem w tych zabiegach miało być już tradycyjnie rewizjonistyczne

---

wyrosłej z korzeni chrześcijańskich. Rolę manifestu środowiskowego w tej materii można by przypisać artykułowi Tadeusza Mazowieckiego *Antysemityzm ludzi łagodnych i dobrych*. Była to – trzeba przyznać – uczciwa i udana próba zmierzenia się z problemem mentalnego antysemityzmu Polaków. Mazowiecki pisał: „Nie zamierzam popadać w przesadę i uderzać na alarm, [...] ale [...] twierdząc, że główny problem leży w postawie »ludzi łagodnych i dobrych«. Zresztą antysemityzm konsekwentny i wojujący zawsze był dziełem małej garstki fanatyków, ale jego szansę określał stan świadomości »ludzi łagodnych i dobrych«. Nie wystarczy do tej sprawy wracać wtedy, kiedy zdarzy się jakiś wypadek stanowiący powód do alarmu. Trzeba o niej mówić właśnie wtedy, kiedy takiego powodu nie ma, kiedy przewyciężeniu towarzyszy klimat spokoju, a argumenty rzeczowe mają szansę większą niż demagogia. [...] Człowiek intelektualnie uodporniony na antysemityzm jest zarazem człowiekiem wychowanym do życia społecznego tak, aby był zdolny przekraczać szowinizmy i partykularyzmy. [...] Sens walki z antysemityzmem jest więc głęboki i wielostronny. Społecznie – jest to walka przeciw jednemu z najgroźniejszych zjawisk, które przeszkadzają procesowi ogólnej integracji. Zarazem jest to walka przeciw możliwości zaślania rzeczywiście problemów – fałszywym wszechsymbolem zła. Moralnie – walka z klimatem sprzyjającym antysemityzmowi – jest walką o godność człowieka. [...] Dlatego walka z antysemityzmem nie jest żadną zasługą ani żadnym humanitarnym gestem litości, nie jest ona też tylko walką o godność Żydów, ale w równej mierze o naszą własną godność. Jest walką o godność wszystkich” (T. Mazowiecki, *Antysemityzm ludzi łagodnych i dobrych*, „Więź” 1960, nr 5, s. 38–39).

<sup>5</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965, Warszawa 2008, s. 315.

<sup>6</sup> A. Wielowieyski, *Losowi na przekór*, Warszawa 2015, s. 157. Zob. także: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej AIPN Kr), 08/61/1, Doniesienie TW „Ewa”, 28 IX 1961 r., k. 467; A. Krasiński, *Odpowiedzialność za wspólny los*, „Więź” 1962, nr 7, s. 6–10; J. Zabłocki, *Mazowiecki – mój przeciwnik nr 37. Jeżeli nie rewizjoniści, to kto?*, Łódź 1991, nr 36, s. 6; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015, s. 219–220; R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015, s. 94–99; A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015, s. 159–168.

skrzydło w partii. Nie była to strategia ani nowa, ani oryginalna. Środowisko znakowskie (zwłaszcza „Tygodnik Powszechny”) konsekwentnie traktowało Gomułkę jako rzecznika demokracji socjalizmu. Już w chwili odwrotu od zdobyczy Października w memoriale do PZPR z 1958 r. podkreślano, co prawda, że popaździernikowa polityka rządu i partii zaczyna się „stopniowo gubić i zacierać”, co mogło prowadzić – jak się wyrażano – do tzw. polityki likwidacyjnej (szykan wobec Kościoła i katolików), to jednak „Polska popaździernikowa”, personalnie zaś Władysław Gomułka, dawała gwarancję dalszej demokracji, przy jednoczesnym uznaniu bratniej przyjaźni ze Związkiem Sowieckim<sup>7</sup>. Nie odbierano więc Gomułce kredytu zaufania, który otrzymał w 1956 r.

Wydaje się, że Zabłocki już w latach sześćdziesiątych tego sposobu myślenia nie odrzucał, w odróżnieniu jednak od środowiska „Znak” był skłonny pójść krok dalej i nie wykluczał gry na dwóch fortepianach. Dostrzegał w partii komunistycznej drugi – oprócz „rewizjonistycznego” – nurt, który określał mianem „narodowo-patriotycznego”. Był to jego zdaniem nurt otwarty na polską tradycję, historię i kulturę, dlatego należało również z nim podjąć rozmowy, ponieważ mógł odegrać pozytywną rolę w „polskiej drodze do socjalizmu”.

Zabłocki – były członek Szarych Szeregów i żołnierz AK – był przywiązany do tradycji patriotycznej i niepodległościowej, pozytywnie oceniał zmiany zachodzące po 1956 r., także w polityce historycznej. Wielokrotnie ubiegał się o przywrócenie pamięci o powstaniu warszawskim, Armii Krajowej, Polskim Państwie Podziemnym, pochlebnie oceniał działalność Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, do którego zaczęto przyjmować kombatantów związanych w przeszłości z AK. Jednocześnie nie deprecjonował roli, którą odegrali patrioci reprezentujący różne pokolenia i odcienie polityczne. Tacy ludzie, według Zabłockiego, znajdowali się także w partii komunistycznej. Wspólnym mianownikiem zaś, który łączył wszystkich, miał być „niepodzielny patriotyzm”. W naturalny sposób kojarzono więc poglądy Zabłockiego ze

<sup>7</sup> Zob. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Archiwum Stanisława Stommy (dalej ASS), 132, Memoriał do PZPR, 1958 r., k. 1–10. Zob. także: AIPN, 0648/51, Memoriał, b.d., k. 181–190. Oceny i komentarze dotyczące memoriału, wyrażane przez środowiska katolickie, zob.: AIPN, 0648/51, Doniesienie informacyjne od TW „Maciek”, dotyczące zebrania tzw. Komitetu Politycznego Koła Poselskiego „Znak”, Warszawa, 8 IV 1959 r., k. 201–202; AIPN, 0648/51, Doniesienie informacyjne od TW „Maciek”, dotyczące zebrania tzw. Komitetu Politycznego Koła Poselskiego „Znak”, Warszawa, 9 IV 1959 r., k. 201–209; AIPN, 0648/51, Informacja zastępcy naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW, Warszawa, 11 IV 1959 r., k. 214–221.

„O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”...

wsparciem dla nurtu moczarowskiego („partyzantów”), nieformalnej frakcji w PZPR, odwołującej się zarówno do etosu kombatanckiego, jak i symbiozy idei narodowych z komunistycznymi. W powszechnej opinii już wówczas frakcja ta uchodziła za antysemitkę.

Twierdziłem wówczas i twierdzę nadal – notował w *Dziennikach* Zabłocki w październiku 1962 r. – że system komunistyczny w Polsce może ulegać przekształceniu zarówno w wyniku oddziaływania utrwalonej u nas przez dzieje tradycji demokratycznej, jak i tradycji więzi z narodem i służby jego interesom. Co więcej, ta druga tradycja jest w naszym społeczeństwie żywsza i bardziej ofensywna. Świadectwem cofania się przed nią są coraz wyraźniejsze ukłony, jakie władze czynią wobec pamięci o Armii Krajowej i o polskim państwie podziemnym w swoich publikacjach i w polityce kadrowej w ZBoWiD-zie. Dlaczego nie mielibyśmy tego oceniać pozytywnie? Tadeusz [Mazowiecki – przyp. T.S.], nigdy przez akowską formację nie przeszedł, ma skłonność do bagatelizowania tych symptomów i odmawiania im znaczenia; ja – nie. I niemam, że to ja bliższy jestem nastrojom, w kraju, a nie tylko w enklawach intelektualistów. [...] Czuję się wraz z milionami Polaków żywo związany z legendą Armii Krajowej i jej wartościami. To dla mnie właściwszy punkt odniesienia niż „październikowe” skrzydło partii, w którym niektórzy dzisiejsi czempioni demokracji, znani nam z czasów stalinowskich, budzą dezaprobatę i odrazę<sup>8</sup>.

Zabłocki wielokrotnie przekonywał swoich adwersarzy (także po latach), że nie zamierza dokonywać żadnej ideowej wolty i – popierając „partyzantów” – rozbijać „Znaku”. Uważał, nie bez racji, że akcenty narodowe i patriotyczne występowały w „Więzi” od początku jej istnienia. Twierdził, że nie miał na myśli jakiegokolwiek „odwrócenia sojuszy”, a jego argumentację odczytywano wbrew intencjom, nierzadko je nadinterpretując<sup>9</sup>. Niemniej już dwa tygodnie po wspomnianym spotkaniu zespołu „Więzi” w czerwcu 1962 r. Micewski informował Zabłockiego, że na mieście krążą plotki na temat wewnętrznego konfliktu w środowisku „Więzi”, które są lustrzanym odbiciem konfliktu w partii między „grupą żydowską” a „moczarowcami”<sup>10</sup>. Do sympatyków tej

<sup>8</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965..., s. 434.

<sup>9</sup> J. Zabłocki, *Mazowiecki – mój przeciwnik nr 37...*, s. 6; *idem*, *Mazowiecki mój przeciwnik nr 38. Reorientacja*, „Ład” 1991, nr 37, s. 6; *Kamyk Dawidowy. Z Januszem Zabłockim rozmawia Maciej Łętowski*, „Ład” 1988, nr 10, s. 3.

<sup>10</sup> Micewski już od początku lat pięćdziesiątych był rozpracowywany przez bezpiekę (AIPN, 0712/9/1, Pismo Naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP Naczelnika Wydziału VII Departamentu II MBP, Warszawa, 9 V 1950 r., k. 59). Następnie sam prowadził rozmowy z SB pod pseudonimem

pierwszej w zespole „Więzi” miał należeć Mazowiecki, do drugiej – „nacionalistycznej” – Zabłocki<sup>11</sup>.

Tło sporu wewnątrz ruchu było, rzecz jasna, o wiele szersze i nie zamykało się jedynie w obrębie poszukiwań sojuszników w obozie władzy. Ruch „Znak” od początku był ideowo eklektyczny. Środowisko różnicowało nie tylko podejście do nauki społecznej Kościoła, lecz także do tradycji, dziedzictwa, inspiracji rozmaitymi nurtami chrześcijańskimi i filozofią personalistyczną, tempa wdrażania *aggiornamento* w Kościele (zwłaszcza w okresie posoborowym), czy też modelu polskiej religijności. Osobnym zagadnieniem była wypracowana głównie przez Stanisława Stommę strategia neopozytywizmu, minimalizmu, zakładająca wycofanie się na obrzeża kultury i religii<sup>12</sup>. W prze-

---

„Blondyn” (A. Micewski, *Ludzie i opcje. 53 sylwetki sceny politycznej*, Warszawa 1993, s. 51–54; J. Kulczycki, *Andrzej Micewski, przyjaciel, którego nie znałem*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 158, s. 240–241). Później podjął współpracę agenturalną jako TW „Michalski” i TW „Historyk”. Przekazywał SB informacje na temat środowisk katolików świeckich, Kościoła, sytuacji międzynarodowej, emigracji itp. (teczki TW „Michalski” i TW „Historyk” – AIPN, 00191/14; *ibidem*, 001043/1768; AIPN, 0716/281/1–3; AIPN, 02071/28). Mimo współpracy z SB, Micewski od końca lat siedemdziesiątych był rozpracowywany w ramach sprawy o kryptonimie „Aza” (AIPN, 001043/1768, Plan przedsięwzięć operacyjno-technicznych w sprawie rozpracowania operacyjnego krypt. „Aza”, nr rej. 52821, Warszawa, 12 VII 1978 r., k. 918–919). Z kolei na początku lat osiemdziesiątych podjęto próby jego „neutralizacji” i skompromitowania (AIPN, 0716/281/1, Plan przedsięwzięć operacyjnych, mających na celu skompromitowanie oraz neutralizację polityczną Andrzeja Micewskiego, Warszawa, 26 X 1982 r., k. 76–78). Dopiero w grudniu 1989 r. MSW zaniechało rozpracowywania Micewskiego (AIPN, 02071/28, Notatka końcowa w sprawie rozpracowania Andrzeja Micewskiego, Warszawa, 1 XII 1989 r., k. 34–35). Interesujący portret psychologiczny Micewskiego zob.: AIPN, 00191/14, Doniesienie informacyjne od TW „Stefan”, Warszawa, 22 IX 1958, k. 18–19. Szerzej o działalności agenturalnej Micewskiego zob. A. Friszke, *Idący samotnie. Publicysta czy polityk – wspomnienie o Andrzeju Micewskim*, „Tygodnik Powszechny”, 19 XII 2004, nr 51, s. 5; *idem*, *Tajemnice Andrzeja Micewskiego*, „Tygodnik Powszechny”, 27 VIII 2006, nr 25, s. 1, 10; *idem*, *Tajemnice Andrzeja Micewskiego (II). Od ściany do ściany*, „Tygodnik Powszechny”, 3 IX 2006, nr 26, s. 10; *idem*, *Tajemnice Andrzeja Micewskiego (III). Kontrakt*, „Tygodnik Powszechny”, 10 IX 2006, nr 27, s. 6; *idem*, *Tajemnice Andrzeja Micewskiego (IV). W osmozie z władzą*, „Tygodnik Powszechny”, 17 IX 2006, nr 28, s. 22; *idem*, *Tajemnice Andrzeja Micewskiego (V). W przeciągu*, „Tygodnik Powszechny”, 24 IX 2006, nr 29, s. 19; Gość „Rzeczpospolitej” *Andrzej Friszke: Micewski – polityk uwikłany, autor suwerenny*, „Rzeczpospolita”, 16 VIII 2006, nr 190, s. 2; P. Adamowicz, A. Kaczyński, „Michalski” *vel*, „Historyk”, „Rzeczpospolita”, 12–13 VIII 2006, nr 188, s. 1; (ciż.), „Historyk”, „Rzeczpospolita”, 12–13 VIII 2006, nr 188, s. A7–A8; A. Orzełek, *Od idealisty do katolickiego Talleyranda. Andrzej Micewski – ideolog, działacz i gracz polityczny w środowiskach katolickich w powojennej Polsce*, „Polish Biographical Studies” 2021, nr 9, s. 145–196.

<sup>11</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965..., s. 399; AIPN Kr, 009/2911/3, Notatka spisana ze słów TW „Ares” dnia 10 IX 1970 r., Kraków, 11 IX 1967 r., k. 243.

<sup>12</sup> Zob. np.: *Dwugłos o realizmie i idealizmie w polityce*. S. Kisielewski, „Czy neopozytywizm?”; S. Stomma, „*Idea i siła*”, „Tygodnik Powszechny”, 24 XII 1956; nr 1; S. Stomma, *Idea i siła*, „Tygodnik Powszechny”, 25 XII 1956, nr 1; S. Kisielewski, S. Stomma, *Dlaczego kandyduje do Sejmu?*, „Tygodnik Powszechny”, 20 I 1957, nr 3; S. Stomma, „*Pozytywizm od strony moralnej*”, „Tygodnik Powszechny”, 14 IV 1957, nr 15; *idem*, *Co naprawdę jest realne*, „Tygodnik Powszechny”, 4 IX 1960; *idem*, *Z kurzem*



ciwieństwie do Stommy Zabłocki sądził, że należy angażować się w życie publiczne, tworzyć warunki do odrodzenia chrześcijańskiego ruchu społecznego, pozostającego w ścisłej łączności w Kościele, choć działającego samodzielnie, na własną odpowiedzialność, zgodnie z zasadami płynącymi z nauczania społecznego Kościoła.

Do wewnętrznego sporu w zespole „Więzi” na tle ideowym, ale i personalnym – między Zabłockim a Mazowieckim – doszło już na początku lat sześćdziesiątych. Zabłocki, dążąc do usamodzielnienia, a przy tym realizując osobiste ambicje polityczne, zamierzał ukształtować wewnątrz ruchu „Znak” własne środowisko pozostające w ścisłym kontakcie z prymasem Stefanem Wyszyńskim, a odwołujące się z jednej strony do nauki społecznej Kościoła, reform Vaticanum II, z drugiej – do tradycji chadeckiej i chrześcijańsko-społecznej. W konsekwencji w maju 1965 r. wokół zwolenników Zabłockiego uformował się Międzyśrodowiskowy Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, działający jednak przy stołecznym Klubie Inteligencji Katolickiej

---

*krwi bratniej*, „Tygodnik Powszechny”, 25 I 1963, nr 3; *idem*, *O kwadraturze koła i neopozytywizmie. Rozmowa ze Stanisławem Stomą*, „Tygodnik Powszechny”, 2 V 1965, nr 18; *idem*, *Trudne czasy i trudne decyzje*, „Tygodnik Powszechny”, 25 VII 1965, nr 30; *idem*, *Dwa realizmy*, „Tygodnik Powszechny”, 23 X 1966, nr 43; *idem*, *Geopolityka czy Glassboro?*, „Tygodnik Powszechny”, 23 VII 1967, nr 30; *idem*, *Salutować czy zołyzdzać?*, „Tygodnik Powszechny”, 20 VIII 1967, nr 34; *idem*, *Chirurgia historii*, „Tygodnik Powszechny”, 21 VII 1968, nr 29; *idem*, *Granice polityki narodowej*, „Tygodnik Powszechny”, 27 II 1972, nr 29; *idem*, *Polityka czy mesjanizm?*, „Tygodnik Powszechny”, 13 IV 1975, nr 15; *idem*, *Pozytywizm polityczny w PRL*, „Znak” 1996, nr 489; *idem*, *Pościg za nadzieją...*, s. 119; *idem*, *Myśli o polityce i kulturze*, Kraków 1960, s. 7–34. Zob. także: A. Gołubiew, *Dlaczego bierzemy udział w sprawach politycznych?*, „Tygodnik Powszechny”, 13 I 1957, nr 2; B. Bankowicz, *Neopozytywizm Znak – próba legalizmu motywowana realizmem* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 37–52; *eadem*, *Neopozytywizm – platforma ideowa Znak*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1991, t. 39, s. 7–21; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem...*, s. 84–99, 164–170; P. Kimla, *„Współzrządzić czy nie klamać?”*. Rozstrzygnięcie Stanisława Stommy [w:] *Przekłete miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2008, s. 244–257; R. Ptaszyński, *Powstanie Koła Poselskiego „Znak” w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 631–647; A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 93–94; J. Rabiński, *U początków sporu o „minimalizm” i „maksymalizm” w polskim katolicyzmie społecznym*, „Roczniki Humanistyczne. Historia” 2006, s. 107–113; R. Ptaszyński, *Wstęp do „stommizmu”* [w:] *Stanisław Stomma. Pisma wybrane*, t. 1, oprac. R. Ptaszyński, Kraków 2017, s. 7–138; *idem*, *Elementy realizmu politycznego środowiska „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953)*. *Profesorowi Kazimierzowi Kozłowskiemu z podziękowaniem* [w:] *Pomorze i archiwa. Księga pamiątkowa z okazji 75. urodzin profesora Kazimierza Kozłowskiego*, red. M. Frankiel, R. Gaziński, Szczecin 2017, s. 489–502; *idem*, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018, s. 177–284; R. Graczyk, *Realizm polityczny „Tygodnika Powszechnego”*, „Politeja” 2013, nr 3, s. 79–112.

i zespole „Więzi”<sup>13</sup>. Samodzielnym podmiotem w ramach ruchu „Znak” ośrodek został dopiero w marcu 1974 r.<sup>14</sup>

Nieco wyciszony w latach 1963–1966 konflikt wokół sprzyjania przez Zabłockiego frakcji „narodowo-patriotycznej” powrócił jak bumerang w 1967 r., a następnie podczas wydarzeń buntu marcowego z 1968 r. Pierwsze napięcie w „Znaku” pojawiło się w związku z oceną agresji Izraela na państwa arabskie (wojna sześciodniowa 5 czerwca – 10 czerwca 1967 r.)<sup>15</sup>. Posłowie „Znaku”, po tym jak władze PRL wydały oświadczenie potępiające działania Izraela, zdecydowali się wystosować do ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego interpelację (datowaną na 8 czerwca 1967 r.). Autorami dokumentu byli Stomma, Mazowiecki i Zabłocki, jego główny motyw zaś dotyczył uznania

<sup>13</sup> Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych utworzono 1 IV 1967 r. Zadania i cele ośrodka określały „Wytoczne”. Można było w nich m.in. przeczytać: „Poprzez obsługę dokumentacyjną i studia dostarczyć pomocy w działalności różnym ogniom naszego ruchu oraz inspirować i przygotowywać merytoryczne inicjatywy publicystyczne, wydawnicze i odczytowe, dotyczące posoborowej odnowy myśli i postaw społecznych katolików oraz roli laikatu w Kościele w Polsce. Zasadniczym przedmiotem prac ośrodka jest problematyka dialogu z Kościołem ze światem współczesnym [...] problematyka tak w jej wyrazie doktrynalnym, jak i w zastosowaniu praktycznym do warunków katolicyzmu w Polsce”. Por. J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, Warszawa 2011, s. 187–188; List Janusza Zabłockiego do Tomasza Sikorskiego, Warszawa, 13 III 2012 r., b.p. [zbiory prywatne autora]; AAN, Archiwum Janusza Zabłockiego (dalej: AJZ), 12, P. Nitecki, „15 lat »Chrześcijanina w Świecie«”, k. 1; *O pracy ODiSS. Rozmowa z kierownikiem ośrodka Januszem Zabłockim*, „Chrześcijanin w Świecie” 1977, nr 52, s. 4; S. Kołodziejczyk, „Chrześcijanin w Świecie”, „Euhemer” 1976, nr 2. Od 1969 r. ODiSS wydawał własne pismo „Chrześcijanin w Świecie”. Od numeru drugiego (listopadowo-grudniowego) w skład kolegium redakcyjnego wchodził: Rudolf Buchała (redaktor naczelny), Jerzy Skwara (sekretarz redakcji), Janusz Zabłocki (przewodniczący kolegium redakcyjnego), Zygmunt Drozdek, Kazimierz Janusz, Andrzej Krasieński, Andrzej Michalski, Jerzy Ozdowski, Tadeusz Zembrzusi i Zbigniew Zieliński (AAN, AJZ, 13, P. Nitecki, „Działalność wydawnicza ODiSS 1967–1981”, k. 47; AIPN, 0712/14/1, Notatka ze spotkania z TW „Zdzisław” z dnia 14 X 1969 r., Warszawa, 15 X 1969 r., k. 87). W 1971 r. zaczęto dodawać do każdego numeru specjalne wkładki obcojęzyczne (w języku niemieckim i francuskim) o objętości jednego arkusza wydawniczego, w nakładzie czterystu egzemplarzy. Od początku 1974 r. edytowano dwa razy w roku obcojęzyczne wersje czasopisma – francuską („La Christien dans le monde”) i niemiecką („Der Christ in der Welt”). Zawierały one wybór najważniejszych tekstów i dokumentów drukowanych wcześniej w wersji polskiej.

<sup>14</sup> *Zebranie konsultacyjne „Więzi”, ODiSS i Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie*, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 27, s. 115. Zob. także: AAN, UdsW, 127/252, Notatka w sprawie działalności ODiSS, Warszawa, 26 III 1975 r., k. 50; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978, s. 236–237; R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności...*, s. 184.

<sup>15</sup> Zob. szerzej: P. Oseka, M. Zaremba, *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciodniowej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1999, t. 4, s. 205–239; S. Aloni, *Arab-Israeli Air Wars 1947–1982*, Oxford 2001; *idem, Israeli Mirage and Neshar Aces*, Oxford 2004; B. Morris, *A History of the Zionist-Arab Conflict 1881–1999*, Cambridge 2000; J. Bowen, *Six Days: How the 1967 War Shaped the Middle East*, London 2003; M. Gat, *Britain and the Conflict in the Middle East, 1964–1967: The Coming of the Six-Day War*, Praeger/Greenwood 2003; E. Hammel, *Six Days in June: How Israel Won the 1967 Arab-Israeli War*, Simon & Schuster 1992; S.A. Mutawi, *Jordan in the 1967 War*, Cambridge 2002.

istnienia państwa Izrael i zapewnienia mu bezpieczeństwa na terenach objętych już od dawna konfliktem z Arabami<sup>16</sup>. Ostatecznie interpelacji nie złożono, najprawdopodobniej dlatego, że 9 czerwca kraje bloku socjalistycznego zdecydowały się zerwać kontakty dyplomatyczne z Izraelem. Później próbowano jeszcze zaznaczyć swoje stanowisko wobec wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Konstancy Łubieński myślał o zorganizowaniu konferencji prasowej dla dziennikarzy zagranicznych, Stomma – o środowiskowym liście do Zenona Kliszki. Żadnego ze scenariuszy nie zrealizowano, być może dlatego że Gomułka 19 czerwca na zjeździe Związków Zawodowych wygłosił słynne przemówienie, w którym padły słowa: „nie chcemy, aby w naszym kraju powstała piąta kolumna”.<sup>17</sup> Słowa te, rozbudzające antysemickie resentymenty, czego miano świadomość, mogły doprowadzić do wewnętrznego konfliktu w kraju. Z tego zapewne powodu „Znak” zrezygnował z zajęcia formalnego, oficjalnego stanowiska.

Podczas zebrań koła „Znak” (7 czerwca, 13 września), a następnie na spotkaniu środowiskowym w Ożarowie (15 czerwca) Zabłocki zaprezentował otwarcie odmienny pogląd na temat ustosunkowania się do wydarzeń bliskowschodnich. Postrzegał Izrael jako agresora, choć oczywiście nie deprecjonował prawa Żydów do własnej państwowości i integralności terytorialnej. Nie podzielał jednak przekonania, że ze względu na wojenną hekatombę Żydom należą się szczególne „uprawnienia moralne”, twierdził, że należy ich traktować jak każdy inny naród. Wyjaśniał, że nie kieruje się antysemityzmem, ale i nie jest też filosemitą, lecz jedynie chłodnym realistą, próbującym bezstronnie oceniać sytuację

Jeżeli przez antysemityzm rozumie się negatywne uprzedzenia i emocje, wynikające z samego faktu rasowego czy narodowościowego pochodzenia, to z ręką na sercu oświadczyć mogę, że mnie takie odczucia są i zawsze były obce. [...] „Nieważne jest, ile kto ma w sobie krwi obcej i jakie jest pochodzenie jego przodków” – oto zasada, którą się zawsze dotąd kierowałem i która moim zdaniem powinna powszechnie obowiązywać [...] ważne jest jedynie to, czy jest naprawdę patriotą Polski, a więc czy zachowuje wobec niej lojalność i czuje się solidarny z polskim narodem w chwilach dobrych i złych<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 195; A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 93.

<sup>17</sup> J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, Warszawa 2012, s. 669–670.

<sup>18</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 200.

W swoich wywodach sięgnął głębiej do czasów bezpośrednio powojennych, wyrażając krytycyzm wobec elit żydowskich, które ze swoim „bezkrytycznym entuzjazmem i oddaniem podjęły służbę Stalinowi w dziele zniewolenia naszego narodu i niszczenia jego elit”. Zaznaczał przy tym, że postawy te nie były konsekwencją pochodzenia narodowego, ale świadomego wyboru politycznego, za który elity te ponosiły odpowiedzialność. Nawet jeśli Zabłocki rzeczywiście nie ujawniał postaw antyżydowskich, to musiał mieć świadomość, że w tych okolicznościach wywoła, jeśli nie wewnętrzne spory, to na pewno mieszane uczucia i ponownie zostanie oskarżany o sprzyjanie „partyzantom”. Jerzy Zawieyski, zazwyczaj pełniący niewdzięczną rolę rozjemcy w konfliktach środowiskowych, po jednej z rozmów z Zabłockim w październiku 1967 r. twierdził otwarcie, że lider ODiSS „w całości i bez zastrzeżeń” akceptuje politykę zagraniczną PRL względem Izraela<sup>19</sup>.

Zabłocki pozostał konsekwentny. Nie tylko nie wycofał się ze swoich poglądów, ale rozwinął je i precyzyjnie omówił podczas spotkań ODiSS 18 listopada i 30 listopada, uzupełniając swój wykład o znane już wątki „unarodowienia komunizmu”. W odniesieniu do wspomnianej już mowy Gomułki pisał:

Antysemityzm jest nam obcy, ale musimy patrzeć na to zagadnienie w całej jego złożoności. Słyszy się krytykę ludzi, którzy mają dwie lub trzy ojczyzny. Mówił o tym ostatnio Gomułka w swoim przemówieniu do związków zawodowych. Otóż, niezależnie od zastrzeżeń wobec niektórych tez tego przemówienia, gotów byłbym uznać za słuszne wymaganie dla każdego komunisty, aby miał tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową. W warunkach lansowania internacjonalizmu i niejasności poczucia narodowego, wymóg taki jest czymś zdrowym<sup>20</sup>.

O postawie i poglądach Zabłockiego świadczyły też z pozoru błahе, wydałyby się, mało znaczące gesty. I tak na przykład latem 1967 r. przesłał posłom „Znaku” z kurortu w Bułgarii kartkę pocztową, na której ubrany w strój Araba, z turbanem na głowie, trzymał za uzdę wielbłąda. Jak później wspominał, nie wywołało to nadmiernej wesołości, „tylko Łubieński się śmiał”<sup>21</sup>. Do konfliktu izraelsko-arabskiego nawiązał także podczas wystąpienia sejmowego 21 listopada 1967 r. Dotyczyło ono projektu ustawy o powszechnym obowiązku

<sup>19</sup> J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969...*, s. 676.

<sup>20</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: *1966–1975...*, s. 226.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 203.

obrony PRL, ale Zabłocki mówił też o roli, którą odegrał ZBoWiD, kierowany od 1964 r. przez Moczara, w rehabilitacji etosu AK i Szarych Szeregów. Nawiązał też do wychowawczej, patriotycznej roli Ludowego Wojska Polskiego w rozbudzaniu świadomości narodowej społeczeństwa<sup>22</sup>.

Postawa Zabłockiego została wystawiona na próbę raz jeszcze w marcu 1968 r. Po wystąpieniach studenckich w Warszawie i relegowaniu z uczelni studentów Adama Michnika i Henryka Szlajfera<sup>23</sup>, na zebraniu koła „Znak” już 11 marca podjęto decyzję o wystosowaniu interpelacji poselskiej. Samo przygotowanie dokumentu i jego treść wywołały niemałe kontrowersje. Zabłocki, według relacji Wielowieyskiego, który – co istotne – nie był uczestnikiem spotkania z 11 marca, miał oponować przeciw złożeniu deklaracji i został niemal zmuszony przez Łubieńskiego do podpisania dokumentu<sup>24</sup>. Zupełnie inaczej pisał o swojej ówczesnej postawie Zabłocki: „Marcową interpelację »Znaku« nie tylko bez jakichkolwiek oporów sam podpisałem, ale jej brzmienie nawet zaostrzyłem, wprowadzając do niej punkt drugi”<sup>25</sup>. Gdy pojawił się pomysł, aby napisać list zbiorowy do kierownictwa politycznego PZPR, Biura Politycznego bądź samego Gomułki, Zabłocki zachował dystans<sup>26</sup>. Oceniał wydarzenia marca na kilku płaszczyznach. Z jednej strony, nie ulegało dla niego wątpliwości, że protesty społeczne, manifestacje studentów są przejawem pierwszego po 1956 r. autentycznego buntu społecznego. Z drugiej strony, sugerował, że ruch ten może utracić wiarygodność, jeśli zostanie zmajoryzowany przez marksistów z „kręgów czerwonej burżuazji”. Pisał:

Toteż z nieufnością i obawą obserwuję fakty świadczące, że od początku na czoło owego ruchu wysuwają się i stopniowo przejmują [...] nad nim kontrolę ludzie

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 235; A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002, s. 81.

<sup>23</sup> Na temat buntu marcowego z 1968 r. powstała już bogata literatura przedmiotu. Zob. np. J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006; *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004; *O polskim Marcu 1968 roku z Jerzym Eislerem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 3–4 (26–27); P. Osęka, *Marzec ’68*, Kraków 2008; *idem*, *Syjonści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999; *Marzec 1968 – trzydzieści lat później*, t. 1–2, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1999; *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2008; *Spoleczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009.

<sup>24</sup> A. Wielowieyski, *Losowi na przekór*, Warszawa 2015, s. 171.

<sup>25</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: *1966–1975...*, s. 330; AAN, ASS, 138, List Janusza Zabłockiego do Stanisława Stommy, Warszawa, 20 VII 1990 r., b.p.; M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie „Znak” 1957–1976*, Katowice 1998, s. 138–140; J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 694–699; A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Warszawa 1998, s. 95–103.

<sup>26</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: *1966–1975...*, s. 271; A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 84.

uwajający się często za marksistów i wywodzący z kręgów „czerwonej burżuazji” (w znacznej części pochodzenia żydowskiego), niechlubnie zapisanej w pamięci narodu w czasach stalinowskich. Nie dają oni rękoi, że zrozumiały są dla nich i bliskie tradycje naszego narodu, a w szczególności owe wartości chrześcijańskie i patriotyczne treści akowskie, które jeszcze niedawno nieraz zwalczali. Ani, że się będą kierować wyłącznie interesem tegoż narodu. To sprawia, że w marcowym ruchu widzieć trzeba jego złożony charakter. Od samego ruchu protestu studentów i intelektualistów, stanowiącego autentyczny przejaw aspiracji społeczeństwa do podmiotowości, odróżnić należy konsekwentne próby politycznej nim manipulacji. Ten pierwszy domaga się usprawiedliwienia, brania w obronę, wspierania, te drugie – ostrożności i dystansu<sup>27</sup>.

Ów „dystans” sprawił, że Zabłocki nie zdecydował się stanąć w obronie Romana Zambrowskiego, który decyzją Rady Państwa został odwołany z funkcji wiceprzewodniczącego NIK. Namawiany przez Zawieyskiego, aby poparł protest w sprawie Zambrowskiego, po pierwsze utrzymywał, być może nie bez racji, że „Znak” – zgodnie z dotychczasową strategią – nie powinien się angażować w walki frakcyjne w PZPR, a po drugie nie dostrzegał moralnego obowiązku, aby stawać w obronie ludzi, którzy w czasach stalinowskich robili kariery polityczne. Do tego dochodził jeszcze argument trzeci. Mianowicie Zabłocki nie uważał, że należało się angażować w obronę marksistów, tym bardziej że ruch „Znak” nie zdecydował się na to w okresie otwartej walki władzy z prymasem Wyszyńskim, choćby podczas obchodów Millennium.

Rodzi się jednak pytanie, czy Zabłocki oficjalnie deklarujący, że „Znak” nie powinien stawać po żadnej ze stron konfliktu toczącego się wewnątrz partii komunistycznej, sam pozostał zupełnie neutralny. Wydaje się, że nie. Świadczy o tym nie tylko przywołana już wcześniej strategia gry na dwóch fortepianach, z wyraźnie deklarowaną sympatią wobec nurtu „narodowo-patriotycznego” w PZPR. Jeszcze przed gorącym Marcem ’68, lider ODiSS zabiegał o kontakt z Moczarem, którego poznał w 1966 r. w kularach sejmowych, co ciekawe, za pośrednictwem Mazowieckiego. Zabłocki uczestniczył w spotkaniach kombatanatów, organizowanych przez ZBoWiD (z udziałem m.in. Moczara, Jerzego Wołczyka, Tadeusza Pietrzaka). W marcu, kiedy w ruchu „Znak” toczyły się dyskusje nad formą protestu wobec antyżydowskiej kampanii propagandowej, Zabłocki spotkał się z Marianem Janicem. Samo spotkanie jeszcze o niczym

---

<sup>27</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 265.

„O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”...

nie przesądzało. Rodzi się jednak przekonanie, że Zabłocki szukał w kręgach zbliżonych do Moczara partnerów do rozmów, nie przesądzając, jak zakończą się walki frakcyjne w PZPR. Mimo to uważał, że to właśnie „partyzanci”, jako rzecznicy „unarodowienia komunizmu”, powinni najpierw wziąć na siebie odpowiedzialność za wydarzenia marcowe, następnie przejąć program demokratyzacji i liberalizacji w myśl zasady „demokracja bez rewizjonistów”. Przekonywał Janica, że należy wprowadzić „amnestię moralną” i powstrzymać falę antysemityzmu – „Nie wolno odbierać komukolwiek szans tylko z uwagi na jego rasowe pochodzenie, jeśli szczerze optuje na rzecz Polski jako jego jedynej ojczyzny” – wyjaśniał<sup>28</sup>.

Poglądów Zabłockiego nie podzielała tzw. większość ruchu „Znak” (środownisko „Tygodnika Powszechnego”, stołeczny KIK i zespół „Więzi”). Nie zgadzał się z nimi również prymas Wyszyński, który zauważał jednak, że bunt marcowy jest nie tylko rodzącym się autentycznym oporem społecznym, lecz także składnikiem kolejnej fazy wewnątrzfrakcyjnych walk w partii komunistycznej<sup>29</sup>. Zabłockiemu zależało, aby wyjaśnić kardynałowi Wyszyńskiemu precyzyjnie swoje stanowisko. Miał ku temu dwie okazje – 24 marca i 11 kwietnia został przyjęty na Miodowej. Podczas pierwszego spotkania nie

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 274.

<sup>29</sup> Na temat stanowiska episkopatu i prymasa Wyszyńskiego wobec buntu marcowego zob. szerzej: P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie*, t. 8: 1967–1968, Warszawa 1998, s. 146–153; *Listy pasterskie Episkopatu Polski*, cz. 1, red. P. Libera, A. Rybicki, Marki 2003, s. 613–614, 621–623; *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 125–126; P. Nitecki, P. Raina, *Kościół i Marzec '68*, „Chrześcijańnin w Świecie” 1988, nr 7, s. 90–100; P. Nitecki, *Kościół wobec wydarzeń marcowych*, „Ład” 1968, nr 10, s. 1, 7; A. Dudek, *Rola Kościoła w wydarzeniach marcowych 1968 r. w ocenie władz PRL* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 25–36; *idem*, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 224–227; B. Fijałkowska, *Kościół w Polsce wobec wydarzeń 1968 r.*, „Przegląd Powszechny” 2002, nr 3, s. 325–339; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 265–281; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003, s. 272–287, 290–291; *Sprawozdanie Urzędu ds. Wyznań: ocena stanowisk kleru w sprawie wydarzeń w środowisku akademickim w kraju* [w:] P. Raina, *Kościół–Państwo w świetle akt wydziałów do spraw wyznań 1967–1968*, Warszawa 1994, s. 302–306; J. Eisler, *Hierarchowie Kościoła katolickiego wobec kryzysów politycznych 1956, 1968, 1970* [w:] *Spółczesność, państwo, Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000, s. 37–38; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 277–278; E. Czaczkowska, *Marzec '68 w dokumentach Konferencji Episkopatu Polski* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. *eadem*, Warszawa 2018, s. 143–155; *eadem*, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 365–381; R. Łatka, *Czy Prymas Wyszyńskiego można określić mianem realisty politycznego?*, „Politeja” 2013, nr 3, s. 206; *idem*, *Prymas Wyszyński wobec rzeczywistości politycznej doby Władysława Gomułki* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018, s. 59–60.

zamierzał odkrywać kart, tym bardziej że prymas wyraźnie i jednoznacznie potępił antysemityzm i wyraził pogląd, że nie należy piętnować syjonizmu, naród żydowski bowiem ma prawo do własnej państwowości. Uspokajał więc kardynała Wyszyńskiego, że należy zachować powściągliwość i zaczekać z poparciem jakiegokolwiek z frakcji do czasu, kiedy sytuacja się wykrystalizuje. Już w innym tonie przebiegało spotkanie 11 kwietnia, kiedy to toczyła się debata sejmowa nad interpelacją koła posłów „Znak”. Zabłocki miał wówczas zadeklarować, że „unarodowienie komunizmu” jest procesem postępującym bez względu na to, jak zakończy się „wojna na górze”. Prymas nie podzielał tej opinii. W notatce sporządzonej z tego spotkania pisał:

1) Dotychczas nie dostrzegam takich przemian, które Naród mógłby przyjąć z zaufaniem; odbywa się nadal teatr partyjny pod reżyserią zakulisową; społeczeństwo jeszcze nie otrzymuje wyjaśnień sytuacji prawdziwej, na jakie czeka; 2) sprawa syjonizmu – semityzmu – antysemityzmu – jest w moim rozumieniu na razie „zasłona dymną”, za którą ukrywają się aktorzy znający swoje własne cele, na razie nieujawnione; ale granie na tych instrumentach jest bardzo szkodliwe dla Polski, gdyż zagranica, koła semickie, biorą na serio i montują legendę o antysemityzmie Polski, może to się fatalnie odbić na naszej pozycji w świecie i sytuacji wewnętrznej [...] 3) nie dostrzegam na razie rzetelnych akcentów polityki narodowej w mowach p. Gomułki; źle zagrał 19 marca w swojej mowie; było to żałosne widowisko, które poderwało ostatecznie autorytet Wł[adysława] Gomułki, jeżeli prawdziwie dąży do oparcia się o Naród, to Wł[adysław] Gomułka powinien: a) jak najprędzej porozumieć się z młodzieżą akademicką; obronić ją przed UB, ORMÓ i niegodziwym aparatem sprzedawczyków w togach profesorskich, których jest co nieco na uczelniach; b) przyznać się do win wobec młodzieży, by pozyskać jej zaufanie; c) zawiesić zarządzenie o ponownych zapisach na wyższe uczelnie [...]; d) pozyskać tą drogą rodziców i „nastolatków”; e) ogłosić możliwie samodzielnie plan ekonomii narodowej; f) powściągnąć cenzurę i represję w polityce kulturalnej; g) powstrzymać represję USW wobec Kościoła<sup>30</sup>.

Przed debatą sejmową, podczas której premier Cyrankiewicz miał udzielić odpowiedzi na interpelację koła posłów „Znak”, odbyło się wiele spotkań środowiskowych. Rozważano głosowanie przeciw lub wstrzymanie się od głosu w sprawie uchwały sejmu, wspierającej Gomułkę, dyskutowano nad treścią wystąpienia sejmowego Zawieyskiego. Zabłocki nie podzielał opinii, jakoby

<sup>30</sup> P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie*, t. 8..., s. 166.



demonstracyjna odmowa wotum zaufania dla I sekretarza KC PZPR była posunięciem roztropnym. Oznaczałoby to, jego zdaniem, koniec „Znaku”. Zastanawiał się również na tym, dlaczego „Znak” nie było stać na takie *non possumus* w 1966 r., w szczytowym momencie konfliktu między państwem a Kościołem<sup>31</sup>. Podczas spotkania w Konstancinie Zabłocki odpowiadał atakującym go Stommie i Mazowieckiemu:

Gdyby koło „Znak” taką odważną decyzję sprzeciwu potrafiło przyjąć w roku 1966, kiedy Gomułka konflikt z Kościołem doprowadził do punktu szczytowego i wszystko za takim *non possumus* przemawiało, byłoby to logiczne, a my bylibyśmy zrozumiani. Jeżeli natomiast mielibyśmy odejść dziś, w momencie rozpalonej do białości wewnętrznej walki w partii, odeszlibyśmy z marką sojuszników określonej frakcji. Przeszlibyśmy do historii i pamięci potomnych jako ci, którzy nie zdobyli się w decydującym momencie próby na solidarność z kardynałem Wyszyńskim, potrafiliby natomiast zdobyć się na taką solidarność z usuwanymi z partii Zambrowskim i Ochabem<sup>32</sup>.

Do decydującego spotkania doszło 8 kwietnia w mieszkaniu Łubieńskiego. Zabłocki poinformował wówczas zebranych, że wbrew politykom koła posłów „Znak” będzie głosować za informacją rządu, a następnie w osobnym przemówieniu uzasadni swoją decyzję. W przeciwnym razie zagroził opuszczeniem koła. Stanowisko Zabłockiego wywołało falę oburzenia. Zawieyski uważał, że to „byłby śmiertelny strzał w koło”<sup>33</sup>. Wyraźnie poirytowany Stomma miał wykrzykiwać: „To jest dywersja! Dywersja w wielkim stylu! Dywersja o wymiarze światowym!”<sup>34</sup>. Decyzja Zabłockiego spotkała się również z krytyką zespołu „Więzi”. Poparli go jedynie Andrzej Micewski, Zygmunt Drozdek i Zbigniew Zieliński.

Zabłocki zagrał *va banque*, miał jednak zapewne świadomość, że wyjście z koła będzie odbierane jako próba jego rozbicia, za co odpowiedzialność spadnie wyłącznie na niego. Dlatego też ostatecznie wycofał się z „szantażu”, ale w pozostałych sprawach pozostał nieugięty. 9 kwietnia napisał do członków koła posłów „Znak” prywatny list, w którym poinformował, że rezygnuje

<sup>31</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 279; S. Stomma, *Pościg za nadzieją*, Paris 1991, s. 138; A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 97; AIPN, 0648/138, Notatka z rozmowy z „Zachariaszem” w dniu 5 IV 1968 r., k. 94.

<sup>32</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 281.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 282.

<sup>34</sup> *Ibidem*; S. Stomma, *Pościg za nadzieją...*, s. 138.

z wystąpienia z koła i ze złożenia w sejmie oświadczenia we własnym imieniu, ale zapowiedział, że będzie musiał wyjaśnić swoje stanowisko publicznie „w inny sposób”. W sprawie głosowania zastrzegł, że zajmie stanowisko odrębne<sup>35</sup>.

Podczas posiedzenia sejm 10 kwietnia na posłów „Znaku” przypuszczono zmasowany atak<sup>36</sup>. Zawieyski, dzieląc się swoimi odczuciami, pisał w *Dzienniku*: „Obrady Sejmu to był sabat czarownic. Wszyscy odwoływali się do mojej mowy. Była zorganizowana masowa makabra obelg pod adresem koła »Znak« i moim. Wystąpienia wojewódzkich sekretarzy partii były czymś tak ohydny, że na to brak słów”<sup>37</sup>. Podczas drugiego dnia obrad kontynuowano dyskusję. Z oświadczeniem wystąpił także Łubieński. Mówił m.in. o Polakach niosących pomoc Żydom eksterminowanym w czasie okupacji<sup>38</sup>. Na koniec obrad marszałek odczytał list Zawieyskiego, w którym informował o rezygnacji z funkcji członka Rady Państwa. Żadnych rezolucji ani uchwał nie przyjęto, marszałek sejm ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że przebieg dyskusji i świadczy o solidaryzowaniu się sejm z stanowiskiem rządu. Zabłocki więc nie musiał głosować wbrew stanowisku swoich kolegów. Solidarność wewnętrzna została zachowana, ale tylko dlatego, że zmieniono tryb obrad, wycofując się z głosowań.

Niespełna miesiąc później Zabłocki napisał dwa listy – do Edwarda Gierka (wówczas I sekretarza KW PZPR w Katowicach, członka Biura Polityczne-

<sup>35</sup> AAN, AJZ, 142, List Janusza Zabłockiego do Koła „Znak” z 9 IV 1968 r., b.p.; A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 86 (tam przedruk listu – s. 492–493).

<sup>36</sup> Zob. szerzej: J. Cyrankiewicz, *Na straży naszej socjalistycznej drogi stoi klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy*, „Trybuna Ludu”, 11 IV 1968; Z. Kliszko, *Socjalistyczna świadomość narodu*, „Trybuna Ludu”, 11 IV 1968; W. Mysłek, *Taktyka „Neopozytywistów”*. Po interpelacji Koła Poselskiego „Znak”, „Argumenty”, 21 IV 1968, s. 1, 6; J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 680–699; *idem*, *Marzec 1968*, Warszawa 1991, s. 321–337; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać?...*, s. 210–221; A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog...*, s. 95–103; M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie...*, s. 138–140; S. Stomma, *Pościg za nadzieją...*, s. 139–141; *Kamyk Dawidowy. Z Januszem Zabłockim rozmawia Maciej Łętowski*, „Ład” 1988, nr 10, s. 3; A. Friszke, *Triumf i śmierć Jerzego Zawieyskiego*, „Więź” 1998, nr 2, s. 171–182 (przedruk: *idem*, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 192–201); *idem*, *Oaza na Kopernika...*, s. 98; U. Kurcewicz, *Koło Poselskie „Znak” w Sejmie PRL wobec Marca ’68 [w:] Sensus catholicus...*, s. 251–256.

<sup>37</sup> J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2..., s. 755–756; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, s. 277; *idem*, A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać?...*, s. 210. O kampanii prasowej skierowanej przeciwko posłom „Znaku” pisali: M. Mazur, *Polityczne kampanie propagandowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004, s. 183–196; *idem*, *Kampania prasowa przeciwko Kołu Poselskiemu „Znak” w związku z interpelacją z dnia 11 marca 1968 r.*, „Studia Historyczne” 2000, z. 2, s. 295–311; U. Kurcewicz, *Koło Poselskie „Znak” w Sejmie PRL wobec Marca ’68 [w:] Sensus catholicus...*, s. 257–261.

<sup>38</sup> A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 89; J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 289; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać?...*, s. 211–212.

go KC PZPR) i kardynała Wyszyńskiego – w których jeszcze raz zarysował swoje stanowisko. Zwracał też uwagę na zasadnicze różnicowanie poglądów wewnątrz „Znaku” także na inne sprawy.<sup>39</sup> Prymas, jak się wydaje, nie przyjmował argumentacji Zabłockiego, oceniając, iż „w tej bitwie przegrywa PZPR, a wygrywa w opinii narodu mały Dawid – »Znak«”<sup>40</sup>. W liście do Zawieyskiego określił jego postawę w sejmie jako „czyn niemal »reytanowski« na tle obłądnego tańca »martwych dusz«”<sup>41</sup>. Zawieyskiego wsparły także redakcje „Więzi” i „Tygodnika Powszechnego”<sup>42</sup>.

Zabłocki, jak zapowiadał już w kwietniu 1968 r., postanowił więc zająć stanowisko publicznie w „inny sposób”. Przygotował obszerny artykuł „manifest” z myślą, że ukaże się w majowym numerze „Więzi”. W założeniu miał on stanowić rozwinięcie też przemówienia sejmowego Zabłockiego, które nie zostało wygłoszone. Według Zabłockiego, zachodziła potrzeba określenia sytuacji po Marcu ’68, to znaczy dokonania diagnozy układu rzeczywistych sił w partii, a także odpowiedzi na pytanie, czy skrzydło „liberalno-rewizjonistyczne” zostało rozbite i czy tendencje „narodowego komunizmu”, które zyskały w PZPR swoich rzeczników, mają realne szanse na urzeczywistnienie nowego programu reform. Patrząc z nieco szerszej perspektywy, artykuł miał

<sup>39</sup> AAN, AJZ, 142, List Janusza Zabłockiego do Edwarda Gierka z 16 IV 1968 r., b.p.; AAN, AJZ, 142, List Janusza Zabłockiego do Prymasa Stefana Wyszyńskiego z 9 IV 1968 r., b.p.

<sup>40</sup> P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie*, t. 8..., s. 164. Zawieyski został przyjęty przez prymasa 11 kwietnia i zdał mu relację z „sabaturocznic”. Prymas notował: „Wczorajszy Sejm – to walka Goliata z Dawidem. Kilkunastu posłów z PZPR, na komendę p. J. Cyrankiewicza, wygłasza filipiki przeciwko »Znakowi«. Najbardziej drastyczne było przemówienie p. Kliszki i p. Ozgi-Michalskiego. Pierwszemu można się nieco dziwić, drugiemu wcale. J. Zawieyski odpowiadał – bronił Stefana Kisielewskiego, Związku Literatów i młodzieży akademickiej. Bronił swej pozycji jako pisarza narodowego. [...] Zachował się godnie [...] Koronni oszczercy (Kliszko i folwarczki partyjne) naśladują p. Wł. Gomułkę. [...] Istny »taniec martwych dusz« Jak to dziwnie wygląda, gdy zbrojny Goliat czuje się zagrożony przez chłopię z procą. Ale dzieje się powtarzają. Partia nie ścierpi najdrobniejszej samodzielności myślowej. Padnie ofiarą Zawieyski w Sejmie, ale zwycięży w społeczeństwie. Dziś i on widzi, że nie można »dwóm panom służyć«. Bierze zapłatę od PZPR za kurs udzielony ongiś przeciwko Biskupom, po ich Orędziu do Episkopatu Niemieckiego” (P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie*, t. 8..., s. 164–165).

<sup>41</sup> AAN, AJZ, 142, List prymasa Wyszyńskiego do Zawieyskiego, Wielkanoc 1968, b.p.; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej BO), 16459/II, List prymasa Stefana Wyszyńskiego do Jerzego Zawieyskiego, 14 IV 1968 r., rkps; P. Nitecki, *Kościół wobec wydarzeń marcowych*, „Ład” 1988, nr 10, s. 1, 7; P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie*, t. 8..., s. 168. *List Prymasa Polski do Jerzego Zawieyskiego po jego odważnym wystąpieniu w Sejmie, Wielkanoc 1968*, Warszawa [w:] S. Wyszyński, *Dziela zebrane*, t. 21: *Styczeń–czerwiec 1968*, red. I. Zarczińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2021, s. 237–238.

<sup>42</sup> AIPN Kr, 010/10093/2, Wyciąg z informacji Wydziału II Departamentu IV MSW, oceniającej zebrań komisji międzyśrodowiskowej „Znaku” z 22 V 1968 r. w Ożarowie, poświęcone postawie posłów „Znaku” w marcu i kwietniu 1968 r., Warszawa, 31 VII 1968 r., k. 313.

także być wyrazem samookreślenia się jego autora. Zabłocki liczył bowiem na wewnątrzśrodowiskową dyskusję, w której doprecyzowano by warunki jego dalszej współpracy z ruchem „Znak”. Brulion tekstu pt. „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu” (formalnie datowany na 3 maja 1968 r.), Zabłocki udostępnił kilku osobom, m.in. Janowi Hoppemu i Andrzejowi Micewskiemu. Obaj zgadzali się z jego zasadniczymi tezami. Micewski zezwolił ponadto, aby umieścić jego nazwiska jako współautora. Maszynopis otrzymali również najbardziej zaufani członkowie ODiSS oraz prymas Wyszyński, któremu Zabłocki wysłał osobny list wraz z kopią artykułu. Osią wywodów Zabłockiego była hipoteza, że postęp w „unarodowieniu komunizmu” może przyspieszyć proces dalszej demokratyzacji. Zakładał, że „autentyzm życia polskiego” obejmie zarówno wymiar społeczny, jak i narodowy. Krytycznie zatem oceniał wszelkie prądy kosmopolityczne i internacjonalistyczne, czy też ponadnarodowe, które hamują „narodowe samookreślenie się społeczeństwa”. Zabłocki jednoznacznie potępiał syjonizm i choć odżegnywał się od antysemityzmu, to twierdził, że kryterium afirmacji narodowej powinno być uwzględnione przy obsadzaniu najważniejszych stanowisk państwowych przez ludzi „pozostających w żywej więzi z narodem, z jego kulturą i historią [...], którzy nie czują związków z żadną inną ojczyzną”. Pisał także o udziale osób pochodzenia żydowskiego „w głośnych aferach wywiadowczych i gospodarczych, których koszty płaciło państwo polskie”. Wyjaśniał:

Uważaliśmy i uważamy, że [...] wprowadzone obok innych kryteriów, obowiązujących przy obsadzie kluczowych stanowisk kryterium „afirmacji narodowej” [sformułowanie zapożyczone z przemówienia Władysława Gomułki – przyp. T.S.], integrując władzę z narodem i wzmacniając do niej społeczne zaufanie, wyraża istotny rozwój świadomości polskiego ruchu komunistycznego, potwierdza jego dążenie do narodowego autentyzmu. Żyjemy w epoce, w której siłą kierowniczą życia polskiego, rozwijającą się między Odrą, Bugiem i Bałtykiem, jest i trwale być może jedynie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Każdy, kto myśli jasno i komu dobro kraju leży na sercu – komunista czy bezpartyjny – rozumie, że tę rolę kierowniczą partia może sprawować u nas pomyślnie i owocnie tylko wtedy, jeżeli sprawować ją będzie w więzi i współpracy z narodem. [...] Chodzi, słowem, o najpełniejszy autentyzm narodowy i społeczny polskiej partii i ustanowionej przez nią ludowej władzy, o najpełniejszy autentyzm narodowy i społeczny naszej rewolucji i tworzącego się w Polsce socjalizmu. Poszukiwanie takiego autentyzmu – nieodłącznie towarzyszące wypracowaniu polskiej drogi do socjalizmu – nie pozostaje przy tym w żadnej sprzeczności ani

„O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”...

z zasadami internacjonalizmu, ani z obowiązkami wyływającymi z przynależności Polski do wspólnoty państw socjalistycznych. Na odwrót, są podstawy, by twierdzić, że wzmocniona dzięki niemu [...] wewnątrz Polska Ludowa nie tylko nie osłabia, ale zwiększa swój potencjalny wkład w sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. [...] Kryterium narodowego i społecznego autentyzmu, pojmowane tak, jak zaproponowałem wyżej, uważam za jedyne właściwe kryterium, jakie powinno być stosowane przy analizie i ocenie drogi Polski Ludowej i rozwoju socjalizmu w naszym kraju<sup>43</sup>.

Zapewne intencje Zabłockiego były odmienne od tych wyrażanych przez oficjeli partyjnych i propagandę prasową, niemniej bliźniaczo je przypominały. Niektóre zaś zawarte w artykule sformułowania wprost wyrażały poparcie dla „narodowego” nurtu w PZPR. Zabłocki próbował również określić warunki i szanse dialogu społecznego. Uważał, że przywracanie narodowi prawdy o jego historii i tradycji nie może być rekompensatą za regres w dziedzinie demokratyzacji. Procesy narodowe powinny współistnieć z autentyczną demokratyzacją. Odnosił się także do samych protestów studenckich. Doceniał wagę zaangażowania się akademików, ich „pasję naprawiania rzeczywistości, nawet jeśli towarzyszyła im niecierpliwość” z przesadnym krytycyzmem i nonkonformizmem. A zatem domagał się zredukowania dalszych represji, uznania wszystkich demokratycznych praw gwarantowanych w konstytucji i praktyce ustrojowej.

6 maja 1968 r. Zabłocki złożył artykuł w redakcji „Więzi”. Zaskoczenia nie było. Wszyscy doskonale orientowali się w poglądach Zabłockiego już od dawna, ponadto brulion maszynopisu krążył w środowisku znakowskim od co najmniej dwóch tygodni. Drogą wewnętrznego kolportażu z rąk do rąk trafił zapewne do Stommy, który na maszynopisie naniósł odręczne notatki – dopiski o wymowie jednoznacznie krytycznej: „1. Wyjście z neutralności. Wybór

<sup>43</sup> AAN, ASS, 131, J. Zabłocki, A. Micewski, „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”, k. 1–16; AAN, AJZ, 134, J. Zabłocki, A. Micewski, „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”, Warszawa, 3 V 1968 r., k. 1–16. Zob. także: AAN, UdSW, 87/26, Notatka na temat postawy ugrupowań katolików świeckich w 1968 r., k. 14–16; J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 282, 285, 453, 456–458; A. Micewski, *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993, s. 59–61; *idem*, *Dziennik idącego samotnie (czerwiec 1993 – wrzesień 1998)*, Warszawa 1998, s. 5, 206; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem...*, s. 263–265; A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 98–100; *idem*, *Koło posłów „Znak”...*, s. 92–94; A. Wielowieyski, *Losowi na przekór...*, s. 171; R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności...*, s. 145–146; J. Eisler, *Polski rok 1968...*, s. 688–693; A. Friszke, *Tadeusz Mazowiecki [w:] Ludzie Znak*, red. A. Mateja, Kraków 2015, s. 209; A. Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki...*, s. 212–213; R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018, s. 112.

frakcji. 2. Ideologia do taktyki dorabiana. Ubóstwo ideologiczne (Nacjonalizm/kombatanctwo). 3. Antysyjonizm. Koncepcyjka taktyczna. 4. Hotentocka teza o „polskiej elicie”. Dépassé. 5. W imieniu koła »Z«<sup>44</sup>. Opinię Stommy podzielali inni działacze „Znaku”, choć do artykułu Zabłockiego podczas kolejnych spotkań środowiskowych nie nawiązywano bezpośrednio. Dopiero 13 maja, jak wspominał Zawieyski, w „Znaku” mówiono wprost, że Zabłocki jest sympatykiem „frakcji Moczara”<sup>45</sup>.

Namawiano go do wycofania artykułu. Cała sprawa miała drugie dno, co podniósł w *Dziennikach* Zawieyski. Nie wykluczał mianowicie, że sympatia Zabłockiego do orientacji „narodowo-patriotycznej” mogła być fałszywa, wynikała bowiem z przekonania, że dzięki temu uda mu się uzyskać koncesje ze strony władz i usamodzielnic grupę ODiSS. Byłoby to więc jedynie działanie koniunkturalne, obliczone na wzmocnienie własnego środowiska, zapewne także na spełnienie osobistych ambicji politycznych<sup>46</sup>. Tak właśnie mogło być, biorąc pod uwagę, że Zabłocki ewoluował, szukając partnerów do rozmów niemal zawsze po kolejnych „odwilżach” i „przymrozkach” w kalendarzu politycznym. Najpierw popierał Gomułkę, później „narodowych komunistów”, następnie od 1970 r. wiązał nadzieje z ekipą Gierka.

Motywy swojego działania próbował jeszcze wyjaśnić w rozmowie prywatnej z Zawieyskim. Niewiele ona jednak wniosła. Zabłocki powielał stare argumenty, atakując przy tym Zawieyskiego (pośrednio także całe środowisko „Znaku”) za bezgraniczną apologię „towarzysza Wiesława”<sup>47</sup>. Ostatecznie 18 maja podczas kolejnego zebrania koła posłów „Znak” Zabłocki pod presją wycofał artykuł, ale zawarte w nim treści traktował nadal jako punkt odniesienia do dalszej dyskusji<sup>48</sup>.

Do sprawy nawiązano jeszcze 22 maja, podczas spotkania międzyśrodowiskowego w Ożarowie. Zabłocki ponownie wyjaśnił swoje stanowisko, stwierdzając, że z przyjętej tezy o nierozłączności wartości patriotycznych i narodowych z programem demokratyzacji nie zamierza rezygnować. W notatce zamieszczonej w *Dzienniku* wskazał również ujawniające się orientacje środowiskowe w ruchu „Znak”. Spośród dwudziestu osób zabierających głos

<sup>44</sup> AAN, ASS, 131, J. Zabłocki, A. Micewski, „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”, k. 16; zob. także: M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem...*, s. 264.

<sup>45</sup> J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2..., s. 761.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 761–762.

<sup>47</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 303–305.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 305.

w Ożarowie, do swoich przeciwników, reprezentujących w przeważającej mierze „skrzydło krakowskie”, zaliczył Kazimierza Czapińskiego (prezesa KIK we Wrocławiu), Jacka Woźniakowskiego, Bohdana Cywińskiego, Juliusza Eskę, Krzysztofa Kozłowskiego, Marka Skwarnickiego, Tadeusza Mazowieckiego, Stanisława Stommę i Krzysztofa Śliwińskiego. W „ośrodku warszawskim” Zabłockiego mieli popierać: Zbigniew Zieliński, Andrzej Micewski, Aleksander Legatowicz i Waclaw Auleytner. Grupę „umiarkowanych”, kładących nacisk na dialog i uznanie wewnątrzrodowiskowego pluralizmu, reprezentowali Konstanty Łubieński i Krzysztof Morawski. Personalne rachuby Zabłockiego w dużej mierze potwierdzają także materiały MSW<sup>49</sup>.

Pod koniec maja 1968 r. sprawa umieszczenia w „Więzi” artykułu Zabłockiego była już zamknięta. Pozostał on jedynie niepublikowanym dokumentem wyrażającym stanowisko autora. Zabłocki ze swoich poglądów nie zamierzał się jednak wycofywać. O ile w środowisku „Znaku” sprawa przynajmniej częściowo została wyjaśniona, o tyle należało jeszcze zasięgnąć opinii prymasa. Zabłocki spotkał się z kardynałem Wyszyńskim na audiencji 27 maja, a zatem kilka dni po spotkaniu środowiskowym w Ożarowie. Z przebiegu rozmowy można sądzić, że Zabłocki nie znalazł zrozumienia. Uwagi prymasa dotyczyły kilku wątków poruszonych w artykule, m.in.: eksponowania socjalizmu oraz kierowniczej roli partii rządzącej; braku dowodów na zawarte w artykule sformułowania o udziale osób pochodzenia żydowskiego „w głośnych aferach wywiadowczych i gospodarczych, których koszty płaciło państwo polskie”; nazbyt optymistycznych, w istocie zaś przedwczesnych ocen dotyczących przewartościowań takich pojęć, jak: „naród”, „ojczyzna”, „patriotyzm”. Z aprobatą natomiast – wspominał Zabłocki – prymas przyjął zasadniczą tezę o symbiozie „renesansu patriotyzmu” i postaw narodowych z procesami dalszej, pogłębionej demokratyzacji<sup>50</sup>. Podczas zbiorowej audiencji u prymasa posłów koła „Znak” 28 maja do artykułu Zabłockiego już nie nawiązywano. Prymas jednak na pożegnanie miał powiedzieć: „Działajcie

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 306. Zob. także: AAN, ASS, 137, Notatki z 1968 r., Ożarów, 22 V 1968 r., b.p.; AIPN Kr, 010/10093/2, Wyciąg z informacji Wydziału II Departamentu IV MSW, oceniającej zebranie komisji międzyrodowiskowej „Znaku” z 22 V 1968 r. w Ożarowie, poświęcone postawie posłów „Znaku” w marcu i kwietniu 1968 r., 31 VII 1968 r., k. 313; *ibidem*, Streszczenie materiałów do sprawy operacyjnej obserwacji nr OMA – 2460/65 krypt. „Biegun”, prowadzonej na J. Turowicza, Kraków, 27 VIII 1969 r., k. 526; AIPN Kr, 010/12308, Wyciąg z informacji Wydziału II Departamentu IV MSW, oceniającej zebranie komisji międzyrodowiskowej „Znaku” z 22 V 1968 r. w Ożarowie, poświęcone postawie posłów „Znaku” w marcu i kwietniu 1968 r., Kraków, 31 VII 1968 r., k. 32.

<sup>50</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 308.

w duchu zdrowego nacjonalizmu. Nie szowinizmu, ale właśnie zdrowego nacjonalizmu, to jest umiłowania narodu i służby jemu”, co Zabłocki, jak się wydaje, odczytał nazbyt optymistycznie jako poparcie dla własnej postawy<sup>51</sup>.

Do tez zawartych w „manifestach” Zabłocki nawiązał jeszcze w lipcu 1968 r. Na roboczym spotkaniu koła posłów „Znak” poinformował, że w swoim wystąpieniu sejmowym, planowanym na 15 lipca, a dotyczącym ustawy o pracownikach rad narodowych, poruszy główne tezy zawarte w nieopublikowanym artykule. Zaprotestowali Mazowiecki i Stomma, zarzucając liderowi ODiSS „skłonności nacjonalistyczne”<sup>52</sup>. Ostatecznie tekst przemówienia – po uwzględnieniu kilku drobnych zastrzeżeń ze strony Stommy i Mazowieckiego – zaakceptowano, a Zabłocki przemawiając w sejmie, nawiązał do niektórych wątków artykułu, cytując jego obszernie fragmenty<sup>53</sup>.

Tekst Zabłockiego „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu” z kwietnia 1968 r. był bez wątpienia pokłosiem przemyśleń współtwórcy „Więzi”, a następnie organizatora ODiSS jeszcze z początku lat sześćdziesiątych. Nie odnosił się jedynie do rozdroży 1968 r., lecz stanowił przemyślaną, choć kontrowersyjną diagnozę sytuacji społeczno-politycznej, także układu sił w partii, i – jak to określał Zabłocki – ewolucji polskiego socjalizmu oraz dróg wiodących do jego demokratyzacji. Dostrzegając proces „unarodowienia komunizmu”, miał świadomość, że w rozmowach z partią należy szukać różnych partnerów, wychodząc poza warunki października 1956 r., które w przekonaniu Zabłockiego zdezaktualizowały się już w końcu lat pięćdziesiątych. O ile jednak takie podejście mogło być zrozumiałe przed Marcem ’68, o tyle później stawiało Zabłockiego w trudnym położeniu. Jeśli nawet Zabłocki na chłodno i obiektywnie oceniał sytuację, to jego wypowiedzi i przemyślenia miały też swój rewers, bliźniaczo podobny do marcowej wulgarnej propagandy antysyjonistycznej. Należy sądzić, że Zabłocki miał tego świadomość, a jednak w swoich poglądach i argumentacji pozostawał konsekwentny. Nie można też wykluczyć, że prowadził grę obliczoną na uzyskanie kolejnych koncesji dla ODiSS, a przynajmniej na usamodzielnienie się ośrodka od KIK

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 309; P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie*, t. 8..., s. 200–201.

<sup>52</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975..., s. 314–315. Jerzy Zawieyski notował w swoim dzienniku, że tekst Zabłockiego i głoszone przez niego poglądy można interpretować jako próbę zbliżenia z frakcją Mieczysława Moczała (*ibidem*, s. 760–762). Zob. także: A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 118–119; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem...*, s. 303; A. Wielowieyski, *Losowi na przekór...*, s. 157; R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności...*, s. 145–146.

<sup>53</sup> J. Zabłocki, *Przemówienie wygłoszone 15 VII 1968 r. Sprawozdanie stenograficzne z VIII Sesji 20 posiedzenia Sejmu*, l. 29–35 (przedruk fragmentów w: A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 505–507).



*„O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”...*

i zespołu „Więzi”. Dobierał więc partnerów, oceniając rzeczywiste wpływy poszczególnych frakcji i orientacji w partii komunistycznej. Inną sprawą były jego osobiste ambicje polityczne, których nie ukrywał, prowadząc nierzadko samodzielną politykę gabinetową wbrew pozostałym posłom koła „Znak”. Wyrażone w artykule poglądy Zabłockiego osłabiły jedność i tak już mocno poróżnionego ruchu „Znak”. Ostateczny jego rozpad nastąpił jednak dopiero w 1976 r., po kolejnych sporach i konfliktach, których punkt kulminacyjny przypadł na legendarne już głosowanie w sprawie zmian w konstytucji.

## ANEKS

*Janusz Zabłocki, Andrzej Micewski*

### O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu

Niedawno dotarł do naszych rąk numer pewnego poważnego zachodnio-niemieckiego dziennika, informujący swoich czytelników o interpelacji koła posłów „Znak” z 11 marca br. Wiadomość o niej, podana w korespondencji z Wiednia, zamieszczona została pod znamienym tytułem: Protesty grup katolickich w Polsce z powodu antysyjonizmu – posłowie „Znaku” odrzucają próby przypisania odpowiedzialności za zajścia elementom żydowskim. W samej korespondencji zaś zasługuje na uwagę przytoczony w cudzysłowie cytat z tekstu naszej interpelacji, z którego ma wynikać, że oskarżamy partię w Polsce o „wyrządzenie szkody żywotnym interesom narodu przez rozpętanie kampanii antysemitycznej”<sup>1</sup>.

Otóż zdania takiego w naszej interpelacji nie ma i nigdy nie było. Dotyczyła ona – jak wiadomo – dwóch spraw, a mianowicie wstrzymania represji organów porządkowych przeciw studentom oraz odpowiedzi rządu na pytanie młodzieży w sprawie swobód demokratycznych i polityki kulturalnej. Nie porusza ona natomiast w ogóle problemu antysemityzmu czy „antysyjonizmu”.

Można by incydent ten uważać za nic nie znaczący przypadek, jeden z licznych w zachodniej prasie przykładów pomyłki czy nierzetelności. Można by tak sądzić, gdybyśmy mieli do czynienia z faktem odosobnionym. Jednakże tego typu „pomyłki” czy tendencyjne komentarze pojawiają się ostatnio zbyt często, byśmy nie mieli prawa powiązać podejrzenia: czy komuś nie zależało specjalnie na tym, by w tekście naszej interpelacji wyczytać to, czego w niej nie było? Czy komuś nie zależało na tym, by przedstawiając nas w roli bojowników przeciw „antysyjonizmowi”, włączyć naszą interpelację i nas samych w walkę o sprawę, która nie jest naszą sprawą? By w interpelacji, która rodziła się w naszych intencjach z troski o niezerwanie w toku dramatycznego buntu marcowego więzi między polską władzą a polską młodzieżą, przydać taką wymowę, która pozwoliłaby użytkować ją dla propagandowych celów antypolskich i antysocjalistycznych.

---

<sup>1</sup> Autorowi nie udało się ustalić, o jakim zachodnioniemieckim dzienniku mowa w dokumencie. Być może chodziło o „Die Welt”, w którym zamieszczano enuncjacje ruchu „Znak” i wypowiedzi jego polityków.

Nie ma potrzeby przypominania naszego zasadniczego stanowiska w sprawie antysemityzmu, stanowiska, które czasopisma naszych środowisk niejednokrotnie zaznaczały. Antysemityzm, podobnie jak wszelki rasizm, wszelki szowinizm narodowy, wszelkie ideologie nienawiści do człowieka z uwagi na jego pochodzenie musi być w każdej postaci zdecydowanie odrzucony. Domaga się tego tak wgląd na poszanowanie godności ludzkiej osoby, jak i wymogów etyki chrześcijańskiej.

Ale właśnie dlatego, że zarzut antysemityzmu jest dyskredytujący moralnie, trzeba się nim posługiwać obiektywnie i odpowiedzialnie. Jak dalece on może być nadużywany w złej wierze, świadczą rzucane dziś na naród polski przez zagraniczne ośrodki syjonistyczne oskarżenia o współudział w eksterminacji Żydów w czasie wojny. Koło „Znak” zajęło wobec tej kampanii stanowisko w wystąpieniu posła Łubieńskiego na ostatnim posiedzeniu Sejmu.

Nie byłoby prawdziwe twierdzenie, że zjawisko antysemityzmu w naszym kraju nie występuje i nie stanowi problemu moralnego i wychowawczego. Odpowiedzialność za utrzymywanie się tego typu postaw jest jednak złożona. Rodzą się one bowiem często z uzasadnionego, choć niesłusznie uogólnionego na wszystkich Żydów, oburzenia zwróconego przeciw określonym osobom pochodzenia żydowskiego. Oburzenia, czy to z powodu ich postępowania w czasach stalinowskich, gdy będąc u władzy dopuszczały się jej jaskrawych nadużyć i łamania praworządności, czy to z powodu koteryjnych metod w walce o utrzymanie swoich wpływów w okresie popaździernikowym, czy wreszcie z powodu ich udziału w głośnych aferach wywiadowczych i gospodarczych, których koszty płaciło państwo polskie.

Tak jak wypadki te, choć liczne, nie mogą być uogólniane na wszystkich Żydów, tak z drugiej strony nie każda krytyka osób pochodzenia żydowskiego jest równoznaczna z antysemityzmem. Osobiście uważamy, że trzeba w szczególności rozróżnić między tym, co jest rzeczywistym antysemityzmem, a tym, co wyraża uprawnione dążenie narodu polskiego (jak każdego narodu) do tego, by jego naczelne kadry kierownicze były uformowane z ludzi pozostających w żywej więzi z narodem, z jego kulturą, i historią; uprawnionym dążeniem do tego, by nie reprezentowali narodu polskiego w aparacie władzy ludzie, którzy nie czują związków z żadną ojczyzną albo swoją solidarność z inną ojczyzną stawiali ponad solidarność z Polską.

Mówił o tym na zeszłorocznym VI Kongresie Związków Zawodowych Władysław Gomułka. W przemówieniu zaś z 19 marca br. powiedział o „dzie-  
dzinach pracy, w których afirmacja narodowa staje się rzeczą niezbędną”.

Uważaliśmy i uważamy, w wypowiedziach tych – których funkcja mogła być doraźnie wypaczona roznamiętnieniem chwili – widzieć trzeba coś więcej niż ulotne hasło. Wprowadzone obok innych kryteriów, obowiązujących przy obsadzie kluczowych stanowisk kryterium „afirmacji narodowej”, integrując władzę z narodem i wzmacniając w niej społeczne zaufanie, wyraża istotny rozwój świadomości polskiego ruchu robotniczego, potwierdza jego dążenie do narodowego autentyzmu.

Żyjemy w epoce, w której siłą kierowniczą życia polskiego, rozwijającego się między Odrą, Bugiem i Bałtykiem, jest i trwale być może jedynie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Każdy, kto myśli jasno i komu dobro kraju leży na sercu – komunista czy bezpartyjny – rozumie, że tę rolę kierowniczą partia może sprawować u nas pomyślnie i owocnie tylko wtedy, jeżeli sprawować ją będzie w więzi i współpracy z narodem. Jeżeli swoją misję kierowania po roku 1944 państwem polskim pojmować będzie nie jako podarunek otrzymany od historii, ale jako mandat udzielony jej przez naród i zobowiązujący do rozliczenia się z niego przed narodem. Nie chodzi przy tym jedynie – choć to jest bardzo ważne – o odpowiedzialność typu formalnego, to jest o kontrolę społeczną nad aparatem władzy, zabezpieczoną instytucjami socjalistycznej demokracji, chodzi również o świadomościowe zintegrowanie się partii z narodem. Chodzi o taką samoświadomość partii, przy której chce się występować przed narodem nie w roli reprezentanta niezależnej od jego woli konieczności historycznej, ale w roli siły wyrosłej z tego narodu, potwierdzonej przez ten naród i wyrażającej go w roli kontynuatorki jego tysiącletnich dziejów, zakorzenionej w jego najlepszych tradycjach historycznych. Chodzi – słowem – o najpełniejszy autentyzm narodowy i społeczny naszej rewolucji i tworzącego się w Polsce socjalizmu.

Poszukiwanie takiego autentyzmu – nieodłącznie towarzyszy wypracowaniu polskiej drogi do socjalizmu – nie pozostaje przy tym w żadnej sprzeczności ani z zasadami internacjonalizmu, ani z obowiązkami wpływającymi z przynależności – Polski do wspólnoty państw socjalistycznych. Na odwrót – są podstawy, by twierdzić, że wzmocniona dzięki niemu [...] wewnątrz Polska Ludowa nie tylko nie osłabia, ale zwiększa swój potencjalny wkład w sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Sojusz ten zaś zgodny jest z naszą racją stanu i dlatego niezmiennie stanowić musi kamień węgielny naszej polityki zagranicznej.

Kryterium narodowego i społecznego autentyzmu, proponowane tak, jak zaproponowaliśmy wyżej, uważamy za jedyne właściwe kryterium, jakie

powinno być stosowane przy analizie i ocenie drogi Polski Ludowej i rozwoju socjalizmu w naszym kraju. Może się ono okazać użyteczne zwłaszcza w takich okresach, jak ten, który przeżywamy obecnie, to jest w okresach widocznego przesilenia rozwojowego, kiedy szerszej opinii grozi naturalna w takich momentach dezorientacja i trudność zrozumienia kryjącego się pod powierzchnią wydarzeń ich głębszego historycznego sensu.

Toteż w dziejach polskiego ruchu komunistycznego na szczególną uwagę i wysoką ocenę zasługuje to wszystko, co w specyficznych warunkach towarzyszących kolejnym etapom jego rozwoju, wśród kontrowersji, a niejednokrotnie i dramatycznych napięć, wyrażało dążenie do nadania partii i Polsce Ludowej oblicza bardziej autentycznego narodowo i społecznie, do budowania socjalizmu w pełniejszym związku i porozumieniu ze społeczeństwem polskim. Była u zarania tych dziejów wysunięta przez PPR i niezrealizowana idea Frontu Narodowego, jednocząca wszystkie podziemne ugrupowania demokratyczne we wspólnej walce z hitleryzmem. Ale była też epoka, kiedy czołowy aktyw polskich komunistów, którego patriotyzm zweryfikowany został w walce z okupantem, postawiony został w stan oskarżenia o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne”; zdawajmy sobie sprawę, że to z tych samych często ust, które denuncjowały wówczas polskich komunistów za odchylenie, pada dziś w ich stronę zarzut „antysemityzmu”. Wydawać się mogło, że tak gorąco witany w Polsce październik 1956 roku ze swoją rehabilitacją ofiar prowokacyjnych oskarżeń, ze swymi hasłami Polskiej drogi do socjalizmu, suwerenności i demokracji, otworzy przed partią i narodem prostą drogę. Nadzieje te nie ziściły się jednak, wiosna roku 1968 stała się dalszym rozdziałem dotychczasowych kontrowersji. I najbardziej niepokojące jest w nich to, że w odróżnieniu od sytuacji w Październiku – dążenia do autentyzmu narodowego i dążenia do autentyzmu społecznego, postulaty patriotyczne i postulaty demokratyczne, występują w szerokim odczuciu społecznym rozłącznie, a nawet bywają przeciwstawiane sobie.

Wymóg narodowego i społecznego autentyzmu, jaki odnosimy w naszych oczekiwaniach do socjalizmu polskiego, obejmuje swoją treścią również program demokratyzacji. Nie identyfikuje się wszakże z każdym programem demokratyzacji ani się w nim nie wyczerpuje.

Po pierwsze, głosząc potrzebę autentyczności socjalizmu polskiego, ujmuje on postulaty demokratyczne w sposób nie abstrakcyjny, ale konkretny, jako postulat demokracji wewnątrz socjalizmu; zakłada on więc, że w polskich warunkach demokratyzacja nie może odbywać się bez partii ani tym bardziej

przeciw partii i że uznawanie jej kierowniczej roli w życiu publicznym musi się wyrażać również w uznawaniu jej kierowniczej roli w dziele demokratyzowania tego życia. Nadto – podkreślając, iż autentyzm ten ma być nie tylko społeczny, ale zarazem narodowy, wyklucza takie propozycje demokratyczne, które swojego oparcia czy natchnienia szukałyby gdzie indziej niż w żywych siłach narodu, wyklucza więc wszelkie programy demokratycznych przemian formułowane z pozycji innych niż pozycje patriotycznej odpowiedzialności i troski o dobro Polski.

Formułując te dwa warunki, jakim powinny odpowiadać wysuwane postulaty demokratyczne, warunki bezspornie słuszne i oczywiste, chcemy wszakże przestrzec przed zwyczajem ich nadmiernego przeakcentowania. Kładzenie słusznie nacisku na te warunki negatywne, ograniczające, nie może prowadzić w konsekwencjach do myślenia o samym procesie demokratyzacji jedynie pod kątem zagrażających z jego strony niebezpieczeństw. Podkreślenie słusznie odpowiedzialności w działaniu nie może być posuwane aż do tego, by za ryzykowne czy zgoła podejrzane uważać w końcu każde spontaniczne działanie. W rzeczywistości właśnie każda krytyka społeczna, inicjatywa i aktywność – kierująca się poczuciem odpowiedzialności, ale odważna – jest zwłaszcza w okresach ożywienia politycznego szczególnie cenna, stanowi bowiem w jakimś sensie warunek postępów w drodze autentyzacji naszego życia społecznego.

Odnosi się to na przykład do oceny niedawnych wystąpień studenckich. Należało się domagać od uczestniczącej w nich młodzieży dojrzałości i odpowiedzialności, należało domagać się respektowania przez nią przepisów prawnych. Nie można jednak polemizować z nimi tak, jakby się kwestionowało prawo studentów (czy literatów) do zajmowania się sprawami publicznymi, pod pretekstem, że wykracza to poza ich zwykłe obowiązki, a taką wymowę zdawały się mieć rzucane w pewnym okresie hasła: „Studenti do nauki, pisarze do pióra”. Żądając od młodzieży odpowiedzialności i rzetelnej wiedzy o naszej rzeczywistości społecznej, podejmując wielostronny i długofalowy wysiłek rozmowy, niezbędny dla wykształcenia dojrzałości w jej myśleniu politycznym, trzeba równocześnie chronić jako bezcenną dla społeczeństwa samą postawę wyrosłego z dobrych pobudek zaangażowania, wszystko to, co wyraża poczucie odpowiedzialności za sprawy wykraczające poza indywidualny los. Trzeba podtrzymywać żarliwą pasję naprawiania rzeczywistości także i wówczas, kiedy zabarwiona jest normalną u ludzi młodych niecierpliwością, krytycyzmem i nonkonformizmem. Pasja ta jest bowiem również wartością

ogólnospołeczną, cenną siłą napędową ulepszania naszego życia i dźwignia go na wyższy poziom. Teza ta nakazuje zredukować do niezbędnego minimum wszelkie akty represji, skierowane przeciw winnym wykroczeń czy błędów w dniach marcowych; nakazuje nie w represjach, ale w pedagogice szczerzej rozmowy z młodzieżą dotąd nie dosyć praktykowanej upatrywać właściwy kierunek rozwiązań.

Obok przeakcentowania niebezpieczeństw demokracji i ograniczających ją warunków negatywnych występuje też pewna arbitralność w ich interpretowaniu, pewna subiektywność oceny, czy i w jakim stopniu są spełniane. Może to w skrajnym wydaniu prowadzić do sytuacji, w której pod pręgierzem zarzutów takiej niezgodności znaleźć się może niemal każda wypowiedź krytyczna czy niemal każda inicjatywa polityczna.

Drogę do poprawy tego stanu, utrudniającego rozwinięcie się autentycznej aktywności społecznej, widzielibyśmy w operowaniu kryteriami oceny bardziej zobiektywizowanymi, poprzez szersze oparcie się na sprawdzalnym prawnie kryterium zgodności lub niezgodności odpowiednich działań z obowiązującą konstytucją PRL. Patriotyczny i socjalistyczny charakter wysuwanych propozycji demokratyzacyjnych sprawdzany być powinien według tego, czy są one do zrealizowania na bazie konstytucji PRL, czy też zakładają odejście od jej istotnych treści. Żądaniom demokratycznym, które są formułowane na bazie naszej konstytucji, które treści tej konstytucji nie kwestionują, ale żądają jedynie, by zostały efektywnie wprowadzone w życie – takim żądaniom nie można w sposób sensowny stawiać zarzutu, że są zejściem z płaszczyzny demokracji o charakterze socjalistycznym. Nasza konstytucja stanowi dla procesów demokratyzacyjnych nie tylko normę negatywną, ale i upoważnienie.

Jeśli mówimy o potrzebie pogłębienia socjalistycznej demokracji, to mamy na myśli nie zmiany w sferze przepisów konstytucji, która w swoich zasadniczych postanowieniach stanowi dla demokracji socjalistycznej w naszym kraju bazę dostateczną, ale przede wszystkim mamy na myśli postęp w wypełnianiu tych przepisów żywą, praktyczną treścią, czynienie ich rzeczywistością. Jest to zadanie władz, które powinny całość swojej działalności ustawodawczej, wykonawczej i sędziowskiej, całokształt wydawanych aktów prawnych i decyzji nie tylko literalnie uzgadniać, ale przepajać duchem konstytucji. Ale jest to zadanie również samych obywateli, którzy wykonując nałożone na nich konstytucyjne obowiązki, winni się również zdobyć na wykonywanie przyznanych im przez konstytucję uprawnień, które bez tego pozostałyby tylko martwą literą, uroczystą, odświętną sentencją oderwaną od rzeczywistości naszego

dnia powszechnego. Tylko na takiej drodze dokonywać się może praktycznie postępek w dziedzinie socjalistycznej demokracji.

Zawierając w sobie postulaty socjalistycznej demokracji, program autentyzmu narodowego i społecznego jest programem szerszym i pełniejszym. Idea demokracji socjalistycznej, a więc wymóg autentyzmu społecznego stawiany naszemu ustrojowi, jego instytucjom i praktyce, akcentuje bowiem tylko jeden z wymiarów tego pożądanego procesu autentyzacji – z istoty swojej wielowymiarowego.

Nie byłoby słuszne nie widzieć także innego wymiaru tego procesu i nie doceniać postępów, jakie tutaj przyniosło ostatnie lat dwanaście. Mam na myśli te wszystkie przewartościowania i przemiany, jakie dokonały się w świadomości partii i świadomości społecznej, wokół takich pojęć, jak patriotyzm, naród, ojczyzna. W okresie tym – a zwłaszcza w okresie ostatniego pięcioletnia – dokonał się w tej dziedzinie istotny zwrot, przyjmowany z uznaniem w najszerszych kręgach naszego narodu. Nastąpiło mianowicie radykalne zerwanie z atmosferą, jaka panowała przed rokiem 1956 i jaka długo potem znajdowała jeszcze oparcie w nastawieniu pewnych kół. Atmosfera, której wyrazem były w okresie stalinowskim nie tylko przejawy nieufności politycznej, ale i fizyczne represje wobec setek i tysięcy żołnierzy Armii Krajowej, formacji walczących na Zachodzie, czy też komunistów polskich – uczestników ruchu oporu. Atmosferą, która traktując patriotyzm i uczucia narodowe jako relikwiny przeszłości, bezwartościowy w dziele budowania socjalizmu, a nawet utrudniający je, chciała postępy tego dzieła mierzyć stopniem obumierania owych „przeżytków”, stopniem osiągniętego wykorzenienia obywatela Polski z historii jego kraju, dla której nie znajdowano nic poza potępieniem i szyderstwem. Pozytywna ocena tego procesu wyrażona została przez Janusza Zabłockiego, przemawiającego w dn. 21 listopada u[b].r. w Sejmie w imieniu Koła „Znak”. Ocena ta odnosiła się do rehabilitacji skazanych przed rokiem 1956 żołnierzy AK, jak również rehabilitacji ich patriotyzmu i dorobku ideowego; odnosiła się też do roli, jaką w integrowaniu różnych odłamów byłego ruchu oporu i włączeniu jego uczestników w życie Polski Ludowej odegrał ZBoWiD. Podnosiła ona również znaczenie, jakie miała tocząca się w kraju na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szeroka dyskusja na temat stosunku do historii, ogniskująca się w szczególności wokół książek pułkownika Zbigniewa Załuskiego. Dyskusja ta – jak stwierdzono we wspomnianym przemówieniu sejmowym – „przyczyniła się do usunięcia z obiegu wielu uproszczonych a krzywdzących dla naszej przeszłości stereotypów. Propagowanie ich nie



miało nic wspólnego z uzasadnionym krytycyzmem wobec tego, co w naszych dziejach było małe, groziło natomiast w wychowaniu młodego pokolenia ideową pustką, w której łatwo przyjmować się mógł nihilizm, narodowe kompleksy niższości i podatność na te wzory kultury masowej Zachodu, które najmniej zasługują na upowszechnienie”. Podkreśla się dziś słusznie potrzebę pogłębienia badań nad historią najnowszą, w szczególności zaś nad dziejami II wojny światowej i wkładem, jaki wniósł w nią naród polski czynem żołnierskim na różnych frontach i walką polskiego ruchu oporu. Uznaje się też potrzebę upowszechnienia tej wiedzy w naszym młodym pokoleniu oraz jej szerszej popularyzacji w kraju i poza jego granicami.

Wszystkie te fakty świadczą, że w patriotyzmie polskim, umiłowaniu ojczyzny, przywiązaniu do własnego narodu, jego historii i kultury – zjawiskach jeszcze niedawno kwestionowanych – coraz powszechniej dostrzega się dziś wartości trwałe i cenne również dla współczesności. Skojarzone z uznaniem wartości ogólnoludzkich i praw innych narodów oraz należycie pielęgnowane poprzez wychowanie, stanowią one mogącą potężną siłę motywacyjną integrującą różne odłamy narodu, we wspólnej służbie dla kraju. Miałyby to szczególnie walor w społeczeństwie polskim, gdzie występuje tak wyraźne zróżnicowanie światopoglądowe i gdzie porozumienie między Kościołem a państwem ma tak istotne znaczenie dla dzieła integracji narodowej.

Motywacja ta, która – trzykrotnie w historii potrafiła wyzwolić w naszym narodzie gotowość do najwyższych ofiar w obronie jego niepodległego bytu – powinna działać i dziś, w warunkach pokoju. Powinna być codzienną rzeczywistością, przeżywaną przez wszystkich obywateli i pobudzającą ich szlachetną ambicję pracy na rzecz wszechstronnego rozwoju naszego kraju. Tylko wówczas będzie można pomyślnie rozwiązać zadania, które stoją na tym etapie przed naszym narodem i wymagają pełnej mobilizacji jego sił i zdolności: zadanie dalszego szybkiego zapewnienia tempa wzrostu ekonomicznego przy równoczesnym wzroście poziomu życia obywateli, zadanie takiego zreformowania naszej ekonomiki, by otworzyć szeroko drogę procesom naukowo-technicznej modernizacji i metodom gospodarowania intensywnego, większej sprawności organizacyjnej i konkurencyjności na rynkach światowych.

Przytoczone tutaj fakty nie zmieniają w niczym prawdy, że droga polskiego socjalizmu ku obliczu najpełniej autentycznemu narodowo i społecznie odbywa się poprzez sprzeczności i załamania, wśród zahamowań i uwikłań. Tym bardziej więc dziś, gdy z trwającego przesilania politycznego ma się

wykrystalizować na V Zjeździe partii jej trwała perspektywa na przyszłość, wydaje się na czasie sformułowanie na koniec jednej jeszcze oczywistej prawdy.

Wiodący ku takiemu autentyzmowi proces tym więcej jest wiarygodny, a więc tym więcej liczyć może na spontaniczne poparcie najszerzych kręgów społeczeństwa, jego tak wierzących, jak i niewierzących obywateli, im bardziej jest procesem integralnym, to znaczny odbywa się łącznie i równocześnie w obu wymiarach narodowym i społecznym. Próba ograniczenia go tylko do jednego z tych wymiarów byłaby równoznaczna z jego wykołajeniem. Nie mogłaby przynieść pożądaných rezultatów ani zorientowana kosmopolitycznie demokryzacja, usiłująca hamować narodowe samookreślenie się społeczeństwa, ani ten renesans patriotyczny, który byłby pozbawiony zrozumienia, iż autentyczne życie narodu może się rozwinąć i wyrazić jedynie w klimacie demokracji. Jeszcze zaś większym błędem byłoby przeciwstawienie sobie obu tych wymiarów jako dwóch nurtów odrębnych i sprzecznych ze sobą.

W rzeczywistości nie są to nurty odrębne, ale dwa przenikające się wzajem i dopełniające wymiary tego samego procesu. Sprawdza się to w szczególny sposób w warunkach naszego w zasadzie jednonarodowego społeczeństwa, gdzie pojęcia społeczeństwa i narodu praktycznie się niemal pokrywają. W tych warunkach wszelkie poszerzenie demokratycznych praw i obowiązków obywateli musi pobudzać wzrost ich patriotycznej odpowiedzialności za kraj, wszelkie zaś ożywienie postawy patriotycznej musi wyrażać się w szerszym braniu odpowiedzialności za los Polski, a więc w pogłębianiu naszej socjalistycznej demokracji.

Warszawa, 3 maja 1968 r.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Janusza Zabłockiego; Archiwum Stanisława Stommy; Urząd ds. Wyznań.  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, 08/61/1; 009/2911/3; 010/10093/2; 010/12308.  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 0648/51; 0648/134/2; 0712/14/1; 0648/138; 0712/9/1; 00191/14; 001043/1768; 0716/281/1-3; 02071/28; 02071/28; 00191/14.  
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, 16459/II, List prymasa Stefana Wyszyńskiego do Jerzego Zawieyskiego, 14 IV 1968 r., rkps.

#### Źródła opublikowane

- Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974, Paryż 1975.  
Listy pasterskie Episkopatu Polski, cz. 1, red. P. Libera, A. Rybicki, Marki 2003.  
Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 1: Niepokorni, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2008.  
Sprawozdanie Urzędu ds. Wyznań: Ocena stanowisk kleru w sprawie wydarzeń w środowisku akademickim w kraju [w:] P. Raina, Kościół–Państwo w świetle akt wydziałów do spraw wyznań 1967–1968, Warszawa 1994.  
Zabłocki J., Przemówienie wygłoszone 15 VII 1968 r. Sprawozdanie Stenograficzne z VIII sesji 20 posiedzenia Sejmu, t. 29–35.

#### Prasa

- „Argumenty” 1968.  
„Chrześcijanin w Świecie” 1974, 1976, 1977, 1988.  
„Ład” 1968, 1988.  
„Rzeczpospolita” 2006.  
„Trybuna Ludu” 1968.  
„Tygodnik Powszechny” 1956, 1967, 1960, 1963, 1965, 1966, 1967, 1968, 1972, 1975, 2006.  
„Więź” 1959, 1960, 1961, 1962, 1998.  
„Znak” 1996.

#### Pamiętniki, wspomnienia, dzienniki

- Kulczycki J., *Andrzej Micewski, przyjaciel, którego nie znam*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 158.  
*List Prymasa Polski do Jerzego Zawieyskiego po jego odważnym wystąpieniu w Sejmie, Wielkanoc 1968*, Warszawa [w:] S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 21: Styczeń–czerwiec 1968, red. I. Czarciańska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2021.

Tomasz Sikorski

Micewski A., *Dziennik idącego samotnie (czerwiec 1993 – wrzesień 1998)*, Warszawa 1998.

Micewski A., *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993.

Micewski A., *Ludzie i opcje. 53 sylwetki sceny politycznej*, Warszawa 1993.

Stomma S., *Pościg za nadzieją*, Paris 1991.

Wielowieyski A., *Losowi na przekór*, Warszawa 2015.

Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 1: 1956–1965, Warszawa 2008.

Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, Warszawa 2011.

Zabłocki J., *Mazowiecki – mój przeciwnik nr 38. Reorientacja*, „Ład” 1991, nr 37.

Zabłocki J., *Mazowiecki – mój przeciwnik nr 37. Jeżeli nie rewizjoniści to kto?*, „Ład” 1991, nr 36.

Zawieyski J., *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, Warszawa 2012.

### Publicystyka

Michnik A., *Kościół, lewica, dialog*, Warszawa 1998.

### Relacje w zbiorach prywatnych

List Janusza Zabłockiego do Tomasza Sikorskiego, Warszawa, 13 III 2012 r., b.p. [zbiory prywatne autora].

### OPRACOWANIA

Adamowicz P., Kaczyński A., „Michalski” vel „Historyk”, „Rzeczpospolita”, 12–13 VIII 2006, nr 188.

Aloni S., *Arab – Israeli Air Wars 1947–1982*, Oxford 2001.

Aloni S., *Israeli Mirage and Nesher Aces*, Oxford 2004.

Bankowicz B., *Neopozytywizm – platforma ideowa „Znaku”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1991, t. 39.

Bankowicz B., *Neopozytywizm „Znaku” – próba legalizmu motywowana realizmem* [w:] *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.

Bowen J., *Six Days: How the 1967 War Shaped the Middle East*, London 2003.

Brzezicki A., *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015.

(ciż.), „Historyk”, „Rzeczpospolita”, 12–13 VIII 2006, nr 188.

Czaczkowska E., *Marzec '68 w dokumentach Konferencji Episkopatu Polski* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2018.

Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.

Dudek A., *Rola Kościoła w wydarzeniach marcowych 1968 r. w ocenie władz PRL* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.

- Eisler J., *Hierarchowie Kościoła katolickiego wobec kryzysów politycznych 1956, 1968, 1970* [w:] *Spółczesność, państwo, Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000.
- Eisler J., *Marzec 1968*, Warszawa 1991.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Fijałkowska B., *Kościół w Polsce wobec wydarzeń 1968 r.*, „Przegląd Powszechny” 2002, nr 3.
- Friszke A., *Idący samotnie. Publicysta czy polityk – wspomnienie o Andrzeju Micewskim*, „Tygodnik Powszechny”, 19 XII 2004, nr 51.
- Friszke A., *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002.
- Friszke A., *Nadzieje i złudzenia. Środowiska katolików świeckich przed i po Październiku 1956* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
- Gat M., *Britain and the Conflict in the Middle East, 1964–1967: The Coming of the Six-Day War*, Praeger/Greenwood 2003.
- Gość „Rzeczpospolitej” Andrzej Friszke: *Micewski: polityk uwikłany, autor suwerenny*, „Rzeczpospolita”, 16 VIII 2006, nr 190.
- Graczyk R., *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015.
- Graczyk R., *Realizm polityczny „Tygodnika Powszechnego”*, „Politeja” 2013, nr 3.
- Hammel E., *Six Days in June: How Israel Won the 1967 Arab-Israeli War*, Simon & Schuster 1992.
- Kamyk Dawidowy. *Z Januszem Zabłockim rozmawia Maciej Łętowski*, „Ład” 1988, nr 10.
- Kimla P., *„Współrzędzić czy nie kłamać?”. Rozstrzygnięcie Stanisława Stompy* [w:] *Przekłęte miejsce Europy? Dylematy polskiej geopolityki*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2008.
- Kurcewicz U., *Koło Poselskie „Znak” w Sejmie PRL wobec Marca ’68* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Łatka R., *Prymas Wyszyński wobec rzeczywistości politycznej doby Władysława Gomułki* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018.
- Łatka R., *Czy Prymasa Wyszyńskiego można określić mianem realisty politycznego?*, „Politeja” 2013, nr 3.
- Łętowski M., *Ruch i Koło Poselskie „Znak” 1957–1976*, Katowice 1998.
- Marzec 1968 – trzydzieści lat później*, t. 1–2, red. M. Kula, P. Osęka, M. Zaremba, Warszawa 1999.
- Mazur M., *Kampania prasowa przeciwko Kołu Poselskiemu „Znak” w związku z interpelacją z dnia 11 marca 1968 r.*, „Studia Historyczne” 2000, z. 2.

- Mazur M., *Polityczne kampanie propagandowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978.
- Morris B., *A History of the Zionist-Arab Conflict 1881–1999*, Cambridge 2000.
- Mutawi S.A., *Jordan in the 1967 War*, Cambridge 2002.
- Mystek W., *Taktyka „Neopozytywistów”. Po interpelacji Koła Poselskiego „Znak”, „Argumenty”, 21 IV 1968.*
- Nitecki P., *Kościół wobec wydarzeń marcowych*, „Ład” 1968, nr 10.
- Nitecki P., Raina P., *Kościół i Marzec 68’*, „Chrześcijanin w Świecie” 1988, nr 7.
- O polskim Marcu 1968 roku z Jerzym Eislerem rozmawia Barbara Polak, „Biuletyn IPN” 2003, nr 3–4 (26–27).
- Orzełek A., *Od idealisty do katolickiego Talleyranda. Andrzej Micewski – ideolog, działacz i gracz polityczny w środowiskach katolickich w powojennej Polsce*, „Polish Biographical Studies” 2021, nr 9.
- Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.
- Oseka P., *Marzec ‘68*, Kraków 2008.
- Oseka P., *Syjonisci, inspiratorzy, wicherzyciele. Obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999.
- Oseka P., Zaremba M., *Wojna po wojnie, czyli polskie reperkusje wojny sześciomiesięcznej*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1999, t. 4.
- Ptaszyński R., *Elementy realizmu politycznego środowiska „Tygodnika Powszechnego” (1945–1953). Profesorowi Kazimierzowi Kozłowskiemu z podziękowaniem [w:] Pomorze i archiwa. Księga pamiątkowa z okazji 75. urodzin profesora Kazimierza Kozłowskiego*, red. M. Frankiel, R. Gaziński, Szczecin 2017.
- Ptaszyński R., *Powstanie Koła Poselskiego „Znak” w projekcie neopozytywizmu Stanisława Stommy [w:] Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.
- Ptaszyński R., *Wstęp do „stommizmu” [w:] Stanisław Stomma. Pisma wybrane, t. 1*, oprac. R. Ptaszyński, Kraków 2017.
- Rabiński J., *U początków sporu o „minimalizm” i „maksymalizm” w polskim katolicyzmie społecznym*, „Roczniki Humanistyczne. Historia” 2006.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie, t. 8: 1967–1968*, Warszawa 1998.
- Sikorski T., *Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021.
- Spółeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009.
- Strzelecka M., *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.
- Zatuski Z., *Siedem polskich grzechów głównych*, „Wojsko Polskie” 1960, nr 7–10.

„O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”...

Załuski Z., *Siedem polskich grzechów głównych*, Warszawa 1968.

Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2003.

## „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”. Kilka refleksji nad genezą „manifestu” Janusza Zabłockiego z roku 1968

W artykule omówiono genezę manifestu (memoriału) Janusza Zabłockiego pt. „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”. Jest to dokument prezentujący poglądy Zabłockiego (założyciela Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych, a zarazem jednego z liderów ruchu „Znak” na kilka spraw: 1) konflikt wewnątrz PZPR; 2) podłoże i konsekwencje buntu marcowego z 1968 r.; 3) możliwości dialogu i demokratyzacji; 4) tzw. kwestię żydowską i antysemityzm; 4) „narodowe samookreślanie się” społeczeństwa. Zabłocki, deklarując swoją neutralność wobec wewnętrznych konfliktów w partii komunistycznej, w istocie uznał, że Gomułka i jego najbliżsi współpracownicy (np. Zenon Kliszko) nie są już gwarantami demokratyzacji, a ich dotychczasowa pozycja ulega erozji. Nie wykluczając „gry na dwóch fortepianach”, opowiedział się za partyjnym nurtem „narodowo-patriotycznym” (frakcją „partyzantów”), otwartym na polską tradycję, historię i kulturę, a jednocześnie jawnie antysemickim. Dokonawszy diagnozy układu rzeczywistych sił w partii, uznał, że większe szanse na urzeczywistnienie programu reform i demokratyzację mają „narodowi komuniści”. Spotkało się to z krytyką pozostałych postów „Znaku” i znacznej części całego ruchu. Początkowo swój punkt widzenia Zabłocki zamierzał wyrazić w sejmie, ostatecznie zrobił to w memoriale „O narodowy i społeczny autentyzm polskiego socjalizmu”, który miał się ukazać na łamach „Więzi” (nigdy jednak go nie wydrukowano). Sam tekst jest utrzymany w konwencji nowomowy antymarcowej (stosowanej w partyjnej propagandzie prasowej), a zawarte w nim sformułowania wyrażają wprost poparcie dla nurtu „narodowego” w PZPR. Poglądy i opinie Zabłockiego pogłębiły następujący od lat kryzys w ruchu „Znak”.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Janusz Zabłocki, ruch „Znak”, marzec 1968, frakcje w PZPR

**Tomasz Sikorski** – historyk, politolog, prof. dr hab., kierownik Zespołu Badawczego Historii Idei i Ruchów Politycznych Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego, autor kilkudziesięciu książek (w tym redaktor prac zbiorowych), około 200 artykułów naukowych i popularnonaukowych. Zainteresowania i obszar badań: ruchy polityczne i społeczne, myśl polityczna, historia idei, biografistyka, zdrowie i choroby XIX–XX w.

## **“For the national and social authenticity of Polish socialism”. Some reflections on the genesis of Janusz Zabłocki’s 1968 “manifesto”**

The article discusses the genesis of Janusz Zabłocki’s manifesto (memorial) entitled “For the National and Social Authenticity of Polish Socialism.” It is a document presenting the view of Zabłocki (the founder of the Center for Documentation and Social Studies, and at the same time one of the leaders of the “Znak” movement) on several issues: 1) the conflict within the Polish United Workers’ Party, 2) the background and consequences of the March 1968 revolt; 3) the possibility of dialogue and democratization; 4) the so-called Jewish question and anti-Semitism; 4) the “national self-determination” of society. In fact, Zabłocki, declaring his neutrality towards internal conflicts in the Communist Party, actually recognized that Gomułka and his closest associates (e.g., Zenon Kliszko) were no longer guarantors of democratisation, and that their previous position was being eroded. Without ruling out “playing two pianos,” he opted for the party’s “national-patriotic” current (the “partisan” faction), open to Polish tradition, history and culture, while being openly anti-Semitic. Making a diagnosis of the balance of real forces in the party, he concluded that the “national communists” had a better chance of realizing the reform program and democratization. This was met with criticism from the other “Znak” deputies and much of the movement as a whole. Initially Zabłocki intended to express his point of view in the Sejm, but eventually did so in the 371 memorial “For the National and Social Authenticity of Polish Socialism”, which was to appear in the pages of “Więź” (but was never printed). The document itself was maintained in the convention of anti-March newspeak (twinned with party press propaganda), and the formulations contained therein, and not at all invalid, but directly contained support for the “national” current in the PZPR. The views and opinions expressed by Zabłocki deepened the crisis in the “Znak” movement, which had been growing for years.

---

**KEYWORDS:** Janusz Zabłocki, “Znak” movement, March 1968, fractions in the PZPR

**Tomasz Sikorski** – historian, political scientist, professor, head of the Research Team of the History of Ideas and Political Movements of the Historical Institute of the University of Szczecin, author of dozens of books (including as editor of collective works), about 200 scientific and popular science articles. Interests and area of research: political and social movements, political thought, history of ideas, biography, health and disease of the 19th–20th centuries.



## „Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”. Sprawa wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia PAX po śmierci Bolesława Piaseckiego

**B**olesław Piasecki, wieloletni przewodniczący Stowarzyszenia PAX, zmarł 1 stycznia 1979 r. Jego śmierć bez wątpienia stanowiła najważniejszą cezurę w historii Stowarzyszenia od momentu jego powstania jeszcze jako środowiska ruchu nienazwanego, skupionego wokół tygodnika „Dziś i Jutro”. Piasecki ponad trzy dekady niepodzielnie kierował działalnością PAX-u, organizacji, która stała się fenomenem w całym bloku wschodnim. Ruch katolików społecznie postępowych pod przywództwem Piaseckiego, wpisując się w realia ustrojowe i geopolityczne Polski Ludowej, konsekwentnie realizował plan, którego długofalowym celem było stanie się najważniejszym – oprócz, a może nawet zamiast rządzącej partii – ośrodkiem władzy politycznej w kraju. Model przywództwa wypracowany przez założyciela i wieloletniego lidera PAX-u pozwalał na sprawne kierowanie organizacją wraz z jej licznymi przybudówkami, z koncernem wydawniczym na czele oraz rozbudowanym zapleczem gospodarczym. PAX, mimo charakteru sojuszniczego wobec PZPR, zdołał zachować także stosunkowo dużą niezależność od partii rządzącej. Śmierć Piaseckiego otwierała nowy rozdział w historii środowiska katolików postępowych, skupionych w Stowarzyszeniu.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest ukazanie kulis wyboru nowego przewodniczącego Stowarzyszenia. Problematyka ta stanowiła dotąd przed-

miot zainteresowania zarówno opracowań poświęconych historii PAX-u, jak i samemu Piaseckiemu<sup>1</sup>. Omawiana była jednak w sposób marginalny, nierzadko ograniczano się do odnotowania samego następstwa po zmarłym pierwszym przewodniczącym. W dużo większym zakresie zagadnienie to pojawiało się w literaturze wspomnieniowej oraz opracowaniach, które powstały w kręgu dawnych działaczy Stowarzyszenia. To właśnie one stanowią podstawową bazę źródłową tego artykułu. Analizie została również poddana memuarystyka wytworzona poza środowiskiem PAX-u, w tym przede wszystkim autorstwa polityków i działaczy pozostałych środowisk katolików świeckich oraz członków aparatu partyjnego i państwowego. Ważnym źródłem są także materiały zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej. Pewne uzupełnienie stanowi prasa wydawana przez Stowarzyszenie. Wśród metod badawczych zastosowano przede wszystkim analizę źródeł. W artykule przyjęto układ chronologiczno-problemowy.

Druga połowa lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku stanowiła ważny okres w dziejach ruchu społecznie postępowego. Coraz bardziej widoczna, zwłaszcza w strukturach terenowych Stowarzyszenia, które w wyniku reformy administracyjnej z 1975 r. uległy znacznej rozbudowie, była dokonująca się wymiana pokoleniowa. Stopniowo był przełamany monopol działaczy współtworzących struktury ruchu, począwszy od drugiej połowy lat czterdziestych XX w. PAX po raz kolejny w swojej historii stawał w obliczu wewnętrzśrodowiskowej dyskusji, wywołanej postulatami formułowanymi przez młodych działaczy, skupionych m.in. w Centralnym Ośrodku Szkolenia Kadr (COSK), którzy próbowali doprowadzić do głębokiej reformy Stowarzyszenia. Do liderów młodych należeli m.in.: Przemysław Hniedziewicz, Andrzej Kostarczyk, Jan Król, Zygmunt Maria Przetakiewicz junior, Tadeusz Stański i Romuald Szeremietiew. Wielu z wymienionych nawiązywało pierwsze kontakty z rodzącą się opozycją demokratyczną, z KPN i ROPCiO na czele<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Zob. m.in.: K. Busse, *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1973–1993)*, Lublin–Radom 2014, s. 55–56; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 324; T. Sikorski, *Ewolucja ideowo-polityczna Stowarzyszenia PAX w okresie pierwszych miesięcy karnawału Solidarności (sierpień–grudzień 1980 r.)* [w:] *idem, Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021, s. 241–242; R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną. PAX lat 1975–1982*, Londyn 1990, s. 69 i n.

<sup>2</sup> Badacz środowiska katolików świeckich tak oto opisywał zmiany zachodzące ówczesnie w PAX-ie: „wydarzenia Czerwca 1976 r., a następnie powstanie ośrodków opozycji demokratycznej uruchomiły w PAX wstrząsy, których nie dało się już powstrzymać odgórnymi decyzjami administracyjnymi. Nasiliły się one jeszcze w momencie wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża. Źródłem, a zarazem katalizatorem zmian był wówczas COSK [...] Członkowie COSK: Przemysław Hniedziewicz, Andrzej

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

W opisywanym okresie znacznie nasiliły się także naciski partii rządzącej na PAX. Dotyczyły one przede wszystkim zmian w statucie organizacji, których przeforsowanie miało na celu osłabienie dotychczasowej pozycji przewodniczącego. Najważniejsza z nich odnosiła się do zasad jego wyboru. Po zmianach w statucie uchwalonych w styczniu 1976 r. przewodniczący był wybierany nie jak dotychczas przez Walne Zgromadzenie, lecz przez Zarząd. Czyniło to przewodniczącego formalnie odpowiedzialnym przed Zarządem<sup>3</sup>. Kolejną gorzką pigułką do przełknięcia przez przewodniczącego PAX-u było poparcie, którego Stowarzyszenie musiało udzielić zmianom w Konstytucji PRL, uchwalonym przez sejm w lutym 1976 r.<sup>4</sup> Dotyczyły one m.in. zapisu o trójpartyjnym systemie politycznym, co przekreślało dążenia Piaseckiego do przekształcenia stowarzyszenia w partię katolicką<sup>5</sup>.

Naciski partii na PAX poza wymiarem organizacyjnym i ustrojowym miały również charakter personalny. Ich przejawem było desygnowanie Janusza Stefanowicza (wspieranego przez partię) na jednego z trzech (oprócz

---

Kostarczyk, Jan Król, Zygmunt Maria Przetakiewicz jr, Romuald Szeremietiew, domagali się zmian pokoleniowych w stowarzyszeniu, demokracji wewnątrzśrodowiskowej, zerwania z nomenklaturą, zbliżenia do Kościoła, zerwania z linią bezgranicznego podporządkowania się partii i uczynienia z PAX siły partnerskiej wobec PZPR” (T. Sikorski, *Siła rozwoju czy siła regresu? Stowarzyszenie PAX w latach 1970–1978* [w:] *idem, Węzeł gordyjski...*, s. 236).

<sup>3</sup> A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 315. Na temat zmian dokonanych w statucie Stowarzyszenia, ocenianych z perspektywy kierownictwa PAX-u zob.: *Dziennik Józefa Wójcika (1976–1977)*, „Archiwum Narodowej Demokracji” 2013, t. 1, s. 227 i n.

<sup>4</sup> Całe lata siedemdziesiąte, według dokonanej przez Antoniego Dudka periodyzacji historii PAX-u, zostały opisane w następujący sposób: „1970–1979 – próby stworzenia samodzielnej partii na wzór niemieckiej CDU, zakończone fiaskiem, i zmuszenie przez PZPR do przegłosowania w 1976 r. zmian w Konstytucji PRL, na mocy których stronnictwami sojuszniczymi partii komunistycznej zostały SD i ZSL, przy jednoczesnym pominięciu PAX” (K. Busse, *Wróg czy sojusznik? Stowarzyszenie PAX pod kontrolą aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Nie tylko Partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989 – geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017, s. 99).

<sup>5</sup> Mieczysław Rakowski następująco relacjonował wypowiedź Edwarda Babiucha, z którym 14 II 1976 r. odbył rozmowę na temat Piaseckiego: „Oczywiście, że musi być w nie najlepszym nastroju, skoro pozbowiliśmy go już wszelkiej nadziei, że PAX będzie mógł kiedyś stać się czwartą partią polityczną w Polsce. Nie jest także zadowolony z tego, że wprowadziliśmy do władz [PAX-u] dwóch wiceprzewodniczących. Dotychczas istniała tam zasada wodzowska” (M. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 37). W podobnym duchu całą sprawę komentował badacz i zarazem współtwórca dziejów środowisk katolickich, Andrzej Micewski: „konstytucja przesądzała trójpartyjny model polityczny PRL, a w jej tekście znalazły się nazwy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. PAX ten układ wielokrotnie krytykował jako przestarzały i nazywał nawet przejawem »teatralizacji« życia politycznego. A więc Piasecki i jego posłowie musieli głosować posłusznie przeciw samym sobie, przeciw swej koncepcji demokratycznej ewolucji systemu politycznego PRL i przeciw swej zasadzie tzw. demokracji światopoglądowej. Sytuacja nie do pozazdroszczenia” (A. Micewski, *Współrzędzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Warszawa 1981, s. 156).

Zygmunta Przetakiewicza i Ryszarda Reiffa) wiceprzewodniczących przewidzianych w nowym statucie Stowarzyszenia. Ingerencja PZPR w obsadę personalną władz Stowarzyszenia stanowiła naruszenie dotychczasowej praktyki i względnej niezależności PAX-u na tym polu od czynników zewnętrznych. Wydaje się również, że partia, reprezentowana w rozmowach z Piaseckim przede wszystkim przez Stanisława Kanię, sekretarza Komitetu Centralnego i członka Biura Politycznego KC, przywiązując dużą wagę do obsady funkcji wiceprzewodniczących, wyraźnie włączała się do gry o spuściznę po przywódcy PAX-u, wskazując swojego kandydata. Wybory do władz Stowarzyszenia ze stycznia 1976 r. można uznać też za preludium do późniejszej o trzy lata rywalizacji. Wśród pozytywów opisywanego okresu należy odnotować pewną poprawę w stosunkach między Stowarzyszeniem a episkopatem, do czego miała się przyczynić wizyta kardynała Agostina Casarolego w Polsce w 1974 r.<sup>6</sup>

Druga połowa lat siedemdziesiątych to także czas, kiedy Stowarzyszenie PAX prowadziło działalność niejako w cieniu pogarszającego się stanu zdrowia przewodniczącego<sup>7</sup>. Choroba Piaseckiego dawała pole do licznych spekulacji na temat jego następcy. W swoim *Dzienniku* pod datą 23 stycznia 1976 r. ówczesny członek kierownictwa Stowarzyszenia, dyrektor Instytutu Wydawniczego PAX, Józef Wójcik wspominał o tym w kontekście rozmów prowadzonych przez Piaseckiego z przedstawicielami partii na temat statutu i spraw personalnych:

brutalność niewiarygodna: pytano kilkakrotnie B.P. „Kto będzie kierować Paxem, jak umrzecie?” B.P. odpowiedział „Nie wiem, to tylko w monarchii wiadomo, kto będzie następcą”. Nawiasem przypomnieć warto w tym miejscu, jak to Stefanowicz na jednej z kolacji – nie pamiętam z jakiej okazji – w małej salce Klubu Pietrzaka (przed dwoma laty?) z udziałem wyłącznie członków Sekretariatu – natarczywie pytał Bolesława: Bolesław, powiedz, co będzie, jak ty umrzesz, kto będzie kierował Paxem... To był makabryczny żart w sytuacji całkiem do tego się nie nadającej: zmroziło to atmosferę spotkania, choć Bolesław zachował się wspaniale<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> C. Kuta, *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989* [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017, s. 45.

<sup>7</sup> Bolesław Piasecki chorował na rozedmę płuc oraz neuropatię, szerzej na temat jego stanu zdrowia zob.: *Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981], „Archiwum Narodowej Demokracji” 2017, t. 3, s. 141–144.

<sup>8</sup> *Dziennik Józefa Wójcika (1976–1977)...*, s. 232–233.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

Koniec lat siedemdziesiątych XX w. obfitował w doniosłe wydarzenia dla życia całego kraju. Oprócz masowych protestów i strajków w Ursusie, Radomiu i Płocku, które stały się bezpośrednim impulsem do powstania opozycji, wśród najistotniejszych okoliczności, które nie pozostawały bez wpływu na sytuację wewnętrzną Stowarzyszenia, należy wymienić wybór kard. Karola Wojtyły na papieża. Jeden z byłych działaczy Stowarzyszenia pisał:

16 października 1978 roku kardynał Karol Wojtyła został wybrany papieżem. Ogromna większość paxowców, tak jak całe społeczeństwo, przyjęła to wydarzenie z wielką radością. Ale część kierownictwa przeżyła szok. Kardynał Wojtyła był uważany w kierownictwie organizacji za człowieka jeszcze bardziej nieprzejednanego wobec PAX-u niż Prymas. Dlatego też nie był darzony sympatią. Szczególnie krytyczny stosunek do metropolity krakowskiego miał kierowany przez Macieja Wrzeszcza wydział katolicki i oczywiście Zygmunt Przetakiewicz. W rozmowie z jednym z przewodniczących Przetakiewicz miał powiedzieć, że stosunek PAX-u do Jana Pawła II będzie taki, jak do Piusa XII. Sam Piasecki – jak można wnosić z różnych relacji – przyjął ten wybór z mieszanymi uczuciami. Zapewne jako Polaka i katolika cieszyło go to wydarzenie, ale jako przywódca „społecznie postępowych katolików” rozumiał, że ten pontyfikat potwierdzi nieodwołalnie całkowite fiasko polityki PAX-u wobec Kościoła<sup>9</sup>.

Również Wójcik w *Dzienniku* odnotował cierpką reakcję Przetakiewicza na tę wiadomość, co jaskrawo kontrastowało z powszechną radością towarzyszącą pierwszym informacjom o wyborze papieża Polaka<sup>10</sup>. Daleka od entuzjazmu postawa jednego z wiceprzewodniczących PAX-u, stanowiąca konsekwencję wcześniejszych niełatwych relacji Karola Wojtyły z organizacją katolików społecznie postępowych, formułowana w czasie narodowej euforii, z całą pewnością nie przysporzyła mu popularności w Stowarzyszeniu. Dużo większym wyczuwaniem panujących zarówno w społeczeństwie, jak i w samym PAX-ie nastrojów

<sup>9</sup> R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 63–64.

<sup>10</sup> „Incydent u Zygmunta P. Z kwaśną miną, kiedy rano go odwiedziłem, mówi o Papieżu: »Zobaczymy, czy oderwie się od poglądów Tokarczuka«. Powiedziałem mu, że przemawiają przez niego kompleksy, kiedy wszyscy się cieszą” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978], „Archiwum Narodowej Demokracji” 2014, t. 2, s. 191–192); „Głupio czują się tacy jak Wrzeszcz i Przetakiewicz, którzy publicznie przeciwstawiali Wojtyłę Wyszyńskiemu, uważając kościół krakowski za konserwatywny i reakcyjny, a Wojtyłę wręcz za kosmopolitę” (*ibidem*, s. 193).

wykazał się wówczas Reiff, który zainicjował m.in. akcję klubową<sup>11</sup> – w jej ramach organizowano odczyty, pokazy filmów oraz prelekcje poświęcone Janowi Pawłowi II. Wraz z początkiem pontyfikatu Jana Pawła II radykalnie pogorszył się stan Piaseckiego, którego pod koniec października 1978 r. odatowano ze śmierci klinicznej.

Perspektywa wyboru następcy Piaseckiego stawała się tematem coraz bardziej aktualnym dla jego najbliższych współpracowników już na początku 1978 r. Nastąpiło wówczas kolejne pogorszenie stanu zdrowia przewodniczącego. Dał temu wyraz w *Dzienniku Wójcik*, który pod datą 4 lutego, w kontekście rozmowy z Przetakiewiczem, zanotował m.in.: „pierwszy raz mówiliśmy otwarcie o przyszłym przewodniczącym, choć liczymy na wyzdrowienie Bolesława”<sup>12</sup>. Na ówczesnej giełdzie nazwisk w samym Stowarzyszeniu pojawiały się najczęściej kandydatury trzech wiceprzewodniczących: Przetakiewicza, Reiffa i Stefanowicza. Pierwszy z wymienionych był bez wątpienia najbliższym współpracownikiem Piaseckiego, jeszcze sprzed 1939 r., gdy wchodził w skład kierownictwa Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”. Po wojnie, którą spędził m.in. w Wielkiej Brytanii, od samego początku współtworzył środowisko późniejszego PAX-u. W Stowarzyszeniu pełnił wiele funkcji, był m.in. redaktorem naczelnym dziennika „Słowo Powszechne” (w latach 1947–1950), wieloletnim kierownikiem Wydziału Prasy i Propagandy, członkiem Zarządu Głównego oraz jego wiceprzewodniczącym<sup>13</sup>. Nie bez znaczenia było to, że Przetakiewicz podczas nieobecności chorującego przewodniczącego kierował pracami PAX-u. Nieco krócej trwała współpraca Reiffa z Piaseckim. Z RNR Reiff związał się przed wojną w gimnazjum. W czasie wojny był żołnierzem Uderzeniowych Batalionów Kadrowych, następnie AK, członkiem Konfederacji Narodu (ps. „Jacek”). Począwszy od 1946 r., był redaktorem „Dziś i Jutro”, a następnie redaktorem naczelnym „Słowa Powszechnego” (1950–1953). W latach 1976–1979 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Stowarzyszenia. Stefanowicz, najmłodszy z wymienionej trójki (ur. 1932 r.), był publicystą specjalizującym się przede

<sup>11</sup> Ówczesnemu nastawieniu Reiffa dał wyraz anonimowy autor w humorystycznym wierszu kolportowanym najprawdopodobniej przed wyborami na przewodniczącego Stowarzyszenia: „Chcesz suwerenności PAX-u/ Chętnym sercem Reiffa taksuj./ [...] / Kto papieża wita w trwodze/ To ma z Reiffem nie po drodze” (AIPN, 00170/286, t. 1, Fraszki wyborcze (Sowizdrzał Anonim), k. 87).

<sup>12</sup> *Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 177.

<sup>13</sup> Na jego temat zob. szerzej: M. Motas, *Zygmunt Maria Przetakiewicz (1917–2005)* [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 4, red. K. Kawęcki, Warszawa 2022, s. 188–196.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

wszystkim w problematyce międzynarodowej. W latach 1972–1980 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Słowa Powszechnego”<sup>14</sup>.

Wszyscy z pretendujących do stanowiska przewodniczącego Stowarzyszenia mieli świadomość wagi poparcia swojej kandydatury przez stronę partyjno-rządową. Wszyscy też o nie zabiegali, wykorzystując do tego posiadane kontakty. Autor relacji poświęconej wyborom następcy Piaseckiego wspominał:

Atutem, którym szermował Z. Przetakiewicz wobec kadry kierowniczej PAX-u, było utrzymywanie przez niego politycznego kontaktu ze St. Kanią – ówczesnym sekretarzem KC PZPR, odpowiedzialnym m.in. za sprawy organizacji katolików świeckich. Kontakt ten podparty był osobistymi związkami przyjaźni Przetakiewicza z pełniącym wówczas funkcję Kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR Teodorem Palimką. A Palimką był rzeczywiście człowiekiem, który dążył do tego, aby Z. Przetakiewicz został Przewodniczącym PAX-u i w tym kierunku robił naciski na St. Kanię. Przy stawce na ingerencję z zewnątrz, w którą wierzył i na którą chyba liczył Z. Przetakiewicz, był to atut poważny. Ale dla St. Kani okazało się, że był to kontakt niewystarczający. On też poprosił na rozmowę R. Reiffa, co przełamało monopol Z. Przetakiewicza w tym względzie<sup>15</sup>.

Wagę nawiązania przez Reiffa bezpośredniego kontaktu z Kanią podkreślał także Wójcik<sup>16</sup>. W połowie listopada 1978 r. w trakcie jednego ze spotkań z terenową kadrą Stowarzyszenia Reiff został poinformowany o zaproszeniu na rozmowę z Kanią<sup>17</sup>.

Odpowiedzią Przetakiewicza na oficjalne nawiązanie przez drugiego wiceprzewodniczącego kontaktu z przedstawicielem partii były kroki podjęte

<sup>14</sup> Zob. szerzej m.in.: A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998) – kariera dziennikarza PAX-u* [w:] *Nie tylko niezłomni i kolaboranci... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji 1945–1989*, red. T. Wolsza, P. Wójtowicz, Warszawa 2014, s. 172–190.

<sup>15</sup> J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX po śmierci Bolesława Piaseckiego 1 stycznia 1979 roku* [w:] R. Reiff, *Archiwum osobiste*, Warszawa 2007, s. 301–302.

<sup>16</sup> *Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 197.

<sup>17</sup> W następujący sposób wrażenia Reiffa z rozmowy z Kanią relacjonował informator SB: „R.R. stwierdził, iż jest bardzo zadowolony ze spotkania z tow. K. Była to jego pierwsza osobista rozmowa na tak wysokim szczeblu. Swojego rozmówcę ocenił bardzo wysoko, podkreślając, iż wywarł na nim wyjątkowo korzystne wrażenie. Do swojego rozmówcy nabrał zaufania i obdarzył sympatią. Uważa, że tow. K. również ocenił go korzystnie [...] R.R. nie ukrywa, iż z wizytą u tow. K. i rozmową wiąże duże nadzieje, przybliży mu to bowiem możliwość wyjścia na czołowe miejsce w stowarzyszeniu” (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 29 XI 1978 r., k. 57–58).

w łonie samego PAX-u. Za pośrednictwem Romana Dreckiego, kierownika Wydziału Organizacyjnego Stowarzyszenia PAX, formalnie podległego Reiffowi, Przetakiewicz polecił przekazanie przewodniczącym oddziałów wojewódzkich oraz kierownikom organizacji terenowej informacji o „stałym, roboczym” kontakcie, który utrzymuje z Kanią<sup>18</sup>. Podjął również kroki zmierzające do ograniczenia dotychczasowych kompetencji Reiffa w odniesieniu do kierowanej przez niego organizacji terenowej Stowarzyszenia. Powołując się na rzekomą uchwałę Prezydium w tej sprawie, próbował przekazać kierowanie działalnością oddziałów wojewódzkich poszczególnym wydziałom<sup>19</sup>. W reakcji na te działania Reiff 5 grudnia 1978 r. wystosował list do członków Prezydium Zarządu. Zarzucał w nim Przetakiewiczowi przekraczanie kompetencji oraz mandatu posiadanego z nadania przewodniczącego Stowarzyszenia. Uprawnienia Przetakiewicza obejmowały prowadzenie zebrań Prezydium pod nieobecność Piaseckiego. Przetakiewicz, zdaniem Reiffa, nadużywał jednak swojej pozycji, czemu dawał wyraz stronnictwem prowadzeniem posiedzeń. W swoim liście Reiff stwierdzał:

Prezydium straci rację bytu, jeśli można będzie tylko głos kol. Przetakiewicza usłyszeć do końca. Trzeba nauczyć się słuchać i innych głosów i prowadząc dyskusję, nie nadużywać prerogatyw prowadzącego zebranie. Kol. Przetakiewicz musi zdać sobie sprawę, że jego opinia nie jest opinią PAX-u. Na opinię PAX-u składa się również stanowisko wyrażone przez innych członków Prezydium<sup>20</sup>.

W dalszej części wystąpienia Reiff krytycznie oceniał sabotowanie przez część działaczy zainicjowanej przez niego akcji popularyzującej sylwetkę Jana Pawła II. Na dowód przytoczył wypowiedzi Zbigniewa Czajkowskiego, ówczesnego posła z ramienia PAX-u: „Np. kol. Czajkowski uznał sprawę informacji o pontyfikacie Jana Pawła II za klerykalizowanie PAX-u. Kol. Czajkowski mówił także: »nie będziemy robić publiczny Ojcu Św.«”<sup>21</sup>. Gros zarzutów dotyczyło jednak postawy Przetakiewicza. W dołączonym

<sup>18</sup> Na znaczenie tego kontaktu w poufnych rozmowach zwracał uwagę Przetakiewiczowi Piasecki: „Powiedział, że już ciężko chory Bolesław wziął go kiedyś za rękę i powiedział: »Zygmunt, ty musisz nawiązać przyjazny kontakt z Kanią«. To była prośba Bolesława, ponieważ Bolesław wiedział, jak Zygmunt nie cierpi Kani i zapowiedział, że będzie się z nim awantuował” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 200).

<sup>19</sup> J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 300.

<sup>20</sup> R. Reiff, List do członków Prezydium Stowarzyszenia PAX z 5 grudnia 1978 r., zbiory autora, s. 4.

<sup>21</sup> *Ibidem*.



„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

do listu uzupełnieniu zatytułowanym *Post scriptum* Reiff rozwijał swoje stanowisko:

Chodzi o ideję [tak w oryginale – przyp. M.M.] prowadzonej akcji na rzecz Pontyfikatu Jana Pawła II. Kol. Przetakiewicz był na początku przeciwny i w tym duchu prowadził rozmowy, akurat w przeciwnym kierunku do mojej koncepcji. Nie wiem, czy zdawał sobie sprawę, że niechęć polityczną do kardynała Wojtyły przenosił na Papieża Jana Pawła II. Nie przemawiał do niego argument, że historia kardynała się skończyła, a zaczęła Papieża i równocześnie karta Jego Pontyfikatu jest biała, co tworzy „czas ochronny”, który trzeba w interesie PAX-u wypełnić aktywnością prasową i organizacyjną<sup>22</sup>.

Zarówno treść, jak i ton wypowiedzi Reiffa służyły, jak słusznie zauważył jeden działacz, rzuceniu wyzwania konkurentowi. Reiff nie tylko zarzucał Przetakiewiczowi działania niezgodne z intencjami przewodniczącego, lecz także podważał jego zaangażowanie na polu wewnątrzkatolickim. Dość znamienna w świetle późniejszych wydarzeń była reakcja na wystąpienie Reiffa poszczególnych członków Prezydium. Odnotował ją w swoim *Dzienniku Wójcik*: „Za Zygmuntem, a przeciw pismu Jacka [chodzi o Reiffa – przyp. M.M.]: Komender, Wrzeszcz mniej agresywnie, Stefanowicz. Za Jackiem Król, Lewandowski, a także ja, a pośrednio również Waleczek”<sup>23</sup>. Na zakończenie posiedzenia Przetakiewicz oświadczył, „że nie pretenduje do roli przewodniczącego”, sugerując zarazem zasadność podobnej deklaracji ze strony Reiffa<sup>24</sup>. Wójcik podsumował: „To Prezydium i cała dyskusja to początek otwartego już sporu o sukcesję”<sup>25</sup>.

Pierwszy przewodniczący Stowarzyszenia zmarł 1 stycznia 1979 r., o drugiej w nocy. W artykule wspomnieniowym na łamach naczelnego organu prasowego PAX-u podkreślano, że kierował on ruchem społecznie postępowym przez 33 lata, wpływając w decydujący sposób na jego „dorobek intelektualny, wydawniczy, organizacyjny”<sup>26</sup>. Pogrzeb odbył się 4 stycznia. Jerzy Hągmajer, żegnający zmarłego w imieniu Stowarzyszenia,

<sup>22</sup> R. Reiff, *Post scriptum*, zbiory autora, s. 1.

<sup>23</sup> *Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 202.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 202–203.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 203.

<sup>26</sup> *Bolesław Piasecki nie żyje*, „Słowo Powszechné”, 2 I 1979, s. 2. Autorami tekstu byli Józef Wójcik i Jerzy Ślaski.

stwierdził m.in.: „Inna jest nasza rzeczywistość organizacyjna bez Bolesława Piaseckiego”<sup>27</sup>. Pierwszym widowym przejawem nowej rzeczywistości po śmierci przewodniczącego był gorączkowy okres poprzedzający wybory jego następcy. Wiadomo, że Bolesław Piasecki nigdy oficjalnie go nie wyznaczył<sup>28</sup>. Według Hgmaajera, który powoływał się na informację uzyskaną od rodziny zmarłego, wierzył on „w mądrość wybranego przez siebie kierownictwa”<sup>29</sup>.

Sprawa wyboru przewodniczącego stała się przedmiotem kolejnych zebrań Prezydium Zarządu Stowarzyszenia. Na posiedzeniu Prezydium, które odbyło się 3 stycznia, w przeddzień pogrzebu, ustalono termin najbliższego zebrania Zarządu na 14 stycznia. Na kolejnych posiedzeniach, 5 i 8 stycznia, dyskutowano m.in. na temat kandydatur, które miały zostać przedstawione przez delegację PAX-u w rozmowie z Kanią<sup>30</sup>. Zdecydowano ostatecznie o formalnym zaproponowaniu wszystkich trzech wiceprzewodniczących, spośród których Stefanowicz zrezygnował z biernego prawa wyborczego. Do spotkania przedstawicieli Stowarzyszenia z Kanią doszło 9 stycznia. Ze strony PAX-u, poza wiceprzewodniczącymi, uczestniczyli w nim także posłowie Stowarzyszenia: Zbigniew Czajkowski, Witold Jankowski, Zenon Komender i Jan Waleczek, stronę partyjną prezentowali zaś oprócz Kani Jerzy Klica i Teodor Palimąka. Kania, w pełni akceptując wysunięte kandydatury, podkreślił konieczność podjęcia przez nowego przewodniczącego spuścizny

<sup>27</sup> *Non omnis moriar. Przemówienie Jerzego Hgmaajera*, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, 14 I 1979, s. 2. W przywołanym numerze pisma została zamieszczona, wśród licznych materiałów poświęconych zmarłemu, m.in. obszerna relacja z pogrzebu pt. *Ostatnia droga Ś.P. Bolesława Piaseckiego*.

<sup>28</sup> W przededniu wyborów Wójcik w następujący sposób odnosił się do istnienia rzekomego, kolportowanego przez Komendera, „testamentu” Piaseckiego: „Największe spięcie nastąpiło w wyniku pojawienia się argumentu »testamentu Bolesława«, że rzekomo Bolesława wolą było, aby rolę po nim przejął Przetakiewicz. W ten sposób zinterpretowano fakt, że Bolesław istotnie wyznaczył Zygmunta jako przewodniczącego prezydium w czasie swojej nieobecności. Osobiście sądzę, że jeszcze większą wymowę ma to, iż Bolesław – choć mógł to zrobić – jednak nie napisał, czy nie przekazał ustnie życzenia, aby po jego śmierci przekazano kierownictwo Zygmunтови. To ma wymowę zasadniczą” (*Dziennik Józefa Wójcika [1979–1981]...*, s. 144).

<sup>29</sup> J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 302.

<sup>30</sup> Przed spotkaniem delegacji PAX-u z przedstawicielami partii doszło do nieoficjalnego spotkania Przetakiewicza z Kanią, które następująco relacjonował Wójcikowi Reiff: „Zygmunt P. był u Palimąki, tam doszło do krótkiej rozmowy z tow. Kanią, który niby przypadkowo wszedł do gabinetu. Zygmunt oświadczył, że tylko on jest jedynym kandydatem itd. Dziś rozmawiał z Kanią Stefanowicz, szantażował, że wyjdzie z Paxu, jeśli Reiff zostanie przewodniczącym. Zobacz, jakie skurwysyny, wszystko przegrali, kłamią w żywe oczy, nam kłamią. Wszyscy nabraliśmy się na to, że rzekomo Zygmunt nie zamierza kandydować itd. »Won, tę swołocz, trzeba wymieść Pax z takiej bandy«” (*Dziennik Józefa Wójcika [1979–1981]...*, s. 128).

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

zmarłego. Stwierdził m.in.: „Pax powinien starać się o dobrą opinię wśród sojuszników, a nie zbierać punkty u przeciwników socjalizmu. Słuszność drogi obecnej wytyczonej przez Bolesława, partia oczekuje kontynuacji na wszystkich płaszczyznach: myśli, wydawnictw, prasy, bazy gospodarczej”<sup>31</sup>. O wyłonieniu nowego przewodniczącego miały zdecydować demokratyczne wybory<sup>32</sup>.

W trzynastoosobowym Prezydium od początku nie było jedności co do następcy po Piaseckim. Przewagę zdobyli zwolennicy Przetakiewicza, za kandydaturą Reiffa opowiadali się zaś Jan Król, Wincenty Lewandowski i Jan Walczek<sup>33</sup>.

Zupełnie inaczej kształtowała się jednak sytuacja w Zarządzie. Obrady Zarządu 14 stycznia 1979 r. poprzedziła msza odprawiona w kościele pod wezwaniem św. Barbary w Warszawie. Zebranie rozpoczęło się o godzinie 12 w Klubie im. W. Pietrzaka przy ul. Mokotowskiej. Zgromadzeni minutą ciszy oddali hołd zmarłemu. Z ramienia Prezydium obrady prowadził Stefanowicz. On i Aleksander Bocheński wygłosili przemówienia poświęcone zmarłemu przewodniczącemu<sup>34</sup>. Po przyjęciu porządku zebrania, regulaminu głosowania oraz wybraniu komisji rewizyjnej Stefanowicz przedstawił uchwałę Prezydium mówiącą o wysunięciu trzech kandydatów. Zgłosił jednocześnie swoją rezygnację z ubiegania się o stanowisko przewodniczącego Stowarzyszenia.

<sup>31</sup> *Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 137. W pisanych po latach wspomnieniach ówczesny sekretarz KC w dalszym ciągu prezentował daleko posunięty pragmatyzm w ocenie roli odgrywanej w PRL przez organizację katolików świeckich: „Nie widzę nic wstydliwego w korzystaniu przez państwo z możliwości stowarzyszeń katolickich. Wszystko zależy od tego, jaka jest polityka wyznaniowa państwa i jaki jest klimat jego stosunków z Kościołem. W historii Polski Ludowej różnie bywało. Działalność stowarzyszeń katolickich spotyka się z surowym osądem Episkopatu wówczas, gdy w sytuacjach konfliktowych opowiadają się one po stronie państwa. Kościół, zwłaszcza jego Episkopat, krytycznie odnosił się też do eksponowania religijnych inspiracji zaangażowania po stronie socjalizmu. Jednym i drugim był obciążony przede wszystkim »Pax«, najstarsze i największe ze stowarzyszeń, kierowane przez takich dynamicznych polityków, jak Bolesław Piasecki, Jerzy Hagmajer, Zenon Komender, Wincenty Lewandowski, Ryszard Reiff i Janusz Stefanowicz” (S. Kania [w rozmowie z Andrzejem Urbańczykiem], *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa [1991], s. 140).

<sup>32</sup> J. Wójcik tak relacjonował wypowiedź Kani: „Niecóż ironicznie dodaje, że Pax nieraz pouczał w sprawie demokracji – niech teraz popróbuje demokracji wewnątrz Paxu” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 138).

<sup>33</sup> W skład Prezydium Zarządu Stowarzyszenia wchodziło w tym czasie trzynastu członków: trzech wiceprzewodniczących Zarządu (Zygmunt Przetakiewicz, Ryszard Reiff, Janusz Stefanowicz) oraz Zbigniew Czajkowski, Jerzy Hagmajer, Marek Kabat, Zenon Komender, Jan Król, Wincenty Lewandowski, Jerzy Rutkowski, Jan Walczek, Józef Wójcik, Maciej Wrzeszcz.

<sup>34</sup> Oba wystąpienia zostały następnie zamieszczone na łamach tygodnika „Kierunki”, 21 I 1979, s. 2. Zob. też: A. Orzełek, *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019, s. 460–461.

Po przerwie nastąpiło głosowanie. Na 91 członków Zarządu obecnych było 90 (nieobecny był Aleksander Rogalski). Oddano jeden głos nieważny, trzy wstrzymujące się, 27 głosów padło za Przetakiewiczem, 59 zaś za Reiffem<sup>35</sup>. Relacjonujący głosowanie działacze Stowarzyszenia zgodnie podkreślali demokratyczny charakter procedury wyborczej<sup>36</sup>.

Warto w tym miejscu przeanalizować przyczyny, które złożyły się na wybór Reiffa na przewodniczącego PAX-u. Od początku większość przesłanek przemawiała za tym, że miał on zdecydowanie największe szanse na objęcie kierownictwa w Stowarzyszeniu<sup>37</sup>. Nie był on jednak kandydatem jedynym. Wśród najpoważniejszych kontrkandydatów należy wymienić Stefanowicza ze względu m.in. na jego liczne znajomości w kręgach partyjnych. Utrzymywał on znajomość np. z Mieczysławem Rakowskim i Jerzym Łukasiewiczem i był traktowany jako kandydat partii<sup>38</sup>. Nie cieszył się przez to poparciem w strukturach Stowarzyszenia. Przyczyny wycofania się partii z poparcia

<sup>35</sup> W następujący sposób wynik głosowania komentował lider jednej z konkurencyjnych wobec PAX-u formacji katolików świeckich: „Wynik był spodziewany. Reiffa wsparli działacze terenowi, którzy mu byli podlegli. Ale w zarządzie stanowili oni zaledwie jedną trzecią składu, drugie tyle głosów udzielili mu zatem jego zwolennicy w centrali. Na Przetakiewicza głosowała więc, z grubsza biorąc, druga połowa centrali, przede wszystkim ci »starzy«, którzy mieli mentalność »bunkra« (Barszczewski, Lipko, Szwykowski, ale i Lichniak, będący już od wielu lat w opozycji)” (J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1983*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013, s. 406).

<sup>36</sup> Obaj uczestnicy opisywanych wydarzeń podkreślali doniosłość demokratycznego wyboru nowego przewodniczącego: „A więc dokonaliśmy niezwyklej rzeczy, demokratycznego wyboru, z całą procedurą parlamentarną – nowego przewodniczącego. Jest to właściwie ewenement w skali polskiej i w skali wszystkich krajów socjalistycznych. Organizacja ideowo-polityczna Paxu stosuje zasadę alternatywności wyboru personalnego zgodnie z naszymi tezami programowymi” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 148); „Doprowadzenie do tego, że spośród dwóch kandydatów Zarząd miał wybrać przewodniczącego, stanowiło precedens nie tylko w historii PAX-u, ale także w obyczajach politycznym PRL. Dotychczas bowiem demokratyzm wyborczy miał wyłącznie werbalny charakter. Wszelkie głosowania zatwierdzały wcześniej ustalone kameralnie rozstrzygnięcia. Tym razem wybór nowego prezesa PAX-u miał mieć realny charakter” (J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 305).

<sup>37</sup> W opracowaniu pisanym jeszcze przed śmiercią Piaseckiego jego dawny współpracownik wskazywał: „Stefanowicz jest w Stowarzyszeniu coraz bardziej nie lubiany i izolowany, choć w przeciwieństwie do Jankowskiego ma realne i ważne funkcje w postaci nadzoru nad całą prasą. Choć przez wielu ludzi jest wymieniany jako następca Piaseckiego, to jednak trudno mu będzie to osiągnąć bez zaplecza w grupie. Faktycznie funkcje zastępcy sprawuje Zygmunt Przetakiewicz. Natomiast jako następca z woli członków Stowarzyszenia wymieniany jest trzeci wiceprzewodniczący Ryszard Reiff” (A. Micewski, *Współrządzić czy nie klamać?...*, s. 155–156).

<sup>38</sup> Interesująca była zwłaszcza znajomość Stefanowicza z redaktorem naczelnym nieprzychylnego wobec PAX-u tygodnika „Polityka”. Komentując ten fakt, Stefanowicz podkreślał, że „Rakowski trzyma na wodzy wrogów Paxu, którzy chcieliby nas atakować itd.” (*Dziennik Józefa Wójcika* (1976–1977)..., s. 258). Spośród przedstawicieli PZPR Stefanowicz miał zyskać poparcie Stefana Olszowskiego (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 29 XI 1978 r., k. 58).

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

udzielanego Stefanowiczowi stanowiły przedmiot rozważań jednego z byłych działaczy PAX-u: „Pozornie największą zagadką był brak ponownego postawienia przez partię na Stefanowicza. Co było przyczyną tej niekonsekwencji? Co się wokół Stefanowicza w ciągu tych trzech lat zmieniło?”<sup>39</sup>. Odpowiadając na tak postawione pytanie, paksowski dysydent wskazywał przede wszystkim na kulisy wejścia Stefanowicza do władz organizacji. Wynik, który uzyskał w głosowaniu nad składem Zarządu, przeprowadzonym na Walnym Zgromadzeniu 25 stycznia 1976 r., był wyrazem słabego poparcia Stefanowicza w strukturach PAX-u. Niewielka liczba głosów miała być niewystarczająca do zasiadania w Zarządzie, więc dopisano mu brakujące głosy<sup>40</sup>. Jako kandydat narzucony Piaseckiemu przez partię został skutecznie zneutralizowany wewnątrz samego Stowarzyszenia:

Piasecki bardzo boleśnie odczuł ingerencję partii w politykę kadrową PAX-u w styczniu 1976 roku. Postawić weto wobec narzuconej kandydatury nie mógł, ale skompromitować intruza w oczach organizacji potrafił z łatwością. Wystarczyło, że w rozmowach kameralnych poprzedzających Walne Zgromadzenie nie taił przykrości, które z przyczyny Stefanowicza musi znieść. Skarga pocztą pantoflową obiegła całą organizację i dała efekt piorunujący. W tajnych wyborach do zarządu Stefanowiczowi zabrakło jednego głosu. Groził skandal, bo Stefanowicz wiceprzewodniczącym musiał być. Piasecki polecił dopisać mu jeden głos, ale »zapomniał« poprosić o dyskrecję. Od tej pory Stefanowicz był spalony w organizacji. Forsując go po śmierci Piaseckiego, partia musiałaby „przetrzeć kręgosłup” PAX-owi. Ale w 1979 roku władza dość miała kłopotów przez „obcych”, by jeszcze fundować sobie niezadowolenie „swoich”<sup>41</sup>.

Według jednego z badaczy dziejów Stowarzyszenia, to właśnie w wyniku wyborów do naczelnych władz PAX-u w 1976 r. mocna dotychczas pozycja Stefanowicza znacznie się zachwiała<sup>42</sup>. Stefanowicz, pełniący od 1972 r. funkcję redaktora naczelnego „Słowa Powszechnego”, w istocie mógł do pewnego momentu stanowić w PAX-ie alternatywę dla „starej gwardii”<sup>43</sup>. W opisywanym

<sup>39</sup> R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70.

<sup>40</sup> A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 316–317.

<sup>41</sup> R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70.

<sup>42</sup> A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998)*..., s. 181.

<sup>43</sup> „Stefanowicz był przedstawicielem młodszego pokolenia: częściej rezygnującego z postawy konserwatywnej na rzecz nastawienia liberalnego, lepiej wykształconego, znającego języki obce, obytego w świecie, mającego własne kontakty w kraju i za granicą oraz swoje dojścia do partyjno-rządowych kręgów władzy PRL” (*ibidem*).

okresie prowadził on również „własną grę z PZPR i SB”, czym dodatkowo starał się wzmocnić swoją pozycję<sup>44</sup>. Jednak to właśnie nadmierne związki z ośrodkami władzy skutecznie przekreśliły jego szanse. W dalszej części rozgrywki Stefanowicz zdecydował się poprzeć kandydaturę Przetakiewicza. Przegrana tego ostatniego stanowiła dla Stefanowicza, tak jak wycofanie poparcia partii dla jego własnej kandydatury, duże rozczarowanie<sup>45</sup>.

Co przesądziło o porażce kolejnego z konkurentów Reiffa – Przetakiewicza? Częściowej odpowiedzi na tak postawione pytanie udzielił cytowany już Ryszard Skwarski, stwierdzając:

[...] partia Przetakiewicza nie chciała z paru przyczyn. Przetakiewicz był przed wojną głównym organizatorem falangistowskich bojówek. Niektórych starszych wiekiem towarzyszy z KC zgrozą napędzała sama myśl, że ten człowiek miałby zostać prezesem „katolików społecznie postępowych”. Piaseckiego musieli tolerować, bo nie od nich był zależny, ale żeby po jednym falangiście miał przyjść drugi... Wydaje się, że kierownictwo partii życzyło sobie, żeby jednak PAX się trochę „odpiasecczył”<sup>46</sup>.

Przez czynniki partyjne zostały negatywnie odebrane także wyjazdy Przetakiewicza w listopadzie 1978 r. do Berlina Wschodniego i Moskwy. Pojechał tam szukać poparcia dla swojej kandydatury<sup>47</sup>. Kontakty Przetakiewicza z politykami i działaczami KPZR stanowiły trudny do przecenienia składnik ówczesnej złożonej rzeczywistości. W środowisku paksowskim panowało dość powszechne przekonanie o zmonopolizowaniu kontaktów z czynnikami sowieckimi właśnie przez Przetakiewicza<sup>48</sup>. Bez wątpienia on sam – w toczącej się rywalizacji – uznawał je za swój atut. Reiff traktował je wręcz jako element,

<sup>44</sup> Stefanowicz prowadził w omawianym okresie „rozmowy polityczno-operacyjne” z przedstawicielami Departamentu IV MSW, w których przestrzegał przed niebezpieczeństwem „instytucjonalizacji antysocjalistycznej platformy politycznej” wewnątrz PAX-u, pozbawionego wskutek choroby Piaseckiego faktycznego kierownictwa (*ibidem*, s. 183). Formalna rejestracja Stefanowicza jako TW „Seneka” nastąpiła dopiero w roku 1980.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 184.

<sup>46</sup> R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70.

<sup>47</sup> Wyjazd Przetakiewicza do ZSRR odnotował nawet prezes emigracyjnego Stronnictwa Narodowego Tadeusz Bielecki, który w notatce sporządzonej z rozmowy z politykiem emigracyjnej chadecji Konradem Sieniewiczem zapisał: „Następcą B. Pias. został Reif (?) [tak w oryginale – przyp. M.M.], a nie Przetakiewicz, który jeździł do Moskwy” (Archiwum Stronnictwa Narodowego na Wychodźstwie, [zbiór nieporządkowany], Notatka z 22 I 1979 r.).

<sup>48</sup> Szerzej na temat kontaktów z przedstawicielami Związku Radzieckiego pisze sam Z. Przetakiewicz w drugim wydaniu swoich wspomnień *Od ONR-u do PAX-u*, Warszawa 2010, s. 137 i n.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

który w decydującej chwili mógł przeważać na korzyść Przetakiewicza<sup>49</sup>. Wzmiankowane podróże do ZSRR i NRD miały stanowić próbę zdyskontowania relacji wiceprzewodniczącego PAX z Rosjanami. Rzekomo Przetakiewicz spotkał się wówczas z Konstantinem Charczewem, przewodniczącym Rady do spraw Religii przy rządzie sowieckim oraz z ówczesnym ambasadorem radzieckim w NRD, Piotrem Abrasimowem. Oba spotkania, które miały wzmocnić jego pozycję w organizacji, odniosły jednak skutek odmienny od zamierzonego. Ze względu na to, że rozmowy prowadzone przez Przetakiewicza toczyły się na stosunkowo niskim szczeblu, autor relacji dotyczącej kulis wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia wskazywał, iż „w organizacji komentowane były bardzo uszczypliwie i nieprzychylnie”<sup>50</sup>. Reakcją strony partyjnej na zagraniczne wojaże najbliższego ze współpracowników Piaseckiego były zaś słowa Kani: „o tym, kto będzie Prezesem PAX-u, decydujemy my”<sup>51</sup>.

Przetakiewicz nie miał zatem ani akceptacji ze strony PZPR, ani dostatecznego poparcia w samym Stowarzyszeniu. Przez grupę młodszych działaczy był postrzegany jako obciążenie, m.in. ze względu na swoją działalność przed wojną, kontakty z „partyjnym betonem”, Rosjanami oraz prezentowany polityczny ekstremizm<sup>52</sup>. Z całą pewnością mógł liczyć na głosy starszych działaczy ruchu. Przesłanki ideowe w odniesieniu do tych ostatnich nie stanowiły jednak jedynej motywacji. W pozostawionych relacjach wyraźnie uwidacznia się też to, że poparcie, na które Przetakiewicz mógł liczyć ze strony „starej gwardii”, nierzadko jeszcze o rodowodzie przedwojennym, wynikało raczej z chęci zachowania przez jej członków dotychczasowej pozycji w organizacji niż z głębokiego przekonania do jego kandydatury<sup>53</sup>. Członkowie ścisłego kierownictwa dostrzegali bowiem niedostateczne umiejętności w kierowaniu organizacją oraz popełniane przez Przetakiewicza błędy taktyczne. Bardzo wymowne są pod tym względem kolejne fragmenty *Dzienników* Wójcika, któ-

<sup>49</sup> W trakcie jednej z rozmów Reiff stwierdził: „Jedyną przeszkodą w »wyjściu na czołowe miejsce w PAX-ie«, jest Z. Przetakiewicz, który w decydującym momencie może znaleźć silne poparcie w Belwederskiej [chodzi o znajdującą się wówczas w Warszawie przy ul. Belwederskiej ambasadę ZSRR – przyp. M.M.]. I to poparcie Belwederskiej może być nawet silniejsze niż ewentualne poparcie tow. K. [chodzi o Stanisława Kanię – M.M.]. R.R. widzi w Z. Przetakiewiczu autentycznego rywala. Jego zdaniem, gdyby nie poparcie Belwederskiej, Z. Przetakiewicz już dzisiaj nie miałby w PAX-ie większego znaczenia” (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 29 XI 1978 r., k. 58).

<sup>50</sup> J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 302.

<sup>51</sup> R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 72.

<sup>52</sup> Nawet sprzyjający mu Stefanowicz negatywnie wypowiadał się o jego kontaktach z ośrodkami radzieckimi (A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998)*..., s. 182, przyp. 78).

<sup>53</sup> R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 74.

rego trudno posądzić o niechęć do Przetakiewicza. Wśród naczelnych błędów popełnionych przez Przetakiewicza autor *Dzienników* wymieniał niekonsekwencję w odniesieniu do decyzji o kandydowaniu oraz brak porozumienia z Reiffem i deklaracji współpracy z nim, niezależnie od wyniku wyborów. Autor pracy *Spór o postawę* podkreślał także brak poparcia ze strony partii oraz niedostateczne umiejętności Przetakiewicza w kierowaniu organizacją. Częstym zmianom stanowiska, brakowi logiki przy podejmowaniu kolejnych działań towarzyszyło także nadużywanie przez Przetakiewicza alkoholu, co nie poprawiało ogólnego wizerunku kandydata<sup>54</sup>. Pryncypializm i fanatyczna niemal wierność wskazaniom i spuściźnie ideowej Piaseckiego nie stanowiły, zdaniem Wójcika, wystarczającej rękojmi do przeprowadzenia PAX-owi.

Również kolejny z grona przedwojennych współpracowników Piaseckiego, wieloletni wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Jerzy Hagmajer miał stosunkowo małe szanse na objęcie po nim schedy<sup>55</sup>. Jego pozycja uległa osłabieniu jeszcze za życia Piaseckiego, gdy na początku lat siedemdziesiątych stał się

<sup>54</sup> Zob. np.: „Po kolacji odprowadziłem Zygmunta pieszo do domu. Zygmunt chciał dalej pić, zostawiłem go, kiedy padł na tapczan. Jego zwierzenia: nie chcę być przewodniczącym, wyobrażasz mnie sobie przewodniczącym. Po Bolesławie Pax będzie już czymś innym. Nikt Bolesława nie zastąpi, swoją rolę Zygmunt widzi tak: zniszczyć wszystko, co by się przeciwstawiało Bolesławowi i jego spuściźnie. Za pięć-dziesięć lat, owszem może Pax się odrodzić” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 200); „Dobraczyński informuje z goryczą, ale nie bez nutki zadowolenia z sensacji, że Zygmunt P. wczoraj się upił i pijany przyszedł na Mszę św. do katedry odprawianą za Dmowskiego” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 127). Tak przebieg mszy odprawionej 2 I 1979 r. w warszawskiej katedrze św. Jana relacjonował inny z jej uczestników: „Przyszło ponad trzysta osób, choć trzeba uwzględnić fatalne warunki (mróz, brak komunikacji), głównie starsi. W stallach wśród osób bliskich zmarłemu ksiądz rektor Stępień i Dobraczyński, nadto Chrzanowski, Kurowski, Osuchowski, Paprocki. Był też Bromke, ale i Stomma, a także Moczulski, Ziemiński i jacyś ludzie z KOR-u. Był Przetakiewicz, z którego oczu płynęły łzy, gdy odbierał kondolencje z powodu śmierci Bolesława, ale zarazem widać było, że jest na mocnej bańce” (J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1983*, t. 3, cz. 1..., s. 397–398); „Jeszcze przed świętami, 20 grudnia [1978 r.], po bufecie sejmowym krążył mocno podpity Zygmunt Przetakiewicz. Szczęśliwie wykręciłem się wówczas od jego towarzystwa i – jak się teraz dowiaduję – postąpiłem bardzo dobrze. Zyzio bowiem, jak widać, przebrał miarę, bo przywołani przez Jerzego Łukaszcwicza funkcjonariusze Straży Marszałkowskiej wyprowadzili go z sejmu. Podobno odebrano mu też kartę wstępu, pozbawiając go na przyszłość prawa wejścia do tego gmachu. Niedobry start jak na prezesa PAX-u” (*ibidem*, s. 405). Podobne uwagi sformułowane były m.in. także w stosunku do Jerzego Hagmajera. Powyższe opisy uprawniają do stwierdzenia, że w Stowarzyszeniu, niejednokrotnie podejmującym działania na rzecz walki z alkoholizmem, nie przestrzegano głoszonych oficjalnie zasad. Jeden z historyków Stowarzyszenia wysuwał wręcz następujący postulat badawczy: „Zagadnienie spożywania alkoholu przez działaczy i dziennikarzy PAX-u z pewnością zasługuje na szersze badania” (A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998)*..., s. 183, przyp. 81).

<sup>55</sup> Szerzej na jego temat pisze: A. Orzełek, *Jerzy Hagmajer (1913–1998)* [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, red. R. Łatka, t. 2, Warszawa 2021, s. 130–145.



„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

jednym z rzeczników niezadowolonych działaczy PAX-u<sup>56</sup>. Mimo to kandydatura Hagmajera była w pewnym momencie dość intensywnie wysuwana przez Przetakiewicza i Stefanowicza, z których ten pierwszy liczy, „że zachowa przy nim pozycję szarej eminencji”<sup>57</sup>. Koncepcja ta wywołała nawet chwilowy kryzys u samego Reiffa<sup>58</sup>. Ostatecznie jednak kandydatura Hagmajera upadła w wyniku jego własnej dyskredytacji podczas posiedzenia Prezydium Zarządu w dniu 5 stycznia 1979 r. W następujący sposób relacjonował je Wójcik:

Jerzy jest dziś cieniem dawnego Hagmajera, to ruina człowieka, ciągle popija, bo często zdarza się, że bełkocze bez związku od samego rana. Na zebraniu Prezydium Hagmajer na pytanie kogoś z kolegów zaczyna długo i mętnie, powtarzając w kółko pewne rzeczy, opowiadać historię choroby i leczenia Bolesława, to go wyklada do końca. Jest pijany. Po zebraniu już nikt nie wraca do propozycji wysunięcia Hagmajera, przeciwnie, Zygmunt mówi, że to nieaktualne, podobnie Stefanowicz<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> Krytyka poczynań przewodniczącego stanowiła wyraz niezadowolenia z nieotrzymania przez PAX koncesji na powołanie partii politycznej. Wiązało się to m.in. z utratą szans na obsadzenie licznych stanowisk w aparacie państwowym. Hagmajer, przyłączając się do wystąpień przeciwko Piaseckiemu, utracił dotychczasową pozycję w organizacji. Biograf przewodniczącego PAX-u pisze: „10 lipca 1972 roku zmieniono fragment statutu, likwidując tym samym stanowisko wiceprzewodniczącego i tym sposobem Hagmajer przestał być »drugim po Bogu« w Stowarzyszeniu” (A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 311). Nieco odmiennie przyczyną marginalizacji Hagmajera przedstawiał inny autor: „Ten utalentowany chirurg poświęcił karierę naukową dla Piaseckiego, ale odsuwany od niego, gorzkniał. W pewnym okresie nawet kontestował swego przywódcę. Zbliżył się wtedy do Reiffa i przekonywał go o potrzebie rewizji ideologicznego stanowiska PAX-u wobec Kościoła. Można sądzić, że powodował się raczej urazą niż rzeczywistym przekonaniem, bowiem po śmierci Piaseckiego bronił całej spuścizny ideologicznej założyciela PAX-u” (R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 72).

<sup>57</sup> R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70.

<sup>58</sup> „[...] był nieco przerażony takim obrotem sprawy. W jednej z rozmów z J. Królem powiedział, że nie będzie stawał w szranki z Hagmajerm, gdyż nie stanowi wobec niego alternatywy i chyba odda swoje głosy na niego. Niewątpliwie, mówiąc to, Reiff przeżywał jakiś moment słabości” (J.K. [J. Król], *Jak przebiegały wybory Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX...*, s. 303). Inna wypowiedź Reiffa pokazuje, że traktował on kandydaturę Hagmajera jako przejściową (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamura” w dniu 5 I 1979 r., dotycząca wypowiedzi Ryszarda Reiffa na temat nowego kierownictwa Stowarzyszenia PAX, k. 83).

<sup>59</sup> *Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 130–131. W podobny sposób relacjonował obrady Prezydium Zabłocki: „Już następnego dnia po pogrzebie Bolesława Piaseckiego, to jest w piątek 5 stycznia, rozpoczęły się obrady Prezydium PAX-u. Usiłowano uzgodnić w miarę możliwości kandydata na przewodniczącego stowarzyszenia, który ma zostać przedstawiony do wyboru zarządowi, uprawnionemu do tego statutowo. Według moich przecieków, już tego samego dnia było jasne, że wspólnej kandydatury ustalić się nie da, ale z trzech wiceprzewodniczących (Reiff, Przetakiewicz, Stefanowicz) największe szanse ma Reiff. Były wprawdzie próby przewyciężenia występujących sprzeczności w taki sposób, by wysunąć czwartą kandydaturę, która by zapewniła jedność, a kandydatem takim był Hagmajer, ale nie powiodły się. Jak mi opowiadał Witold Jankowski, było z nim już wszystko ułożone i miał się zjawić na obradach prezydium, gdzie jego zwolennicy liczyli, że przejdzie jako kandydat kompromisowy.

Po upadku kandydatury Hagmajera Przetakiewicz udzielił poparcia związanemu ze Stowarzyszeniem Janowi Dobraczyńskiemu<sup>60</sup>. Przeciwnicy tej koncepcji zarzucali wiceprzewodniczącemu, że kierował się podobnymi motywacjami, jak w wypadku Hagmajera, tj. chęcią sterowania PAX-em z „tylnego siedzenia”<sup>61</sup>.

W okresie poprzedzającym wybór nowego przewodniczącego pojawiały się również inne propozycje personalne na to stanowisko, spośród których należy wymienić kandydatury m.in. Jerzego Rutkowskiego, długoletniego prezesa Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych (ZZG) – bazy materialnej PAX-u, oraz Zenona Komendera, pełniącego w omawianym okresie funkcje kierownicze w ZZG<sup>62</sup>. Podczas rozmów kularowych padało też nazwisko Zbigniewa Czajkowskiego<sup>63</sup>. Spośród kandydatur dużo bardziej egzotycznych można wspomnieć o dwóch byłych paksowcach. Pierwszym z nich był wykluczony z PAX-u w 1955 r. Janusz Zabłocki<sup>64</sup>, drugim zaś usunięty ze Stowarzyszenia w październiku 1978 r. Szeremietiew. Pojawiające się tuż przed wyborami pogłoski o wysunięciu kandydatury ostatniego z wymienionych

---

On jednak popełnił błąd, bo w drodze do sejmu wstąpił dla kurazu »na jednego«. W efekcie zjawił się w takim stanie i bełkotał coś tak beznadziejnie, że od tej kandydatury odstąpić musieli nawet najbardziej mi życzliwi” (J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1983*, t. 3, cz. 1..., s. 406).

<sup>60</sup> „Jacek [chodzi o R. Reiffa – przyp. M.M.] informuje mnie, że z »pewnych źródeł« wiadomo, że Zygmunt steruje na Dobraczyńskiego jako przyszłego przewodniczącego. Nie wydaje mi się to prawdopodobne, ale opinię taką słyhać z zewnątrz Paxu” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 203).

<sup>61</sup> „Z. Przetakiewicz ostatecznie przekonał się, że nie ma większych szans na uzyskanie mandatu na przewodniczącego. Z uwagi na powyższe zaczął wśród swoich zwolenników lansować J. Dobraczyńskiego, uzasadniając tę postać ogromnymi zasługami nie tylko dla PAX-u i osobiście dla B. Piaseckiego, ale również dla katolicyzmu w Polsce. Stwierdza on również stanowczo, że J. Dobraczyński ma już w zasadzie zapewnione stanowisko członka Rady Państwa, podkreśla przy tym, że takie nazwisko jak Dobraczyński znane i cenione nie tylko w Polsce, ale i w świecie, a zwłaszcza w Europie Zachodniej, byłoby znacznym honorem dla stowarzyszenia. R. Reiff uważa, że jest to tylko taktycznym wybiegiem ze strony Z. Przetakiewicza, ponieważ gdyby Dobraczyński został wybrany przewodniczącym, w istocie byłby tylko przewodniczącym symbolicznym, albo – bardziej konkretnie rzecz nazywając po imieniu – statystą. Przy takim układzie Z. Przetakiewicz posiadałby rzeczywisty wpływ na całość działalności PAX-u” (AIPN, 00170/286, t. 1, Informacja uzyskana ze źródła „Tamara” w dniu 5 I 1979 r., dotycząca wypowiedzi Ryszarda Reiffa na temat nowego kierownictwa Stowarzyszenia PAX, k. 82).

<sup>62</sup> „Rutkowski miał poparcie znaczącej osobistości w Urzędzie do spraw Wyznań, Tadeusza Dusika, ale to było wszystko i o wiele za mało” (R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 70); „Zygmunt w rozmowach daje do zrozumienia, że nie pretenduje do następstwa po B.P. mówił mi to wielokrotnie, choć dawniej mniej wyraźnie niż obecnie. Problem w tym, na kogo stawia? Ludzie w Paxie, tzn. w centrali, obawiają się, że to może być Komender – wtedy koniec Paxu. Komender nie jest katolikiem. Nie zaglądamy mu do duszy, ale tą problematyką ani się nie interesuje, ani się na niej nie zna” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1978]..., s. 200–201).

<sup>63</sup> AIPN, 00170/286, t. 1, Notatka ze spotkania z Ryszardem Reiffem, 31 X 1978 r., k. 61.

<sup>64</sup> Kandydaturę Zabłockiego sugerował działacz PAX-u Leon Brodowski (*Dziennik Józefa Wójcika* (1976–1977)..., s. 245).

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

były traktowane jako próba dywersji w łonie Stowarzyszenia<sup>65</sup>. Bez względu na źródło podobnych spekulacji, żaden z wymienionych polityków nie miał realnych szans na objęcie funkcji przewodniczącego Stowarzyszenia.

Większość niezbędnych ku temu atutów zgromadził natomiast Reiff. Już jego przymioty osobiste zdawały się predestynować go do objęcia najważniejszej w Stowarzyszeniu funkcji. Był dobrym mówcą, niepozobawionym cech charyzmatycznego lidera. Na jego oratorskie zdolności zwracał uwagę m.in. jeden z byłych działaczy PAX-u:

Każdy polityk musi być po trosze aktorem. Malowniczą tę cechę Reiff doprowadził do perfekcji. Miał własne *emploi*, swój zestaw ról, które wykonywał z wirtuozerią. Bywało, zaczynał mówić spokojnie, ważąc słowa, chłodno, beznamiętnie. Rozpalał się. Piorunował wzrokiem, ciskał oskarżenia, rzucał anatemy. W chwilę potem wyciszony dawał bieżące dyspozycje organizacjom terenowym [...]. Ludzie złośliwi nazywali Reiffa „złotoustym”. Była w tym określeniu mieszanina ironii i zawiści. Mówiono też, że pod maską wystudiowanych gestów kryje się człowiek zimny i wyrachowany<sup>66</sup>.

Reiff umiejętnie prezentował się również jako zwolennik reform, zyskując tym przychylność młodszych działaczy oraz struktur terenowych PAX-u. Dla zobrazowania tego, jak Reiff był postrzegany, warto przytoczyć fragment wypowiedzi jednego z liderów młodych paksowców – Zygmunta Marii Przetakiewicza juniora, syna Przetakiewicza: „W tym czasie Piasecki, a tym bardziej ojciec nie byli żadnymi punktami odniesienia, moim i naszej grupy guru był Ryszard Reiff, który w osobistych rozmowach w swoim gabinecie podnosił moją temperaturę natarcia na strategię PAX-u. [...] Charyzma Reiffa działała na nas w sposób bezkrytyczny”<sup>67</sup>. Przetakiewicz jr, według Jana Króla, w następująco charakteryzował wybór, przed którym stanął wówczas PAX:

Przetakiewicz symbolizuje PAX lojalistyczny wobec władz, pozostający w konflikcie z Kościołem, posiadający mocno ograniczoną autonomię, kierowany w sposób auto-

<sup>65</sup> AIPN, 00170/286, t. 2, Notatka płk. Ryszarda Wójcickiego, 10 I 1979, k. 2. Co ciekawe, informacja ta nie znajduje potwierdzenia w opracowaniu poświęconym działalności Szeremietiewa w Stowarzyszeniu (G. Waligóra, *Romuald Szeremietiew – opozycjonista w PAX*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 329–339).

<sup>66</sup> R. Skwarski, *Za zieloną kurtyną...*, s. 75. Stefanowicz określił z kolei Reiffa jako „człowieka dążącego do zdobycia dużej ilości pieniędzy” (A.W. Kaczorowski, *Janusz Stefanowicz (1932–1998)*..., s. 182, przyp. 78).

<sup>67</sup> Z.M. Przetakiewicz jr, *Spowiedź grzesznika. Z PAX-u, Solidarności i Andersena*, Łomianki 2016, s. 70.

kratyczny i bez zarysowania wielkich celów ideowo-politycznych. Z Reiffem kojarzy się PAX jako ruch ideowo-polityczny rozwojowo kontynuujący dorobek Piaseckiego, dążący do normalizacji stosunków z Kościołem i uwiarygodnienia się w opinii społecznej, rządzony demokratycznie i posiadający autonomię organizacyjną i programową<sup>68</sup>.

Reiff zdołał przekonać do siebie nie tylko młodszą część członków organizacji. Zyskał poparcie także doświadczonych działaczy pokroju Wójcika. Ten ostatni, utrzymując bliski kontakt z obydwoima kandydatami, z całą pewnością mógł dokonać w miarę obiektywnej ich oceny<sup>69</sup>.

W swoich staraniach o objęcie stanowiska przewodniczącego Reiff starał się uzyskać również wsparcie w innych środowiskach katolickich. Może o tym świadczyć rozmowa, którą odbył pod koniec grudnia 1978 r. z Januszem Zabłockim. Reiff, deklarując dystans wobec polityki Piaseckiego, przedstawił ówczesnemu liderowi „neo-Znaku” swoją wizję dalszego funkcjonowania PAX-u:

[...] konieczne jest przemyślenie na nowo linii PAX-u. Przede wszystkim nie może być on kierowany w dotychczasowym stylu. Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława. Kierownictwo musi być kolektywne. Powinno się podkreślać sojusz ze Związkiem Radzieckim, ale z pozycji polskich, a nie w sposób, który budzi wątpliwości. Trzeba też skończyć z „zoologicznym antysemityzmem”. Śmieszna też jest teza w *Wytycznych*, głosząca zjednoczenie na ich platformie wszystkich grup katolików; powinna pozostać wielość tych grup, bo ona w sumie wzbogaca katolicki stan posiadania i obraz polskiego życia<sup>70</sup>.

Ostatnie z zagadnień wymienionych przez Reiffa oznaczało głębokie prze-wartościowanie stosunku PAX-u do innych środowisk katolików świeckich.

<sup>68</sup> J. Król, „Wybrane epizody z historii Stowarzyszenia PAX w latach 1975–1981”, mps, cyt. za: Z.M. Przetakiewicz jr, *Spowiedź grzesznika...*, s. 88. Sam Przetakiewicz jr po latach w istotny sposób dokonał prze-wartościowania swoich ówczesnych ocen: „W świetle tego, co dzisiaj wiemy, nadzieje Króla, że wybór Reiffa oznacza niezależność i demokrację w PAX-ie, a mojego ojca – serwilizm i uległość, wydają się bardzo naiwne” (Z.M. Przetakiewicz jr, *Spowiedź grzesznika...*, s. 112).

<sup>69</sup> „Wieczorem robię analizę wartości obydwu kandydatów na przewodniczących wg. (sic!) tzw. »ignacjańskiej metody« (Ignacego Loyoli). Zadaję 25 pytań – problemowych i zaznaczam punkty w skali od 0 do 5. Na 125 punktów Zygmunt otrzymuje 46% możliwych, a Reiff 58,2% możliwych. A więc w miarę obiektywna analiza przy wyeliminowaniu subiektywnego nastawienia, choć oczywiście subiektywnie oceniam odpowiedź na zadane sobie pytanie, wskazuje na Jacka” (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 139–140). W zapiskach Wójcika z opisywanego okresu można jednak dostrzec zapowiedź przyszłej krytyki Reiffa: „Cały wywód Jacka ujawnia jego mitomaństwo i zajadłość, i bezwzględność w walce o swoje wywyższenie” (*ibidem*, s. 129).

<sup>70</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki 1976–1983...*, s. 394.

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

Wydaje się, że zapowiedziami przyszłych „partnerskich” z nimi relacji Reiff zyskał m.in. poparcie kierownictwa ChSS<sup>71</sup>.

Poza poparciem w ramach samego PAX-u oraz innych grup katolickich kluczowa wydaje się jednak przychylność, którą obdarzali Reiffa członkowie rządzącej partii. Partia, oficjalnie deklarując nieingerowanie w wybór nowego przewodniczącego, *de facto* aktywnie włączyła się w grę o sukcesję po Piaseckim. Poufne kontakty z przedstawicielami władz utrzymywali wszyscy pretendenci do stanowiska przewodniczącego, wydaje się jednak, że w wypadku Reiffa miały one charakter zdecydowanie najbardziej zaawansowany. Aby uzyskać wsparcie w zmaganiach o przywództwo w Stowarzyszeniu, Reiff złożył w listopadzie 1978 r. deklarację współpracy z PZPR<sup>72</sup>. Ożywiły się również jego kontakty z SB. Podczas jednego ze spotkań z płk. Ryszardem Wójcickim, zastępcą dyrektora Departamentu IV MSW, Reiff zgłosił swoją gotowość do współpracy z SB<sup>73</sup>. W wyniku tego, jak wskazuje badacz historii Stowarzyszenia:

W Departamencie IV MSW została opracowana notatka sugerująca takie działania, by Zarząd Główny wybrał na przewodniczącego właśnie Reiffa. Uznano, że owo rozwiązanie jest bezpieczne, gdyż w prezydium dominowali – stanowiący przeciwwagę – jego przeciwnicy, a ponadto w liczącym dziewięćdziesięciu dwóch członków zarządzie [w rzeczywistości Zarząd liczył 91 członków – przyp. M.M.] SB miała osiemnastu tajnych współpracowników, co pozwalało jej kontrolować to gremium<sup>74</sup>.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 395. O zmianie podejścia Reiffa do innych formacji zrzeszających katolików świeckich mogły świadczyć jego działania podejmowane już na stanowisku przewodniczącego Stowarzyszenia. Niemal nazajutrz po wyborach, pod datą 16 I 1979 r. Wójcik zapisał w swoim *Dzienniku*: „Tęgo samego dnia ma miejsce inny dziwny przykład nieopanowania Reiffa. Wpada do mnie ze Śmiechowskim, pokazuje list gratulacyjny od Kazimierza Morawskiego, prezesa ChSS, w którym ostatni fragment mówi o potrzebie »otwartych stosunków między Paxem a ChSSem, o współdziałaniu w sprawach, jakich wymaga dobro kościoła i Polski Ludowej«. Jacek euforycznie mówi, że nie należy odrzucać tej oferty, że to łatwo itd. Patrzę zdumiony i kiedy wyszedł, dzwonię do Śmiechowskiego: przecież to nic nowego, ChSS od dawna widzi swój interes w zbliżeniu do Paxu. Przecież nie możemy napisać do Morawskiego listu kokieteryjnego, bo on tylko na to czeka, żeby móc biegać z nim do partii i pokazywać biskupom. Odpowiedź musi być uprzejma, ale zdawkowa, że wszystko można ewentualnie w przyszłości. To jest cały Jacek!» (*Dziennik Józefa Wójcika* [1979–1981]..., s. 151).

<sup>72</sup> AIPN, 00170/286, t. 1, Oświadczenie Ryszarda Reiffa, 1978, k. 77–79.

<sup>73</sup> AIPN, 00170/286, t. 1, Notatka ze spotkania z Ryszardem Reiffem, 31 X 1978 r., k. 61. W trakcie jednej z rozmów z płk. Wójcickim Reiff miał stwierdzić: „Proszę Pana, chciałbym jako człowiek już dojrzały przeżyć jeszcze jedną przygodę poważną” (cyt. za: K. Busse, *Utopia i rzeczywistość*..., s. 54).

<sup>74</sup> K. Busse, *Utopia i rzeczywistość*..., s. 56. W latach 1971–1989, w ramach sprawy obiektowej kryptonim „Alfa”, przez SB były kontrolowane wybory do ciał statutowych PAX-u. W zasobie archiwalnym IPN brak jednak dokumentacji z okresu wyborów na przewodniczącego Stowarzyszenia w styczniu 1979 r.

Konsekwencją podjętej współpracy była rejestracja Reiffa 10 kwietnia 1979 r., już po wyborze go na przewodniczącego Stowarzyszenia, jako TW ps. „Demagog”<sup>75</sup>.

Wybór Reiffa na nowego przewodniczącego był skutkiem wielu czynników. Wśród okoliczności i uwarunkowań, które w konsekwencji doprowadziły do jego zwycięstwa, na pierwszym miejscu należy wymienić realne poparcie części kierownictwa, działaczy organizacji terenowej PAX-u oraz przedstawicieli młodego pokolenia. Reiff zaprezentował spójny wizerunek polityka, który z jednej strony opowiada się za krytyczną kontynuacją dotychczasowej linii Stowarzyszenia, z drugiej zaś wyraźnie daje do zrozumienia, że jego wybór stanowi szansę na nowe otwarcie, zarówno w stosunkach z Kościołem, jak i partią. Kolejnym ważnym elementem było poparcie, które udało się Reiffowi uzyskać ze strony władzy. Z całą pewnością trudna do przecenienia była też w tym kontekście współpraca Reiffa z SB. Nie można przy tym jednoznacznie stwierdzić, jaką rolę odegrała ona w procesie wyboru na przewodniczącego<sup>76</sup>. Reiff był także obdarzony, co podkreślali nawet jego oponenti, cechami, które niejako w naturalny sposób predestynowały go do stania się następcą Piaseckiego. Nie sposób przy tym nie wspomnieć o błędach popełnionych przez jego konkurentów. Rywalom Reiffa w Stowarzyszeniu można zarzucić brak konsekwencji przy wyborze wspólnego kontrkandydata oraz partykularne ambicje każdego z nich<sup>77</sup>. Nie bez znaczenia były także liczne

---

Utrudnia to określenie, do jakiego stopnia działalność TW w Zarządzie Stowarzyszenia wpłynęła na wynik wyborów (AIPN, 0639/21, Sprawa obiektowa „Alfa”, t. 1). Trudno to jednoznacznie stwierdzić także na podstawie notatki, na którą powołuje się autor cytowanej pracy. W przywołanym dokumencie stwierdzano m.in.: „1. Polityczna inwestycja wspierająca Reiffa – wydaje się konieczna ponieważ: – większość Prezydium przeciwko Reiffowi; – wsparcie Reiffa – w Prezydium – ujawnia agenturę; – w całej organizacji oczekiwanie na decyzję Partii w sprawie obsady przewodniczącego. [...] 5. Aktywa operacyjne: – Zarząd – 18 t.w. /wśród t.w. zwolennicy Przetakiewicza i Reiffa/; – zlecenie całej sieci zadań głosowania na Reiffa grozi ujawnieniem naszej inspiracji” (AIPN, 00170/286, t. 1, Propozycje Departamentu IV MSW, 4 I 1979 r., k. 80–81).

<sup>75</sup> Współpraca agenturalna Reiffa sięgała przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Na ten temat zob. szerzej m.in.: K. Busse, *Utopia i rzeczywistość...*, s. 55, przyp. 136; *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2015, s. 730, przyp. 2. Sam Reiff niejednokrotnie odnosił się do sformułowanych wobec niego oskarżeń o współpracę z SB (zob. m.in.: R. Reiff, *Archiwum Stowarzyszenia PAX*, t. 2, Warszawa 2007, s. 433–462).

<sup>76</sup> Mimo to stwierdzenie jednego z uczestników wydarzeń, że „nadzieje części prezydium, w tym kilku TW, że partia wskaże nowego szefa spaliły na panewce”, ma dość dwuznaczną wymowę (J. Król, *Życie polityką naznaczone*, Warszawa 2022, s. 127).

<sup>77</sup> Zwracał na to uwagę jeden z ówczesnych zwolenników Reiffa: „Słabością antyreiffowskiej grupy było to, że nie mieli wspólnego kandydata oraz nie cieszyli się dużym mirem w mocno sfrustrowanej organizacji. Potencjalnie z ich strony było trzech pretendentów: Zygmunt Przetakiewicz, Janusz Stefanowicz

„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

błędy wizerunkowe, które ujemnie wpływały na ogólną ocenę Przetakiewicza i Hagmajera. Na wybór przewodniczącego Stowarzyszenia przemożny wpływ miały także ówczesne wydarzenia, wśród nich działalność zyskującej coraz większe znaczenie opozycji demokratycznej, przede wszystkim jednak wybór Polaka na Stolicę Piotrową. Wszystko to przesądziło o ostatecznym wyniku wyborów przeprowadzonych w styczniu 1979 r.

Śmierć pierwszego przewodniczącego Stowarzyszenia stanowiła moment przełomowy w historii PAX-u. Wydarzenie to w decydujący sposób rzutowało na dalsze funkcjonowanie całego środowiska<sup>78</sup>. Wybór jego następcy nie dotyczył jedynie formalnego przejścia kierownictwa w ruchu. Otwarte pozostawało pytanie o kontynuację dotychczasowej linii Stowarzyszenia. Najważniejsze było bez wątpienia utrzymanie niezależności organizacji, zarówno od rządzącej PZPR, jak i Kościoła, oraz zachowanie spistości środowiska. Konsekwencją wyboru Reiffa na stanowisko nowego przewodniczącego PAX-u było, mimo zapewnień o docenianiu dorobku pierwszego przewodniczącego, odejście od filozofii, która legła u podstaw politycznych planów Piaseckiego<sup>79</sup>. W tym sensie trafne okazały się przywołane w tytule artykułu słowa zaczerpnięte przez Zabłockiego z jego rozmowy z Reiffem: „Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”. Piasecki, konstruując złożoną doktrynę niemarksistowskiego ruchu będącego częścią rodzimego obozu rewolucyjnego, chciał doprowadzić do sytuacji, w której Moskwa byłaby zmuszona zastąpić słabnącą partię komunistyczną inną siłą, gwarantującą utrzymanie dotychczasowego *status quo*. Siłą tą miał być właśnie katolicki, narodowy i socjalistyczny

i Jerzy Hagmajer, ale żaden z nich nie miał zdecydowanej woli wygrania wyborów, chociaż każdy miał zapewne ochotę na to stanowisko” (J. Król, *Życie polityką naznaczone...*, s. 126).

<sup>78</sup> „Śmierć założyciela nie przerwała jego istnienia, ale też PAX nigdy w latach późniejszych nie odgrywał takiej roli, jak za życia Piaseckiego. Podjęta w 1981 roku przez R. Reiffa próba zerwania z tradycyjną polityką Piaseckiego i ustawienia Stowarzyszenia na pozycjach centrowych zakończyła się klęską. Istotną rolę odegrały w tym czynniki obiektywne, ale nie bez znaczenia wydaje się też niemożność przedstawienia organizacji zbudowanej w oparciu o autorytet jednej i to ściśle określonej osoby na zupełnie inne tory działania. Duch Piaseckiego unosił się nad PAX-em przez okres burzliwych szesnastu miesięcy polskiej rewolucji, a następnie przez całą dekadę lat osiemdziesiątych” (A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 324).

<sup>79</sup> K. Dworaczek, *Stowarzyszenie PAX wobec narodzin „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów [w:] Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 292–293. W ocenie samego Reiffa był to przełomowy okres w historii Stowarzyszenia: „Wielką przemiana to okres styczeń 1979 – grudzień 1981. Wtedy nie tylko Kościół był z narodem, a naród z Kościołem, ale także PAX z narodem i PAX z Kościołem. To okres wzrostu popularności PAX-u, wyraźnie rehabilitującego się, który był na ustach całej Polski. To chlubny i heroiczny czas i cenny fragment historii Stowarzyszenia” (R. Reiff, *Archiwum Stowarzyszenia PAX...*, s. 223).

w swojej treści PAX<sup>80</sup>. Na paradoks zakrawa to, że rozdanie polityczne, na które Piasecki czekał przez cały okres powojenny, nastąpiło tuż po jego śmierci. To właśnie w latach osiemdziesiątych XX w. PZPR coraz chętniej sięgała po PAX – swojego katolickiego sojusznika, o czym mogą świadczyć przypadające na te lata kariery polityczne Dobraczyńskiego i Komendera. Nie tylko zresztą działacze związani ze Stowarzyszeniem znaleźli się wówczas w kręgu zainteresowania władzy. Poza innymi ośrodkami katolicko-społecznymi wśród potencjalnych partnerów pojawiali się również przedstawiciele środowisk odwołujących się bezpośrednio do dorobku Narodowej Demokracji, z Maciejem Giertychem na czele. Problematyka ta, wykraczająca poza zakres niniejszego artykułu, może stanowić przedmiot dalszych badań.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.  
Archiwum Stronnictwa Narodowego na Wychodźstwie, Spuścizna Tadeusza Bieleckiego (zbiór nieuporządkowany).

#### Zbiory autora

Reiff R., List do członków Prezydium Stowarzyszenia PAX z 5 grudnia 1978 r.  
Reiff R., *Post scriptum*.

#### Źródła opublikowane

*Dziennik Józefa Wójcika (1976–1977)*, „Archiwum Narodowej Demokracji” 2013, t. 1.  
*Dziennik Józefa Wójcika [1978]*, „Archiwum Narodowej Demokracji” 2014, t. 2.  
*Dziennik Józefa Wójcika [1979–1981]*, „Archiwum Narodowej Demokracji” 2017, t. 3.  
Kania S., *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa [1991].  
Król J., *Życie polityką naznaczone*, Warszawa 2022.

<sup>80</sup> Długofalowe cele polityki Piaseckiego tak opisywał jeden z badaczy tej problematyki: „Cechowała go przy tym wielka ambicja ideologiczna, której rezultat stanowiła koncepcja »socjalizmu wieloświatopoglądowego«, czyli współlistnienia nad Wisłą dwóch ugrupowań lewicy społecznej: jednej zainspirowanej Karolem Marksem, drugiej – chrystianizmem. Piasecki marzył o partii katolickiej i działał na rzecz jej utworzenia po to, aby ostatecznie »przewyciężyć zwycięzcę« – katolicyzm był w Polsce siłą żywą i realną, i w końcu musieli zrozumieć to Sowietci, oddając gwarantującemu ich geopolityczne interesy (w mniemaniu samego Piaseckiego) władzę nad Polską» (A. Orzełek, *U źródeł ruchu katolików „społecznie postępowych”. Zarys nieopublikowanej dyskusji działaczy i publicystów Stowarzyszenia PAX pt. „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro« z 1975 r.”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 37, s. 593).



„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...

- Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2: Kronika wydarzeń, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2015.
- Przetakiewicz jr Z.M., *Spowiedź grzesznika. Z PAX-u, Solidarności i Andersena*, Łomianki 2016.
- Przetakiewicz Z., *Od ONR-u do PAX-u*, Warszawa 2010.
- Rakowski M., *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002.
- Reiff R., *Archiwum osobiste*, Warszawa 2007.
- Reiff R., *Archiwum Stowarzyszenia PAX*, t. 2, Warszawa 2007.
- Rozmowy o Polsce (1)... Polska nie zginęła... ..my żyjemy... Z Romualdem Szeremietiewem rozmawia Leszek Szymkowski, Warszawa 2014.
- Skwarski R., *Za zieloną kurtyną. PAX lat 1975–1982*, Londyn 1990.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1976–1983*, t. 3, cz. 1: 1976–1981, Warszawa 2013.

### Prasa

- „Kierunki” 1979.
- „Słowo Powszechne” 1979.
- „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1979.

### OPRACOWANIA

- Busse K., *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1973–1993)*, Lublin–Radom 2014.
- Busse K., *Wróg czy sojusznik? Stowarzyszenie PAX pod kontrolą aparatu bezpieczeństwa [w:] Nie tylko Partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989 – geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Dworaczek K., *Stowarzyszenie PAX wobec narodzin „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów [w:] Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Kaczorowski A.W., *Janusz Stefanowicz (1932–1998) – kariera dziennikarza PAX-u [w:] Nie tylko niezłomni i kolaboranci... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji 1945–1989*, red. T. Wolsza, P. Wójtowicz, Warszawa 2014.
- Kuta C., *Relacje „Tygodnika Powszechnego” oraz Stowarzyszenia PAX z hierarchią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1945–1989 [w:] Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwołek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Warszawa 1981.
- Motas M., *Drugi po wodzu. Zygmunt Przetakiewicz (1917–2005), przyjaciel i najbliższy współpracownik Bolesława Piaseckiego [w:] Bolesław Piasecki – od Wodza RNR „Falanga” do Przewodniczącego Stowarzyszenia PAX i członka Rady Państwa PRL*.

Maciej Motas

Konferencja historyczna, Warszawa, 9 kwietnia AD 2022. Materiały z konferencji wraz z aneksami, Warszawa 2022.

Motas M., Zygmunt Maria Przetakiewicz (1917–2005) [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 4, red. K. Kawęcki, Warszawa 2022.

Orzełek A., Jerzy Hagmajer (1913–1998) [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, red. R. Łatka, t. 2, Warszawa 2021.

Orzełek A., *Poszukiwanie modelu realizmu politycznego. Myśl i publicystyka Aleksandra Bocheńskiego*, Lublin 2019.

Orzełek A., *U źródeł ruchu katolików „społecznie postępowych”. Zarys nieopublikowanej dyskusji działaczy i publicystów Stowarzyszenia PAX pt. „Jak doszło do powstania »Dziś i Jutro« z 1975 r.”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 37.

Sikorski T., *Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021.

Waligóra G., *Romuald Szeremietiew – opozycjonista w PAX*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.

## **„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”. Sprawa wyboru przewodniczącego Stowarzyszenia PAX po śmierci Bolesława Piaseckiego**

Bolesław Piasecki, wieloletni przewodniczący Stowarzyszenia PAX, zmarł 1 stycznia 1979 r. Wokół niego koncentrowało się życie organizacji od momentu jej powołania przez ponad trzy kolejne dekady. Śmierć niekwestionowanego lidera środowiska katolików społecznie postępowych stanowiła najważniejszą cezurę w historii Stowarzyszenia. Wybór nowego przewodniczącego w zasadniczy sposób wpłynął na zmianę linii politycznej PAX-u. Celem artykułu jest ukazanie procesów, które zachodziły zarówno w samym Stowarzyszeniu, jak i poza nim, a które w rezultacie doprowadziły do wyznaczenia następcy Piaseckiego. Ważne z tej perspektywy jest to, że wybór przewodniczącego PAX stanowił element gry sił także w aparacie partyjno-państwowym. Dokładne ustalenie przebiegu wyboru wzbogaca wiedzę na temat dziejów tego ważnego ośrodka politycznego, skupiającego katolików świeckich w PRL. Bazę źródłową artykułu stanowią dokumentacja archiwalna, publikowane wspomnienia i relacje oraz prasa.

**SŁOWA KLUCZOWE:** katolicy świeccy, Stowarzyszenie PAX, Bolesław Piasecki, Ryszard Reiff, Zygmunt Przetakiewicz, Stanisław Kania

**Maciej Motas** – historyk, doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego.

*„Nie można kontynuować kierownictwa na wzór Bolesława bez Bolesława”...*

Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów Narodowej Demokracji, myśli zachodniej oraz działalności środowisk katolików świeckich w PRL.

### **“It is not possible to continue the leadership along the lines of Bolesław without Bolesław”. The case of the election of the chairman of the PAX Association after the death of Bolesław Piasecki**

Bolesław Piasecki, the long-time chairman of the PAX Association, died on January 1, 1979. The life of the organization was centered around him from the moment of its establishment for more than three consecutive decades. The death of the undisputed leader of the milieu of socially progressive Catholics marked the most important caesura in the Association’s history. The election of a new chairman fundamentally changed the political line of PAX. The purpose of this article is to show the processes that took place both inside and outside the Association, which eventually led to the appointment of Piasecki’s successor. Important from this perspective is the fact that the election of the PAX chairman was part of a power play also within the party-state apparatus. Determining the exact course of the election enriches the knowledge of the history of this important political center for lay Catholics in the Polish People’s Republic. The source base of the article is archival documentation, published memoirs and accounts, and the press.

**KEYWORDS:** lay Catholics, PAX Association, Bolesław Piasecki, Ryszard Reiff, Zygmunt Przetakiewicz, Stanisław Kania

**Maciej Motas** – historian, PhD. Assistant professor at the Public Library of the City of Warsaw – Main Library of the Mazovian Voivodeship. His research interests focus on the history of National Democracy, Western thought and the activities of lay Catholic circles in the Polish People’s Republic.

## Od koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich do Solidarności. Katolicy świeccy w poszukiwaniu swojego miejsca w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej na przykładzie losów Jana Całki i Jerzego Łysiaka w ostatnim ćwierćwieczu Polski Ludowej oraz w III Rzeczypospolitej

---

Zapoczątkowany w 1980 r. masowy ruch Solidarności, z główną siłą w postaci Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, mającego swoje organizacyjne odpowiedniki w różnych środowiskach społecznych (analogiczne związki rolników i rzemieślników, Niezależne Zrzeszenie Studentów), skupił w swoich szeregach ludzi o różnym doświadczeniu politycznym i mniej lub bardziej różniących się swoim stosunkiem do politycznej rzeczywistości PRL. Było wśród nich również wielu katolików świeckich o większym lub mniejszym doświadczeniu organizacyjnym, wyniesionym z szeregów koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich, funkcjonujących na obrzeżach oficjalnego systemu politycznego Polski Ludowej jako organizacje reprezentowane we Froncie Jedności Narodu. Niektórzy z nich odegrali ważną rolę w historii nowego ruchu społecznego jako współorganizatorzy jego struktur czy członkowie władz związkowych, a niekiedy także, już po 13 grudnia 1981 r., jako współorganizatorzy oporu

społecznego i działalności konspiracyjnej w warunkach stanu wojennego i po jego formalnym zniesieniu.

Dobrym tego przykładem stanowi m.in. droga życiowa Tadeusza Mazowieckiego, który w latach 1948–1955 był działaczem Stowarzyszenia PAX, w późniejszych czasach zaś zajmował się m.in. redagowaniem katolickiego miesięcznika „Więź”, w latach 1980–1981 był doradcą Solidarności i redaktorem „Tygodnika Solidarność”, a w 1989 r. został pierwszym niekomunistycznym premierem w powojennej Polsce<sup>1</sup>. Z szeregów PAX-u wyszli również niektórzy z czołowych działaczy Konfederacji Polski Niepodległej, jak Tadeusz Stański czy Romuald Szeremietiew<sup>2</sup>. Bywało jednak i tak, że do szeregów Solidarności czy do środowisk opozycyjnych trafiali tajni współpracownicy aparatu bezpieczeństwa, funkcjonujący wcześniej w takim charakterze w koncesjonowanych stowarzyszeniach chrześcijańskich.

Działalność stowarzyszeń tego rodzaju w Polsce Ludowej była już tematem licznych publikacji naukowych<sup>3</sup>. Dotyczy to w największym stopniu Stowarzyszenia PAX, którego historia w wymiarze ogólnopolskim jest już zasadniczo dobrze poznana i opisana. Znacznie gorzej pod tym względem jest w przypadku takich formacji, jak Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne/Unia Chrześcijańsko-Społeczna czy Polski Związek Katolicko-Społeczny. W wielu przypadkach pogłębionych badań wymaga również historia poszczególnych stowarzyszeń na poziomie lokalnym, w poszczególnych regionach czy województwach. Niektóre regiony doczekały się już opracowań o takiej tematyce, inne jeszcze ciągle na to liczą<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> M. Łątkowska, A. Borowski, *Mazowiecki Tadeusz*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/17578,Mazowiecki-Tadeusz.html> (dostęp 14 IX 2023 r.).

<sup>2</sup> W. Domagalski, *Stański Tadeusz*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/18816,Stanski-Tadeusz.html> (dostęp 14 IX 2023 r.); W. Domagalski, G. Wołek, *Szeremietiew Romuald*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/18995,Szeremietiew-Romuald.html> (dostęp 14 IX 2023 r.).

<sup>3</sup> Zob. m.in. K. Busse, *Wróg czy sojusznik? Stowarzyszenie PAX pod kontrolą aparatu bezpieczeństwa [w:] Nie tylko partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017, s. 97–122; K. Dworaczek, *Stowarzyszenie PAX wobec narodzin Solidarności i Niezależnego Zrzeszenia Studentów [w:] Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy, aktywność, myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński i T. Sikorski, Toruń 2014, s. 287–299; J. Engelgard, *Stowarzyszenie PAX – kryzys wewnętrzny 1955–1956 [w:] Nadzieje i rozczarowania. Środowiska katolików świeckich w Polsce (1944/1945–1956)*, red. M. Siedziako, T. Sikorski, Warszawa 2022, s. 149–170; T. Sikorski, *Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021; A. Tasak, *Katolicy w świecie polityki w Polsce w latach 80. Strategia Polskiego Związku Katolicko-Społecznego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2013, t. 9, s. 73–87.

<sup>4</sup> Zob. m.in. Z. Bereszyński, *Pomiędzy kolaboracją a opozycją. Stowarzyszenia chrześcijańskie i władze Polski Ludowej na przykładzie województwa opolskiego w latach 1950–1989 [w:] Nie tylko partia?...*, s. 449–490; T. Błaszak, *Służba Bezpieczeństwa wobec Stowarzyszenia PAX i Chrześcijańskiego Stowarzy-*

Bardzo interesującym i zasługującym na dokładniejsze rozpoznanie wątkiem tematycznym jest również rola, jaką w strukturach Solidarności i różnych formacji opozycyjnych odgrywali działacze wywodzący się z koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich. Także w odniesieniu do tych zagadnień sytuacja przedstawia się rozmaicie w poszczególnych regionach i województwach.

Znaczenie tego wątku dobrze ilustrują drogi życiowe niektórych działaczy Solidarności z regionu Śląska Opolskiego. Jednym z nich był Jan Całka, wywodzący się ze środowiska Stowarzyszenia PAX. Zaangażowany w działalność Solidarności, został on nawet ostatecznie szefem regionalnych struktur związkowych. Przez wiele lat przeżywał jednak osobisty dramat, zrodzony w znacznej mierze z podejrzliwości, z którą niekiedy spotykali się ludzie o podobnej jak on przeszłości politycznej. Jego perypetie, zarówno w relacjach z władzami komunistycznymi, jak i w stosunkach z innymi działaczami Solidarności, stanowią godną uwagi ilustrację problemów wiążących się z aktywnością społeczno-polityczną katolików świeckich w ostatnim ćwierćwieczu Polski Ludowej. Problemy te ilustruje w pewnym stopniu także droga życiowa innego działacza związkowego – Jerzego Łysiaka, pełniącego wcześniej funkcję kierowniczą w strukturach Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. On również był członkiem regionalnych władz związkowych Solidarności.

Społeczna aktywność obu tych postaci znalazła już częściowe odzwierciedlenie w publikacjach o tematyce związanej z działalnością opolskich struktur Solidarności i miejscowych stowarzyszeń chrześcijańskich<sup>5</sup>. Temat ten zasługuje jednak na pełniejsze przedstawienie, zwłaszcza w kontekście niektórych mitów i legend, które po dziś dzień w znacznym stopniu deformują i zamazują historyczną rzeczywistość. Z tą myślą, w trosce o historyczną prawdę, był pisany ten artykuł.

---

szenia Społecznego w województwie szczecińskim w latach 1952–1990 [w:] *Sensus catholicus...*, s. 647–655; K. Busse, *Początki działalności ruchu katolików społecznie postępowych w województwie kieleckim* [w:] *Nadzieje i rozczarowania...*, s. 279–306; *idem*, *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Lublin–Radom 2014; D. Gucewicz, *Dyweryjnyjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w ruchu katolickim (na przykładzie Gdańska)* [w:] *Sensus catholicus...*, s. 627–647; T. Sikorski, *Wiarygodność i stagnacja. Stowarzyszenie PAX w latach 1979–1985* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2019, s. 165–191.

<sup>5</sup> Zob. m.in. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, Opole 2014; *idem*, *Pomiędzy kolaboracją a opozycją...*, s. 473–474, 476–478, 480–481; Jan Całka (1941–2016) [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 2, red. R. Łatka, Warszawa 2021, s. 83–88; M. Patelski, M. Zarzycki, *Jan Całka* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. M. Łątkowska et al., Katowice–Warszawa 2012, s. 62; *Całka Jan* [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, red. Adam Borowski, Warszawa 2005, s. 494–495.

## Jan Całka. Z PAX-u do Solidarności

Postacią najbardziej wyróżniającą się wśród opolskich działaczy Solidarności, zaangażowanych wcześniej w prace koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich, był Jan Całka. Udało mu się osiągnąć najwyższą pozycję w regionalnych strukturach związkowych. Sukces ten miał jednak swoją bardzo wysoką cenę moralną. Szykanowany w młodości przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa, Całka był w późniejszych czasach pomawiany o rzekome związki z tym aparatem. Jak się ostatecznie okazało, pomówienia te nie miały nic wspólnego z rzeczywistością i były w znacznej mierze inspirowane przez aparat bezpieczeństwa PRL. Za tragiczny paradoks historii można uznać to, że z oskarżeniami występowali ludzie uważający się za najbardziej konsekwentnych i nieprzejednanych antykomunistów. Mimo oczywistej wymowy zachowanych dokumentów kontrowersje na ten temat nigdy do końca nie wygasły. Moralny dramat Całki nie zakończył się nawet po jego śmierci.

Jan Całka urodził się 11 lipca 1941 r. w Mościskach w przedwojennym województwie lwowskim. Jego ojciec, Bolesław, prawdopodobnie zginął w trakcie działań wojennych i od tego czasu wychowywała go wyłącznie matka, Maria z domu Markiewicz. Po jej śmierci w 1955 r. funkcję opiekuna pełnił wujek, Jan Markiewicz<sup>6</sup>.

Po II wojnie światowej rodzina Jana Całki pozostała w nowych granicach państwowych Związku Sowieckiego. Miało to m.in. tę konsekwencję, że w dzieciństwie i we wczesnej młodości kształcił się on w ukraińskiej szkole podstawowej, a następnie w ukraińskiej szkole średniej<sup>7</sup>.

W 1957 r., w ramach prowadzonej wówczas drugiej akcji „repatriacyjnej”, Jan Markiewicz wyjechał wraz z siostrzeńcem do Polski i osiedlił się w Bystrzycy Kłodzkiej. W 1961 r. Jan Całka ukończył w tym mieście szkołę średnią. W tymże roku rozpoczął studia w zakresie filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej (WSP) w Opolu. Jako student otrzymywał stypendium stanowiące jego jedyne źródło utrzymania<sup>8</sup>.

W trakcie studiów wstąpił do Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW) i został nawet II sekretarzem Komitetu Uczelnianego tej organizacji przy opol-

<sup>6</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej AIPN Wr), 011/1957, Arkuszy informacyjny (osoby rozpracowywanej), k. 7; *ibidem*, Notatka służbowa, 14 II 1973 r., k. 102.

<sup>7</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 14 II 1973 r., k. 102.

<sup>8</sup> *Ibidem*; AIPN Wr, 09/215, Informacja dla I sekretarza KW PZPR w Opolu, dotycząca studenta IV roku filologii polskiej WSP w Opolu, Całki Jana, 3 VII 1964 r., k. 69.

skiej WSP, a także członkiem zespołu redakcyjnego pisma „Nasze Sprawy”, wydawanego przez ZMW. Jako działacz ZMW narobił sobie przeciwników, ponieważ otwarcie krytykował stosunki panujące na uczelni. Uczestnicząc w kwietniu 1964 r. w zwołanej w Warszawie naradzie ZMW na temat „Więzi młodzieży studenckiej ze środowiskiem pozauczelnianym”, miał publicznie wyrazić się, że na opolskiej WSP „nie ma prawie samodzielnych pracowników naukowych; są tylko jacyś przyuczeni, [tak] że [co] inteligentniejszy student musi się wstydić za wykładowcę, [oraz] że kierownikami katedr są ludzie o poziomie wiedzy asystentów”. Po tym wystąpieniu „organizacje młodzieżowe WSP, obawiając się kolejnej kompromitacji, nie dopuściły do wzięcia udziału przez Całkę w obchodach 600-lecia UJ”<sup>9</sup>.

W ówczesnej rzeczywistości politycznej, w warunkach ostrego konfliktu państwo–Kościół, roznieconego ponownie przez ekipę Władysława Gomułki, źródłem jeszcze poważniejszych problemów stała się głęboka religijność Całki, idąca w parze z zaangażowaniem społecznym. W okresie studiów nawiązał on bezpośrednie i korespondencyjne kontakty z licznymi przedstawicielami duchowieństwa, m.in. z opolskim duszpasterzem akademickim, ks. Antonim Bachowskim, biskupem pomocniczym Henrykiem Grzondzielem z Opoli oraz abp. (późniejszym kardynałem) Bolesławem Kominkiem z Wrocławia. Odwiedzał duchownych w miejscu zamieszkania, deklarował gotowość służenia informacjami na temat tego, co dzieje się w opolskim środowisku akademickim itp. Jego aktywność pod tym względem była w ówczesnych warunkach zjawiskiem tak niezwykłym, że wśród opolskich duchownych zrodziło się podejrzenie, że może być prowokatorem działającym na zlecenie Służby Bezpieczeństwa. Z dokumentu wytworzonego w 1964 r. przez SB na użytek wojewódzkich władz partyjnych PZPR wynika, że podejrzenie to było inspirowane przez sam aparat bezpieczeństwa. Raz wzbudzone podejrzenie, umiejętnie podsycane przez SB, ciągnęło się odtąd za Całką przez resztę życia, stając się dla niego prawdziwym przekleństwem<sup>10</sup>.

Wobec tego, że opolscy duchowni zaczęli się od niego dystansować, Całka, poszukując innych możliwości działania, wstąpił do Klubu Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu. Podobno pomógł mu w tym abp Kominek, któremu

<sup>9</sup> AIPN Wr, 09/215, Informacja dla I sekretarza KW PZPR w Opolu, dotycząca studenta IV roku filologii polskiej WSP w Opolu, Całki Jana, 3 VII 1964 r., k. 70.

<sup>10</sup> AIPN Wr, 011/1957, Notatka służbowa, 14 II 1973 r., k. 102–103; AIPN Wr, 09/215, Informacja dla I sekretarza KW PZPR w Opolu, dotycząca studenta IV roku filologii polskiej WSP w Opolu, Całki Jana, 3 VII 1964 r., k. 69.



pożalił się na sytuację panującą w Opolu. Całka włączył się w działalność Klubu, a także zabiegał o pozyskanie dla niego nowych członków spośród słuchaczy opolskiej WSP<sup>11</sup>.

Zaangażowanie to szybko spotkało się z przeciwdziałaniem ze strony aparatu bezpieczeństwa, a dokładniej Wydziału III SB Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu, którego bardzo rozległe kompetencje obejmowały w szczególności sprawowanie operacyjnego nadzoru nad miejscowym środowiskiem akademickim. Wydział ten wszczął inwigilację Całki, zakładając w tym celu tzw. sprawę ewidencyjnej obserwacji. Do sprawy tej przywiązywano tak wielką wagę, że zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa, ppłk Henryk Zaskiewicz, uznał za stosowne przesłać obszerną informację pisemną I sekretarzowi Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Podobne przypadki stanowiły wielką rzadkość<sup>12</sup>.

W 1965 r., „po dokładnym rozpoznaniu działalności Jana C.,” SB zainspirowała skreślenie go z listy studentów opolskiej WSP. Całka, będący już w tym czasie na czwartym roku studiów, próbował odwoływać się od decyzji władz uczelni, ale bez powodzenia<sup>13</sup>.

Jesienią 1965 r. zatrudnił się jako wychowawca w sanatorium w Nowej Wsi w powiecie prudnickim, a w następnym roku przeniósł się na analogiczne stanowisko do domu dziecka „Aleksandrówka” w Jarnońtówku. Według ustaleń SB, w obu miejscach pracy cieszył się dobrą opinią, co zadaje kłam późniejszym insynuacjom na temat tego okresu w jego życiu<sup>14</sup>.

W 1972 r. kierownictwo Oddziału Wojewódzkiego (OW) Stowarzyszenia PAX, w nieznanych bliżej okolicznościach, zaproponowało mu podjęcie pracy w tej organizacji katolickiej. Zgodził się, być może w nadziei na to, że w końcu uda mu się osiągnąć życiową stabilizację, a zarazem uzyskać możliwość

<sup>11</sup> AIPN Wr, 011/1957, Notatka służbowa, 14 II 1973 r., k. 103; AIPN Wr, 09/215, Informacja dla I sekretarza KW PZPR w Opolu, dotycząca studenta IV roku filologii polskiej WSP w Opolu, Całki Jana, 3 VII 1964 r., k. 69. W latach 1957–1958 władze PRL nie zgodziły się na zarejestrowanie analogicznego klubu w Opolu – Archiwum Państwowe w Opolu (dalej AP O), zespół akt Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu (dalej PWRN w Opolu), 1906, Pismo Prezydium WRN w Opolu do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, 12 X 1959 r., s. 2–3; *ibidem*, Protokół zebrania założycielskiego Klubu Inteligencji Katolickiej w Opolu, odbytego 24 II 1957 r. o godz. 11.00 w Opolu w Wojewódzkim Domu Kultury, s. 8–10; AP O, PWRN w Opolu, 4991, Pismo dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW do kierownika Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium WRN w Opolu, 9 VIII 1957 r., s. 6.

<sup>12</sup> AIPN Wr, 09/215, Informacja dla I sekretarza KW PZPR w Opolu, dotycząca studenta IV roku filologii polskiej WSP w Opolu, Całki Jana, 3 VII 1964 r., k. 69–70.

<sup>13</sup> AIPN Wr, 011/1957, Notatka służbowa, 14 II 1973 r., k. 103.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

prowadzenia działalności społecznej w duchu katolickim bez narażania się na represje ze strony komunistycznego aparatu władzy. Został etatowym pracownikiem opolskiego oddziału PAX-u. Powierzono mu kierowanie samodzielny referatem ds. stosunków z duchowieństwem, a także sprawowanie nadzoru nad działalnością oddziału powiatowego PAX-u w Namysłowie<sup>15</sup>.

Z zachowanych dokumentów wynika, że również jego działalność w strukturach PAX-u była negatywnie postrzegana przez SB i spotykała się z rozmaitymi formami przeciwdziałania ze strony tej służby. Zajmującemu się Kościołem i stowarzyszeniami chrześcijańskimi Wydziałowi IV KW MO w Opolu nie podobało się m.in. to, że na zajmowanym stanowisku nie prowadzi on pożądaną przez komunistów działalności na rzecz polaryzacji postaw politycznych wśród duchowieństwa. Oceniano, że jego aktywność „nie gwarantuje prawidłowego kształtowania postaw wśród kleru” w województwie opolskim, a nawet może mieć „negatywny wpływ na księży”. Zarzucano mu też, że dysponuje wydawnictwami Radia Wolna Europa i paryskiej „Kultury”, „które udostępnia osobom zaufanym”. Wiosną 1976 r. Wydział IV KW MO w Opolu, zaniepokojony informacją, że Całka ma w przyszłości zostać wiceprzewodniczącym wojewódzkich struktur PAX-u, zwrócił się do Wydziału II Departamentu IV MSW z pisemną prośbą o „ewentualne wykorzystanie możliwości” zapobieżenia temu awansowi<sup>16</sup>.

Podejmowano także działania o charakterze prowokatorskim, zmierzające do dyskredytacji Całki i podkopania jego pozycji wśród opolskich działaczy PAX-u. Wśród materiałów zgromadzonych przez SB w związku z jego inwigilacją i rozpracowaniem zachował się m.in. pochodzący z marca 1973 r. tekst anonimu atakującego Całkę w kontekście jego działalności w strukturach PAX-u. Można zasadnie domniemywać, że anonim ten, sygnowany przez „starego obserwatora Jana Całki”, był rozsyłany przez SB<sup>17</sup>.

W 1980 r. Całka, pozostając nadal w Stowarzyszeniu PAX, zaangażował się w działalność nowo powstałej Solidarności. Było to naturalną konsekwencją jego dotychczasowej postawy politycznej, ale odpowiadało też nowym tendencjom w szeregach PAX-u, którego ówczesne kierownictwo krajowe, z Ryszardem Reiffem na czele, zerwało z wieloletnią tradycją politycznego podporządkowania

---

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału IV KW MO w Opolu, ppłk. Kazimierza Dunaja, do naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW, 28 IV 1976 r., k. 105; *ibidem*, Notatka informacyjna, 4 V 1976 r., k. 106.

<sup>17</sup> *Ibidem*, Anonim, 31 III 1976 r., k. 104.

komunistom<sup>18</sup>. W województwie opolskim część działaczy stowarzyszenia otwarcie włączyła się w organizowanie miejscowych struktur NSZZ „Solidarność”, angażując się zwłaszcza w prace redakcyjne i świadczenie pomocy prawnej. W lokalnych siedzibach PAX-u w Opolu i Kluczborku powstały punkty konsultacyjno-informacyjne Solidarności<sup>19</sup>. Największą aktywnością w tym zakresie wyróżniali się Jan Całka, Ryszard Poluszyński i Zdzisław Rusinek z opolskiego oddziału PAX-u. Ten ostatni, dziennikarz z wieloletnim doświadczeniem, był pomocny zwłaszcza w działaniach związanych z redagowaniem i drukiem publikacji Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Opolu.

W lipcu 1981 r. Całka został wybrany do Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”<sup>20</sup>. W ramach tego ciała był odpowiedzialny za kontakty z Urzędem Miasta Opola, a także pilotował działania na rzecz ponownego połączenia ziemi oleskiej z województwem opolskim<sup>21</sup>.

Działalność związkowa Całki w latach 1980–1981 nie wyróżniała się radykalizmem, a reprezentowane przez niego środowisko nie należało do najliczniejszych. Zapewne z tego względu nie internowano go w pierwszych dniach i tygodniach stanu wojennego, wprowadzonego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Spośród miejscowych działaczy PAX-u zostali wówczas internowani Ryszard Poluszyński i Zdzisław Rusinek. Obaj jednak wyszli na wolność jeszcze w grudniu 1981 r.<sup>22</sup>

Mimo to Całka pozostawał nadal obiektem zainteresowania SB i dlatego 16 grudnia 1981 r. ppor. Zdzisław Jaromin, starszy inspektor Wydziału IV

<sup>18</sup> K. Busse, *Wróg czy sojusznik?*..., s. 117; K. Dworaczek, *Stowarzyszenie PAX...*, s. 289–293; R. Reif, *Archiwum myślenia politycznego. Szkice publicystyczne*, Warszawa 2005, s. 160; T. Sikorski, *Węzeł gordyjski...*, s. 252–256; *idem*, *Wiarygodność i stagnacja...*, s. 169–171.

<sup>19</sup> AP O, akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR (dalej KW PZPR) w Opolu, 853, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w województwie opolskim (opracowano na podstawie tez KC PZPR), 19 III 1981 r., s. 58.

<sup>20</sup> *Komunikat o składzie osobowym Zarządu Regionu Śląska Opolskiego*, „Sygnały” 1981, nr 69/98, s. 1. Zob. Całka Jan [w:] *Droga do niepodległości...*, s. 494–495; M. Patelski, M. Zarzycki, *Jan Całka...*, s. 62; Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa...*, t. 1, s. 269, 447.

<sup>21</sup> AIPN Wr, 09/658, Notatka służbowa, 16 XII 1981 r., k. 343. W połowie 1975 r. – w związku z dokonaną wówczas zmianą podziału administracyjnego kraju – od województwa opolskiego odłączono m.in. obszar dotychczasowego powiatu opolskiego i włączono go do nowo utworzonego województwa częstochowskiego. W 1981 r. Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Ziemi Oleskiej wystąpiła do ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska z wnioskiem o ponowne włączenie ziemi oleskiej do województwa opolskiego (*Olesno*, „Prawda. Biuletyn NSZZ »Solidarność« Region Śląska Opolskiego” 1981, nr 7/27, s. 6; zob. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa...*, t. 1, s. 273).

<sup>22</sup> AIPN Wr, 012/3196, t. 7, Decyzja nr 89/81 o internowaniu Ryszarda Waclawa Poluszyńskiego, 12 XII 1981 r., k. 276; *ibidem*, Wniosek o zwolnienie z ośrodka odosobnienia Ryszarda Poluszyńskiego, 16 XII 1981 r., k. 290; *ibidem*, t. 8, Decyzja nr 91/81 o internowaniu Zdzisława Stanisława Rusinka, 12 XII 1981 r., k. 55; *ibidem*, Decyzja nr 09/81 o uchyleniu internowania Zdzisława Rusinka, 24 XII 1981 r., k. 67.

KW MO w Opolu, przeprowadził z nim rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą w ramach akcji „Klon”. Podczas rozmowy próbowano wypytywać Całkę o miejsce pobytu Stanisława Jałowieckiego, przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, który pozostawał w ukryciu od chwili wprowadzenia stanu wojennego. Całka utrzymywał jednak, że nic nie wie na ten temat. Wobec tego pouczone go o odpowiedzialności karnej za ewentualną pomoc w ukrywaniu Jałowieckiego<sup>23</sup>.

Podobnie, jak ogromna większość osób, z którymi przeprowadzano wówczas takie rozmowy, Całka podpisał zobowiązanie „do zaniechania wszelkiej działalności szkodliwej dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w szczególności do przestrzegania obowiązującego porządku prawnego”. Zobowiązanie to opatrzył jednak adnotacją, że „nigdy takowej działalności” nie prowadził<sup>24</sup>. Ryzykując, że sam może zostać internowany, oświadczył też, że „zamierza zająć się organizacją pomocy” dla rodzin osób internowanych, zaznaczając, iż ma to być „pomoc materialna, udzielana legalnie”<sup>25</sup>.

Jeszcze tego samego dnia do ppor. Jaromina dotarły informacje wskazujące na nieskuteczność przeprowadzonej przez niego rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej. Okazało się, że po powrocie do siedziby OW PAX, gdzie znajdowało się również jego mieszkanie służbowe, Całka spalił posiadaną dokumentację referatu ds. kontaktów z duchowieństwem<sup>26</sup>. Tegoż dnia w godzinach popołudniowych w pobliżu siedziby OW PAX był widziany tenże Stanisław Jałowiecki, o którego dopiero co próbowano wypytywać Całkę<sup>27</sup>.

28 grudnia 1981 r. jeden z funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Opolu doniósł, że dzień wcześniej Całka próbował uzyskać od niego informacje na temat internowanych, miejsca ich pobytu, liczebności

<sup>23</sup> AIPN Wr, 09/658, Notatka służbowa, 16 XII 1981 r., k. 343; AIPN Wr, 011/1957, Notatka służbowa, 16 XII 1981 r., k. 108. Akcja o kryptonimie „Klon” polegała na przeprowadzaniu rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych z wytypowanymi osobami ze środowisk związkowo-opozycyjnych. Podczas takich rozmów zamierzano sondować postawę poszczególnych osób i odbierać od nich tzw. deklaracje lojalności. Od wyników rozmowy miała zależeć ostateczna decyzja w sprawie ewentualnego internowania danej osoby (AIPN Wr, 012/3196, t. 16, Instrukcja operacji krypt. „Klon”, 27 X 1981 r., k. 159–162).

<sup>24</sup> AIPN Wr, 09/658, Oświadczenie, 16 XII 1981 r., k. 344.

<sup>25</sup> AIPN Wr, 09/658, Notatka służbowa, 16 XII 1981 r., k. 343; AIPN Wr, 011/1957, Notatka służbowa, 16 XII 1981 r., k. 108.

<sup>26</sup> AIPN Wr, 011/1957, Notatka służbowa, 16 XII 1981 r., k. 108. W związku z powyższym tego samego dnia po południu funkcjonariusze SB przeprowadzili rozmowę ze Stanisławem Bajerem, kierownikiem OW PAX, pouczając go, że „nie należy niszczyć dokumentów”. W trakcie rozmowy przeprowadzonej 12 VI 1984 r. por. Jaromin wyrzucał Całce, że „z jego pracy nie pozostał żaden ślad w PAX-ie” (*ibidem*, Notatka służbowa, 12 VI 1984 r., k. 28).

<sup>27</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 20 XII 1981 r., k. 111. Informacja ta miała pochodzić od tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Polana”, funkcjonującego wśród miejscowych działaczy PAX-u.

poszczególnych grup itp., a także na temat nastrojów panujących wśród funkcjonariuszy MO i SB. Z rozmowy miało wynikać, że Całka kontaktował się z osobami zwolnionymi już z ośrodka odosobnienia. Nie krył on ponadto wrogiego stosunku do władz PRL i PZPR<sup>28</sup>.

Już w pierwszych dniach stanu wojennego Całka dał się poznać jako niezwykle aktywny organizator pomocy materialnej dla osób internowanych i ich rodzin. Rozdzielana przez niego pomoc pochodziła ze źródeł kościelnych, przede wszystkim z kurii biskupiej w Opolu<sup>29</sup>. Szybkie rozwinięcie takiej działalności było możliwe w dużej mierze dzięki temu, że z racji swojej dotychczasowej pracy w Stowarzyszeniu PAX cieszył się on zaufaniem miejscowego duchowieństwa, a zwłaszcza opolskiej kurii diecezjalnej<sup>30</sup>.

Całka zaangażował się również w działalność konspiracyjną, polegającą przede wszystkim na druku i kolportażu pisma „Sygnały Wojenne”. Wraz ze Stanisławem Jałowieckim, Bronisławem Palikiem i Wojciechem Radomskim został członkiem czteroosobowej Rady Koordynacyjnej, mającej stanowić tymczasową namiastkę regionalnych struktur Solidarności<sup>31</sup>.

Działalność tę przerwała wielka akcja represyjna, przeprowadzona przez SB na przełomie kwietnia i maja 1982 r. Całka został wówczas internowany i 29 kwietnia 1982 r. trafił do ośrodka odosobnienia w Grodkowie<sup>32</sup>. Już 3 maja zamiast internowania zastosowano jednak wobec niego tymczasowe aresztowanie<sup>33</sup>. W późniejszym czasie wraz z dziewiętnastoma innymi konspiratorami stanął on przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego (ŚOW), oskarżony o założenie tajnego związku o charakterze przestępczym i pełnienie w nim funkcji kierowniczej, a także o kontynuowanie działalności w NSZZ „Solidarność” oraz sporządzanie i rozpowszechnianie druków zawierających „fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny lub rozruchy”<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa, 28 XII 1981 r., k. 112.

<sup>29</sup> AIPN Wr, 066/51, t. 5, Oświadczenie, 28 kwietnia 1982 r., s. 68 [pdf].

<sup>30</sup> Informacja ustna ks. Alojzego Sitka ze stycznia 2005 r.

<sup>31</sup> AIPN Wr, 066/51, t. 20, Protokół przesłuchania podejrzanego, 19 V 1982 r., k. 49–58; *ibidem*, t. 37, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 21 I 1983 r., s. 44–54, 57–59 [pdf]. Zob. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa...*, t. 2, s. 176–178.

<sup>32</sup> AIPN Wr, 09/658, Wniosek o internowanie Jana Całki, 28 IV 1982 r., k. 338; *ibidem*, Decyzja nr 20/82 o internowaniu, 29 IV 1982 r., k. 339; *ibidem*, Nakaz zatrzymania i doprowadzenia, 29 IV 1982 r., k. 340.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Zapiszek urzędowy, 3 V 1982 r., k. 341; *ibidem*, Decyzja nr 64/82 o uchyleniu internowania, 3 V 1982 r., k. 342; AIPN Wr, 011/1957, Meldunek naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Opolu dla Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW o przedstawieniu zarzutów i zastosowaniu środka zapobiegawczego, 3 V 1982 r., k. 22; AIPN Wr, 066/51, t. 35, Akt oskarżenia, 23 VIII 1982 r., s. 63 [pdf].

<sup>34</sup> AIPN Wr, 066/51, t. 35, Akt oskarżenia, 23 VIII 1982 r., s. 63 [pdf].

21 stycznia 1983 r., już po formalnym zawieszeniu stanu wojennego, Sąd ŚOW we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Opolu skazał go na rok pozbawienia wolności, z zaliczeniem na poczet kary okresu przebywania w areszcie śledczym<sup>35</sup>. Wyrok nie był jednak prawomocny. Następnego dnia Całka wyszedł na wolność wraz z ostatnimi pozostającymi jeszcze w areszcie oskarżonymi. Sprawę zamknęła amnestia, uchwalona 21 lipca tegoż roku przez Sejm PRL w związku z formalnym zniesieniem stanu wojennego<sup>36</sup>.

Konsekwencją tymczasowego aresztowania było jednak zwolnienie z pracy w OW PAX. Nowym miejscem pracy Całka stał się Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża, gdzie zatrudniono go na stanowisku starszego inspektora w Wydziale Organizacyjnym<sup>37</sup>.

Po wyjściu na wolność Całka natychmiast ponownie włączył się w działalność związkowo-opozycyjną, zarówno konspiracyjną, jak i jawną czy półjawną. Zaangażował się m.in. w działalność związaną z wydawaniem i kolportażem nowej edycji „Sygnałów Wojennych”, które tym razem były drukowane w Otmuchowie<sup>38</sup>.

19 marca 1983 r. odbyła się zorganizowana w głównej mierze przez Całkę pielgrzymka blisko 150 byłych internowanych i więźniów politycznych do Matki Boskiej Opolskiej. Całka był także autorem obszernej relacji z tego wydarzenia, która ukazała się w „Sygnałach Wojennych”<sup>39</sup>.

Trzy miesiące później, 21 czerwca 1983 r. – krótko przed formalnym zniesieniem stanu wojennego – odbyły się wielkie uroczystości religijne na Górze Świętej Anny z udziałem papieża Jana Pawła II, w czasie jego drugiej pielgrzymki do ojczyzny. W wyniku losowania Całka został członkiem trzyosobowej delegacji,

<sup>35</sup> *Ibidem*, t. 37, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 21 I 1983 r., s. 40 [pdf]; AIPN Wr, 011/1957, Wyciąg z wyroku Sądu Śląskiego Okręgu Wojskowego, 21 I 1983 r., k. 23.

<sup>36</sup> AIPN Wr, 012/3196, t. 1, Meldunek Wydziału Śledczego WUSW w Opolu dla Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW o zastosowaniu amnestii wobec osób skazanych w sprawie Rsd-14/82, repertorium Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Opolu Pg Śl II/47/82, nr akt Sądu Śląskiego Okręgu Wojskowego – SOW-856/82, 26 VIII 1983 r., k. 65.

<sup>37</sup> AIPN Wr, 011/1957, Arkusz informacyjny (osoby rozpracowywanej), k. 7.

<sup>38</sup> W kwietniu 1983 r. SB znalazła jego rękopis w trakcie rewizji przeprowadzonej w tym miesiącu. AIPN Wr, 011/1957, Plan rozmowy z ob. Janem Całką, 29 IV 1983 r., k. 117.

<sup>39</sup> *Opolska Pielgrzymka Więźniów Politycznych ze Śląska Opolskiego do Matki Boskiej Opolskiej. 19 III 1983 r.*, „Sygnały Wojenne” 1983, nr 33, s. 1; AP O, KW PZPR w Opolu, 447, Sytuacja społeczno-polityczna w województwie opolskim w okresie od 17 III do 6 IV 1983 r., s. 199. Uczestnicy pielgrzymki spotkali się z biskupem pomocniczym Antonim Adamiukiem, a następnie odbyła się procesja, zakończona przed ołtarzem Matki Boskiej Opolskiej w katedrze Świętego Krzyża, gdzie złożono wieniec z szarfami i napisem „Solidarność”. Pielgrzymkę zakończyła msza św., odprawiona przez biskupa pomocniczego Jana Wieczorka z udziałem ok. 1100 wiernych.

która wręczyła wówczas papieżowi pamiątkowy dar regionalnej Solidarności („krzyż z drutu kolczastego w pudełku drewnianym, imitującym oprawę książki”)<sup>40</sup>. Udział w tym gremium bardzo przyczynił się do umocnienia jego osobistego autorytetu wśród miejscowych działaczy związkowo-opozycyjnych.

Całka należał także do najaktywniejszych uczestników Duszpasterstwa Ludzi Pracy, działającego już od 1982 r. przy kościele pw. św. św. Piotra i Pawła w Opolu<sup>41</sup>. Dzięki swojej rzutkości i przedsiębiorczości szybko wyrobił sobie w tym środowisku pozycję lidera. Bardzo ważnym obszarem jego aktywności był także kolportaż prasy i innych publikacji tzw. drugiego obiegu. Całka był jednym z głównych organizatorów tego rodzaju działalności na terenie Opola. Od 1983 r. stale współpracował m.in. z grupą Ryszarda Siwackiego w Kędzierzynie-Koźlu, zajmującą się kolportażem wydawnictw bezdebitowych oraz drukiem pisma „Solidarność Opolska”. Współdziałał także z innymi grupami konspiracyjnymi w województwie opolskim, m.in. z konspiracyjnymi działaczami Solidarności z Huty „Małapanew” w Ozimku. Starał się koordynować działalność różnych grup. Był autorytetem nie tylko dla wielu związkowców spod znaku NSZZ „Solidarność”, lecz także dla licznych przedstawicieli młodego pokolenia, próbujących rozwijać inne formy opozycyjne, jak np. opolscy działacze Ruchu „Wolność i Pokój”, funkcjonującego w drugiej połowie lat osiemdziesiątych<sup>42</sup>.

13 października 1986 r. powstała jawna Tymczasowa Rada Regionalna NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. Całka należał do najaktywniejszych członków tego ciała, wydającego oświadczenia i komunikaty w sprawach o szczególnie wielkim znaczeniu dla kraju i regionu<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> AP O, zespół akt Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, 1056, Pismo Wydziału ds. Wyznań UW w Opolu do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, 18 VII 1983 r., s. 37. Zob. J. Całka, *Papieski dar nadziei* [w:] *Nasze spotkania z Janem Pawłem II. Pamiętka Beatyfikacji Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II*, projekt M. Stelmach, red. J. Malinowska, wyd. drugie rozszerzone, Opole 2011, s. 42–44; Z. Bereszyński, NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa..., t. 2, s. 504–507; A. Przewłoka, A. Badura, Z. Bereszyński, *Wizyta papieża Jana Pawła II na Górnym Śląsku w 1983 roku* [w:] *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 1: *Przełomy i zwroty*, red. A. Dziurok, B. Linek, Katowice–Opole 2016, s. 242–249.

<sup>41</sup> *Pod sztandarami Solidarności...*, s. 140, 152–153. Program comiesięcznych spotkań duszpasterstwa obejmował mszę św. oraz spotkanie w sali katechetycznej, połączone często z wykładem. W spotkaniach tych uczestniczyli m.in. biskupi Antoni Adamiuk i Jan Bagiński oraz różni prelegenci świeccy.

<sup>42</sup> AIPN Wr, 011/1957, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Zbawiciel”, nr ewidencyjny 18 449, 19 VIII 1989 r., k. 10; *ibidem*, Uzupełnienie do sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Zbawiciel”, 8 IV 1986 r., k. 66. Zob. Z. Bereszyński, NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa..., t. 2, s. 316, 332–334, 383.

<sup>43</sup> Zob. Z. Bereszyński, NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa..., t. 2, s. 358–360.

Aktywność Całki była stałym obiektem zainteresowania SB. W maju 1984 r. Wydział IV Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu objął go kontrolą operacyjną w ramach kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „Działacz”, uzasadniając to tym, że po zwolnieniu z zakładu karnego nie zmienił on swojej postawy, nadal przejawia „wrogi stosunek do PRL i ustroju socjalistycznego” oraz „wpływa integrująco na środowiska opozycyjne”<sup>44</sup>. Wkrótce potem, w związku z tym, że Całka przestał być pracownikiem Stowarzyszenia PAX, zgromadzone materiały na jego temat przejął Wydział V WUSW, odgrywający główną rolę w walce z Solidarnością. 2 lipca 1984 r. wydział ten założył w stosunku do Całki sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Zbawiciel”. Sprawa ta była prowadzona do sierpnia 1989 r., gdy zamknięto ją na mocy dyspozycji wydanych 11 lipca tegoż roku przez dyrektora Departamentu V MSW, gen. bryg. Józefa Sasina, w związku z ponownym zalegalizowaniem Solidarności oraz innymi zmianami politycznymi w kraju<sup>45</sup>.

Całka był wielokrotnie nękany przez SB rozmowami profilaktyczno-ostrzegawczymi, rewizjami itp.<sup>46</sup> Szczególnie groźne w skutkach okazały się podejmowane przez SB działania o charakterze prowokatorskim, mające na celu m.in. zniesławienie i dyskredytację Całki jako rzekomego agenta tej służby. Tak np. planując w listopadzie 1986 r. rozmowę operacyjną z jednym z działaczy miejscowej Solidarności, por. Janusz Niżnik, kierownik Sekcji III

<sup>44</sup> AIPN Wr, 011/1957, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, 9 V 1984 r., k. 9.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Zbawiciel”, 21 VIII 1989 r., k. 6; *ibidem*, Arkusz informacyjny, k. 8; *ibidem*, Analiza sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Zbawiciel”, nr ewidencyjny 18 449, 19 VIII 1989 r., k. 10.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Meldunek operacyjny nr 397, 23 II 1984 r., k. 20; *ibidem*, Meldunek operacyjny nr 88/512/83 dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 23 II 1984 r., k. 21; *ibidem*, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z ob. Janem Całką, 1 V 1983 r., k. 24; *ibidem*, Raport o zatrzymaniu osoby Jana Całki, 1 V 1983 r., k. 25; *ibidem*, Notatka służbowa dotycząca Jana Całki, 23 II 1984 r., k. 27; *ibidem*, Notatka służbowa, 12 VI 1984 r., k. 28–30; *ibidem*, Meldunek operacyjny nr 318 dla naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW, 16 VI 1984 r., k. 55; *ibidem*, Plan rozmowy z ob. J. Całką, 29 IV 1983 r., k. 117; *ibidem*, Notatka służbowa, 20 VI 1983 r., k. 122. Przykładem tych działań może być zatrzymanie Całki i osadzenie go w areszcie KW MO w Opolu przed opozycyjnymi obchodami święta 1 Maja w 1983 r. Podporucznik Jaromin z Wydziału IV KW MO przeprowadził wówczas jedną z kolejnych rozmów z Całką. Sporządzoną notatkę służbową zakończył następującą uwagą: „Jakiekolwiek rozmowy z ob. JC mijają się z celem. Uważa [on], że w krótkim okresie czasu obecna polityka się zmieni i »S« pod naciskiem opinii publicznej dojdzie do głosu i wtedy będziemy załować swych czynów”. 23 II 1984 r., w związku ze śledztwem przeciwko Jerzemu Gneciakowi, regionalnemu liderowi Solidarności rolniczej, przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Całki i skonfiskowano znalezione tam wydawnictwa bezdebitowe. W czerwcu tegoż roku odbyto kolejną rozmowę z Całką, ostrzegając go, że „w przypadku pokazania się kolejnego biuletynu »S« lub innych ulotek będzie pierwszym, który poniesie konsekwencje karne”.



Wydziału V WUSW w Opolu, zakładał, że „w trakcie rozmowy będzie można też realizować pewne przedsięwzięcia dezintegracyjne [...] inscenizując np. pozorne częściowe ujawnienie tajemnicy służbowej i zasugerowanie, że niektórzy byli działacze »S«, prowadzący wrogą działalność, jak np. Jan Całka, mają powiązania z SB”<sup>47</sup>.

Tymczasowa Rada Regionalna NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, której członkiem był Całka, wydała 7 września 1988 r. obszerny komunikat, zawierający m.in. skierowane do członków i zwolenników Solidarności wezwanie do „tworzenia komitetów organizacyjnych związku w zakładach pracy, a także do organizowania komisji środowiskowych, których celem byłyby pomoc represjonowanym oraz wspieranie działalności związku w Regionie”<sup>48</sup>. W ślad za tym zaczęły stopniowo odradzać się jawnie działające struktury Solidarności w poszczególnych zakładach pracy regionu. W styczniu 1989 r. przystąpiono również do organizowania międzyzakładowych struktur związkowych Solidarności, m.in. 26 stycznia jako jeden z pierwszych powstał Międzyzakładowy Komitet Organizacyjny NSZZ „Solidarność” w Opolu pod przewodnictwem Całki<sup>49</sup>.

15 kwietnia 1989 r., niedługo po zakończeniu rozmów przy Okrągłym Stole, a jeszcze przed oficjalną legalizacją związku, odbył się w Opolu II Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Śląska Opolskiego. Na Zjeździe tym wybrano Tymczasowy Zarząd Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność” z Całką na czele<sup>50</sup>.

Wkrótce potem, 18 kwietnia 1989 r., zgodnie z przyjętą na zjeździe uchwałą, pod patronatem TZR NSZZ „Solidarność” powołano Opolski Komitet

<sup>47</sup> AIPN Wr, 065/1318, t. 2, Plan przedsięwzięć operacyjnych do kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Młot”, nr ewidencyjny 29 168, 18 XI 1986 r., b.p., mf. Zob. Z. Bereszyński, *Służba Bezpieczeństwa i początki transformacji politycznej w województwie opolskim* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010, s. 118.

<sup>48</sup> Ulotka z tekstem oświadczenia i komunikatu TRR NSZZ „Solidarność” z 7 IX 1988 r. – kopia cyfrowa w zbiorach autora.

<sup>49</sup> Komunikat nr 1 Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Opolu, 26 I 1989 r. – kopia cyfrowa w zbiorach autora. Zob. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa...*, t. 2, s. 395–402.

<sup>50</sup> *Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Śląska Opolskiego (relacja wysłanników „SO”), „Solidarność Opolska” 1989*, nr 38–41 (specjalny numer zjazdowy), s. 2–3; Protokół nr 1/89 posiedzenia Tymczasowego Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego w dniu 18 IV [19]89 roku – zasoby archiwalne Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, nieuporządkowane; Archiwum Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy spółce Górażdzie Cement S.A., Komunikat, 4 V 1989 r., b.p. Zob. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa...*, t. 2, s. 414–415.

Obywatelski „Solidarność”, którego zadaniem miało być „kierowanie wszystkimi sprawami związanymi z wyborami do Sejmu i Senatu”, planowanymi na 4 czerwca 1989 r.<sup>51</sup> 21 kwietnia 1989 r. na posiedzeniu TZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego postanowiono utworzyć wojewódzki sztab akcji wyborczej<sup>52</sup>.

Do najaktywniejszych uczestników zapoczątkowanej w ten sposób kampanii wyborczej należał również Całka. Występował on na wiecach przedwyborczych, prezentując kandydatów miejscowej Solidarności itp.<sup>53</sup> Odniesiony ostatecznie (podobnie jak w całym kraju) sukces wyborczy był zatem w znacznej mierze także jego osobistym sukcesem.

Na obradującym w dniach 24–25 lutego 1990 r. III Walnym Zebraniu Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Śląska Opolskiego zostały po raz pierwszy od stanu wojennego wybrane stałe władze regionalne związku. Całka został przewodniczącym wybranego wówczas Zarządu Regionu<sup>54</sup>.

W tym samym czasie doszło również do gwałtownego nasilenia personalnych ataków na Całkę, bezpodstawnie podejrzanego o rzekomą współpracę z SB. Podejrzenia te, zasiane przez samą SB już w latach sześćdziesiątych i skrycie przez nią inspirowane również w późniejszym czasie, pojawiały się wśród działaczy Solidarności już w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, *Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 1987–1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa 2006, s. 373; Protokół I zebrania Tymczasowego Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”, 18 IV 1989 r. – zasoby archiwalne ZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, nieuporządkowane. Zob. Z. Bereszyński, *Wybory w latach 1972–1989 oraz referendum społeczne w 1987 r. na Śląsku Opolskim. Działania aparatu władzy i środowisk opozycyjnych, akcje antywyborcze oraz spontaniczne przejawy postaw opozycyjnych wśród mieszkańców regionu [w:] Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014, s. 325; *idem*, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa...*, t. 2, s. 418–420; K. Zuba, *Komitety obywatelskie na Śląsku Opolskim (1989–1991)*, Opole 2000, s. 60.

<sup>52</sup> Posiedzenie Prezydium Tymczasowego Zarządu NSZZ „S” Reg[ionu] Ś[ląska] Op[olskiego], 21 IV 1989 r. – zasoby archiwalne ZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, nieuporządkowane. Zob. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa...*, t. 2, s. 420.

<sup>53</sup> AIPN Wr, 067/41, Analiza końcowa w sprawie obiektowej krypt. „Czerwiec-89”, 24 VI 1989 r., b.p., mf. Zob. Z. Bereszyński, *Wybory...*, s. 326.

<sup>54</sup> P. Jankowski, M. Szczurek, *Jan Całka – przewodniczącym ZR*, „Nowiny Opolskie” 1990, nr 4, s. 1–2.

<sup>55</sup> Jesienią 1983 r. kpt. Henryk Niechciał, kierownik Sekcji VIII Wydziału IV WUSW w Opolu, odnotował, że wśród miejscowych działaczy Solidarności „ob. Całka uchodzi za współpracownika Służby Bezpieczeństwa”. Podejrzliwość w stosunku do Całki budziły m.in. takie fakty, jak to, że nie został internowany już 13 XII 1981 r. oraz że SB nie podjęła wobec niego żadnych działań 19 X 1983 r., gdy przeprowadzono wielką akcję rewizji i zatrzymań w stosunku do innych działaczy Solidarności w województwie opolskim, „mimo że w domu posiadał ulotki i był jednym z organizatorów akcji ulotkowej”. Krążyły też pogłoski, że pracę w PCK „otrzymał w wyniku protekcji pracowników SB” (AIPN Wr, 011/1957, Notatka służbowa, 31 X 1983 r., k. 124; zob. Z. Bereszyński, *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa...*, t. 2, s. 278).

Zjawisko to przybrało formę prawdziwej kampanii pomówień po objęciu przez Całkę kierownictwa regionalnej Solidarności. W roli głównego oskarżyciela występował Jerzy Gneciak, historyczny lider miejscowej Solidarności rolniczej, wchodzący w latach 1986–1989, podobnie jak Całka, w skład Tymczasowej Rady Regionalnej NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego. Atakował on Całkę z wyjątkową zaciekłością, święcie przekonany, że demaskuje agenta SB, który w przewrotny sposób zagarnął władzę w opolskiej Solidarności<sup>56</sup>. W broszurze wydanej własnym sumptem w 1992 r. Gneciak pisał m.in.: „powiedziałem Całce, że musi ustąpić, bo 19 lat pracuje w SB; ustąpić nie dla dobra Związku, bo o to posądzać w świetle faktów byłoby go śmiesznie, ale dla dobra własnego, bo my ze swojej strony nie będziemy się starali nadawać sprawie świadomie propagandowego rozgłosu”<sup>57</sup>.

Powodem oskarżeń była przede wszystkim wcześniejsza działalność Całki w Stowarzyszeniu PAX. W cytowanej już broszurze z 1992 r. Gneciak argumentował m.in. tak:

Janusz Całka w latach 1972–1982 pracował w PAX-ie i był kierownikiem Referatu ds. Kontaktów z Duchowieństwem w Zarządzie Wojewódzkim. W Polsce PAX został utworzony przez sowieckiego generała NKWD Sierowa-Iwanowa i B[olesława] Piaseckiego w celu walki z Kościołem katolickim. Przez cały czas od wojny był oficjalną przybudówką komunistów i Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego [tj. Urzędu Bezpieczeństwa – Z.B.], a potem Służby Bezpieczeństwa [służącą] do dezintegracji Kościoła i szpiclowania księży. Tak też był przez cały czas przez Kościół postrzegany. Referat ds. Kontaktów z Duchowieństwem był najważniejszym referatem w PAX, podległym bezpośredniemu nadzorowi ze strony Wydziału IV KW MO w Opolu; stanowisko to [zajmowane przez Całkę – Z.B.] było w nomenklaturze tego wydziału<sup>58</sup>.

Kolejną przesłanką pomówień była odmienna orientacja seksualna Całki. Według Gneciaka: „w czasie pracy w Domu Dziecka w Jarnołtówku odkryto jego skłonności i tak zaczął karierę jako szantażowany agent [SB]. Wszystkie te fakty i poszlaki ułożyły się w jedną logiczną całość”<sup>59</sup>. Rozumowanie

<sup>56</sup> *Frasyniuk i Kozłowski chronią ubeka? Przewodniczący Solidarności w Opolu agentem SB?*, „Dni” 1991, nr 2, s. 1; M. Rudnicki, *Frasyniuk i Kozłowski chronią ubeka? Przewodniczący Solidarności w Opolu agentem SB? (II)*, „Dni” 1991, nr 4, s. 1, 3.

<sup>57</sup> J. Gneciak, *O Frasyniuku, Kozłowskim* [...], Opole 1992, s. 5. Skracam tytuł broszury, ponieważ jego dalszy ciąg zawiera treść zniesławiającą w stosunku do osób trzecich.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

to, tylko z pozoru logiczne, bazowało wyłącznie na domysłach, bez oparcia w jakimkolwiek materiale dowodowym.

Całka wygrał sprawę sądową przeciwko Gneciakowi, ale nie poprawiło to jego reputacji, ponieważ niedostępność materiałów wytworzonych przez SB przez długi czas uniemożliwiła publiczną weryfikację zarzutów. Sprawy nie załatwiło również poufne pismo ministra spraw wewnętrznych, Krzysztofa Kozłowskiego, do prokuratora wojewódzkiego w Opolu, stwierdzające, że „po przeprowadzeniu wszechstronnych badań wszelkich materiałów znajdujących się w Archiwum b. SB, zarówno w Centrali, jak i w terenie, należy wykluczyć prawdopodobieństwo współpracy z b. SB Pana Jana Całki w stopniu granicznym z pewnością”<sup>60</sup>. Prawdziwa rehabilitacja Całki stała się możliwa dopiero po utworzeniu Instytutu Pamięci Narodowej, do którego zasobów trafiła odnośna dokumentacja archiwalna<sup>61</sup>.

Demonizację postaci Całki w znacznej mierze ułatwiły błędy popełnione przez niego w kierowaniu regionalną Solidarnością, ze szczególnym uwzględnieniem niefortunnych decyzji kadrowych. Pewną rolę odegrały także niektóre cechy jego charakteru, a zwłaszcza skłonność do nazbyt emocjonalnego reagowania na różnice zdań i głosy krytyki<sup>62</sup>. Niepotrzebnie zraził on tym do siebie wiele osób i ułatwił szerzenie negatywnych opinii na swój temat. Trzeba jednak z całą mocą podkreślić, że żaden z popełnionych przezeń błędów w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwiał oskarżeń o współpracę z SB.

Regionalne kierownictwo Solidarności, z Całką na czele, było ostro krytykowane w związku z przebiegiem transformacji ustrojowej w województwie opolskim, a także z powodu nieprawidłowości finansowych w działalności związku i jego agend. Krytyka ta, po części uzasadniona, ale przeważnie mająca charakter demagogiczny, była prezentowana na dwóch kolejnych (IV i V) walnych zebraniach delegatów NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, obradujących w lutym i marcu 1991 r.<sup>63</sup>

<sup>60</sup> Pismo ministra spraw wewnętrznych do prokuratora wojewódzkiego w Opolu, 30 X 1990 r. – zasoby archiwalne ZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, nieuporządkowane.

<sup>61</sup> Zob. Z. Bereszyński, *Jan Całka w dokumentach opolskiej bezpieki*, „Gazeta Wyborcza – Opole”, 19 X 2006 r., s. 2–3.

<sup>62</sup> W czerwcu 1989 r. w materiałach sprawy o kryptonimie „Zbawiciel”, prowadzonej przez Wydział V WUSW w Opolu, napisano na temat Całki: „W opinii działaczy »Solidarności« z kręgów inteligentkich jest dyktatorem. Niektórych swoich współpracowników traktuje jak nieuków, głupców i leniów, a siebie uważa za ideał” (AIPN Wr, 011/1957, Meldunek operacyjny, 20 VI 1989 r., k. 98).

<sup>63</sup> Protokół V Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, Opole, 16 III 1991 r., s. 2 – zasoby archiwalne ZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego; M. Wawrzyszewicz, *O solidarność w Solidarności*, „Trybuna Opolska”, 18 II 1991, s. 1–2. Szczególnie jaskrawym przykładem pomieszenia

Sytuacja powtórzyła się na VI Walnym Zebraniu Delegatów w marcu 1992 r. Przedmiotem kontrowersji stała się wówczas działalność spółki „Soldar” – przedsiębiorstwa kontrolowanego przez Zarząd Regionu. Wiele negatywnych emocji budziła również sprawa warunków, na jakich Solidarność przystąpiła w 1991 r. do spółki „Opolpress”, występującej jako wydawca miejscowego dziennika regionalnego – „Trybuny Opolskiej” (warunków bardzo korzystnych dla zespołu dziennikarskiego, pracującego wcześniej na rzecz PZPR). W takich okolicznościach Zarząd Regionu tylko niewielką przewagą głosów zdołał uzyskać absolutorium. Całka był wówczas jednym z trzech kandydatów na stanowisko przewodniczącego Zarządu Regionu, ale ostatecznie nie został wybrany na kolejną kadencję<sup>64</sup>.

W tymże roku, po odejściu ze stanowiska przewodniczącego regionalnej Solidarności, Całka został naczelnikiem Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Opolą. Od 1997 r. pracował na stanowisku zastępcy naczelnika Wydziału Spraw Obywatelskich, a w 2012 r. został naczelnikiem Biura Organizacji Pozarządowych w tymże urzędzie. W latach dziewięćdziesiątych był także koordynatorem Społecznego Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie z siedzibą w Opolu. Pozostawał aktywny zawodowo i społecznie również po osiągnięciu wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę<sup>65</sup>. W 2012 r. jako jedna z pierwszych osób w województwie opolskim został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności<sup>66</sup>.

W 2015 r. zaczął zmagać się z nieuleczalną chorobą. Zmarł 5 kwietnia 2016 r. w wieku niespełna 75 lat. Jego prochy spoczęły w Alei Zasłużonych cmentarza komunalnego w Opolu. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyły tłumy opolan wraz z przedstawicielami miejscowych władz państwowych i samorządowych<sup>67</sup>.

---

merytorycznie uzasadnionej krytyki z ewidentną demagogią był atakujący Całkę list otwarty grupy byłych internowanych, odczytany w trakcie V WZD przez Bogusława Bardona, byłego przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Opolu z 1980 r.

<sup>64</sup> Protokół VI Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, odbytego w dniu 21 III 1992 r., s. 6–13 – zasoby archiwalne ZR NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, nieuporządkowane; *Nowy szef opolskiej „S”*, „Trybuna Opolska”, 23 III 1992, s. 1–2.

<sup>65</sup> Zob. M. Patelski, M. Zarzycki, *Jan Całka...*, s. 62.

<sup>66</sup> Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 X 2012 r. o nadaniu odznaczeń, *Monitor Polski* 12 IV 2013 r., poz. 232.

<sup>67</sup> B. Mrukot, *Nie żyje Jan Całka, legenda opolskiej Solidarności*, <http://www.nto.pl/wiadomosci/opole/a/nie-zyje-jan-calka-legenda-opolskiej-solidarnosci,9835597/> (dostęp 30 IV 2017 r.); A. Grudzka, *Pogrzeb Jana Calki. Nawet niebo za Tobą płacze...*, <http://www.nto.pl/wiadomosci/opole/a/pogrzeb-jana-calki-nawet-niebo-za-toba-placze,9854715/> (dostęp 30 IV 2017 r.).

Dla wielkiej liczby osób Całka był i nadal pozostaje bohaterem, ogromnie zasłużonym w walce o przeobrażenia demokratyczne w naszym kraju. W dalszym ciągu nie brakuje jednak również osób postrzegających jego działalność w zupełnie innym świetle i wręcz demonizujących odegraną przez niego rolę w życiu społecznym regionu. Nadal można spotkać się z bezpodstawnymi pomówieniami, formułowanymi pod jego adresem, chociaż znacznie rzadziej niż w przeszłości – w przestrzeni publicznej.

## **Jerzy Łysiak. Od ChSS do Solidarności**

O ile działalność społeczna Jana Całki była od początku negatywnie postrzegana przez komunistyczny aparat władzy, ze szczególnym uwzględnieniem aparatu bezpieczeństwa, o tyle na podobne problemy nie mógł początkowo uskarżać się Jerzy Łysiak, zaangażowany przez wiele lat w działalność Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego (ChSS). Napotkał on natomiast poważne problemy w relacjach z opolską hierarchią kościelną, co być może po latach w jakimś stopniu przyczyniło się do zmiany jego postawy politycznej.

Urodzony 13 sierpnia 1945 r. na Lubelszczyźnie Jerzy Karol Łysiak ukończył w 1969 r. studia na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1968 r. SB odnotowała jego udział w marcowych protestach studenckich. W następnych latach postawa Łysiaka nie miała jednak wiele wspólnego z kontestowaniem politycznej rzeczywistości PRL. Już podczas studiów został on działaczem ChSS – organizacji postrzeganej przez hierarchę kościelną jako instrument politycznej dywersji w środowiskach katolickich, wykorzystywany w interesie władz komunistycznych. Być może jako katolik ludził się co do roli odgrywanej przez to stowarzyszenie w systemie politycznym PRL, a może też skusiła go możliwość uprawiania zawodu dziennikarza w prasie wydawanej przez ChSS.

Tuż po ukończeniu studiów, z początkiem września 1969 r., został kierownikiem opolskiego oddziału redakcji tygodnika ChSS – „Za i Przeciw”. Stanowisko to akurat wtedy wakowało, ponieważ poprzedni kierownik, Henryk Zawadzki, zmarł w czerwcu 1969 r. W datowanym 18 maja 1970 r. piśmie do Ryszarda Hajduka (posła na Sejm PRL i przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu), sygnowanym przez Kazimierza Morawskiego (sekretarza generalnego ChSS), tak pisano o przesłankach nominacji Łysiaka: „poprzednio pracował [on] w naszym Oddziale w Lublinie, gdzie wykazał swą aktywną działalność polityczną, przejawiając wiele inwencji

organizacyjnej. Jego właściwa postawa zadecydowała o tym, że Zarząd Główny ChSS powierzył mu to odpowiedzialne stanowisko w Opolu<sup>68</sup>.

W rzeczywistości Łysiak kierował tymczasowo opolskim Oddziałem Wojewódzkim ChSS. Przez pewien czas, według danych z 1970 r., był sekretarzem oddziału u boku Adama Roleckiego, który pełnił funkcję przewodniczącego<sup>69</sup>. W 1971 r. ten ostatni ustąpił jednak ze stanowiska i odszedł z szeregów ChSS. Aktywność Łysiaka wówczas ponownie bardzo wzrosła. Czynił on usilne starania na rzecz pozyskania nowych członków, zwłaszcza spośród młodzieży<sup>70</sup>.

Opolska siedziba ChSS mieściła się przy ówczesnym pl. Armii Czerwonej (obecnie – pl. Kopernika), w bliskim sąsiedztwie kościoła parafialnego pw. Matki Boskiej Bolesnej, zwanego potocznie przez mieszkańców Opola kościołem Najświętszej Marii Panny. Proboszczem był wówczas ks. prałat Kazimierz Borcz, późniejszy rektor Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego. W grudniu 1969 r. Jerzy Łysiak udał się do niego z prośbą o poświęcenie pomieszczeń ChSS. Proboszcz jednak odmówił święcenia pomieszczeń przeznaczonych „dla niezbożnych celów” – tak właśnie oceniał on działalność ChSS. Między innymi w związku z tą sprawą Łysiak udał się pod koniec stycznia 1970 r. do opolskiej kurii biskupiej, licząc na audiencję u bp. Franciszka Jopa. Zamiast biskupa przyjął go jednak kanclerz, ks. prałat Antoni Adamiuk, słynny w późniejszych czasach biskup pomocniczy i kapelan opolskiej Solidarności. Łysiak poskarżył mu się na proboszcza Borcza, ale nie osiągnął spodziewanego rezultatu. Z przebiegu rozmowy wynikało, że ksiądz kanclerz akceptuje postawę proboszcza. Kanclerz Adamiuk „z obojętnym uśmiechem” wysłuchał wywodów Łysiaka na temat ekumenizmu, Soboru Watykańskiego II itp., a gdy przedstawiciel ChSS stał się bardziej napastliwy, ksiądz prałat dał mu do zrozumienia, że nie wie, co czyni, i może kiedyś zmienić poglądy. Nieposiadający się z oburzenia Łysiak zakończył rozmowę pogroźkami, mówiąc, że „sąd Kanclerza Kurii jest niebываły i będzie taki dla wszystkich, którym go przedstawi”<sup>71</sup>.

<sup>68</sup> AP O, PWRN w Opolu, 1914, Nadzór nad stowarzyszeniami religijnymi, [1970 r.], s. 174.

<sup>69</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 0648/181, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Opolu, ppłk. Stanisława Pyznara, do naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW w Warszawie, 10 XII 1970 r., k. 264.

<sup>70</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca działalności Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, 8 czerwca 1971 r., k. 265.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Informacja dla ob. Adama Urbanowicza, kierownika Wydziału do spraw Wyznań Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, b.d., s. 75–76; *ibidem*, Informacja na temat rozmowy kierownika Oddziału Redakcji Tygodnika „Za i Przeciw” z proboszczem NMP w Opolu i kanclerzem Kurii Biskupiej w Opolu, 8 V 1970 r., s. 72–74.

Niepomyślne dla Łysiaka rozmowy z ks. prałatem Borczem i ks. kanclerzem Adamiukiem zostały w obszernej informacji pisemnej szczegółowo zrelacjonowane kierownikowi Wydziału ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Opolu, Adamowi Urbanowiczowi. Na tej podstawie powstała analogiczna informacja dla Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, przygotowana z datą 8 maja przez Wydział ds. Wyznań Prezydium WRN w Opolu<sup>72</sup>.

Jako działacz ChSS Jerzy Łysiak blisko współpracował z księżmi „postępowymi”, funkcjonującymi w opolskich strukturach stowarzyszenia Caritas, stanowiącego w tamtych czasach jawną agenturę polityczną władz komunistycznych w środowiskach kościelnych. Jako przedstawiciel ChSS wziął on udział 13 stycznia 1971 r. w spotkaniu opłatkowym duchownych z Wojewódzkiego Koła Księży „Caritas”. Spotkanie to odbywało się w niedługi czas po tragicznych wydarzeniach z grudnia 1970 r., które doprowadziły do politycznego upadku Władysława Gomułki i przejęcia władzy przez ekipę Edwarda Gierka. Zabierając głos na spotkaniu, Jerzy Łysiak w znamienny sposób nawiązał do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej. Połączył życzenia noworoczne z podkreśleniem swojego dystansu wobec postawy prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. W przeznaczonym dla Prezydium WRN sprawozdaniu ze spotkania zapisano: „Jerzy Łysiak, przedstawiciel Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, mówił na temat Łaski potrzebnej, by odważnie, z pasją pracować społecznie, choćby się było chwilowo niedocenionym. Aby ks. Prymas nie występował z pozycji siły w sytuacji obecnej”<sup>73</sup>.

Występując w podwójnej roli p.o. kierownika opolskiego Oddziału Wojewódzkiego ChSS oraz kierownika miejscowego oddziału redakcji „Za i Przeciw”, Łysiak sygnował rozmaite dokumenty o treści wspierającej władzę PRL. Przykładem tego może być rezolucja uchwalona 25 kwietnia 1970 r. na zorganizowanym przez ChSS sympozjum „z okazji 25. rocznicy powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy”. W dokumencie tym wyrażano „dumą z dorobku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Nie zapomniano także o hołdach pod adresem PZPR. Oceniając pozytywnie integrację „Ziem Zachodnich

<sup>72</sup> *Ibidem*, Informacja dla ob. Adama Urbanowicza, kierownika Wydziału do spraw Wyznań Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, b.d. s. 75–76; *ibidem*, Informacja na temat rozmowy kierownika Oddziału Redakcji Tygodnika „Za i Przeciw” z proboszczem NMP w Opolu i kanclerzem Kurii Biskupiej w Opolu, 8 V 1970 r., s. 72–74. Zachowanie księży Borcza i Adamiuka było dość typowe dla ówczesnej postawy polskiego duchowieństwa wobec ChSS i PAX (zob. D. Gucewicz, *Dywersyjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego...*, s. 633).

<sup>73</sup> AP O, PWRN w Opolu, 1915, Sprawozdanie z uroczystości „opłatkowej” Koła Księży „Caritas” w Opolu z dnia 13 I 1971 r., s. 14.



i Północnych” z resztą kraju, pisano: „Tę integrację zawdzięczamy zarówno samym Ślązakom, jak i wysiłkowi całego Narodu pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”<sup>74</sup>. W datowanym obszernym materiale dla Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, sporządzonym z datą 1 grudnia 1971 r., u progu VI Zjazdu PZPR, wyrażano „niezlomne przekonanie”, że Zjazd ten „podejmie [...] decyzje, które wytyczą najważniejszą drogę dalszego socjalistycznego rozwoju naszej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Dano też wyraz przekonaniu, że „społeczeństwo polskie osiągnęło już dość wysoki pułap świadomości społeczno-politycznej. W swej decydującej masie jest ono autentycznie zaangażowane po stronie ustroju socjalistycznego, jako jedynej alternatywy naszego bytu państwowego. [...] przeciwstawia się i jest zdolne odeprzeć wszelkiego rodzaju prawicowe czy rewizjonistyczne tendencje sił obcych socjalizmowi”. Deklarowano wolę doskonalenia form udziału ChSS „w działalności polityczno-społecznej dla dobra naszej socjalistycznej Ojczyzny, inicjowanej przez kierownictwo polityczne, a realizowanej w ramach Frontu Jedności Narodu”<sup>75</sup>.

W maju 1970 r. Zarząd Główny ChSS, reprezentowany przez sekretarza generalnego Kazimierza Morawskiego, zwrócił się do posła Ryszarda Hajduka z prośbą o dokooptowanie Jerzego Łysiaka „do Plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu [dalej FJN] w Opolu”<sup>76</sup>. Wobec długotrwałego braku odpowiedzi na tę prośbę, w październiku 1970 r. Łysiak sam, jako kierownik opolskiego oddziału redakcji „Za i Przeciw”, wystąpił w tej sprawie do kierownika Wydziału ds. Wyznań Prezydium WRN w Opolu, Adama Urbanowicza. W sygnowanym przez siebie piśmie z 20 października 1970 r. prosił „uprzejmie o poparcie wysuniętego kandydata i tym samym o przyspieszenie załatwienia naszej sprawy”. Spełniając prośbę Łysiaka, Adam Urbanowicz zatelefonował do Wojewódzkiego Komitetu FJN i już 22 października mógł odnotować, że Łysiak „został powołany do komisji propagandy” WK FJN<sup>77</sup>.

<sup>74</sup> AP O, PWRN w Opolu, 1914, Rezolucja uchwalona na sympozjum Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, zorganizowanym 26 IV 1970 r. z okazji 25. rocznicy powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy, s. 67–68.

<sup>75</sup> AP O PWRN w Opolu, 1915, Pismo Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego – Oddział w Opolu do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, 1 XII 1971 r., s. 88–95.

<sup>76</sup> AP O, PWRN w Opolu, 1914, Pismo Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego – Zarząd Główny w Warszawie do posła Ryszarda Hajduka (odpis), 18 V 1970 r., s. 173–174.

<sup>77</sup> *Ibidem*, Pismo opolskiej redakcji tygodnika „Za i Przeciw” do kierownika Wydziału ds. Wyznań Prezydium WRN w Opolu, 20 X 1970 r., s. 172.

Frontowi Jedności Narodu przysługiwało w tamtych czasach wyłączne prawo desygnowania kandydatów na posłów i radych. Już w 1971 r. Łysiak został z namaszczenia FJN radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu. Funkcję tę pełnił do 1975 r.

O bardzo głębokim zaangażowaniu Łysiaka po stronie ówczesnego porządku politycznego w Polsce świadczą również inne epizody z jego życiorysu. Przykładem może być jego udział w nabożeństwie z okazji komunistycznego święta Odrodzenia Polski (22 lipca), odprawionym w 1972 r. w kościele o.o. Franciszkanów w Opolu z inicjatywy miejscowych katolików „postępowych”<sup>78</sup>.

Łysiak stał się aktywnym uczestnikiem walk frakcyjnych w szeregach ChSS. Należał do osób sprzyjających Stanisławowi Janowi Rostworowskiemu, który w latach 1972–1974 walczył o przywództwo w stowarzyszeniu, występując przeciwko Zarządowi Głównemu z prezesem Zygmuntem Filipowiczem i wiceprezesem Kazimierzem Morawskim na czele<sup>79</sup>. Rostworowski był redaktorem naczelnym tygodnika „Za i Przeciw” oraz reprezentował środowisko lubelskie i być może m.in. z tego powodu był popierany przez Łysiaka, funkcjonującego wcześniej na tym samym terenie.

Mocnym atutem Rostworowskiego były jego związki z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa, z którym współpracował przez wiele lat pod pseudonimem „Stanisław”. Podobnie było w przypadku Morawskiego, który współpracował z SB jako TW ps. „Mariusz”<sup>80</sup>. Rostworowski i jego zwolennicy, w tym także Łysiak, otwarcie zarzucali Morawskiemu związki tego rodzaju, dążąc do osłabienia jego pozycji, choć sytuacja w ich środowisku bynajmniej nie przedstawiała się lepiej.

W styczniu 1973 r. Łysiak wziął udział w posiedzeniu Rady Konsultacyjnej ChSS, zwołanym w związku z działaniami Rostworowskiego przeciwko Zarządowi Głównemu pod przewodnictwem Filipowicza i Morawskiego. Wysunął wówczas liczne zarzuty pod adresem Zarządu, udzielając w ten sposób pośrednio wsparcia Rostworowskiemu. Zarzucił Zarządowi

<sup>78</sup> Z tego czasu zachowała się fotografia przedstawiająca Łysiaka i innych „postępowych” katolików na tle wieży Piastowskiej w Opolu z widniejącym na niej napisem „22 Lipca” (zob. Z. Bereszyński, *Rewolucja Solidarności w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasach przełomu*, wyd. drugie, Opole 2021, s. 255). Uczestnikiem uroczystości był m.in. ks. płk Michał Zawadzki, prezes Wojewódzkiego Koła Księży „Caritas”, były kapelan Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

<sup>79</sup> A. Orzelek, *Działalność Stanisława Jana Rostworowskiego w Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Społecznym w latach 1957–1974*, „Kwartalnik Historyczny” 2023, nr 2, s. 347–356.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 324–325.

niepraworządne postępowanie przy zwoływaniu posiedzenia Rady, na które nie zaproszono dwóch jej członków. Skrytykował też m.in. niesprawiedliwe jego zdaniem postępowanie władz stowarzyszenia przy nadawaniu odznak osobom „ofiarnie działającym” w strukturach FJN, do którego to grona zaliczał również siebie<sup>81</sup>.

Po powrocie do Opola Łysiak złożył sprawozdanie na posiedzeniu Zarządu Oddziału Wojewódzkiego (ZOW) ChSS. Napisał, że na posiedzeniu Rady skrytykował postępowanie Filipowicza i Morawskiego, prowadzące jego zdaniem do rozbitcia jedności ChSS. Zarząd Oddziału postanowił wówczas zaprosić do Opola Rostworowskiego, aby omówić sytuację w centralnych władzach ChSS<sup>82</sup>.

W listopadzie 1972 r. wybrano nowy ZOW ChSS w Opolu. Jego przewodniczącym został Herbert Sołtysek z Niemodlina. Łysiak pozostał na stanowisku sekretarza. W zebraniu sprawozdawczo-wyborczym uczestniczył również Kazimierz Morawski jako przedstawiciel (sekretarz) Zarządu Głównego ChSS. Po zakończeniu zebrania, w gronie zaufanych osób, Łysiak zwierzył się, że Rostworowski i jego grupa zamierzają przyspieszyć wybory nowych władz centralnych ChSS i pozbyć się „niewygodnych ludzi” z szeregów stowarzyszenia<sup>83</sup>.

Prowadzona przez Rostworowskiego walka o przejęcie władzy w ChSS zakończyła się jego porażką. Gdy w lutym 1974 r. wybierano nowe władze krajowe ChSS, nie został nawet członkiem Zarządu Głównego. Ciało to zostało w całości opanowane przez Morawskiego i jego zwolenników<sup>84</sup>. Prawdopodobnie w znacznej mierze z tego powodu Łysiak odszedł z szeregów ChSS. Z końcem 1974 r. (według akt SB) przestał on być etatowym pracownikiem tego stowarzyszenia. Już wcześniej, w 1972 r., zdążył jednak znaleźć zatrudnienie w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego (WPHW) w Opolu<sup>85</sup>.

Po latach, jako delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w 1981 r., utrzymywał, że wystąpił z ChSS w 1973 r. „ze względów ideowych”

<sup>81</sup> AIPN, 0648/181, Wystąpienie Jerzego Łysiaka na posiedzeniu Rady Konsultacyjnej ChSS w Warszawie w dniu 6 I 1973 r., k. 269–271.

<sup>82</sup> *Ibidem*, Informacja Wydziału IV SB KW MO w Opolu dla naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW w Warszawie, 20 I 1973 r., k. 268.

<sup>83</sup> *Ibidem*, Informacja Wydziału IV SB KW MO w Opolu dla naczelnika Wydziału II Departamentu IV MSW w Warszawie, dotycząca działalności ChSS – Oddział w Opolu, 8 XII 1972 r., k. 272–273.

<sup>84</sup> A. Orzełek, *Działalność Stanisława Jana Rostworowskiego...*, s. 356–357.

<sup>85</sup> AIPN Wr, 065/1286, Notatka służbowa dotycząca akt znajdujących się w Wydziale IV KW MO w Opolu (sprawa obiektowa „Filia”), 6 XI 1980 r., b.p., mf.

zorientowawszy się, że organizacja ta „w żadnym stopniu nie była samodzielna, [...] jedynie stanowiła parawan, a często i narzędzie do walki z religią”<sup>86</sup>. Być może właśnie w to wierzył. Niewykluczone, że w taki sposób zinterpretował niepomysłny dla siebie wynik walk frakcyjnych w szeregach ChSS.

W 1980 r. Łysiak został działaczem Solidarności. Podobnie jak u wielu innych osób, motywacja ideowa, wynikająca z krytycznego stosunku do sytuacji w kraju, mogła iść w parze z osobistą ambicją i chęcią wyróżnienia się w życiu społecznym. Pewną rolę mogła odegrać również frustracja wywołana załamaniem się kariery w strukturach ChSS.

Łysiak został wybrany na wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy WPHW w Opolu. Przewodniczącym tego ciała został Piotr Skrobotowicz, w przeszłości represjonowany za udział w studenckiej akcji protestacyjnej we Wrocławiu w 1968 r.<sup>87</sup> Kierowana przez nich organizacja należała do najważniejszych struktur związkowych w regionie, ponieważ WPHW wraz z podległą mu siecią sklepów oraz innych placówek handlowych i usługowych działało na całym obszarze województwa opolskiego. Na takim też obszarze funkcjonowała również utworzona przy tym przedsiębiorstwie zakładowa organizacja Solidarności.

W lipcu 1981 r. wybrano Łysiaka, podobnie jak Całkę, do Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”. Uzyskał on także mandat delegata na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”<sup>88</sup>. Należał wówczas do osób zdecydowanie popierających kandydaturę Lecha Wałęsy na szefa związku. Rozmawiając w dniu 20 lipca 1982 r. z funkcjonariuszami SB w ośrodku odosobnienia dla internowanych w Nysie, miał stwierdzić, że głosowałby na Wałęsę nawet sto razy, „gdyby do tego doszło”<sup>89</sup>.

Łysiak i Piotr Skrobotowicz redagowali razem „Tygodniówkę WPHW – Solidarność”, periodyk firmowany przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” przy WPHW w Opolu. Do chwili wprowadzenia stanu wojennego ukazały się co najmniej 33 numery (w tym niektóre podwójne) tego pisma. W czerwcu 1981 r. z okazji XIX Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki

<sup>86</sup> Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, 078/39, t. 4, Informator o delegatach na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, wrzesień–październik 1981, Warszawa 1984, s. 571.

<sup>87</sup> Zob. A. Maziarz, *Łysiak Jerzy Karol* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2..., s. 248.

<sup>88</sup> *Ibidem*.

<sup>89</sup> AIPN Wr, 065/1286, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z internowanym Jerzym Łysiakiem w Ośrodku Odosobnienia Internowanych w Nysie w dniu 20 VII 1982 r., dokument z 22 VII 1982 r., b.p., mf.

w Opolu wydano również „Jednodniówkę Festiwalową – Solidarność”, w której opublikowano liczne teksty piosenek o treściach opozycyjnych lub związanych z narodzinami i działalnością Solidarności<sup>90</sup>. Łysiak współredagował ponadto pierwsze numery pisma „Solidarność Opolszczyzny”, wydawanego od listopada 1980 r. przez Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Opolu<sup>91</sup>.

Przy całym zaangażowaniu Łysiaka w działalność Solidarności jego postawa wobec społeczno-politycznej rzeczywistości PRL nadal była dwuznaczna. Wydany w czerwcu 1981 r. jedenasty numer „Tygodniówki WPHW” zdobyło wydrukowane wielką czcionką na pierwszej stronie hasło „Socjalizm i Solidarność. Dziś – jutro – zawsze”<sup>92</sup>.

Działalność związkową Łysiaka przerwało wprowadzenie stanu wojennego w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Został on wówczas internowany wraz z wieloma innymi działaczami opolskiej Solidarności<sup>93</sup>. Ówczesne wydarzenia najwyraźniej całkowicie go zaskoczyły, a początek stanu wojennego stał się dla niego doświadczeniem wyjątkowo traumatycznym. Tak się złożyło, że trafiliśmy wówczas do jednej celi w podziemiach Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu. Spodziewałem się czegoś takiego jak stan wojenny, a w areszcie KW MO miałem okazję przebywać już w 1978 r. Zachowywałem się zatem dość spokojnie, bez szczególnych emocji. Zupełnie inaczej było w przypadku Łysiaka. Owinięty szczelnie kocem na pryczy, dosłownie umierał ze strachu. Nigdy w życiu nie widziałem równie przerażonego i rozdygotanego z trwogi człowieka. Robiłem, co mogłem – choć z miernym skutkiem – aby go pocieszyć i choć trochę uspokoić.

Po tygodniu, 20 grudnia 1981 r., Łysiak podpisał tzw. deklarację lojalności, zobowiązując się wobec funkcjonariuszy SB „do zaniechania wszelkiej działalności szkodliwej dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w szczególności do przestrzegania obowiązującego porządku prawnego”<sup>94</sup>. Wkrótce potem, 23 grudnia 1981 r., napisał własnoręcznie kolejne, znacznie obszerniejsze i bardziej szczegółowe oświadczenie o podobnej treści<sup>95</sup>. Osoby składające tego rodzaju oświadczenia były z reguły szybko zwalniane z internowania. SB potraktowała jednak Łysiaka znacznie surowiej i jeszcze długo nie wyszedł

<sup>90</sup> Zob. Z. Bereszyński, *Revolucja Solidarności w województwie opolskim...*, t. 1, s. 304.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 320–321, 471.

<sup>92</sup> „Tygodniówka WPHW”, 22 VI 1981 r., nr 11, s. 1.

<sup>93</sup> AIPN Wr, 012/3196, t. 6, Raport o zatrzymaniu osoby Jerzego Łysiaka, 13 XII 1981 r., k. 5.

<sup>94</sup> *Ibidem*, Oświadczenie, 20 XII 1981 r., k. 53.

<sup>95</sup> *Ibidem*, Oświadczenie, 23 XII 1981 r., k. 56.

on na upragnioną wolność. Nie pomagały nawet czynione osobiste starania ordynariusza opolskiego, ks. biskupa Alfonsa Nossola<sup>96</sup>.

Z upływem czasu stan ducha Łysiaka nieco się poprawił. Zaczął on nawet, w ograniczonym zakresie, angażować się w niektóre formy życia społecznego wśród internowanych, jak np. spotkania dyskusyjne, organizowane przez Jarosława Chołodeckiego, wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”.

Łysiak był internowany do 23 lipca 1982 r.<sup>97</sup> Po wyjściu na wolność, od lipca 1982 do października 1987 r., był kontrolowany operacyjnie przez Wydział V Komendy Wojewódzkiej MO, a następnie Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu w ramach kwestionariusza ewidencyjnego o kryptonimie „Filolog”<sup>98</sup>. W tym czasie funkcjonariusze SB przeprowadzili z nim wiele rozmów operacyjnych, mających na celu jego „neutralizację”, a być może nawet wykorzystanie go do celów SB<sup>99</sup>. Wynikiem tych rozmów było m.in. ujawnienie się z końcem marca 1983 r. wspomnianego Piotra Skrobotowicza, ukrywającego się skutecznie przed SB od chwili wprowadzenia stanu wojennego<sup>100</sup>.

Również po formalnym zawieszeniu i zniesieniu stanu wojennego Łysiak pozostawał w ograniczonym zakresie aktywny w środowiskach starających

<sup>96</sup> W notatce służbowej, sporządzonej przez SB w lipcu 1982 r., tak pisano o zawodzie sprawionym przez tę służbę Łysiakowi: „jest rozgoryczony, że kilka poprzednich rozmów z funk[cjonariuszami] KW MO nie przyniosło spodziewanych efektów w postaci realizacji przyrzeczeń (że jeśli podpisze, to lada dzień wyjdzie); mimo iż pisał różne oświadczenia i potwierdzenia o lojalności, które nic nie dały” (AIPN Wr, 065/1286, Notatka służbowa z rozmowy przeprowadzonej z internowanym Jerzym Łysiakiem w Ośrodku Odosobnienia Internowanych w Nysie w dniu 20 VII 1982 r., dokument z 22 VII 1982 r., b.p., mf).

<sup>97</sup> AIPN Wr, 012/3196, t. 6, Decyzja nr 105/82 o uchyleniu internowania wobec Jerzego Łysiaka, 23 VII 1982 r., k. 41.

<sup>98</sup> *Ibidem*, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, 28 VII 1982 r.; *ibidem*, Wniosek o zaniechanie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego, 27 X 1987 r., b.p., mf.

<sup>99</sup> *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych do Kwestionariusza Ewidencyjnego krypt. „Filolog”, nr rej. 26766, dokument z 1984 r., b.p., mf.

<sup>100</sup> *Ibidem*, Analiza materiałów zebranych w trakcie prowadzenia kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Filolog”, nr ewidencyjny 26766, założonego w dniu 29 VII 1982 r. na fakt wrogiej działalności figuranta Jerzego Łysiaka, 27 IX 1984 r., b.p., mf. Rola odegrana w tej sprawie przez Łysiaka została w przywołanym tu dokumencie przedstawiona w następujący sposób: „W związku z ukrywaniem się Piotra Skrobotowicza oraz w związku z posiadanymi informacjami, że [Jerzy] Łysiak z P[iotrem] Skrobotowiczem utrzymuje kontakt (spotykają się), w tym okresie przeprowadzono z nim szereg rozmów, mających na celu nakłonienie go, by Piotr Skrobotowicz ujawnił się i zgłosił do KW MO w Opolu. Po kilkakrotnych rozmowach, w dniu 31 III [19]83 [r.] Jerzy Łysiak, spotkawszy się z P[iotrem] Skrobotowiczem, przeprowadził go do Komendy W[ojewódzkiej] MO w Opolu”. Sam Łysiak w relacji z 2004 r. przedstawia sprawę inaczej. Według niego, Skrobotowicz postanowił się ujawnić z własnej inicjatywy, zmęczony długotrwałym ukrywaniem się przed SB. Rola Łysiaka miała sprowadzać do dotrzymania mu towarzysstwa w drodze do Komendy Wojewódzkiej MO (Relacja pisemna Jerzego Łysiaka z 2004 r. – kopia rękopisu w zbiorach prywatnych autora).

się kontynuować organizacyjne dziedzictwo Solidarności. Utrzymywał liczne kontakty, osobiste i korespondencyjne, ze znanymi mu działaczami związkowo-opozycyjnymi. Uczestniczył w nabożeństwach odprawianych trzynastego dnia każdego miesiąca w katedrze opolskiej w intencji Ojca Świętego i Ojczyzny. W marcu 1983 r. wziął udział w zorganizowanej przez Całkę pielgrzymce byłych internowanych i więźniów politycznych do Matki Boskiej Opolskiej. Uczestnicy pielgrzymki spotkali się wówczas z bp. Antonim Adamiukiem, który w styczniu 1970 r. jako kanclerz kurii opolskiej odbył zrelacjonowaną wyżej rozmowę z Łysiakiem jako działaczem ChSS. Po spotkaniu pielgrzymi przeszli z domu katechetycznego do pobliskiej katedry. Na ich czele szedł Łysiak z emblematem w formie krzyża uplecionego z drutu kolczastego<sup>101</sup>.

W jego biogramie w *Encyklopedii Solidarności* znajdziemy informację, że Łysiak zajmował się również kolportażem prasy podziemnej<sup>102</sup>. Mimo bogatego i wieloletniego doświadczenia w zakresie pracy redakcyjnej nie zdobył się jednak na nawiązanie współpracy z żadnym z licznych periodyków konspiracyjnych.

W październiku 1990 r., u progu pierwszych powszechnych wyborów prezydenckich, Łysiak oraz trzej inni weterani opolskiej Solidarności (Tadeusz Kasprowicz, Roman Kirstein, Antoni Klusik) utworzyli Ruch na rzecz Prezydentury Lecha Wałęsy. Założyciele Ruchu wystosowali do Wałęsy zaproszenie do złożenia ponownej wizyty w Opolu (pierwsza taka wizyta odbyła się w czerwcu 1981 r.). W wyniku porozumienia między Ruchem a Regionalnym Biurem Porozumienia Centrum został powołany Wojewódzki Sztab Wyborczy Lecha Wałęsy z siedzibą w Opolu<sup>103</sup>.

W 1999 r., wraz z autorem tego artykułu i innymi osobami, Łysiak znalazł się w gronie członków założycieli Stowarzyszenia Pamięci Narodowej i Osób Represjonowanych (SPNiOR) w Opolu. Został członkiem zarządu tego stowarzyszenia. W 2005 r. dalsza działalność SPNiOR okazała się niemożliwa w związku z niedopełnieniem pewnych formalności urzędowych przez jego kierownictwo. W związku z tym postanowiono założyć Opolskie Stowarzyszenie Pamięci Narodowej (OSPN) z podobnym zakresem zadań. W następnym roku prezesem OSPN został Łysiak<sup>104</sup>.

<sup>101</sup> Zob. Z. Bereszyński, *Rewolucja Solidarności w województwie opolskim...*, t. 2, s. 600–601.

<sup>102</sup> A. Maziarz, *Łysiak Jerzy Karol*, s. 248.

<sup>103</sup> Zob. Z. Bereszyński, *Rewolucja Solidarności w województwie opolskim...*, t. 3, s. 386.

<sup>104</sup> <https://rejestr.io/krs/296128/opolskie-stowarzyszenie-pamieci-narodowej> (dostęp 14 IX 2023 r.).

Działalność OSPN miała służyć integrowaniu miejscowych weteranów Solidarności, Niezależnego Zrzeszenia Studentów i różnych formacji opozycyjnych. Bywało z tym jednak rozmaicie. Przedstawiciele stowarzyszenia, w tym również Łysiak, zaczęli angażować się w różne konflikty na podłożu osobistym, skutkujące skłóceniem dawnych działaczy.

Przykładem tego może być wystąpienie Łysiaka z grudnia 2011 r., deprecjonujące historyczną rolę Jana Całki jako działacza związkowo-opozycyjnego. Prezesa OSPN oburzyły wówczas słowa prezydenta Opola, Ryszarda Zembaczyńskiego, i marszałka województwa opolskiego, Józefa Sebesty, którzy z okazji trzydziestej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego uhonorowali Całkę jako „przywódcę opozycjonistów w województwie opolskim w czasie stanu wojennego”. W opublikowanym przez siebie obszernym oświadczeniu utrzymywał on – wbrew oczywistym faktom – że: „Jan Całka [...] przywódcą opozycjonistów nie był z tej prostej przyczyny, że on w ogóle nigdy nie był opozycjonistą. Nie miał takiej natury”. Siebie samego, mimo bardzo podobnej biografii, Łysiak do opozycjonistów jednak zaliczał. Co więcej, powołując się – w nieco tylko zawołowanej formie – na pomówienia rozpowszechniane przez Jerzego Gniewiaka, sugerował po raz kolejny, że Całka był agentem SB105.

Z upływem czasu stosunek Łysiaka do Soboru Watykańskiego II i jego dziedzictwa radykalnie się zmienił. W młodości należał on do najgorliwszych zwolenników reformy soborowej. W podeszłym wieku natomiast znalazł się w gronie jej krytyków, opowiadających się m.in. za przywróceniem mszy św. w rycie trydenckim. Działacze OSPN, z Łysiakiem na czele, nawiązali bliską współpracę ze środowiskami kontestującymi dorobek Soboru Watykańskiego II, takimi jak Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X<sup>106</sup>.

## Podsumowanie

Losy przedstawionych powyżej postaci kształtowały się bardzo różnie. Rozmaicie też wykorzystywali swoje członkostwo w koncesjonowanych stowarzyszeniach chrześcijańskich. Dla Całki Stowarzyszenie PAX było przez wiele

<sup>105</sup> J. Łysiak, *Jerzy Łysiak: Opozycjonista poprawny Jan Całka*, 12 XII 2011 r., <https://ngopole.pl/2011/12/12/jerzy-lysiak-opozycjonista-poprawny-jan-calka/> (dostęp 14 XII 2023 r.).

<sup>106</sup> J. Bezeg, *Do czego zaprasza Opolskie Stowarzyszenie Pamięci Narodowej?*, 13 XI 2012 r., <https://ngopole.pl/2012/11/13/do-czego-zaprasza-opolskie-stowarzyszenie-pamieci-narodowej/> (dostęp 14 IX 2023 r.).



lat swego rodzaju azylem politycznym, który przestał chronić go dopiero w okresie stanu wojennego. Łysiak natomiast próbował w strukturach ChSS realizować swoje aspiracje do odgrywania aktywnej roli w życiu publicznym. Po kilku latach zdecydował się jednak na odejście, prawdopodobnie w wyniku walk frakcyjnych w łonie tego stowarzyszenia.

Drogi życiowe obu działaczy spotkały się ostatecznie w opolskich strukturach Solidarności. Dopiero wtedy uzyskali oni realną możliwość współtworzenia społeczno-politycznej historii kraju i regionu. Ich wcześniejsza działalność w strukturach PAX-u i ChSS okazała się tylko namiastką autentycznego udziału w życiu publicznym, którego w całej pełni mogli posmakować dopiero jako działacze zapoczątkowanego w 1980 r. niezależnego ruchu związkowego. Lata spędzone przez nich w szeregach stowarzyszeń chrześcijańskich nie były jednak stracone. Zdobyte wówczas doświadczenia okazały się przydatne w ich późniejszej działalności związkowej.

Jan Całka był człowiekiem nie zawsze łatwym we współżyciu z innymi osobami. Jego niewątpliwą zaletą była jednak psychiczna odporność w sytuacjach stresowych, wywoływanych działaniami komunistycznego aparatu represji. Dzięki temu dobrze sprawdził się jako konspirator w warunkach stanu wojennego oraz działacz związkowo-opozycyjny w latach następnych. W dużej mierze dzięki temu został ostatecznie liderem regionalnej Solidarności.

Inaczej było w przypadku Jerzego Łysiaka. Również on nie należał do osób łatwych we współżyciu, ale jego odporność na stres była znacznie mniejsza. Dobrze sprawdzał się jako działacz związkowy w latach 1980–1981, gdy wydawało się, że jego ówczesna aktywność jest zajęciem bezpiecznym. Bardzo źle znosił jednak sytuację wytworzoną przez wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 r. Nie załamał się do tego stopnia, by podjąć współpracę z komunistycznym aparatem represji, jak stało się w przypadku niektórych innych działaczy związkowych. Jego aktywność znacznie jednak osłabła i z pewnością nie dorównywała zaangażowaniu Całki, zajmującego do grudnia 1981 r. równorzędne stanowisko w lokalnych strukturach Solidarności. Po internowaniu Łysiak odgrywał rolę dość marginalną i sytuacja ta nie uległa zmianie również po przełomie ustrojowym w 1989 r. Tylko w niewielkim stopniu mogło to zrekompensować powierzenie mu funkcji prezesa OSPN. Być może po części z tego wynikała drażliwość Łysiaka na punkcie zasług Całki, który jego zdaniem rzekomo nigdy nie był opozycjonistą.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 0648/181.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, 078/39.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, 09/215, 09/658, 011/1957, 012/3196, 065/1286, 065/1318, 066/51, 067/41.

Archiwum Państwowe w Opolu, zespół akt Komitetu Wojewódzkiego w Opolu; zespół akt Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu; zespół akt Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

Archiwum Międzypokładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy spółce Górażdzie Cement S.A.

Zasoby archiwalne Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Śląska Opolskiego, nieuporządkowane (udostępnione przez śp. Jana Kurasiewicza).

#### Zbiory własne autora

Relacja pisemna Jerzego Łysiaka z 2004 r. (kopia).

Ulotka z tekstem komunikatu i oświadczenia TRR NSZZ „Solidarność” z 7 IX 1988 r. (kopia).

#### Źródła opublikowane

Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, Lechu Wałęsie. *Stenogramy posiedzeń 1987–1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa 2006.

*Nasze spotkania z Janem Pawłem II. Pamiątka Beatyfikacji Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II*, projekt M. Stelmach, red. J. Malinowska, wyd. drugie rozszerzone, Opole 2011.

Reif R., *Archiwum myślenia politycznego. Szkice publicystyczne*, Warszawa 2005.

#### Prasa

„Dni” (pismo Kornela Morawieckiego) 1991.

„Gazeta Wyborcza – Opole” 2006.

„Nowa Trybuna Opolska” 2016.

„Nowiny Opolskie” 1990.

„Prawda. Biuletyn NSZZ »Solidarność« Region Śląska Opolskiego” 1981.

„Solidarność Opolska” 1989.

„Sygnały Wojenne” 1983.

„Trybuna Opolska” 1991–1992.

„NGO. Niezależna Gazeta Obywatelska” 2012.

## OPRACOWANIA

- Bereszyński Z., *Dziwny flirt z władzą. Katolicy świeccy w opolskich strukturach Frontu Narodowego w latach 1953–1956* [w:] *Nadzieje i rozczarowania. Środowiska katolików świeckich w Polsce (1944/1945–1956)*, red. M. Siedziako, T. Sikorski, Warszawa 2022.
- Bereszyński Z., *Jan Czałka (1941–2016)* [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 2, red. R. Łatka, Warszawa 2021.
- Bereszyński Z., *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim 1980–1990*, Opole 2014.
- Bereszyński Z., *Pomiędzy kolaboracją a opozycją. Stowarzyszenia chrześcijańskie i władze Polski Ludowej na przykładzie województwa opolskiego w latach 1950–1989* [w:] *Nie tylko partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017.
- Bereszyński Z., *Rewolucja Solidarności w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasach przełomu*, wyd. drugie, Opole 2021.
- Bereszyński Z., *Służba Bezpieczeństwa i początki transformacji politycznej w województwie opolskim* [w:] *Upadek systemu komunistycznego na Górnym Śląsku. Wokół przemian 1989 roku w województwach katowickim i opolskim*, red. A. Dziuba, S. Rosenbaum, Katowice 2010.
- Bereszyński Z., *Wybory w latach 1972–1989 oraz referendum społeczne w 1987 r. na Śląsku Opolskim. Działania aparatu władzy i środowisk opozycyjnych, akcje antywyborcze oraz spontaniczne przejawy postaw opozycyjnych wśród mieszkańców regionu* [w:] *Wybory i referenda w PRL*, red. S. Ligarski, M. Siedziako, Szczecin 2014.
- Błaszak T., *Służba Bezpieczeństwa wobec Stowarzyszenia PAX i Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w województwie szczecińskim w latach 1952–1990* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy, aktywność, myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Busse K., *Początki działalności ruchu katolików społecznie postępowych w województwie kieleckim* [w:] *Nadzieje i rozczarowania. Środowiska katolików świeckich w Polsce (1944/1945–1956)*, red. M. Siedziako, T. Sikorski, Warszawa 2022.
- Busse K., *Wróg czy sojusznik? Stowarzyszenie PAX pod kontrolą aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Nie tylko partia? Organizacje społeczne w Polsce Ludowej 1944–1989. Geneza, funkcjonowanie, znaczenie*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2017.
- Busse K., *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Lublin–Radom 2014.
- Czałka Jan [w:] *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005.

## Zbigniew Bereszyński

- Domagalski W., *Stański Tadeusz*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/18816,Stanski-Tadeusz.html> (dostęp 14 IX 2023 r.).
- Domagalski W., Wołk G., *Szeremietiew Romuald*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/18995,Szeremietiew-Romuald.html> (dostęp 14 IX 2023 r.).
- Dworaczek K., *Stowarzyszenie PAX wobec narodzin Solidarności i Niezależnego Zrzeszenia Studentów [w:] Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy, aktywność, myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Engelgard J., *Stowarzyszenie PAX – kryzys wewnętrzny 1955–1956 [w:] Nadzieje i rozczarowania. Środowiska katolików świeckich w Polsce (1944/1945–1956)*, red. M. Siedziako, T. Sikorski, Warszawa 2022.
- Gucewicz D., *Dyweryyjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w ruchu katolickim (na przykładzie Gdańska) [w:] Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy, aktywność, myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Łątkowska M., Borowski A., *Mazowiecki Tadeusz*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/17578,Mazowiecki-Tadeusz.html> (dostęp 14 IX 2023 r.).
- Maziarz A., *Łysiak Jerzy Karol [w:] Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. M. Łątkowska et al., Katowice–Warszawa 2012.
- Orzełek A., *Działalność Stanisława Jana Roztworowskiego w Chrześcijańskim Stowarzyszeniu Społecznym w latach 1957–1974*, „Kwartalnik Historyczny” 2023, nr 2.
- Patelski M., Zarzycki M., *Jan Całka [w:] Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 2, red. M. Łątkowska et al., Katowice–Warszawa 2012.
- Pod sztandarami Solidarności*, projekt M. Stelmach, red. J. Malinowska, Opole 2005.
- Przewłoka A., Badura A., Bereszyński Z., *Wizyta papieża Jana Pawła II na Górnym Śląsku w 1983 roku [w:] Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 1: *Przełomy i zwroty*, red. A. Dziurok, B. Linek, Katowice–Opole 2016.
- Sikorski T., *Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021.
- Sikorski T., *Wiarygodność i stagnacja. Stowarzyszenie PAX w latach 1979–1985 [w:] Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2019.
- Tasak A., *Katolicy w świecie polityki w Polsce w latach 80. Strategia Polskiego Związku Katolicko-Społecznego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2013, t. 9.
- Zuba K., *Komitety obywatelskie na Śląsku Opolskim (1989–1991)*, Opole 2000.

## Od koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich do Solidarności. Katolicy świeccy w poszukiwaniu swojego miejsca w polskiej rzeczywistości społeczno-politycznej na przykładzie losów Jana Całki i Jerzego Łysiaka w ostatnim ćwierćwieczu Polski Ludowej oraz w III Rzeczypospolitej

Gdy w 1980 r. powstała Solidarność, wśród organizatorów nowego ruchu społecznego znalazła się również część osób zaangażowanych wcześniej w działalność koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich. W środowisku polskim wyróżniła się zwłaszcza postać Jana Całki, wieloletniego etatowego pracownika Stowarzyszenia PAX, który w 1981 r. został członkiem Zarządu Regionu Śląska Opolskiego NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym współorganizował on działalność konspiracyjną w rejonie Opola, w związku z czym został aresztowany i stanął przed Sądem Wojskowym. W 1989 r. został przewodniczącym odbudowanych struktur regionalnych Solidarności. Do czołowych działaczy miejscowej Solidarności należał również m.in. Jerzy Łysiak, były działacz Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, kierujący tymczasowo opolskim oddziałem ChSS. Osoby wywodzące się z szeregu koncesjonowanych stowarzyszeń chrześcijańskich bywały niekiedy odbierane z dużą dozą nieufności, a nawet podejrzliwości przez innych działaczy Solidarności. Szczególnie dramatyczny tego przykład stanowią perypetie Jana Całki, który był przez wiele lat bezpodstawnie piętnowany w przestrzeni publicznej jako agent SB.

**SŁOWA KLUCZOWE:** katolicy świeccy, Solidarność, PAX, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, Śląsk Opolski, Jan Całka, Jerzy Łysiak

**Zbigniew Bereszyński** – doktor habilitowany nauk humanistycznych w dziedzinie historii, badacz niezależny, zajmuje się historią społeczno-polityczną Śląska Opolskiego, autor m.in. monografii *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim*, Opole 2014 oraz *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990*, wyd. drugie, Opole–Gliwice 2019 (wydanie niemieckie: *Der kommunistische Sicherheitsapparat und die deutsche Bevölkerung in Oberschlesien zwischen 1945 und 1990*, Opole 2020).

## **From licensed Christian associations to Solidarity. Secular Catholics in search of their place in the Polish socio- political reality following the example of the fate of Jan Całka and Jerzy Łysiak in the last quarter of a century of the People's Poland and in the Third Polish Republic**

When Solidarity was founded in 1980, the organizers of the new social movement also included some people previously involved in the activities of licensed Christian associations. In Opole Silesia, the figure of Jan Całka, a long-time full-time employee of the PAX Association, who in 1981 became a member of the Management Board of the Opole Silesia Region of NSZZ "Solidarność", stood out. During martial law, he co-organized conspiratorial activities in the Opole region, as a result of which he was arrested and appeared before the Military Court. In 1989, he became the chairman of the rebuilt regional structures of Solidarity. One of the leading activists of the local Solidarity movement was also Jerzy Łysiak, former activist of the Christian Social Association and the temporary head of the Opole branch of ChSS. People coming from the ranks of licensed Christian associations were sometimes perceived with a great deal of distrust and even suspicion by other Solidarity activists. A particularly dramatic example of this is the fate of Jan Całka, who for many years was unjustly stigmatized in the public space as an agent of the Security Service.

---

**KEYWORDS:** Secular Catholics, Solidarity, PAX, Christian Social Association, Opole Silesia, Jan Całka, Jerzy Łysiak

**Zbigniew Bereszyński** – habilitated doctor of humanities in the field of history, independent researcher, deals with the socio-political history of Opole Silesia, author of, among others, the monographs: *NSZZ „Solidarność” i rewolucja solidarnościowa na Śląsku Opolskim* [NSZZ "Solidarity" and the Solidarity Revolution in Opole Silesia], Opole 2014 and *Komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ludność niemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1990* [Communist security apparatus and the German population in Upper Silesia in 1945–1990], 2nd ed., Opole–Gliwice 2019 (German edition: *Der kommunistische Sicherheitsapparat und die deutsche Bevölkerung in Oberschlesien zwischen 1945 und 1990*, Opole 2020).

# EDYCJE ŹRÓDEŁ







Mateusz Sokulski

Uniwersytet Śląski, Instytut Historii

Instytut Pamięci Narodowej,

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Katowicach

DOI: 10.48261/2299.890X.12.2023.17

ORCID: 0000-0003-1204-429X

## Raport attaché ambasady Wielkiej Brytanii Roberta Bates'a Kirby'ego na temat przebiegu wyborów w województwie śląskim 19 stycznia 1947 roku<sup>1</sup>

Ustalenia konferencji w Jałcie (4–11 lutego 1945 r.) miały kluczowe znaczenie dla polityki mocarstw zachodnich wobec Polski po II wojnie światowej. Postanowienia z Krymu dotyczyły m.in. niekorzystnych dla Polski zmian granic, utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, w którym prym w kształtowaniu powojennej rzeczywistości politycznej przypadł komunistom. Wspomniane rozstrzygnięcia były niewątpliwą porażką polityki Zachodu względem Rzeczypospolitej. Państwa zachodnie zostały – wbrew naleganiom ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla – pozbawione możliwości kontroli wyborów czy przynajmniej ich obserwowania<sup>2</sup>. Prezydent USA Franklin Delano Roosevelt był zwolennikiem powszechnego otwarcia na świat po II wojnie światowej, przekonany o możliwości zapobieżenia powstania stref wpływów. Uważał, że zasada samostanowienia, zapisana w przedstawionej przez niego na konferencji w Jałcie wiosną 1945 r.

<sup>1</sup> Przygotowanie niniejszego tekstu było możliwe dzięki kwerendum przeprowadzonym w USA w trakcie stażu finansowanego przez Uniwersytet Śląski w ramach programu Inicjatywa Doskonałości Badawczej, Mobilność–Nauka.

<sup>2</sup> H. Bartoszewicz, *Polityka Związku Sowieckiego wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej 1944–1948*, Warszawa 1999, s. 98–101; M.K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski i Czechosłowacji 1945–1948*, Warszawa 2005, s. 118–121.

Deklaracji o wyzwolonej Europie oraz wprowadzenie powszechności wolnego rynku zapobiegną tworzeniu się stref wpływów. W planach prezydenta amerykańskiego światowe mocarstwa miały pełnić w większej mierze funkcję strażników odpowiedzialnych za pokój<sup>3</sup>.

Przeprowadzenie wolnych wyborów w Polsce traktowano w Waszyngtonie i Londynie – niezależnie od zmiany administracji państwowej w obu stolicach<sup>4</sup> – jako krok, który mógł zapobiec uzależnieniu Warszawy od Związku Sowieckiego. Amerykańscy i brytyjscy dyplomaci w latach 1945–1947 współpracowali ze sobą w Polsce, niejednokrotnie wymieniano spostrzeżenia między brytyjskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych a Departamentem Stanu USA. Sprawa wyborów i ich przygotowania była płaszczyzną najściślejszego współdziałania Londynu i Waszyngtonu, co odzwierciedlało się także w aktywności przedstawicieli Brytyjczyków i Amerykanów nad Wisłą. Ambasadorowie Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych Victor Cavendish Bentinck i Arthur Bliss-Lane wyrazili stanowczy protest wobec ograniczenia działań partii politycznych do sześciu ugrupowań w 1946 r.<sup>5</sup>

Już na konferencji poczdamskiej (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.) politycy brytyjscy – zarówno konserwatywny minister spraw zagranicznych Anthony Eden i premier Winston Churchill, jak i ich następcy Ernest Bevin i Clement Attlee – w kategorycznym tonie domagali się od polityków sowieckich i polskich respektowania zobowiązań o przeprowadzeniu wolnych wyborów w Polsce. Jeszcze pod koniec 1945 r. Stalin zapewniał Bevina, że w razie zwycięstwa ugrupowania Stanisława Mikołajczyka, Moskwa uzna wynik wyborczy. Dyplomacja amerykańska wykazywała natomiast mniejsze zainteresowanie uczciwym przygotowaniem i przebiegiem wyborów<sup>6</sup>.

Na początku 1946 r. szefowie resortów spraw zagranicznych USA i Wielkiej Brytanii, James Byrnes oraz Ernest Bevin, wystąpili z żądaniem jak najszybszego zorganizowania wyborów. Apele brytyjskie i amerykańskie ponagląjące do przeprowadzenia powszechnego i uczciwego głosowania wybrzmiały jeszcze mocniej po sfałszowanym przez komunistów referendum z 30 czerwca 1946 r.

<sup>3</sup> J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007, s. 34–35; J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012, s. 17–18, 21–23.

<sup>4</sup> Po śmierci Roosevelta w kwietniu 1945 r. rządu objął wiceprezydent Harry Truman, w Wielkiej Brytanii po zwycięstwie Partii Pracy w wyborach z lipca 1945 r. następcą Winstona Churchilla został Clement Attlee.

<sup>5</sup> W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej”. Lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 224.

<sup>6</sup> M.K. Kamiński, *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu...*, s. 121–135; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłęska realisty*, Warszawa 1991, s. 179.

Wraz z upływem czasu w podejściu Londynu i Waszyngtonu do wyborów w Polsce dostrzegało się dużą dozę rezygnacji<sup>7</sup>. Niemal miesiąc przed wyborami 17 grudnia 1946 r. kierownik Wydziału ds. Europejskich w Departamencie Stanu Harrison Freeman Matthews informował swojego zwierzchnika Deana Achesona, że przedstawiciele Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej nie zamierzali wypełnić zobowiązań o przeprowadzeniu wolnych wyborów. Dowodem na ostantacyjne lekceważenie przez PPR zobowiązań międzynarodowych były nasilające się wówczas represje wobec działaczy opozycyjnego PSL, o których w połowie grudnia 1946 r. lider ludowców Stanisław Mikołajczyk informował ambasadę amerykańską, a także korespondenta „New York Times”<sup>8</sup>. Amerykanie, podobnie jak Brytyjczycy, obawiali się wybuchu niepokojów społecznych, oceniając je w ówczesnej sytuacji jako niekorzystne<sup>9</sup>. Matthews bez przekonania co do skuteczności tych działań wskazywał, że jedynym środkiem nacisku były wówczas sprawy kredytów, o które ubiegała się w Waszyngtonie Warszawa. Powiązanie spraw finansowych z uczciwym przeprowadzeniem wyborów wydawało się jednak zarówno nad Tamizą, jak i Potomakiem mało skuteczne<sup>10</sup>. Ostatecznie nota brytyjsko-amerykańska z 1 stycznia 1947 r. przybrała łagodny ton, nie wiązała spraw wsparcia gospodarczego z uczciwym procesem wyborczym. Oczywiście łamaniu równości wyborczej zaprzeczały władze komunistyczne w odpowiedzi na pismo ambasadora Arthura Blissa-Lane'a z 10 stycznia 1947 r. Dyplomacie zarzucano wręcz „ingerencję w sprawy wewnętrzne Polski”<sup>11</sup>.

Pięć dni przed wyborami, 14 stycznia 1947 r., odbyło się spotkanie w gabinecie ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernesta Bevina, na którym zgromadzili się szefowie placówek dyplomatycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Przedstawiono na nim koncepcje propagandy

<sup>7</sup> W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej”...*, s. 224–225.

<sup>8</sup> A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk...*, s. 206–210.

<sup>9</sup> DOE Library, University of California in Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, reel 23, 860C.5034/12-1746, H. Freeman Matthews, Chief of the European Affairs Division and Director of the Office of European Affairs to Mr. Acheson under Secretary of State, December 17, 1946, k. 1–2. Zob. też: A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947–1989*, Warszawa 2007, s. 79–80; *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1, oprac. W. Bagieński, P. Byszewski, A. Chrzanowska i in., Warszawa 2010, s. 169–170.

<sup>10</sup> DOE Library, University of California in Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, reel 23, 860C.5034/12-1746, H. Freeman Matthews, Chief of the European Affairs Division and Director of the Office of European Affairs to Mr. Acheson under Secretary of State, December 17, 1946, k. 1; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 76–77.

<sup>11</sup> A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 84, 87.

antykommunistycznej i działań na rzecz powstrzymania rozprzestrzeniania się komunizmu, uznając szanse na zapobieżenie sowietyzacji krajów Europy Środkowej za minimalne. Rok później Bevin z rezygnacją mówił, iż obszar od Morza Bałtyckiego na wschód od Odry aż po Triest i Morze Czarne będzie w długoletniej perspektywie podporządkowany Kremlowi<sup>12</sup>.

Sytuacja na Górnym Śląsku była szczególna, gdyż województwo to zostało przez liderów komunistycznych potraktowane jako „awangardowe”, co dla działaczy partyjnych oznaczało nie tylko przygotowanie wyborów na własnym terenie, lecz także pomoc w organizacji wyborów – a w istocie ich fałszowaniu – w innych województwach, m.in. krakowskim<sup>13</sup>. Choć oficjalne wyniki referendum w województwie śląskim z czerwca 1946 r., podane latem 1946 r., wskazywały, że aprobatą dla partii (wyrażoną pozytywną odpowiedzią na wszystkie trzy pytania) była większa niż w skali kraju, panowała powszechna świadomość wysokiego poziomu fałszerstw dokonanych przez PPR oraz wspierającą ich – wysłaną z Moskwy – grupę MBP ZSRS pod kierownictwem Arona Pałkina. O ile w skali kraju odpowiedzi sprzyjające PPR wynosiły między 68 a 91,4 proc., o tyle na Śląsku oficjalnie było ich między 84,7 a 90,8 proc.<sup>14</sup>

Biorąc pod uwagę specjalne traktowanie województwa śląskiego przez władze komunistyczne, warto przyjrzeć się bliżej obserwacjom poczynionym na Śląsku przez attaché ds. pracy w Ambasadzie Zjednoczonego Królestwa w Warszawie Roberta Bates'a Kirby'ego<sup>15</sup>. Jest to ważne z powodu większej determinacji Londynu niż Waszyngtonu, związanej z przeprowadzeniem uczciwego głosowania nad Wisłą. Anna Mazurkiewicz pisze, że dyplomacja brytyjska w samym procesie obserwacji wyborów w Polsce wykazała większe zdecydowanie niż amerykańska. Szczególną uwagę poświęcono właśnie

<sup>12</sup> J. Tebinka, *British Propaganda Directed at Poland Between 1947 and 1956*, „Acta Poloniae Historica” 2007, vol. 95, s. 101; *idem*, *From 'Liberation' to 'Detente': Britain and the Anti-Communist Movement in the Soviet Satellites* [w:] *Anti-Communist Resistance in Central and Eastern Europe*, red. P. Jašek, Bratislava 2011, s. 807.

<sup>13</sup> A. Dziuba, *Totalitaryzacja. Polska Partia Robotnicza na scenie politycznej województwa śląskiego 1945–1948*, Katowice 2016, s. 583.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 571–574.

<sup>15</sup> Dokument ten odnalazłem w czasie kwerendy w DOE Library na University of California w Berkeley, gdzie znajdują się kopie dokumentów sporządzonych przez Departament Stanu, a zgromadzonych w National Archives and Records Administration. Są one poświęcone sytuacji wewnętrznej w Polsce w latach 1945–1949 (zob. DOE Library, University of California in Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, reels 1–23). W związku ze ścisłą współpracą dyplomatów ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Polsce w zbiorach amerykańskich można znaleźć liczne dokumenty proveniencji brytyjskiej.

tym regionom, z których napływały informacje o prześladowaniach opozycji. Należy podkreślić, że to przedstawiciele Londynu obsadzili większość z szesnastu brytyjsko-amerykańskich zespołów obserwujących wybory, jak również docierali poza główne miasta danych regionów<sup>16</sup>. Co więcej, nota przekazana ambasadorom brytyjskiemu i amerykańskiemu przez Stanisława Mikołajczyka 19 grudnia 1946 r. wskazywała, iż także w województwie śląskim – m.in. w Katowicach, Tarnowskich Górach, Będzinie i Sosnowcu – dochodziło do zastraszania działaczy PSL<sup>17</sup>.

Wszystko to sprawiło, że w ambasadzie Wielkiej Brytanii zdecydowano się na wysłanie na Śląsk Roberta Bates'a Kirby'ego, który misję dyplomatyczną w Polsce pełnił od późnej jesieni 1946 r. po rok 1952. Z materiałów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wynika, że interesował się działalnością związków zawodowych nad Wisłą, utrzymywał także kontakty z przedstawicielami PPS<sup>18</sup>. Obserwując wybory w Polsce, kontaktował się przede wszystkim z wicewojewodą śląskim z nadania PPS Pawłem Nantką-Namirskim, a według UB, poznał wówczas – choć w późniejszym okresie mimo wizyt na Śląsku nie utrzymywał z nim relacji – Kazimierza Rapaczyńskiego, przedwojennego działacza PPS, ówczesnego wiceprzewodniczącego Centralnego Związku Przemysłu Węglowego w Katowicach<sup>19</sup>. Można zauważyć, że działania Kirby'ego, zarówno na Śląsku, jak i w Warszawie były zgodne z ówczesną – niewątpliwie naiwną, jak pokazał historyk Jacek Tebinka – polityką brytyjskich laburzystów na rzecz utrzymywania relacji z partiami socjalistycznymi w krajach satelickich ZSRS<sup>20</sup>.

Misję Kirby'ego na Śląsku można też rozpatrywać w kontekście zainteresowania Zachodu tym regionem. Międzynarodowe znaczenie Śląska wynikało przede wszystkim z jego zasobów surowcowych, niezbędnych do odbudowy Europy zniszczonej wojną. Departament Stanu USA, zaangażowany w pomoc

<sup>16</sup> A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 80, 91.

<sup>17</sup> A. Bliss-Lane, *Widziałem Polskę zdradzoną*, Warszawa 1984, s. 148.

<sup>18</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN), 001178/10/J, Kirby Robert Bates, k. 13, 17, 19, 34, 49.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 43, 53.

<sup>20</sup> J. Tebinka, *Intelligence in Anglo-Polish Relations 1945–1980/81* [w:] *Need to know. Intelligence and Politics. Western and Eastern Perspectives*, red. T. Fris, W. Bułhak, Odense 2014, s. 102. Warto jednak zauważyć, że także ambasador USA Arthur Bliss-Lane 22 XII 1946 r. sugerował zwierzchnikom w Waszyngtonie, że wobec spodziewanego wykluczenia PSL z przyszłego rządu, ważne mogłoby być właśnie wsparcie PPS (DOE Library, University of Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, reel 23, 860C.5034/12-2246, Bliss-Lane to Department of State, Warsaw, December 22, 1946, k. 3).

dotkniętej wojną Europie, uznawał, że dostawy węgla z Polski do krajów Europy Zachodniej byłyby pożądane i umożliwiły obniżenie kosztów dostaw węgla amerykańskiego<sup>21</sup>. Raport Roberta Bates'a Kirby'ego był uznany przez ambasadora Cavendisha-Bentincka za jedno z najważniejszych (oprócz obserwacji z rejonów Bydgoszczy, Torunia, Szczecina i Łodzi) sprawozdań z przebiegu wyborów w Polsce, przygotowanych przez szesnaście zespołów brytyjsko-amerykańskich. W piśmie z 24 stycznia 1947 r. skierowanym do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernesta Bevina najwyższy rangą przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Polsce przyznawał, że chociaż ani Polacy, ani zagraniczni obserwatorzy nie spodziewali się uczciwego przebiegu procesu wyborczego, to „[p]oziom użycia siły, szykan, presji i falsyfikacji, mający przynieść korzystne dla komunistów i ich sojuszników wyniki, przekroczył większość oczekiwań”. Cavendish-Bentinck opisywał same przygotowania do wyborów, szczególną uwagę poświęcając represjom wobec działaczy PSL i licznym aresztowaniom, utrudnieniu rejestrowania list wyborczych, znacznym naruszeniom wolności wyborczej w dniu głosowania. Ambasador zwracał uwagę, że zwłaszcza w Gdańsku i na Górnym Śląsku za sprawą zorganizowanego z inspiracji PPR głosowania w grupach, uniemożliwiono wyborcom oddawanie głosów w trybie tajnym. Przyznawał również, że PSL była jedyną realną grupą opozycyjną, która dostała się do parlamentu. Trafnie przewidywał, że komuniści będą dążyć do jej podziału i podporządkowania sobie, co jeszcze bardziej miało zmniejszyć jej szanse na zachowanie autonomii<sup>22</sup>.

Sfalszowane wybory w Polsce nie spotkały się z ostrymi reakcjami Zachodu. Badania Jacka Tebinka ukazują pesymizm brytyjskich urzędników co do możliwości wpływu Londynu czy Waszyngtonu na sytuację w Polsce i bezradność wobec postępującego podporządkowania Warszawy Moskwie. Podobne opinie znalazły się w raporcie rocznym Ambasady Zjednoczonego Królestwa za 1947 r.<sup>23</sup> Co więcej, coraz trudniejszy stawał się dla zachodnich

<sup>21</sup> DOE Library, University of Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, reel 23, 860C.51/6-2148, Department of State, Memorandum of Conversation, Short-Term Loan to Poland by World Bank for Coal Mining Equipment, Washington, June 21, 1948, k. 2.

<sup>22</sup> DOE Library, University of California in Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, roll 2, 860C.00/2-0347, Victor Cavendish-Bentinck to Ernst Bevin, Enclosure no. 1 to despatch no. 1101 dated February 3, 1947 from the American Embassy in Warsaw, Warsaw, January 24, 1947, k. 1–5.

<sup>23</sup> J. Tebinka, *From 'Liberation' to 'Detente'...*, s. 809; *idem, Brytyjska propaganda wobec Polski w latach 1947–1956* [w:] „*Media w PRL, PRL w mediach*”, red. M. Malinowski, P. Niwiński, T. Dmochowski, Gdańsk 2004, s. 67–68; *Raporty roczne Ambasady Brytyjskiej w Warszawie 1945–1970*, oprac. M. Nurek,

przedstawicielei dostęp do informacji w związku z konsekwencjami, które groziły ich rozmówcom. Przestrożą stał się proces związanych z WiN działaczy niepodległościowych, wśród których znalazł się Ksawery Grochulski, zaprzyjaźniony z ambasadorem Wielkiej Brytanii Cavendishem-Bentinckiem<sup>24</sup>.

Kirby odnotował istotne łamanie swobody wyborczej, represje wobec przeciwników politycznych. W tym sensie jego spostrzeżenia zbieżne były z raportami amerykańskimi i brytyjskimi, napływającymi z innych rejonów Polski<sup>25</sup>. Sam attaché od lutego 1947 aż do opuszczenia Polski w 1952 r. był poddawany obserwacji i rozpracowaniu przez Urząd Bezpieczeństwa i – zapewne bezpodstawnie, wobec utrudnionej możliwości działań wywiadowczych w epoce stalinowskiej<sup>26</sup> – posądzany o szpiegostwo<sup>27</sup>. Takie oskarżenia były stałym elementem działania władz komunistycznych i podległego mu aparatu bezpieczeństwa. Wraz ze sfalszowaniem wyborów, osłabieniem opozycji i postępującym procesem narzucania wzorców sowieckich w Polsce rosła ostantacyjna niechęć wobec zachodnich przedstawicielei dyplomatycznych. Amerykański dyplomata, odpowiedzialny za sprawy handlu i gospodarki, James F. Hodgson informował, że w czasie podróży po Polsce 14–21 grudnia 1948 r. był nieustannie śledzony w drodze z Warszawy przez Kraków i Katowice do Wrocławia. Zdaniem Hodgsona, nasilona inwigilacja służb dyplomatycznych sprawiała, że działania w terenie co do rozeznania sytuacji politycznej były niemożliwe. Politycy i urzędnicy odpowiedzialni za gospodarkę niechętnie prowadzili jakiegokolwiek rozmowy z dyplomatami brytyjskimi z konsulatu w Katowicach, a wszelkie kontakty mogły ściągnąć na nich problemy ze strony aparatu represji<sup>28</sup>.

Warszawa 2003, s. 75; J. Tyszkiewicz, *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warszawa 2015, s. 47.

<sup>24</sup> *Raporty roczne Ambasady Brytyjskiej...*, s. 76; A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 89; J. Tebinka, *Intelligence in Anglo-Polish...*, s. 154.

<sup>25</sup> Zob. na ten temat: A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 96–100.

<sup>26</sup> Zob. J. Tebinka, *Intelligence in Anglo-Polish...*, s. 156.

<sup>27</sup> AIPN, 001178/10/J, Kirby Robert Bates.

<sup>28</sup> DOE Library, University of Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, reel 23, 860C.60/12-348, James F. Hodgson, Commercial Attaché to Department of State, Memorandum od Recent Trip of Embassy Officer to Southwest Poland, Warsaw, December 3, 1948.

1947 luty 3, Warszawa – Załącznik nr 8 do meldunku nr 1101<sup>1</sup> z 3 lutego 1947 r. z ambasady amerykańskiej w Warszawie

## Poufne

### Polskie wybory, 19 stycznia 1947 r.

1. Okres od 16 do 20 stycznia spędziłem w rejonie Katowic, Bytomia, Będzina i Częstochowy. Utrzymywałem kontakt z Panem Nantką-Namirskim<sup>o</sup>, jednym z wicewojewodów województwa śląsko-dąbrowskiego (zastępcą przewodniczącego partii socjalistycznej w tym województwie), przewodniczącym Komisji Wyborczej<sup>2</sup> w okręgu katowickim (także socjalistą), którego widziałem w związku z moimi zapytaniami o warunki w górnictwie węglowym, wiceprzewodniczącym [Okręgowej Komisji Wyborczej] (komunistą), sekretarzem i innymi działaczami PPS<sup>3</sup>, wiejskim lekarzem, kilkoma robotnikami i dwoma przedstawicielami klasy średniej, profesorem chirurgii i ważnym reprezentantem z sektora hutnictwa żelaza i stali – obydwaj byli wyraźnie negatywnie nastawieni do obecnego reżimu. Miałem możliwość wejścia do pięciu lokali wyborczych – dwukrotnie sam i trzykrotnie w towarzystwie

<sup>o</sup> W tekście błędnie: Nantke-Niminski.

<sup>1</sup> Mowa o przywoływanym już w niniejszym tekście (zob. przypis 22) raporcie ambasadora Wielkiej Brytanii Victora Cavendisha-Bentincka z 24 I 1947 r. dla ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, dotyczącym brytyjskich obserwacji wyborów 1947 r. w Polsce. Raport ten został przekazany także amerykańskiemu ambasadorowi w Warszawie Arthurowi Bliss-Lane'owi, który z początkiem lutego 1947 r. przesłał go wraz z załącznikami do Departamentu Stanu USA (por. A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 95; zob. tekst raportu Cavendisha-Bentincka: DOE Library, University of California in Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, roll 2, 860C.00/2-0347, Victor Cavendish-Bentinck to Ernst Bevin, Enclosure no. 1 to despatch no. 1101 dated February 3, 1947 from the American Embassy in Warsaw, Warsaw, January 24, 1947, k. 1–5).

<sup>2</sup> Chodzi o Okręgową Komisję Wyborczą. Obszar województwa decyzją KW PPR z 31 VIII 1946 r. podzielono na sześć okręgów wyborczych (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*, s. 582).

<sup>3</sup> W dokumencie można zauważyć zainteresowanie ze strony Brytyjczyków działalnością PPS, mimo świadomości jej infiltracji przez komunistów i dążeń do podporządkowania PPR. Utrzymywanie kontaktów z grupowaniem Józefa Cyrankiewicza miało w dłuższej perspektywie sprzyjać przenikaniu do Polski poglądów typowych dla socjalistów zachodnich (zob. J. Tebinka, *British Propaganda...*, s. 102). Głębokie wątpliwości co do skuteczności polityki brytyjskich laburzystów wyrażał latem 1947 r. – a zatem pół roku po wyborach i półtora roku przed zjazdem zjednoczeniowym PPR i PPS – brytyjski chargé d'affaires w Warszawie Gerald Keith, wskazując na duże prawdopodobieństwo całkowitej marginalizacji PPS (DOE Library, University of California in Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, reel 20, 860C.00/7-947, G. Keith, chargé d'affaires a.i. to American Embassy in Warsaw, Warsaw, July 9, 1947, k. 1–2).



zastępcy przewodniczącego [Okręgowej] Komisji Wyborczej, który świetnie mówi po angielsku i który nalegał, bym spotkał się na herbatę z jego rodziną w niedzielne popołudnie.

2. Niemożliwe było dokładne ustalenie liczby aresztowań. Powiedziano mi, że ponad 10 tys. osób spośród ogólnej liczby ok. 3,5 mln mieszkańców województwa zostało aresztowanych, co, jak dowiedziałem się w różnych częściach regionu, nie wydaje się zawyżoną liczbą<sup>4</sup>. Wielu jednak ludzi przetrzymywanych było w więzieniu tylko przez 3–4 dni<sup>5</sup>. Wicewojewoda powiedział mi, że wiele osób, na które zostały złożone doniesienia, wypuszczono po przeprowadzeniu dochodzenia. Z drugiej strony słyszałem wiarygodne [informacje] o ludziach, którzy po podpisaniu zobowiązania do zagłosowania za Blokiem zostali wypuszczeni z uwięzienia. W Siewierzu, małej wsi niedaleko Częstochowy, wszyscy spośród 10 członków lokalnego komitetu PSL zostali aresztowani. Zatrzymań dokonywano też w innych wsiach tego okręgu, byłem jednak także w małych wsiach, w których nikt nie został aresztowany. Aresztowani w rejonach wiejskich wydawali się zwolennikami PSL, a w miasteczkach reprezentowali wszystkie klasy. W Katowicach wielu aresztowanych socjalistów zostało wypuszczonych przed dniem głosowania.

3. W całym województwie przeprowadzono skrupulatną agitację wyborczą i ludzie byli nakłaniani w miejscach pracy, biurach, na spotkaniach prywatnych w mieszkaniach lub na osiedlach domów do podpisania listy Bloku, czyli deklaracji o zamiarze zagłosowania na Blok Demokratyczny. Według przyjętej procedury wyznaczano człowieka partii lub członków partii na osoby odpowiedzialne za zorganizowanie wsparcia dla rządu<sup>6</sup>. Osoby niechętne do

<sup>4</sup> Według badaczy w województwie śląskim przeprowadzono 4168 rewizji, zatrzymano 2421 osób (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*, s. 598).

<sup>5</sup> Blisko 2563 osoby zostały „zatrzymane prewencyjnie”, po kilkudziesięciu godzinach je wypuszczono. Zdarzało się, że spośród nich werbowano ludzi, którzy mieli uczestniczyć w organizowaniu grup do jawnego oddawania głosu. Działania te zmierzały ku sparaliżowaniu PSL – to zwykle wobec jego lokalnych liderów stosowano tę formę represji (D. Węgrzyn, *Profesjonalizacja. Działania aparatu represji w okresie od referendum ludowego 30 czerwca 1946 r. do wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w województwie śląskim* [w:] *Referendum ludowe w 1946 roku oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, M. Świder, Katowice–Warszawa–Opole 2017, s. 97).

<sup>6</sup> Zgodnie z ustaleniami brytyjskiego dyplomaty, wszyscy działacze PPR, a także – na czym zależało komunistom – osoby cieszące się autorytetem w społeczności lokalnej, zaangażowali się w akcję zbierania deklaracji poparcia w wyborach dla Bloku Demokratycznego. Odwiedzając mieszkańców, mieli występować jako „pełnomocnicy komitetu obywatelskiego”, a nie działacze PPR. Z osobami tymi spotkał się także w dniu wyborów w celu przekazania im kart wyborczych i doprowadzenia ich do lokalu. W województwie śląskim odwiedzili oni, zwykle kilkukrotnie, 700 tys. domów (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*,

podpisania deklaracji były odsyłane i mówiono im, aby przemyślały decyzję. Pojawiały się też sugestie – zawołowane i bezpośrednie – że brak podpisu może skutkować utratą mieszkania lub pracy. Zapytałem wicewojewodę (inteligentny, dobrze wykształcony i w jakimś sensie ujmujący człowiek o umiarkowanym temperamencie), co mogłoby spotkać osobę, która nie podpisała. Odpowiedział: „Będziemy ich pamiętać”. Powiedział też, że spośród 1,8 mln wyborców<sup>7</sup>, 1,3 mln podpisało deklarację<sup>8</sup>, co mniej więcej jest zgodne z innymi oświadczeniami, które w istocie podają czasem wyższą proporcję. Następnym etapem procedury było wysłanie do każdego wyborcy (łącznie z tymi, którzy nie podpisali deklaracji) wiadomości, w której odnoszono się do ich chęci poparcia rządu i wyznaczenie im konkretnego czasu głosowania. Liderów mobilizowano do zachęcania robotników i członków gospodarstw domowych, aby poszli do punktów wyborczych w grupach<sup>9</sup>. Sam widziałem przychodzące do komisji wyborczych grupy 20, 30, 40 osób i dużo większe grupy robotników na czele z orkiestrami zakładowymi, ale z drugiej strony, znaczna liczba osób szła samodzielnie – w pojedynkę lub w parze. Miałem poczucie, że aktywność i zakres działania Urzędu Bezpieczeństwa zostały zintensyfikowane w ciągu 2–3 miesięcy<sup>10</sup>. Przynajmniej aresztowania były dość liczne i te czynniki, wraz z prześladowaniem osób odmawiających podpisania deklaracji, bez wątpienia wywołały wśród większości poczucie uległości i strachu.

4. Przewodniczący [Okręgowej] Komisji Wyborczej powiedział mi, że ok. 600 osób w rejonie aglomeracji katowickiej<sup>11</sup> pozbawiono prawa głosu, ok. 50 z nich złożyło zażalenie, z czego mniej więcej połowa została ponow-

s. 592–593). Według raportów amerykańskich, największa presja na podpisanie list deklaracji poparcia dla Bloku Demokratycznego była wywierana na sektor budżetowy (A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 90).

<sup>7</sup> Szacunki podane przez Kirby'ego nieznacznie odbiegają od liczby 1 679 529 uprawnionych do głosowania (D. Węgrzyn, *Profesjonalizacja. Działania aparatu represji...*, s. 97).

<sup>8</sup> W istocie w województwie śląskim deklaracje podpisało 55,3 proc. osób uprawnionych do głosowania (C. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 57).

<sup>9</sup> Brytyjczycy zauważyli tego typu praktyki także w Piotrkowie Trybunalskim, Zakopanem, Bochni i Częstochowie (A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 99).

<sup>10</sup> W październiku 1946 r. UB podjęła działania na rzecz sprawdzania członków komisji wyborczych, a od grudnia 1946 r. zajmowała się ustalaniem, które komisje można było uznać za pewne, a które nie. Coraz intensywniejsze z końcem 1946 r. stało się także zastraszanie przez UB osób niechętnych podpisywaniu deklaracji poparcia dla Bloku Demokratycznego (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*, s. 586–587, 594).

<sup>11</sup> Z kontekstu dokumentu wynika, że Robert Bates Kirby miał na myśli miasta aglomeracji. W całym województwie śląskim pozbawiono prawa głosu niemal 47,5 tys. osób, z czego najmniej, bo 1,7 proc. uprawnionych, w Katowicach (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*, s. 597; D. Węgrzyn, *Profesjonalizacja. Działania aparatu represji...*, s. 98).

nie wpisana na listy uprawnionych do głosowania. Jest to zgodne z tym, co usłyszałem też gdzie indziej. W niektórych wsiach dość duża liczba osób została wykreślona ze spisów wyborców i przywrócona po podpisaniu wyżej wspomnianej deklaracji.

5. Brak dowodów na aktywność wojskowych grup propagandowych na obszarach miejskich, słyszałem jednak o oddziałach wojska obecnych na wsiach w dniu wyborów.

6. Poinformowano mnie, że w niektórych komisjach wyborczych 90 proc. wyborców zagłosowało do godziny 16. Na podstawie moich obserwacji mogę ocenić, że w obszarach miejskich co najmniej 70 proc. osób głosowało do południa. Do godziny 16–17 nazwiska w rejestrach wyborczych były w dużej części odhaczone<sup>12</sup>. Większa absencja była na wsiach niż w mniejszych miastach, przy całościowym oglądzie mogę jednak szacować, że niemal 90 proc. elektoratu zagłosowało.

7. Szacuję, że 80–85 proc. głosów oddano na Blok. Jak się okazuje, podległe mu partie otrzymały niewiele głosów, choć zauważyłem jedną czy dwie osoby, które idąc do stołów, przy których oddawano głos, trzymały w rękach odsłonięte karty wyborcze z głosem na partie sprzyjające rządowi, jednak spoza Bloku.

8. Ujawniło się dość silne dobrowolne poparcie dla Bloku w okręgach robotniczych, ale też pewne uczucie niechęci do presji jawnego głosowania. Nie sprawiano żadnych trudności osobom chcącym oddać głos. Co więcej, władze miały powody, zresztą uzasadnione, aby podejrzewać, że ich wysiłki w rezultacie dadzą im większość głosów, wobec czego zachęcały wyborców do głosowania i im to ułatwiały.

9. Głosowanie odbywało się wyłącznie na kartkach papieru z numerem listy kandydatów, na którą oddano głos. Podpisanych deklaracji nie było widać w komisjach wyborczych.

10. W aglomeracji katowickiej, włączając w to Bytom i inne obszary górnictwa węglowego oraz hutnictwa żelaza i stali, najprawdopodobniej 60–70 proc.

<sup>12</sup> O masowym oddawaniu głosów w godzinach przedpołudniowych pisali także dyplomaci amerykańscy. Warto przypomnieć, że lokale wyborcze były otwarte do godziny 19, ale można je było zamknąć wcześniej, gdy wszyscy uprawnieni oddali już głosy. Tego typu przypadki zanotowali sekretarze ambasady USA w Warszawie, Thomas P. Dillon (obserwował wybory w Lublinie) i Malcolm Toon (wysłany przez Bliss-Lane'a w rejon Olsztyna), a także konsul Stanów Zjednoczonych w Poznaniu Howard A. Bowman (A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 91, 103). Z kolei Cezary Osękowski przywołał informacje PPR, zgodnie z którymi do godziny 16 w całym województwie śląskim zagłosowało 60 proc. uprawnionych (C. Osękowski, *Wybory do sejmu...*, s. 133).

osób głosowało w grupach od dziesięciu do kilkuset osób<sup>13</sup>. Jest to dość łatwe do zorganizowania w miejscach takich jak np. Bytom, gdzie większość osób pracujących zatrudniona jest w wielkich hutach lub kopalniach.

11. Procedury w punktach głosowania różniły się w zależności od miejsca. Informowano mnie, że w jednej ze wsi między Katowicami a Częstochową przewodniczący [Obwodowej] Komisji Wyborczej wręczał głosującym zarówno kopertę, jak i kartę z ostemplowanym numerem „3” – numerem Bloku<sup>14</sup>. W innej [pracownicy] Urzędu Bezpieczeństwa pytali osoby oczekujące na odhaczenie w rejestrze o numer, jaki trzymali w rękach, i sugerowali zmianę, jeśli nie był to numer 3. W Katowicach nie widziałem otwartego nacisku, choć w jednej z komisji jej przewodniczący stał nad urną i trzymał otwartą kopertę, gdy wyborca podchodził wrzucić swój głos. Jednak w czasie, gdy tam byłem, nie sprawdzał głosów, które wkładano do koperty złożone albo rewersem do góry, a jedynie wrzucał natychmiastowo kopertę do urny. Wszystkie lokale wyborcze, które widziałem, były otwartymi pomieszczeniami bez jakichkolwiek przedziałów czy chociażby parawanów. Przy wejściu do budynku każdy wyborca otrzymywał od przedstawiciela Bloku kartę z numerem 3. Po wejściu do lokalu głosujący podchodzili do stołu, przy którym zasiadała Komisja Wyborcza. Nazwisko głosującego było sprawdzane w rejestrze wyborczym, następnie dawano mu kopertę, do której mógł wsunąć oddany głos, a następnie wrzucić do urny oddalonej o kilka stóp<sup>15</sup>. W komisjach, które odwiedziłem, nie było jawnych nacisków, jednak szansa, aby oddać głos, nie będąc obserwowanym przez osobę pełniącą funkcje służbowe lub innego głosującego, była niewielka lub żadna<sup>16</sup>.

12. W okręgach miejskich we wszystkich komisjach, które odwiedziłem, był przedstawiciel Urzędu Bezpieczeństwa, jednak w większości z nich nie było więcej niż 1–2 milicjantów. Na wsiach milicjanci i przedstawiciele Urzędu

<sup>13</sup> W samych Katowicach w jawnym głosowaniu wzięło udział co najmniej 60 proc. głosujących, sukcesem zakończyła się też kampania na rzecz jawnego oddania głosu w Zagłębiu Dąbrowskim, w mniejszym stopniu na Śląsku Opolskim. Bezskuteczna okazała się kampania na rzecz jawnego głosowania w powiecie rybnickim i zawierciańskim (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*, s. 599; D. Węgrzyn, *Profesjonalizacja. Działania aparatu represji...*, s. 105–106).

<sup>14</sup> Praktykę tego typu zauważyli dyplomaci amerykańscy obserwujący wybory m.in. w Gdańsku, Krakowie czy Poznaniu. Karty do głosowania z listą Bloku Demokratycznego przekazywano osobom, które przychodziły do lokali wyborczych w zorganizowanych grupach (A. Mazurkiewicz, *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych...*, s. 100).

<sup>15</sup> Jedna stopa to ok. 30 cm.

<sup>16</sup> Takie praktyki były w województwie śląskim powszechne. Brakowało przepierzeń, przesłon, nie mówiąc o kabinach wyborczych. Częste za to było wrzucanie list do głosowania przez przewodniczących komisji (A. Dziuba, *Totalitaryzacja...*, s. 599).

Bezpieczeństwa byli zgromadzeni w większej liczbie i odgrywali dużo mniej dyskretną rolę.

13. Komisje były otwarte przez cały dzień, poza jednym czy dwoma przypadkami, gdzie stwierdzono, że wszyscy wyborcy oddali głos do godziny 16.

14. Nie słyszałem o żadnych atakach uzbrojonych band<sup>17</sup> na komisje wyborcze.

15. Niemożliwe było uczestniczenie w liczeniu głosów, powiedziano mi jednak, że głosy będą liczone w komisjach wyborczych, a wyniki – w miarę możliwości – przekazywane tego samego dnia do przewodniczącego [Okręgowej] Komisji Wyborczej. Było jasne, że na listę Bloku oddano – dobrowolnie lub nie – 80–85 proc. głosów i dokładny wynik mógł być ciekawy z czysto akademickiego punktu widzenia.

16. Nie słyszałem – ze względu na minimalną możliwość dowiedzenia się – o powyborczych represjach. Takowe nastąpią później, chyba że władze zładownieją dzięki uzyskanym wynikom.

17. Załączam ulotkę podpisaną przez kilku księży wzywających katolików do głosowania na Blok<sup>18</sup> oraz kopię komunikatu do wyborców, o którym mowa w paragrafie 3.

21 stycznia 1947 [r.]

R.B. Kirby<sup>b</sup>

Źródło: DOE Library, University of California in Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, roll 2, 860C.00/2-0347.

<sup>b</sup> Bez autografu.

<sup>17</sup> Mowa o antykomunistycznym podziemiu niepodległościowym. W dokumentacji dyplomacji brytyjskiej przewija się terminologia zapożyczona z retoryki komunistycznej. Być może użycie tak negatywnie nacechowanego wyrażenia wynikało z niechęci brytyjskiego ministra spraw zagranicznych do jakiegokolwiek wspierania antykomunistycznych działań zbrojnych w Polsce (J. Tebinka, *Intelligence in Anglo-Polish...*, s. 154). W odniesieniu do podziemia niepodległościowego na Górnym Śląsku warto pamiętać, że po prowokacji UB, której skutkiem stało się przerwienie na teren Śląska Opolskiego, aresztowanie i zamordowanie około 100 żołnierzy oddziału Henryka Flamego „Bartka” – najsilniejszego ugrupowania podziemnego w województwie śląskim – działalność ugrupowań wywodzących się z AK i NSZ nie stanowiła już zagrożenia dla ludzi reżimu (D. Węgrzyn, *Profesjonalizacja. Działania aparatu represji...*, s. 103–105, 109; T. Kurpierz, P. Piątek, „Dobić wroga”. *Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie (1945–1947)*, Katowice 2007, s. 152–174).

<sup>18</sup> Mowa zapewne o *Liście otwartym do wszystkich Polaków i katolików*, który 18 I 1947 r. wydrukowała „Trybuna Robotnicza”. List wystosowały władze wojewódzkie, podpisało go 56 duchownych, z czego jedynie 18 z diecezji katowickiej, większość z diecezji na południu województwa śląskiego (A. Dziurrok, *Relacje Kościół–państwo na terenie diecezji katowickiej w okresie referendum i wyborów (1946–1947)* [w:] *Referendum ludowe w 1946 roku...*, s. 218–220).

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 001178/10/J, Kirby Robert Bates.  
DOE Library, University of California in Berkeley, Department of State, Poland 1945–1949, internal situation, rolls 20, 23.

#### Źródła opublikowane

Bliss-Lane A., *Widziałem Polskę zdradzoną*, Warszawa 1984.  
*Raporty roczne Ambasady Brytyjskiej w Warszawie 1945–1970*, oprac. M. Nurek, Warszawa 2003.  
*Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1, oprac. W. Bagieński, P. Byszewski A. Chrzanowska i in., Warszawa 2010.

### OPRACOWANIA

Bartoszewicz H., *Polityka Związku Sowieckiego wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej 1944–1948*, Warszawa 1999.  
Dziuba A., *Totalitaryzacja. Polska Partia Robotnicza na scenie politycznej Województwa Śląskiego 1945–1948*, Katowice 2016.  
Dziurok A., *Relacje Kościół–państwo na terenie diecezji katowickiej w okresie referendum i wyborów (1946–1947)* [w:] *Referendum ludowe w 1946 oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, M. Świder, Katowice–Warszawa–Opole 2017.  
Gaddis J.L., *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, Kraków 2007.  
Holzer J., *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012.  
Kamiński M.K., *W obliczu sowieckiego ekspansjonizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wobec Polski i Czechosłowacji 1945–1948*, Warszawa 2005.  
Kurpierz T., Piątek P., „Dobić wroga”. *Aparat represji wobec podziemia zbrojnego na Śląsku Cieszyńskim i Żywiecczyźnie (1945–1947)*, Katowice 2007.  
Materski W., *Dyplomacja Polski „lubelskiej”. Lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007.  
Mazurkiewicz A., *Dyplomacja Stanów Zjednoczonych wobec wyborów w Polsce w latach 1947–1989*, Warszawa 2007.  
Osękowski C., *Wybory do sejmiku z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000.  
Paczkowski A., *Stanisław Mikołajczyk, czyli klęska realisty*, Warszawa 1991.  
Tebinka J., *British Propaganda Directed at Poland Between 1947 and 1956*, „Acta Poloniae Historica” 2007, vol. 95.  
Tebinka J., *From ‘Liberation’ to ‘Detente’: Britain and the Anti-Communist Movement in the Soviet Satellites* [w:] *Anti-Communist Resistance in Central and Eastern Europe*, red. P. Jašek, Bratislava 2011.

- Tebinka J., *Intelligence in Anglo-Polish Relations 1945–1980/81* [w:] *Need to know. Intelligence and Politics. Western and Eastern Perspectives*, red. T. Fris, W. Bułhak, Odense 2014.
- Tyszkiewicz J., *Rozbijanie monolitu. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski 1945–1988*, Warszawa 2015.
- Węgrzyn D., *Profesjonalizacja. Działania aparatu represji w okresie od referendum ludowego 30 czerwca 1946 r. do wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. w województwie śląskim* [w:] *Referendum ludowe w 1946 oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, M. Świder, Katowice–Warszawa–Opole 2017.

## Raport attaché ambasady Wielkiej Brytanii Roberta Bates'a Kirby'ego na temat przebiegu wyborów w województwie śląskim 19 stycznia 1947 roku

Przeprowadzenie wolnych wyborów w powojennej Rzeczypospolitej traktowano w Londynie jako możliwość zapobieżenia pełnej sowietyzacji Polski. Politycy brytyjscy wykazali się największą – choć bezskuteczną – konsekwencją, jeśli chodzi o wypełnienie zobowiązań przez zdominowany przez komunistów Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Nad Tamizą zdawano sobie sprawę z lekceważenia zasady wolności wyborów przez polityków PPR. Dyplomaci i dziennikarze brytyjscy obsadzili większość z szesnastu zespołów brytyjsko-amerykańskich, obserwujących wybory w całej Polsce. Na Śląsk wysłano Roberta Bates'a Kirby'ego, który misję dyplomatyczną w Polsce pełnił w latach 1946–1952. Raport z przebiegu wyborów w województwie śląskim stanowi najważniejszą część niniejszego artykułu źródłowego. Attaché ds. pracy w Ambasadzie Zjednoczonego Królestwa w Warszawie z uwagą odnotowywał nieprawidłowości wyborcze, prowadził rozmowy z ważnymi wówczas na Śląsku postaciami życia politycznego. Jego obserwacje pokazują świadomość mechanizmów łamania swobody wyborów przez partię komunistyczną. Jako godny uwagi określił raport Kirby'ego ambasador Zjednoczonego Królestwa w Warszawie Victor Cavendish-Bentinck i przesłał pismo do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernesta Bevina w formie załącznika do sporządzonego przez ambasadora sprawozdania z przebiegu wyborów w Polsce.

**SŁOWA KLUCZOWE:** wybory 1947, województwo śląskie, Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Polska, komuniści, Stanisław Mikołajczyk

**Mateusz Sokulski** – doktor nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego i Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach.

Mateusz Sokulski

Zainteresowania badawcze: historia dyplomacji, opozycja wobec reżimów komunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej, dzieje narodów Jugostawii. Autor kilkunastu artykułów naukowych. Prowadził badania w archiwach w Stanford, Moskwie, Belgradzie i Zagrzebiu. Za rozprawę doktorską *Stosunki jugosłowiańsko-polskie 1970–1980* uhonorowany w 2018 r. II nagrodą w Konkursie im. Władysława Pobóg-Malinowskiego na „Najlepszy Debiut Historyczny Roku w zakresie historii najnowszej” w kategorii prac doktorskich.

## **Report by British Embassy Attaché Robert Bates Kirby on the holding of elections in the Silesian Voivodship on January 19, 1947**

The holding of free elections in the post-war Polish Republic was viewed in London as an opportunity to prevent the full sovietization of Poland. British politicians showed the greatest – albeit unsuccessful – consistency when it came to fulfilling the Communist-dominated Provisional Government of National Unity commitments. London was aware of the disregard for the principle of freedom of elections by Polish Workers' Party (PPR) politicians. British diplomats and journalists filled most of the sixteen British-American teams observing elections throughout Poland. Robert Bates Kirby, who served a diplomatic mission in Poland from 1946 to 1952, was sent to Silesia. The report on the elections in the Silesian Voivodship is the most important part of this source article. The Labour Attaché at the United Kingdom Embassy in Warsaw prepared a detailed note on election manipulations, and interviewed important political figures in Silesia at the time. His observations show an awareness of the Communist Party's mechanisms for violating the freedom and fairness of elections. United Kingdom Ambassador to Warsaw Victor Cavendish-Bentinck described Kirby's report as noteworthy and sent an official letter to British Foreign Minister Ernest Bevin as an attachment to the ambassador's report on the conduct of elections in Poland.

**KEYWORDS:** elections of 1947, Silesian Voivodship, Great Britain, United States, Poland, communists, Stanisław Mikołajczyk

**Mateusz Sokulski** – assistant professor, employed at the University of Silesia in Katowice and Institute of the National Remembrance, the Historical research Office in Katowice. Scientific interests: history of diplomacy, opposition towards communist regimes in the Central and Eastern Europe, history of Yugoslavia. Author of dozens of academic papers. Conducted research at the archives in Stanford, Moscow, Belgrade and Zagreb. Awarded the second prize in the Władysław Pobóg-Malinowski competition "Best Historical Debut of the Year in Poland's Recent History" for his PhD dissertation *Stosunki jugosłowiańsko-polskie 1970–1980* [Yugoslav-Polish Relations 1970–1980].



**RECENZJE**





Paweł Sztama

Instytut Pamięci Narodowej,  
Biuro Badań Historycznych w Warszawie  
Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL

DOI: 10.48261/2299.890X.12.2023.18

ORCID: 0000-0002-1268-0432

## Kilka spostrzeżeń na temat książki Krzysztofa Lesiakowskiego *Ignacy Loga-Sowiński (1914–1992). Portret gomułkowca*, Łódź 2022, s. 426

Truizmem jest stwierdzenie, że ważni działacze polityczni okresu Polski Ludowej nie doczekali się dotąd zbyt wielu opracowań biograficznych. Po 1989 r., czyli po uwolnieniu nauki od pryncypiów ideologicznych, poważne prace przygotowano tylko na temat dwóch pierwszych sekretarzy Polskiej Partii Robotniczej (PPR), a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). W ten sposób „wyróżniono” Wojciecha Jaruzelskiego<sup>1</sup> i Mieczysława Rakowskiego<sup>2</sup>. Ponadto dwie książki napisano o Władysławie Gomułce. Autorem pierwszej, niepełnej i przygotowanej jeszcze przed rokiem 1989, jest Andrzej Werblan<sup>3</sup>. Autorką drugiej, fatalnej pod względem merytorycznym, jest Anita Prażmowska<sup>4</sup>.

W roku 2023 została również wydana pierwsza część biografii Edwarda Gierka<sup>5</sup>. Publikacja ta opisuje jego życie i działalność od urodzenia aż do 1970 r., czyli do momentu przejścia przez niego władzy w PZPR.

Z ważniejszych członków Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR/PZPR książek biograficznych doczekały się następujące postacie: Jakub Berman<sup>6</sup>, Mieczysław Moczar<sup>7</sup>, Roman Zambrowski<sup>8</sup> oraz Aleksander

<sup>1</sup> P. Kowal, M. Cieślak, *Jaruzelski. Życie paradoksalne*, Kraków 2015; L. Kowalski, *Jaruzelski. Generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Poznań 2012.

<sup>2</sup> M. Przeperski, *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Kraków 2016.

<sup>3</sup> A. Werblan, *Władysław Gomułka – sekretarz generalny PPR*, Warszawa 1988.

<sup>4</sup> A. Prażmowska, *Władysław Gomułka*, Warszawa 2016.

<sup>5</sup> M. Szumiło, *Gierek. Droga do władzy*, Lublin 2023.

<sup>6</sup> A. Sobór-Świdorska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.

<sup>7</sup> K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. Biografia polityczna, Warszawa 1998.

<sup>8</sup> M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.

Zawadzki<sup>9</sup>. Od niemal dziesięciu lat (wydanie w 2014 r.) dostępny jest zbiorczy portret „siedmiu wspaniałych”, czyli szefów rządzonej w Polsce partii komunistycznej, który przedstawił Jerzy Eisler.

Próżno natomiast w polskiej historiografii szukać monograficznych pozycji dotyczących m.in. Bolesława Bieruta, Piotra Jaroszewicza, Czesława Kiszcza, Zenona Kliszki, Hilarego Minca, Edwarda Ochaba, Stanisława Radkiewicza, Floriana Siwickiego itd.

Co jednak istotne, w obiegu naukowym stale pojawiają się nowe pozycje biograficzne, dotyczące ważnych uczestników życia politycznego Polski Ludowej. Jesienią 2023 r. wyszła książka poświęcona byłemu ministrowi spraw wewnętrznych PRL – gen. bryg. Franciszkowi Szlachcicowi. W pierwszej połowie tego roku, dzięki działalności badawczej znanego łódzkiego historyka Krzysztofa Lesiakowskiego, na półki księgarskie trafiła publikacja pt. *Ignacy Loga-Sowiński (1914–1992). Portret gomułkowca*. Opracowanie to zostało wydane nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego.

Jest to pierwsza książka pokazująca w ujęciu krytycznym życie i działalność jednego z najbliższych współpracowników Władysława Gomułki, w czasie gdy ten kierował PPR i PZPR. Lesiakowski, przedstawiając na s. 14–15 cele, które przyświecały mu podczas przygotowywania omawianej pracy, stwierdził:

Celem poniższego opracowania jest poznanie meandrów życia Logi-Sowińskiego (po wojnie znanego też pod okupacyjnym pseudonimem „Ignac”/„Iгнаś”), a przede wszystkim ukazanie jego osoby nie w statycznym ujęciu, właściwym hasłom słownikowym, a przede wszystkim głęboko osadzonej w wydarzeniach właściwych dla opisywanych epok (okres międzywojenny, II wojna światowa, różne fazy Polski Ludowej). Takie spojrzenie powinno pozwolić odpowiedzieć na pytanie, na ile Loga-Sowiński był twórczy w swoim działaniu, a na ile tylko był wykonawcą cudzych koncepcji. A to winno prowadzić do pytań o to, w co wierzył, czy był skłonny do kompromisu politycznego i z kim wiązał swoje nadzieje polityczne.

Autor, który jest doświadczonym historykiem i ma wszelkie kompetencje, a także niezbędne umiejętności do tego, aby napisać pracę tego rodzaju, wyłożył we *Wstępie* recenzowanej książki to, co chciał osiągnąć w wyniku

---

<sup>9</sup> J. Mokrosz, *Aleksander Zawadzki. Działacz komunistyczny i wojewoda śląski (1945–1948)*, Katowice–Warszawa 2017.

badania nad analizą życia i działalności Logi-Sowińskiego. Ktoś stwierdzi, że Lesiakowski nie napisał w przytoczonym fragmencie niczego odkrywczego, że każdy biograf stara się pokazać funkcjonowanie badanej postaci w jej otoczeniu – politycznym czy społecznym. Nie każdemu jednak cel ten udaje się zrealizować. Na przestrzeni lat powstała niejedna praca, aspirująca do miana opracowania naukowego, która nie ma niczego wspólnego z warsztatem historycznym, co sprawia, że jest marną imitacją nauki. Jednocześnie napisano wiele biografii, którą są przykładem warsztatowego majstersztyku. Zastanowić się zatem wypada, jak na tym tle wypada najnowsza książka, dotycząca Logi-Sowińskiego.

Biografia „Ignaca” (pod takim imieniem znany był bohater Lesiakowskiego od czasów komunistycznej konspiracji) jest sporą, bo liczącą 426 stron publikacją. Autor podzielił ją aż na jedenaście rozdziałów (pytanie, czy słusznie – w mojej ocenie autor mógł dzielić rozdziały pod kątem różnych historycznych cezur), ułożonych – rzecz jasna – chronologicznie od narodzin głównego bohatera w 1914 r. aż do jego śmierci, która nastąpiła 78 lat później, tj. w roku 1992.

Rozdział pierwszy nosi tytuł *Dzieciństwo i młodość w robotniczej Łodzi (1914–1939)*. Lesiakowski opisuje w nim pierwsze kilkanaście lat życia Logi-Sowińskiego, próbując scharakteryzować środowisko, z którego bohater się wywodził, uchwycić moment jego wejścia w struktury komunistyczne oraz jego działalność w tym – wyrotowym i nielegalnym w ówczesnej Polsce – ruchu.

Drugi rozdział, zatytułowany *W sowieckim Białymstoku (1939–1941)*, przedstawia historię Logi w pierwszych dwóch latach II wojny światowej – pokazuje jego niewielkie zaangażowanie w obronę Warszawy oraz wyjazd do Białegostoku, w którym nawiązał kontakt z wywiadem sowieckim (niestety, nie wiadomo, czy był to wywiad Armii Czerwonej, czy też NKWD) oraz grupą ważnych przedwojennych polskich komunistów, którzy przetrwali czystki stalinowskie.

Rozdział trzeci (*Komunistyczna konspiracja w Łodzi (1941–1943)*) zawiera analizę nieudanej działalności konspiracyjnej „Ignaca” w okupowanej przez Niemców Łodzi. Najciekawszy fragment tej części dotyczy aresztowań, które Niemcy przeprowadzili wśród łódzkich komunistów w roku 1943. Jest to ważne, ponieważ odpowiedzialność za część tych zatrzymań była przypisywana Łodze.

W rozdziale czwartym, pt. *W kierownictwie konspiracyjnej PPR (1943–1944)*, zostały przedstawione wydarzenia z życia Sowińskiego, które szeregowego działacza i marnego organizatora uczyniły jedną z ważniejszych osób w konspiracyjnej

PPR. Przede wszystkim przez kilka miesięcy kierował on partyjnym wywiadem. Otrzymał to stanowisko, chociaż zupełnie się nie sprawdził w komórce partyjnej w Łodzi. Tym razem, dzięki dobrze ulokowanym informatorom, udało mu się osiągnąć niemałe sukcesy. Następnie pracował w Sztabie Głównym Gwardii Ludowej, w którym odpowiadał, bez większych sukcesów, za zaopatrzenie i broń. Wreszcie, w tym czasie nawiązał bliską znajomość z Władysławem Gomułką ps. „Wiesław”, który pod koniec listopada 1943 r. został I sekretarzem KC PPR. Relacja ta okazała się dla Sowińskiego niezwykle ważna (zarówno podczas II wojny światowej, jak i wiele lat po jej zakończeniu), gdyż dzięki niej trafił do ścisłego kierownictwa PPR, a potem PZPR.

Rozdział piąty został zatytułowany *Warszawa–Lublin–Warszawa (1944–1945)* (jest jedynym bez wewnętrznego podziału na podrozdziały). Opisuje on losy Sowińskiego w okresie tzw. Polski lubelskiej. Po przybyciu do okupowanego przez Sowieców Lublina polskich komunistów ze Związku Sowieckiego jego pozycja znacznie spadła. Został on wówczas usunięty ze ścisłego kierownictwa PPR i mianowany m.in. pełnomocnikiem tej partii na województwo warszawskie.

W rozdziale następnym, który nosi tytuł *Powrót do Łodzi (1945–1948)*, Lesiakowski prezentuje działalność „Ignaca” – przedwojennego łódzkiego komunisty – w jego rodzinnym mieście, najpierw jako pełnomocnika tzw. Rządu Tymczasowego, a potem I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi oraz Komitetu Łódzkiego PPR. Autor wyjaśnia, jaką rolę odegrał Loga-Sowiński we wprowadzaniu komunistycznego ładu na tamtym obszarze. Był np. gorącym orędownikiem działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Dodatkowo – jako najwyższy rangą funkcjonariusz partyjny – odpowiadał za przeprowadzanie operacji związanych z reformą rolną, referendum w 1946 r. i wyborami do Sejmu Ustawodawczego w roku następnym.

Kolejne dwa rozdziały, tj. *Wobec kryzysu wewnątrz partii w 1948 r.* i *Na bocznym torze (1948–1956)*, dotyczą najtrudniejszego okresu w życiu „Ignaca”. Był to czas, w którym jego polityczny przyjaciel i mentor, Władysław Gomułka, został wytypowany na najważniejszego wroga wewnętrznego w PPR/PZPR – nosiciela „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”. Sowiński najpierw musiał odciąć się od „Wiesława”, a następnie został „zesłany” do Wrocławia, gdzie zarządzał tamtejszymi związkami zawodowymi. Mimo presji i niebezpieczeństwa aresztowania pozostał jednak na wolności. Tego szczęścia nie miało wielu dawnych towarzyszy Gomułki, np. Grzegorz Korczyński i Marian Spychalski.

W rozdziale *Wielki powrót (1956–1957)* Lesiakowski opisał, w jaki sposób „Ignac” wrócił do łask „Wiesława”, a tym samym do władzy. W części następnej, najobszerniejszej, która nosi tytuł *Gomułkowski aparatczyk (1957–1970)*, autor pokazał szczyt kariery Logi-Sowińskiego. Bohater był wówczas członkiem Biura Politycznego, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa, sekretarzem Centralnej Rady Związków Zawodowych. Tym samym stał się świadkiem, a często uczestnikiem bardzo wielu wydarzeń, które w tamtym czasie wywarły wpływ na los społeczeństwa polskiego.

W rozdziale przedostatnim, *Wobec tragedii Grudnia 1970 r.*, Lesiakowski ukazał rolę, jaką odegrał „Ignac” w okresie tragicznych wydarzeń na polskim Wybrzeżu pod koniec 1970 r. Zajścia grudniowe zakończyły jego karierę polityczną. Został on odsunięty na boczny tor, o czym opowiada już rozdział jedenasty, *U schyłku życia (1971–1972)*. Z niego czytelnik dowie się, że Loga-Sowiński był ambasadorem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Turcji w latach 1971–1978.

Jak zatem widać, układ omawianej pracy jest przejrzysty, chociaż niektóre rozdziały można było ze sobą połączyć, np. scalić rozdziały trzeci i czwarty, a może także piąty, i zaprezentować aktywność Logi w latach 1939–1944 w jednej części monografii.

Mimo dużego rozdrobnienia wywodu omawiana pozycja jest dobrze napisaną książką, która przedstawia historię komunisty, ale jednocześnie obrazuje niełatwe dzieje Polski oraz pewnych grup politycznych i frakcji, z którymi Loga wiązał się w kolejnych latach swojego życia. Założenie autora, który na s. 16 pisze, że jego celem było „wyjście poza tradycyjne spojrzenie na biografię, nawet tę osadzoną w szerokim kontekście historycznym, i zbliżenie się do modelu biografii pretekstowej, a zatem takiej, która pokazuje epokę przez pryzmat Logi-Sowińskiego”, wydaje się zrealizowane, aczkolwiek polityczne tło zdecydowanie lepiej w napisanych przez siebie biografjach przedstawili m.in. Michał Przeperski oraz Mirosław Szumiło. Niemniej opracowanie Lesiakowskiego to ważna i wartościowa propozycja, z której będą korzystać historycy dziejów najnowszych, a także zainteresowani historią Łodzi i Polski XX w.

Ważnym składnikiem tego opracowania jest bibliografia. Autor dotarł do sporej liczby źródeł, przechowywanych w różnych archiwach, które pomogły mu odtworzyć życie i działalność „Ignaca”. Najwięcej danych do analizy zebrał – rzecz jasna – w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN centralnym oraz kilku oddziałowych) i Archiwum Państwowym w Łodzi. Ponadto sięgnął po materiały Archiwum Najwyższej

Izby Kontroli i najbardziej tajemniczego z archiwów, do którego dostęp mają nieliczni, tj. Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL. Niestety, z tego ostatniego Lesiakowski przejrzał i wykorzystał tylko wspomnienia głównego bohatera swojej książki. Nie zaczerpnął natomiast, tak jak uczynił to Jerzy Eisler, ze zdeponowanej tam bogatej dokumentacji dotyczącej działaczy komunistycznych, którzy byli świadkami i uczestnikami wydarzeń z grudnia 1970 r.<sup>10</sup>

Autor nie dotarł również do dokumentów postsowieckich, które mogłyby wzbogacić jego wiedzę, a może nawet wnieść nowe fakty do życiorysu Sowińskiego. Oczywiście jest jednak, że do tych źródeł, zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji politycznej, dostęp jest utrudniony, a wręcz niemożliwy.

Ponadto należy pamiętać, że w latach 2020–2022 cały świat, w tym również Polska, zmagał się z pandemią wirusa SARS-CoV-2. W tym czasie wiele placówek archiwalnych, bibliotecznych oraz naukowych albo działało w ograniczonym zakresie, albo też nie funkcjonowało wcale. Tak było z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ). O całej sytuacji Lesiakowski wspomina na s. 18, pisząc:

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (wszak w latach 1971 – 1977 [zapewne pomyłka, bo Sowiński przestał być ambasadorem w 1978 r., o czym Lesiakowski wyraźnie pisze w odpowiednim rozdziale – P.S.] Loga był ambasadorem w Turcji) było szczelnie zamknięte z powodu pandemii COVID-19. [...] Natomiast akta polskiego Attachatu Wojskowego (udostępnione przez AIPN) pozwoliły zorientować się w poczynaniach polskich dyplomatów w Ankarze, w tym ambasadora Logi-Sowińskiego.

Mimo obiektywnych utrudnień, o których wspomina autor, wyjaśnienie to nie wydaje mi się przekonujące. Sądzę, że wydanie książki można było trochę opóźnić, aby przejrzeć materiały z AMSZ. Jest to przecież jedno z ważniejszych archiwów dla badań Lesiakowskiego. Sam przecież podkreślił, że Sowiński zajmował stanowisko dyplomatyczne przez siedem lat. Było to zatem okres dłuższy niż pełnienie przez niego obowiązków szefa struktur łódzkiej PPR. Mając świadomość tego, jakie treści zawierają dokumenty attachatów peerelewskich z różnych krajów (choć akurat dokumentów attachatu w Ankarze nigdy nie przeglądałem), mogę stwierdzić, że ukazują one tylko część działal-

---

<sup>10</sup> Zob. J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 486.



ności ambasadora na placówce. Dlatego też uważam, że obowiązkiem autora omawianej publikacji było dotarcie do dokumentacji zgromadzonej w AMSZ.

Niewątpliwą zaletą bibliografii jest dobrze dobrana literatura przedmiotu, a także uwzględnienie relacji zebranych przez autora przed wieloma laty od świadków epoki. Do najważniejszych osób, do których Lesiakowski dotarł, należeli sam Loga-Sowiński oraz m.in. Walery Namiotkiewicz i Jan Ptasieński. Opowiedziane przez tych ludzi historie mogą być bezcenne, oczywiście po odpowiednim opracowaniu.

Recenzowana książka ma zatem sporo zalet. Czytelnik otrzymał solidną publikację, w której znajdzie sporą porcję niezłe udokumentowanych faktów z życia ważnego członka pezetpeerowskiej elity. Przede wszystkim opracowanie pokazuje historię człowieka, niezwykle prostego i nieskomplikowanego w swoim charakterze i osobowości, który w bardzo młodym wieku „zakochał się” w komunizmie. Czy kiedykolwiek zwątpił w ten ustrój? Nie wiadomo. Autor pracy tego nie wyjaśnia (a szkoda). Niemniej skrupulatnie rekonstruuje poszczególne dni, miesiące oraz lata życia Logi-Sowińskiego, odtwarzając jego działalność w różnych momentach historii. Początkowo „Ignac” był nieznanym i niewiele znaczącym działaczem Komunistycznej Partii Polski (KPP). Wdrapał się jednak na szczyty władzy w strukturach komunistycznych. Według Lesiakowskiego, stało się tak głównie dzięki znajomości z Władysławem Gomułką. Dzięki niej Loga dostał się do kierownictwa konspiracyjnej PPR, potem szefował partii w Łodzi, a w latach 1956–1971 osiągnął szczyty kariery, zostając m.in. członkiem Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Oprócz bezsprzecznych zalet publikacja, opracowana przez Lesiakowskiego, ma również błędy oraz pewne niedociągnięcia. O brakach bibliograficznych już napisałem. Chciałbym jeszcze przytoczyć przykłady innych usterek, które dostrzegłem, czytając książkę o Sowińskim.

Przede wszystkim, moim zdaniem, autor nadinterpretowuje niektóre fakty. Na przykład na s. 50 Lesiakowski stwierdza: „W okresie od września 1939 do czerwca 1941 r. Loga zwiększył swoje znaczenie. Wziął udział w ważnych wydarzeniach, które w przyszłości będą rzutowały na jego dalszą karierę. Istotne było także i to, że spotkał wtedy ludzi, którzy będą odgrywali dużą rolę w kręgach polskich komunistów”. O ile zgadzam się z tym, że w opisywanym okresie poznał wielu ważnych dla niego ludzi, o tyle mówienie, że brał udział w jakichś „ważnych wydarzeniach” jest przesadą. Ponadto nie wydaje mi się, żeby delegowanie go na zjazd Włoskiej Partii Komunistycznej, o którym czy-

tamy na s. 162, można było uznać za przejaw zaufania Władysława Gomułki do „Ignaca”. Oczywiście, Sowiński był człowiekiem towarzysza „Wiesława” już podczas II wojny światowej. Ale czy akurat wyjazd do Włoch należy przedstawiać jako wyraz szczególnej ufności wobec niego? Sądzę, że nie.

Autorowi przydarzają się także niefortunne uwagi. Na s. 77 czytelnik znajdzie fragment o tym, jak Loga-Sowiński został odwołany ze stanowiska szefa wywiadu partyjnego. Miało to się wydarzyć pod koniec 1943 r., kiedy Sowiński przekazał swojemu następcy Henrykowi Kotlickiemu „najcenniejszego informatora w środowisku akowskim”. Niestety, kto był tym cennym źródłem informacji, Lesiakowski już nie podał. Dopiero z lektury następnych fragmentów można się domyślić, że była to łączniczka szefa Oddziału I (organizacyjnego) Komendy Obszaru Warszawskiego AK – Wanda Podgórska z d. Wąsowska. Dalej na s. 151 Lesiakowski napisał o tym, że tuż po wojnie komunistom zależało na współpracy z Polską Partią Socjalistyczną. Czy słowo „zależało” jest tutaj odpowiednie? Wydaje się to wątpliwe – chodziło o sformalizowaną współpracę i wpasowanie PPS w ramy systemu partyjnego, w którym była ona podmiotem uzależnionym od PPR.

Na s. 194 łódzki badacz stwierdza:

Z poziomu zarzutów o nieprawomyślność (rozprawa z tzw. odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym) sprawa wchodziła na poziom znacznie groźniejszy – podejrzenie o prowadzenie działalności frakcyjnej, czego dowodem miało być istnienie „grupy Gomułki”. Na „pierwszy ogień” poszedł Marian Spychalski, który miał dostarczyć argumentów na rzecz oskarżenia „Wiesława”, ale inni gomułkowcy, w tym Loga, także byli w opatach.

Tymczasem autor nie może nie wiedzieć tego, że operacja przeciwko Gomułce zaczęła się od aresztowania Włodzimierza Lechowicza, jeszcze w październiku 1948 r. Spychalski został zatrzymany półtora roku później (13 maja 1950 r.), chociaż wcześniej był rozpracowywany przez bezpiekę. Niedługo po nim (21 maja 1950 r.) aresztowano komunistycznego partyzanta Grzegorza Korczyńskiego.

Zastanawiające jest także to, czy przytaczane przez autora opinie Logi na temat niektórych wydarzeń odzwierciedlają rzeczywiste poglądy bohatera z czasu tych zdarzeń. Na s. 58 Lesiakowski opisuje powstanie PPR w 1942 r., a następnie cytuje pozytywne oceny tej partii, sformułowane przez Sowińskiego. Swoje opinie jednak Loga przedstawił dopiero w roku 1959. Wówczas

dość łatwe było mówienie, jakoby bardzo szybko uwierzył w to, że kontynuatorką KPP, rozbitej przed Józefa Stalina, jest właśnie PPR. Tymczasem po utworzeniu PPR bardzo wielu starych komunistów nie uznawało jej za faktyczną następczynię rozwiązanej KPP, a przynajmniej żywiło co do tego poważne wątpliwości.

Na koniec można jeszcze wymienić kilka pomniejszych błędów. Na przykład w przypisach pojawia się skrótowiec MTNŁ (zob. s. 54, przyp. 9). Nie został on jednak uwzględniony w *Wykazie skrótów*, umieszczonym na s. 9–11. Dopiero po sprawdzeniu w bibliografii okazuje się, że oznacza on Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Na s. 125 natomiast znajduje się informacja, że w styczniu 1945 r. do Łodzi przybył 18. pułk NKWD. Był to w rzeczywistości 18. Pułk Pograniczny Wojsk Wewnętrznych NKWD.

Na s. 195 czytamy, że rozpracowanie Logi-Sowińskiego o kryptonimie „Bagnó”, w ramach zwalczania wroga wewnętrznego w PZPR, rozpoczęło się od notatki służbowej, przygotowanej w 1950 r. przez Marię Witaszewską – starszego referenta VII Sekcji WUBP w Łodzi. Niestety, Lesiakowski jest w tym zapisie nieprecyzyjny. Po pierwsze w 1950 r. nie było VII Sekcji WUBP w Łodzi. Zresztą w tamtym czasie na żadnym szczeblu bezpieczeństwa nie działała osobna sekcja VII. Sprawdzenie w kartotekach ewidencyjnych, przechowywanych w AIPN, pozwoliło ustalić, że w 1950 r. Witaszewska pracowała w Sekcji VII Wydziału V WUBP w Łodzi. Zatem pion, którym zajął się Sowiński, był wojewódzkim odpowiednikiem Departamentu V MBP, kierowanego przez płk Julię Brystiger, a w jego kompetencjach było m.in. za rozpracowywanie polityków, księży katolickich i przedstawicieli innych wyznań oraz organizacji młodzieżowych.

Podobnie rzecz wygląda na s. 211. Znajdujemy tu informację, że Sowińskiego przesłuchiwał naczelnik Departamentu X MBP – mjr Ludwik Schönborn. Przede wszystkim autor nie wyjaśnia czytelnikom mniej obeznanym z tematem, czym był Departament X. A przecież jednostka ta, wraz z Departamentem Śledczym MBP, została oskarżona o całe stalinowskie zło, które działo się w Polsce Ludowej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. Ponadto Lesiakowski nieprecyzyjnie określa stanowisko Schönborna, który był w rzeczywistości naczelnikiem Wydziału II Departamentu X MBP.

Na s. 221 autor określa Edwarda Gierka mianem „działacza o rodowodzie kałepowskim”. Tak się jednak składa, że Gierek nigdy członkiem KPP nie był.

Reasumując, chcę zaznaczyć, że książka Lesiakowskiego jest pod wieloma względami pozycją wartościową. Przede wszystkim autorowi udało się zrealizować główny cel, czyli pokazać „meandry życia Logi-Sowińskiego [...]”

i ukazać jego biografię na tle epoki, w której przyszło mu żyć. Dzięki temu czytelnicy zyskali ciekawe opracowanie, które wypełnia lukę historiograficzną, a jednocześnie poszerza panoramę elity politycznej Polski Ludowej.

Ponadto sądzę, że przez wiele kolejnych lat recenzowana książka będzie jedyną biografią Logi-Sowińskiego na polskim rynku wydawniczym. Bohater publikacji jest bowiem politykiem, których określa się jako „miernych, biernych, ale wiernych”. Chociaż jego życiorys jest ciekawy, co udowodnił w swojej książce łódzki historyk, to sama postać – jej charakter, osobowość itd. – w żaden sposób interesujące już nie są. „Ignac” z nic nieznaczącego działacza partyjnego stał się człowiekiem ważnym, gdyż PPR miała w okresie II wojny światowej słabe kadry. Następnie, stojąc blisko Władysława Gomułki, osiągnął szczyty kariery politycznej. Był wówczas świadkiem i uczestnikiem wielu ważnych wydarzeń. Wydaje się, że trudno będzie o historyka, który odświeży życie „Ignaca” kolejny raz. Dlatego też książka napisana przez Lesiakowskiego jest ważna i potrzebna.

**Paweł Sztama** – historyk, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, doktorant Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, pracownik Biura Badań Historycznych IPN oraz Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Interesuje się historią najnowszą, w tym przede wszystkim historią wojskową, dziejami politycznymi Polski XX w., a także historią aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej oraz innych krajów bloku wschodniego.

**Paweł Sztama** – historian, a graduate of the Nicolaus Copernicus University in Toruń, a doctoral student at Maria Curie-Skłodowska University, an employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance (IPN) and the Museum of Soldiers Under Siege and Political Prisoners of the Polish People's Republic. He is interested in recent history, especially military history, 20th century Polish political history, and the history of the security apparatus of the People's Republic of Poland and other Eastern Bloc countries.

Piotr Juchowski  
Uniwersytet Jagielloński, Instytut Historii

DOI: 10.48261/2299.890X.12.2023.19

ORCID: 0000-0002-1622-3407

## Recenzja książki Bartłomieja Kapicy **Władysław Bieńkowski. Biografia polityczna,** Warszawa 2022, 500 s.

Przez długi czas utrzymywał się pogląd o istotnym deficycie biografistyki w badaniach nad dziejami PRL. Nad przyczynami niedostatecznej liczby książek dotyczących choćby działaczy PZPR zastanawiał się m.in. Jerzy Eisler<sup>1</sup>. W ostatniej dekadzie ten stan się zdecydowanie zmienił, ukazały się bowiem biografie naukowe (niekiedy częściowe) takich działaczy, jak: Leonard Borkowicz, Edward Gierek, Mieczysław F. Rakowski, Kazimierz Rusinek, Ignacy Loga-Sowiński, Michalina Tatarkówna-Majkowska i Roman Zambrowski<sup>2</sup>. Pojawiły się także w ostatnim okresie prace poświęcone politykom funkcjonującym w PRL po stronie opozycyjnej: Tadeuszowi Mazowieckiemu, Stanisławowi Stommie i Janowi J. Lipskiemu<sup>3</sup>.

Ogólnie biorąc, w badaniach biograficznych nad epoką PRL przeważają opracowania życiorysów działaczy z elit partyjnych: Jakuba Bermana,

<sup>1</sup> J. Eisler, *Dlaczego nie lubimy biografii dotyczących osób z czasów PRL?*, „Polish Biographical Studies” 2014, nr 2, s. 39–47. Zob. także: J. Eisler, *Stan badań historycznych nad Marcem '68*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. 40, nr 1, s. 16; Ł. Bertram, *Rewolwerowcy dialektyki. „Siedmiu wspaniałych. Poczci pierwszych sekretarzy KC PZPR” Jerzego Eislera*, Portal Kultura Liberalna, <https://kulturaliberalna.pl/2014/08/05/recenzja-siedmiu-wspanialych-jerzy-eisler/> (dostęp 30 VIII 2023 r.).

<sup>2</sup> K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)*, Warszawa–Szczecin 2021; M. Szumiło, *Gierek. Droga do władzy*, Łódź 2023; M. Przeperski, *Mieczysław F. Rakowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2021; J. Musiał, *Od krakowskiego Podgórza po warszawskie salony. Historia kariery politycznej Kazimierza Rusinka*, Warszawa–Gdańsk 2018; K. Lesiakowski, *Ignacy Loga-Sowiński (1919–1992). Portret gomułkowca*, Łódź 2022; P. Ossowski, *Czerwona Michalina. Michalina Tatarkówna-Majkowska. Prządka – działaczka – łodzianka*, Łódź 2017; M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.

<sup>3</sup> R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015; A. Brzezicki, *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015; R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018; Ł. Garbal, *Jan Józef Lipski. Biografia źródłowa*, t. 1: 1926–1968, t. 2: 1968–1991, Warszawa 2018.

Bolesława Bieruta, Jerzego Borejszy, Józefa Cyrankiewicza, Władysława Gomułki, Mieczysława Moczara czy Romana Zambrowskiego<sup>4</sup>. Współcześni badacze chętnie podejmują także prace nad biografiami przedstawicieli aparatu bezpieczeństwa lub wojskowego, którzy przez ważną część swojej kariery zajmowali się działalnością polityczną, jak: Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Zygmunt Berling czy Józef Światło<sup>5</sup>.

Wciąż brakuje publikacji przedstawiających działaczy z peryferii życia politycznego, choć z pewnością należy wyróżnić tu biografię Leonarda Borkowicza autorstwa Katarzyny Rembackiej<sup>6</sup>. Niewiele jest także monografii poświęconych intelektualistom powiązanych z PZPR lub partyjnym reformatorom. W tym przypadku za wyjątek można uznać biografię Leszka Kołakowskiego, napisaną przez Zbigniewa Mentzela<sup>7</sup>. Książka Bartłomieja Kapicy *Władysław Bieńkowski. Biografia polityczna* w dużej mierze stanowi odpowiedź na wymienione niedostatki<sup>8</sup>.

Opracowanie Kapicy ukazuje jedną z najbardziej intrygujących biografii okresu PRL. Władysław Bieńkowski (1906–1991) podczas swojej kariery politycznej sprawował różne funkcje – co ciekawe, był zarówno członkiem obozu władzy, jak i – później – opozycji demokratycznej. W okresie przedwojennym Bieńkowski to przede wszystkim lewicowy intelektualista powiązany z ruchem komunistycznym. Podczas II wojny światowej został pełnoprawnym komunistą, odgrywał ważną rolę w Polskiej Partii Robotniczej, blisko współpracując z Władysławem Gomułką. Z tego powodu okres stalinowski w powojennej Polsce przeżył na politycznym marginesie i pod nadzorem aparatu bezpieczeństwa. Do kariery politycznej wrócił w roku 1956, kiedy to został ministrem oświaty. Urząd ten sprawował trzy lata i został zapamiętany jako ten, który przywrócił nauczanie religii do szkół. Z biegiem czasu

<sup>4</sup> A. Sobór-Świdorska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009; A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994; C. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, Warszawa 1993; E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009; E. Syzdek, B. Syzdek, *Cyrankiewicz. Zanim zostanie zapomniany*, Warszawa 1996; P. Machcewicz, *Władysław Gomułka*, Warszawa 1995; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998; M. Szumiło, *Roman Zambrowski...*

<sup>5</sup> L. Kowalski, *Generał ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, wyd. drugie, poprawione, Warszawa 2012; *idem, Cze. Kiszczak. Biografia gen. Czesława Kiszczaka*, Poznań 2015; S. Jarczyński, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993; A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009. To zestawienie tytułów można uzupełnić o popularną biografię Julii Brystygiel, zob. P. Bukalska, *Krwawa Luna*, Warszawa 2016.

<sup>6</sup> K. Rembacka, *Komunista na peryferiach władzy...*

<sup>7</sup> Z. Mentzel, *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia*, Kraków 2020.

<sup>8</sup> Bieńkowski nie był postacią wyłącznie z politycznych peryferii – funkcjonował na granicy wielkiej polityki i politycznego marginesu.

Bieńkowski nabierał coraz większego krytycyzmu w stosunku do rządów PZPR. W latach siedemdziesiątych został współpracownikiem organizacji opozycyjnych, m.in. KOR i ROPCiO. Był także współzałożycielem i wykładowcą Towarzystwa Kursów Naukowych.

Bartłomiej Kapica nadał swojej książce układ chronologiczny i podzielił ją na siedem rozdziałów, które odpowiadają poszczególnym okresom działalności politycznej i intelektualnej bohatera.

Pierwszy rozdział ukazuje kształtowanie się przekonań Bieńkowskiego. Czytelnik poznaje osoby, które miały wpływ na formowanie jego poglądów, np. Zygmunta Lorentza, nauczyciela historii w łódzkim liceum. Interesująca jest także charakterystyka środowiska Koła Polonistów Uniwersytetu Warszawskiego, które w pewnej mierze wywarło wpływ na przekonania przyszłego ministra edukacji. Książka zawiera także inne wartościowe prezentacje środowisk, w których obracał się Bieńkowski. W kolejnych rozdziałach znajdziemy analizy kręgu Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie”, komunistycznego podziemia antyhitlerowskiego, a także środowiska Biblioteki Narodowej w okresie stalinowskim i Towarzystwa Kursów Naukowych oraz formacji opozycyjnych, z którymi Bieńkowski współpracował.

Głównym celem książki Kapicy (przedstawionym już w jej pierwszym rozdziale) jest analiza działalności Bieńkowskiego przez pryzmat idei. Kolejne części opracowania ukazują ewolucję przekonań i postawy ideologicznej bohatera. W swych pierwszych artykułach programowych – w przeciwieństwie do wielu działaczy ruchu komunistycznego – nie zajmował się on problematyką walki klasowej, lecz analizował m.in. miejsce jednostki ludzkiej w zbiorowości czy zagadnienia indywidualnej woli człowieka.

Kapica opisuje luźne związki Bieńkowskiego z obozem komunistycznym w okresie przedwojennym. Bohater z pewnością nie był typem „funkcjonariusza” („zawodowego rewolucjonisty”), nie chciał się nadmiernie poświęcać dla idei, choćby ryzykując pobyt w więzieniu. Przy tym – z racji swoich poglądów na temat jednostki ludzkiej – miał krytyczny stosunek do dyscypliny partyjnej. W Komunistycznej Partii Polski obowiązywało zaś bezwzględne podporządkowanie się dyrektywom wyższych instancji, na wzór wojska czy zakonu<sup>9</sup>. Jeśli zastosować klasyfikację różnych typów działaczy komunistycznych autorstwa Łukasza Bertrama, to wydaje się, że Bieńkowski mógłby być hybrydą „życiowca”

<sup>9</sup> K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1919–1938)*, Lublin 2007, s. 86.

i „luźnego” (ze wskazaniem na tę pierwszą grupę). „Życiowcy” to członkowie OSM „Życie”, którzy nie funkcjonowali w podziemiu (w odróżnieniu od „funkcjonariuszy”), utrzymywali relacje z socjalistami, rzadko padali ofiarą aresztowań<sup>10</sup>. Do „luźnych” Bertram zaklasyfikował sympatyków ruchu komunistycznego, niebędących formalnie członkami KPP lub Komunistycznego Związku Młodzieży Polski i cechujących się niewielkim stopniem zaangażowania<sup>11</sup>.

W pierwszym rozdziale pracy autor ukazał Bieńkowskiego raczej jako intelektualistę niż polityka. Natomiast druga część książki to analiza okresu, w którym Bieńkowski stał się nie tylko głosi-cielem radykalnych haseł politycznych, lecz także działaczem podporządkowanym wymogom dyscypliny obozu komunistycznego.

W rozdziale drugim czytelnik poznaje zadania, które Bieńkowski wykonywał w PPR. Zajmował się wówczas m.in. redagowaniem pepeerowskiej prasy i nawiązywaniem kontaktów z innymi partiami – próbował przekonywać ludowców i lewicowych socjalistów do współpracy z komunistami. Opisu-jąc życie Bieńkowskiego, autor książki odsłania procesy zachodzące w PPR, zwłaszcza konflikt narastający między Gomułką i Bierutem. Skutki tego konfliktu nie ominęły także bohatera biografii. Choć w tym rozdziale – w większym stopniu niż w pierwszym – Bieńkowski jest przedstawiany jako działacz polityczny (w kontekście publicystyki politycznej, zadań partyjnych i relacji wewnątrzpartyjnych), to analizowane są także jego poglądy ideowe i filozoficzne. Ukazane jest odchodzenie Bieńkowskiego od przekonań o indywidualizmie i wolności jednostki oraz woli jako ważnym bodźcu ludzkiego postępowania.

W biografii Bieńkowskiego zaintrygowały mnie jego relacje z Gomułką. Jeszcze przed lekturą książki Kapicy zdawałem sobie sprawę z tego, że ich znajomość sięgała okresu II wojny światowej i że byli bliskimi sobie działaczami w okresie powojennym. Jerzy Zawieyski, poseł i działacz „Znaku”, oceniał Bieńkowskiego jako bardzo dobrego ministra, osobę wykształconą i kulturalną, pisał o nim: „On jedyny nie ustaje w pracy nad sobą, czyta dużo, chodzi na koncerty i świetnie się zna na muzyce”<sup>12</sup>. Kapica także maluje obraz Bieńkowskiego jako człowieka kulturalnego, towarzysko obytego i wykształconego, m.in. jako początkującego poetę mającego bliskie związki z cyganerią.

<sup>10</sup> Ł. Bertram, *Bunt, podziemie, władza. Polscy komuniści i ich socjalizacja polityczna do roku 1956*, Warszawa 2022, s. 347–348.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 50. Kapica stwierdził, że nie można jednoznacznie stwierdzić, czy Bieńkowski należał do KZMP (B. Kapica, *Władysław Bieńkowski. Biografia polityczna*, Warszawa 2022, s. 62).

<sup>12</sup> J. Zawieyski, *Dzienniki 1955–1959*, t. 1, Warszawa 2011, s. 368.



Zupełnie inne podejście do środowisk inteligenckich miał Gomułka, który raczej ambiwalentnie odnosił się do spraw związanych z kulturą, miał niewielkie rozeznanie w kwestiach sztuki, a artyści i intelektualiści humaniści zazwyczaj go drażnili<sup>13</sup>.

Wydawałoby się, że Bieńkowskiego i Gomułkę bardzo dużo różniło: pochodzenie, mentalność i cechy osobowości. Tym, co ich połączyło, było szczególne spojrzenie na rzeczywistość polityczną. Kapica zwrócił uwagę na realizm w postępowaniu Bieńkowskiego. Bohater jego książki widział niewielkie poparcie dla ruchu komunistycznego w społeczeństwie polskim, więc podejmował wiele działań, które miały na celu poszerzenie bazy społecznej dla komunizmu, najpierw w ramach polskiego podziemia, a później w Polsce rządzonej przez PPR, gdy pełnił funkcję wiceministra oświaty. Wówczas jednak ograniczał swoje zapędy rewolucyjne, ponieważ zdawał sobie sprawę z niewielkiej siły oddziaływania obozu komunistycznego w środowisku naukowym. Zapewniał zatem przedwojenne kadry akademickie, że zachowają wpływ na nauczanie młodzieży. Gomułka w pełni aprobował ten pogląd, wiedział bowiem o niewielkim poparciu Polaków dla nowego ustroju<sup>14</sup>. To było zresztą jedną z przyczyn wybrania odrębnej niż sowiecka drogi do socjalizmu.

Trzecią część swojej pracy autor zatytułował *Od demiurga do partyjnego czyszcza*. Dotyczy ona okresu, w którym Bieńkowski funkcjonował w elitach PPR rządzonej przez Gomułkę – pełnił m.in. funkcję członka sekretariatu KC. Jednak w 1948 r. razem ze swoim protektorem stał się ofiarą rozprawy w związku z tzw. odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym. W książce Kapicy z pewnością jest interesujące przedstawienie Bieńkowskiego na tle całego środowiska „gomułkowców” inwigilowanych przez stalinowców. Autor analizuje motywacje bohatera podczas przesłuchań oraz rozszyfrowuje strategię, którą Bieńkowski wybrał w rozmowach z funkcjonariuszami bezpieczeństwa. Czytelnik poznaje metodę składania samokrytyki, czyli rytuału charakterystycznego dla komunistów, polegającego na przeproszaniu za ideologiczne błędy, często zresztą niepopołnione<sup>15</sup>.

Rozdział *Rewolucjonista odtrącony*, obejmujący pięć lat z życia Bieńkowskiego (1954–1959), przedstawia najbardziej fascynujący okres działalności politycznej Bieńkowskiego. Stefan Kisielewski określił w swoich dziennikach

<sup>13</sup> R. Spalek, *Pragmatyk orbitujący. Zawodowy i prywatny portret charakterologiczny Władysława Gomułki* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. J. Olaszek, A. Dudek, Ł. Kamiński et. al., Warszawa 2017, s. 741.

<sup>14</sup> A. Werblan, *Wstęp* [w:] W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1994, s. 14.

<sup>15</sup> M. Szumiło, *Roman Zambrowski...*, s. 45; K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością...*, s. 89.

Bieńkowskiego jako najbardziej liberalnego komunistę<sup>16</sup>. „Partyjny liberal” to jednak pojęcie dosyć nieprecyzyjne. Podział na liberałów i dogmatyków był chyba najbardziej widoczny w okresie rewolucji Solidarności. Reformatorskie skrzydło partii, do którego zaliczano np. ruch struktur poziomych czy krakowską „Kuznicę”, opowiadało się za kontynuowaniem dialogu z Solidarnością, pokojowym rozwiązywaniem konfliktu i demokratyzacją partii. Z tymi poglądami sympatyzowali m.in. wysoko postawieni w hierarchii partyjnej Hieronim Kubiak, Andrzej Werblan i Józef Tejchma<sup>17</sup>.

Kapica nie rozstrzygnął, czy Bieńkowskiego możemy zaliczyć do grona „partyjnych liberałów”. Opisał główną zasługę Bieńkowskiego dla wolności obywatelskich, czyli przywrócenie nauczania religii do szkół. To jednak nie była jedyna zmiana w resorcie. Kiedy Bieńkowski był ministrem oświaty, nastąpiło częściowe odpolitycznienie szkolnictwa. On sam uważał, że rolą nauczyciela powinno być przede wszystkim wychowywanie młodego pokolenia, a nie agitacja polityczna. Uznawał także podporządkowanie szkolnictwa czynnikom politycznym w okresie stalinowskim za duży błąd<sup>18</sup>. Emilia Świętochowska, badająca oświatę w PRL, przyznała, że w pierwszym okresie po odwilży podjęto kilka działań, które rzeczywiście zmierzały do odpolitycznienia oświaty – zlikwidowano m.in. obowiązkowe samokształcenie ideologiczne nauczycieli, zniesiono przedmiot „Nauka o konstytucji PRL”, powstały komisje rehabilitacyjne dla nauczycieli<sup>19</sup>. Jednak od roku 1958 Gomułka zarządził powrót do modelu ideologizacji szkół, twierdząc, że „szkoły nie można pozbawić ideologii, sprowadzić jej roli do abstrakcyjnych pojęć nauczania i wychowania”, ponadto „szkoły trzeba oprzeć na socjalizmie”<sup>20</sup>. Kilkaście miesięcy później Bieńkowski odszedł z resortu.

Jednocześnie Bieńkowski niekoniecznie sprzyjał tendencjom liberalnym w partii w okresie odwilży. Krytykował grupę redakcji „Po Prostu” jako „zagubioną w nowej rzeczywistości” oraz popierał partyjną weryfikację w 1957 r.<sup>21</sup>

<sup>16</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1997, s. 245.

<sup>17</sup> P. Gasztold, *Towarzysze z betonu. Dogmatyzm w PZPR 1980–1990*, Warszawa 2019, s. 125–142.

<sup>18</sup> E. Świętochowska, *Rola PZPR w kształtowaniu wzorców wychowawczych obowiązujących w szkołach w latach 1956–1970* [w:] *Partia–państwo–społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 418.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 418–419. Na temat roli Bieńkowskiego zob. także: J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993, s. 26.

<sup>20</sup> E. Świętochowska, *Rola PZPR...*, s. 419.

<sup>21</sup> Weryfikację tę postanowiono przeprowadzić na X Plenum KC PZPR w październiku 1957 r. W uchwale plenum zwracano uwagę, że wiele organizacji partyjnych tolerowało „niewłaściwy kierunek rozwoju handlu prywatnego”, że nastąpiło rozluźnienie dyscypliny pracy i dyscypliny finansowej oraz osłabienie działalności organów władzy państwowej (zob. M. Szumiło, *Roman Zambrowski...*, s. 389–390).

Co więcej, Kapica przedstawił przesłanki, które świadczą o tym, że Bieńkowski w kwestii przywrócenia religii uprawiał podwójną grę i niekoniecznie opowiadał się za pełną wolnością w tej dziedzinie. Być może według autora nie powinno się uznawać Bieńkowskiego za partyjnego liberała, lecz za realistę? Brakuje niestety jasnego stanowiska w tej sprawie i podsumowania okresu działalności ministra oświaty PRL.

Ostatnie trzy rozdziały pracy ukazują Bieńkowskiego przede wszystkim jako reformatora socjalizmu. W interesujący i analityczny sposób Kapica przedstawił program byłego ministra edukacji, w którym postulował on niezbędne zmiany w systemie PRL. Bieńkowski w publikacjach *Drogi wyjścia*, *Motory i hamulce socjalizmu* czy *Socjologia kłeski* pisał o konieczności ograniczenia cenzury i roli aparatu bezpieczeństwa, uniezależnieniu sądownictwa od wpływu partii oraz doprowadzeniu do wybieralności i kadencyjności organów władzy. Bieńkowski uważał również za konieczne uwolnienie innowacyjności społeczeństwa, do którego, jego zdaniem, potrzeba modyfikacji ustroju opartego na nakazach i zakazach. Przez długi czas były minister edukacji dążył do reformy socjalizmu, a nie zupełnego odejścia od niego. Zresztą publikacje Bieńkowskiego niekiedy miały formę apeli do kierownictwa partyjnego z gotowymi koncepcjami reform systemu.

Książka Kapicy staje się zatem kolejną odsłoną losów reformatorów socjalizmu, których było wielu. Poglądy Bieńkowskiego na reformę socjalizmu były zbliżone do przekonań spadkobierców Października '56, ale także zwolenników reform z lat osiemdziesiątych, jak redakcja „Gazety Krakowskiej” czy ruch struktur poziomych<sup>22</sup>. Charakterystyczne dla tych środowisk było zresztą nie tylko odchodzenie z PZPR, lecz także systematyczne wiązanie się ze strukturami opozycyjnymi. Taki też był los Bieńkowskiego, który jak można przeczytać w szóstym rozdziale książki Kapicy, współpracował z KOR i ROPCiO, przyczyniając się do tworzenia strategii ruchów opozycji demokratycznej. Z pewnością trzeba to uznać za ewenement w biografii działacza partyjnych.

Z powodu swej działalności Bieńkowski znajdował się pod nadzorem aparatu bezpieczeństwa PRL. Dzięki książce Kapicy można poznać metody postępowania funkcjonariuszy bezpieki z reformatorami systemu. Biograf Bieńkowskiego przeanalizował m.in. treść przesłuchań Bieńkowskiego i raporty SB<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990, s. 55–57; P. Juchowski, *Władze Komitetu Krakowskiego PZPR wobec redakcji „Gazety Krakowskiej” od września 1980 do grudnia 1981 roku*, „Wolność i Solidarność” 2021–2022, nr 13–14, s. 36–37.

<sup>23</sup> Na temat metod, narzędzi oraz środków pracy operacyjnej funkcjonariuszy SB zob. szerzej: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych*

Autor odsłonił kulisy publikowania książek Bieńkowskiego. Część z nich była wydana przez Instytut Literacki Jerzego Giedroycia, pozostający pod baczna obserwacją Służby Bezpieczeństwa<sup>24</sup>.

Warto odpowiedzieć na pytanie, czy książkę Bartłomieja Kapicy można uznać za typową biografię polityczną. Próżno szukać jednoznacznej definicji tego gatunku. Według Tadeusza Łepkowskiego, autorzy biografii politycznych analizują jednostki przez pryzmat ról, jakie odgrywają one w „machinie partyjno-politycznej”, a mniej istotna pozostaje kwestia osobowości i inna działalność bohaterów<sup>25</sup>. Opracowanie Kapicy znacznie wykracza poza ramy tej definicji. W przywołanych biografiach politycznych działaczy PZPR autorzy skupiali się na badaniu wyborów politycznych, kwestii awansu politycznego lub degradacji, realnym zakresie władzy, relacjach politycznych, roli analizowanej postaci w strukturach władzy i umiejętnościach politycznych<sup>26</sup>. Kapica częściowo poruszył te problemy w różnych fragmentach swojej książki, niemniej nie zajął się wszystkimi wątkami kariery politycznej swego bohatera. Czy Bieńkowskiego można zaklasyfikować jako polityka, rozumianego jako „osoba trwale uczestnicząca w życiu politycznym przez udział w różnego rodzaju gremiach, posiadająca zdolność podejmowania decyzji politycznych”<sup>27</sup>? Jego biografia jest skomplikowana. Niewątpliwie można go uznać za polityka, kiedy działał w PPR (1942–1948) i gdy powrócił do łask partyjnych podczas odwilży (1955–1959).

W książce Kapicy można się jednak dopatrzeć także elementów biografii intelektualnej. Autorzy biografii tego typu zwracają uwagę na przedstawienie ewolucji bohatera w świecie idei, „wędrówkę po świecie idei”, analizę różnorodnych obszarów myśli, refleksji oraz cechy systemu intelektualnego badanej jednostki<sup>28</sup>. Takimi cechami charakteryzuje się również publikacja Bartłomieja Kapicy.

Wypada zgodzić się z Jerzy Madejskim, że trudno jest utrzymać sztywny podział na biografie różnego rodzaju, ponieważ nawet jeśli podtytuł zawęży

---

*Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków–Warszawa 2018.

<sup>24</sup> M. Ptasieńska, *Inwigilacja Instytutu Literackiego w czasach Gomułki [w:] Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005, s. 105–184.

<sup>25</sup> T. Łepkowski, *Kilka uwag o historycznej biografistyce*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 3, s. 715.

<sup>26</sup> M. Szumiło, *Roman Zambrowski...*, s. 9; K. Rembacka, *Komunista na peryferiach...*, s. 14; M. Przeperski, *Mieczysław F. Rakowski...*, s. 8–9.

<sup>27</sup> Zob. *Leksykon wiedzy politologicznej*, red. J. Marszałek-Kawa, D. Plecka, Toruń 2018, s. 348–349.

<sup>28</sup> P. Grzybek, *Nauka czy ideologia. Biografia intelektualna Adama Krzyżanowskiego*, Kraków 2005, s. 10; M. Borghesi, *Jorge Mario Bergolio. Biografia intelektualna. Dialektyka i mistyka*, Kraków 2018, s. 32–37; M.R. Antognazza, *Leibniz. Biografia intelektualna*, wyd. pierwsze, Kraków 2018, s. 38–45.

publikację do biografii politycznej, intelektualnej lub naukowej, to często przekracza ona ramy gatunku<sup>29</sup>.

Spośród dotychczasowych ujęć biograficznych postaci z okresu PRL książka Kapicy jest najbliższa pracy Radosława Ptaszyńskiego o Stommie. Ptaszyński także położył duży nacisk na analizę procesu kształtowania myśli politycznej, zestawionej z praktyką działania. Za myśl polityczną uznał refleksję nad indywidualną lub zbiorową rzeczywistością polityczną oraz wszelką działalność ideotwórczą, która nie ogranicza się tylko do działań politycznych, ale uwzględnia m.in. programy polityczne<sup>30</sup>. Co ciekawe, tworząc tytułowy termin „stommizm”, autor chciał zasygnalizować, że badał indywidualną drogę swojego bohatera<sup>31</sup>. Biograf Bieńkowskiego także zwrócił uwagę na jego indywidualizm.

Lewicowy intelektualista, stalinowski propagandysta, wysoko postawiony działacz PPR, inwigilowany gomułkowiec, minister oświaty PRL, reformator socjalizmu i polityczny dysydent – to różne twarze Władysława Bieńkowskiego, które Bartłomiej Kapica przedstawił w swojej książce. Autor znacznie wzbogacił stan wiedzy nie tylko na temat tej postaci, lecz także na temat wewnątrzpartyjnych mechanizmów lat czterdziestych, poglądów pepeerowskich realistów czy losów reformatorów socjalizmu. Być może zabrakło w pracy poruszenia niektórych wątków związanych z aktywnością Bieńkowskiego jako ministra oświaty i jednoznacznego podsumowania jego działalności politycznej w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Autor jednak skupił się głównie na badaniu wątków ewolucji ideowej bohatera, co należy uznać za równie interesujące.

**Piotr Juchowski** – doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przygotowuje pracę doktorską „Socjaliści w systemie rządów PRL (1948–1970). Działacze – mentalność – tradycja”. Publikował m.in. na łamach „Pamięci i Sprawiedliwości” oraz „Studiów Polonijnych”.

**Piotr Juchowski** – PhD student at the Institute of History of the Jagiellonian University. He is preparing a doctoral thesis “Socialists in the government system of the Polish People’s Republic (1948–1970): activists – mentality – tradition.” He has published, among others, in “Memory and Justice” and “Studia Polonijne”.

<sup>29</sup> J. Madejski, *Portret, słownik, sylwa... Biografistyka (literacka) na przełomie XX i XXI wieku*, „Polish Biographical Studies” 2014, nr 2, s. 91.

<sup>30</sup> R. Ptaszyński, *Stommizm...*, s. 9–11.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 11.

## Droga do władzy komunisty nietypowego. O najnowszej biografii Edwarda Gierka (Mirośław Szumiło, *Gierek. Droga do władzy*, Łódź–Lublin 2023, 400 s.)

**B**iografistyka jest tym gatunkiem historiografii, w którym – częściej niż w innych opracowaniach historycznych – na pierwszym miejscu jest stawiana tradycyjna narracja chronologiczno-problemowa. Widać to zwłaszcza w przypadku biografii politycznych, dotyczących powojennych dziejów Polski. Nie jest to zaskakujące. Znacznie większe zdziwienie budzi fakt, że wiele czołowych postaci życia polityczno-społecznego tego okresu nie doczekało się do tej pory takich wyczerpujących opracowań naukowych. Wprawdzie w ostatnich latach sytuacja się już nieco poprawiła – należy wspomnieć chociażby o znakomitej biografii Mieczysława F. Rakowskiego, autorstwa Michała Przeperskiego – ale nadal pozostało wiele luk badawczych do wypełnienia. Z tym większym zainteresowaniem (i – jak wykażę – z uznaniem) należy przyjąć pojawienie się na rynku wydawniczym biografii Edwarda Gierka, napisanej przez Mirośława Szumiło. Niestety książka – na co wskazuje podtytuł – kończy się na przełomie 1970 i 1971 r. – a więc w momencie, kiedy Gierek objął stanowisko I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR. Po lekturze przeważają jednak nadzieja i apetyt czytelnicy na ciąg dalszy – drugą część biografii, poświęconą przede wszystkim działalności towarzysza Edwarda jako szefa partii komunistycznej, ale także jego losom po utracie władzy i ostatnim latom życia, kiedy to były I sekretarz udzielał obszernych wywiadów i pisał wspomnienia – a w kilku przypadkach, co warto podkreślić, były to hity wydawnicze. Na szczęście Mirośław Szumiło zapowiada dalsze prace badawcze.

Edward Gierek należy do najbardziej rozpoznawalnych postaci z okresu tzw. Polski Ludowej, w dodatku przez znaczną część społeczeństwa nadal dobrze kojarzonych. W związku z tym warto przytoczyć słowa Jerzego Eislera,

który stwierdził w *Siedmiu wspinałach* (czyli w swym poczcie pierwszych sekretarzy KC PZPR), że jeżeli Gierek na swój sposób błyszczący w dziejach PRL, to na tle wprowadzających stalinizm poprzedników: Bieruta, Ochaba, a także Gomułki, oraz swojego następcy – autora stanu wojennego – Wojciecha Jaruzelskiego. Wynika z tego pierwsze niebezpieczeństwo, które czyha na biografę takiej postaci, jak Gierek. To truizm, ale pisanie biografii nie jest prostą sprawą. Nie myślę tu tylko o problemach metodologicznych i wyzwaniach, które stawia konstruowanie narracji, czyli konieczności balansowania między opisem życia bohatera a przedstawianiem wycinka rzeczywistości, w której przyszło mu żyć – nieustannie trzeba uważać, by zachować właściwe proporcje między kilkoma poziomami opisu. W przypadku szefa partii komunistycznej w sporym kraju oznacza to adekwatne przechodzenie od narracji geopolitycznej i makrospołecznej do opowieści o losach jednostki. Autorowi biografii zagraża jednak przede wszystkim to, że po kilku latach obcowania z wybranym bohaterem – jeżeli ten nie okazał się zbrodniarzem czy zwykłą kanalią – może zatracić obiektywizm w ocenie opisywanej postaci. Tego Szumile udało się uniknąć. Jego sądy o tak niejednoznacznej postaci jak Gierek są mocno wyważone – autor dostrzega pozytywne cechy bohatera biografii i jego obiektywne osiągnięcia na niejednym polu, lecz chyba w żadnym miejscu nie zapomina, że pisze o komunistycznym aparacie, który systematycznie wspinając się na kolejne szczeble partyjnej drabiny, umiejętnie kreował swój wizerunek, zarówno podczas swej błyskotliwej kariery, jak długie lata po jej zakończeniu – a to wymaga od badacza ogromnej czujności.

Uznanie budzi baza źródłowa pracy. Autor wykorzystał dostępne kilka (czy kilkanaście) lat temu akta z archiwów rosyjskich, a także dokumenty z archiwów francuskich i belgijskich – te ostatnie pozwoliły na zweryfikowanie wielu mitów dotyczących działalności Gierka na emigracji. Przeprowadził też rozmowy z ważnymi politykami PZPR, współdziałającymi z bohaterem biografii, oraz wnikliwie przeanalizował wiele źródeł opublikowanych i ówczesną prasę. Kwerenda objęła również materiały stanowiące spuściznę Radia Wolna Europa oraz polskie archiwa wielu instytucji szczebla centralnego i regionalnego. Książka napisana jest z wykorzystaniem solidnego warsztatu naukowego, ale czyta się ją dobrze, ponieważ narracja prowadzona jest wartko i ciekawie.

Mirosław Szumiło stara się odpowiedzieć na najważniejsze pytanie, w jaki sposób Gierek doszedł do władzy, tzn. które czynniki okazały się w jego karierze decydujące. Czy kluczowe były jego bliskie i dobre stosunki z Sowietami, czy też dopiero sukcesy (albo świetna propaganda) na stanowisku I sekretarza

Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach zwróciły na niego uwagę towarzyszy z Moskwy? Czy o jego sukcesie przesądziła sprawność w zawieraniu czasowych i doraźnych sojuszy z różnymi frakcjami partyjnymi i ich liderami? Czy raczej o wszystkim zdecydował przypadek? Analizy tych zagadnień są podwójnie interesujące, autor bowiem wielokrotnie podkreśla, że Gierek był wśród pe-relowskiej elity partyjnej – z racji swej zachodniej przeszłości – komunistą nietypowym. Śledząc losy towarzysza Edwarda, możemy też sami próbować odpowiadać na pytania, w jakim stopniu bohater biografii, podejmując różne działania i dokonując wielu wyborów, kierował się ideologią marksistowsko-leninowską, a w jakim – pragmatyzmem. Czy był to ideowy komunista, czy też niezwykle skuteczny karierowicz? Szumiło, na podstawie drobiazgowej analizy źródeł, ciekawie dekonstruuje różne mity, przeinaczenia, nieścisłości i wręcz kłamstwa na temat przeszłości Gierka, zawarte w jego, delikatnie mówiąc, podkoloryzowanych życiorysach, pisanych na potrzeby partyjne, a potem powtarzanych w różnych publicznych i propagandowych wystąpieniach, wreszcie po latach – we wspomnieniach i w wywiadach.

Ale zacznijmy od początku – Edward Gierek urodził się w 1913 r. Pierwszy rozdział jego biografii został poświęcony dzieciństwu i młodości w Zagłębiu Dąbrowskim, formowaniu się jego postawy politycznej i ideowej, początkom pracy zawodowej i długiemu pobytowi na emigracji we Francji (1923–1934) i Belgii (1937–1948). Dobrze została przedstawiona specyfika ojczyzno-ego regionu bohatera biografii – Zagłębia – nie bez powodu zwanego Czerwonym. „Czerwień” ta wiązała się przede wszystkim z miejscowymi socjalistami, którzy mieli tu duże wpływy i odegrali ważną rolę w wydarzeniach rewolucyjnych w 1905 r. Komuniści na tym terenie oczywiście też działali (w czasach PRL oficjalnie starano się niezgodnie z prawdą przypisać lewicową barwę regionu przede wszystkim SDKPiL oraz KPRP/KPP), ale okazywali się słabsi. W rodzinie Gierka byli przede wszystkim sympatycy Polskiej Partii Socjalistycznej, wraz z jego ojcem Adamem, który należał do tej partii. Tego mały Edward nie mógł jednak niestety pamiętać, ponieważ ojciec zginął w wypadku w kopalni w 1917 r. w wieku zaledwie 26 lat. Potem Gierek wielokrotnie podkreślał, że jest „synem górnika poległego w pracy”, ale nie kontynuował działalności ojca jako socjalista.

Pierwszym z przełomowych momentów w życiu bohatera biografii była emigracja zarobkowa wraz z rodziną (w tym z ojczymem) do Francji, gdzie spędził kolejnych 11 lat. Tam młody Gierek związał się z ruchem komunistycznym. W 1934 r. został z tego kraju wydalony za udział w strajku w Leforest.



Wrócił do Polski, jakiś czas był bezrobotny i po odbyciu dwuletniej służby wojskowej ponownie wyjechał w 1937 r. za chlebem, do Belgii, gdzie spędził całą wojnę (już ze swoją rodziną).

Szumiło wyczerpująco przedstawił – opisane pobieżnie w dotychczasowej literaturze przedmiotu – początki i kolejne etapy kariery politycznej bohatera biografii we Francji, potem wśród belgijskiej Polonii i na podstawie drobiazgowej analizy źródeł i literatury skonfrontował ze stanem faktycznym różne konfabulacje i przeinaczenia na ten temat, rozpowszechniane przez Gierka na różnych etapach jego działalności publicznej, a także – jak już wspominałem – w publikacjach wspomnieniowych. Z tej części książki wyłania się obraz działacza komunistycznego we Francji, który był szeregowym członkiem partii, a nie, jak potem sam twierdził, np. współorganizatorem i liderem wspomnianego, dość znanego strajku w Leforest.

Prezentując belgijski okres wojenny, Szumiło ukazuje faktycznie mało znaczącego członka podziemia (jego rola ograniczała się do wynoszenia z kopalni materiałów wybuchowych, a nie do kierowania strukturami konspiracyjnymi), w pewnym momencie związanego z prawicą – co też oczywiście było inaczej przedstawiane w okresie PRL. Przepustką do dalszej kariery Gierka okazała się dopiero jego działalność powojenna wśród Polonii belgijskiej – w Związku Patriotów Polskich i PPR, a następnie na stanowisku przewodniczącego Rady Narodowej Polaków w Belgii. Partyjna i organizacyjna pozycja towarzysza Gierka nie była jednak eksponowana, odpowiadająca w kraju – jak to obrazowo określił Szumiło – sekretarzowi powiatowej instancji PPR.

Warto w tym miejscu wskazać na dwa czynniki, które mogły wpłynąć lub wpłynęły na dalsze losy Gierka. Jerzy Eisler, opierając się na relacji Andrzeja Werblana, kilka lat temu postawił hipotezę, że późniejszy I sekretarz już w Belgii nawiązał kontakty z przybyłymi tam z Moskwy „kontrolerami” i „konsultantami”, co miało ogromne znaczenie dla jego dalszej kariery już po powrocie do Polski. Szumiło nie znalazł żadnych dokumentów na potwierdzenie tych domysłów i takie kontakty w tamtym czasie uznał za mało prawdopodobne (aczkolwiek – jak przystało na rzetelnego i ostrożnego badacza – w obliczu przepastnych archiwów rosyjskich, niezbadanych przez historyków zachodnich, sprawy tej nie rozstrzyga ostatecznie i jednoznacznie). Drugie ważne zagadnienie to czynniki kształtujące osobowość Gierka jako komunisty typu zachodniego, którego w okresie międzywojennym i wojennym nie dotknęły bezpośrednio walki frakcyjne w tym ruchu politycznym, a przede wszystkim ominęły skutki i echa Wielkiego Terroru w ZSRS. Towarzysz Edward nie miał

do czynienia z likwidacją jego partii i nielegalnym funkcjonowaniem typowego polskiego komunisty o mentalności zawodowego rewolucjonisty (może z wyjątkiem dość niejednoznacznego epizodu wojennego). Szumiło stara się przy tym odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu brak doświadczeń typowych dla większości polskich komunistów mógł utrudniać awans w strukturach PZPR. Autor biografii podjął też próbę szerszego zarysowania powodów, dla których młodzi ludzie decydowali się wówczas na akces do ruchu komunistycznego. Zagadnienia te jednak zostały w książce tylko zasygnalizowane, a szkoda, bo są niezwykle ciekawe, szczególnie w przypadku osób robiących potem duże kariery partyjne.

W 1948 r. Edward Gierek wrócił do kraju. Miał wtedy 35 lat, z czego 22 lata przeżył poza ojczyzną. Początki pobytu w powojennej Polsce były niełatwe, a jego kariera znalazła się w impasie. Kluczowe okazało się wsparcie Romana Zambrowskiego, wtedy członka Biura Politycznego i kierownika Sekretariatu KC PPR, który dostrzegł talenty organizacyjne, interpersonalne i reprezentacyjne bohatera biografii. Gierek został szeregowym instruktorem w Komitecie Centralnym, potem trafił do szkoły partyjnej, następnie zaczął pełnić kierownicze funkcje w KW PZPR w Katowicach, aż wreszcie wszedł w skład egzekutywy wojewódzkiej. W 1951 r. dostał odpowiedzialną misję wygaszenia strajku górników w rodzinnym Zagłębiu, z czego wywiązał się bardzo dobrze i co wydatnie pomogło mu w dalszej karierze. Kiedy zajmował się sprawami węglowymi, został dostrzeżony przez samego Bolesława Bieruta i w 1954 r. objął stanowisko kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC. Rok 1956, już po śmierci Bieruta, przyniósł Gierkowi spektakularny awans do ścisłego gremium kierującego państwem i partią – sekretariatu KC, a następnie Biura Politycznego KC, z którego jednak po Październiku '56 musiał odejść, choć zachował funkcję jednego z sekretarzy KC. Między 1948 a 1956 r. bohater biografii awansował wręcz błyskawicznie – początkowo dzięki wsparciu Zambrowskiego, potem Bieruta, wreszcie Edwarda Ochaba, który widział w nim wtedy umiarkowanego centrystę, potrzebnego mu do balansowania między frakcjami natolińczyków i puławian.

W tym miejscu warto wspomnieć kolejną ważną właściwość Gierka. Miał on dużą umiejętność znajdowania sobie protektorów czy też patronów – i to na najwyższych szczeblach. Wydaje się, że znaczny, jeśli nie decydujący wpływ miały na to jego osobiste cechy i pochodzenie – dobra prezencja, uzdolnienia aktorskie (we Francji i Belgii występował nawet w teatrach amatorskich), korzenie górnicze, rzeczywiście duże zdolności organizacyjne i (a może przede

wszystkim) umiejętność mówienia tego, co jego pryncypałowicie chcieli akurat usłyszeć. W latach pięćdziesiątych realizował aktualną, stalinowską politykę partii, po śmierci Bieruta był centrystą i zwolennikiem umiarkowanej odnowy, potem – w następnych kilkunastu latach, na drodze do władzy, w zależności od aktualnych potrzeb – okazywał się dla jednych liberałem, podczas resortowych spotkań z funkcjonariuszami SB i MO – zwolennikiem twardych metod walki z wrogami, dla towarzyszy sowieckich – w odpowiednim momencie np. antysemitą itd. Gierek nie był też lojalny – mniej więcej od 1962 r. zaciekle atakował Zambrowskiego. Innymi słowy, był człowiekiem o wielu twarzach.

Kolejny rozdział książki przybliży bohatera biografii w roli I sekretarza KW PZPR w Katowicach i ponownie – od 1959 r. – członka Biura Politycznego KC. Mirosław Szumiło analizuje działania Gierka jako lidera śląsko-zagłębiowskich komunistów, przedstawia krąg jego bliższych i dalszych współpracowników oraz początkowo trudne relacje z Władysławem Gomułką, który po Październiku '56 rzeczywiście jakiś czas traktował go ze sporą niechęcią. Pierwszych kilkanaście miesięcy od powrotu do Katowic (stanowisko I sekretarza KW objął w marcu 1957 r.) Gierek był poza głównym nurtem polityki ogólnokrajowej, od wiosny 1958 r. stopniowo wracał na arenę krajową, a jego stosunki z towarzyszem Wiesławem się ocieplały. Jesienią tegoż roku pojechał wraz ze ścisłą czołówką partyjną na długą, trzytygodniową „wizytę przyjaźni” do Związku Sowieckiego, gdzie poznał sporo osób z sowieckiego kierownictwa. Podczas III Zjazdu PZPR w marcu 1959 r. znów znalazł się w ścisłym kręgu władzy (bliżej Gomułki byli jedynie jego najstarsi i najwierniejsi towarzysze). Szumiło umiejętnie pokazuje cały ten proces budowania pozycji politycznej, sporo miejsca poświęcając formowaniu przez Gierka grupy jego najbliższych współpracowników, spośród których część piastowała najważniejsze funkcje w kraju w latach siedemdziesiątych. Warto podkreślić, że obejmując nowe stanowisko, I sekretarz KW miał ograniczony wpływ na skład katowickiej egzekutywy, ale dzięki jego umiejętnej polityce kadrowej sytuacja ta się stopniowo zmieniała – po jakimś czasie zdominował to gremium, a w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych zaczął formować tzw. grupę śląską także poza regionem macierzystym.

Spory niedosyt pozostawia natomiast lektura tych fragmentów książki, które pokazują Gierka jako włodarza województwa katowickiego – „śląsko-dąbrowskiej Katangi”, jak chcieli niektórzy. Nie jest to w sumie zarzut wobec autora, ponieważ cel biografii jest inny – ukazanie drogi bohatera do władzy. Szumiło przyznaje zresztą we wstępie, że szczegółowe przedstawienie rządów

Gierka w województwie to temat na osobną monografię, a interesuje go przede wszystkim to, w jaki sposób faktyczne sukcesy I sekretarza KW w Katowicach na wielu polach (oraz umiejętna propaganda) wpływały na jego pozycję w kierownictwie PZPR i postrzeżenie go przez towarzyszy sowieckich.

Częściowo tylko tę dotkliwą lukę badawczą wypełnia najnowsza książka Adama Dziuby *Nowa linia na czasy po odwilży (1957–1961)* (Katowice–Warszawa 2023), będąca tomem trzecim nowej serii wydawniczej katowickiego IPN, zatytułowanej *Czas przełomu. Destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalinogrodzki/katowickim (1953–1961)*. Jak wskazuje sam tytuł przywołanej publikacji, został tu przedstawiony jedynie pierwszy okres rządów nowego I sekretarza KW w województwie, a równie ciekawe (a może i ciekawsze) są następne Gierkowskie lata, aż do 1970 r. – zaskakująco rzadko wyczerpująco opisywane w dotychczasowej, regionalnej (i pozostałej) literaturze przedmiotu. Brakuje chociażby całościowego opracowania genezy i funkcjonowania tzw. grupy śląskiej, czyli śląskich technokratów oddziałujących początkowo na oblicze regionu, a później mających wpływ na politykę ogólnokrajową. Dogłębnych badań wymaga to, jak Gierek i jego współpracownicy poradzili sobie np. z ogromną fluktuacją pracowników w regionie (dla porównania w latach 1950–1955 do samej tylko grupy przemysłowej robotników kopalń węgla kamiennego przyjęto ponad 677 tys. pracowników, ponieważ w tym samym czasie więcej niż 609 tys. osób zwolniło się z pracy). Następne zagadnienie do opracowania to olbrzymie inwestycje przemysłowe i mieszkaniowe w województwie katowickim. Są to oczywiście tylko przykłady tematów, które w biografii Gierka zostały jedynie zasygnalizowane, a w przywołanej książce Adama Dziuby tylko częściowo – z racji ram chronologicznych – opisane. Tak więc Mirosław Szumiło nie miał tu możliwości skorzystania ze zbyt wielu opracowań, bo takich po prostu nie ma. Z tego wynika potrzeba dalszych badań na tym polu.

Czwarta część książki to przede wszystkim drobiazgową analizę udziału Gierka w politycznych rozgrywkach od początku lat sześćdziesiątych. Znakoomicie przedstawione zostało budowanie przez niego politycznych aliansów, a przede wszystkim tworzenie własnej koterii wśród prominentnych działaczy KC i innych wpływowych komunistów. Katowicki sekretarz z dużym wyczuciem chwili i umiejętnością zawarł kilka doraźnych porozumień – początkowo niezbyt ostentacyjnie sprzyjał natolińczykom, potem umiejętnie wykorzystywał wojnę podjazdową tzw. partyzantów z coraz słabszą grupą puławian, wreszcie wszedł w tymczasowy sojusz z samym Moczarem, jednocześnie

coraz dynamiczniej budując własną grupę. Rok 1968 to już początek, jak się okazało, decydującej walki o władzę. Szersza opinia publiczna zapamiętała złowrogi fragment jego przemówienia – podczas wielkiego wiecu 14 marca 1968 r. w Katowicach – o „śląskiej wodzie”, która „pogruchocze kości” tym, którzy „będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi”. Wbrew temu, co próbował mówić i pisać po latach, w lipcu i sierpniu 1968 r. był radykalnym zwolennikiem interwencji w Czechosłowacji i namawiał do tego wahającego się jeszcze Gomułkę. Jednocześnie miał już tyle siły, aby uniezależnić się od Moczara i czekać na rozstrzygający moment w walce o władzę.

Mozolne wzmocnianie pozycji w kierownictwie PZPR to jedno, ale ważniejsze było stałe pozycjonowanie się Gierka w roli najlepszego sukcesora Gomułki w oczach towarzyszy sowieckich. Według Szumiły, dobre kontakty bohatera biografii z Sowietami należy datować najprawdopodobniej od jego pierwszego pobytu w ZSRS w 1951 r. Lepiej znany i przychylniej traktowany był przez Moskwę już co najmniej od 1956 r. (wspominał o nim „w dobrym świetle” Chruszczow podczas brzemiennej w skutki rozmowy z kierownictwem PZPR odbytej w Warszawie 19 października tegoż roku). Potem regularnie i na różne sposoby Gierek zabiegał o przychyłość liderów ZSRS. W latach sześćdziesiątych wielokrotnie obszernie donosił sowieckim towarzyszom (m.in. w rozmowach z konsulem Michailem Wołkowem) o sytuacji w kierownictwie PZPR i walkach frakcyjnych, np. między partyzantami a puławianami (Gierek akurat wtedy – a to właśnie chcieli wówczas usłyszeć w Moskwie – jawił się jako zaciekle antysemita, atakujący m.in. Zambrowskiego). Na swoich kolegów z partii Gierek donosił Sowietom także podczas licznych urlopów na Krymie i w innych miejscach. Co należy jeszcze raz podkreślić, z wielu analiz dokonanych przez Szumiłę wynika, że towarzysz Edward w ogóle miał dużą umiejętność mówienia tego, czego oczekiwali od niego akurat osoby, od których zależała jego kariera. Jesienią 1968 r. w Moskwie bardzo już wzrosło zainteresowanie jego osobą jako najważniejszym potencjalnym następcą Gomułki.

Ostatni, piąty rozdział przedstawia decydujący moment w karierze Edwarda Gierka – jego wielowątkowe działania podczas ostatnich miesięcy i tygodni rządów Gomułki, reakcje bohatera biografii na protesty robotnicze na Wybrzeżu oraz rolę ludzi związanych na różne sposoby z dotychczasowym I sekretarzem KW w Katowicach w odsunięciu od władzy towarzysza Wiesława. Wydarzenia te były już oczywiście przedmiotem wielu opracowań, z fundamentalnymi pracami Jerzego Eislera na czele, jednak Mirosław Szumiło – na

podstawie nieznanymi wcześniej źródeł oraz na skutek nowej interpretacji tych już wprowadzonych w obieg naukowy – analizuje tezę o spisku anty-gomułkowskim w najwyższych kręgach kierownictwa PZPR, sam się do niej przychyliając (ale oczywiście znów, jak przystało na dobrego i ostrożnego badacza, nie przesądza kwestii tam, gdzie nie można w sposób pewny i ostateczny oprzeć się na wiarygodnych źródłach). Ciekawie zostało też pokazane mistyfikowanie roli Gierka, który robił wszystko, aby ograniczyć swój udział w wydarzeniach z grudnia 1970 r. (jak chociażby sprawa z jego rzekomym sprzeciwem wobec brzemiennej w skutki podwyżki cen żywności, co nie było zgodne z prawdą). Nastąpiło wówczas zwieńczenie dotychczasowej kariery bohatera biografii – Gierek, który 22 lata wcześniej był szeregowym instruktorem Wydziału Organizacyjnego KC PZPR, w 1970 r. stanął na czele całej partii.

Z książki Mirosława Szumiły wyłania się postać złożona i niejednoznaczna. Gierek na pewno nie był typem fanatycznego komunisty. W trakcie lektury pojawia się obraz pragmatycznego polityka, który potrafił dopasować się do różnych sytuacji i do zmieniających się wyzwań (również tych ideologicznych). Wydaje mi się, że przez całe życie rzeczywiście bliscy mu byli górnicy, z którymi – z racji pochodzenia, doświadczeń rodzinnych (nieraz tragicznych) oraz własnego zawodu – szczerze się identyfikował. Czy i w jakim stopniu wierzył w głoszone przez siebie i kolegów z PZPR „prawdy” komunistyczne, tego się oczywiście już nie dowiemy. Można jedynie spekulować (pytanie, czy to ma sens), czy w innej Polsce i w innych okolicznościach byłby na przykład dobrym politykiem socjalistycznym. Z pewnością okazał się bardzo sprawnym organizatorem, co było szczególnie widoczne podczas jego pracy na stanowisku I sekretarza KW PZPR w Katowicach, kiedy skupił się na działaniach pragmatycznych – rozbudowie potencjału regionu oraz kreowaniu się na technokratę i rzecznika ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju województwa. Gdzie mógł, tam unikał konfliktów i sprawy starał się załatwiać na drodze porozumienia. Na pewno pomagały mu w tym (zresztą jak na wszystkich stopniach kariery) duże zdolności interpersonalne, dobre zarządzanie ludźmi, dobra prezencja i umiejętność przemawiania do tłumów.

Jednocześnie Gierek był zdolnym manipulatorem i wyrachowanym politykiem. Szumiło pokazuje, że miał on nieprzeciętne umiejętności w odpowiednim zaprezentowaniu się swym patronom partyjnym, od których zależała jego kariera, zwłaszcza w pierwszych latach po powrocie do kraju. Potem okazywał się wobec niektórych nielojalny (wspominałem o Zambrowskim, w przypadku Bieruta było nieco inaczej – Gierek najważniejsze etapy kariery przechodził

już po jego śmierci i potem zachował o nim dobre wspomnienie, o czym świadczy m.in. rehabilitacja poczynań „polskiego Stalina” w latach siedemdziesiątych, łącznie z odsłonięciem pomnika Bieruta w Lublinie w 1979 r.). Na drodze towarzysza Edwarda do władzy szybko pojawiły się oczywiście, od pewnego momentu najważniejsze, kontakty z Sowietami, przed którymi nie wahał się oczerniać swoich konkurentów politycznych z szeroko rozumianego kierownictwa PZPR. Gierek był politykiem cierpliwym, a przy tym potrafił sprawiać wrażenie, że mu na władzy nie zależy. Umiał czekać na odpowiedni moment – w 1960 r. odrzucił proponowane przez Gomułkę stanowisko sekretarza KC do spraw ekonomicznych i wicepremiera, w 1969 r. tak samo zareagował na propozycję objęcia teki wicepremiera, z perspektywą zostania premierem. Konsekwentnie szukał poparcia (a potem je utrzymywał) u towarzyszy w Moskwie oraz budował własną grupę zaufanych współpracowników. Długo też czekał na moment, kiedy mógł sobie pozwolić na półotwartą czy wręcz otwartą krytykę poczynań Gomułki.

Biografia Edwarda Gierka autorstwa Mirosława Szumiły to praca dojrzała i wnikliwa. Otrzymujemy wielowątkowy obraz kariery przyszłego I sekretarza KC PZPR aż do momentu objęcia przez niego najważniejszego stanowiska w kraju. Szeroko i umiejętnie zakreślone tło – realia polityczne i społeczne Polski przedwojennej, Francji, Belgii i przede wszystkim Polski „Ludowej” – wymagało oczywiście dokonania przez autora daleko idącej selekcji zagadnień, które mógł poruszyć w książce. To wywołuje czasami niedosyt, potrzeba zappełniającej lukę gruntownej monografii w ujęciu regionalnym, dotyczącej rządów Gierka na stanowisku I sekretarza KW w województwie katowickim w latach 1957–1970. Przede wszystkim jednak czytelnicy mogą mieć nadzieję na drugą część biografii towarzysza Edwarda, która równie wnikliwie – bez idealizacji, ale też bez demonizowania – przedstawiłaby jego poczynania jako szefa partii komunistycznej w Polsce.

**Tomasz Kurpierz** – doktor, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, zajmuje się m.in. historią polityczną i społeczną Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w XX w. oraz biografistyką; autor i współautor kilkunastu książek, m.in. *Henryk Sławik 1894–1944. Biografia socjalisty*, Katowice–Warszawa 2020; *Zygmunt Lasocki 1867–1948. Między polityką a działalnością społeczną*, Toruń 2009; *Zbuntowani. Niezależne Zrzeszenie Studentów w województwie katowickim 1980–1989*, Katowice 2012; *Czas przełomu, destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie*

Tomasz Kurpierz

*stalinogrodzkim/katowickim (1953–1961)*, t. 1: *Schyłek stalinizmu i początek odwilży (1953–1955)*, Warszawa–Katowice 2023; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach w latach 1946–1955*, Katowice 2004; „*Solidarność*” *śląsko-dąbrowska 1980–1981. Szkic do monografii i dokumenty własne* (współautor Jarosław Neja), Katowice 2012; *Wypatrując Andersa. Konspiracja niepodległościowa w województwie śląskim 1945–1948*, Katowice–Warszawa 2019 (współautorzy Adam Dziuba, Dariusz Węgrzyn), redaktor i współredaktor kilku tomów zbiorowych.

**Tomasz Kurpierz** – PhD, employee of the Branch Historical Research Office of the Institute of National Remembrance in Katowice, deals with, among others, political and social history of Upper Silesia and Zagłębie Dąbrowskie in the XX century and biography. He is the author and co-author of several books, including *Henryk Sławik 1894–1944. Biografia socjalisty* [Henryk Sławik 1894–1944: Biography of a Socialist], Katowice–Warszawa 2020, *Zygmunt Lasocki 1867–1948. Między polityką a działalnością społeczną*, Toruń 2009 [Zygmunt Lasocki 1867–1948: Between Politics and Social Activity]; *Zbuntowani. Niezależne Zrzeszenie Studentów w województwie katowickim 1980–1989* [Zbuntowani. Independent Students' Union in the Katowice Province 1980–1989], Katowice 2012; *Czas przełomu, destalinizacja, rok 1956 i koniec odwilży w województwie stalinogrodzkim/katowickim (1953–1961)* [The time of breakthrough, destalinization, 1956 and the end of the thaw in the Stalinograd/Katowice Province (1953–1961)], vol. 1: *Schyłek stalinizmu i początek odwilży (1953–1955)* [The decline of Stalinism and the beginning of the thaw (1953–1955)], Warszawa–Katowice 2023; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach w latach 1946–1955* [Sentenced to death by the Military District Court in Katowice between 1946 and 1955], Katowice 2004; „*Solidarność*” *śląsko-dąbrowska 1980–1981. Szkic do monografii i dokumenty własne* [“Solidarity” Silesia-Dąbrowa 1980–1981. Sketch for a monograph and own documents] (co-author Jarosław Neja), Katowice 2012; *Wypatrując Andersa. Konspiracja niepodległościowa w województwie śląskim 1945–1948* [Looking out for Anders. The Independence Conspiracy in the Silesian Province 1945–1948], Katowice–Warszawa 2019 (co-authors Adam Dziuba, Dariusz Węgrzyn), editor and co-editor of several collective volumes.